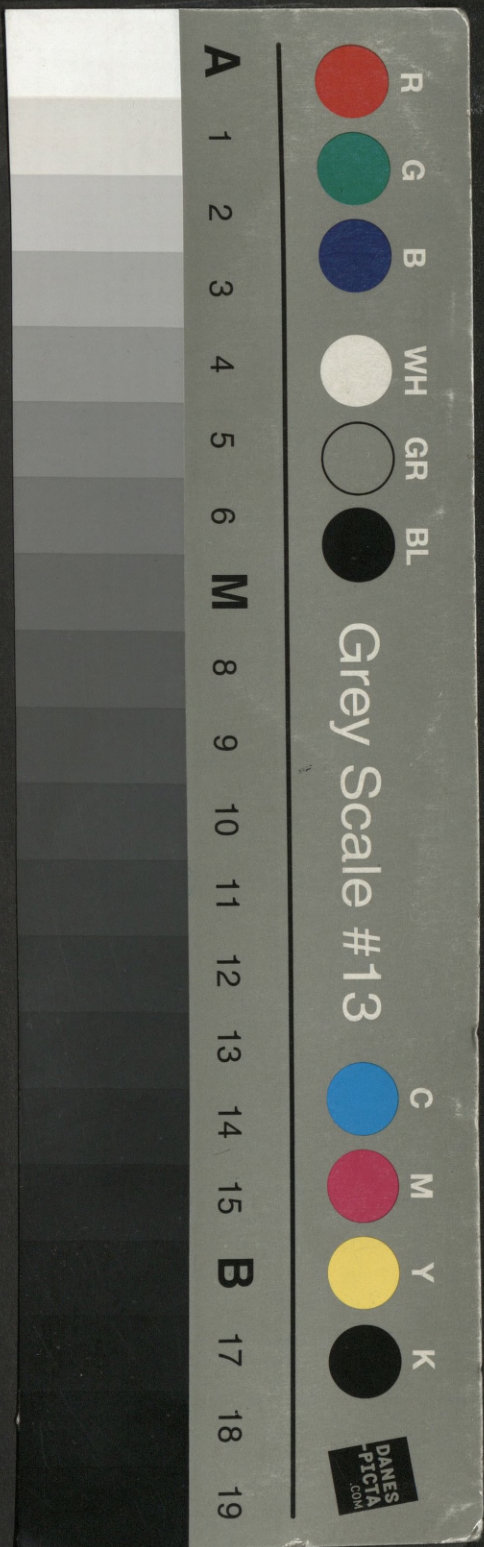


LESZEK GONDEK

Działalność
Abwehrny
na terenie
Polski



LESZEK GONDEK

Działalność
Abwehr
na terenie
Polski



LESZEK GONDEK

**Działalność
Abwehry
na terenie
Polski
1933-1939**



LESZEK GONDEK

**Uziałalność
Abwehry
na terenie
Polski**

1933-1939

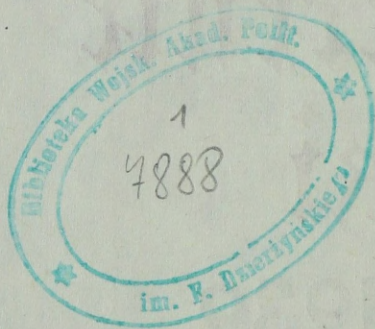


Obwolutę, okładkę i stronę tytułową projektowała
IRENA SNARSKA

Redaktor
HENRYK WISNER

Redaktor techniczny
MARIA BRASZCZYK

Zdjęcia i fotokopie dokumentów pochodzą z następujących źródeł: Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie; *Dziesięciolecie Polski Odrodzonej*; O. Reile, *Geheime Ost Front*; „Rocznik Oficerski”, 1932; „Der Spiegel”; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku; *Der Zweite Weltkrieg im Bild*; zbiór własny autora.



Wstęp

Historiografia polska poświęca obecnie coraz więcej uwagi problemowi polsko-niemieckich zmagañ, na tajnym froncie, w latach trzydziestych. Dotąd bowiem zagadnienie działalności wywiadu niemieckiego w Polsce było domeną opracowań przeznaczonych przede wszystkim dla masowego czytelnika, szukającego sensacji, nie zaś rozwiązania konkretnego problemu. Niemniej nie doczekała się ona jeszcze szerszego, kompleksowego opracowania, zresztą nie tylko przez polską, ale i obcą historiografię. To zdecydowało o podjęciu niniejszego tematu, aby w jakiejś części wypełnić lukę w systemie stosunków polsko-niemieckich w latach 1933—1939.

Niemiecki wywiad wojskowy lat trzydziestych, który był organem funkcjonalno-pomocniczym rządu III Rzeszy, rozpoznawał potencjał materialny i dezorganizował system społeczny zarówno przyszłych przeciwników, jak i krajów z hitlerowską Rzeszą sprzymierzonych. Do pierwszych należała II Rzeczpospolita, w pewnych okresach lat trzydziestych pozorny partner III Rzeszy, a równocześnie, w podstawowych założeniach programu politycznego hitleryzmu, przyszły obiekt zbrojnej agresji.

Miejsce Polski w polityce niemieckiej określone było wówczas aktualnymi potrzebami rządu III Rzeszy i w istocie swej zawierało się w ramach, które nakreślały systemowi hitlerowskiemu założenia niemieckiej polityki rewizjonistycznej.

Praca niniejsza ma więc stanowić studium z historii stosunków polsko-niemieckich w latach 1933—1939, w sferze realizacji przez III Rzeszę podstawowych, względem państwa polskiego, założeń politycznych, drogami nieoficjalnymi, drogami wywiadu. Zasadniczym ogniwem systemu hitlerowskiego, który realizował w sposób nieoficjalny, zakulisowy, niemieckie cele polityczne, był w latach trzydziestych wywiad wojskowy. Prowadzony był on w zakresie zbierania informacji przez Oddział I, na-

tomiast Oddział II niemieckiej wojskowej służby specjalnej specjalizował się w dywersji i sabotażu. Zastrzeżenie to jest istotne, jako że Niemcy hitlerowskie rozpoznawały obce terytoria, a w tym i obszar Polski, także poprzez inne agendy wywiadowcze, zwłaszcza wywiad zagraniczny niemieckiej służby bezpieczeństwa. Punktem wyjściowym dla podjętego problemu jest okres lat dwudziestych, kiedy od roku 1923 tworzono w Niemczech weimarskich nowy system działania wywiadowczego w oparciu o starą kadrę i zmodyfikowane dawne wzory. Końcem tego etapu był rok 1930, uznany za okres, w którym zakończono w Niemczech odbudowę wywiadu i zmieniono profil jego działania: z defensywnego na ofensywny.

Pełne rozwinięcie akcji wywiadowczych Abwehry w ogóle, w tym również w Polsce, nastąpiło od 1936 r., od chwili przejścia III Rzeszy do jawnych zbrojeń, a w strukturze Abwehry od momentu przejścia zwierzchnictwa niemieckiego wywiadu wojskowego przez admirała Wilhelma Canarisa.

W prezentowanej pracy starałem się przedstawić zachodzące stopniowo zmiany struktury i kadr Abwehry, ze szczególnym uwzględnieniem ich przystosowania do działania przeciwko Polsce. Przedstawiony został ogólny zarys rozwoju agend niemieckiego wywiadu wojskowego (do roku 1939), nakreślona organizacja, metody i poczynania osób z tych placówek, których działalność związana była bezpośrednio z obszarem polskim.

Główne regiony infiltracji Abwehry w Polsce w latach 1933—1939 znajdowały się na bezpośrednim styku granicznym z Rzeszą oraz w obszarze warszawskim i Centralnym Okręgu Przemysłowym. Z upływem lat strona polska stwierdziła znaczne zainteresowanie niemieckiego wywiadu wojskowego obszarami wschodnimi II Rzeczypospolitej.

W działaniu na terytorium Polski Abwehra korzystała również z usług wywiadowczych przedstawicieli innych narodowości, przede wszystkim ukraińskich nacjonalistów, Litwinów, Żydów, Czechów, Austriaków.

Szczególną rolę w niemieckiej działalności wywiadowczej przeciwko Polsce odegrały: Wolne Miasto Gdańsk i Prusy Wschodnie.

Niemcy przywiązywali dużą wagę do obsady personalnej placówek wywiadowczych. W składzie oddziaływających na Polskę poszczególnych Abwehrstelle znalazło się wielu rutynowanych pracowników wywiadu wojskowego, którzy na ogół długo pozostawali na swoich stanowiskach, co pozytywnie wpływało na efekty ich pracy — dzięki świetnej orientacji w terenie i możliwościach personalnych związanych z nimi osób. Równocześnie Abwehra rozbudowała na obszarze polskim sieć rezydentów, którym pozostawiono duży margines indywidualnego działania.

Podstawę źródłową pracy stanowią materiały Oddziału II Sztabu Głównego, które szacunkowo, w odniesieniu do działalności Abwehry na naszym terytorium, stanowią zestaw dokumentów przewyższający wszystkie

inne zarówno ilościowo, jak i jakościowo. Odnosi się to do spraw zlikwidowanych przez polski kontrwywiad względnie do materiałów będących w stadium rozpoznawania i analiz. Wielce przydatna dla niniejszego opracowania była też prasa okresu międzywojennego i lat ostatnich oraz dane z archiwów państwowych, które niejednokrotnie znacznie poszerzyły zakres informacji o działalności Abwehry w Polsce. Wśród opracowań natomiast żadne nie traktuje o działalności Abwehry w Polsce w latach trzydziestych w sposób możliwie wyczerpujący i udokumentowany. Najpełniej problem ten przedstawił Władysław Kozaczuk w pracy *Bitwa o tajemnice*¹. Działalności wywiadu niemieckiego na Pomorzu w latach 1920—1933 poświęcona jest źródłowa praca Henryka Kopczyka *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920—1933*². Na terenie Białostockiego — praca Aleksandra Omilianowicza *Abwehra w akcji. Działalność niemieckiego wywiadu wojskowego Abwehry na Białostocczyźnie przed wrześniem 1939 r.*³

Więcej prac na interesujący nas temat wydano w NRF⁴, a także w Związku Radzieckim⁵, USA⁶, Anglii⁷ i NRD⁸, które, choć bardziej

¹ Wł. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Rzeszy niemieckiej 1922—1939*, Warszawa 1967 wyd. I, wyd. II 1969.

² H. Kopczyk, *Działalność wywiadu niemieckiego na Pomorzu 1920—1933* (maszynopis), *tenże, Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920—1933*, Gdańsk 1970.

³ A. Omilianowicz, *Abwehra w akcji. Działalność niemieckiego wywiadu wojskowego Abwehry na Białostocczyźnie przed wrześniem 1939 r.* Praca ma się ukazać w Wydawnictwie Lubelskim. Fragmentarycznie o działaniu hitlerowskiego wywiadu wojskowego w regionach północnych II Rzeczypospolitej traktuje też inna praca tego autora: *Kryptonim „Tajne”*, Lublin 1966.

⁴ K. H. Abshagen, *Canaris. Patriot und Weltbürger*, Stuttgart 1949; K. Bartz, *Die Tragödie der deutschen Abwehr*, Salzburg 1955; G. Buchheit, *Der deutsche Geheimdienst. Geschichte der militärischen Abwehr*, München 1966; J. Erasmus, *Der geheime Nachrichtendienst*, Göttingen 1955; P. Leverkus, *Der geheime Nachrichtendienst der deutschen Wehrmacht im Kriege*, Frankfurt am Main 1957; O. Reile, *Geheime Ost Front*, München 1963; W. Schellenberg, *Memoiren*, Köln 1959.

⁵ W. Bielajew, M. Rudnicki, *Pod czużimi znamenami*, Moskwa 1958; J. Colvin, *Dwojnaja igra. Diejatielnost' niemieckoj razwedki w gody wtoroj mirowoj wojny* (przekład z angielskiego M. A. Milsztejna), Moskwa 1960; E. Czernjak, *Piat'sot liet tajnoj wojny*, Moskwa 1966; W. Jeroszyn, *Apologija gitlerowskiego szpionaża*, „Międzynarodnaja Żizn”, nr 8, 1959, s. 137—139; A. J. Kurczatow, *Szpionskaja pautina Bonna. Politiczeskij szpionaż w F R G*, Moskwa 1967.

⁶ W. Platt, *Strategic Intelligence Production Basic Principles*, New York 1957; K. Singer, *Spies and Traifors of World War II*, New York 1945.

⁷ J. Colvin, *Chief of Intelligence*, London 1951; H. Trevor-Roper, *Admiral Canaris*, „Cornhill Magazine”, nr 983, London 1950.

⁸ J. Mader, *Die graue Hand. Eine Abrechnung mit dem Bonner Geheimdienst*, Berlin 1960. Praca ta ukazała się w tłumaczeniu polskim pt. *Szara ręka*, Poznań 1961.

ogólne, jednak niekiedy omawiają również działanie niemieckiego wywiadu w Polsce. Działania Abwehry w Polsce dość szeroko, aczkolwiek nieobiektywnie, z wyraźną antypolską tendencją w doborze przykładów i precyzowaniu wniosków, przedstawione zostały w relacjach Oskara Reilego i Paula Leverkuehna.

Przy opracowaniu tematu wykorzystano również dane zawarte w licznych ostatnio artykułach, przyczynkach, które rzucają szersze tło na sposób i zakres infiltracji Abwehry na terytorium II Rzeczypospolitej w latach trzydziestych⁹.

W pracy uwzględniono zarówno literaturę rodzimą¹⁰, jak i emigracyjną¹¹, która choć nie dotyczy bezpośrednio wywiadowczej sfery stosunków polsko-niemieckich, wiąże się z nią poruszaną problematyką w ramach ogólnych uwarunkowań stosunków międzypaństwowych. Wielce pomocna była też literatura obca wiążąca się z ogólnymi zasadami

⁹ Z ważniejszych pozycji wymienić należy: A. Guérin, *Canaris, Schellenberg, Dulles*, „Kierunki”, nr 11, 1969; W. Kurpis, *Berlińska misja*, „7-my Głos Tygodnia”, cykl artykułów od nr 49, 1967 do nr 19, 1968; B. Maszłanka, *Admirał Canaris (K.H. Abshagen)*, rec. w: „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 2, 1962; T. Nowiński, *Berlińskie Studium Niemcy*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1, 1962, s. 338—365; Z. Pancerz, *Szpiegowskie preludium*, „Żołnierz Wolności” nr z dnia 5 10 1962; J. Stefanowski, *Tajemnica betonowego bunkra w Izbicy*, „WTK” nr 23, 1967, s. 7; W. Szota, *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1, 1963, s. 163—218; J. Szymczak, *Wywiad i kontrwywiad hitlerowski a boński*, „Myśl Wojskowa”, nr 12, 1959, s. 84—94.

¹⁰ Do ważniejszych (wykorzystanych przez autora) prac należą (spośród edycji rodzimych): H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny*, Poznań 1969; B. Czarnecki, *Fall Weiss*, Warszawa 1961; M. Cygański, *Mniejszość niemiecka w Polsce Centralnej w latach 1918—1939*, Łódź 1962; K. Grünberg, *Nazi Front Schlesien. Niemieckie organizacje polityczne w województwie śląskim w latach 1933—1939*, Katowice 1963; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*, Poznań 1962; *tenże*, *Stosunki polsko-niemieckie 1926—1932*, Poznań 1964; *tenże*, *Historia Rzeszy niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1969; T. Kuźmiński, *Polska, Francja, Niemcy 1933—1935*, Warszawa 1963; S. Osiński, *V Kolumna na Pomorzu Gdańskim*, Warszawa 1965; Fr. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, Wrocław 1964; J. Winiewicz, *Mobilizacja sił niemieckich w Polsce*, Warszawa 1939; M. Wojciechowski, *Stosunki polsko-niemieckie 1933—1938*, Poznań 1965.

¹¹ Z opracowań i wspomnień polskich wydanych na obczyźnie wymienić należy: S. Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917—1939*, Londyn 1965; pracę zbiorową *Polskie Siły Zbrojne*, t. 1, Londyn 1951; Wł. Pó-bóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 2 cz. I, Londyn 1956; A. Szymański, *Zły sąsiad. Niemcy 1932—1939*, Londyn 1959; Wł. Wielhorski, *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947; oraz artykuły dotyczące stosunków polsko-niemieckich zawarte w czasopiśmie „Bellona” wydawanym w Londynie, w ciągu całego okresu trwania edycji.

kształtowania stosunków międzynarodowych, a szczególnie polsko-niemieckich¹².

Dość liczną grupę opracowań stanowią prace analityczne polskich służb specjalnych sprzed 1939 r. i monografie fachowe związane z tematem, pochodzące z tego okresu. Sfera polsko-niemieckich zmagani na tajnym froncie znalazła odbicie również w edycjach po 1945 roku, ale są to prawie wyłącznie prace publicystyczne¹³.

Istotne dla tematu są też wspomnienia, relacje przedstawicieli dyplomatycznych akredytowanych w latach trzydziestych w Warszawie i Berlinie, a także w państwach ościennych¹⁴.

Z podstawą źródłową opracowania wiąże się bardzo istotny problem dostępu do dokumentów strony przeciwnej oraz ocena zasadności dociekań i wniosków na tle jakości i ilości własnych źródeł. Nie ulega wątpliwości, że stan naszej wiedzy o aktywach Abwehry w Polsce międzywojennej jest zaledwie cząstkowy. Przyjmując za słuszny szacunek fachowców odnośnie do zasobu wiedzy o aktywach przeciwnika, która wyraża się wskaźnikiem 20—25% całości udziałów obcego wywiadu na terytorium innego państwa, i zastosowując ten ogólny, przeciętny wskaźnik do relacji Abwehra—Oddział II można stwierdzić, że z polskiego pola widzenia mogła ujść istotna sfera oddziaływania Abwehry. Takie

¹² W tej grupie opracowań na wyróżnienie zasługują: R. Breyer, *Das Deutsche Reich und Polen 1932—1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen*, Würzburg 1955; L. Denne, *Das Danzig Problem in der Deutschen Aussenpolitik 1934—1939*, Bonn 1959; R. Ilnytzkyj, *Deutschland und die Ukraine*, München 1958; L. de Jong, *Die deutsche Fünfte Kolonne im Zweiten Weltkrieg*, Stuttgart 1959; H. Roos, *Polen und Europa*, Tübingen 1957.

¹³ W pierwszym rzędzie należy wymienić opracowanie analityczne Oddziału II Sztabu Głównego (maszynopis powielany), które składa się z 4 części: *Niemiecka służba wywiadowcza od czasu zawarcia układu wersalskiego do chwili obecnej*, cz. 3, Min. Spr. Wojsk. Warszawa 1927; *Wywiad niemiecki w czasie i przed I wojną światową*, Min. Spr. Wojsk. cz. 2, Warszawa 1927; *Wywiad i kontrwywiad niemiecki*, cz. 1, Min. Spraw Wojsk. Warszawa 1927; *Zadania i zdobycze wywiadu niemieckiego w Polsce. Ocena niemieckiej pracy wywiadowczej*, cz. 4, Min. Spr. Wojsk., Warszawa 1927; K. Banach, *Zasady i metody pracy Oddziału II Szt. Gł.* Warszawa 1938; J. Bronisławski, *Niewidzialni w tłumie*, Warszawa 1967; *tenże*, *Zanim przyjdą o świcie*, Warszawa 1969; K. Chodkiewicz, *W. Słopek, Służba wywiadowcza i ochrona przeciwszpiegowska*, Poznań 1925; J. Feduniszyn, *Szpiegostwo wojskowe*, Lwów 1924; J. Gawrych, *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice 1947; M. Godlewski, *Z archiwów kontrwywiadu polskiego*, Warszawa 1931; M. Ścieżyński, *Radiotelegrafista jako źródło wiadomości o nieprzyjacielu*, Przemysł 1928; L. Wolanowski, *Cichy front*, Warszawa 1955; praca zbiorowa, *W imieniu prawa*, Warszawa 1970.

¹⁴ Na uwagę zasługują zwłaszcza wspomnienia ambasadorów Francji w Warszawie i Berlinie: A. François—Poncet, *Byłem ambasadorem w Berlinie*, Warszawa 1968; J. Laroche, *Polska lat 1926—1935*, Warszawa 1966; L. Noël, *Agresja niemiecka na Polskę*, Warszawa 1966.

założenie pozbawia nas możliwości uchwycenia tych źródeł, które dla historyka i badacza stosunków międzynarodowych są najbardziej istotne, bowiem mogą określić relację wpływu wywiadowczych osiągnięć na konkretny stan stosunków międzypaństwowych. Mając wgląd do akt centrali można by było w sposób możliwie pełny i udokumentowany określić zakres i efekty podejmowanych przez Abwehrę prób samodzielnej, inspiratorskiej roli w stosunku do politycznych czynników kierowniczych III Rzeszy.

Taki stan możliwości badawczych jest, rzecz oczywista, kategorią leoretyczną. Akta centrali Abwehry stanowiły podstawową część „posagu” gen. Gehlena, który otrzymał wespół z SD po likwidacji agend Canarisa¹⁵. Wiadomo powszechnie, że niecały zasób tajnej wiedzy o aktywach wywiadowczych III Rzeszy został ujawniony aliantom¹⁶. Część je-

¹⁵ O personalnej i merytorycznej więzi gen. Gehlena z Abwehrą, a także o schedzie wywiadowczej, jaką odziedziczył on po organizacji kierowanej przez adm. Canarisa, pisze m. in. A. Guérin: „Działalność Abwehry na wschodzie (przed wciągnięciem do pracy Gehlena), a w szczególności na terenie ZSRR nie przyniosła sukcesów. Istniała wszakże specjalna komórka wywiadowcza pod kryptonimem »Walli«, której zadaniem była działalność wywiadowcza na wschodzie. Od komórki tej uzależniona była w pewnym stopniu FHO, choć tylko do 1942 roku. Wraz z przejściem FHO („Obce Armie Wschód” w dowództwie OKH — L.G.) przez Gehlena wydział ten stał się w pełni niezależny, a nawet wchłonął w siebie komórkę »Walli« w momencie upadku Canarisa. Jak notuje Alain Puyol, »kiedy admirał Canaris utracił zaufanie Führera i generałów hitlerowskich w końcu 1943 roku, Gehlen został szybko promowany na szefa sztabu i przejął funkcję admirała«. A. Guérin, *op. cit.*

¹⁶ Nie ma w pełni racji David Kahn stwierdzając w artykule *Z hitlerowskich archiwów*, że: „Po raz pierwszy w historii zdarzyło się, że wszystkie archiwa państwa zostały zdobyte, wywiezione i udostępnione szerokiemu ogółowi”. Po pierwsze: archiwum wywiadu wojskowego pokonanej III Rzeszy nie zostało „zdobyte”, a ujawnione w formie ekwiwalentu przetargowego przez Gehlena i jego współpracowników stronie amerykańskiej. Oficerowie FHO posiadali pełnię władzy nad wspomnianymi dokumentami i w razie niepowodzenia misji mediacyjnej (z przedstawicielami armii USA) mogli nie ujawnić miejsca ich przechowywania. Sama znajomość faktu, że znajdują się one w niemieckim kraju przyalpejskim, nie wystarczała do odnalezienia dokumentów. Po wtóre, akta te nie zostały „udostępnione” szerokiemu ogółowi. Ten fakt jest oczywisty, jeśli zważyć na przedmiot, którego dotyczyły materiały Wydziału FHO. Bliskie prawdy, ale też częściowo dyskusyjne, jest stwierdzenie autora, że: „Wywiad amerykański pełną garścią czerpał ze zdobytych dokumentów szczegółowe informacje o Związku Radzieckim. W czasie inwazji na Rosję armie niemieckie fotografowały teren, sporządzały mapy nanosząc na nie drogi i linie kolejowe, studiowały organizację Armii Czerwonej, analizowały jej taktykę, badały broń rosyjską. Aż do podjęcia lotów szpiegowskich U-2 w roku 1956 amerykańskie agencje wywiadowcze czerpały wiele podstawowych informacji ze zdobycznych materiałów niemieckich wykorzystując około 35 tysięcy dokumentów rocznie”. D. Kahn, *Z hitlerowskich archiwów*, przedruk z miesięcznika „The Atlantic” w: „Forum” nr 23, 1969, s. 22—23.

dnak akt Abwehry znajduje się w Militär-Archiv we Freiburgu na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej.

W tym stanie rzeczy dane pochodzące z zeznań niemieckich agentów przed polskimi sądami, z ustaleń polskiego kontrwywiadu — jeśli założyć, że istotnie stanowią ok. 25% zasobu wiedzy o aktywach Abwehry w II Rzeczypospolitej — mogą być traktowane jako rejestr osiągnięć i możliwości niemieckiego wywiadu w Polsce w latach trzydziestych. Rejestr to cząstkowy, ale reprezentatywny, nie tyle może jakością zdekonspirowanych agentów, co ich ilością. Szereg prawidłowości, jakie wynikają z kilkuset zlikwidowanych przez stronę polską spraw, zdaje się wskazywać, że wypadków wywiadu głębokiego na rzecz III Rzeszy nie było zbyt wiele. Potencjał materialny rozpoznawanego kraju nie był też zbyt wielki. W tym stanie rzeczy wydaje się słuszne założenie, że dane posiadane przez Oddział II Sztabu Głównego odnośnie do terytorium Polski w latach trzydziestych są istotną i wystarczającą podstawą źródłową do poczynienia uogólnień. I ostatnia w tej materii uwaga, jaką winien jestem czytelnikowi. Fakty przytoczone w opracowaniu, aczkolwiek dość liczne, nie wyczerpują pełnego stanu spraw szpiegostwa na rzecz Abwehry ujawnionych przez polski kontrwywiad. Te, które znalazły się w pracy, zostały ocenione przez autora jako charakterystyczne, reprezentatywne dla zjawisk występujących na danym terenie i w określonym czasie. Zastrzeżenie to, wspólnie z uprzednim wywodem o możliwościach dostępu do źródeł, winno określić w należytych ramach problem zakresu niemieckiej infiltracji w Polsce międzywojennej, który w społecznym odczuciu może być niekiedy odmienny od wymowy dokumentów.

Niemiecki wywiad wojskowy realizował na terenie państwa polskiego zadania wynikające z ogólnych celów polityki niemieckiej i to w aspekcie nie tylko tych założeń, które otrzymywał na bieżąco do realizacji od przedstawicieli rządu hitlerowskiego, ale przede wszystkim tych, które wynikały z zakorzenionych w armii i narodzie niemieckim dążeń do ekspansji i odwetu. Stąd trudno brać pod uwagę, przy omawianiu działania Abwehry w Polsce, tendencje opozycyjne wobec nazistów, reprezentowane przez grupę wyższych funkcją i starszych wiekiem oficerów Abwehry, co często podkreśla historiografia zachodnioniemiecka. Motywy ich działania przeciwko Polsce uwarunkowane były chęcią spełnienia „posłannictwa dziejowego” narodu niemieckiego wyrażającego się początkowo w dążeniu do restytucji przedwersalskiego statusu terytorialnego w Europie. Te przesłanki określały w założeniach strategię niemieckiego wywiadu wojskowego; takie zagadnienia, jak: aktualny stosunek polskiej polityki do elementów polityki międzynarodowej, problemy tzw. „polityki nijakiej” itp., stanowiły dla Abwehry punkty wyjściowe do rozwiązań na poszczególnych etapach lat trzydziestych.

W świetle posiadanych materiałów prawdą jest, że rozprawa z Polską,

a raczej przygotowanie elementów jej realizacji, była dla niemieckiego wywiadu wojskowego głównym zagadnieniem na przestrzeni lat trzydziestych.

Analiza dokumentów polskiego przeciwdziałania każe w pełni zgodzić się z tak sformułowaną opinią pracownika Abwehry Paula Leverkusena, aczkolwiek ocena politycznego znaczenia naszego kraju na kontynencie europejskim może poddawać tę tezę w wątpliwość. Łącząca się z tym kwestia, oceniana kontrowersyjnie, to stan dotarcia Abwehry do ważnych dla państwa polskiego zagadnień i realny obraz ich rozpoznania. Nie ulega wątpliwości, że niemiecki wywiad wojskowy dostarczył swemu sztabowi wiele poważnych informacji, które procentowały podczas kampanii wrześniowej, jak również po opanowaniu polskiego terenu przez Niemców.

Działalność Abwehry na terenie Polski w okresie panowania systemu hitlerowskiego jest zagadnieniem, które dla stosunków polsko-niemieckich posiada znaczenie zarówno w kategoriach historycznych, jak i zgoła aktualnych. W praktyce działania polskich służb specjalnych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych niejednokrotnie spotykano się z więzią przedmiotową i personalną zachodnioniemieckiej BND i hitlerowskiej Abwehry. Tego faktu, rzecz oczywista, nie wspomina historiografia zachodnioniemiecka, tak jak pomija milczeniem porażki doznane przez Abwehrę na polskim terytorium w latach trzydziestych. Dlatego też kompleksowe opracowanie dotyczące działalności Abwehry w Polsce w latach 1933—1939 stanowić ma częściowe uzupełnienie luki, jaka istnieje w tym przedmiocie w polskiej i obcej historiografii. Luki, która dotyczy historycznej i przedmiotowej więzi między wywiadem wojskowym III Rzeszy a zachodnioniemieckim BND.

Terminologia, której użyto w pracy, w znacznym stopniu wywodzi się ze słownictwa fachowego służb specjalnych. Forma niektórych stwierdzeń w odczuciu społecznym może być dyskusyjna. Z drugiej strony jednak nie ma innych określeń zastępczych, które w równej mierze oddawałyby istotę problemu. Równocześnie w przypisach wyjaśnia się znaczenie wyrazów pochodzących z zakresu słownictwa fachowego służb specjalnych¹⁷.

¹⁷ Do grupy tej należą m. in. takie terminy jak: „inspiracja”, „gra wywiadowcza”, „wywiad płytki”, „wywiad głęboki”, „dezinformacja”, „werbunek”, „rozpoznanie”, „inwigilacja”, „sprawy zlikwidowane” itp. W tekście niniejszego opracowania używa się wielokrotnie terminu „irredenta” na określenie niemieckiej akcji wywiadowczej na terenie II Rzeczypospolitej. W podstawowym znaczeniu słowo „irredenta” jest synonimem dążenia do połączenia w jednym państwie ziem o ludności zachowującej mowę i obyczaje kraju macierzystego. Jeżeli więc Niemcy z Pomorza zachowujący mowę i obyczaje niemieckie mieli realizować irredentywne dążenia wynikające z przyjętej w III Rzeszy ideologii i łączyć się z grupami np. kolonistów wołyńskich, to mogli to uczynić tylko przy unicestwieniu niepodległego bytu kraju gospodarza. Do tego celu prowadziły: wywiad, sabotaż i dywersja skierowane przeciwko państwu polskiemu.

W okresie kilkuletnich badań wiele korzystałem z życzliwości i pomocy dyrektora Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego prof. dra hab. Romana Wapińskiego, któremu składam serdeczne podziękowania. Dziękuję również recenzentom: prof. drowi hab. Bogusławowi Drewniakowi z Uniwersytetu Gdańskiego i doc. drowi hab. Marianowi Wojciechowskiemu z Wojskowej Akademii Politycznej za wnikliwe i cenne uwagi. Składam podziękowanie ppłkowi Władysławowi Kozaczkowi z Wojskowego Instytutu Historycznego za istotne uwagi zawarte w recenzji wydawniczej.

Praca niniejsza mogła powstać dzięki życzliwej pomocy Kierownictwa Resortu i Dyrekcji Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, a także Dyrekcji Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk i Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Gdańsku, za co składam tym instytucjom wyrazy podziękowania.

Autor

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną i organizacyjną, która mogłaby służyć za punkt odniesienia dla wszystkich działających w tym czasie organizacji i grup. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną i organizacyjną, która mogłaby służyć za punkt odniesienia dla wszystkich działających w tym czasie organizacji i grup.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną i organizacyjną, która mogłaby służyć za punkt odniesienia dla wszystkich działających w tym czasie organizacji i grup. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną i organizacyjną, która mogłaby służyć za punkt odniesienia dla wszystkich działających w tym czasie organizacji i grup.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną i organizacyjną, która mogłaby służyć za punkt odniesienia dla wszystkich działających w tym czasie organizacji i grup. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną i organizacyjną, która mogłaby służyć za punkt odniesienia dla wszystkich działających w tym czasie organizacji i grup.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną i organizacyjną, która mogłaby służyć za punkt odniesienia dla wszystkich działających w tym czasie organizacji i grup. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolitą linię polityczną i organizacyjną, która mogłaby służyć za punkt odniesienia dla wszystkich działających w tym czasie organizacji i grup.

Główne problemy organizacji niemieckiego wywiadu wojskowego w latach 1933-1939

Odbudowa niemieckiego wywiadu wojskowego w latach dwudziestych i rozbudowa struktury organizacyjnej w latach trzydziestych dokonywały się przy uwzględnieniu kapitału pracy wywiadowczej prowadzonej intensywnie przez Niemcy od kilkudziesięciu lat. Wśród kadry oficerskiej Abwehry było wiele grup o niejednolitym przygotowaniu fachowym i niejednokrotnie odmiennych tendencjach politycznych. Najliczniejszą grupę stanowili byli oficerowie armii cesarskiej, którzy z chwilą powstania republiki weimarskiej pożegnali służbę wojskową, a następnie, szczególnie od 1927 roku, już jako pracownicy cywilni, zasilili kadrę wywiadowczą¹. Grupa ta, interesująca się przede wszystkim sprawami wojska (było wśród niej wielu zwolenników monarchistycznego systemu rządzenia), wywarła w latach trzydziestych znaczny wpływ na negatywny stosunek części pracowników aparatu Abwehry do formacji SS, gestapo i SD. Równocześnie jednak stara kadra oficerska wpajała przedstawicielom młodszej generacji Abwehry zasady niemieckiej polityki wschodniej i przekazywała metody, jakimi należało realizować *Drang nach Osten*.

Młoda generacja pracowników niemieckiego wywiadu wojskowego wstąpiła w szeregi Abwehry bezpośrednio po demobilizacji.

Trzecia grupa — z wpływem lat coraz liczniejsza — to młodzi

¹ Por.: W. Jaroszyński, *Droga arcyszpiega*, Warszawa 1958, s. 39, zob. także: J. Szymczak, *op.cit.*, s. 28.

ludzie, którzy w latach trzydziestych zdecydowanie popierali i fanatycznie wcielali w życie ideały narodowosocjalistyczne.

Mimo posiadania wielu oficerów o dużych umiejętnościach niemiecki wywiad wojskowy nie we wszystkich okresach kierowany był przez ludzi umiejących zdobyć sobie odpowiedni autorytet. Tak było np. przez szereg lat po odejściu płka Nicolaia, a przed objęciem kierownictwa przez admirała Canarisa.

Szczególny kryzys personalny panował w departamencie wywiadu berlińskiego Ministerstwa Wojny w momencie, gdy zaczęła sprawować rządy partia narodowosocjalistyczna. Na czele departamentu stał wówczas (od czerwca 1932 r.) Conrad Patzig, komandor marynarki wojennej. Naraził się on przywódcom politycznym III Rzeszy przeprowadzeniem niepożądanych w danym okresie akcji wywiadowczych, których ujawnienie na terytorium państw obcych podważało szczerłość oficjalnych deklaracji politycznych dostojników niemieckich². W tej sytuacji gen. von Blomberg polecił admirałowi Raederowi odwołać Patziga z zajmowanego stanowiska, jako „człowieka niemilego partii”³. Na jego miejsce wysunięto kandydaturę komandora Wilhelma Canarisa, który odpowiadał wymogom stawianym szefowi wywiadu wojskowego III Rzeszy⁴. Uznano, że wyszukano odpowiedniego fachowca, organizatora i kierownika, przede wszystkim zaś czło-

² Przytoczona w pracy J. Colvina, *Chief of Intelligence* i powtórzona w recenzji Br. Maszłanki, *op.cit.*, s. 299, teza głosi, że tą przyczyną (jak podał Colvinowi Protze) miało być nieprzestrzeganie przez niemiecki wywiad wojskowy rzekomych klauzul zabraniających prowadzenia wzajemnie wywiadu przez Niemcy i Polskę od momentu podpisania deklaracji o nieagresji w roku 1934. Stanowisko takie jest niesłuszne, bowiem deklaracja o nieagresji z Niemcami takiej klauzuli nie zawierała. Raczej powinna być mowa o możliwości nieskoordynowania posunięć natury wywiadowczej w ogóle (nie tylko w Polsce) z zamierzonymi krokami w polityce zagranicznej III Rzeszy. Na to znajdujemy realne dowody w historiografii dotyczącej lat trzydziestych.

³ Conrad Patzig jako oficer komandor niemieckiej marynarki wojennej podlegał politycznemu admirałowi III Rzeszy — Erichowi Raederowi. Raeder miał również duży udział w przedstawieniu następnie kandydatury Wilhelma Canarisa, także oficera Kriegsmarine w randze komandora. Poprzednikiem Patziga był generał von Bredow, który po opuszczeniu stanowiska szefa Abwehry został kierownikiem Ministeramtu. Na tym stanowisku wkrótce zastąpił go generał Walter von Reichenau.

⁴ O przyczynach natychmiastowej akceptacji führera, niezależnie od dotychczasowej przeszłości i „zasług” Canarisa, jest mowa w dalszej części rozdziału.

wieka dobrze widzianego przez kierownictwo NSDAP i osobiście przez Adolfa Hitlera. Tym samym kierownictwo agendami niemieckiego wywiadu wojskowego, kontrwywiadu armii, sabotażu i dywersji w dalszym ciągu pozostawało w rękach przedstawiciela niemieckiej marynarki wojennej, tej, jak się zwykle przyjmowało w Niemczech, „elitarnej” i „nie splamionej broni”.

Uwagę na osobę Wilhelma Canarisa zwrócił u progu I wojny światowej twórca nowoczesnego wywiadu niemieckiego płk Walter Nicolai. Efektem tego było osobiste spotkanie, następnie kilkumiesięczne przeszkolenie wywiadowcę i wyjazd do Stanów Zjednoczonych, z paszportem obywatela polskiego zamieszkałego w okolicach Warszawy (jako Otto Seliger), w celu wykonania zadania wywiadowczego. Canaris miał wówczas 26 lat⁵. Nadmienić jeszcze należy, że w USA służył Canarisowi wszelką pomocą von Papen, który był w tym czasie niemieckim ambasadorem akredytowanym przy rządzie Stanów Zjednoczonych. Odtąd, przez trzydzieści lat, drogi tych dwóch ludzi stale się spletały, ale z tą różnicą, że Canaris był później oficjalnym szefem wywiadu, von Papen zaś, czołowy dyplomata reżimu hitlerowskiego, oddawał znaczne usługi wywiadowi wojskowemu i nie tylko Abwehrze⁶. Po przymusowym opuszczeniu terytorium Ameryki Północnej i niepowodzeniach eskadry admirała von Spee Canaris przebywał w Argentynie zaopatrzony w paszport obywatela chilijskiego. Stamtąd przedostał się do Holandii, na wiosnę zaś 1916 roku przybył do Niemiec, skąd w kilka miesięcy później wyruszył do Hiszpanii.

Dyrektywy kierownictwa wywiadu niemieckiego nakazywały Canarisowi rozpoznanie alianckich sił morskich, zwłaszcza marynarki wojennej Francji i Anglii. Dlatego też w centrum jego uwagi znalazła się brytyjska baza morska w Gibraltarze, którą również żywe zainteresowanie przejawiał jego opiekun na gruncie iberyjskim, niemiecki attaché morski, komandor Krohne.

Znajomość języka hiszpańskiego, zwyczajów, chilijski paszport

⁵ Miało to miejsce na 21 lat przed objęciem przez niego funkcji szefa Abwehry. Tok kariery W. Canarisa przedstawia szerzej Br. Maszlanka, *op.cit.*, s. 291—324.

⁶ Por. też: T. Cyprian, J. Sawicki, *Przed trybunałem świata*, cz. 2, Warszawa 1962, s. 228.

oraz pomoc siatki agenturalnej z osławioną Matą Hari na czele, oto podstawy sukcesów późniejszego szefa Abwehry na gruncie hiszpańskim⁷. Zresztą nie tylko obszar państwa hiszpańskiego i siły morskie aliantów interesowały w tym czasie Wilhelma Canarisa. Organizował on również rozruchy wśród plemion arabskich w Afryce Zachodniej i w Maroko przeciwko administracji angielskiej i francuskiej⁸.

Następny etap w życiu Canarisa to krążownik szkolny „Berlin” i nominacja (1923) na komandora ppor.⁹ Później nastąpiła podróż do Japonii, też z inspiracji wywiadu wojskowego, praca w sztabie marynarki wojennej i od 1928 r. funkcja pierwszego oficera okrętu liniowego „Schlesien”. W roku 1932 Canaris został awansowany do stopnia komandora por. i objął jego dowództwo. Stacjonując ze swym okrętem w bazie Wilhelmshafen utrzymywał

⁷ Mata Hari to pseudonim, pod którym występowała agentka niemiecka Margareta Gertruda Zelle.

⁸ W trakcie pobytu w Hiszpanii miał Canaris przyczynić się m.in. do wysadzenia w powietrze dziewięciu statków brytyjskich. Informację tę uzyskano od przyjaciela Canarisa, Protzego, później jednego ze zwierzchników niemieckiego kontrwywiadu wojskowego (zob.: J. Colvin, *Chief of Intelligence*, s. 19, Br. Maszanka, *op.cit.* s. 294—295). Równocześnie zaznaczyć należy, że wspomniane przez Abshagena destruktywne akcje Canarisa w północnej części kontynentu afrykańskiego nie były jedyne; od momentu wybuchu I wojny światowej dywersja niemiecka zaktywizowała się znacznie w tych regionach, które były dla Niemców ważne strategicznie i gdzie istniał do tego podatny grunt, jak np. w Irlandii. Klasycznym przykładem możliwości, metod i skutków prowadzenia działań dywersyjnych była też Persja. Niemiecki konsul w Persji, Wassmuss, znakomicie poznał kraj, w którym przez kilka lat przebywał. Poznał miejscowe narzecza, nastroje najmniejszych nawet plemion. W momencie wybuchu konfliktu wykorzystał to obracając skłócone plemiona przeciwko Anglikom. Cała jego „dyplomatyczna” działalność i jej efekty są przykładem tego, w jakim stopniu potrafili Niemcy zdeorganizować system wewnętrzny kraju, który zamieszkiwała ludność niejednolita etnicznie. Obszerniej — patrz *Wywiad niemiecki w czasie I wojny*, s. 80—81.

⁹ Na krążowniku „Berlin” był Canaris bezpośrednim zwierzchnikiem Reinharda Heydricha, późniejszego szefa SD. W tym okresie „młody kadet marynarki Heydrich uważał swojego przełożonego, Canarisa, za wzór honoru i sprawiedliwości, za wzór oficera”. Później, gdy Heydrich został kierownikiem esesmańskiej służby informacyjnej (Sicherheitsdienst), był on „jednym z głównych sprawców przyćmienia blasku sławy Canarisa i jego późniejszego upadku. Jego intrygi nękały Canarisa, musiał mieć się stale na baczności, był przygotowany do odparcia podstępnych ataków. Gdy po wojnie wyszło na jaw, że Canaris był związany z wywiadami zachodnimi, siłą rzeczy nasunęły się pytania: czy Heydrich nie dlatego musiał zginąć, aby nie zginął Canaris?” Zob.: D. Hamšík, J. Pražák, *Bomba dla Heydricha*, Warszawa 1966, s. 244—249.

stały kontakt z von Papenem, dzięki któremu poznał przywódców partii narodowosocjalistycznej¹⁰, w roku 1934 został wyznaczony na stanowisko dowódcy twierdzy morskiej w Świnoujściu, co dla oficera ze służby liniowej nie oznaczało bynajmniej awansu. Okres ten był jednak krótkotrwały i już z końcem tegoż roku zawieszony został do Berlina, aby formalnie w dniu 1 stycznia 1935 r. objąć kierownictwo nad wywiadem wojskowym III Rzeszy.

Jeżeli zwykliśmy dotąd eksponować, jako istotne dla wywiadu wojskowego, daty: 1923/1924 (uzyskanie dotacji i aktywizacja działań ofensywnych), 1927 r. (koniec działalności Sojuszniczej Komisji Kontroli), 1930 r. (działalność Ministeramtu i von Schleichera), 1933 r. (objęcie władzy w Niemczech przez NSDAP i zmiana systemu politycznego), to przełomową był rok 1935, tj. moment objęcia kierownictwa Abwehry przez Wilhelma Canarisa.

Canaris, niemal natychmiast po swej nominacji, przeprowadził szereg zmian mających na celu aktywizację Abwehry. Do wydziałów liniowych, jak również sekcji analiz, opracowań, techniki desygnował ludzi faktycznie najzdolniejszych. W kierownictwie Abwehry, niezależnie od często odmiennej oceny ludzi stojących u steru władzy, dobrze rozumiano, że przede wszystkim osiągnięte wyniki w pracy wywiadowczej będą podstawą oceny i decydującym — przez długi czas — atutem w „konfrontacji” z SS w ogóle, a z SD Reinharda Heydricha w szczególności¹¹. Uznanie Hitlera dla wywiadu wojskowego miało zresztą i inne, głębsze, niezależne od sukcesów Abwehry podstawy. Faworyzo-

¹⁰ Przede wszystkim Canaris został przedstawiony drugiej wówczas osobie — po Hitlerze — w Rzeszy, tj. Hermannowi Göringowi.

¹¹ Właściwą ocenę tej „konfrontacji” znajdujemy we wspomnianej już pracy *Bomba dla Heydricha*. Na s. 246—247 autorzy piszą: „Pewne jest, że prowadzili długotrwałą skrytą walkę (tzn. Canaris z Heydrichem — L.G.) i że w walce tej pomalą lecz nieubłaganie brał górę młody i bardziej wytrwały Heydrich, kierujący ponadto rozleglejszym i preferowanym przez Hitlera aparatem. Ich walki nie możemy traktować jedynie jako osobistej rywalizacji i nienawiści, chociaż i to niewątpliwie odgrywało w niej rolę. W gruncie rzeczy była to walka o władzę, istotnym jej tłem było dążenie Himmlera do absolutnej hegemonii SS w wewnętrznych sprawach Niemiec. Heydrich popierał te dążenia i starał się podporządkować swojemu urzędowi — RSHA — również Abwehrę, co się w końcu udało, ale dopiero w roku 1943, w rok po jego śmierci”.

wanie wywiadu wojskowego pozwoliło mu w pierwszym okresie sprawowania władzy zadokumentować dobrą wolę i poważanie względem niemieckiej generalicji. Słuszne jest więc twierdzenie, że Hitler eksponując Abwehrę „kokietował” generalicję i armię, aby zyskać ich poparcie, a poza tych chciał się przeciwstawić zapędowi Himmlera pragnącego niepodzielnie kierować wywiadem politycznym, cywilno-politycznym kontrwywiadem, tajną policją polityczną (gestapo), wywiadem i kontrwywiadem wojskowym¹².

Kolejne przeprowadzone przez Wilhelma Canarisa reorganizacje niemieckiego wywiadu wojskowego zakładały, jako podstawę, przede wszystkim takie ustawienie pracy, by mieć możliwość pełnego oddziaływania na tereny położone na wschód od Rzeszy.

Pierwsza zasadnicza reorganizacja Abwehry miała miejsce w latach 1935—1937. W okresie tym przeprowadzono selekcję w oddziałach operacyjnych wywiadu i kontrwywiadu wojskowego¹³. Wiązała się ona z reorganizacją całego systemu militarnego III Rzeszy. W 1937 roku rozwiązano Ministerstwo Obrony i następnie — w 1938 r. — utworzono Naczelne Dowództwo Sił

¹² J. Szymczak, *op.cit.*, s. 27—28.

¹³ Słusznie zauważa J. Szymczak, że: „Okres pierwszej podstawowej reorganizacji aparatu przyszłej Abwehry trwał około dwóch lat (1935—1937) i stanowił zarazem przygotowanie kadr wywiadu i kontrwywiadu Wehrmachtu do mającej nastąpić wkrótce rozgrywki personalnej między starszą generalicją i oficerami armii a NSDAP”. J. Szymczak, *op.cit.*, s. 28—29. Ponieważ w rozdziale niniejszym jest kilkakrotnie mowa o zamierzeniach organizacyjnych Abwehry mających na celu udoskonalenie aparatu, tym samym również działania w Polsce, celowe będzie przytoczyć tutaj metody doboru kadr stosowane przez kierownictwo wywiadu wojskowego. W dalszym ciągu autor stwierdza m. in.: „Canaris, po zapoznaniu się z personaliami podległych mu pracowników, wzywał każdego na osobistą rozmowę. Zwykł to czynić dlatego, że nigdy zbyt nie ufał pisemnym opiniom i lubił porównywać osobiste wrażenia odnoszone podczas rozmów z papierkową charakterystyką człowieka. Po dokonaniu selekcji zdecydował pozostawić w oddziałach operacyjnych wywiadu i kontrwywiadu tych tylko oficerów, którzy odpowiadali następującym warunkom: dobrze władali przynajmniej jednym językiem obcym, mieli wyższe wykształcenie, odznaczali się inteligencją, bystrością umysłu, pracowitością i kulturalnym sposobem życia i bycia, mieli żony przynajmniej ze średnim wykształceniem, odpowiadali innym wymaganiom stawianym pracownikowi wywiadu i kontrwywiadu. Kto nie spełniał powyższych warunków, przenoszony był do służby administracyjnej w oddziałach wywiadu i kontrwywiadu, do jednostek liniowych lub rezerwy”.

Zbrojnych (Oberkommando der Wehrmacht)¹⁴. W końcu 1937 r. i na początku 1938 roku miała miejsce druga zasadnicza reorganizacja Abwehry, która jako efekt końcowy stworzyła przy OKW departament wywiadu wojskowego — Amtsgruppe Auslandsnachrichten und Abwehr. Departament ten składał się z oddziałów: Ogólnego (Zentralabteilung), Wywiadowczego (Geheime Meldedienst), Sabotażu i Dywersji (Sabotage und Diversionabteilung), Kontrwywiadowczego (Kontrspionageabteilung). Rangę organizacyjną Abwehry podniesiono, gdy określono ją (18.X.1939) jako Urząd do spraw Wywiadu Zagranicznego, w miejsce dotychczasowej formy departamentu. W nowej formie organizacyjnej Abwehra występowała jako Amt Ausland Abwehr.

Ostatnia reorganizacja miała miejsce w roku 1941, tuż przed agresją Niemiec na Związek Radziecki. Ukształtowano wówczas formy organizacyjne Oddziału Zagranicznego (Auslandsamt).

Jak widać, wojskowy wywiad niemiecki zmieniał strukturę organizacyjną kilkakrotnie. Podstawę tych zmian stanowiły przede wszystkim aktualne tendencje w polityce rządu niemieckiego i wynikająca stąd konieczność przystosowania organizacyjnego wywiadu wojskowego, by mógł on realizować polecenia wynikające z założeń politycznych rządzącej grupy.

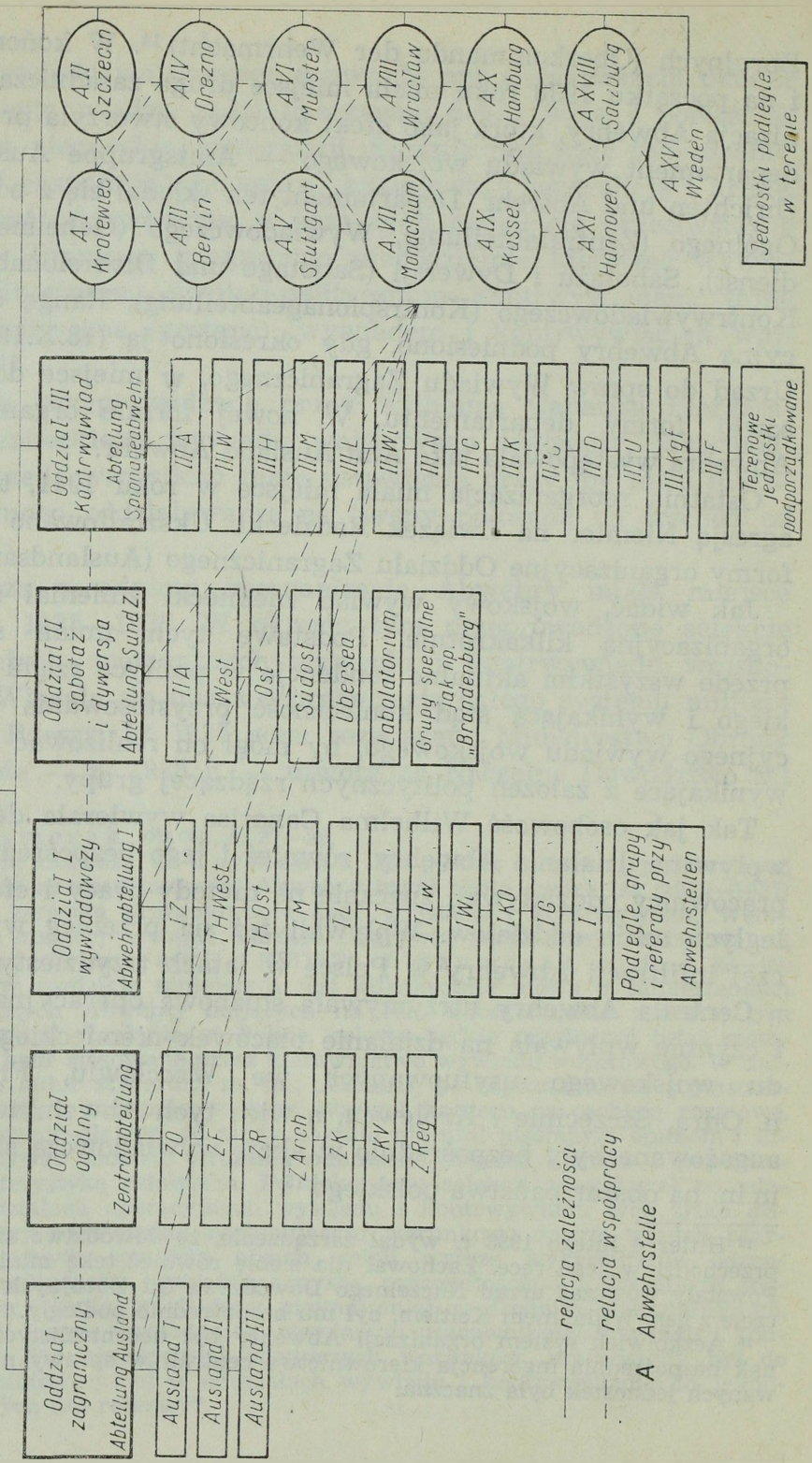
Tak jak osobowość Wilhelma Canarisa wywierała decydujący wpływ na działania Abwehry, również i jego bezpośredni współpracownicy oddziaływali znacznie na metody pracy i efekty podległych sobie oddziałów. Wpływali też na przebieg wywiadowczej infiltracji Abwehry w Polsce w latach trzydziestych.

Centrala Abwehry utrzymywała służbową operacyjną łączność i czynnie wpływała na działanie placówek niemieckiego wywiadu wojskowego usytuowanych we Wrocławiu, Frankfurcie n. Odrą, Szczecinie i Królewcu, a więc tych Abwehrstelle, które angażowane były bezpośrednio w akcję wywiadowczą skierowaną m.in. na obszar państwa polskiego¹⁵.

¹⁴ Hitler 4 lutego 1938 r. wydał zarządzenie, że dowództwo sił zbrojnych przechodzi w jego ręce. Zachował dla siebie również tekę ministra wojny. Powstały wówczas urząd Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (OKW), na czele z gen. Wilhelmem Keitlem, był mu bezpośrednio podległy.

¹⁵ Aczkolwiek system organizacji Abwehry był decentralistyczny, to jednak bezpośrednia ingerencja kierownictwa centrali w sprawy niżej usytuowanych jednostek była znaczna.

Admiral
W Canaris
Adjutant ppłk Janke



— relacja zależności
--- relacja współpracy
A Abwehrstelle

Jednostki podległe w terenie

Po kilkakrotnych reorganizacjach niemiecki wywiad wojskowy przyjął strukturę, która (wg stanu z lat 1938/1939) znacznie różniła się od dawnych form organizacyjnych. Abwehra rozrosła się nieporównywalnie, ukształtowała szereg charakterystycznych dla siebie form organizacyjnych. Ograniczymy się tutaj do ogólnego ich przedstawienia, a także przedstawienia zmian dokonanych później. Szczegółowo zarys organizacji niemieckiego wywiadu wojskowego w pełnej formie przedstawia załączony do pracy schemat.

Oddział Ogólny zajmował się problemami finansowymi, technicznymi, prawno-administracyjnymi i ewidencyjnymi związanymi z funkcjonowaniem wywiadu wojskowego. Oddział Zagraniczny utrzymywał m.in. kontakt z Naczelnym Dowództwem Sił Zbrojnych oraz z Auswärtiges Amt. Ścisłe więzy łączyły Abwehrę z wywiadem niemieckiego Auswärtiges Amt. Należy podkreślić, że przyjęło się powszechnie niesłuszne twierdzenie o braku istotnego współdziałania między tymi, egzystującymi obok siebie na terenie Rzeszy, organizacjami wywiadowczymi. Nie można byłoby sobie wyobrazić efektywnej pracy wywiadu wojskowego, zwłaszcza w pierwszym okresie, bez współdziałania z wywiadem Auswärtiges Amt i kierownikiem jego agend wywiadowczych kapitanem Patzikiem. Fakt istnienia tej współpracy potwierdza chociażby zachowanie się niemieckich przedstawicieli dyplomatycznych w latach trzydziestych w Polsce. O braku współpracy wywiadu wojskowego i Auswärtiges Amt nie może natomiast świadczyć teza o awersji Canarisa do ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachima von Ribbentropa. Ribbentrop zresztą został kierownikiem resortu zagranicznego w roku 1938. Do tego czasu stanowisko to piastował Constantin von Neurath, późniejszy Reichsprotektor Czech i Moraw, z którym Abwehrze stosunki układały się pomyślnie. Niezależnie od kierownika resortu spraw zagranicznych z wywiadem wojskowym współpracowali również inni wysoko postawieni pracownicy, jak np. kierownik sekcji politycznej, potem podsekretarz stanu, von Weizsäcker, wspomniany szef wywiadu

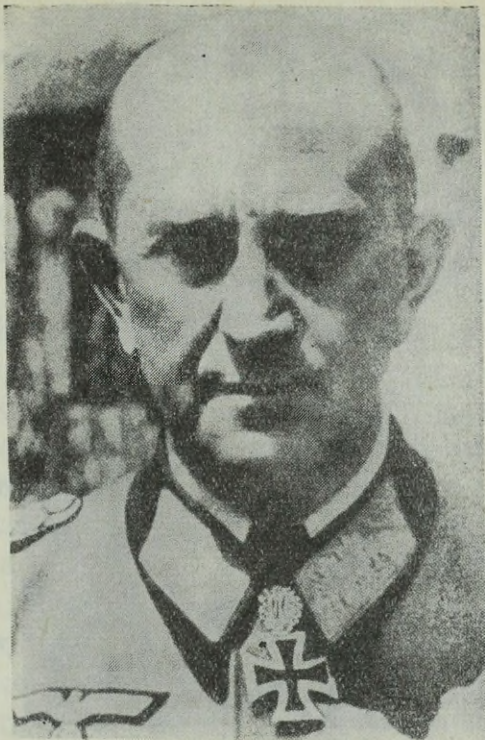
kapitan Patzik i szereg innych¹⁶. Z pełnym zrozumieniem wykonywali polecenia Abwehry (poprzez centralę niemieckiego MSZ) niemieccy dyplomaci przebywający poza granicami Rzeszy. Oddział Zagraniczny Abwehry kierował przede wszystkim działalnością attaché wojskowych wszystkich rodzajów broni. Kontrolował również poczynania przedstawicieli wojskowych państw obcych akredytowanych przy rządzie Rzeszy. Z aspektów prawnych, które leżały w gestii Wydziału Ogólnego, wyłączono zagadnienie prawa międzynarodowego i przydano je do Auslandsamtu. Przy pomocy naukowców Uniwersytetu Berlińskiego — prof. prof. Schmitz, Moltke — Kreisau i inni — opracowywano formy postępowania oraz analizowano ich ewentualne skutki w świetle obowiązujących norm prawa międzynarodowego. Z opracowań Biura Prawa Międzynarodowego, działającego w ramach Oddziału Zagranicznego Abwehry, korzystały też inne działy sił zbrojnych Niemiec. Pierwszym oddziałem liniowym był tzw. Spionageabteilung, który oznaczono w systemie wewnętrznym cyfrą porządkową „I”.

Związany przedmiotowo w szeregu sprawach z Oddziałem Wywiadowczym Oddział II Sabotażu i Dywersji (Sabotage und Diversionabteilung) był drugim podstawowym członem działania centrali Abwehry.

Do 1941 roku spełniał on szczególnie ważne zadania, które wynikały z konieczności dostarczenia (współ z wywiadem SD) führerowi tzw. „powodów bezpośrednich” do inicjowania kolejnych aktów agresji. Oddział SuD organizował, zwłaszcza w pań-

¹⁶ Kierownictwo Abwehry, przede wszystkim zaś sam Canaris, dążyło do posiadania znacznej liczby informatorów w innych organizacjach, ministerstwach na terenie Rzeszy. Często pozyskiwani przez wywiad wojskowy ludzie zajmowali wysokie stanowiska, np. gen. SS Artur Nebe — szef policji kryminalnej, prezydent policji berlińskiej w latach trzydziestych — hr. Helldorf, w Ausw. Amt — von Hassel, szef Sądu Wojskowego — dr Sack, minister Schacht i inni. Informatorów takich udało się Abwehrze pozyskać niemało. Organa niemieckiego bezpieczeństwa, gestapo, siły lotnicze, ministerstwo gospodarki i inne nie były od nich wolne. Pewną liczbę tych osób spotykano później wśród ofiar straconych po nieudanym zamachu na Hitlera. Akcja werbunkowa prowadzona była przez niemiecki wywiad wojskowy na zasadzie pełnej wzajemności. Sicherheitsdienst, gestapo (osobiście Müller) stosowały to samo w ramach walki o dominację w życiu społecznym i politycznym Niemiec hitlerowskich.

General porucznik Hans Piekenbrock, długoletni kierownik Oddziału Wywiadowczego Abwehry



stwach sąsiadujących lub będących kolejnym celem niemieckiej maszyny wojennej, akty sabotażu i dywersji.

Oddział III (Kontrspionageabteilung) wykonywał wszelkie zadania wynikające z konieczności kontrwywiadowczego zabezpieczenia terytorium państwa i pozostałych służb wywiadowczydywersyjnych Abwehry.

Niezależnie od pięciu oddziałów centrali Abwehry (zasadniczych) istniały jeszcze grupy wyspecjalizowane, które współdziałały w organizowaniu wywiadu na obszarze Polski¹⁷.

Do prowadzenia wywiadu gospodarczego — w ramach wywiadu wojskowego — przystosowany był zespół oznaczony symbolem Gr I-Wi (Wirtschaft). Zadaniem jego było uzyskiwanie i porządkowanie wszelkich danych dotyczących gospodarki „rozpracowywanego” państwa, szczególnie zaś tych dziedzin, które

¹⁷ Spośród prac o komórkach „pomocniczych” w systemie działania Abwehry, które ukazały się w Niemczech zachodnich, najpełniej informują: P. Leverkuehn, *Der geheime Nachrichtendienst* i G. Buchheit, *Der deutsche Geheimdienst* s. 106—113.



Egbert von Bentivegni, początkowo w randze podpułkownika, później jako generał porucznik kierował Oddziałem Kontrwywiadu Abwehry

związane były z produkcją obronno-wojenną. Sekcja Gr I-Wi gromadziła również wszelkie dane z dziedziny gospodarczej, które były w danej chwili niezbyt przydatne — okazywały się zaś bezcenne w razie konfliktu zbrojnego z danym krajem. Pozwoliło to niemieckim specjalistom gospodarczym, jeszcze przed dokonaniem agresji, przed zajęciem obcego terytorium, opracowywać plany adaptacji konkretnych obiektów do potrzeb gospodarki niemieckiej. Inne grupy, jak np. J — G, zajmowały się szyframi, fotografią, J — J — radiostacjami, aparaturą podsłuchową itp.

Poza centralą, która nadawała zasadniczy kierunek i korygowała poczynania hierarchicznie niżej usytuowanych placówek, podstawowymi członami prowadzącymi bezpośrednio działalność wywiadowczą były poszczególne Abwehrstelle, działające w oparciu o okręgi wojskowe Rzeszy, tzw. Wehrkreis. Wywiad wojskowy począwszy od szczebla Centrali, przez Abwehrstelle, które rozsiane były na terytorium III Rzeszy, a skończywszy na etapie tzw. Abwehrofizier (AO), czyli oficerów wywiadu w poszczególnych jednostkach (pułkach, dywizjach), przywiązywał wielką

wagę do problemu systematyki i analizy w pracy wywiadowczej. Opracowywano i analizowano wszelkie uzyskiwane informacje z terenów obcych. Bieg danych był odwrotny do szczebla hierarchii, czyli od oficerów IC/AO Abwehry przy jednostkach do centrali.

Wszelkie zmiany w systemie politycznym Europy przed II wojną światową powodowały stosowanie nowych metod i planów działania niemieckiego wywiadu wojskowego. Jednym z licznych przykładów działania w Abwehrze tych swoistych „barometrów” aury politycznej oraz umiejętności natychmiastowego przystosowania się do zachodzących zmian była reakcja niemieckiego wywiadu wojskowego na realizowaną przez państwo czeskie budowę umocnień sudeckich. Sztab Abwehry wyszedł z założenia, że posiadane przez Niemcy lotnictwo może samo obezwładnić umocnienia i środki państwa atakowanego. Jednak opanować teren, przejąć go w niemieckie władanie może tylko określona grupa ludzi — zrzucona z powietrza lub reprezentująca wewnętrzną irredentę państwa atakowanego. Równocześnie przyjmowano w założeniach taktycznych konieczność przejęcia obiektów przemysłowych i militarnych przeciwnika w stanie ich pełnej zdolności produkcyjnej.

Przedstawione powyżej założenia, szczegółowo opracowane przez sztab specjalistów, przedłożyła Abwehra zwierzchnikom z Oberkommando der Wehrmacht m.in. w trakcie przygotowania planów napaści na Polskę. Praktycznie starano się to zrealizować w ten sposób, że polecono Abwehrstelle Wrocław, usytuowanej najbliżej głównych polskich ośrodków przemysłowych, aby zorganizowała, przy pomocy ludzi z nią związanych, przejęcie w niemieckie posiadanie obiektów przemysłowych w momencie wybuchu działań wojennych. Metoda ta, to połączenie działalności V kolumny w atakowanym kraju z desantem lotniczo-powietrznym.

Nowe formy pracy — postępowanie w związku z zachodzącymi zmianami na arenie politycznej, gospodarczej, militarnej — odnoszono nie tylko do całości terytorium rozpoznawanego kraju, ale także i do poszczególnych jego części. Dlatego też wzdłuż polskiej granicy zachodniej i północnej, a więc tam, gdzie są-

siadowaliśmy z terytorium niemieckim, powstały zasadnicze — w aspekcie prowadzenia działalności wywiadowczej w Polsce — placówki Abwehry. Ponadto filią Abwehrstelle Królewiec była placówka w Gdańsku (Abwehrnebenstelle Danzig), bardzo aktywna wywiadowczo, największa spośród placówek Abwehry nie mających statusu Abwehrstelle.

Wymienione placówki Abwehry stanowiły w latach trzydziestych blisko połowę organizacyjnego stanu posiadania — w tym zakresie — niemieckiego wywiadu wojskowego. Zważywszy zaś na ich skład osobowy, stosowane metody i bardzo dużą aktywność, możemy zdać sobie sprawę z wagi, jaką przywiązywało kierownictwo niemieckiego wywiadu wojskowego do pracy wywiadowczej na terytorium polskim.

W celu właściwej realizacji planowanych aktów agresji drogami niejawnymi istniały przy siedmiu okręgach wojskowych cztery — w trzech wypadkach ze statusem samodzielnym (w Wiedniu, Wrocławiu i Frankfurcie n. Odrą) — placówki wywiadowcze. Głównymi ośrodkami dyspozycyjnymi wszystkich placówek w terenie były: centrala oraz dowództwo wojsk — Grupy I w Berlinie i Grupy II w Kassel.

W końcu lat trzydziestych ukształtowano ostatecznie strukturę organizacyjną Abwehry. Z ogólnym określeniem kierunku „przeciw wschodowi” (a więc i przeciw Polsce) działały: Abwehrstelle I — Królewiec oraz z podobnie określonymi zadaniami kierunkowymi — Abwehrstelle II — Szczecin i Abwehrstelle VIII — Wrocław.

Berlińska placówka Abwehry, oznaczona cyfrą porządkową III, miała określony wschodni kierunek działania, a ponadto miała prowadzić infiltrację wśród korpusu dyplomatycznego. Abwehrstelle IV w Dreźnie posiadała szczegółowy przydział terytorialny: Polskę i Czechosłowację. Zauważyć należy, że ogólne wskazanie kierunku działania „gegen Osten” odnosi się w zasadzie do terytoriów usytuowanych bezpośrednio na wschodnim styku granicznym z III Rzeszą, a więc do Polski, krajów bałtyckich, obszaru Związku Radzieckiego. Bałkany natomiast, które także były w stosunku do III Rzeszy obszarami wschodnimi, znajdowały się w gestii działania Abwehrstelle VII — Monachium,

Abwehrstelle XVIII — Salzburg i Abwehrstelle XVII — Wiedeń. Podobnie określenie „gegen Osten” nie odnosiło się do Czechosłowacji. Wyłączność działania w tym państwie posiadały Abwehrstelle w Dreźnie i Monachium¹⁸.

Najbardziej rozbudowaną wewnątrz i preferującą w swej działalności przede wszystkim dyrektywy Oddziału I centrali Abwehry była Abwehrstelle I — Królewiec. Działała ona na terenie: Brodnicy, Gdańska, Grudziądz, Tczewa, ponadto prowadziła wywiad na Białystok, Grodno, Łomżę, Płock, Suwałki, Warszawę, Wilno, a więc na najważniejsze ośrodki społeczno-gospodarcze w północnym pasie II Rzeczypospolitej. Placówka królewiecka posiadała pięć jednostek terenowych, z których największą była Nebenstelle Gdańsk. Oprócz niej działały filie w Elblągu, Olsztynie, Giżycku.

Placówka zewnętrzna w Olsztynie, którą kierował dr Lösner, współdziałała i koordynowała pracę posterunków wywiadowczych usytuowanych w Iławie, Kwidzynie, Malborku¹⁹. Kierownikiem placówki posterunku oficerskiego Abwehry w Malborku był oficer wywiadu wojskowego Heinrich Rauch, który pracował z agenturą przy pomocy odpowiednio przeszkolonej sekretarki — Bestrater²⁰. Posterunek malborski utrzymywał kontakt z niemiecką strażą graniczną Prus Wschodnich, tak że Rauch mógł łatwo przerzucać swych agentów do Polski. Terytorialnie posterunek w Malborku działał przeważnie w rejonie Starogardu, Tczewa, w kierunku na Grudziądz.

Posterunek w Kwidzynie prowadził wywiad bezpośrednio na Gniew, Nowe, Świecie, a również na Grudziądz, zaś ośrodek usytuowany w Iławie przede wszystkim na miasta: Lubawę i Brodnicę.

Placówka w Królewcu, dając priorytet zadaniom wywiadowczym, wciągała do współpracy wszelki element niemiecki, który z racji swych możliwości wynikających z wartości osobistych i usytuowania gwarantował trwałą i owocną współpracę. Do roku 1937 na terenie Królewca, w Albertus — Universität,

¹⁸ Por. G. Buchheit, *op.cit.*, s. 111.

¹⁹ *Niemiecka służba wywiadowcza*, s. 159.

²⁰ *Tamże*.

w Institut für Osteuropäische Wirtschaft, działała grupa współpracowników wywiadu wojskowego, m.in. prof. T. Oberländer, G. Gerullis i inni²¹. Zasadniczy udział tej grupy we współpracy wywiadowczej z placówką w Królewcu, to dostarczanie Abwehrze wszelkich informacji, a zwłaszcza systematyzowanie, opracowywanie i analiza zdobytych już danych.

W królewieckim ośrodku naukowym zajmowano się problemami gospodarki wschodniemieckiej, problemem rewizji granic ustalonych w Wersalu, wydawano publikacje o potencjale gospodarczym Polski, krajów bałtyckich, Związku Radzieckiego. Był więc wszechstronnie przystosowany do prowadzenia wywiadu na terytorium Polski, zwłaszcza że sprzyjały temu i takie czynniki, jak np. usytuowanie miasta, element demograficzny itp.

W latach 1934—1937 Abwehrstelle I składała się z 3 zasadniczych podgrup, ze służb wyspecjalizowanych i wyodrębnionych placówek podległych. Zatrudniała przeciętnie 20 oficerów wywiadu, kierownikiem był major Henke, któremu bezpośrednio podlegały komórki zarządzania administracyjnego, kasa i płatnik. Działalność przedmiotowo-wywiadowcza prowadzona była przez 3 podgrupy. Pierwsza z nich zajmowała się prowadzeniem wywiadu w Polsce, Litwie z Kłajpedą, Łotwie, Estonii i Związku Radzieckim. Bez znaczenia wydaje się być kolejność wymienionych państw, bowiem zaangażowanie wywiadowcze oficerów Abwehry z placówki królewieckiej było całkowite na wszystkich kierunkach.

Kierownikiem podgrupy I był kapitan (w tym okresie) Hans Horaczek, któremu podlegało 5 oficerów operacyjnych wywiadu rekrutujących się z wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej III Rzeszy.

Buchheit podaje, że współpracownicy Horaczka byli fachowcami, którzy „znali języki obce — krajów rozpoznawanych — a ponadto mieli do swojej dyspozycji tłumaczy i urzędników”²².

Podgrupa II zajmowała się problemem mniejszości narodowych i sabotażem. Na jej czele stał rotmistrz dr Götting-Seeburg.

²¹ A. Drożdżyński, J. Zaborowski, Oberländer. *Przez Ostforschung, wywiad i NSDAP do rządu NRF*, Poznań 1960, s. 50.

²² Zob. G. Buchheit, *op.cit.* s. 113.

Podgrupa III, kierowana przez kapitana Fischera, prowadziła działalność kontrwywiadowczą. Fischer, podobnie jak Horaczek, dysponował 5 oficerami operacyjnymi wywodzącymi się z oddziałów wojsk lądowych i lotnictwa.

Z podgrupami I i III współpracowała przedmiotowo służba wyspecjalizowana królewieckiej Abwehrstelle, w której skład wchodziły: nasłuch radiowo-lądowy obszaru królewieckiego, nasłuch radiowy terenów wschodnich, deszyfraz. Służbami tymi kierował w latach 1934—1937 major von Richthofen²³.

Placówki terenowe w przedmiocie dyspozycji podlegały przede wszystkim podgrupie I, jedynie placówka gdańska związana była też stosunkiem podrzędności z podgrupą III. Podobna relacja zależności była na linii: centrala Abwehry w Berlinie — Abwehrstelle Królewiec. Oficerowie zatrudnieni w placówkach terenowych w Gdańsku, Elblągu czy Giżycku reprezentowali różny poziom zawodowy²⁴.

Konfrontacja źródeł wskazuje na zmienność kadr placówek terenowych niemieckiego wywiadu wojskowego. Buchheit pomija nazwiska szeregu osób, które jeszcze 5 lat wcześniej decydowały o profilu i efektach pracy Abwehrstelle Królewiec²⁵. Oskar Reile stwierdza, że w 1929 r. kierownikiem Abwehrstelle w Królewcu był ówczesny kapitan Wollman. Wśród znacznie-szych rangą i efektami pracy oficerów wymienia referenta podgrupy I por. Raucha, ppor. Hansa Horaczka, rotmistrza Rudolfa i ppor. Siegfrieda Cartellieri. Wynika z tego, że w latach 1928/1929—1934 fluktuacja kadr ominęła tylko późniejszego kierownika podgrupy I Hansa Horaczka, który awansował do stopnia kapitana Abwehry.

Abwehrstelle Królewiec była swoistym poligonem kadr nie-

²³ *Tamże.*

²⁴ *Tamże.*

²⁵ Cytowany wielokrotnie autor zachodnioniemiecki Gert Buchheit (ur. w 1900 r.) otrzymał staranne wykształcenie. Studiował w Heidelbergu, Bonn i Erlangen historię, filologię germańską, romanistykę i filozofię. W czasie II wojny światowej był oficerem Sztabu Generalnego w dowództwie wojsk hitlerowskich we Francji. Jest autorem kilku znanych opracowań niemieckiego systemu militarnego. Praca Buchheita *Der deutsche Geheimdienst* jest podstawowym, aczkolwiek w szeregu stwierdzeniach kontrowersyjnym, opracowaniem historii organizacyjnego rozwoju niemieckiej wojskowej służby wywiadowczej.

mieckiego wywiadu wojskowego. Analiza nazwisk zatrudnionych tam oficerów wskazuje na prawidłowość ich ciągłego awansu: Hans Horaczek, podporucznik z lat 1928/1929, kapitan w latach 1934—1937, był później jako podpułkownik szefem Abwehry w okupowanej Warszawie. Podporucznik w latach 1928—1929 Siegfried Cartellieri był od 1935 r. kierownikiem bardzo ważnej placówki Abwehry w Gdańsku i dosłużył się stopnia pułkownika. Wollmann, kapitan w latach 1928/1929, ówczesny kierownik Abwehrstelle Królewiec, był w okresie II wojny światowej generałem porucznikiem. Szczególnie aktywny przeciwko Polsce porucznik Heinrich Rauch w okresie II wojny światowej posiadał stopień generalski. Jeden z kierowników Abwehrstelle Królewiec w latach dwudziestych, bardzo czynny organizacyjnie i wywiadowczo, kapitan Walter Weiss, który — m. in. — organizował filię wywiadu wojskowego w Gdańsku, był w latach wojny generałem pułkownikiem i dowódcą armii.

Podobną prawidłowość dostrzegamy wśród kadry oficerskiej centrali Abwehry w Berlinie.

Hitleryzm wysoko oceniał zaangażowanie w pracy wywiadowczej i osiągnięte na tym polu wyniki. Inny charakterystyczny element, to przynależność liniowa oficerów królewieckiej Abwehry. Znaczna ich część wywodziła się z niemieckiego lotnictwa i marynarki wojennej. Tak jak przystało na doborowe i „nie splamione” niehonorową walką rodzaje wojsk. Różnica między walką na morzu, w powietrzu a metodami sztyletu i trucizny jest aż nadto wyraźna. Nie uznawali jej jednak i niekiedy do dzisiaj nie uznają apologeci hitlerowskich oddziałów elitarnych.

Abwehrstelle II — Szczecin prowadziła wywiad skierowany przede wszystkim na Pomorze Gdańskie. Filie jej rozmieszczono w Schwerinie i Koszalinie, posterunek oficerski w Bytowie. Efekty działalności szczecińskiej placówki w latach trzydziestych likwidował polski kontrwywiad przeważnie w rejonie: Bydgoszczy, Chojnic, Gdyni, Tczewa, Torunia, ale również i na terenie woj. poznańskiego (Kruszwica). Podobnie jak Abwehrstelle Królewiec, która niezależnie od prowadzenia wywiadu w Polsce zainteresowana była infiltracją w ZSRR i w krajach bałtyckich, tak i podzielona na dwa oddziały (West oraz Ost)

placówka w Szczecinie, oprócz terytorium polskiego, prowadziła wywiad na obszarze Danii. W działaniu na kierunku polskim znaczną pomoc Abwehrstelle Szczecin okazywała policja niemiecka z Piły. Umożliwiła ona oficerom wywiadu ze Szczecina infiltrację w rejonach: Chodzież, Chojnic, Szubina, Tucholi, a również działanie na terenie garnizonu w Grudziądzu.

Abwehrstelle we Frankfurcie nad Odrą (Abwehrstelle Frankfurt a. Oder) była placówką wywiadowczą, która obejmowała swym zasięgiem przede wszystkim Wielkopolskę. Inowrocław, Nowy Tomyśl, Poznań, Wolsztyn, Września, Zbąszyn to główne kierunki jej działania — również po dojściu do władzy nazistów. Kontrwywiad polski ujawnił afery wskazujące na to, że prowadzący wywiad oficerowie z Frankfurtu n. Odrą zainteresowani byli też regionem łódzkim, zwłaszcza zaś zakładami przemysłowymi w Zgierzu ²⁶.

Placówka frankfurcka podlegała bezpośrednio centrali w Berlinie, bez innej pośredniej podrzędności merytorycznej. Utworzona została w latach dwudziestych w związku z koniecznością wypełnienia luki w systemie wywiadowczym Abwehry, który pokrywał Polskę układem poziomych i pionowych pasów (rejonów) oddziaływania.

Za najczynniejszą, zwłaszcza w pracy o profilu Oddziału II centrali Abwehry, uważano w Niemczech Abwehrstelle VIII — Wrocław (z filiami w Opolu i Legnicy). Placówka ta prowadziła działalność przede wszystkim w Polsce, jednakże zainteresowana była również terytorium czechosłowackim.

Schemat ogólny niemieckiego wywiadu wojskowego zakładał, że Abwehrstelle VIII miała być jednym z członów wywiadowczego „pomostu” nad Czechami. Drugim byłaby zorientowana w latach trzydziestych przede wszystkim na terytorium czechosłowackim Abwehrstelle XVII — Wiedeń.

Do roku 1938 wrocławska placówka Abwehry prowadziła wywiad na czterech podstawowych kierunkach — podobnie jak w latach dwudziestych — z tym, że w 1934 r. stwierdzono zain-

²⁶ CA MSW, paczka 1. Raport roczny SRI-IV za 1936 rok, Łódź 25.02.1937. L.dz. 1687.

teresowanie pracowników Abwehry wrocławskiej garnizonami w Krotoszynie, Ostrowiu Wlkp. i Pleszewie.

Filia w Opolu inicjowała pracę wywiadowczą także w odległych regionach, między innymi na obszarze Warszawy.

Doceniając znaczenie dla polskiej gospodarki terenu Górnego Śląska i Centralnego Okręgu Przemysłowego, tudzież orientując się w systemie rozmieszczenia polskich sił zbrojnych i przemysłu wojennego w tym okręgu, Abwehrstelle Wrocław utworzyła posterunki oficerskie w Bytomiu, Gliwicach oraz Raciborzu. Były one bardziej liczne, zwłaszcza jednostka Abwehry w Bytomiu, niż posterunki w Malborku czy Olsztynie.

Wrocławska placówka Abwehry szczególnie zintensyfikowała swoje działanie od wiosny 1939 roku. Ukoronowaniem tego stał się współdziałanie w organizowaniu prowokacji gliwickiej²⁷. Należy to podkreślić m.in. z tego względu, że znane powszechnie akcje sabotażowo-dywersyjne pracowników wywiadu z Wrocławia, jak np. działalność specjalnej grupy uderzeniowej, tzw. Kampftruppe, miały miejsce przede wszystkim od wiosny 1939 roku.

Działalność w zakresie kompetencji Oddziału I kontynuowano we Wrocławiu w różnych organizacyjnie formach. Podobnie jak w Królewcu korzystano tutaj z pomocy placówek naukowych, a działalność Osteuropa Instytut, kierowanego przez prof. Hansa Kocha, zasługuje na szczególne wyróżnienie. Przede wszystkim dlatego, że — kierowany przez naukowca i wojskowego, teologa i zwolennika systemu nacjonalistycznego — spełniał stereotyp naukowego instytutu niemieckiego z lat panowania nazizmu²⁸.

²⁷ Abwehra współuczestniczyła w przygotowaniu prowokacji na terenie radiostacji w Gliwicach dostarczając m.in. pełnego zestawu polskich mundurów dla „ludzi konserw”.

²⁸ Hans Koch był wybitnym znawcą wschodu. Urodził się we Lwowie w którym to mieście rodzina jego osiadła w końcu XVIII w. W roku 1912 rozpoczął studia teologiczne w Wiedniu. Mimo iż jako student teologii wojny był od obowiązku służby wojskowej, ale stał na ochotnika w szeregi armii, wkrótce zostaje oficerem i pracownikiem specjalnego wydziału Abwehry austriackiej pod kierownictwem płka Edwarda Fischera. Po zakończeniu wojny jest doradcą w sztabie atamana Petlury, później dostaje się do radzieckiej niewoli. Powraca z niej w 1922 r., w 6 lat później w Wiedniu zdobywa doktorat z teologii. Znał świetnie trzy podstawowe dla jego zainteresowań języki: rosyjski, polski i ukraiński. Następne kolejne etapy jego kariery to: Uniwersytet w Królewcu, Ost-Europa Institut we Wrocławiu, a po agresji Niemiec hitlerowskich na Polskę — służba w Wehrmach-

Profesor Hans Koch, propagator wykorzystania ukraińskiego nacjonalizmu dla niemieckich celów, był do schyłku lat pięćdziesiątych dyrektorem instytutu w Monachium, który był niejako kontynuacją placówki wrocławskiej z lat trzydziestych.

Wrocławski Instytut Europy Wschodniej stanowił nie tylko oparcie i „zaplecze” dla Abwehry w sensie kadrowym. Tutaj, na zamówienie Abwehrstelle Schlesien, w początku 1935 r. ujęto w systematyczne ramy pracy naukowej luźne informacje agencjonalne z terenu Górnego Śląska, opatrywano je rzeczową analizą i przedstawiano do wykorzystania jako *Sprawozdanie o zdolności produkcyjnej i zapotrzebowaniu na surowce polskiego przemysłu, stali i żelaza we wschodnim Górnym Śląsku na wypadek wojny*. Podkreśla się przy tym, że sprawozdanie to opracowano na podstawie informacji uzyskanych od osób, które pracowały „od dziesiątków lat na kierowniczych stanowiskach w przemyśle stalowym wschodniego Górnego Śląska”²⁹. To samo odnosi się również do informacji uzyskanych z terenu Centralnego Okręgu Przemysłowego. I tutaj dysponowano pozostającymi na kierowniczych stanowiskach i oddanymi informatorami.

Najbardziej rozbudowany i eksponowany w działaniu wrocławskiej placówki Abwehry był Oddział II. Oficerowie, którzy wchodzili w jego skład, organizowali na terenie Polski działania wywrotowe wpływające na psychikę ludności (zwłaszcza żołnierzy) oraz akcje sabotażowe hamujące materialny wysiłek obronno-wojenny.

Działalnością niemieckiej V kolumny kierowała placówka we Wrocławiu³⁰.

W 1935 r. zapoczątkowana została działalność wspomnianego uprzednio oddziału placówki królewieckiej z siedzibą w Gdań-

cie w stopniu kapitana. W tym czasie, zajmując się problemami ukraińskimi, polskimi i radzieckimi, współpracuje z Abwehrą. Przez cały okres wojny walczył na frontach wschodnich. Udało mu się ująć z kotła pod Stalingradem. Uznawano go za największy naukowy niemiecki autorytet w sprawach krajów Europy wschodniej. Por.: J. Bartosz, R. Hajduk, *Rodowody rewizjonistów*, Katowice 1965. s. 93—96.

²⁹ Por. też: A. Drożdżyński, J. Zaborowski, *op. cit.*, s. 52.

³⁰ V Kolumna jest działaniem wywrotowym, obezwładniającym już w trakcie wybuchu konfliktu międzypaństwowego lub wewnętrznego (Hiszpania), a nie zespołem czynności dywersyjno-sabotażowych przed rozpoczęciem agresji.



sku-Wrzeszczu, która nosiła nazwę Nebenstelle Gdańsk. Podkreślić trzeba, że w 1935 r. została ujęta jedynie w nowe formy organizacyjne i wyposażona w nowe materialne środki do działania, istniała bowiem już uprzednio (od 1923 r.) jako oddział wywiadowczy Abwehry przy Prezydium Policji w Gdańsku. Do roku 1923 Centrala Abwehry w Berlinie, wraz z filiami w Berlinie i Królewcu, opierała swoje działanie z terenu Gdańska o tamtejszy konsulat niemiecki. W sposób ukryty korzystała również z pomocy policji gdańskiej, jak też z pomocy zaufanych osób spośród gdańskiej administracji³¹. Po rozpoznaniu i przygotowaniu sobie gruntu, w kilka lat po zakończeniu I wojny światowej, postanowiono utworzyć w Gdańsku regularną filię niemieckiego wywiadu. Objęcie jej kierownictwa zaproponowano komisarzowi policji gdańskiej Oskarowi Reilemu. Wł. Kozaczuk, pisząc o realizacji tej decyzji, zauważa, że „pertraktacje w tej sprawie prowadzone przez wysłannika Abwehrstelle Królewiec kapitana Waltera Weissa zostały pod koniec 1923 r. pomyślnie zakończone”. Ówczesny szef policji gdańskiej Fröböss został przez Ab-

³¹ Wł. Kozaczuk, *op. cit.*, s. 38—39.



wehre wtajemniczony w sprawy wywiadowcze i zobowiązał się wspierać poczynania placówki kierowanej przez Reilego. Dotrzymał przyrzeczenia i gorliwie popierał gdzie tylko mógł jego działalność. Doszło więc nie tylko do najściślejszego współdziałania policji i administracji Wolnego Miasta z wywiadem Rzeszy, ale i do faktycznej „unii personalnej” — prowadzenia działań wywiadowczych przeciwko Polsce bezpośrednio przez urzędników gdańskiego Polizeipräsidium.

Kadry nowo utworzonej gdańskiej placówki Abwehry skompletowane zostały spośród pracowników policji — Gdańszczan. Znali oni przeważnie język polski i mogli odczytywać zdobyte dokumenty bez pomocy słownika ³².

Jak wynika z akt Komisariatu Rządu Polskiego w Gdańsku, w 1930 r. władze polskie wpadły na ślad ścisłych więzów, jakie łączyły Abwehrstelle Królewiec z oficerami niemieckimi z oddziału politycznego przy Prezydium Policji w Gdańsku ³³. W aktach jest mowa o kierowaniu osób zainteresowanych przez pra-

³² *Tamże*, s. 39.

³³ WAP Gdańsk, Zespół akt Komisariatu Rządu RP, nr 581.

owników innych wydziałów Prezydium Policji do komisarza politycznego Fryderyka Sowy, który utrzymywał bezpośredni kontakt służbowy z oficerami wywiadu wojskowego w Królewcu³⁴.

Niemiecki zespół wywiadowczy w 1934 r. — jeszcze w Prezydium Policji, a następnie (od 1935 r.) w Gdańsku-Wrzeszczu — doznał znacznego wzmocnienia. Przybyli bowiem oficerowie, którzy rekrutowali się spośród doświadczonych pracowników operacyjnych wywiadu w Szczecinie i Królewcu³⁵. Szczególnym wzmocnieniem był fakt przyjazdu do Gdańska 38-letniego oficera wywiadu niemieckiego, kapitana Siegfrieda Cartellieri, który następnie został awansowany do stopnia pułkownika³⁶. Cartellieri przybył do Gdańska bezpośrednio z Abwehrstelle Królewiec na miejsce kierującego tutaj wywiadem Waltera Wiebego. Po jego

³⁴ Komisarz kryminalny Fryderyk Sowa (ur. 12.09.1896) był z pochodzenia Polakiem, który zdradziwszy Niemcom szereg istotnych tajemnic przeszedł w 1920 r. na ich stronę. Podobnie postąpił później porucznik WP Roman Wicherek, który został tłumaczem wywiadu niemieckiego.

³⁵ CA MSW, Zespół akt Oddziału II Sztabu Głównego, S-VIII-36, Raport kontrwywiadowczy za 1934 rok, Toruń 27.02.1935, s. 24. Kontrwywiad polski ujawnił pracujących w Prezydium Policji w Gdańsku oficerów Abwehry. Do szczególnie aktywnych spośród nich należeli: Oskar Reile — 40-letni wówczas radca kryminalny, liczący 38 lat Walter Wiebe — komisarz kryminalny, 50-letni Otto Barth — komisarz kryminalny, 39-letni Walter Oslow, również komisarz kryminalny, oraz asystent kryminalny 42-letni Franz Krieger. Przytoczone tutaj funkcje odnoszą się do okresu, kiedy Abwehra rezydowała w Wolnym Mieście Gdańsku w gmachu Prezydium Policji.

³⁶ CA MSW, Zespół akt Ekspozytury Oddziału II Szt. Gł. WP, Bydgoszcz 30.09.1935 rok, *Niemiecki wywiad ofensywny — organizacja sieci*. Zauważyć należy, że mylnie nazwisko płka Cartellieri podaje S. Osiński, *op.cit.*, s. 248. Píše on „Aresztowany w czerwcu 1939 roku Marian Szczykowski zeznał, że oficer wywiadu niemieckiego kpt. Castellien z Gdańska usiłował zwerbować go do pracy dywersyjnej na terenie Polski”. Najpewniej chodzi tutaj o wspomnianego oficera wywiadu w randze pułkownika (jeśli mowa o 1939 roku) nazwiskiem Siegfried Cartellieri. Jak wynika z materiałów dotyczących Abwehrbestelle Gdańsk, nie było tam w latach trzydziestych pracownika o nazwisku Castellien. Znając zwyczaje stosowane przez pracowników Abwehry stwierdzić można, że wspomniany przez M. Szczykowskiego Castellien to jedna z używanych wersji właściwego nazwiska Cartellieri. Z innych danych uzyskanych przez O.II Szt. Gł. wynika, że płk Cartellieri liczył około 172 cm wzrostu, był tuzsy średniej, miał duże ciemne oczy, był brunetem. Dla obserwacji polskiej był osobą dość wygodną, ponieważ miał szereg znaków szczególnych, z których jeden — mocno wygięta od kolana na zewnątrz prawa noga — był wybitnie charakterystyczny. Często widywano go ze znacznie wyższą od siebie żoną oraz 5-letnim wówczas synem i 7-letnią córką. W gmachu przy obecnej ul. Hibnera 3 urzędował Cartellieri w pomieszczeniach na 2 piętrze.

przybyciu siedziba Abwehry przeniesiona została na ówczesną ul. Heiligenbrunnenweg 3. Zastępcą kierownika gdańskiej placówki Abwehry był od 1935 r. komandor ppor. Reinhold Kohtz, który stał się później przedmiotem udanej inspiracji polskiego wywiadu na terenie Gdańska ³⁷.

Elementem charakterystycznym i dodatkowym w działaniu agend wywiadowczych niemieckich na terenie gdańskim były ogromne możliwości prowadzenia wywiadu, wynikające ze specyficznego statusu politycznego i położenia terytorialnego Wolnego Miasta.

O tym, że tak było istotnie, świadczy chociażby odpis raportu Komisarza Generalnego R.P. w Gdańsku do polskiego MSZ z dnia 12 maja 1938 r., który informuje, że wroga Polsce akcja Niemiec „odbywa się w znanych już formach, a zwłaszcza przez organizowanie kursów przeszkoleniowych dla Niemców — obywateli polskich (m.in. przez Oddział II Abwehry), wysyłanie instruktorów do Polski, koncentrowanie w Gdańsku roboty organizacyjnej wśród mniejszości niemieckiej w Polsce” ³⁸.

³⁷ Reinhold Kohtz przybył do Wolnego Miasta Gdańska w 1929 r. Początkowo zatrudniony był w Zarządzie Uzdrawiskowym w Sopocie. W roku 1931 pracował w dziale technicznym Neuste Nachrichten w Gdańsku, od 1933 r. zatrudniony był w Prezydium Policji i wkrótce przeszedł do służby wywiadowczej. W 1935 r. zamieszkiwał w Sopocie przy Frantzstr. 25, u Niemki Bertling. Kohtz był przedmiotem inspiracji Oddziału II, która to akcja przyniosła szereg aresztowań wśród niemieckiej agentury działającej na Pomorzu Gdańskim. Niemcy dowiedzieli się o przyczynie tych aresztowań dopiero po zajęciu Warszawy w 1939 r., gdy odnaleźli część akt O.II Szt. Gł. Kohtz został skazany na 5 lat więzienia i wysłany później na front wschodni. Biorąc udział w sprawie współpracowniczkę O.II Szt. Gł. Paulinę Tyszewską, jej siostrę i szwagra, który systematycznie dokonywał odbitek fotograficznych materiału wywiadowczego dostarczanego przez Tyszewską z teczki i biurka Kohtza — stracono. Kohtz poznał Tyszewską w 1929 r. w sopockim kasynie gry. W 1935 roku urodził im się syn. Tyszewska zamieszkiwała najpierw z Kohtzem w Sopocie, później zaś we Wrzeszczu przy Hitlerstrasse 47, gdzie prowadziła sklep z owocami. W domu tym był lokal konfidencyjny Abwehry. Miała więc Tyszewska, niezależnie od wglądu do najważniejszych akt, możliwość poznania pracowników i agentury niemieckiej. Na marginesie sprawy Kohtza należy dodać, że przyniosła ona dla Abwehry stratę 16 istotnej wartości agentów aresztowanych przez władze polskie.

³⁸ Archiwum MSZ, Zespół — Ambasada R.P., Berlin 1938 r., wiązka 159, teuszka 10. Cyt. za H. Trocka, *Przygotowania militarne Niemiec hitlerowskich do agresji na Gdańsk w latach 1933—1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, (cyt. „WPH”), nr 1, 1960, s. 112—113.

Tyle lakoniczny, ale wymowny komentarz przedstawiciela rządu polskiego w Gdańsku.

Gdańska placówka wywiadowcza, mimo iż w hierarchii organizacyjnej podporządkowana Abwehrstelle Królewiec, zajmowała w niemieckim wywiadzie wojskowym stanowisko wyjątkowe, wynikające z roli, jaką nakreślił rząd III Rzeszy Gdańskowi w stosunku do obszaru polskiego. Realizowała ona funkcje jednostki terenowej Abwehry, wynikające z nowej struktury wewnętrznej i zmiany metod działania po 1935 r. Stąd jej ofensywny, zaczepny charakter. Aktywizowała ona swoje działanie na obszarze całej Polski. Agenturę kierowaną przez oficerów Abwehry w Gdańsku likwidował polski kontrwywiad zarówno na Pomorzu, w Warszawie, Kieleckiem, jak również na południowo-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Nebenstelle Gdańsk współpracowała z usytuowanymi w polskim regionie północnym konsulatami niemieckimi, z policją, z organizacjami mniejszości niemieckiej, strażą graniczną, firmami handlowymi, transportowymi itd.

Jak wynika z informacji DOK VIII, wojskowy wywiad niemiecki łączyły mocne więzy przedmiotowe z policją niemiecką — przede wszystkim z jej posterunkami znajdującymi się wzdłuż polskiej granicy. Stan ten mocno uwidocznił się już w 1927 r.³⁹

W 1927 r. zorganizowano i połączono w prowincjach przygranicznych policję kryminalną i graniczną. Jednolite urzędy policyjne otrzymywały również zadania wywiadowcze w Polsce bezpośrednio z Krajowego Urzędu Policji w Berlinie. Poza policją, aczkolwiek w ograniczonym stopniu, wywiad płytki i kontrwywiad prowadziły posterunki żandarmerii krajowej i organizacje paramilitarne. Ponadto wywiad wojskowy Rzeszy zapewnił sobie mocne punkty oparcia w straży celnej. Jej funkcjonariusze byli z reguły w bezpośrednim kontakcie z kierownikami Abwehrstelle. Oprócz tych instytucji Abwehra wykorzystywała do współpracy niemiecką Straż Graniczną, przeważnie w ramach wywiadu płytkiego w pasie przygranicznym oraz do przerzucania agentur na terytorium polskie.

³⁹ CA MSW, Zespół akt O.II Szt. Gł. — S-VIII-3c, inf. I.dz.22—25/36 r.

Wywiad wojskowy angażował więc, niezależnie od tradycyjnie wykorzystywanych przez Niemców do pracy wywiadowczej organizacji mniejszościowych, elementu kupieckiego, wędrownych nauczycieli, przemytników, różnego rodzaju firm handlowych i transportowych, również policję niemiecką, organa graniczne i celne. Tak zorganizowany aparat, w miarę postępu lat doskonalony i rozbudowywany, od roku 1933 wypełniał na Pomorzu i w innych regionach Polski zadania, które wynikały z aktualnych i przyszłych potrzeb polityki III Rzeszy w stosunku do II Rzeczypospolitej⁴⁰.

Obszar Pomorza Gdańskiego był dla niemieckiego wywiadu wojskowego regionem o dużym znaczeniu. Tutaj, niezależnie od swej pozycji wewnątrzstrukturalnej i aktualnych tendencji politycznych, wywiad niemiecki znajdował się zawsze w stanie czynnego działania. Pomorze było dla Abwehry szczególnym poligonem rozwiązań taktycznych, chociażby ze względu na swoistą sytuację ludnościową i polityczną. Było tym obszarem, na który skierowana była od lat dwudziestych zasadnicza uwaga placówek Abwehry w Szczecinie i Królewcu.

Niemiecki wywiad wojskowy, choć nie wyrzekał się metod sabotażu i dywersji, aktywizował w pasie pomorskim i z terenu Pomorza przede wszystkim akcje o profilu dyspozycji Oddziału I. Fakt ten nie zawsze jest należycie podkreślany przy omawianiu niemieckich działań destruktywnych na terytorium polskim. Zwykło się bowiem sprowadzać działalność wywiadowczą Abwehry na gruncie pomorskim do kilku powtarzających się w historiografii afer ważkich i głośnych, ale w świetle szerszego materiału nie stanowiących apogeum jej osiągnięć na Pomorzu i nie będących probierzem całości metod oraz zasięgu działania wojskowego wywiadu niemieckiego.

⁴⁰ Jak wynika z tzw. memoriału Kirchoffa, sporządzonego w maju 1938 roku, Niemcy posiadali wówczas za granicą przeszło 5 tys. płatnych, zarejestrowanych w kartotekach agentów, którzy prowadzili działalność wywiadowczą na rzecz III Rzeszy. Był to memoriał przeznaczony dla ściśle określonej, wąskiej grupy polityków w Niemczech hitlerowskich. Fotokopia oryg. — AGKBZHP sygn. 61a. Memoriał zawierał 19 stron, wydano go w ciągu 1938 r. Por.: B. Hołyst, *Agresywna polityka Niemiec w świetle dokumentów* — „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”. Cyt. „Biuletyn”, Tom VIII, 1956, s. 16.

Stwierdzić można, że w latach trzydziestych terytorium nasze stanowiło dla niemieckiego wywiadu wojskowego płaszczyznę poprzecinaną strefami wpływów placówek terenowych Abwehry podległych berlińskiej centrali. Tych placówek, które w systemie organizacji całości wywiadu wojskowego stanowiły liczebnie i pod względem ciężaru gatunkowego dominującą część całości struktury. Teren II Rzeczypospolitej nie zawierał żadnych płaszczyzn nie objętych niemieckim wywiadowczym działaniem. Strefy wpływów poszczególnych Abwehrstelle na naszym obszarze rozplanowano z dużą systematycznością. Na szeregu polskich terenów wzajemnie się one pokrywały. Zrealizowane przez polski kontrwywiad w latach 1935—1938 sprawy wywiadu III Rzeszy w liczbie 300 potwierdziły słuszność powyższej tezy⁴¹.

Niemiecką działalność wywiadowczą w Polsce w okresie międzywojennym zwykło się utożsamiać z wszelkimi formami niemieckiego wywiadowczego oddziaływania, a więc również z akcją

⁴¹ R. W. Staniewicz, w pracy *Legenda a rzeczywistość V kolumny niemieckiej*, „Przegląd Zachodni” nr 6, 1957, s. 371—372 pisze m.in. „Formalna lojalność wobec państwa polskiego, deklarowana przez przywódców i zdyscyplinowane masy mniejszości niemieckiej, była jedynie funkcją prowadzonej przez Hitlera polityki niemiecko-polskiego zbliżenia. Nie oznacza to oczywiście, aby takie instytucje jak Abwehra i SD nie wyzyskiwały w międzyczasie polskich Niemców dla celów wojskowego i politycznego wywiadu. Świadczą o tym takie fakty, jak 300 spraw o szpiegostwo na rzecz Niemiec w latach 1933—1938. Na marginesie przytoczonej liczby spraw o szpiegostwo na rzecz Rzeszy hitlerowskiej wypada przytoczyć znamieny fakt z dziedziny kontaktów dyplomatycznych — znane zarówno w polskiej, jak i zachodniej literaturze zdarzenie z 1938 r. Ówczesny szef niemieckiego sztabu generalnego gen. Beck, kiedy przyjmował w pokoju sztabowym estońskiego attaché wojskowego gen. Jacobsena, dał mu możliwość rzucenia okiem na rozwieszoną na ścianie olbrzymią mapę, która zawierała planowane w przyszłości kierunki uderzeń na Polskę. Konfrontacja tego, co Jacobsen przekazał następnie Polakom, z wydarzeniami września wskazuje na identyczność operacyjnych rozwiązań. W ten sposób Niemcy, znając nasze możliwości, mogli pozwolić sobie już w 1938 r. na zademonstrowanie planowanego w przyszłości ataku wobec byłego absolwenta polskiej Wyższej Szkoły Wojennej, o którym wiedzieli, że pozostaje w zażytych stosunkach z polską generalicją”. Można jeszcze przytoczyć inny znamieny fakt, który miał miejsce w 1937 r. Otóż niemiecki wywiad wojskowy, poprzez Ekspozyturę III (Bydgoszcz) O.II. Szt. Gł. dostarczył polskim władzom wojskowym istotne uwagi o jakości naszego korpusu generalskiego, z załączeniem bardzo trafnych charakterystyk. Zilustrowano je najdrobniejszymi szczegółami z życia poszczególnych osób. Fakt ten wywołał zrozumiłą konsternację w polskim Sztabie Głównym. (Zob. T. Nowiński, *Osobliwi zwycięzcy*, s. 6).

prowadzoną przez wywiad zagraniczny SD, przez agendy wywiadowcze niemieckiego MSZ i inne. Nie negując wywiadowczej roli tych instytucji można powiedzieć, że pełen obraz niemieckiej infiltracji wywiadowczej na terenie II Rzeczypospolitej winien być utożsamiany przede wszystkim z działaniem Abwehry, zwłaszcza do momentu wybuchu wojny polsko-niemieckiej. Dokonane w latach 1935, 1937, 1938 i 1939 kolejne reorganizacje ukształtowały profil wywiadu wojskowego Niemiec hitlerowskich w tej formie, w jakiej spotykamy go w roku 1943, tj. w okresie największego rozkwitu, kiedy Abwehra dysponowała ok. 30 tys. pracowników kadrowych⁴².

W latach trzydziestych władze niemieckie nie szczędziły wysiłków, by zapewnić sobie odpowiednie informacje natury militarnej, gospodarczej i społecznej z terenu państw obcych. Nie wnikając tutaj w takie motywy, jak: osobista sympatia Führera do admirała Wilhelma Canarisa, chęć stworzenia odpowiedniej przeciwwagi do wywiadu SD, zaspokojenia „kompleksu angielskiego” czy też starania przedsiębrane na rzecz Abwehry przez grupę dowódców wojskowych z Wilhelmem Keitlem na czele — należy stwierdzić, że wojskowy wywiad niemiecki znalazł w swej działalności w ogóle, a na kierunku wschodnim w szczególności odpowiednio dobre warunki do działania.

⁴² W tym okresie budżet Abwehry wynosił 31 mln marek, tj. ok. 8 mln dolarów. Zob. B. Maszłanka, *op. cit.*, s. 301. Była to suma oficjalna, ale uznana została za prawdopodobną. Niemniej wysokość jej może być kwestionowana — jako zbyt niska w stosunku do faktycznej — jeśli się zważy olbrzymie potrzeby i dużą wagę, jaką do pracy wywiadu wojskowego przykładały czynniki rządzące III Rzeszą.

Zasadnicze kierunki i metody działania Abwehry na terenie Polski w okresie republiki weimarskiej (1919-1932)

W cztery miesiące po postanowieniu stron walczących w I wojnie światowej o zawieszeniu broni parlament niemiecki powołał do życia Reichswehrę, potem zaś i inne oddziały militarne — łącznie z utworzeniem policji bezpieczeństwa i powołaniem do życia oddziałów Freikorpsu, które opierały swoje istnienie i siłę na uczestnikach niedawno minionej wojny. Potencjał materialny pokonanych Niemiec był taki, że państwo niemieckie mogło realnie myśleć o organizowaniu od nowa siły militarnej, w oparciu o zachowane aktywa ekonomiczne i społeczne¹. Począwszy od 1924 r. przystąpiono do systematycznego rozwijania sił zbrojnych. Budżet Reichswehry wyniósł w 1924 r. 459 mln. marek,

¹ W marcu 1920 r., a więc po upływie prawie półtorarocznego okresu od zakończenia wojny światowej, wojsko niemieckie liczyło jeszcze 200 tysięcy ludzi. *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. 1, cz. I, Londyn 1951, s. 230. Niemiecki potencjał materialny w sferze gospodarki, terytorium, ludności uległ pewnemu zmniejszeniu, jednak zachowany stan posiadania był po 1918 r. i tak duży. Pod mianem potencjału materialnego rozumiemy całokształt czynników składających się na materialne uposażenie terytorium państwa:

- surowce naturalne i syntetyczne, ich zasoby, rozmieszczenie, możliwość importu—eksportu, braki—nadwyżki;
- produkcja przemysłowa i rolnicza, ilość, jakość, rozmieszczenie, przeznaczenie, stopień przydatności w użyciu;
- źródła energii naturalnej i syntetycznej;
- wszelkie środki komunikacji;
- element ludzki, jego przydatność, zdolność itp.

Por.: K. Czechowicz, *Służba informacyjno-wywiadowcza*, „Bellona”, z. 6, Londyn 1944, s. 55.

w 1930 r. zaś osiągnął kwotę 788 mln. marek. Wynika z tego, że na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych Niemcy przeznaczyły tyle na liczące 100 tysięcy ludzi własne siły zbrojne, ile sąsiednia Francja na utrzymanie 750-tysięcznej armii w metropolii i koloniach łącznie ².

Równolegle z dążeniem do utrzymania możliwie dużego potencjału zbrojnego, Niemcy weimarskie rozpoczęły akcję polityczną i wywiadowczą, która miała na celu restytucję odłączonych traktatem wersalskim terytoriów mieszczących się poprzednio w granicach Rzeszy. Na zrodzony pierwotnie w Wersalu projekt oddania całego Górnego Śląska Polsce odpowiedzieli Niemcy masowym, zorganizowanym napływem własnej ludności do Katowic i Bytomia. Począwszy od 1919 r. propaganda niemiecka nadawała szeroki rozgłos tezie o „krwawiących niemieckich granicach”, najwyższe czynniki rządowe zaś domagały się jawnie agresji przeciwko Polsce ³. Następstwem tej sytuacji politycznej i wykładnikiem aktywności niemieckich dążeń rewizjonistycznych była działalność wywiadowcza prowadzona przez Niemcy na terytorium Polski. Kierowała się ona w pierwszym okresie przede wszystkim na regiony: śląski, pomorski, poznański, a również inicjowano wywiad na terenie i z terenu nowo powstałego obszaru Wolnego Miasta Gdańska. Było to potwierdzeniem głównych kierunków zainteresowań politycznych i terytorialnych Niemiec w okresie wersalskim i w latach następujących tuż po zawarciu traktatu. Infiltracja wywiadowcza i irredenta polityczna na obszarach spornych przebiegały równolegle z oficjalnymi, pozytywnymi w treści deklaracjami przedstawicieli rządu niemieckiego.

W okresie plebiscytu na Śląsku niemiecki wywiad wojskowy

² *Polskie Siły Zbrojne*, s. 235.

³ Były attaché wojskowy Rzeczypospolitej w Berlinie w latach 1932—1939, ppłk Antoni Szymański, zauważa, że zawziętość Hindenburga przeciwko Polsce była spowodowana również względami osobistymi. Hindenburg urodził się w Poznaniu, który na mocy traktatu wersalskiego znalazł się w granicach Polski. Zbiegiem okoliczności prezydent Rzeszy mieszkał w domu, który był własnością rodziny Szymańskich (przy ul. Pcdgórnej 7) i gdzie mieściły się redakcje „Orędownika”, później zaś „Kuriera Poznańskiego”. Poprzednio w domu tym żył i działał dr Karol Marcinkowski, trwale związany z dziejami miasta Poznania. A. Szymański, *op. cit.*, s. 26.

przejawiał intensywne zainteresowanie posunięciami strony polskiej. Zmierzało ono przede wszystkim w kierunku rozpoznania aktualnych lub zamierzonych posunięć zarówno polskiego Komisarza Plebiscytowego Wojciecha Korfantego, jego zastępców, jak uzyskiwania danych z poszczególnych wydziałów Polskiego Komisariatu Plebiscytowego w Bytomiu, w tym także z Wydziału Wywiadowczego. Wysłano więc na teren polskiego Śląska jednego z bardziej doświadczonych oficerów, który miał za sobą 14 lat stażu w pracy wywiadowczej, Harrego vel Heinricha Amendego. Amende, z pochodzenia łódzianin, władający poprawnie językiem polskim, stał na czele biura centrali wywiadu niemieckiego na Górnym Śląsku i południową Polskę, z siedzibą we Wrocławiu.

Niezależnie od tego pełnił on funkcję urzędnika policji kryminalnej w Lipsku. Władze polskie aresztowały go 16 lipca 1920 r. „Ilustrowany Kuryer Codzienny” pisał o tym zdarzeniu: „Pewność, jaką niejednokrotnie wyrażał Kuryer Codzienny, że w Krakowie przebywają najniebezpieczniejsi dla całości naszego Państwa cudzoziemcy, potwierdziło aresztowanie przez policję miejscową nader niebezpiecznego szpiega. Jest nim Heinrich Amende (szpieg obstaje przy pisowni: Am Ende)”⁴.

Niezależnie od działania agentury, wysyłanej indywidualnie na teren Polski z konkretnymi zadaniami, Niemcy wykorzystywali też swoje źródła usytuowane w polskich władzach wojskowych oraz rozwinęli działalność wywiadowczą poprzez poselstwo niemieckie akredytowane w Warszawie. Według Oddziału II⁵ Niemcy bardzo interesowali się sprawami Plebiscytu i mieli w polskim Ministerstwie Spraw Wojskowych swojego agenta⁶. Gdy Wydział Wywiadowczy Komisariatu Plebiscytowego sporządził specjalny dezinformujący zestaw materiału i przesłał go do Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie, list, zostawiony na stole przez jednego z urzędników, znikł natychmiast. Tydzień później hakatystyczny organ „Schwarzer Adler” za-

⁴ J. A. Gawrych, *op. cit.*, s. 30—35.

⁵ Stwierdził to list szefa O.II. Szt. Gen. majora Kierzkowskiego do W.W. I, z 25.11.1929 r. Por. J. A. Gawrych, *op. cit.*, s. 81—82.

⁶ *Tamże*.

mieścił faksymile listu i dokumentów oraz odpowiedni artykuł. Sprawa miała się następująco: „Hr. Oberndorff, poseł niemiecki w Warszawie, otrzymawszy od swego agenta list, przesłał tę ceną zdobyczą do Ministertwa Spraw Zagranicznych w Berlinie, a Ministerstwo to ogłosiło w «Schwarzer Adler» wyżej wspomniany artykuł, dowodzący tym samym, że ambasada niemiecka w Warszawie była centralą szpiegowską wykradającą w ministerstwach polskich ważne dokumenty”⁷. Sprawa ta, wynikła niedługo po aresztowaniu Heinricha Amendego, była wówczas poważną aferą i przyczyniła się do zdemaskowania powiązań niemieckiego MSZ i jego przedstawicielstw w Polsce z wywiadem, jak również z „Heimattreuerami”, czemu strona niemiecka oficjalnie niejednokrotnie zaprzeczała. W innym wypadku udana polska inspiracja wywiadowcza w okresie plebiscytu wykazała iluzoryczną wartość niemieckich materiałów dowodowych (przedstawianych w rozgrywce ze stroną polską) w sprawach o przynależność Górnego Śląska⁸. Sporządzony przez oficerów polskiego wywiadu falsyfikat, który zawierał spreparowane informacje, wykorzystali Niemcy w „Schwarzer Adler”, organie „Heimattreuerów”⁹.

Wywiad niemiecki nie wahał się wydatkować wysokich sum, gdy trzeba było uzyskać informacje lub dokumenty szczególnej wagi. Świadczy o tym następujący fakt. Cztery miesiące po konferencji ambasadorów w Spa¹⁰ polski kontrwywiad zetknął

⁷ *Tamże*, s. 82—87. Artykuł o roli ambasady niemieckiej w Warszawie ukazał się w organie Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego „Grenzzeitung”: *Die Deutsche Gesandtschaft in Warschau — eine Spionagenzentrale* i podpisany był przez Wojciecha Korfantego.

⁸ Termin „inspiracja” jest często stosowany przy omawianiu systemu działania służby specjalnej. Oznacza podejmowanie czynności jednej strony w stosunku do przeciwnej, które polegają na wywołaniu różnymi metodami reakcji drugiej strony, i następnie odpowiednie ich wykorzystanie ze skutkiem pozytywnym dla własnych celów. Rozwiązanie takie może być stosowane zarówno w operacyjnym systemie działania służb specjalnych do celów politycznych, w dziedzinie gospodarczej itd.

⁹ Stworzyło to podstawę do opublikowania przed opinią publiczną demaskatorskiego pisma podpisanego przez W. Korfantego i było zasadniczym motywem wyjazdu z Warszawy niemieckiego ambasadora, hrabiego Oberndorffa. „Był to sukces dla Polski nie łąda, a dla Niemiec skandal europejski. Rząd polski wystosował poza tym notę do rządu niemieckiego”. J. A. G a w r y c h, *op. cit.*, s. 83.

¹⁰ Konferencja ta odbyła się w dniach 5—16 lipca 1920 r.

się z osobnikiem przybyłym z Berlina, którego zadaniem było dotarcie do władz Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego i uzyskanie stamtąd ważnych dokumentów. Niemcowi chodziło przede wszystkim o raporty komisarza plebiscytowego. Oddział II drogą inspiracji przedłożył mu Białą Księgę, zawierającą rzekomo najtajniejsze dokumenty strony polskiej, w rzeczywistości zaś będącą tym samym dokumentem, który kilka miesięcy wstecz przedstawiono na konferencji w Spa. Niemiec przystał na warunki finansowe strony polskiej i uścił kwotę 40 tysięcy marek¹¹.

Oprócz faktów oczywistego szpiegostwa, dokonywanych na polskim terytorium przez kadrowych pracowników wywiadu, strona polska spotykała się też ze współudziałem agend wywiadowczych Niemiec weimarskich przy przerzucie broni do terenów objętych plebiscytem¹².

Przytoczone przykłady świadczą o tym, że w okresie uznanym powszechnie za „trudny” dla wywiadu niemieckiego Niemcy potrafili zmobilizować siły i środki do działania ofensywnego¹³. Nabiera to szczególnej wagi przy analizie działania

¹¹ Autor stwierdza w komentarzu, że Niemcy „spodziewali się po swoim wysłanniku, specu wywiadowczym, przywiezienia im nadzwyczajnych dokumentów, a on przywozi bezwartościowy «antyk» i płaci za to 40 tys. marek”. J. A. Gawrych, *op. cit.*, s. 77—79.

¹² Meldunki „WW-I” donosiły o stałym przemycaniu broni na obszar plebiscytowy. Niemcy dokonywali tego w różnych, często bardzo nieskomplikowanych formach, np. w jednym z wagonów o zadeklarowanym ładunku mydła, sody i marmolady strona polska odkryła: 8 ceka-emów, 360 bomb, 2500 granatów, 460 karabinów („Spandau” 1920), 160 000 naboii. J. A. Gawrych, *op. cit.*, s. 38. Władze polskie spotykały się też niejednokrotnie z udziałem przedstawicieli wywiadu niemieckiego w akcji zaopatrywania w broń niemieckiej dywersji i sabotażu. „A przecieź wiadomo było, że Alianckie Komisje Rozbrojeniowe jeździły po całym Niemczech i niszczyły broń niemiecką, a tu jak piorun z jasnego nieba przyszła wiadomość, że w tym samym czasie produkują Niemcy broń w Szpandawie. Była to wtedy jedna z największych rewelacji, a znalazła swój wyraz w *Białej Księdze* wydanej przez Polski Komisarjat Plebiscytowy w Paryżu, a doręczonej przez ministra Grabskiego na Konferencji Ambasadorów w Spa. Niezbite dowody zarzucania Górnego Śląska wszelkiego rodzaju bronią, dowody fabrykacji nowej broni przez Niemcy oraz inne niezbite dowody sabotażu Traktatu Wersalskiego, a specjalnie paragrafu 88 tegoż traktatu zawarte w *Białej Księdze*, zadecydowały o rozbrojeniu Niemiec do 100 000 żołnierzy. Uchwała o rozbrojeniu była wielkim sukcesem Polski”. J. A. Gawrych, *op. cit.*, s. 30.

¹³ Za okres ten przyjmuje się lata 1919—1922.

Abwehry w latach dwudziestych, tj. w tym okresie, który zwykło się uważać za etap działania wyłącznie defensywnego. Analiza działalności Abwehry w latach dwudziestych pozwala nam wnieść poprawkę do ogólnie przyjętych tez o defensywnym działaniu w kierunku polskim¹⁴.

Regionem, na który wywiad niemiecki zwrócił szczególną uwagę, był obszar Wolnego Miasta Gdańska i polskiego Pomorza. Jak wynika z informacji Wojskowej Misji Francuskiej w Warszawie przekazanej Oddziałowi II Sztabu Głównego, Niemcy usytuowali tam swoje agendy wywiadowcze odpowiednio legalizując ich działalność¹⁵. Misja w swym oświadczeniu stwierdziła m.in.: „Niemiecka służba wywiadowcza posiada w Gdańsku dwa biura. Jedno jest urządzone w biurze organizacji i propagandy. Szefem biura jest niejaki Kuster, mieszkający przy Adebargasse 2, gdzie również przyjmuje swych agentów. Drugie biuro to Kriegsbekleidungsamt, przy Promenadenstrasse, szefem jest niejaki Vogel”.

Poza samym faktem istnienia niemieckich placówek wywiadowczych na obszarze Gdańska, strona polska już w 1920 r. uzyskała dowody świadczące o bynajmniej nie defensywnym charakterze ich działania. W dniu 23 marca tegoż roku aresztowano w Lusinie¹⁶ Niemca, dra Wagnera, byłego kierownika gdańskiej centrali Heimatdienstu, kiedy odbywał on jeden ze swych objazdów po terenie Pomorza¹⁷. Przy aresztowanym znaleziono m.in. materiały zawierające szczegółowe wiadomości o nastrojach w armii polskiej, zdobyte przez rodziny niemieckie z terenu Kościerzyny, u których bywali polscy żołnierze i oficerowie. Stwierdzono, że zdobyte informacje miał dr Wagner niezwłocznie przesłać do Berlina¹⁸.

¹⁴ Było to działanie defensywne tylko w założeniach formalnych określanych wewnątrz państwa niemieckiego, a również w przyjętych przez Niemcy wewnętrznych form rządzenia. W stosunku do Polski nigdy nie uznawano jakichkolwiek form defensywności.

¹⁵ Informacja Wojskowej Misji Francuskiej w Warszawie. Dane o organizacji służby wywiadowczej i propagandy niemieckiej w Gdańsku z 18.03.1920. CA MSW, O.II. Szt. Gen., W-W 12.

¹⁶ Miejscowość Lusino leży w powiecie wejherowskim województwa gdańskiego, ówczesnie pomorskiego.

¹⁷ CA MSW, O.II. Szt. Gen., W-W 124. Pismo oficera łącznikowego ND przy MWP w Gdańsku do Biura Wywiadowczego II, 1 kwietnia 1920 roku.

¹⁸ *Tamże*.

W pierwszych latach istnienia państwowości polskiej niemiecki wywiad wojskowy wykorzystywał wszelkie dogodnie dla siebie możliwości, które wynikały z faktu działania na obszarze odrodzonego państwa. Od zarania istnienia II Rzeczypospolitej przy osadzaniu na jej terytorium agentury wykorzystywali Niemcy obywatele lub oficjalne przedstawicielstwa państw obcych¹⁹. Droga wywiadu zagranicznego uzyskano w maju 1921 r. informację, że „wywiad niemieckiego Sztabu Generalnego ma wysłać w najbliższym czasie do Polski, przez Gdańsk, niejakiego Aleksego Belhardta²⁰. Jest on synem byłego senatora rosyjskiego, zwolennika i współpracownika v.d. Goltza”. W dalszym ciągu komunikat stwierdzał, że: „Belhardt powinien zatrzymać się w Gdańsku u angielskiego konsula Freya. O właściwych powodach podróży Belhardta Frey nic wiedzieć nie będzie, a zna go tylko z dawnych czasów z Petersburga. Przy pomocy Freya, należy przypuszczać, Belhardt zdoła się zaopatrzyć w odpowiednie dokumenty i wizę do Polski”²¹.

Przedstawione powyżej niemieckie starania wywiadowcze na polskim kierunku działania odnoszą się do lat 1918—1923, w których Niemcy weimarskie ciągle znajdowały się na etapie egzekwowania od nich, przez państwa zwycięskiej koalicji, wykonywania postanowień traktatu wersalskiego. Tym niemniej zadania stawiane agenturze z dziedziny wywiadu wojskowego świadczą o tym, że mimo deklaracji o defensywności i zabezpieczaniu terytorium własnego państwa, wywiad niemiecki metodami ofensywnymi starał się rozpoznawać i dezorganizować potencjał materialny państwa polskiego.

Jak wynika z informacji Oddziału II Sztabu Generalnego, na

¹⁹ Praktyka ta była przez Niemców stale stosowana. Wywiad niemiecki, jak wskazują na to przykłady lat dwudziestych, a zwłaszcza doświadczenia lat trzydziestych, wykorzystywał do współpracy nie tylko obywateli i przedstawicielstwa państw z Polską antagonistycznych, ale również pozostających w przyjaznych stosunkach z II Rzeczpospolitą.

²⁰ Była to jedna z typowych informacji uzyskanych drogą agenturalną na obcym terytorium i przesłana do wykorzystania na gruncie własnym przez organa kontrwywiadu.

²¹ CA MSW, O.II Szt. Gen., W-W 124, Pismo Biura Wywiadowczego Wydziału Ofensywnego z dnia 2 maja 1921 r. do rotmistrza Dybicza w Gdańsku.

przestrzeni 1922 r. żądano od niemieckiej agentury dostarczenia danych ²²:

1. Siła dywizji, brygad i poszczególnych oddziałów, jak szybko może się rozwinąć Wojsko Polskie w razie wojny.

2. Treść rozkazów Dowództwa Okręgu Korpusu I Warszawa od nr 110 do końca 1921 roku i za rok 1922.

3. Treść rozkazów Ministerstwa Spraw Wojskowych wraz z dodatkami do rozkazów tajnych nr nr 6, 9, i 10 i dalej z tegoż roku.

4. Dyslokacja dywizji: 25, 26, 27, 28, 29, 30.

5. Treść małych tajnych dodatków do rozkazów od nr 22 do końca roku i z roku bieżącego.

6. Ordre de bataille za miesiące: listopad, grudzień, styczeń, luty.

7. Ogólna dyslokacja wojsk i dodatki do niej.

8. Treść układu polsko-rumuńskiego.

9. Dzienniki rozkazów (które są do nabycia w księgarni wojskowej).

10. Rozporządzenia zborne wszystkich oddziałów.

11. Rozkazy dla generałów i dowódców pułków.

Ponadto wszyscy wywiadowcy udający się do Polski otrzymali w lipcu 1922 r. polecenie uzyskania rozkazu Sztabu Głównego nr 7600, a może i 7606.

Bardziej szczegółowe zadania stawiał niemiecki wywiad wojskowy własnej agenturze, udającej się lub działającej na terenie polskiego Śląska. Na obszar ten kierował swoich agentów pracownik wrocławskiej Abwehrstelle kpt. Georg Langguth, pseudonim „Lohrman”. Według danych Oddziału II był to zdolny oficer wywiadowczy i doskonały organizator. Prócz wywiadu defensywnego zajmował się kontrwywiadem ²³. W krótkim okresie trzech lat strona polska miała więc do czynienia z kolejną znaczną osobą w niemieckim wywiadzie wojskowym. Był to jeden z dodatkowych dowodów intensywności zainteresowań wywiadowczych polskim terytorium oraz probierz wagi, jaką przykładali w omawianym okresie Niemcy do spraw związanych

²² *Zadania i zdobycze wywiadu niemieckiego*, s. 1—4.

²³ *Niemiecka służba wywiadowcza*, s. 85.

z plebiscytem na Śląsku, statusem Wolnego Miasta Gdańska i terytorium odrodzonej Polski w ogóle.

Przedstawione powyżej niemieckie zadania wywiadowcze świadczą o tym, że w szeregu pozycji, zwłaszcza dotyczących rozkazów poszczególnych szczebli WP, Niemcy dysponowali tzw. punktami zaczepienia. Potwierdzeniem tego jest fakt znajomości poszczególnych numerów rozkazów oraz dat ich wydania. Inne polecenia stawiane były bardziej ogólnie, a niektóre z nich świadczą wręcz o organizowaniu sobie dopiero przez wywiad niemiecki wpływu informacji z poszczególnych regionów lub jednostek WP, o których dotychczas strona niemiecka nie wiedziała w ogóle, ewentualnie wiedziała bardzo mało.

Bez względu na podział stawianych zadań pod kątem stopnia szczegółowości czy rozeznania strony niemieckiej, wszystkie polecenia przedkładane agenturze wywiadu niemieckiego w 1922 r. świadczą o ich ofensywnym charakterze, nie mają wiele wspólnego z „zabezpieczeniem własnego terytorium”, który to warunek sankcjonował istnienie służb specjalnych w pokonanym państwie niemieckim.

W marcu 1923 r. nastąpiła zmiana na stanowisku dowódcy armii niemieckiej²⁴. Na opróżnione przez generała Reinhardta miejsce szefa Heeresleitung powołany został generał Hans von Seeckt²⁵. Był on zwolennikiem przetrwania „trudnego” okresu, a potem odbudowy militarnej Niemiec, czyli tezy, która stanowiła wytyczną działania większości generalicji niemieckiej. W oficjalnej deklaracji, złożonej po objęciu nowego stanowiska, stwierdził on: „Rzesza musi przygotować się do nowej rozprawy orężnej... błędem wszystkich ludzi organizujących armię jest, iż stan chwilowy uważają za permanentny. Zapominają oni, że na-

²⁴ Nastąpiło to w dniu 18 marca 1923 r.

²⁵ Generał Hans von Seeckt, który odgrywał dużą rolę w dziejach międzywojennych Niemiec, pojawił się na europejskiej arenie politycznej mając 54 lata. Z pochodzenia Duńczyk, absolwent niemieckiej Akademii Wojskowej, brał udział w I wojnie światowej pełniąc funkcję szefa sztabu na różnych frontach. Później przebywał w Sofii i Konstantynopolu jako niemiecki pełnomocnik wojskowy. W przeszłości był doradcą wojskowym Czang-Kai-szeka. M.in. dzięki jego staraniom Reichswehra, eksportując uzbrojenie do Chin, pozbyła się za duże sumy przestarzałego sprzętu wojskowego. Seeckt, jako szef sztabu armii Oberkommando-Nord, był członkiem delegacji niemieckiej w Wersalu.

ród przeistacza się bez przerwy i że armia, jeśli ma być organizmem żywym, dostosować się musi do zakrętów jego dziejów”²⁶.

W roku objęcia urzędowania przez gen. von Seeckta wywiad wojskowy Niemiec w katalogu swych zainteresowań na terenie polskim umieścił nowe rodzaje wojsk i powiększył zasięg oddziaływania na nowe regiony. Był to ostatni rok w ramach powyższego etapu odbudowy niemieckich agend wywiadowczych.

Trudno w pełni zgodzić się z opinią polskiego Sztabu Głównego, że wywiad niemiecki był w tym okresie: „Organem dalekim od doskonałości i szedł zazwyczaj po najmniejszej linii oporu”²⁷. Przeczą temu — stopniowa intensyfikacja nasyłania na nasz teren agentury, treść i sposób stawianych jej zadań, wreszcie następna, wyrażona również przez polski Sztab Główny w 1927 r. opinia, która mówiła o „przenikaniu przez wywiad niemiecki najdrobniejszych komórek polskiego życia”. Bez odpowiednio przygotowanego etapu wyjściowego Abwehra w przeciągu czterech lat nie mogłaby dokonać tak znacznych postępów w rozeznaniu polskiego terytorium, na jakie wskazuje treść opinii Oddziału II z 1927 r.

Wraz ze zmianą na stanowisku szefa Heeresleitung przystąpiono do określania nowych zasad działania niemieckiego wywiadu. W tym celu, w grudniu 1923 r., centrala Abwehry zwołała w Królewcu naradę składów osobowych Abwehrstelle Berlin — Ost, Szczecin, Królewiec i N-stelle Gdańsk, na której omówiono dotychczasowe wyniki oraz zasadnicze kierunki i metody działania na obszarze Polski w przyszłości²⁸. Jako problem zasadniczy stawiano konieczność wszechstronnego rozeznania polskich sił zbrojnych, w szczególności zaś zdobycia planów mobilizacyjnych. Wiele uwagi poświęcono również badaniu działalności urzędowych i półoficjalnych organów polskich prowadzących wywiad i wojnę psychologiczną przeciwko Rzeszy, ich organizacji, składowi, środkom finansowym i metodom pracy²⁹,

²⁶ Benoist-Mechin, *Niemcy i armia niemiecka 1918—1938*, t. 1, Warszawa 1938, s. 153.

²⁷ Wł. Kozaczuk, *op. cit.*, s. 31.

²⁸ *Tamże*, s. 39.

²⁹ *Tamże*, s. 40.

„przedstawiciele czterech uczestniczących w naradzie Abwehrstelle otrzymali wreszcie oficjalne polecenie pozyskiwania sobie w Polsce źródeł informacji, które by znajdowały się na stanowiskach kluczowych i mogły w porę meldować o zamierzonych akcjach przeciwko Rzeszy Niemieckiej, aby umożliwić w ten sposób zastosowanie środków prewencyjnych”³⁰. Kierujący naradą zastępca Gemppa, szefa Abwehry, obiecał zarazem zwiększenie funduszków na cele szpiegowskie i kontrwywiadowcze w walucie dewizowej. Dotychczasowy stan wywiadu na Polskę oraz własną akcję przeciwszpiegowską oceniono negatywnie³¹.

Sprecyzowane na naradzie wymagania kierownictwa wywiadu niemieckiego w stosunku do placówek działających na kierunku polskim były duże, jeśli przyjąć, że oficjalne agendy wywiadowcze pokonanych Niemiec ograniczane były organami kontrolnymi sojuszniczych państw zwycięskich.

Konferencja, jaką odbyto w Królewcu, stała się punktem zwrotnym dla Abwehry. Momentem, od którego mierzono następujący po 1923 r. stopniowy postęp w zdobywaniu informacji. Tezy, przedłożone kierownictwu i personelowi placówek Abwehry na naradzie w Królewcu, znalazły swoje potwierdzenie w treści zadań stawianych agenturze niemieckiej w pierwszych miesiącach 1923 r., tj. w okresie poprzedzającym wspomnianą konferencję. W ramach zainteresowań ogólnych, dotyczących wszechstronnego rozpoznania polskiego potencjału militarnego, żądano dostarczenia:

- ogólnego rozkazu mobilizacyjnego Ministerstwa Wojny nr 7600 wraz z przybliżoną ilością 40 załączników;
- nowych grafików sieci linii kolejowych, planów mobilizacyjnych kolei, zdolności przewozowych linii, stacji itp.;
- ogólnych planów mobilizacyjnych, wymarszów i przemarszów (wojsk);
- wszystkich tajnych rozkazów Sztabu Głównego;
- podziału jednostek wojsk lądowych;
- danych dotyczących magazynów amunicji, fabryk, depozytów, składów rezerwowych, magazynów polowych;

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

- danych dotyczących lotnictwa;
- imiennych wykazów wyższych szczebli dowodzenia do dywizji włącznie;
- danych dotyczących sił morskich i rzecznych³².

Zakładana na konferencji aktywizacja wywiadu politycznego prowadzonego przy pomocy agend wojskowych znalazła w roku 1923 odbicie w punkcie 10 katalogu zadań, który zawierał żądanie dostarczenia danych o tajnych umowach zawartych przez Polskę z Czechosłowacją, Francją, Finlandią i Rumunią³³. Precyzowane w grudniu 1923 r. zadanie: „badania działalności urzędowych i półoficjalnych organów polskich, prowadzących wywiad i wojnę psychologiczną przeciwko Rzeszy”, pojawiało się już w 1922 r., w 1923 r. zaś wystąpiło wyraźnie.

Problemy omawiane na konferencji w Królewcu były już uprzednio przez pracowników centrali Abwehry i placówek terenowych szczegółowo precyzowane i zlecane do wykonania przez agenturę. Świadczy to o tym, że narada królewiecka była wynikiem przemyślanej konieczności, uwarunkowana niemieckimi osiągnięciami na terytorium polskim do grudnia 1923 r. i zamierzeniami na przyszłość. Za takim stwierdzeniem przemawia szereg faktów. Np. punkt 3 katalogu zadań dla agentury z 12 kwietnia 1923 roku stwierdzał i w konkluzji polecał:

„In Kattowitz soll die Offensivabteilung II von Krakau (Spionageabteilung), unter der Leitung des Majors Sokulsky und des Hauptmanns Tomacz(sz)ewsky sich befinden. Seit wann und zu welchen Zwecke. Beobachtungen der dort verkehrenden Agenten und Fühlungsnahme mit einem Mann dieser Abteilung”³⁴. Podobnie precyzowano i inne zadania, które wskazywały na kierunki zainteresowań strony niemieckiej oraz świadczyły o stopniu posiadanych dotychczas przez Niemców informacji sprawdzonych, które należało pogłębić.

Przytoczone powyżej fakty skłaniają nas do stwierdzenia, że istotnie w odniesieniu do wywiadu niemieckiego trudno jest wyznaczać jako „pewne” granice zmian w konkretnym działa-

³² *Zadania i zdobycze wywiadu niemieckiego*, s. 5—7.

³³ *Tamże*.

³⁴ *Tamże*, s. 7.

niu, tym bardziej gdy odnosiły się do terytorium polskiego. Słusznym wydaje się być przyjęcie jako zasady dla działania Abwehry na kierunku polskim formy ciągłej ofensywności z uwzględnieniem różnego stopnia jej nasilenia.

Gdy stabilizacja w republice weimarskiej stawała się z każdym rokiem większa, a niepomyślny dla Niemiec „zakręt” 1918 r. oddalał się coraz bardziej, wydatki na Reichswehrę, w tym również na wywiad, odpowiednio się zwiększyły. W przeciągu kilku lat, jakie nastąpiły po zawieszeniu broni, unowocześniono niemiecki przemysł i, co równie ważne, przerzucono szereg jego gałęzi z terenów Nadrenii, tj. z pasa pogranicznego — do centrum państwa, między Wezerę a Łabę. Na brak kadr wykwalifikowanych Niemcy narzekać nie mogły. Dostarczyła ich zdemobilizowana, kilkunastomilionowa armia³⁵. Następowало to w okresie, kiedy względem pokonanego państwa niemieckiego rozpoczęła się już polityka ustępstw.

W tym samym okresie Niemcy dążyły również usilnie do utrzymania możliwie dużej ilości własnego żywności na obszarze Polski, opanowania przez niego przemysłu, handlu, rynków zbytu. Inaczej mówiąc, do stworzenia sobie szerokiego oparcia wewnątrz obszaru II Rzeczypospolitej. Do realizacji tych zadań przystąpiono z chwilą zakończenia wojny. Zarówno władze Prus, jak i Rzeszy zdawały sobie sprawę z tego, że roszczenia terytorialne wobec Polski będzie można zgłaszać przede wszystkim wówczas, gdy duża liczba ludności niemieckiej pozostanie w granicach II Rzeczypospolitej. Dotyczyło to nie tylko ludności osiadłej na roli, ale również rzemieślników i urzędników, a więc bazy społecznie szerokiej dla stwarzania swoją obecnością argumentów politycznych i uprawiania aktywnej akcji wywiadowczej.

Odpisy protokołów rozpraw sądowych i materiały z archiwum polskiego kontrwywiadu aż nazbyt wyraźnie świadczą o owocach pracy mniejszości niemieckiej na rzecz odzyskania „zrabowanych dzielnic”. Tworzenie własnego zaplecza w innych państwach, w tym i w Polsce, zaprzętało umysły niemieckie od momentu zakończenia I wojny światowej. Problem optantów, kwestia przywilejów dla „Niemców pozostających na rdzennie niemieckich

³⁵ A. Szymański, *op. cit.*, s. 55.

ziemiach wschodnich”, przyznawanych przez oficjalne rządowe i półoficjalne koła niemieckich grup nacisku oraz przez koła prywatne, został już w polskiej historiografii naświetlony dość szeroko.

W 1924 r. niemiecki wywiad wojskowy posiadał już w swej strukturze jedną z najbardziej ofensywnych placówek w działaniu przeciwko Polsce, a mianowicie N-stelle Gdańsk³⁶. Słusznie zauważa Władysław Kozaczuk, że „Nebenstelle Danzig była od początku do końca jaskrawym i świadomym gwałceniem zobowiązań przyjętych przez Niemcy, a także przez władze gdańskie. Placówka ta bowiem działała od początku na terytorium obcego państwa, zajmując się nie tylko kontrwywiadem zaczepnym..., ale i ofensywnym wywiadem w wyłącznym interesie Rzeszy niemieckiej. Był to więc w okresie po I wojnie światowej jeden z konkretnych aktów rewizjonizmu niemieckiego, dokonany w dziedzinie tajnej służby państwowej”³⁷. Wolne Miasto Gdańsk w działalności Abwehry stanowiło osobny rozdział. Na jego terytorium podejmował niemiecki wywiad wojskowy szereg inicjatyw, które zasięgiem swego oddziaływania wykraczały często poza Gdańsk, nierzadko zaś również poza obszar Pomorza Gdańskiego. H. Kopczyk, który zajmuje się szerzej problemami niemieckiej działalności wywiadowczej na terenie Pomorza Gdańskiego, w tym również i na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, zauważa, co następuje: „Wolne Miasto Gdańsk, nie utrzymujące armii z prawnego punktu widzenia, nie powinno mieć również żadnych tajemnic wojskowych i w związku z tym niepotrzebne mu były organy kontrwywiadu i wywiadu, który był w świetle traktatu wersalskiego nie do pomyslenia dla Gdańska. Podobnie było z policją polityczną, ale władze gdańskie nie rezygnowały z tego. Nieoficjalnym kierownikiem gdańskiej policji politycznej był komisarz do spraw kryminalnych Oskar Reile, który w zakresie pracy informacyjno-rozpoznawczej na polskim pograniczu ściśle współpracował z komisarzem Fryderykiem Sową, zajmu-

³⁶ W ścisłym kierownictwie gdańskiej placówki wywiadowczej znajdował się już wówczas wspomniany wielokrotnie w pracy Oskar Reile.

³⁷ Wł. Kozaczuk, *op. cit.*, s. 61.

jącym w tym czasie stanowisko kierownika Nadzoru Związków Politycznych.

Zwierzchnictwo nad gdańską defensywą sprawował sam prezydent policji, radca Fröbös, niemiecki nacjonalista, szpieg i antypolski agitator na Śląsku w czasie plebiscytu. Utrzymywał on osobisty kontakt o charakterze wywiadowczym z Westenburgerem, szefem Oddziału Wschodniego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy i od niego otrzymywał tajne dyrektywy dla aparatu policyjnego do pracy wywiadowczej przeciwko Polsce”³⁸.

Fröbös został szefem policji gdańskiej niedługo po ustaniu problemu śląskiego. Jego antypolska aktywność, kontakty z dostojnikami niemieckimi oraz fakt mianowania go na eksponowane stanowisko szefa policji gdańskiej świadczą o dużej przydatności do prowadzenia antypolskiej irredenty i wywiadu. Wskazują również na to, że wszelkie sporne problemy polityczne, terytorialne, prawne (Śląsk, Gdańsk) strona niemiecka starała się rozstrzygnąć nie tyle przy pomocy legalnych zasad, ile przez irredentywną, dywersyjną działalność osób specjalnie do tego przygotowanych. Jak uprzednio zaznaczono, Fröbös po wypełnieniu zadania w okresie plebiscytu na Śląsku został skierowany do obrony niemieckich „praw” w Gdańsku. Z jednego spornego wówczas terenu przerzucony został na drugi. Posiadane obecnie przekazy i dokumenty pozwalają nam na scharakteryzowanie jego zaangażowania i stosowanych przezeń metod.

„Ówczesny szef policji gdańskiej, Fröbös, został przez Abwehrę oddzielnie wtajemniczony w sprawy wywiadowcze i zobowiązał się wspierać poczynania placówki kierowanej przez Reilego. Dotrzymywał przyrzeczenia gorliwie, popierał jak tylko mógł jej działalność. Doszło więc nie tylko do najściślejzego współdziałania policji i administracji Wolnego Miasta Gdańska z wywiadem Rzeszy, ale i do faktycznej «unii personalnej», prowadzenia działań przeciwko Polsce bezpośrednio przez urzędników gdańskiego *Polizei Präsidium*”³⁹.

Kadry nowo utworzonej placówki Abwehry, oprócz komisarza Reilego, skompletowane zostały z pracowników policji — Gdańsz-

³⁸ H. Kopczyk, *op. cit.*

³⁹ *Polizei Praesidium* w okresie Wolnego Miasta Gdańska mieściło się w gmachu przy ówczesnej *Karenswall*, obecna ulica *Okopowa*.

czan. Znali oni przeważnie język polski i mogli «odczytywać zdo-
byte dokumenty bez pomocy słownika»⁴⁰.

Stan ścisłej administracyjnej więzi z policją gdańską trwał aż do 1935 r., kiedy to niemiecki wywiad wojskowy przeniósł się z gmachu Prezydium Policji do własnego pomieszczenia w Gdańsku-Wrzeszczu. Zaistniała odrębność administracyjna nie oznaczała jednak zaniechania współpracy — trwała ona do końca lat trzydziestych. Wobec specyficznego statusu formalno-prawnego Wolnego Miasta Gdańska współdziałanie to znakomicie ułatwiało Abwehrze działalność. Policja gdańska dokonywała dla niemieckiego wywiadu wojskowego wszelkich czynności pomocniczych, ustaleniowych oraz aresztowała i wypuszczała z aresztu na żądanie oficerów Abwehry itp. W takim układzie oficerom Nebenstelle Gdańsk pozostawało dużo czasu na posunięcia operacyjne, a że strona polska pozbawiona była takiego funkcjonalnego oparcia, Abwehra uzyskiwała przewagę w techniczno-środowiskowych aspektach działalności, którą stworzył jej specyficzny status Wolnego Miasta Gdańska, zachowanie komisarzy Ligi Narodów czy nikła reakcja strony polskiej na łamanie zasad traktatowych przez Niemców.

Już u zarania lat dwudziestych wytworzył się klimat sprzyjający sukcesom. Z tego też okresu pochodzą informacje o współpracy wywiadu wojskowego Rzeszy z wywiadem państwa obcego, które politycznie nieprzychylne Polsce ułatwiało i współorganizowało z Abwehrą akcje wywiadowcze na polskim terytorium. Dotyczyło to Litwy, której obywatele wysyłani w charakterze agentów do Polski zbierali informacje zarówno dla wywiadu własnego, jak i niemieckiego.

Problematyka, która interesowała władze państwa niemieckiego, w ujęciu systematycznym Oddziału II Sztabu Głównego WP przedstawiała się następująco; wywiad niemiecki uszeregował zadania w cztery zasadnicze grupy, a to:

- problemy polityczne;
- problemy z dziedziny wojskowej;
- problemy ogólne;

⁴⁰ Wł. Kozaczuk, *op. cit.*, s. 74.

— zadania szczegółowe ⁴¹.

Problemy natury politycznej zawierały niekiedy w pierwszym członie tezę, w drugim pytanie lub polecenie. Teza świadczyła o znajomości części przedmiotu interesującego wywiad niemiecki ⁴². Zakres stawianych problemów był szeroki. Na przykład wśród problemów politycznych spotykamy żądania dostarczenia informacji w sprawie:

— rozszerzenia polsko-francuskiego traktatu militarnego. Strona niemiecka stwierdziła, iż na podstawie posiadanych przez nią informacji generał Sikorski podczas ostatniego pobytu w Paryżu rzekomo rozszerzył polsko-francuską umowę wojskową, zgodził się podobno na zajęcie Gdańska i Prus Wschodnich w wypadku militarnych powikłań między Francją a Niemcami oraz wziął udział w obradach dotyczących metod prowadzenia wojny. Oprócz tego, w jego obecności, przeprowadzono próby z nowym gazem bojowym majora Oliviera;

— polsko-rumuńskiej umowy militarnej;

— stanowiska Polski wobec związku państw bałtyckich, a w szczególności konferencji państw tego związku (przebieg i wyniki konferencji);

— zagranicznej polityki Polski, a w szczególności jej stanowiska wobec Małej Ententy i Litwy;

— zakazu pracy polskich robotników w Niemczech, który został wydany w związku z wysiedleniami stamtąd polskiego elementu robotniczego;

— podziału polskiego budżetu państwowego na rok 1924 wraz z oświadczeniem ministra finansów oraz detalami o budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych;

— nowej ustawy o czasie pracy;

— inwestycji polskich na Górnym Śląsku.

Wśród kwestii szczegółowych zwraca w 1924 r. uwagę fakt zainteresowania wrocławskiej placówki Abwehry rozwojem polskiej

⁴¹ *Zadania i zdobycze wywiadu niemieckiego*, s. 11.

⁴² Wśród przytoczonych zadań typowe jest brzmienie punktu „a”.

kawalerii. W zaleceniu wywiadowczym z dnia 4 września 1924 r.⁴³ wywiad niemiecki stwierdza dosłownie: „Powołując się na dziennik Nr 1190/24 z dnia 16.06.1924 raz jeszcze prosimy, by kontynuować wyjaśnienia w sprawie nowej organizacji polskiej kawalerii, jako że wiadomości te uważamy za priorytetowe”⁴⁴.

W miarę upływu lat Abwehra precyzowała agenturze działającej na polskim terytorium zadania coraz dokładniej. Świadczyło to nie tylko o wzroście wymagań stawianych własnym współpracownikom, ale również o efektach osiągniętych przez wywiad niemiecki, które pozwoliły na określenie polskich przedsięwzięć w sferze wojskowości z dokładnością do jednego dnia oraz na budowanie na kanwie sprawdzonych, szczegółowych danych przedmiotowych nowych poleceń. W ten sposób niemiecki wywiad wojskowy konsekwentnie starał się wyrobić pełen obraz polskiego stanu posiadania i militarnych możliwości. Przekładem tego typu zaleceń wywiadowczych były w roku 1925 zadania stawiane agenturze przez oficerów Abwehrstelle Schlesien, datowane z 26 stycznia tegoż roku⁴⁵. Katalog tych zadań zawierał w każdym z sześciu punktów tezę, a następnie sprecyzowane do realizacji zadania. Przedstawiało się to w ten sposób, iż strona niemiecka stwierdzała, że:

„1. Załoga garnizonu ostrowskiego (60 pp) odjechała w nie wiadomym kierunku w dniu 16.01.1925 r.

2. Z garnizonów Poznania, Gniezna, Torunia i Grudziądz odjechały dnia 14 i 15.01.1925 r. transporty wojskowe. Kierunek jazdy nieznan.

3. I batalion 66 pp znajduje się w Chojnicach (korytarz polski) od nocy z dnia 15 na 16.01.1925 r.

4. Z Poznania wyjechały w dniu 16.01.1925 r. 57 pp i 69 pp, w dniu 19.01.1925 r. wyjechała artyleria (zeznania dezerterskie).

5. Z garnizonu Lissa (Leszno) do dnia 24.01.1925 r. żadnych wyjazdów nie stwierdzono.

6. Wszystkie wiadomości (przeważnie przypuszczenia i plotki)

⁴³ *Zadania i zdobycze wywiadu niemieckiego*, s. 24—25, w treści zadań stawianych przez Abwehrstelle Schlesien z dnia 4.09.1924 roku do nr 24, 1927.

⁴⁴ *Tamże*.

⁴⁵ *Tamże*, s. 17.

donoszą, że chodzi o przygotowanie środków działania przeciwko Gdańskowi.

Za powód posłużyć ma, znana z prasy codziennej, sprawa skrzynek pocztowych. To przypuszczenie potwierdza podsłuchana rozmowa dwóch oficerów z Chojnic. Wynikało z niej, że garnizony najbliższej Gdańska położone miały za zadanie zajęcie Gdańska, podczas gdy załogi dalszych garnizonów winny przeszkodzić Niemcom w udzieleniu miastu wydatnej pomocy. O ile wnioskować można z nastrojów ludności polskiej, to rząd polski chce obsadzić Gdańsk, jeśli się powtórzą dalej wyżej wspomniane zajścia”.

Po przedstawieniu tezy pracownicy kadrowi Abwehry stawiali agencurze konkretne zadania. Zalecano przy tym, by „użyć wszelkich dróg” w celu ustalenia:

1. Dokąd odjechała załoga Ostrowa.
2. Czy nastąpiło przetransportowanie innych załóg z naszego pogranicza.
3. Co jest po tamtej stronie znane o polskich zamiarach i środkach zaradczych.

Abwehrstelle Schlesien prosiła również, by uzyskane informacje przesyłać natychmiast drogą telefoniczną.

Oprócz zapytań natury ściśle wojskowej Abwehry w tym samym okresie wykazywała duże zainteresowanie polskimi środkami komunikacyjnymi⁴⁶.

Osobna grupa pytań dotyczyła polskich służb specjalnych, a także zagadnień dotyczących polskiej straży celnej. Podział pytań na osobne problemy szczegółowo „rozpracowane” pogłębił się w 1926 r. Do stawianych dotychczas zagadnień doszły żądania dostarczenia szczegółowych opisów sytuacyjnych polskiego przemysłu zbrojnego, przy czym katalog żądań obejmował wszelkie ważniejsze w tym okresie ośrodki zbrojeniowe Rzeczypospolitej.

Pracownicy Abwehry nie zapominali również o stawianiu poleceń będących sondażem opinii społecznej. W zestawie z 30 października 1926 r. obok problemów związanych z poborem rekruta spotykamy i inne pytania, mianowicie z zakresu sfery stosunków społecznych i kwestii politycznych. Np.: „jakie wiece odbywaia

⁴⁶ *Tamże*, s. 30—33.

się w poszczególnych miejscowościach na pograniczu? Kto przemawia i w jakim duchu? Kto podzielał wywody mówcy, a kto stał w opozycji? Jaki jest stosunek ludności do władz miejscowych, naczelnych? Jakie jest zachowanie się urzędników, zwłaszcza w dobie obecnej, wobec niepodwyższenia płacy urzędnikom, przy jednoczesnym wzroście cen artykułów żywnościowych? Jakie są stosunki gospodarcze na pograniczu? Czy na pograniczu powiatu bytowskiego odbywały się manewry Wojska Polskiego i jakie oddziały brały w nich udział? Czy obecnie odbywa się pobór rekruta i dokąd wysyłani są zaciągnięci? Czy pozostawia się ich w garnizonach byłej dzielnicy pruskiej, czy też wysyła się do innych dzielnic? Czy władze poborowe zaciągają wszystkich rekrutów, czy też część ich pozostała do marca 1927 roku?"⁴⁷.

W listopadzie 1926 r. polski kontrwywiad zlikwidował działalność szpiegowską, prowadzoną na rzecz Abwehry, grupy młodszych oficerów Wojska Polskiego z terenu Chojnic i Torunia. Rozpoczął ją w końcu 1925 r. dowódca szwadronu kawalerii w Chojnicach, porucznik Piątek, który w roku 1926 nakłonił do współpracy swego kolegę, porucznika Urbaniaka, adiutanta dowódcy pułku z Torunia⁴⁸. Pozyskanie Urbaniaka było dla niemieckiego wywiadu wojskowego bardzo korzystne, jako że przez jego ręce przechodziła cała tajna korespondencja pułku. Piątek utrzymywał też bliskie kontakty z innymi oficerami pułku, od których otrzymywał informacje, a także osobiście dokonywał fotokopii dokumentów wojskowych, które następnie wręczał Rauchowi. Za świadczone stronie niemieckiej usługi wywiadowcze agencji otrzymali wynagrodzenie w wysokości około 20 tysięcy zł⁴⁹. Podkreślić należy fakt, że w pozyskaniu Piątka do współpracy główną rolę odegrał oficer Abwehry z Królewca, por. Rauch, który również i w latach późniejszych kilkakrotnie prowadził niemieckich agentów działających na terenie Polski,

⁴⁷ *Zadania i zdobycze wywiadu niemieckiego*, s. 61.

⁴⁸ Por.: Wł. Kozaczuk, *op. cit.*, s. 168—169, oraz nie uporządkowane materiały MSW dot. afery Piątka, zob. też: H. Kopczyk, *op. cit.*

⁴⁹ W dniu 5 kwietnia 1927 r. obaj agenci zostali rozstrzelani w Forcie Żółkiewskiego w Toruniu. Trzecia osoba z tej sprawy, narzeczona Piątka — Wanda Piekarska, została przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu skazana na 6 lat więzienia. CA MSW, s. VIII-3a t. 3, Sprawozdanie za IV kwartał 1927 r.

a szczególnie na Pomorzu⁵⁰. Rauchowi w finalizowaniu współpracy wydatnie pomógł naganiacz Abwehry z Prus Wschodnich — Wollenberg, który był krewnym Piątka.

Sprawa Urbaniaka i Piątka wywołała znaczne poruszenie w kraju. Niezależnie od wartości przekazanego Niemcom materiału wywiadowczego, był to pierwszy na taką skalę ujawniony wypadek szpiegostwa na rzecz Niemiec w odrodzonej Polsce. Społeczeństwo w ósmym roku niepodległego bytu było szczególnie uczulone na tak rażące wypadki nielojalności narodowej.

Afera chojnicka była widocznym efektem konsekwentnej realizacji przez Abwehrę planu pełnego rozeznania polskiego potencjału militarnego, ponadto w wielu momentach stanowiła potwierdzenie niektórych tradycyjnie przez Niemców stosowanych metod pozyskiwania lub prowadzenia agenta w trakcie pracy. Do nich zaliczyć należy: pozyskanie osobnika permanentnie poszukującego pieniędzy, prowadzącego hulaszczy tryb życia (por. Piątek) i następnie wykorzystanie go do nawiązania kontaktu z osobą wartościowszą w sensie możliwości informacyjnych.

W trakcie omawianej sprawy potwierdziła się rola Prus Wschodnich jako terenu inicjatywnego i kontaktowego dla agencji Abwehry, jak również i to, że źródła informacyjne, tkwiące w ważnym dla wywiadu niemieckiego środowisku i dostarczające ciekawych informacji, były odpowiednio dobrze wynagradzane.

Eine der grossen Verbindungen der deutschen Abwehr, tak zatytułował były pracownik Abwehry Oskar Reile rozdział dotyczący przebiegu wywiadowczej współpracy niemieckiego wywiadu wojskowego z Leonem Adamczykiem, byłym komendantem posterunku żandarmerii w Tczewie⁵¹. Zakładając nawet, że relacja Reilego posiada cechy swoistego panegiryku dla Abwehry, to jednak należy się zgodzić z takim sformułowaniem. Może tylko jakość tego kontaktu nie była tak wielka, jak sugeruje

⁵⁰ Z osobą Raucha bliżej zapoznaje się czytelnik w rozdziałach dotyczących działalności agentury niemieckiej na Pomorzu w latach trzydziestych.

⁵¹ O. Reile, *op.cit.*, s. 125.

Reile. W każdym bądź razie od roku 1926 do czerwca 1946 r. trwała kariera szpiegowska Adamczyka, zwerbowanego do współpracy podobnie jak i por. por. Piątek i Urbaniak przez ówczesnego porucznika Abwehry — Raucha, ps. „Herbert” i „Hubert”.

Działalność Adamczyka na rzecz wywiadu republiki weimarskiej, a potem III Rzeszy posiadała różne stopnie nasilenia, nie miała zasadniczych cech wywiadu głębokiego, ale była destruktywna i długotrwała.

Zaszeregowanie tej sprawy w ramy czasowe 1926 r. pozostaje w sprzeczności z przyjętymi na wstępie założeniami metodologicznymi. Nosi ona jednak wszelkie znamiona nietypowej czasowo i z tego względu jej początek, a nie epilog określa usytuowanie w ramach tematu. Problemowi zdrady stanu przez Leona Adamczyka, Niemca z pochodzenia, historiografia polska poświęca nieco uwagi⁵². Konfrontacja dokumentów polskiego przeciwdziałania z relacją Oskara Reilego pozwala na odtworzenie wiarogodnego toku sprawy. Ponieważ jednak, jak powiedziano, została ona już dostatecznie szeroko i reprezentatywnie naświetlona, ograniczymy się do zwrócenia uwagi na mechanizm jej prowadzenia przez Abwehrę, ze szczególnym wskazaniem przyczyn długoletniego powodzenia.

W momencie kiedy por. Rauch zwerbował Adamczyka do współpracy z Abwehrą, agent kierował posterunkiem żandarmerii w Tczewie. W bezpośrednim sąsiedztwie Tczewa znajduje się Lisewo, gdzie w restauracji mieścił się punkt kontaktowy z agenturą i rezydentami, z którego korzystał również por. Rauch. Restauracja była własnością rezydenta Abwehry — Georga Neumanna⁵³. Mimo iż Oddział II był poinformowany o roli Neumanna, to jednak kontakty przez most graniczny Polski z Wolnym Miastem Gdańskim niemiecki wywiad wojskowy miał ułatwione z różnych przyczyn, nie zawsze na skutek niebalstwa władzy sprawdzającej.

W pierwszym etapie współpracy Niemcy uzyskiwali od Adamczyka informacje, które posiadał agent z racji zajmowanego sta-

⁵² H. K o p c z y k, *op. cit.*, s. 163—164 (maszynopis).

⁵³ Na podstawie oprac. KW MO w Gdańsku, por. też: H. K o p c z y k, *op. cit.*

nowiska. Drugi etap wiąże się z pozyskaniem do współpracy z Niemcami ppor. Wyborskiego z dowództwa DOK VIII oraz sierżanta zatrudnionego w Wydziale MOB DOK I w Warszawie⁵⁴. Tym kanałem dostarczano Abwehrze dane o organizacji polskiej armii, a zwłaszcza tak pożądane informacje z dziedziny mobilizacyjnej. Następny etap to bierna współpraca, po przeniesieniu Adamczyka w 1931 r. do Ostrołęki, oraz najaktywniejszy okres — po uzyskaniu zgody na przeniesienie służbowe do Poznania, gdzie Adamczyk trafił do dowództwa Służby Granicznej. Stopniowo wzrastały jego możliwości. Samodzielne stanowisko kierownicze w Tczewie — przymusowy okres bierności w Ostrołęce — zgoda nie zorientowanych władz polskich na przeniesienie — wreszcie Poznań z pozycyjnym awansem.

Dowództwo Służby Granicznej w Poznaniu zajmowało się m. in. prowadzeniem płytkiego wywiadu na Niemcy⁵⁵. Na tym etapie Abwehra uzyskiwała więc już nie tylko dane o zamierzeniach MOB, ale także o agenturze polskiej w niemieckich rejonach przygranicznych. Reile stwierdza, że najlepsze wyniki w działalności na rzecz wywiadu niemieckiego miał Adamczyk w okresie napięcia spowodowanego rzekomymi przygotowaniem Polski do tzw. wojny przewencyjnej. Pisze on, że „w ciągu 1933 roku dostarczył on (Adamczyk — L. G.) ustnie licznych szczegółów o planach mobilizacyjnych polskiego sztabu, a w następnym roku... fotografię tych planów”⁵⁶. Czy były to jednak dane z wyższego szczebla? Zwerbowany przez Adamczyka sierżant ze sztabu DOK I miał niewątpliwie dostęp do informacji o charakterze mobilizacyjnym, ponadto posiadały one wysoki stopień ważności; w dostępnych dokumentach polskiego przeciwdziałania nie napotkano śladów ingerencji Oddziału II w system dostarczania Abwehrze informacji, tak jak to miało miejsce kilka lat później w sprawie Haraszymowicza. Tym samym relacja Reilego o przebiegu wywiadowczej współpracy z Adamczykiem nosi wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Poznański etap współpracy Leona Adamczyka z Abwehrą

⁵⁴ O. Reile, *op. cit.*, s. 125.

⁵⁵ *Tamże*, s. 126.

⁵⁶ *Tamże*.

trwał do roku 1939. W tym okresie Adamczyk był już zasłużonym agentem Abwehry z 13-letnim stażem. Nie ma żadnych wiarygodnych danych, które wskazywałyby na to, że Oddział II był w pełni poinformowany o jego wywiadowczej działalności. Można wysunąć tezę posiadającą znaczny stopień słuszności, że Adamczyk był jednym z nielicznych, długoletnich, odpowiednio zasłużonych i nie wykrytych agentów Abwehry działających w Polsce w latach dwudziestych i trzydziestych. O jego właściwej roli społeczeństwo polskie dowiedziało się po raz pierwszy w 1946 r., w trakcie przewodu sądowego.

Etap przedostatni „kariery” Adamczyka to przeszkolenie radiotelegraficzne i gorliwa praca na rzecz III Rzeszy w okresie II wojny światowej. Adamczyk nie stanął przed sądem polskim do 1939 r., przeżył wojnę i niedługo po jej zakończeniu podjął decyzję dostania się do Poznania, gdzie mieszkał w latach trzydziestych. Można zgodzić się z przypuszczeniem Reilego, że motywem tej decyzji była chęć odzyskania walorów w złocie ukrytych w obrębie miejsca dawnego zamieszkania⁵⁷. To jednak stanowiło ostatni etap jego działalności. Żądza odzyskania mienia przysłoniła konieczną w takich wypadkach kalkulację.

Leon Adamczyk otrzymał od sądu polskiego jedyną możliwą ocenę swojej wartości — karę śmierci. Był obywatelem polskim narodowości niemieckiej, przy tym „er fühlte sich nicht als reinblütiger Pole”⁵⁸. I ta uwaga z zachodnioniemieckiej relacji wyjaśnia w zasadzie wszystko.

Niezależnie od prowadzenia działalności wywiadowczej, w sensie zbierania informacji o innym państwie, Niemcy, realizując swoją politykę ekspansji na Wschodzie w 5—6 lat po zawieszeniu broni, zwłaszcza od 1924 roku, organizowali u nas akcje dywersyjne o znacznym zasięgu⁵⁹. Abwehra wprowadzając do wywiadowczej instrukcji działania dywersyjne oparła swoje założenia na szeroko zakrojonej pomocy ze strony zamieszkującego Polskę żywiołu niemieckiego. Jednocześnie kierownictwo niemieckiego wywiadu wojskowego, rozumiejąc istotę zmian zachodzących

⁵⁷ H. Kopczyk, podaje miejsce zamieszkania Leona Adamczyka w latach trzydziestych: Poznań, ul. Pochylna 31.

⁵⁸ O. Reile, *op. cit.*, s. 127.

⁵⁹ *Zadania i zdobycze wywiadu niemieckiego*, s. 76.

w latach dwudziestych zarówno w systemie politycznym, jak i gospodarczym państw obcych, starało się stosować w działaniu odpowiednio zmodyfikowane środki.

Zwiększone na terytorium Polski zadania nasunęły Abwehrze konieczność zwiększenia kręgu instytucji, organizacji z nią współpracujących. Wydatnej pomocy udzielał Abwehrze wielki przemysł niemiecki, który w latach dwudziestych był zasadniczym źródłem „nieoficjalnego” finansowania niemieckiej działalności wywiadowczej w Polsce. Ta forma subwencjonowania Abwehry, niezależnie od stale wzrastających dotacji oficjalnych z budżetu państwa, trwała zresztą aż do końca lat trzydziestych. Niejako w zamian wojskowy wywiad niemiecki przekazywał finansjerze niemieckiej dane z polskiego odcinka gospodarczego. Ułatwiała to znacznie przemysłowi niemieckiemu akwizycję własnych usług na terytorium polskim, a tym samym gwarantowało duże zyski i stwarzało realne szanse opanowania naszego rynku.

O wszechstronności niemieckich zainteresowań potencjałem militarnym i sytuacją kadrową wojska świadczą dążenia do uzyskania z terenu polskiego danych o dokładnej organizacji w latach 1927/1928 Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (z uwzględnieniem poszczególnych wydziałów, zadań Inspektoratów Armii w Toruniu, Wilnie i Lwowie, nowej organizacji Ministerstwa Spraw Wojskowych). Równocześnie wiele uwagi poświęcał niemiecki wywiad wojskowy rozbudowie polskiego lotnictwa i obrony przeciwlotniczej. Jak stwierdzimy dalej, zainteresowania te, wespół z dążeniem do uzyskiwania danych dotyczących planów mobilizacyjnych, systemu gier wojennych, staną się „tradycyjnymi” do momentu wybuchu wojny polsko-niemieckiej.

Abwehrę interesowały też (w latach dwudziestych) aspekty wojskowe aktualnych zdarzeń politycznych. Gdy dokonano zabójstwa posła radzieckiego Piotra Wojkowa, kiedy pogorszyły się stosunki z Litwą, Niemcy, którzy przewidywali wydanie zarządzeń mobilizacyjnych i związane z nimi przegrupowanie wojsk polskich, wzmogli akcję wywiadowczą — spodziewali się bowiem uzyskać w tym szczególnym okresie szereg cennych dla siebie informacji.

Z danych uzyskiwanych przez polski Sztab Główny wynikało, że niemiecka służba wywiadowcza posiadała znaczne rozeznanie w polskiej gospodarce i terytorium. „Niemcy konstatują, że rozbudowa przemysłu wojennego (Polski — L. G.) poczyniła już znaczne postępy oraz że zamierzamy stworzyć zagłębienie przemysłu wojennego między Wisłą a Pilicą w rejonie Kielce — Radom. Jednakowoż wątpią, czy uda się Polsce uzyskać samowystarczalność pod względem broni i amunicji w czasie wojny. Co się tyczy armat i samolotów, to przypuszczają, że zapotrzebowania frontu będą musiały być pokrywane za granicą. W zakresie kolei żelaznych zaznaczone jest, że sieć nasza nie odpowiada w dużym stopniu wymogom militarnym, a najsłabszymi jej punktami są miejsca styku zaborów”⁶⁰. Taka była na przełomie lat 1927/1928 ocena naszych możliwości i perspektyw dokonana przez niemiecki wywiad wojskowy na podstawie danych uzyskanych z terenu państwa polskiego. Dodajmy — ocena trafna.

U schyłku lat dwudziestych kontrwywiad polski stwierdzał dalsze nasilenie niemieckiej akcji wywiadowczej. Abwehra szukała możliwości zdobywania informacji o Polsce od przedstawicieli różnych zawodów, środowisk, na terenie różnych regionów. Każda informacja prawdziwa, każdy pozyskany kontakt był dla Niemców ważny. W niektórych zresztą wypadkach taktyka „zbierania wszystkiego” zdawała egzamin. Np. pozyskany w 1928 r. do współpracy technik-dentysta z Gdańska, Maksymilian Piechocki, który nie miał sam możliwości dostarczania ważnych informacji, skontaktował w 1929 r. pracowników Abwehry z mieszkańcem Torunia Leonem Haftke⁶¹. Był on zatrudniony w charakterze litografa w Szkole Podchorążych Artylerii i posiadał dostęp do materiałów wojskowych, ponadto znał osobiście niektórych oficerów Wojska Polskiego i żołnierzy z garnizonu toruńskiego⁶². W sprawie Piechocki — Haftke strona polska miała ponownie do czynienia z faktem oferowania dużej kwoty pieniężnej w zamian za zdobycie wskazanych informacji.

⁶⁰ Wywiad i kontrwywiad niemiecki, s. 31.

⁶¹ Por.: Wł. Kozaczuk, *op. cit.*, s. 169.

⁶² Średnia wieku osób występujących w opisywanej sprawie była niska. Piechocki miał 25 lat, zaś bracia Haftke: Leon 26, Paweł 24.

W świetle powyższego słuszne jest stwierdzenie, że „dotarcie do Sztabu DOK i możliwość wykradania stamtąd dokumentów było już samo przez się dużym sukcesem. Na tym bowiem szczeblu zaczyna się dopiero szerszy wgląd w zagadnienia operacyjne wojska.

Informacje szpiegowskie zbierane dorywczo lub przez agentów w poszczególnych jednostkach, aż do szczebla dywizji włącznie, miały z reguły znaczenie tylko taktyczne. Oferowana szpiegom suma 10 000 dolarów za dokumenty mobilizacyjne DOK nie wydaje się być tylko bluffem Niemców, jeśli się zważy, że płacili oni dość często wysokie kwoty nawet za materiały mniejszej wagi”⁶³.

Aktywizacja niemieckich akcji wywiadowczych wzrastała równoległe z rozbudową własnych aktywów militarnych. Dzieło odbudowy i rozbudowy sił zbrojnych Niemiec u schyłku lat dwudziestych kontynuował szef Wehrmachtsabteilung — von Schleicher. Wehrmachtsabteilung był swoistym organem o profilu rozbudowanego sztabu i stanowił następny etap ujednoczenia zarządzania armią w Niemczech weimarskich. W roku 1929 przekształcił się w Ministeramt, którego szef, von Schleicher, otrzymał godność sekretarza stanu⁶⁴. Zgrupowana wokół von Schleichera kadra nawoływała do walki z „dyktatem wersalskim” i wszelkimi siłami dążyła do przyspieszenia tempa niemieckich zbrojeń. Nic dziwnego, jako że większość stanowili w niej oficerowie pochodzący z utraconych przez Niemców (po traktacie wersalskim) terenów wschodnich. Ich codziennymi dążeniami kierował przeto duch restytucji dawnego stanu posiadania. Do grupy sztabowców, którzy mieli w ówczesnej armii niemieckiej zasadnicze znaczenie, zaliczyć należy takich „specjalistów do spraw wschodnich”, jak: von Seeckt, Hammerstein, von Blomberg, Fritsch czy Rundstedt⁶⁵.

Tendencje polityczne rządu niemieckiego znajdowały swoje odbicie również w kształtowaniu systemu organizacji armii,

⁶³ Wł. Kozaczuk, *op. cit.*, s. 172.

⁶⁴ B. Hołyst, *Agresywna polityka Niemiec w świetle dokumentów*, Warszawa 1956, s. 10.

⁶⁵ A. Szymański, *op. cit.*, s. 116.

o czym świadczy np. to, że na początku lat trzydziestych dwie trzecie niemieckich sił lądowych i trzy piąte poligonów znajdowało się na terenach położonych na wschód od Łaby. Ponadto zasadnicze tereny dla manewrów, które były właściwie normalnymi obszarami mobilizacyjno-koncentracyjnymi, mieściły się w Prusach Wschodnich, na Pomorzu, w Brandenburgii i na Śląsku⁶⁶. Zwierzchnikiem niemieckich sił zbrojnych pozostawał w tym okresie prezydent Rzeszy, któremu na początku lat trzydziestych podlegał bezpośrednio minister obrony Rzeszy. Tak więc organizacja dowodzenia wojskiem niemieckim już przed dojściem do władzy nazistów stała się jednolita i pełna. Jego kierowniczym organem było Reichswehrministerium, którego rolę określano jako „zadanie obrony kraju”⁶⁷. Taki stan rzeczy został prawnie usankcjonowany w dniu 14 października 1932 r., w trzy miesiące zaś później o zadaniach armii niemieckiej decydować zaczęła doktryna nazistów, co nastąpiło z chwilą objęcia przez Hitlera urzędu kanclerskiego (30.01.1933).

Wspomniane Reichswehrministerium składało się z gabinetu wojskowego (Chef. d. Ministeramts), kierownictwa wojska lądowego (Chef. d. Heeresleitung) i kierownictwa marynarki wojennej (Chef. d. Marineleitung). W wymienionym gabinecie wojskowym prowadziły działalność: Biuro Personalne (Heerespersonalamt) oraz departamenty zaopatrzenia, uzbrojenia, ogólnego urzędu wojskowego i inspektoratu broni.

W omawianym okresie Truppenamt, czyli sztab generalny, opracował plany zwiększenia niemieckich sił zbrojnych, które przewidywały wzrost stanu liczebnego do 143 tysięcy osób. Odrębny organ (Urząd Uzbrojenia lub Waffenamt) obejmował swoją działalnością zagadnienia produkcyjne nie tylko ściśle wojskowe, ale i ogólne. Rozwiązywano w nim wszelkie problemy życia gospodarczego Niemiec, związane w jakikolwiek sposób swoją funkcją z problemami uzbrojenia wojska niemieckiego. Waffenamt otrzymał więc placet na dyktowanie krajowej gospodarce warunków standaryzacji sprzętu technicznego, wszelkich pojazdów mechanicznych, nawet maszyn do produkcji rol-

⁶⁶ *Tamże.*

⁶⁷ *Polskie Siły Zbrojne*, s. 231.

niczej. Zarówno w latach dwudziestych, na początku lat trzydziestych, jak też i później specjaliści wojskowi Niemiec określali kierunki rozwojowe wszystkich gałęzi przemysłu, a także produkcji chałupniczej, szczególnie rozwiniętej w międzywojennych Niemczech w regionie Lasu Turyńskiego. Szefem Waffenamtów przez okres niespełna dwudziestu lat był generał dr Becker, specjalista ogarnięty pasją wyposażenia armii niemieckiej w możliwie najdoskonalszy sprzęt⁶⁸. Truppenamt oprócz działów zajmujących się problemami operacyjnymi, wyszkoleniem i mobilizacją zawierał w swojej strukturze, jako czwarty, dział wywiadu — Armie Obce — organizujący wywiad wojskowy na rzecz Niemiec ze szczególnym uwzględnieniem działania na wschodzie. Szczególnie istotną rolę grupa Armie Obce spełniała po roku 1935, jako oddział wywiadowczy w Sztapie Generalnym Wojsk Lądowych (Heer). Takie działanie zgodne było z ogólnymi wytycznymi ówczesnej polityki rządu niemieckiego, której cele scharakteryzował minister niemiecki, Treviranus, w trakcie swego wystąpienia w Reichstagu (10.08.1930): „na wschodniej flance Niemiec istnieje nieuleczalna rana”, wezwał więc naród niemiecki, by dał wyraz swemu ubolewaniu z powodu „utraconych, lecz w przyszłości możliwych do odzyskania niemieckich ziem na wschodzie”⁶⁹.

Możliwości te starał się realizować również niemiecki wywiad wojskowy. W niedługim czasie po wystąpieniu ministra Treviranusa organa polskiego kontrwywiadu wniosły do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu kolejną sprawę niemieckiego szpiegostwa w Polsce, tym razem kierowaną przez placówkę Abwehry w Szczecinie, na której czele stał Seeböhm, pracownik wywiadu w stopniu majora.

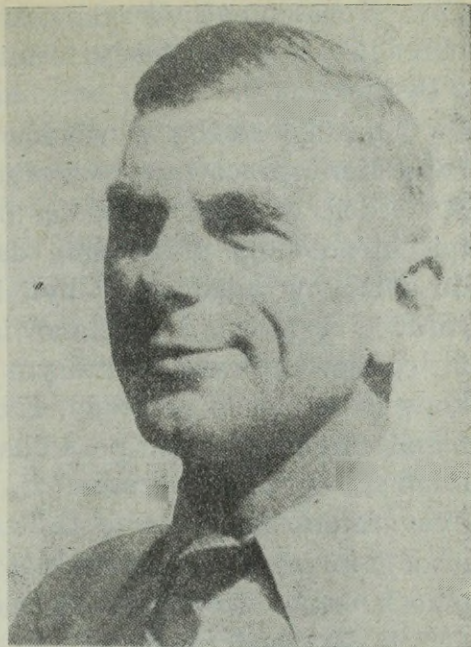
Agentem Abwehry był Bronisław Hęciak, zatrudniony od 1 lipca 1928 r. w prowadzącej w Bydgoszczy handel sprzętem lotniczym firmie Kamińskiego⁷⁰. Z polecenia właściciela firmy Hęciak udał się do Gdańska, gdzie miał porozumieć się w spra-

⁶⁸ A. Szymański, *op. cit.*, s. 55.

⁶⁹ R. Breyer, *op. cit.*, s. 29.

⁷⁰ W dniu 4 września 1931 r. został skazany wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu. Wydział Karny, na 5 lat ciężkiego więzienia (CA MSW, O.II. Szt. Gł., E III/114 — Inw. 291).

Podpułkownik Oskar Reile, jeden z najbardziej wtajemniczonych w sprawy gdańskie oficerów niemieckiego wywiadu wojskowego. Autor kontrowersyjnej relacji Geheime Ostfront



wie transakcji z niejakim Wilhelmem Maneckiem⁷¹. Maneck, zamieszkały w Gdańsku-Wrzeszczu przy ówczesnej Marienstrasse 29, był byłym rotmistrzem armii niemieckiej, a równocześnie współpracownikiem wywiadów Austro-Węgier i Niemiec, na przełomie lat dwudziestych/trzydziestych zaś utrzymywał służbowy kontakt wywiadowczy z Abwehrstelle Szczecin⁷². Jemu to, po odbyciu rozmowy, Hęciak przekazał zdobyte informacje i dokumenty wywiadowcze, wśród których były zdjęcia fotograficzne poszczególnych polskich składów amunicji i portów lotniczych. Hęciak donosił również o mających się odbyć manewrach oraz dostarczał danych personalnych. Maneck otrzymał zobowiązanie dostarczenia nowo wytwarzanego przez Polskę celuloиду palącego się bezdymnie, następnie w imieniu Abwehry przekazał Hęciakowi polecenie zrobienia zdjęć fotograficznych nowego typu karabinu maszynowego produkowanego w rejonie Częstochowy. Udało się również Hęciakowi, poprzez siostrę Wandę, zdobyć od

⁷¹ CA MSW, O.II. Szt. Gł., E III/114.

⁷² Wilhelm Maneck zwrócił się do SRI Dowództwa Floty w Gdyni z propozycją usług w kierunku „ujawnienia” niemieckiej akcji szpiegowskiej na obszarze Polski. W trakcie tej wizyty ujawnił działalność Hęciaka.

por. Konstantego Grzybowskiego szkic bomby lotniczej oraz określić Abwehrze ścisły termin wyruszenia na manewry 61 pp z Bydgoszczy⁷³.

Niemiecką służbą wywiadowczą kierowali w tym okresie doświadczeni pracownicy wywiadu. Oddział II Sztabu Głównego stwierdził w roku 1931, że „na czele placówek wywiadu niemieckiego stoją przeważnie dawni oficerowie wywiadu, którzy do służby wywiadowczej byli bardzo dobrze przygotowani. Oficerowie ci pozostają na stanowiskach przez szereg lat, co pozwala im opanować teren, na którym pracują... Kierownictwo wywiadu konspirować się do przesady. Każdy oficer lub urzędnik wywiadu niemieckiego posiada po kilka pseudonimów oraz cały szereg zakonspirowanych adresów”⁷⁴. Wywiad prowadzony w omawianym okresie na obszarze II Rzeczypospolitej przy pomocy organizacji mniejszości niemieckiej oparty był przede wszystkim na przesłankach ideowych. Oddział II stwierdzał, że w pierwszych dwóch latach trzydziestolecia „organizacje te wykorzystywane były bardzo ostrożnie i oszczędnie. Możemy się liczyć poważnie z tym, że na wypadek wojny niemiecka mniejszość na terenie Polski będzie jedną wielką organizacją szpiegowską”⁷⁵.

Analiza form działania niemieckiego wywiadu przeciwko Polsce, dokonana u schyłku pierwszych dwóch lat trzydziestolecia, znalazła pełne potwierdzenie. Zadania stawiane agenturze niemieckiej w tym okresie były sprecyzowane szczegółowo i odnosiły się zarówno do polskich sił zbrojnych, organizacji cywilno-wojskowych, potencjału gospodarczego, jak i wywiadu z dziedziny politycznej. Zwraca uwagę fakt, że w większości wypadków polecenia dla agentury zawierały tezę, która świadczy o znajomości chociażby części problemu pozostającego w niemieckim zainteresowaniu wywiadowczym. Fakt ten, szerokość stawianej te-

⁷³ Hęciak nie dysponował zestawem liczb stanowiących wskaźniki do szkicu. To obniżało wartość przekazanego materiału. Porucznik K. Grzybowski był pilotem 3 pułku lotniczego w Centrum Wyszkołenia Lotniczego w Bydgoszczy. Hęciakówny nie udało się aresztować — schroniła się w Wolnym Mieście Gdańsku.

⁷⁴ CA MSW, O.II Szt. Gł., *Ogólny zarys niemieckiej służby wywiadowczej i zadania wywiadu niemieckiego, 1931—1932*. Inwentarz 614 — poz. 104, s. 6 (*Metody i środki działania*).

⁷⁵ *Tamże*.

matyki, a także ujawnione przez polski kontrwywiad wypadki szpiegostwa świadczą, że niemiecki wywiad wojskowy wszedł w rok 1933 nie tylko w swej strukturze właściwie przygotowany, ale również i z pewnymi osiągnięciami. Wskazują na to np. planowane do zdobycia z polskiego terytorium informacje na okres 1931/1932⁷⁶. Dla zrealizowania tych celów stosowano różne metody, korzystano z pomocy innych organizacji i instytucji.

Znaczne ułatwienie stwarzał Abwehrze status Gdańska jako wolnego miasta. Stąd na teren Pomorza, a również i w głąb Polski nasyłano agenturę, przerzucano szpiegowskie informacje. Pracownicy Abwehry w organizacji pracy z agenturą wykorzystywali każde dogodne przejście graniczne, każde udogodnienie terenowe. Ustalono też, że: „gdańska straż graniczna stoi na usługach wywiadu niemieckiego ułatwiając konfidentom i agentom przekroczenie granicy polskiej do Gdańska. Konfident i agenci najczęściej przekraczają granicę Gdańska w punkcie przejściowym Lisewo. Z polecenia oficera niemieckiego wywiadu, Heinricha Raucha, osobnicy ci nie są kontrolowani po stronie gdańskiej. Strażnik gdański pełniący służbę na tym odcinku daje takiemu osobnikowi najczęściej znak przez machnięcie ręką, że może przejść”⁷⁷. Oczywiście fakty powiązań i współpracy gdańskiej straży granicznej z wywiadem niemieckim były jednym z ogniw systemu łamania zarówno przez władze gdańskie, jak i stronę niemiecką przepisów traktatu wersalskiego, na którym oparło się istnienie Wolnego Miasta. Obiektywna ocena możliwości działania Abwehry na polskim terytorium skłania nas

⁷⁶ Wiele z postawionych agenturze w tym okresie zadań wskazuje na częściową lub znaczną znajomość rozpoznawanego przedmiotu. Żądano np. sprawdzenia pogotowia bojowego 56 pp w okresie przeprowadzanych w Niemczech wyborów, opisu i szkicu nowego przyrządu do czyszczenia broni w 59 pp. Wynika z tego, że strona niemiecka wiedziała o istnieniu takiego przyrządu w tej jednostce. Żądano dalej danych dotyczących przemianowania 1 pułku lotniczego w Warszawie na pułk bombardujący, informacji o urządzeniach technicznych do kierowania aparatami lotniczymi na odległość, przy czym stwierdzano ich prawdopodobną lokalizację w rejonie Poznania itp. CA MSW — O.II Szt. Gł. — Inw. 614 — *Ogólny zarys niemieckiej służby wywiadowczej. (Zadania wywiadu niemieckiego, 1931—1932. Wywiad wojskowy, od s. 1).*

⁷⁷ CA MSW, O.II Szt. Gł. — Inw. 614, pozycja 157, Exp. III, O.II. Meldunek działu wojskowego z dnia 31.10.1932 r., Grupa I d., element 616, *Organizacja służby wywiadowczej — organa wywiadowcze.*

również do zasygnalizowania faktów niedbalstwa ze strony polskich czynników kontrolnych na wielu przejściach granicznych.

Ekspozytura III Oddziału II w Bydgoszczy zwracała uwagę, że niejednokrotnie „funkcjonariusze Policji Państwowej... niedbale kontrolują wykazy osobiste i prawie nigdy nie przeprowadzają rewizji osobistej, co w znacznym stopniu ułatwia przeniesienie materiałów szpiegowskich przez agentów względnie kurierów wywiadu niemieckiego”.

Wydarzenia, związane ze zdradą stanu dokonaną przez Witolda Tułodzieckiego w roku 1931, zawierają w sobie szereg elementów szczególnie charakterystycznych dla polsko-niemieckich zmagających wywiadowczych w ostatnim okresie przed dojściem do władzy w Niemczech narodowych socjalistów. W tym okresie prowadzenie przez gdańską policję działalności wywiadowczej skierowanej przeciwko Polsce było publiczną tajemnicą. Udowodnione wypadki szpiegostwa niemieckiego prowadzonego z obszaru Wolnego Miasta Gdańska dawały stronie polskiej dodatkowe argumenty w międzynarodowych przetargach. Zwłaszcza że strona niemiecka nie mogła zastosować propagandowej retorsji, ponieważ nie posiadała dowodów prowadzenia przez Polskę działalności wywiadowczej. Poza tym wytworzyła się u Niemców swoista psychoza inspiracji ze strony Oddziału II Sztabu Głównego⁷⁸. Dowodów na to jest wiele. Podstawowego dostarcza sposób potraktowania przez Niemców Witolda Tułodzieckiego.

W dniu 3 listopada 1931 r. Szef Wydziału Wojskowego Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku ppłk Antoni Rosner poinformował Komisarza Generalnego R. P., że „ppor. rez. Witold Tułodziecki został w dniu 30 października br. zaaresztowany przez organa Oddziału II Sztabu Głównego pod zarzutem szpiegostwa na korzyść Niemiec i oddany do dyspozycji Wojskowego Sądu Okręgowego w Grudziądzu. Oryginały dokumentów wręczonych przez Tułodzieckiego policji gdańskiej zostały przekazane do dyspozycji prokuratora przy Wojskowym Sądzie Okrę-

⁷⁸ Por. H. K o p c z y k, *op. cit.*

gowym w Grudziądzu”⁷⁹. Do władz polskich nie dostały się one jednak w wyniku starań wywiadowczych, ale zostały odesłane wraz z notą oficjalną przez pewną polskiej inspiracji niemiecką komórkę wywiadowczą przy Prezydium Policji w Gdańsku. Niemcy posunęli się również do tego, że uprzednio ukarali Tułodzieckiego 8-dniowym aresztem. Po opuszczeniu aresztu udał się on na Westerplatte, nieświadomy tego, że strona niemiecka całkowicie odrzuciła wiarygodność jego informacji i tam 29 października 1931 roku został aresztowany⁸⁰.

Tułodziecki stanął przed Wojskowym Sądem Okręgowym VIII w dniach 9, 10 listopada 1931 r. i w trybie doraźnym został skazany na śmierć. Strona niemiecka, zasugerowana możliwością inspiracji przez Oddział II Sztabu Głównego, nie dawała wiary procesowi, wyrokowi, a także nie wierzyła w fakt wykonania wyroku. Fakt ten określał też postępowanie wywiadu niemieckiego w pierwszym etapie kontaktów z innym samoistnym agentem — majorem Haraszymowiczem. Dopiero po dwóch latach od momentu zgłoszenia się do Abwehry uznano, że samoistna agentura jest bardzo cenna, że zarówno Tułodziecki, a potem Haraszymowicz nie byli kierowani przez stronę polską. Takie stawianie sprawy przez Niemców świadczyć może o:

1. Nadmiernej ostrożności wynikającej z chęci nieujawniania aktywnego, antypolskiego działania wywiadowczego.

2. Uznaniu dużej klasy przeciwnika, tj. Oddziału II Sztabu Głównego, który mógł inspirować agenturę. W tym wypadku Niemcy nie pomylili się, Haraszymowicz, którego po długim okresie Abwehra zaczęła ostrożnie wykorzystywać, stał się w końcu znacznym kanałem inspiracyjnym strony polskiej. Ta podsuwała przez niego i zwerbowanych dla Abwehry oficerów odpowiednio spreparowane materiały. Był to dobitny przykład udanej gry wywiadowczej, w której opłacano własną agenturę (podstawionych Haraszymowiczowi oficerów — L. G.) z kasy przeciwnika. Do dzisiaj „wiarygodny” świadek tamtych wydarzeń, oficer Abwehry Oskar Reile, tkwi w przekonaniu o sukcesie strony niemieckiej.

⁷⁹ WAP w Gdańsku, Zespół akt Kom. Gen. R.P. pismo Szefa Wydziału Wojskowego Kom. Gen. do Komisarza Gen. R.P., 3.11.1931. sygn. Kom. RP 17909/31.

⁸⁰ Zob. też: H. K o p c z y k, *op. cit.*

Komenda Generalna Rzeczypospolitej Polskiej
na w. m. Gdańsk
Wydział Wojskowy

Gdańsk, dn. 3.11.1931.

7

Do

R 5287

Pana Komisarza Generalnego A.P.

w Gdańsku.

Mał zaszczyt zawiadomić Pana Ministra, że wymieniony w piśmie Senatu por. rez. Witold Tułodziecki został w dniu 30.10.br. zaaresztowany przez organa Oddziału 11-go Sztabu Głównego pod zarzutem szpiegostwa na korzyść Niemiec i oddany do dyspozycji Wojskowego Sądu Okręgowego w Grudziądzu.

Oryginały dokumentów wręczonych przez Tułodzieckiego policji gdańskiej zostały przekazane do dyspozycji prokuratora przy Wojsk. Sądzie Okr. w Grudziądzu.

Rodzina T. została o jego zaaresztowaniu zawiadomiona.

Smł Wydziału Wojskowego Kom. Gen.

Mosun
Antoni Rosner
ppak. Appl.

*120
zaw. dow. w. m.
a. g. g.*

1261/9.31

4/11
17.900/31
1931

*Przesł do aktów 9.
p. l. 1261/9.31
K*

T.

3. Uznaniu dużego poczucia patriotyzmu w społeczeństwie II Rzeczypospolitej, o czym świadczy niedopuszczenie myśli o istnieniu takich zjawisk, jak Tułodziecki i Haraszymowicz.

Tułodziecki był zatrudniony na statusie pracownika cywilnego w SRI — DOK VII w Poznaniu. Na kilka miesięcy przed wizytą w gdańskim Prezydium Policji spełniał funkcję pomocnika referenta kontrwywiadu w placówce poznańskiej, por. Tadeusza Klocka, potem zaś zastępował referenta d/s narodowościowo-politycznych, por. Bolesława Skrzetuskiego. Na pewnym etapie uzyskał też możliwość szerszego wglądu do akt poznańskiej placówki kontrwywiadu, w czasie gdy zastępował kierownika kancelarii Jana Stybka. Na tle tych informacji opartych na dokumentach Oddziału II i Prokuratury Wojskowej Sądu Okręgowego DOK VIII znamienne są dane o sprawie Tułodzieckiego przytoczone przez Paula Leverkuehna. Otóż ten był oficer Abwehry i w tym wypadku popełnił faktograficzną nieścisłość. Leverkuehn pisze m.in.: „So meldete sich etwa um 1930 bei einer Nachrichtenstelle des Ostens ein polnischer Offizier mit Namen Tolodziecki. Er war in Bromberg im polnischen Nachrichtendienst beschäftigt, in der größten Nachrichtenstelle Polens. Sie wurde von dem damaligen Hauptmann und späteren Major Żychon geleitet, der einer der fähigsten und ideenreichsten Offiziere war, über die der polnische Nachrichtendienst verfügte”⁸¹.

Można zgodzić się z ogólnym sprecyzowaniem momentu zdrady Tułodzieckiego — jesień 1931 r. nie była okresem zbyt odległym od przyjętego przez Leverkuehna. W momencie zdrady Tułodziecki nie był jednak zatrudniony w bydgoskiej placówce wywiadu pozostającej pod kierownictwem majora Żychonia. Dokumenty, które przekazał stronie niemieckiej, odzwierciedlają etapy jego pracy w poznańskim referacie kontrwywiadu i pewnie podtrzymują fakt jego personalnej więzi z SRI — DOK VII w Poznaniu, a nie z Ekspozyturą III w Bydgoszczy. Ponadto Tułodziecki nie był w roku 1931 kadrowym oficerem polskiego kontrwywiadu. Takie odniesienie jest istotne nie tylko ze względów czysto statystycznych. Dokumentów, które polski zdrajca

⁸¹ P. Leverkuehn, *op. cit.*, s. 32.

stanu przedłożył stronie niemieckiej, było kilkanaście. Źródła podają różną ich liczbę⁸². Nie ilość jest jednak tutaj rzeczą najważniejszą. Odfotografowane ze zwróconych Polsce oryginałów pozostały w rękach wywiadu niemieckiego dane dotyczące:

— informacji polskiego wywiadu o systemie niemieckich fortyfikacji w okolicy Koeben. W lutym 1931 roku Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Poznaniu informowała SRI — DOK VII, że „wzdłuż Odry wybudowano w ostatnim czasie 6 betonowych podziemnych bloków z przeznaczeniem na stanowiska jednego karabinu maszynowego wraz z obsadą. Każdy blok zbudowany jest z około 800 ctr. cementu, pokryty płytą żelazną wagi 75 ctr., kosztą jednego bloku mają wynosić około 45 000 Mk. Fortyfikacje te buduje się na wypadek wojny przeciw Polsce”;

— danych pochodzących z wywiadu zagranicznego o przygotowaniach niemieckich na wypadek wojny, o działalności związku wojskowo-wychowawczego Jugendschützbund, o przyczynie aresztowania polskiego agenta w Niemczech (ujawniono denuncjatora — L. G.) o budowie nowych linii kolejowych⁸³;

— informacji personalnych o mężu zaufania konsulatu niemieckiego w Poznaniu Willi Lissie⁸⁴;

— roli Grenzkriminalpolizei w prowadzeniu wywiadu przeciwko Polsce⁸⁵;

— działalności związków niemieckich w Polsce, o osobach podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Niemiec itp.⁸⁶

Tułodziecki, gdyby nie obsesyjna ostrożność i wynikająca z niej niewiara strony niemieckiej, byłby bardzo cennym agentem. Tkwił w samym środku źródła. Polski pluton egzekucyjny oddawał salwę do autentycznego zdrajcy, którego „znakomity” wywiad niemiecki całkowicie nie wykorzystał.

Ostatni rok działania Abwehry pod politycznymi auspicjami

⁸² H. Kopczyk wymienia np. liczbę 15 przekazanych dokumentów. W Archiwum Wojewódzkim w Gdańsku w zestawie akt Ekspozytury III dokumentów dot. sprawy Tułodzieckiego znajduje się o kilka więcej.

⁸³ WAP — Gdańsk, Zespół Akt Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, akta sprawy por. Tułodzieckiego, zestaw fotokopii, sygn. nr 897.

⁸⁴ *Tamże.*

⁸⁵ *Tamże.*

⁸⁶ *Tamże.*

republiki weimarskiej można nazwać okresem znacznych porażek na antypolskim froncie wywiadowczym. Z terenu Wolnego Miasta Gdańska wyeliminowany został przez polski kontrwywiad aktywny, cenny dla Abwehry naganiacz z czteroletnim stażem szpiegowskim — Georg Reschotkowski. We wrześniu 1932 r. strona polska ujęła innego agenta Abwehry Erwina Plitta⁸⁷. W momencie aresztowania Plitt posiadał przy sobie — sporządzoną dla wywiadu wojskowego Niemiec — szczegółową informację o przebiegu ćwiczeń wojskowych 16 dywizji piechoty oraz dodatkowo plany sytuacyjne fortyfikacji miasta Torunia.

Aresztowanie Plitta było następną osobistą porażką por. Raucha. Porażką tak poważną, jak zlikwidowanie Piątka i Urbania-ka, ale nie ostatnią.

Na marginesie sprawy Plitta należy zaznaczyć, że osoba oficera Abwehry, por. Raucha, jest symptomatyczna dla działalności całego aparatu niemieckiego wywiadu wojskowego. Rauch posiadał niewątpliwie talent i doświadczenie, odznaczał się zaangażowaniem ideowym i znaczną aktywnością. Po pewnych początkowych sukcesach — przychodziły jednak na dalszym etapie porażki. Podobnie przedstawiały się w świetle dostępnych dokumentów akcje i efekty działalności Abwehry na terytorium II Rzeczypospolitej.

Erwin Plitt, oficer rezerwy, narodowości niemieckiej, pracownik Straży Granicznej i aktywny członek organizacji Strzelec w Starogardzie, miał z racji wykonywanych w przeszłości i aktualnie profesji, a także usytuowania terytorialnego duże możliwości. Będąc członkiem Straży Granicznej, sporządził i udostępnił wywiadowi niemieckiemu założenia organizacyjne oraz zadania służbowe⁸⁸. Wykazywał znaczną aktywność jako członek organizacji Strzelec. Nawiązywał liczne kontakty z ludnością, zwłaszcza z oficerami rezerwy i służby czynnej. Informacje przekazywali mu, działając w dobrej wierze. Za sprawą Plitta

⁸⁷ Plitta aresztowano 10 września 1932 r. Przekazy źródłowe podają różne imię agenta. Sprawozdawca sądowy „Słowa Pomorskiego” (nr 249 z 1932 roku) pisze: Edwin. H. K o p c z y k, zgodnie z zapisem w aktach sądowych — Erwin. Takiej też formy używać będziemy przy omawianiu metod i skutków jego działania.

⁸⁸ Zob. też: H. K o p c z y k, *op. cit.*

wyszedł niemiecki wywiad wojskowy poza rejon starogardzki, agent ten aktywizował swoją działalność w miejscowościach: Mosty i Szczepanki w powiecie grudziądzkim. Na terenach tych zamieszkiwała rodzina Plitta, a on sam znany był szerokiemu kręgowi osób jako gorący rzecznik i propagator idei i działalności Strzelca. Nie jedyny to wypadek zaangażowania przez Niemców do współpracy członka tej organizacji. Była to jedna ze skuteczniejszych metod zdobywania przez wywiad niemiecki informacji z terytorium polskiego. Jeden zwerbowany agent, tkwiący w kombatanckim środowisku, otwierał szeroki kanał dopływu, drogą pośrednią, cennych niekiedy ustaleń i danych.

W pierwszych dniach października 1932 r. Plitt został skazany przez Sąd Okręgowy w Grudziądzu na karę śmierci. Prezydent R. P. zamienił ten wyrok na 10 lat więzienia i w ten sposób stworzył agentowi nową szansę. Nie tylko życia, ale przede wszystkim działania. Z więzienia Plitt, przy pomocy tajnej poczty, przekazywał Niemcom informacje szczególnie dużej wagi, bowiem dotyczyły one współpracowników Oddziału II na terenie Rzeszy⁸⁹. Stał więc ponownie przed sądem i skazano go na karę śmierci⁹⁰. Prasa codzienna poinformowała społeczeństwo, że powodem wznowienia sprawy z urzędu były poważne uchybienia formalne, jakie miały miejsce podczas pierwszej roz-

⁸⁹ *Tamże.*

⁹⁰ Ponowna rozprawa E. Plitta odbyła się 28 października 1932 r. O jej przebiegu szeroko rozpisywała się pomorska prasa codzienna. Sprawozdania z rozprawy, zwłaszcza z przebiegu egzekucji, utrzymane były w duchu niepotrzebnej sensacji charakterystycznej dla tamtych lat. Oto przykład z relacji „Słowa Pomorskiego” (nr 251 z 1932 r.): „O godzinie 8.30 uwiadomił prokurator skazańca o odrzuceniu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wniosku o ulaskawienie oraz odczytał mu wyrok. Plitt oznajmienie prokuratora przyjął spokojnie. Następnie ubrał się w swoje ubranie cywilne i złożył ubranie więzienne. Po wypiciu duszkiem szklanki wody, został Plitt wyprowadzony na dziedziniec domu karnego z zawiązanymi na jego życzenie oczyma. Na podwórzu tuż obok kaplicy ustawiona już była szubienica. Obok niej znalazł się przybyły z Warszawy kat Braun, którego przechodnie na ulicy widzieli wchodzącego do domu karnego w masce. W chwili kiedy kat zakładał stryczek na szyję skazańca, ten zwrócił się do prokuratora wyrażając żal za popełnione wobec ojczyzny zbrodnie. O godzinie 9.15 Plitt zawisł na szubienicy. Po 15 mniej więcej minutach zwłoki złożono do trumny. Ciało miało być wydane rodzinie o godzinie 11.00. Po południu ukazały się w mieście afisze obwieszczające o wykonaniu wyroku”.

prawy⁹¹. Stosując się w tym wypadku do wymogów ochrony tajemnicy, nie mogła ona ujawnić publicznie właściwych przyczyn ponownego postępowania sądowego. Nie mogła tego uczynić też ze względu na konieczność nieujawniania niemieckiej penetracji wywiadowczej w polskich zakładach odosobnienia kanałów dostarczania informacji (grypsów), przede wszystkim niedopuszczalny był fakt informacji o dekonspiracji polskich współpracowników na terenie Niemiec. Tego zaś dokonał Plitt, klasyczny przykład ideowo po stronie niemieckiej zaangażowanego agenta, gotowego świadczyć usługi w każdych warunkach, pomimo iż tkwił w polskim społeczeństwie.

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska, na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, prowadził działalność wywiadowczą na rzecz Niemiec Georg Reschotkowski. Pochodził on z Iławy, był z zawodu murarzem, gdy stanął przed polskim sądem miał 58 lat. Kontakt Reschotkowskiego z wywiadem niemieckim został stwierdzony już w 1928 r. W październiku tegoż roku kierownik Referatu Lądowego Wydziału Wojskowego Komisariatu Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku informował, że Reschotkowski z polecenia Abwehrstelle Królewiec, z którą kontakty utrzymuje przez Polizei Präsidium Danzig, pracuje na tutejszym terenie. „Wymieniony, jako znający stosunki w Poznańskim i na Pomorzu, jest dla wywiadu niemieckiego naganiaczem. Angażuje on ludzi do pracy wywiadowczej, po czym po opracowaniu przekazuje ich przez Polizei Präsidium Gdańsk odpowiednim placówkom wywiadu niemieckiego w Prusach Wschodnich”⁹². Polskie czynniki wojskowe określiły w sposób jednoznaczny właściwą profesję Reschotkowskiego. Została w pełni udowodniona i należyście oceniona w roku 1933, kiedy to Sąd Okręgowy w Gdyni uznał go winnym tego, że w okresie od 1 marca 1928 r. do lipca 1932 r. zbierał na terenie Gdańska wiadomości z zakresu wojskowej obrony państwa polskiego

⁹¹ „Słowo Pomorskie”, nr 249, 1932.

⁹² WAP — Gdańsk, Zespół Akt Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, sygn. nr 518, Pismo Wydziału Wojskowego — Referatu Lądowego Kom. Gen. RP do Komisarza Gen. RP w Gdańsku, 4.10.1928 r. L.dz. 704/TO/Tajne/28.

i przekazywał je wywiadowi niemieckiemu⁹³. Istotnym momentem w tej sprawie jest dalsze potwierdzenie wywiadowczej roli Prezydium Policji, które spełniało funkcję drugiego członu w finalizowaniu współpracy szpiegowskiej. Naganiacz (Reschotkowski) — organ przejmujący, sprawdzający wstępnie i ekspediujący na inny teren (Prezydium Policji) — jednostka angażująca i prowadząca agenta (placówka Abwehry w Prusach Wschodnich). System ten, indywidualizowany przykładem współpracy Georga Reschotkowskiego, w latach dwudziestych i trzydziestych leżał u podstaw powodzenia wywiadu niemieckiego w działalności przeciwko II Rzeczypospolitej.

Na początku lat trzydziestych w metodzie działania Abwehry w Polsce dużą wagę przykładano do fotograficznej rejestracji obiektów wojskowych. Nie była to metoda nowa. Turystów niemieckich, wyposażonych w najwyższej jakości sprzęt optyczny i zachowujących się jak turystyczni ignoranci, gościliśmy od zarażania niepodległości. Zresztą była to niejako niemiecka „specjalność”. Panów z aparatami fotograficznymi o dziwnym wyrazie twarzy, gdzie buta graniczyła z wymuszoną uprzejmością dla gospodarzy, wciśniętych w źle dopasowane, szybko szyte standardowe ubrania, spotykano wszędzie tam, gdzie ulicami miast jechać miały niemieckie czołgi i dudnić swoisty miarowy krok Wehrmachtu.

W niezbyt pomyślnym dla Abwehry roku 1932 władze polskie pozbawiły Niemców usług świadczonych przez typowego „turystę-fotografa”. Był nim Wilhelm Schein, który przejeżdżając, jako turysta, samochodem z Prus Wschodnich do Niemiec usiłował dokonać w Wejherowie zdjęć placu ćwiczeń i budynków koszarowych batalionu morskiego. Tydzień wcześniej usiłował dokonać tego samego, ale został zmuszony do ucieczki samochodem, z tym że znano jego numer rejestracyjny i firmę. Konfrontacja faktów spowodowała reakcję strony polskiej, zarządzone pościg i Scheina ujęto. Sprawy — przed Sądem Okręgowym

⁹³ Za prowadzenie wywiadu na rzecz Niemiec Georg Reschotkowski skazany został na 15 lat więzienia, utratę praw obywatelskich i honorowych na 10 lat.

w Gdyni, a następnie Sądem Apelacyjnym w Toruniu — potwierdziły szpiegowskie zainteresowania Scheina ⁹⁴.

W listopadzie 1932 r. przed sądem doraźnym w Gdyni odbyła się sprawa przeciwko 36-letniemu Janowi Łuczkowskiemu i jego szwagierce Janinie Powierskiej, oskarżonym o prowadzenie wywiadu na rzecz Niemiec. Oskarżony był woźnym w jednej z gdyńskich szkół powszechnych, jego szwagierka tancerką kabaretową. Łuczkowski przybył do Gdyni z rodzinnej miejscowości Suzewo w województwie poznańskim, Powierska pochodziła z Rogówka w powiecie toruńskim. Agenci zbierali dane o najnowszych typach radiostacji wojskowych, jednostkach marynarki wojennej, rozmieszczeniu artylerii nadbrzeżnej, a także informacje z dziedziny gospodarczej ⁹⁵. Przekaz źródłowy tej sprawy jest przykładem zawodności pamięci ludzkiej. Zarówno materiały SRI Dowództwa Floty, jak i prasa polska w sprawozdaniach z rozprawy podaje nazwisko oskarżonego mężczyzny jednoznacznie — Łuczkowski. Reile i w tym wypadku ugruntowuje nasze przekonanie o niedoskonałości swojej relacji. W *Geheime Ost Front* pisze on, że w listopadzie 1932 r. przed sądem w Gdyni, wspólnie z Powierską, stanął „nauczyciel Muszkowski” ⁹⁶. Oczywiście pomyłka! O ile zmianę nazwiska można tłumaczyć mało precyzyjnym odbiorem relacji ustnej, to określenie zawodu Łuczkowskiego może być pociągane za swoistą tendencję. Materiały Oddziału II, a także wieloletnie konfrontacje zdarzeń z tamtych lat przekonują nas, że Rauch, Horaczek czy też inni oficerowie Abwehry nie odnosili wśród polskich nauczycieli częstych sukcesów.

W kilka miesięcy po straceniu Tułodzieckiego począł szukać finansowego wsparcia u Abwehry były major WP Haraszymowicz. Do komisarza policji Oskara Reilego zgłosił się w kwiet-

⁹⁴ Wilhelm Schein, wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Toruniu z dnia 13.12.1932 r., skazany został na 2 lata więzienia. „Słowo Pomorskie”, nr 289, 1932.

⁹⁵ Sąd Doraźny w Gdyni, po rozprawie toczącej się przy drzwiach zamkniętych, skazał Łuczkowskiego na karę śmierci, a Powierską na 15 lat więzienia. Na mocy prawa łaski Prezydent RP zamienił Janowi Łuczkowskiemu karę śmierci na 15 lat więzienia. Wyrok śmierci za szpiegostwo, „Słowo Pomorskie”, nr 264, 1932.

⁹⁶ O. Reile, *op. cit.*, s. 145—146.

niu 1932 r. Przyczyny, o których była mowa wyżej, spowodowały odroczenie finalizowania współpracy z nim na okres dwuletni, ale początkowy dla tej do dzisiaj niecodziennej sprawy jest pierwszy kontakt nawiązany w 1932 r.

Oskar Reile — wspominając tę sprawę — przypisuje Abwehrze sukces, który w istocie był jej znaczną porażką. W świetle materiałów strony polskiej, które są bardziej wiarygodne niż pamięć ludzka i przekaz osoby zainteresowanej (mowa o kapitanie Hansie Horaczku — *L. G.*), w aferze nie brało udziału trzech agentów Abwehry, jak dowiadujemy się z *Geheime Ost Front*. Agentem był tylko Haraszymowicz. Dwaj pozostali polscy oficerowie byli podstawieni przez Oddział II do gry wywiadowczej z Abwehrą. Tyle tylko, że za pracę dla dobra swego kraju otrzymywali wynagrodzenie z kasy Abwehry⁹⁷.

Z danych zachodnioniemieckich, konkretnie od byłych oficerów Abwehry: Oskara Reilego i Hansa Horaczka, dowiadujemy się, że Haraszymowicz, który po podjęciu współpracy z Abwehrą otrzymał pseudonim „Hapke”, był jednym z jej najwartościowszych agentów. Reile zaś na poparcie pełnej superlatywów charakterystyki późniejszego kierownika warszawskiej placówki Abwehry stwierdza m. in.: „Ponownie okazało się, że jednym z najskuteczniejszych oficerów (Abwehry — *L.G.*) był Hans Horaczek. Do jego najważniejszych źródeł informacji należał m. in. Adamczyk, którym Horaczek kierował po poruczniku Rauchu. W 1935/36 Horaczek zwerbował dalszych wysoce wartościowych i zaufanych ludzi, m. in. polskich oficerów. Tak więc był on w stanie udzielić informacji centrali w Berlinie odnośnie do Wojska Polskiego, dyslokacji jednostek, danych o uzbrojeniu, manewrach i o mobilizacji”⁹⁸.

Hans Horaczek, który występował w kontaktach z agenturą Abwehry pod pseudonimem „Hoffmann”, nie mógł istotnie wiedzieć, jakich wysoce wartościowych współpracowników majora Żychonia zwerbował za pośrednictwem Haraszymowicza. Do dzi-

⁹⁷ Zob. A. Wysocki w artykule zamieszczonym w „Żołnierzu Polskim”, nr 19, 7 maja 1967; *tenże*: *Kokino kłamie*, Warszawa 1967, s. 84—101. Obie relacje sporządzono na podstawie dokumentów polskiego przeciwdziałania.

⁹⁸ O. Reile, *op. cit.*, s. 195.

siaj w tej niewiedzy tkwi również Oskar Reile. Centrala Abwehry w Berlinie oprócz informacji, których mógł udzielić „Hapke”, przyjmowała za wiarygodne dane preparowane przez Oddział II Sztabu Głównego.

Horaczek komentując przebieg współpracy z Haraszymowiczem zauważa, że „Hapke” pracował gorliwie i z zaciętością, że ekscytowało go niebezpieczeństwo i przygoda (przede wszystkim pieniądze — uwaga L.G.)⁹⁹.

Po pewnym czasie „Hapkemu” udało się pozyskać dla Abwehry majora WP, zatrudnionego w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych w Warszawie, który, jak wynika z relacji, chętnie przystał na współpracę i od samego początku dawał niemieckiemu wywiadowi wojskowemu materiały niezwyklej wagi. Major ów, nazywany w relacji Horaczka umownie „Markowskim”, przekazał Niemcom dane, które mogły ich fascynować. Na początek — meldunek o składzie (na wypadek wojny) armii generała Bortnowskiego. Nie dostarczył wprawdzie oryginalnych dokumentów, wiadomość była pewna, ponieważ jako zatrudniony do obliczania pełnego składu stanu amunicji wszystkich jednostek armii na wypadek wojny, oryginały miał rzekomo w rękach¹⁰⁰.

Abwehra w latach 1934/1935 nie działała już z taką przesadną ostrożnością jak w roku 1931, u schyłku republiki weimarskiej. W połowie lat trzydziestych wywiad wojskowy, który realizował stałe zapotrzebowanie sztabu hitlerowskiego na informacje z Polski, nie był krępowany względami politycznymi (mimo deklaracji styczniowej). Działał w pośpiechu, masowo i *va banque*. Te przesłanki stępiły ostrożność i na przestrzeni 4—5 lat ci sami pracownicy Abwehry podejmowali diametralnie różne decyzje. Determinantą takiego postępowania był klimat wytworzony na styku formalnym dwóch formacji politycznych. Element odwetu i aneksji istniał zarówno w 1931 r. jak i w 1935 r., ale druga data wiąże się z fazą konkretyzacji wieloletnich planów. Stąd różnica w podejściu do Witolda Tułódzieckiego i szybko werbowanej „agentury” w połowie lat trzydziestych. W jednym i drugim wypadku metody przyjęte przez Abwerę przyniosły jej po-

⁹⁹ *Tamże*, s. 203.

¹⁰⁰ *Tamże*.

rażki. Wiarygodność informacji dostarczanych Abwehrze przez majora M. popiera Horaczek stwierdzeniem, że „niemiecki Sztab Generalny poinformował Abwehrę, że M. przekazuje materiał wartościowy”. Dlatego też odtąd „już bez zastrzeżeń były płacone kwoty takie, aby Hapkemu wypłacić honorarium i zadowolić majora Markowskiego”¹⁰¹.

Nie pozostawia żadnych wątpliwości zasada, że materiał dostarczany drugiej stronie na tak wysokim szczeblu inspiracji musi posiadać znaczny stopień wiarygodności. Ten element oraz założenie, że Niemcy, poza danymi wynikającymi z konfrontacji i prognoz, nie mieli materiału porównawczego, gwarantowało pełne powodzenie polskiej inspiracji. Sam Horaczek przyznaje, że „major z GiSz-u pozostawał dalej najlepszym źródłem, meldował o wszystkim, co wiedział i co mu było dostępne”¹⁰². Jeżeli więc major M. był źródłem „najlepszym”, to należy stwierdzić, że faktycznie poza agentem O.II Abwehra nie posiadała na tym szczeblu swojego współpracownika. Tutaj tkwi klucz do powodzenia polskiej inspiracji. Jaką miała ona wartość, możemy przekonać się z dalszych wynurzeń Hansa Horaczka: „W ciągu połowy roku dostarczył on wyczerpujące i jasne dokumenty o zestawieniu trzech polskich armii na wypadek mobilizacji i miejsca ich zgrupowań. Te informacje „Markowskiego” były o wyjątkowej wartości. Niemiecki sztab mógł w ten sposób zbudować sobie dokładny obraz polskiego planu wojennego. Uderzającą cechą było, że Polska miała na wypadek wojny bronić się i zabezpieczać ze wszystkich stron. Z tego planu wynikało, że polski Sztab Główny nie miał zamiaru prowadzić wojny ofensywnej przeciwko Rzeszy. Taki stan rzeczy miał miejsce w styczniu i lutym 1936 roku”¹⁰³. Za informacje uzyskiwane przez majora M. Hans Horaczek, który prowadził „Hapkego” (ten ostatni spełniał wówczas funkcje kurierskie), zyskał dużo uznania. Osobiście zainteresowany był akcją i wyrażał swoje uznanie dla jej przebiegu ówczesny dowódca I Okręgu Wojskowego w Królewcu generał von Brauchitsch¹⁰⁴.

¹⁰¹ *Tamże*, s. 205.

¹⁰² *Tamże*.

¹⁰³ *Tamże*.

¹⁰⁴ *Tamże*, s. 206.

Trzecim elementem przedstawionej sprawy był udział w niej innego polskiego oficera, w randze podpułkownika, również jak „Hapke” z jednostki stacjonującej w Poznaniu. Reile mówiąc o tym oficerze nazywa go umownie: „Józef Kowalewski”. Dla jasności obrazu i my przyjmiemy ten kryptonim.

Podpułkownik K. służył w 7 pułku Strzelców Konnych w Poznaniu. U Reilego znajdujemy charakterystyczną dla autora relacji wzmiankę, że „posiadaliśmy szczegółowe dane o oficerach 7 PSK w Poznaniu. W tych danych znaleźliśmy dokładne personalia ppłka K. Nawet informacje o jego odznaczeniach”¹⁰⁵. Ostatni człon tej wypowiedzi wprowadzić może w zdumienie. Nawet odznaczenia podpułkownika ustaliła Abwehra! I to zapewne z dużym wysiłkiem, przez agenturę. Czyżby jednak wieloletni oficer Abwehry nie wiedział o edycjach „Rocznika Oficerskiego”, gdzie można było dowiedzieć się o przydziale służbowym, stanie kadry oficerskiej, odznaczeniach, dacie urodzenia itd.?

Według wersji niemieckiej ppłka „Kowalewskiego” zwerbował również „Hapke”. Spotkał go w Gdyni w restauracji i w trakcie rozmowy dowiedział się, że oficer z 7 PSK popadł w długi przez swoją przyjaciółkę¹⁰⁶. „Kowalewski” stosował się ściśle do instrukcji O.II. i przy spotkaniu z Horaczkim sprawiał wrażenie człowieka, który „duszą i ciałem jest przy panu, który go dobrze traktuje”¹⁰⁷. W ten sposób polski podpułkownik właściwie odegrał swoją rolę określoną przez kierujących nim oficerów Oddziału II. Hans Horacek sam był zdumiony łatwą zdobyczą. W jego refleksjach przytoczonych przez Oskara Reilego znajduje się znamienne stwierdzenie „wydawało mi się to niepojęte, że polscy oficerowie sztabowi mogą być gotowi do pracy przeciwko własnemu krajowi za pieniądze”¹⁰⁸. Tak sformułowana wypowiedź działającego bez skrupułów przeciwko Polsce oficera Abwehry to dobitny wyraz uznania dla polskiego korpusu oficerskiego. Horacek w podsumowaniu działalności prowadzonej agentury wypowiedział znamiennej uwagę, że „o polskich pla-

¹⁰⁵ *Tamże*, s. 196—197.

¹⁰⁶ *Tamże*, s. 197.

¹⁰⁷ *Tamże*, s. 202.

¹⁰⁸ *Tamże*, s. 197.

nach wojennych, o zamierzeniach polskiego kierownictwa na wypadek wojny — te źródła nie dawały wystarczających informacji, były one niezupełnie pewne”¹⁰⁹. Istotnie, z tych dziedzin trudno było kompilować wiarygodne zestawy materiałów. Ani major M., ani też podpułkownik K., mimo że byli oficerami sztabowymi, nie mogli być kanałem dla tych danych. W tym wypadku zasady inspiracji graniczyły z ewidentną zdradą tajemnicy.

Przekaz zachodnioniemiecki określa sumę, którą Abwehra wręczyła Haraszymowiczowi. Otrzymał on w ciągu kilkuletniej pracy dla hitlerowskiego wywiadu 145 tysięcy złotych. „Wprawdzie częścią kwoty podzielił się z informatorami, ale i tak starczyło mu na dobre życie”¹¹⁰. Suma informacji, jaką przekazał Niemcom „Hapke”, nie była warta nawet $\frac{1}{10}$ tej kwoty. Za resztę otrzymali Niemcy dezinformujące materiały Oddziału II i poczucie świadomości rzekomego sukcesu. W tym poczuciu tkwią zresztą do dzisiaj.

„Hapke” został aresztowany przez polski kontrwywiad w 1938 r. Już sama analiza zachodnioniemieckiego przekazu omawianej sprawy musi nasuwać wątpliwości co do jej prawdziwości. W samych stwierdzeniach Hansa Horaczka zawarta jest wystarczająca ilość wątpliwości wynikających z intencji rutynowanego pracownika wywiadu. Na tle tego zjawiska dokumenty polskie nabierają mocy źródła szczególnie istotnego. Oto kilka uwag o sprawie agenta „Hapke”, jakie wynikają z przedsięwzięć polskiego przeciwdziałania. Haraszymowicz w momencie gdy strona niemiecka ponownie zainteresowała się jego osobą, nie był już w służbie czynnej. Zwolniono go z niej za dokonanie finansowych nadużyć, za co został skazany na rok więzienia i zdegradowany. Po odbyciu kary zamieszkał w Warszawie i z niemałym trudem zdobył pracę w firmie zbożowej¹¹¹. Te fakty, które zaszyły między pierwszą bytnością agenta w gdańskim Prezydium Policji a wysłanym do niego listem z kwotą 100 złotych, znakomicie ułatwiły sytuację Abwehrze. Odrzucony uprzednio kandydat na agenta był w bardzo trudnej sytuacji życiowej. Wstąpił

¹⁰⁹ *Tamże*, s. 202.

¹¹⁰ *Tamże*, s. 224.

¹¹¹ A. Wysocki, *op. cit.*, s. 81.

na drogę zdrady, która zaprowadziła go w 1938 roku do polskiego więzienia.

Sprawę Haraszymowicza prowadził kierownik Ekspozytury III w Bydgoszczy mjr Żychoń w konsultacji z szefostwem Oddziału II w Warszawie. Jak wynika z materiałów, o fakcie nawiązania kontaktu z placówką Abwehry w Gdańsku przez Haraszymowicza Ekspozytura III Oddziału II została prawie natychmiast poinformowana przez swojego współpracownika, który miał kontakt z niemiecką komórką wywiadowczą w Wolnym Mieście Gdańsku. Od tego momentu rozpoczął się polski tok sprawy Haraszymowicza — hitlerowskiego agenta, „defraudanta i kawalera o bujnym życiorysie”¹¹². Na pierwszym etapie Żychoń dotarł do oficera polskiego z Poznania, który znał „Hapkego” z płaszczyzny towarzyskiej. Oficer ten był już w rezerwie. Dlatego też, aby stworzyć podstawy zainteresowania się jego osobą przez Abwehrę, ustalono dla niego odpowiednią legendę przydziału służbowego i czynności. Według opracowanej przez Oddział II wersji był on, niezależnie od rangi podpułkownika, inżynierem z wykształcenia i miał być powołany na ćwiczenia w dywizjonie pancernym Pomorskiej Brygady Kawalerii ze szczególnym przydziałem do szwadronu czołgów lekkich¹¹³. Oddział II był poinformowany, że Niemcy w tym okresie przejawiali szczególne zainteresowanie rozwojem polskiej broni ciężkiej.

Abwehra „pozyskała” jednocześnie Haraszymowicza, agenta, który stał się na pewnym etapie elementem polskiej inspiracji i widowym przykładem polskiego sukcesu. Nade wszystko zaś stworzył on pomost do dalszego zwodzenia Niemców przez Oddział II.

Hitlerowskiemu wywiadowi wojskowemu zależało na informacjach z wojskowego szczebla centralnego. „Kowalewski”, bo o nim tutaj mowa, nie miał tych możliwości. Mjr Żychoń, poinformowany przez niego o dążeniach Niemców, przekazał sprawę Centrali O.II w Warszawie. Zapadła decyzja podstawienia Haraszymowiczowi, ściśle inwigilowanemu przez stronę polską, osoby zatrudnionej w jakiejś centralnej instytucji wojskowej. W ten spo-

¹¹² *Tamże*, s. 84.

¹¹³ *Tamże*, s. 88.

sób w orbicie zainteresowań wpływów werbownika oraz Hansa Horaczka znalazł się polski oficer, którego w przekazie Reilego strona niemiecka określa jako „Markowski”. Polski major, spełniając dyrektywy Oddziału II, dał się zwerbować do współpracy za dość przeciętne wynagrodzenie. Jak widać, na tym etapie Niemcy istotnie uwierzyli w degenerację moralną polskiego korpusu oficerskiego. Od tego momentu główny trud polsko-niemieckich zmagania wywiadowczych ponosili ci oficerowie polskiego kontrwywiadu, którzy preparowali informacje dostarczane później Hansowi Horaczce. Takie jest właściwe oblicze niemieckiego wywiadowczego „sukcesu”. „Hapke”, „zachęcony podwyższonym wynagrodzeniem, regularnie wypłacanym przez Horaczka, zaczął szukać nowych ofiar. Działał tak sprytnie, że od pewnego czasu kontrwywiad nie był już w stanie obserwować jego kroków”¹¹⁴.

W roku 1938 Haraszymowicz został więc aresztowany. Przemawiała za takim rozwiązaniem jego profesjonalna aktywność, a także konieczność zachowania pełnej konspiracji osób, które przez niego zostały wprowadzone do gry z Abwehrą¹¹⁵. Zakończenie tej afery zgodnie z faktem przedstawia A. Wysocki: „Haraszymowicz dostał się do więzienia, groził mu wyrok śmierci, ale z wielu względów jego proces był dla strony polskiej niewygodny. (Na styku z Abwehrą pozostawała przecież dalej polska agentura — L.G.) Toteż gdy Niemcy zwrócili się z propozycją wymiany Haraszymowicza na 3 polskich agentów aresztowanych w Rzeszy, «dwójka» wyraziła na to zgodę. Nie było to niestety, jak się później okazało, wyjście słuszne. Haraszymowicz nie zaprzestał swojej działalności również w okresie okupacji. W wyniku składanych przez niego donosów zginęło w hitlerowskich więzieniach wiele osób. Zdrajcę i prowokatora spotkała zasłużona śmierć dopiero w ostatnim roku wojny. Wyrok wykonali członkowie polskiego ruchu oporu”¹¹⁶.

Niezależnie od elementów udanej polskiej inspiracji sprawa

¹¹⁴ *Tamże*, s. 100—101.

¹¹⁵ A. Wysocki w artykule zamieszczonym w „Żołnierzu Polskim” nr 19, 7.05.1967.

¹¹⁶ A. Wysocki, *op. cit.*, s. 101.

Haraszymowicza potwierdza fakt, że niemiecki wywiad wojskowy w latach trzydziestych osiągnął powodzenie wśród elementów zdemoralizowanych, ogarniętych żądzą posiadania pieniędzy i użycia.

W sprawie Haraszymowicza Abwehra przypuszczała, że szanse swoje wykorzystwała właściwie. Po kilku latach niemiecki wywiad wojskowy mógł przekonać się, że Haraszymowicz był przez cały okres współpracy polską transmisją inspiracyjną.

Kontrwywiad polski w 1932 roku posiadał również dane, z których wynikało, że Hans Modelsee, trzydziestoletni obywatel polski zamieszkały od 1924 r. w Gdańsku, zajmował się szpiegostwem na rzecz Niemiec¹¹⁷. Był on podchorążym rezerwy 26 pułku ułanów, po zwolnieniu zaś ze służby wojskowej przedstawił prośbę o umożliwienie mu wstąpienia w szeregi SA. Gdy Niemcy odmówili, ponowił ją. Równocześnie zajmował się prowadzeniem działalności wywiadowczej skierowanej przeciwko Polsce.

W innym wypadku Abwehra wykorzystała kontakty nawiązane przez 27-letniego mieszkańca Gdańska Józefa Goscha w trakcie wykonywanej uprzednio pracy listonosza. Użyto go do „rozpracowania” różnych polskich organizacji na terenie Gdańska. Gosch dostarczał Abwehrze danych o metodach pracy i zamierzonych celach polskich związków oraz o osobach należących do ich kierownictwa¹¹⁸.

Żądza zdobywania wszelkich danych związanych z funkcjonowaniem polskiego aparatu państwowego powodowała, że nawet kadrowi, rutynowani pracownicy wywiadu wojskowego Niemiec tracili niekiedy umiar i nie zachowywali podstawowych form konspiracji. Stwierdzono np., że Prezydium Policji w Gdańsku przesyłało oficjalnie lub powodowało nieoficjalne dostarczanie biletów do teatryku „Scala” pracownikom Komisariatu Generalnego R.P. i ich rodzinom. Zazwyczaj obok miejsc zajmowanych przez polskie osoby wojskowe lub przez współpracowników Komisariatu Generalnego R.P. siadał Walter Oslow, czło-

¹¹⁷ CA MSW, O.II Szt. Gł., Inw. 614, poz. 157, Exp. III, O.II, źródło ag. 1082, grupa Id, element 62 a, *Niemiecki wywiad ofensywny — organizacja sieci*.

¹¹⁸ *Tamże*.

wiek zajmujący się wywiadem, który oficjalnie pełnił w Prezydium Policji funkcję asystenta kryminalnego. Starał się on usłyszeć możliwie najwięcej z rozmów przeprowadzonych przez osoby nieświadome jego obecności ¹¹⁹.

Z wymienionych tutaj niektórych form zdobywania informacji o potencjale materialnym II Rzeczypospolitej (do 1933 r.) wynika, że Niemcy starali się wykorzystać wszelkie możliwości wywiadowczej infiltracji, przede wszystkim zaś te, które stwarzało usytuowanie graniczne krajów wzajemnie sąsiadujących, stosunki etniczne i stale udoskonalane metody własnej pracy. Nie można też nie podkreślić znaczenia stale wzrastających dotacji sygnowanych na wywiad wojskowy zarówno z budżetu państwa, jak i przez koła niemieckiej finansjery. Te elementy przyczyniały się do stale wzrastającej aktywności działania Abwehry na terytorium II Rzeczypospolitej. W ciągu 5—6 lat (1928—1933/1934) strona polska uzyskała wiele dowodów wzrastającej aktywności wywiadu niemieckiego. Według danych Oddziału II, zawartych w rocznych sprawozdaniach referatów kontrwywiadu, a także w zbiorczym sprawozdaniu L. Sadowskiego, w 1928 r. zlikwidowano na terenie całego kraju 50 spraw agencji niemieckiej, w 1934 r. liczba ta wzrosła do 150 ¹²⁰. Jeszcze bardziej wymowny jest fakt, że w pierwszym roku rządów NSDAP (1933), tylko na obszarze Pomorza, zanotowano 31 zlikwidowanych spraw prowadzenia wywiadu na rzecz III Rzeszy.

Dokonany tutaj krótki rzut na sposób odbudowy niemieckich sił militarynych po przegraniu I wojny światowej, jak również na organizowanie przez republikę weimarską nowych form wywiadowczych działań skłania nas do stwierdzenia, że po dojściu w 1933 roku do władzy narodowi socjaliści przejęli od Niemiec weimarskich schedę wywiadowczą odpowiednio zorganizowaną, szczególnie w swej strukturze przystosowaną do prowadzenia działalności w państwie polskim. Przejęli aparat, którego odbudowa i rozbudowa w latach dwudziestych i na początku lat trzydziestych oparta była o całokształt doświadczenia w pracy wywiadowczej zdobytego przez okres minionego półwiecza.

¹¹⁹ *Tamże.*

¹²⁰ L. S a d o w s k i, *op. cit.*, s. 52.

Działalność Abwehry na terenie Polski w latach 1933-1934

Okres ten w działalności niemieckiego wywiadu wojskowego na terytorium II Rzeczypospolitej był etapem szczególnym, mianowicie pośrednim między formami i efektami pracy wywiadowczej Abwehry na terenie Polski w okresie Niemiec weimarskich a tworzeniem nowych metod i intensyfikacją działania po 1935 r. Wkrótce po objęciu urzędu kanclerskiego Hitler wygłosił przemówienie na zebraniu niemieckich generałów, w mieszkaniu gen. Hammerstein-Equord, w którym scharakteryzował swoje zasadnicze cele w polityce zewnętrznej i wewnętrznej. W wymowie swej były one całkowicie zgodne z tezami *Mein Kampf*. Kanclerz Niemiec podkreślił, że w sprawach zagranicznych kwestiami zasadniczymi będą: „Walka przeciwko Wersalowi. Równouprawnienie w Genewie... Troska o Niemców zamieszkujących obce kraje”. Osobną część przemówienia poświęcił führer odbudowie Wehrmachtu. Stwierdził, że jest to „ważnym elementem dla osiągnięcia celu, jakim jest zdobycie władzy politycznej”. Dodał też, że „musi być wprowadzona obowiązkowa służba wojskowa”¹. Trzy tygodnie później, wobec 25 przedstawicieli wielkiego przemysłu niemieckiego, Hitler sprecyzował swój program polityczny i gospodarczy, stawiając przemysłowi niemieckiemu wymóg ścisłego współdziałania z potrzebami militarnymi Niemiec². Fakty, które

¹ B. Czarnecki, *op. cit.*, s. 166.

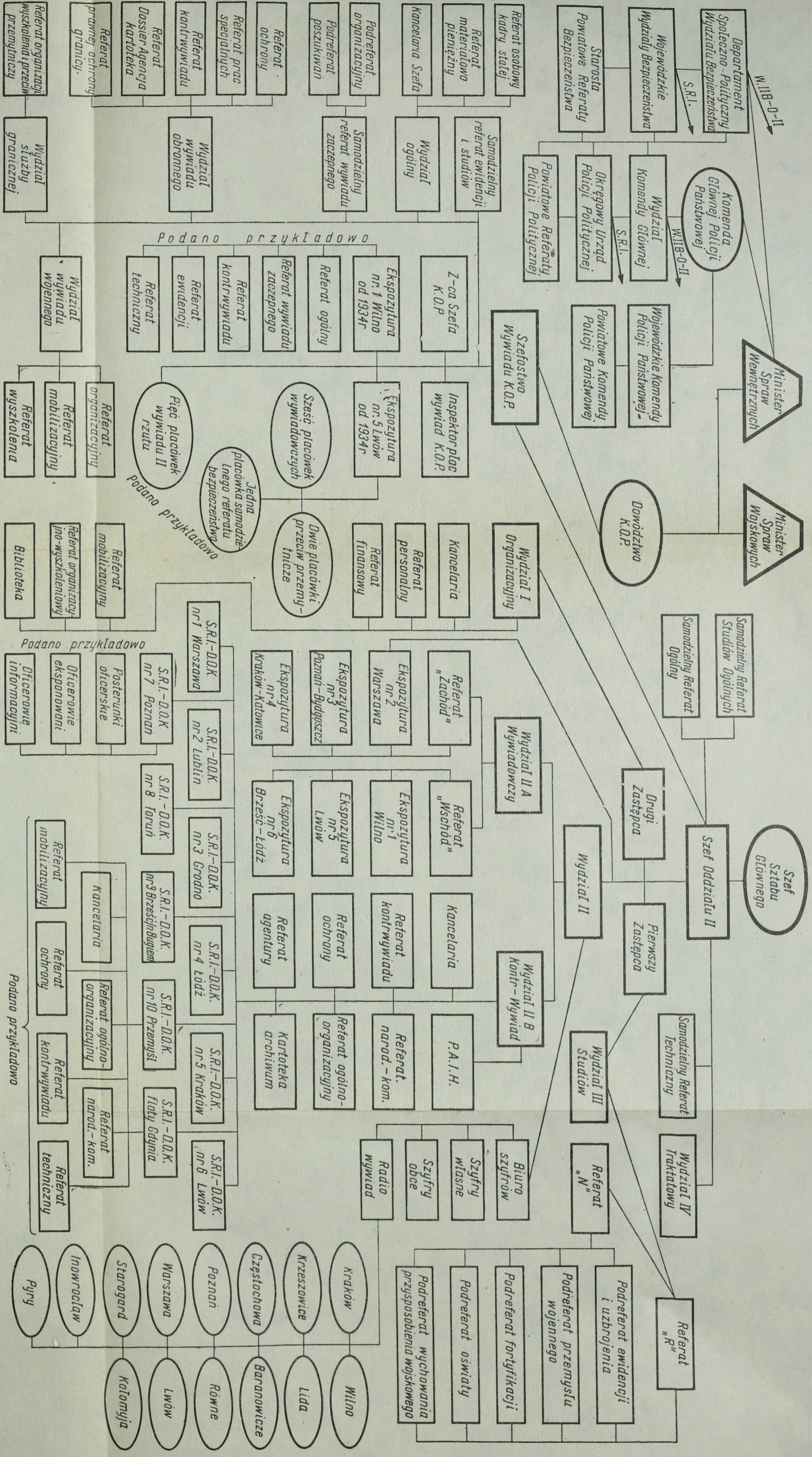
² Miało to miejsce 25 lutego 1932 r.

nastąpiły na przestrzeni zaledwie kilku tygodni, ponadto w obecności przedstawicieli innych ugrupowań w niemieckim rządzie koalicyjnym, świadczą, że narodowi socjaliści, nie licząc się z niczym, poczęli natychmiast wprzęgać niemiecką machinę państwową do realizacji ekspansywnych założeń politycznych NSDAP.

W tym samym jednak okresie rząd Rzeszy demonstrował chęć poprawy stosunków ze swoim wschodnim sąsiadem. 2 maja 1933 r. kanclerz Adolf Hitler odbył rozmowę z posłem polskim w Berlinie A. Wysockim, a dwa tygodnie później wygłosił jedno ze swych „taktycznych” przemówień, w którym deklarował względem Polski jak najbardziej pokojowe zamiary. Analiza faktów pozwoliła polskiemu przedstawicielowi wojskowemu w Berlinie, ppłk. Antoniemu Szymańskiemu przesłać do Warszawy trafną ocenę właściwych intencji partii hitlerowskiej w polityce zagranicznej³. W swym sprawozdaniu za II kwartał 1933 r. A. Szymański zauważa: „Umizgi hitlerowskie pod naszym adresem mają charakter tymczasowy, dyktowany koniecznością wynikającą z nakazu ciężkiej sytuacji wewnętrznej oraz zagranicznej, w jakiej Rzesza narodowosocjalistyczna się znalazła”⁴. Deklaracje pokojowe przywódcy partii narodowosocjalistycznej szły wówczas tak daleko, że w dniu 17 maja 1933 r., w trakcie przemówienia w Reichstagu, Adolf Hitler podkreślił jako zasadnicze przesłanki polityki zagranicznej, pełne respektowanie „praw i dą-

³ Płk Antoni Szymański był przez 7 lat (od 1 kwietnia 1932 r. do września 1939 r.) polskim attaché wojskowym w Berlinie. Urodzony w Poznaniu, uczęszczał tam do szkół niemieckich. Podczas I wojny światowej służył w niemieckim korpusie alpejskim, później zaś brał wybitny udział w powstaniu wielkopolskim. Następnie był kierownikiem studium „Niemcy” w Oddziale II Sztabu Głównego. W latach 1931—1934 napisał i wydał *Vademecum* o niemieckich siłach zbrojnych. Szymański uważany był za wybitnego znawcę niemieckiego życia wojskowego. (Ojciec jego był w Poznaniu redaktorem „Orędownika” i „Kurieria Poznańskiego”, których redakcje mieściły się przy ul. Podgórznej 7). Po przybyciu do Berlina, w trakcie wizyty u ówczesnego szefa sztabu wojsk niemieckich gen. Adama, pod adresem polskiego attaché wojskowego skierowano m.in. zdanie, „stanowisko polskiego przedstawiciela wojskowego w Rzeszy jest... najtrudniejsze ze wszystkich zagranicznych przedstawicielstw wojskowych”, „Bellona”, Londyn 1959, zeszyt IV (rec.): *Zły sąsiad* A. Szymańskiego, s. 365; T. Nowiński, *Berlińskie studium „Niemcy”*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1, 1962, s. 357.

⁴ CA MSW, O.II, *Niemcy*; Attaché wojskowy w Berlinie, w ramach sprawozdania za II kwartał 1933 r., s. 49—50; Por. też: T. Kuźmiński, *op. cit.*, s. 82.



zeń innych narodów” i deklarował pełną tolerancję kierownictwa własnej partii i swoją osobiście w stosunku do...” zrozumiałych ambicji państw nowo powstałych”⁵.

Ponieważ dotychczasowe ostrze niemieckiego rewizjonizmu skierowane było głównie przeciw Polsce, Hitler dążył w tym okresie do uzyskania możliwości zadeklarowania swych pokojowych zamiarów w akcie porozumienia międzypaństwowego. Szansę tę kanclerz upatrywał w zawarciu układu z państwem polskim. W ostatnich dwóch miesiącach 1933 r. polski poseł Lipski wspólnie z ministrem Rzeszy von Neurathem opracowali z upoważnienia rządu polskiego i niemieckiego formę styczniowej deklaracji.

Przedstawione tutaj ważniejsze wydarzenia 1933 r. wskazują na oczywisty fakt, że z chwilą przejścia władzy w Niemczech przez partię narodowosocjalistyczną stworzono przesłanki do określenia nowego kierunku w stosunkach polsko-niemieckich. Formalnie znalazło to wyraz w deklaracji z 26 stycznia 1934 r. Faktycznie jednym z podstawowych założeń perspektywicznych faszyzmu niemieckiego było zdobycie przestrzeni życiowej dla narodu niemieckiego na wschodzie Europy. Droga do tego celu była jednak w 1933 r. odległa. Na przeszkodzie stały w pierwszym rzędzie: słabość militarna Niemiec oraz niedostateczne „psychologiczne” przygotowanie społeczeństwa niemieckiego. Na zbrojenie i ideologiczną *Gleichschaltung* narodu niemieckiego, przeprowadzoną terrorem u jednych, podsycaniem szowinizmu narodowego u drugich, potrzebowała dyktatura hitlerowska kilku lat czasu⁶. Również czasu potrzebował hitlerowski wywiad wojсковy, by w pełni rozeznać potencjał materialny państw, które miały być kolejnym celem ekspansji niemieckiej.

⁵ K. Mielecke, *Deutsche Aussenpolitik 1933—1945*, Braunschweig 1957, s. 6.

⁶ Słusznie zauważa M. Wojciechowski, że skoro „rewizja Wersalu” nie była ostatecznym celem hitleryzmu, to możliwe stało się porzucenie dotychczasowych dogmatów w polityce zagranicznej. Polska była zresztą tylko jednym z elementów w polityce niemieckiej i to nie najważniejszym. Na czoło tej polityki wysuwał się stosunek do Anglii i Francji, dalej do Włoch oraz określony bojowym antykomunizmem i zamiarem aneksji terytorialnych na wschodzie — stosunek do Związku Radzieckiego. W: *Stosunki polsko-niemieckie 1933—1938*, Poznań 1965, s. 109—110.

Działalność niemieckiego wywiadu wojskowego na obszarze państw obcych, w tym i na terenie Polski, ukazywała rzeczywiste cele polityki hitlerowskich Niemiec, pozostawała w kontrowersji z oficjalnymi deklaracjami rządu Rzeszy. W roku 1933 niemiecki wywiad wojskowy wzmógł nasilenie działalności wywiadowczej m. in. na obszarze Gdyni⁷. Niemcy, angażując ludzi do współpracy wywiadowczej, uwzględniali przede wszystkim sytuację materialną kandydata i zazwyczaj oferowali mu w trakcie finalizowania umowy odpowiednio dobre wynagrodzenie za świadczone w przyszłości usługi. Jak wskazują przykłady, Abwehrrze obojętny był status cywilny osoby wytypowanej do współpracy. Liczyła się przede wszystkim ewentualna przydatność, która wynikała z usytuowania w miejscu pracy, zamieszkania, bądź też ze względu na przynależność do interesujących wywiad organizacji, grup itp. Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Floty w Gdyni aresztował w 1933 r., pod zarzutem szpiegostwa na rzecz niemieckiego wywiadu wojskowego, obywatela polskiego Józefa Manutha, który zatrudniony był jako robotnik w Gdynińskim Urzędzie Morskim⁸. Do jego codziennych zadań, z racji wykonywanej pracy, należała obsługa latarni morskich — posiadał więc możliwość nieskrępowanej obserwacji życia portowego w sposób naturalny. Równocześnie utrzymywał on z polecenia Abwehry kontakt z oficerem Wojska Polskiego por. Balcerzakiem z Łodzi. Manuth przekazując komisarzowi Oskarowi Reile z placówki wywiadu przy Prezydium Policji w Gdańsku wszelkie informacje natury wywiadowczej nie omieszkał dostarczyć danych o jednostce, w której niegdyś sam odbywał służbę wojskową, tj. o 1 pułku łączności. Aczkolwiek upływ kilku lat zdezaktualizował część przekazanych wywiadowi niemieckiemu informacji, fakt ten świadczy jednak o „należyтым zrozumieniu istoty współpracy” i o szpiegowskiej gorliwości pracownika gdyńskiego portu.

Gdańska placówka Abwehry w pełni wywiązywała się z warunków umowy z Manuthem: każdorazowo przekazywana przez

⁷ CA MSW, Zespół akt O.II Szt. Gł., SRI Dow. Floty — F/1, Raport za pierwszy kwartał 1933, s. 25, Gdynia 11.05.1934 r.

⁸ *Tamże*, s. 24.

niego informacja wynagradzana była kwotą 20 guldenów. Była to stosunkowo duża suma jak na człowieka o przeciętnym poziomie ogólnym, z formalnym statusem 4 klas szkoły podstawowej, który ponadto zdolny był przekazywać swoje informacje oficerom Abwehry wyłącznie ustnie⁹. Podobnie jednak postąpił wywiad niemiecki w organizowaniu siatki wywiadowczej rozpoznającej siły lotnicze polskiego Wybrzeża. Werbując do współpracy fotografa jednostki lotniczej w Pucku, Jana Kropidłowskiego, jako główny element „wiązący” wysunęli Niemcy kwestię materialną. Zwerbowany przez obywateli niemieckich: Paula Priebe z Pucka i Edgara Kocha z Gdańska¹⁰, 33-letni Kropidłowski, młodszy majster wojskowy, zajmujący się dodatkowo fotografowaniem, w ciągu swoich krótkich usług wywiadowczych otrzymał od Abwehry kwotę przeszło 1000 guldenów¹¹. Z treści przesłuchań aresztowanych współpracowników wywiadu niemieckiego, złożonych w śledztwie i na rozprawie sądowej, wynikało, że na przełomie lat 1932/1933 oraz w pierwszym kwartale 1933 r. Abwehra zainteresowana była szczególnie problemami dotyczącymi¹²:

1. Sposobów zaminowania wejść do portu Gdynia-Oksywie.
2. Rozlokowania stanowisk artylerii nadbrzeżnej w Oksywiu i na Helu.
3. Rozmieszczenia stanowisk artylerii przeciwlotniczej na Oksywiu, Pogórze, Grabówku, Redłowie, schronami amunicyjnymi na Oksywiu oraz wszelką problematyką dotyczącą polskich okrętów wojennych.

Ponadto żądano od oskarżonych informacji dotyczących Baonu Morskiego, systemu organizacji przysposobienia wojskowego Strzelca w Wejherowie i danych o straży granicznej, policji i PW w Kartuzach. Wywiad niemiecki, który rozwinął ożywioną działalność, usilnie zabiegał o wszelkie fotografie o tematyce lotniczej.

⁹ CA MSW, O.II Szt. Gł., SRI — Dow. Floty, Raport za pierwszy kw. 1933 rok, s. 25. Manuth skazany został w dniu 8 września 1933 roku na karę śmierci, wyrok wykonano.

¹⁰ *Tamże*; także S. Osiński, *op. cit.*, s. 180.

¹¹ Wyrokiem Sądu Admiralskiego w Gdyni został skazany na karę śmierci, wyrok wykonano.

¹² Raport kw. SRI — Dow. Floty za I kwartał 1932 r., s. 27.

W 1933 r. Abwehra osiągnęła pewien sukces w dziedzinie inspiracji wywiadowczej. Stało się to za sprawą obywateli niemieckich, którzy powodowani przez wywiad lub też z innych pobudek zgłaszali chęć służenia informacjami stronie polskiej, następnie zaś wchodzili w kontakt z niemieckim wywiadem wojskowym. Taką sprawą początkowo samoistnej, jak można przypuszczać, a potem zaś kierowanej inspiracji, była afera wywiadowcza obywatela niemieckiego Wernera Adolfa Lubińskiego¹³.

W dniu 23 marca 1933 r. Lubiński zgłosił się do komisariatu Policji Państwowej w Gdyni i zaoferował swe usługi wywiadowcze na rzecz Polski. Podkreślił, że jest mieszkańcem Pilawy, z zawodu marynarzem i posiada duże możliwości zdobywania interesujących stronę polską informacji. Lubińskim zajęła się Ekspozytura III (Bydgoszcz) Oddziału II Sztabu Głównego i po przeprowadzeniu z nim szeregu rozmów, w trakcie których m. in. uprzedzono go o odpowiedzialności za działalność dwustronną, stwierdziwszy ponadto, że faktycznie posiada znaczne możliwości prowadzenia wywiadu w Prusach Wschodnich, zwłaszcza w rejonie Pilawy, przyjęto propozycję współpracy¹⁴. Początkowo polecono mu:

1. Zwerbować do pracy na rzecz wywiadu polskiego swoją

¹³ CA MSW, Inwentarz 269, SRI DOK VIII, S — VIII/3 b, Toruń 14.07. 1933. Raport kontrwywiadowczy 8126/33. Przykład Lubińskiego wskazuje na wszelkie prawdopodobieństwo faktycznie samoistnego podjęcia podwójnej gry, bez początkowej inspiracji ze strony Abwehry. Miał on istotne cechy człowieka honorowo pracującego na rzecz Niemiec. Nie wydaje się być słuszną teza H. Kopczyka, że Lubiński był inspirowany od początku przez Abwehrę. Przede wszystkim istnieje rozbieżność w źródłach. Z jednej strony fotokopia mówiąca o szantażu ze strony Reilego, z drugiej zaś pisemna wersja O.II. Szt. Gł. o samoistnym zgłoszeniu się Lubińskiego do organów polskiego przeciwdziałania z propozycją współpracy jeszcze przed zaistnieniem warunków do szantażu przez stronę niemiecką. Por. H. K o p c z y k, *op. cit.*, s. 168.

¹⁴ Ekspozytura III, Oddziału II Szt. Gł., która mieściła się do 1930 r. w Poznaniu, a następnie w Bydgoszczy, to jedna z sześciu ekspozytur istniejących w latach trzydziestych na terenie kraju. Prowadziła wywiad na Niemcy i kraje skandynawskie. Była jedną z najbardziej rozbudowanych placówek terenowych Oddziału II w Polsce. Organizacyjnie składała się z 4 referatów: wywiadowczego, technicznego, kontrwywiadu i ewidencji, ponadto z placówek wywiadowczych 4, 6 i 7 oraz personelu dla placówek wywiadowczych. Przed majorem Janem H. Żychoniem, od 1926 r. kierownictwo placówki sprawowali: ppłk Jakubowski i do momentu tragicznego zgonu ppłk dypl. Stanisław Tataara.

znajomą, Willmę Kruck, urzędniczkę Ministerstwa Marynarki w Berlinie.

2. Wykonać zdjęcia fotograficzne, względnie nanieść dokładnie na mapę obiekty fortyfikacyjne znajdujące się w trójkącie Królewiec — Lidzbark Warmiński — Pilawa oraz nakreślić stanowiska niemieckich baterii plot. w tym rejonie.

3. Podać szczegółowe dane o radiostacjach niemieckich w Prusach Wschodnich.

Były to zadania najważniejsze, bowiem zlecono również Lubińskiemu szereg innych, wiążących się przeważnie z aspektami ustaleniowymi czy potwierdzającymi dane znane już przez polski wywiad. Problematyka, jaką strona polska przedstawiła Lubińskiemu do wykonania, była poważna. Tym bardziej jeśli uwzględni się fakt, że zlecono mu tej wagi zagadnienia już na samym początku współpracy. Nie zwracano uwagi, że Lubiński, oferując polskiemu wywiadowi usługi, wyliczał, jak wynika z akt, przede wszystkim swoje aktywa, możliwości w systemie militarnym Rzeszy według wszelkich znamion prawidłowości w zaszeregowaniu znaczenia poszczególnych organów, co powinno zwrócić uwagę osób z nim rozmawiających. Fakt zaś znajomości wspomnianej Willmy Kruck, pracownicy centrum Kriegsmarine, był zapewne elementem decydującym o przyjęciu oferty. Kilka dni po przystąpieniu przez Lubińskiego do wykonywania powierzonych mu zadań pracownik Ekspozytury III Oddziału II, por. Tadeusz Julien, otrzymał drogą wywiadu zagranicznego¹⁵ wiadomość popartą dokumentami, m. in. fotografią protokołu przesłuchania Lubińskiego w Oddziale Wywiadowczym Prezydium Policji w Gdańsku, że Lubiński przekazał tam Abwehrze (radcy Oskarowi Reilemu) zleczone mu przez polski wywiad zadania oraz inne wiadomości uzyskane w tym czasie na polskim terytorium. Reile polecił mu udanie się ponownie do Gdyni w celu wciągnięcia wywiadu polskiego w grę¹⁶, ponadto, by

¹⁵ Tzn. od polskich źródeł informacyjnych tkwiących wewnątrz niemieckiego systemu wywiadowczego.

¹⁶ Jest to inaczej mówiąc przekazywanie stronie przeciwnej sfalszowanych a uprawdopodobnionych, ew. nieistotnych, a prawdziwych informacji przez pracującego dwustronnie agenta, gdy jedna ze stron nie posiada informacji o właściwym podwójnym jego zaangażowaniu.

uzyskać dodatkowe informacje, żądano od niego uzyskania danych personalnych o polskich oficerach z terenu Gdyni i dyslokacji poszczególnych oddziałów wojskowych. Abwehra domagała się również szczegółowych informacji o urządzeniach portowych¹⁷. Po przybyciu do Gdyni został jednak wezwany do Ekspozytury III w Bydgoszczy i tam aresztowany¹⁸.

Przykład powyższy to wymowny i nieodosobniony wypadek samoistnego prowokowania strony polskiej przez obywateli niemieckich. Z takich osób jak Lubiński rekrutowała się w latach trzydziestych w Polsce sieć agentów lub agentów obserwatorów (Spanungsnetz). Pracowali oni zazwyczaj honorowo, śledzili polskie przygotowania wojskowe, rozwój gospodarczy, przemiany społeczne¹⁹.

Z dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego wynika, że w 1933 r. wojskowy wywiad niemiecki nastawił się na obszarze Pomorza przede wszystkim na pozyskiwanie do współpracy osób mających duże możliwości, tkwiących w miejscach szczególnie Abwehrę interesujących. To akcentowanie w pracy przede wszystkim elementu jakości, przez rozbudowywanie wywiadu możliwie głębokiego²⁰, skłoniło Niemców do częściowego zarzucenia elementów masowości, położenia nacisku na przydatność osób werbowanych do współpracy, ewentualnie do tego przez Abwehrę przygotowanych. Realizując te założenia Abwehra wykorzystywała spośród ludności polskiej przede wszystkim jednostki o słabym charakterze, skorumpowane, często mające w swym drzewie genealogicznym ślady pochodzenia niemieckiego. Pozwalało to pracownikom Abwehry w niektórych wypadkach, z pozytywnym skutkiem odwoływać się do patriotycznych uczuć kandydata na informatora, do poczucia wspólnoty z „wielkim narodem niemieckim”. O tym świadczyły niezbitcie

¹⁷ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — VIII.3 b, Toruń 14.07.1933.

¹⁸ Wyrokiem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy skazany został na 8 lat więzienia.

¹⁹ Por.: S. Osiński, *op. cit.*, s. 179.

²⁰ To jest takiego, który zakłada umiejscowienie środków zdobywania informacji w szczególnie ważnych, newralgicznych punktach systemu militarnego strony przeciwnej, a więc w sztabach, systemach dowodzenia, planowaniu, przy czym ten rodzaj wywiadu zakłada zgoła inny system pracy z agenturą niż w powszechnie stosowanych wypadkach.

dowody uzyskiwane przede wszystkim przez poszczególne SRI — DOK²¹.

Przyjęte w 1933 r. metody werbunkowe niemieckiego wywiadu wojskowego dawały niekiedy efekty w odniesieniu do grupy podoficerów WP. Grupa ta również po 1933 r. utrzymywała priorytet ilościowy wśród osób oddających usługi wywiadowi wojskowemu Niemiec hitlerowskich. Natomiast oficerowie służby czynnej, jak wynika z posiadanych materiałów, na terenie Pomorza Gdańskiego bezpośrednio, tj. osobiście, nie świadczyli Niemcom usług (1933 r.) wywiadowczych. Pośrednio tak, przez nieostrożność, nieuregulowany tryb życia. Wielu z nich, zwłaszcza młodych wiekiem, dawało możliwość uzyskiwania od nich informacji przez agenturę niemieckiego wywiadu wojskowego usytuowaną w kasynach, restauracjach, kawiarniach.

Sprawą, która zawierała w sobie wiele nowych elementów, była, zlikwidowana w 1933 r., afera Józefa Gryfa-Czajkowskiego²². Aresztowany 20 grudnia 1933 r. Józef Gryf-Czajkowski był, w randze porucznika, oficerem polskiego wywiadu działającym w Niemczech. Sposób, w jaki wszedł on w porozumienie z Abwehrą, przedstawił przyjaciel Wilhelma Canarisa, pracownik

²¹ Samodzielne Referaty Informacyjne (SRI) były organami polskiego kontrwywiadu wojskowego, które wchodziły organicznie w skład poszczególnych DOK (Dowództwa Okręgu Korpusu). Składały się z 3 referatów: kontrwywiadowczego, ochrony, przeciwwywrotowego. SRI prowadziły swoją działalność kontrwywiadowczą w terenie przez oficerów informacyjnych, rozmieszczonych w każdej większej jednostce wojskowej oraz przez tzw. „oficerów eksponowanych”, którzy tworzyli, na terenie podległym danemu DOK, placówki SRI. Z liczby 11 Samodzielnych Referatów Informacyjnych w Polsce do 1939 roku przeciwko wywiadowi niemieckiemu zaangażowane były przede wszystkim:

- SRI DOK VIII z siedzibą w Toruniu, w którego zasięgu znajdowały się m. in. Toruń, Bydgoszcz, Gdynia, Hel, Gdańsk;
- SRI Dowództwa Floty z siedzibą w Gdyni. Zwalczał wywiad niemiecki w Gdyni, Wejherowie, Pucku, Helu i Gdańsku;
- SRI DOK IV z siedzibą w Łodzi — teren woj. łódzkiego;
- SRI DOK VII w Poznaniu — teren Wielkopolski;
- SRI DOK V w Krakowie — oddziaływał zwłaszcza na region śląski i małopolski;
- SRI DOK III w Grodnie — północno-wschodnie rubieże kraju.

Wszystkie wymienione SRI leżały więc na bezpośrednim styku lub w pobliżu terytorium III Rzeszy.

²² CA MSW, O.II Szt. Gł., S — VIII/3 b, Toruń 15.01.1934 r., ze sprawozdania ref. kw. za IV kwartał 1933 r.

niemieckiej służby kontrwywiadu, kapitan Protze²³. Stwierdził on, że w Berlinie pracowało wówczas (tzn. w latach 1932—1933) dwóch oficerów polskiego wywiadu. Jeden z nich, porucznik Gryf-Czajkowski, nie miał, zdaniem Protzego, pojęcia, w jaki sposób rozpocząć swoją pracę. Nareszcie wybrał drogę, która wydała mu się najprostsza, mianowicie poskarżył się Niemcom, że nie ma nic do przesłania Warszawie²⁴. „Będzie pan miał materiału co niemiara” — powiedzieli mu Niemcy. Sekcja III-F kontrwywiadu²⁵ zażądała wówczas od pułkownika Heinza Guderiana z Sekcji I-N 6 fałszywych wiadomości o prototypach broni pancernej i doświadczeniach, które Niemcy prowadzili ze swymi czołgami. Te właśnie bezwartościowe materiały Czajkowski zabierał do ambasady i fotografował w ogrodowej altanie, gdzie urządzone było małe laboratorium z ciemnią. Pewnego dnia Czajkowski ujrzał w tym laboratorium suszące się filmy. Zdumiony i zazdrosny, skopiował kilka zdjęć i zaniósł je swoim niemieckim przyjacielom, ci zaś, z jeszcze większym zdumieniem, rozpoznali autentyczny, niesfałszowany materiał pochodzący właśnie z sekcji I-N 6²⁶.

Abstrahując od formy wypowiedzi R. Protzego, stwierdzić należy, że ma ona wszelkie cechy prawdopodobieństwa, co ważniejsze określa moment, w którym Gryf-Czajkowski wkroczył na

²³ Por.: S. Strumph-Wojtkiewicz, *Tiergarten*, Warszawa 1966, s. 49—50.

²⁴ W tym znaczeniu ironiczne „poskarżył się”, to właściwie „zdradził”.

²⁵ Sekcja III F w systemie organizacyjnym Abwehry zajmowała się informacją o nieprzyjacielskich służbach wywiadowczych, które działały na terenie Rzeszy. Była ona zbliżona w profilu swego działania do grupy III D w systemie Abwehry, której głównym zadaniem była dezinformacja obcych służb specjalnych.

²⁶ Były to filmy uzyskane przez rotmistrza, później majora Jerzego Sosnowskiego pracownika O.II Szt. Gł. Kierowany przez kpta Chodackiego, a następnie kpta Stanaka i kpta dra Świtkowskiego, stał się Sosnowski asem polskiego wywiadu głębokiego w Niemczech. Działał tam od 1926 r. uzyskując szereg cennych informacji bezpośrednio ze sztabów poszczególnych broni niemieckich. Aresztowany w 1934 r. skazany został na dożywocie, po czym w 1936 r. w Zbąszyniu wymieniony. Sosnowski jest osobą kontrowersyjną w polskiej historiografii. Więcej uwagi poświęcają mu: W. Kurpis, *Berlińska misja „7-my głos tygodnia”* nr 49 (500), 3.12.1967 r., Por. też: O. Reile, *op. cit.*, s. 127—140; Leverkuhn, *op. cit.*, s. 55; St. Strumph-Wojtkiewicz, *Gra wojenna*, s. 126 i dalsze, Wł. Kozaczuk, *op. cit.*, s. 150—173; T. Nowiński, *Berlińskie studium „Niemcy” i inne*.

drogę zdrady. O przekazaniu Abwehrze kopii niektórych zdjęć z kliszy J. Sosnowskiego, a tym samym o przyczynieniu się do jego likwidacji (wraz z berlińską agenturą), polski kontrwywiad i wywiad dowiedziały się już po likwidacji Gryfa, w grudniu 1933 r. Istniejące podejrzenia w stosunku do jego osoby nie były poparte konkretnymi dowodami aż do 19 grudnia 1933 r. Ustalono wówczas, że Józef Gryf-Czajkowski wysłał listem poleconym na adres: „Stanisław Lubowski, Gdańsk — Poczta Polska, poste restante”, 7 wywołanych filmów — zdjęć dokumentów wojskowych. Był to adres agenta niemieckiego wywiadu wojskowego, który miał swoją skrytkę pocztową usytuowaną ze względów taktycznych na Poczcie Polskiej w Gdańsku. Stwarzało to pozory oficjalności, nie budziło podejrzeń. Czajkowskiego aresztowano w momencie, gdy po przesłaniu filmów wyjeżdżał do Gdańska na spotkanie z Abwehrą. Przewód sądowy wykazał, że zdążył on²⁷ przekazać wywiadowi niemieckiemu szczegółowe dane dotyczące działka 32 mm oraz organizacji Przystosobienia Wojskowego w Polsce. Niemcy, w ostatnim przed aresztowaniem zadaniu, polecili Czajkowskiemu dostarczenie dokumentów mobilizacyjnych oraz informacji dotyczących systemu fortyfikacji w Gdyni²⁸.

Sprawa Józefa Gryfa-Czajkowskiego odbiła się dość szerokim echem w całej ówczesnej Polsce. Aczkolwiek pozostawała w cieniu wydarzeń związanych z osobą Jerzego Sosnowskiego, tym niemniej z wielu względów, przede wszystkim ze względu na stosowane w niej metody, zasługiwała na szersze przedstawienie. Spotykamy tutaj rzadki wypadek, a z dużą dozą pewności rzecz można jedyne, gdzie przewerbowano pracownika polskiego wywiadu na terytorium niemieckim i korzystano z jego usług już poza tym terenem²⁹. Praktyka znała takie wypadki, aczkolwiek tak zazwyczaj bywało, że pozyskiwany pracownik obcego wywiadu służył informacjami pozostając na terytorium państwa,

²⁷ To znaczy po powrocie z Niemiec, a przed aresztowaniem przez władze polskie.

²⁸ Wyrokiem Sądu Okręgowego w Toruniu skazany został w trybie doraznym na karę śmierci. Wyrok wykonano 31.01.1934 r.

²⁹ Podkreślić należy, że z jego własnej inicjatywy, co było wypadkiem rzadko spotykanym. Przeważnie Niemcy uciekali się do wypróbowanych metod szantażu.

do którego był desygnowany. Na uwagę zasługuje powtarzający się fakt zainteresowań Abwehry organizacją powszechnego szkolenia wojskowego w Polsce, planami fortyfikacji, systemem mobilizacyjnym. Zainteresowania te stanowiąc będą również i w latach następnych tradycyjnie stawiany agenturze wachlarz do rozpoznawania.

Z obszaru Pomorza Gdańskiego, jak również z terenu Gdańska pochodzą dane świadczące, że w 1933 r. niemiecki wywiad wojskowy nie zaniedbywał i innych form działalności. Oficerowie Abwehry usytuowani przy Prezydium Policji w Gdańsku mieli dostateczne rozeznanie w organizacji polskich służb specjalnych na terenie miasta. Placówka niemieckiego wywiadu wojskowego zorganizowała np. podsłuch rozmów z telefonem prywatnym kapitana Jana Żychonia. Wiadomo też było, „że podsłuch telefoniczny stosuje się również w odniesieniu do telefonów należących do Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku”³⁰.

Wśród zadań stawianych agenturze przez pracowników Abwehry, w omawianym okresie, spotykamy żądanie określenia ilości i podania cech ukształtowania duktów leśnych w pasach pogranicza polsko-niemieckiego³¹. Znalazło to praktyczne zastosowanie w dniu wybuchu wojny, kiedy atakujące Polskę oddziały Wehrmachtu właśnie drogami leśnymi przedzierały się w wielu regionach. Fakt gromadzenia w roku 1933 przez niemiecki wywiad wojskowy wszelkich podręczników wojskowych, jak np.:

³⁰ WAP Gdańsk, Zespół Akt Kom. Gen. RP do nr. 286, pismo wojewody pomorskiego (nr DBPB — 2332) z dnia 25.04.1933 r. do Ministra Spraw Wewnętrznych w Warszawie, w sprawie podsłuchu telefonicznego w Gdańsku. Kapitan, później major Jan Henryk Żychoń, był przed 1931 r. pracownikiem polskiego wywiadu na Górnym Śląsku i w Gdańsku. Później mianowany został szefem Ekspozytury III O.II w Bydgoszczy, na którym to stanowisku pozostawał do wybuchu wojny. Po wybuchu wojny, na emigracji w 1940 r., został szefem wywiadu Sztabu Naczelnego Wodza. Po odejściu z pracy o profilu O.II przeszedł do służby liniowej i zginął w bitwie pod Monte Cassino jako dowódca batalionu szturmowego. Żychoń jako kierownik Ekspozytury w Bydgoszczy zachowywał niezmiennie mocną pozycję. Było to spowodowane osobistymi zdolnościami i tym, że bezpośrednim jego protektorem w Oddziale II Sztabu Głównego był długoletni (1930—1939) szef Wydziału Wywiadowczego O.II Szt. Gł. — ppłk Stefan Mayer pracujący od 1920 r. w Oddziale II. Mayer należał do grupy ministra Józefa Becka.

³¹ CA MSW, O.II Szt. Gł. S—VIII/3 b, raport kw. za 1933 rok, Toruń, 27.02.1934.

WOJEWODA POMORSKI

Nr. D HFB 2332

Toruń, dnia

25 kwietnia 1935.

Poufne!

Przy odpowiadaniu należy powołać się na pow. Nr.

Podstęp telefoniczny
w Gdańsku

Do

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

w Warszawie

Donoszę, że według uzyskanych przez Ekspozyturę Nr. III. Oddziału II. Sztabu Głównego w Byd, danych co do kretnych informacji, gdańska policja kryminalna zarządziła podsłuch rozmów telefonicznych prowadzonych z telefonem prywatnym kapitana Jana Zychonia nr. 23265 w Gdańsku.

Niezależnie od powyższego Ekspozytura ta posiada wiadomości, że podsłuch nie ogranicza się jedynie do wymienionego wyżej numeru, lecz podstępuchiwane są również rozmowy z innych telefonów należących do Komisariatu Gen.R.P. w Gdańsku.

Za Wojewodę

R. Walewski

R. WALEWSKI

zast. Naczelnika Wydz. Śled.

Otrzymuje do wiadomości
Pan Komisarz Generalny R.P.
w Gdańsku

Komisarz Generalny R.P.
w Gdańsku
T 253/30
20/10

Organizacja władz i urzędów państwa polskiego, czy też map, które Niemcy posiadali często w różnych wersjach, pozwalał Abwehrze na konfrontację i aktualizowanie posiadanego materiału.

Ze zrealizowanych w 1933 r. przez SRI — DOK VIII, obejmujący swym zasięgiem działania teren pomorski, 14 zasądzonych spraw szpiegostwa na rzecz Niemiec, nasuwa się wnioski, że na terenie tym, na który oddziaływały: Abwehrstelle Szczecin, Królewiec i Nebenstelle Gdańsk, Abwehra zwracała główną uwagę na następujące sprawy:

1. Zagadnienia mobilizacyjne.
2. Plany fortyfikacyjne.
3. Dokumenty tajne ze Sztabu DOK VIII.
4. Dane z 4 pułku lotniczego w Toruniu, szczególnie zaś rysunki przekroju kompresorów samolotów typu „myśliwskiego” i „Spad”.
5. Tajne dokumenty z 1 Baonu Strzelców w Chojnicach.
6. Dane o 61 pułku piechoty w Bydgoszczy.
7. Wiadomości o pracownikach służb specjalnych z terenu Gdyni.
8. Werbowanie agentury spośród pracowników Komisariatu Granicznego Policji Państwowej w Tczewie.
9. Dane o dotychczasowej działalności aresztowanych w Niemczech na podstawie poszlak polskich współpracowników wywiadu.

W przedstawionych tutaj, wybranych, zainteresowaniach Abwehry na gruncie polskim w roku 1933 zwraca uwagę ich różnorodność oraz skierowanie wysiłków wywiadowczych na dotarcie do tych grup i osób, które w razie wyrażenia zgody na współpracę mogłyby dla Abwehry okazać się szczególnie przydatne. Punkt wymieniony powyżej jako ostatni jest szczególnie charakterystyczny. Organa niemieckiego kontrwywiadu, aktywnie zwalczając w latach trzydziestych polskie działania wywiadowcze na terytorium niemieckim, zmuszone były drogą wywiadu ofensywnego szukać dodatkowych dowodów winy aresztowanych uprzednio przez siebie osób. W samym Wolnym Mieście Gdańsku Abwehrze ułatwiało zadanie istniejące bezrobocie

wśród tamtejszej ludności polskiej. Niemcy zwracali się do poszukującego pracy z propozycją dobrego usytuowania go w zamian za wyrażenie zgody na współpracę wywiadowczą³². Organa polskiego kontrwywiadu aresztowały w 1933 r. na Pomorzu, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec, 35 osób. Z tej liczby 4 osoby deklarowały przynależność do narodowości niemieckiej, 27 osób było wyznania rzymskokatolickiego, mojżeszowego, 7 ewangelickiego³³.

Ogólnie można stwierdzić, że w 1933 r. niemiecki wywiad wojсковy wykazywał na obszarze pomorskim znaczną aktywność. Jeśli można mierzyć surowością wyroków ferowanych przez polskie sądy aktywność wywiadowczą na rzecz Abwehry, to zamieszczone zestawienie ma swoją wymowę³⁴.

³² WAP Gdańsk, Zespół Akt. Kom. Gen. RP. Wśród danych z 29.07.1933 r. znajdujemy protokół rozmowy w gdańskim biurze Związku Polaków przeprowadzonej z Brunonem Bielińskim mieszkańcem Gdańska, w której poinformował on o propozycjach pomocy w uzyskaniu pracy czynionych mu przez dwóch cywilów niemieckich doskonale zorientowanych w jego trudnym położeniu, w zamian za usługi na rzecz strony niemieckiej.

³³ W aktach sądowych i sprawozdaniach organów polskiego kontrwywiadu do 1939 r. element wyznania danej osoby był jednym z podstawowych czynników zaszeregowujących formalnie (obok obywatelstwa i narodowości).

³⁴ W większości wypadków sprawy zaszeregowane do danego okresu (1933, 1934 itd.) miały swój początek wcześniej. Przyjęto więc dla systematyki i zgodnie ze stosowanym powszechnie w opracowaniach służb specjalnych zwyczajem rozwiązanie, że za przynależną do danego okresu uważa się taką sprawę, której finał miał miejsce w danym okresie czasu. Wyjątkami od tej zasady są np. sprawy Adamczyka i Haraszymowicza, zainicjowane w 1926 i 1932 roku, których finał nastąpił w latach 40-tych, a więc już poza ramami czasowymi niniejszego opracowania. W takich wypadkach o zaszeregowaniu w ramy tematu decyduje moment podjęcia współpracy lub wstępne przedstawienie sugestii zmierzających do tego celu.

Ujęcie liczbowe spraw zlikwidowanych przez polski kontrwywiad w 1933 r. na Pomorzu bywa różne w przedmiotowych opracowaniach. H. K o p c z y k podaje np., że w okresie tym było: 98 spraw prowadzonych, 31 zlikwidowanych, w tym agentów niemieckich 22, przy czym narodowość niemiecką wykazało 9 osób, 13 zaś narodowość polską. Postawionych w stan oskarżenia 16, osądzonych 14; H. K o p c z y k, *op. cit.* Rozbieżności istniejące w tej materii wynikają z różnego zapisu w danych statystycznych. Niekiedy i tak bywało, że SRI wykazywały w sprawozdaniu kwartalnym cyfry odmienne od przedstawionych w sprawozdaniu rocznym i dotyczących danego kwartału. Wiele niejasności w ujęciach statystycznych wprowadzał też wyznaniowy element kwalifikacyjny. Poza tym bywało i tak, że gdy jedna osoba prowadziła wywiad na rzecz dwóch narodowości (mocodawców) np. niemieckiego i litewskiego, wówczas nie indywidualizowano właściwie sprawy i poszerzano niesłusznie rejestr własnych osiągnięć.

Poniższa tabela zawiera tylko wyroki orzeczone w sprawach zlikwidowanych w 1933 r. Ponadto uwzględnia tylko te osoby, które zasądzone zostały na karę co najmniej 5 lat więzienia. Jednocześnie pierwszy rok działania Abwehry pod nazistowskimi auspicjami politycznymi — na terenie polskiego Pomorza — każe oceniać możliwości wywiadu wojskowego Rzeszy znacznie wyżej niż to zwykle się czynić w odniesieniu do tego okresu ³⁵.

Nazwisko i imię	Otrzymany wyrok	Przez jaki Sąd skazany	Uwagi
Kropidłowski Jan	kara śmierci	Admiralski w Gdyni	wyrok wykonany
Manuth Józef	kara śmierci	bez określonego miejsca osądu	wyrok wykonany
Gryf-Czajkowski Józef	kara śmierci	Okręgowy DOK VIII	wyrok wykonany
Priebe Paweł	kara śmierci	Admiralski w Gdyni	wyrok z łaski prezydenta Rzeczypospolitej zamieniono na karę dożywotniego więzienia
Koch Edgar	kara śmierci	Admiralski w Gdyni	
Willer Leon	7 lat więzienia	Admiralski w Gdyni	
Dembek Julian	5 lat więzienia	Okręgowy w Chojnicach	
Lubiński Werner	8 lat więzienia	Okręgowy w Bydgoszczy	
Tandecki Antoni	5 lat więzienia	Okręgowy w Chojnicach	
Łopaciński Michał	5 lat więzienia	Okręgowy w Chojnicach	

³⁵ W recenzji pracy K. H. Abshagena, *Canaris*, B. Maszłanka stwierdza: „W 1935 roku Abwehra była skromnym urzędem departamentu Ministerstwa Reichswehry. Był to rok rozpoczęcia zbrojeń niemieckich na wielką skalę. Rozbudowa armii objęła także Abwehrę”. Sugeruje to, że wartość niemieckiego wywiadu wojskowego w konkretnym działaniu była nieznaczna do 1935 r. i dopiero po objęciu urzędu szefa przez Canarisa i zwiększeniu dotacji na armię w ogóle Abwehra mogła się znacznie zaktywizować. Takie twierdzenie jest zupełnie niesłuszne. Polska należała do tych państw, gdzie zaangażowanie ideowe, często przy niedoborze innych środków, rodziło i potęgowało niemiecką akcję wywiadowczą. Tak było

Pomorze było terenem zainteresowań wywiadowczych placówek Abwehry usytuowanych w Królewcu, Gdańsku, Szczecinie. Nie oznacza to, że w omawianym okresie obowiązywał jakiś bezwzględnie ścisły podział na strefy oddziaływania. W latach następnych wymienione placówki, zwłaszcza Abwehrstelle Królewiec i Nebenstelle Gdańsk, oddziaływały z obszaru pomorskiego na terytorium Wielkopolski i obszary: warszawski, łódzki oraz krakowski. Jeśli uwzględnić jednak stwierdzany niekiedy podział na strefy oddziaływania na terenie polskim z roku 1933, to Abwehrstelle Królewiec aktywizowała swoje działanie na zasadach wyłączności przede wszystkim w rejonie Polski centralnej i północno-wschodniej.

SRI DOK III w Grodnie ujawnił w 1933 r. trzy wypadki szpiegostwa na rzecz Niemiec. Był to widoczny wzrost w stosunku do roku poprzedniego, w którego trakcie zrealizowano jedną sprawę prowadzenia wywiadu na rzecz Abwehry³⁶. Zlikwidowana przez SRI DOK III na terenie Suwałk afera Franciszka Dziekońskiego była pierwszą poważną sprawą działalności Abwehry w 1933 r. na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej³⁷. Dziekoński, z zawodu rolnik, mający w chwili aresztowania 39 lat, pozostawał w kontakcie służbowym z pracownikiem wywiadu wojskowego Niemiec z Królewca. Zadaniem jego było rozpoznawanie polskiego potencjału militarnego w rejonie Suwałk i na terenach przyległych. Abwehra zastosowała w tym przypadku nową formę współpracy: kontakt osobisty agenta wywiadu obcego z osobą sobie nie znaną. Dotychczas bowiem niemiecki wywiad wojskowy na północno-wschodnich obszarach Polski angażował agenturę wyłącznie spośród środowiska nie-

i w 1933 r., tj. od momentu sięgnięcia przez hitleryzm po władzę w Niemczech, kiedy to, mimo początkowych (ze względu na słabość wewnętrzną) pokojowych deklaracji rządu Rzeszy, na gruncie wywiadowczym walka była nieustępliwa. Równocześnie trudno twierdzić z całą pewnością, że wzrost wydatków na wywiad wojskowy Rzeszy od 1935 r. oznaczał zwiększenie dotacji na kierunku polskim. Mogła Rzesza po prostu wyrównać pozycje w finansowaniu działalności np. Austrii, Francji, Anglii, przy zachowaniu lub nieznacznym zwiększeniu dotacji na działalność w Polsce, które i tak proporcjonalnie w stosunku do innych państw były duże. „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 2, 1962, s. 299.

³⁶ CA MSW, Zespół akt. O.II Szt. Gł., 5(III)1, Grodno, dnia 10.04.1934 r. Sprawozdanie kwartalne za 1933 r., s. 15—16.

³⁷ *Tamże*.

mieckiego, przeważnie rdzennych Niemców lub osoby silnie zniemczone, nawzajem siebie znające, w wielu wypadkach powiązane węzłami krwi. Dziekońskiemu w toku przewodu sądowego udowodniono dostarczenie Abwehrze szeregu danych stanowiących tajemnicę wojskową, zwłaszcza z dziedziny manewrów³⁸.

Przeciwny geograficznie region, leżący w strefie wpływów DOK X z siedzibą w Przemyślu, był w 1933 r. ośrodkiem zainteresowania zarówno centrali Abwehry w Berlinie, jak też Abwehrstelle Wrocław, a w niektórych wypadkach również Nebenstelle Gdańsk³⁹. Ta wielość ośrodków oddziaływania tłumaczy się występującą tam specyfiką elementu społecznego, który oddawał lub miał w przyszłości oddawać Abwehrze usługi wywiadowcze. Mowa o nacjonalistach ukraińskich, którzy często wyjeżdżali z terenów Polski południowo-wschodniej do Wrocławia, Berlina bądź Gdańska. W 1933 r. z terenu DOK X przekazano informacje wojskowe m. in. w dwóch wypadkach, kiedy nastąpiła dezercja z szeregów WP. Dezenterzy ujawnili niemieckiemu wywiadowi dane o 2 pułku pancernym w Żurawicy koło Przemyśla oraz dane odnoszące się do jednostek wojskowych stacjonujących w Jarosławiu⁴⁰.

Z przytoczonych przykładów wynika, że niemiecki wywiad wojskowy otrzymał w omawianym okresie z terenu DOK X informacje stanowiące dla niego element niezmiernie ważny, bowiem odnoszący się do broni pancernej i ćwiczeń związanych ze związkami taktycznymi. Rok 1933 przyniósł interesujący w przedmiocie form wypadek szpiegostwa na rzecz Abwehry przez osobę mieszkającą na terenie Katowic. Przy ulicy 3 Maja nr 33 zamieszkiwał obywatel polski, Alfred Nytz, liczący wówczas 29 lat. Prowadził on prywatne biuro wywiadowcze. Jak stwierdzono, w okresie poprzednim Nytz dopuścił się sprzeniewierzenia większych sum pieniężnych na szkodę szeregu osób, skutkiem czego zbiegł do Niemiec. Przebywał tam do 26 czerwca

³⁸ W dniu 20 kwietnia 1933 r. został on skazany przez Sąd Doraźny w Suwałkach na dożywotnie więzienie.

³⁹ CA MSW, O.II Szt. Gł., S—X/1, s. 34.

⁴⁰ *Tamże*, s. 35.

1933 r., to jest do chwili „wydalenia go przez władze niemieckie z granic Rzeszy”. W tym czasie nawiązał kontakt z niemieckim wywiadem wojskowym, przekazał mu też „efekt uboczny” pracy swej agencji wywiadowczej w Katowicach⁴¹. Abwehra otrzymała od Nytza wiadomości o polskich agentach Oddziału II Sztabu Głównego, którzy działali na terytorium Niemiec.

W tym samym okresie ustalono, że niemiecki wywiad wojskowy starał się działać na coraz to nowych, rzecz można nietypowych kierunkach. W zlikwidowanej w Warszawie sprawie Elzy Teodory Ogórek i innych stwierdzono, że występująca tam agentura Abwehry kierowana była bezpośrednio przez oficerów placówki Abwehry w Opolu, będącej filią Abwehrstelle Wrocław⁴². Przykład ten jest jeszcze jednym wyjątkiem od ogólnie przyjętej zasady podziału wpływów pomiędzy poszczególne Abwehrstelle.

Na innych poza obszarem pomorskim terenach Abwehra w 1933 r. żądała dostarczenia możliwie dokładnych informacji dotyczących m. in.⁴³:

1. Ćwiczeń większych jednostek i związków taktycznych.
2. Wiadomości o agenturze polskiego wywiadu i kontrwywiadu.
3. Uzyskiwania dokumentów z terenu możliwie dużej ilości starostw.
4. Wszelkich danych odnoszących się do szkolenia w ramach PW i informacji o działaniu i osobach ze Straży Granicznej.
5. Zbierania wszelkich oficjalnych wydawnictw, map, instrukcji oraz książek o tematyce wojskowej.
6. Danych o produkcji sprzętu wojennego, przede wszystkim zaś informacji o planach modernizacji tego sprzętu.
7. Danych o sposobach zaopatrzenia wojsk i organizacji transportu.
8. Danych o stanie dróg, mostów, wiaduktów oraz wszelkich

⁴¹ Komenda Policji Woj. Śląskiego, Wydział Śledczy w Katowicach, w piśmie do Prokuratora Sądu Okręgowego Rejon I w Katowicach z dnia 28.08.1933 r. (CA MSW — akta Pol. Państw. 13/1, Katowice, teczka 47.

⁴² O aferze E.T. Ogórek pisze szerzej Wł. Kozaczuk, *op.cit.*, s. 116. Dodać należy, że wespół z swym narzeczonym skazana została na dożywocie, po czym w kwietniu 1934 r. wymieniono ją w grupie innych osób.

⁴³ Akta O.II Szt. Gł., CA MSW, Warszawa SRI DOK VIII, Sprawozdanie kwartalne za 1933 r. 27.02.1934.

wiadomości z zakresu systemu komunikacyjnego II Rzeczypospolitej.

Były to zainteresowania tradycyjne. Jednak nie można nazwać typowymi form zdobywania tych wiadomości⁴⁴. Agent pochodzący z „nietypowego” środowiska w Suwałkach, nacisk na intensyfikację pracy wywiadowczej przez OUN, dostarczone Niemcom „wyjścia” na agenturę polską w Niemczech w sprawie katowickiej, przykład zastosowania przez Abwehrę „dalekiego kierowania” przez placówkę opolską w aferze Elzy Ogórek oraz inne świadczą o różnorodności stosowanych form wywiadowczej infiltracji przez Abwehrę w 1933 r. na terytorium II Rzeczypospolitej.

Od dawna trwa spór o to, czy deklaracja polsko-niemiecka z 26 stycznia 1934 r. zawierała tajną klauzulę o powstrzymaniu się stron od działalności wywiadowczej na terytorium kontrahenta. W zasadzie rzecz została przesądzona na korzyść tezy negatywnej, ale zarówno w latach trzydziestych, jak i po II wojnie światowej pojawiały się opinie potwierdzające istnienie polsko-niemieckiego mariażu wywiadowczego. Przeprowadzone przez autora badania skłaniają do stwierdzenia, że teza o polsko-niemieckiej współpracy wywiadowczej (nie można utożsamiać tego z układem policyjnym między Polską a III Rzeszą), jako zasadzie wynikającej z praktyki wzajemnych stosunków i postanowień formalno-prawnych, była na przestrzeni minionych lat przedmiotem politycznych spekulacji i mieściła się w kategoriach zgoła nierealnych. Odradzanie się tego problemu było wynikiem zapotrzebowania określonych kół na stworzenie mocnego akcentu polsko-hitlerowskiego mariażu w połowie lat trzydziestych. Na potwierdzenie takiego stanowiska jest aż nadto faktów. Upływ trzydziestu kilku lat od momentu parafowania Deklaracji przez Polskę i III Rzeszę zweryfikował wiele poglądów, stworzył nowe argumenty i dowody. Problem zasługuje w zasadzie na odrębne potraktowanie. Tutaj ograniczymy się tylko do przedstawienia czterech spośród kilkunastu znanych historiografii stanowisk. Reprezentatywne wydają się być poglądy: francuskiego dyplomaty — długoletniego ambasadora w Berlinie, pracowników

⁴⁴ *Tamże.*

wywiadu wojskowego Niemiec hitlerowskich i polskiego oraz attaché wojskowego II Rzeczypospolitej w Berlinie. Zasygnalizowane poniżej stanowiska stanowią będą tylko wycinek poglądów na ten istotny problem, który zawarty we właściwych formach i normach pozbawiłby argumentów politycznych mitomanów.

Istnienie tajnej klauzuli do polsko-niemieckiej Deklaracji legło u podstaw koncepcji pracy Iana Colvina⁴⁵. Tezy Colvina przejął Karl Heinz Abshagen⁴⁶, do polskiej zaś historiografii trafiły w formie recenzji pracy Abshagena na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”⁴⁷. W ten sposób drogą pośrednią (bo i sam Colvin powtarza z kolei informację usłyszaną od Protzego) dowiadujemy się, że „pakt nieagresji z Polską z 1934 roku zawierał klauzulę zabraniającą obu stronom prowadzenia wywiadu na terytorium kontrahenta. Miało to zastąpić wymianę informacji. Patzig nie przestrzegał tej klauzuli i kontynuował na własną rękę loty rozpoznawcze nad Polskę specjalnymi samolotami operującymi na wysokości 6000 m i wyżej. Dokonywały one zdjęć także przez chmury przy pomocy promieni podczerwonych”⁴⁸.

W ten sposób uzyskujemy dwie ważne informacje. Obie zostały przez autora recenzji przytoczone relatywnie, bez uwag krytycznych, choć zasługiwały na odpowiedni komentarz. Nieistotną w tym wypadku staje się sprawa właściwych powodów zastąpienia komandora Patziga admirałem Canarisem. Ta kwestia nie leży u podstaw naszych rozważań, a ponadto doczekała się dość bogatej literatury.

Protze wskazał na jedną z wielu form prowadzenia przez III Rzeszę wywiadu na obszarze państwa polskiego. To przyznanie ma wagę szczególną, jako że pochodzi z ust osoby kompetentnej, a ponadto znajduje potwierdzenie w innych źródłach⁴⁹. Trzeba natomiast odmówić wiarygodności drugiej tezie Protzego — istnienia tajnej klauzuli do polsko-niemieckiej deklaracji

⁴⁵ Por. oprac.: *Chief of Intelligence*, London 1951.

⁴⁶ K. H. Abshagen, *op. cit.*, s. 409.

⁴⁷ K. H. Abshagen, *Canaris*, rec.: „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 2, 1962, s. 291—324.

⁴⁸ *Tamże*, s. 299.

⁴⁹ Kpt. Protze był do 1938 r. kierownikiem grupy III F, w Oddziale III Abwehry.

z 1934 r. Nie tylko Protze, ale i inni wysocy funkcjonariusze hitlerowskich służb specjalnych utożsamiali polsko-niemiecki układ o współpracy policji obu państw z marca 1935 roku z istnieniem tajnej klauzuli do styczniowej deklaracji. Nie przywiązywali wagi do precyzji wypowiedzi, bądź istotnie byli przekonani o istnieniu takiej umowy w ramach systemu tajnej dyplomacji. Z drugiej strony jednak przede wszystkim oni nie mieli złudzeń co do realizacji przez Rzeszę nałożonego przez rzekomy układ obowiązku powstrzymania się od działalności destruktywnej na terytorium kontrahenta.

Jest rzeczą szkodliwą, gdy subiektywne sądy, zaślyszczenia czy transpozycje potocznych opinii trafiają do piśmiennictwa historycznego i stanowią *sui generis* podstawę źródłową. Negatywne tego skutki powiększają się o mało krytyczną transmisję obcych relacji przyobleczonej w pozory rzetelnej wiedzy i obiektywnego podania. Tam, gdzie istnieje niedostatek źródeł, rodzą się przypuszczenia. Te zaś znajdują szczególnie podatny grunt w systemie opracowań z zakresu służb specjalnych, gdzie w wyniku niemożności wniknięcia w całokształt akt (np. w akta centrali) powstają różnego rodzaju niewłaściwe spekulacje. Istotnym też momentem jest stosowana w badaniach — często nadmierne — zasada analogii. Jej zakres bywa niekiedy absurdalny. Czytając tezy pracy Abshagena można by dojść do wniosku, że tajna klauzula do polsko-niemieckiej Deklaracji mogła rzeczywiście istnieć, bowiem w latach trzydziestych w systemie politycznym Europy niejednokrotnie takowe stosowano. W wspomnianej recenzji czytamy m. in. „Z całkiem innego środowiska pochodził gen. Lahousen, od 1939 roku szef Departamentu II, po ppłk. Groscurth. Były oficer austriackiej armii cesarskiej służył w wojsku republiki austriackiej jako szef wywiadu na Czechosłowację. Od 1934 roku między wywiadem austriackim a Oddziałem II węgierskiego Sztabu Generalnego i Abwehrą istniało ciche porozumienie i współpraca polegająca początkowo na wymianie informacji. Niemieckim oficerem łącznikowym był szef Abwehry w Monachium, Marogna-Redwitz”⁵⁰. Jak wskazują źródła, sam fakt istnienia oficera łącznikowego istotnie świadczy

⁵⁰ B. Maszłanka, rec.: K.H. Abshagen, *Canaris*, s. 302.

o kontaktach między stronami. Ten moment jest oczywisty. Tak było też w latach dwudziestych, kiedy to w ramach współpracy Abwehry z wywiadem litewskim, w Kownie przy litewskim Sztabie Głównym rezydował kpt. Klein, przedstawiciel strony niemieckiej, który zajmował się koordynacją wzajemnych poczynań. Jednakże, jak wskazują badania, istnienie oficera łącznikowego między stronami w latach trzydziestych było też uwarunkowane załatwianiem szeregu spraw wybiegających poza linię ścisłej współpracy, której symptomem jest już wymiana informacji. Sam problem wymiany ujętej agentury, załatwianie innych technicznych spraw między stronami wymaga przecież delegacji personalnej, choć nie świadczy jeszcze o wywiadowczym mariażu.

Polska historiografia zareagowała na takie postawienie sprawy natychmiast i właściwie. W kolejnym numerze „Wojskowego Przeglądu Historycznego” zamieszczona została w formie listu do Redakcji odpowiedź polemiczna autorowi recenzji książki Abshagena, która spełnia podwójnie pozytywną rolę. Po pierwsze: krytycznie ocenia recypowane przez recenzenta uwagi Colvina i Abshagena, po wtóre zaś stanowi jedyną dotąd przejrzystą i udokumentowaną wykładnię podpisanej w styczniu 1934 roku Deklaracji pod kątem istnienia — lub nie — tajnej klauzuli. Wobec powyższego celowe jest zwrócenie tutaj uwagi na tezy i dowody przedstawione przez Kazimierza Rosena-Zawadzkiego. Píše on m. in. „podpisany 26.01.1934 roku układ między rządem Polski (ambasador Lipski) a rządem Trzeciej Rzeszy (Freiherr K. von Neurath) nie był bynajmniej paktem nieagresji sensu stricto. Była to jedynie deklaracja o nastąpieniu »nowego okresu« w stosunkach politycznych między Polską a Niemcami i równoczesnym przyrzeczeniu nieuciekania się »w żadnym wypadku« do przemocy. Najważniejszy ustęp jednego artykułu deklaracji brzmiał, jak następuje: »Oba rządy oświadczają, że jest ich zamiarem porozumiewać się bezpośrednio we wszelkiego rodzaju zagadnieniach dotyczących ich wzajemnych stosunków. W razie gdyby wynikły między nimi kwestie sporne, których by się nie dało załatwić w drodze bezpośrednich rokowań, oba rządy będą szukały tych rozwiązań w każdym poszczególnym wypadku we wzajemnym porozumieniu, przy pomocy innych sposobów poko-

jowych, przy czym w razie potrzeby nie uchybia to możliwości zastosowania tych rodzajów postępowania, które są przewidziane dla takiego wypadku w innych obowiązujących je wzajemnie porozumieniach. W każdym jednak wypadku nie będą się one uciekały do stosowania przemocy w celu załatwienia tego rodzaju spraw spornych (podkreślenie — K.R.Z.)«. Ostatnie stwierdzenie, stanowiące de facto kwintesencję układu, brzmi w wersji niemieckiej następująco: «unter keinen Umständen werden sie jedoch zum Zweck der Austragung solcher Streitfragen zur Anwendung von Gewalt schreiten». Żadnego innego dwustronnego zobowiązania wiążącego zarówno rząd Rzeczypospolitej, jak i rząd Trzeciej Rzeszy, a tym bardziej wzajemnego wyrzeczenia się prowadzenia przeciwko stronie drugiej wywiadu, oczywiście deklaracja nie zawierała”⁵¹.

Do tych słusznych uwag dodać należy, że dążenie układających się stron do bezpośredniego porozumienia się we wszelkiego rodzaju zagadnieniach dotyczących ich wzajemnych stosunków i dalszego, wynikającego z treści, określenia form nie może być interpretowane jako stworzenie formalnych przesłanek do konkretnego współdziałania właśnie na polu wywiadowczym. Sam duch deklaracji, a nade wszystko cele, jakie przyświecały parafującym ją stronom, zdaje się wykluczać takie odniesienie.

W dalszym ciągu listu do Redakcji Kazimierz Rosen-Zawadzki zauważa: „Poruszona sprawa nie należy bynajmniej do rzędu błahych. W praktyce stosunków międzynarodowych zrezygnowanie dwóch państw z wymierzonej przeciwko sobie akcji wywiadowczej zakłada istnienie jak najdalej posuniętej współpracy, więcej, ścisłego związania politycznego, gospodarczego i militarnego obydwu rządów — sygnatariuszy układu, a zatem co najmniej sojuszu. W dziejach 20-letnich (1918—1939) stosunków między Polską a Rzeszą do tego rodzaju zbliżenia nigdy oczywiście nie doszło, pomimo sugestii niemieckich wysuniętych dopiero po 3—4 latach (tzn. 1937—1938)”⁵².

Godzi się zauważyć, że współpraca służb wywiadowczych

⁵¹ K. Rosen-Zawadzki, *op. cit.*, s. 343—344.

⁵² *Tamże*, s. 344.

dwóch państw, jeśli ma w ogóle istnieć, musi być oparta — oprócz norm prawnych ustanowionych przez dwa układające się kraje — również na elementach psychospołecznych i postawach kulturowych, bez nich bowiem każda formalnie zawarta umowa nie wychodzi ze sfery prawnomiędzynarodowej teorii. Tych zaś podstawowych, warunkujących elementów w polskim społeczeństwie okresu międzywojennego w stosunku do niemieckiego partnera nie było. Rzecz druga to fakt, że rząd III Rzeszy nie mógł nie zdawać sobie sprawy z konsekwencji wynikających z niedotrzymania przyjętych na siebie zobowiązań, zwłaszcza w stosunkach z polskim partnerem. Jak zaś wynika z raportów kwartalnych i rocznych polskiego kontrwywiadu, wywiad niemiecki na obszarze II Rzeczypospolitej nie tylko nie zaniechał działalności, ale wręcz ją intensyfikował. Z drugiej strony graniczne kontakty majora Jana Henryka Żychonia z oficerami Abwehry nie mogą stanowić podstaw do twierdzenia o polskoniemieckiej współpracy wywiadowczej po styczniu 1934 roku. Tak samo jak to, że charakter spotkań kierownika Ekspozytury III z pracownikami Abwehry nie może być poczytywany, w świetle posiadanych przez nas dowodów, za jedną z form zdrady.

Na marginesie należy jeszcze sprostować uwagę K. Rosena-Zawadzkiego w sprawie okresu wysunięcia przez przedstawicieli III Rzeszy sugestii współpracy wywiadowczej z Polską. Nastąpiło to, jak uprzednio powiedziano, w roku 1936, przy okazji pertraktacji o wymianę agentury, a nie w latach 1937/1938. Pozostaje nam jeszcze przedstawić ogólną ocenę problemu dokonaną przez K. Rosena-Zawadzkiego. Stwierdza on, że „bezkrytycznym powtarzaniem prowokacyjnych wymysłów Abshagena (a pośrednio również i I. Colvina — *L. G.*), płk Maszlanka skrzywdził ponadto, mimo woli, nieświadomie — w co bynajmniej nie wątpię — swych dawnych towarzyszy broni. Ile bowiem samozaparcia i odwagi, ileż energii i wysiłku musieli włożyć oficerowie polscy w walkach o zdobycie wiadomości i danych nieodzownych do przygotowania Polski do obrony przed potencjalnym agresorem hitlerowskim. Dziwić się zatem należy, że recenzent mógł nie słyszeć o wieloletniej, a zaciętej walce

wywiadu polskiego prowadzonej przeciwko wywiadowi niemieckiemu, walce nasilającej się właśnie od 1933 roku, a więc od zdobycia w Niemczech władzy przez Adolfa Hitlera”⁵³.

Autor przytacza następnie szereg przykładów polsko-niemieckich zmagañ wywiadowczych wiążących się przeważnie z działalnością polskich placówek wywiadowczych na terenie Rzeszy. Uwagi swoje kończy K. Rosen-Zawadzki słowami: „W archiwach MSZ i MSW mógłby płk Maszlanka bez większego trudu znaleźć aż nadto wystarczającą ilość dalszych danych, obalających prowokacyjne wymysły Abshagena o rzekomo zawartym przez rząd Polski i III Rzeszy w 1934 roku Treuga Dei również i na płaszczyźnie wywiadowczej”⁵⁴. Przedstawione wyżej uwagi płka Rosena-Zawadzkiego zawarte zostały w poważnym periodyku historycznym mającym jednak dość ograniczony zasięg oddziaływania. Szkoda więc, że nie zostały szerzej uwzględnione przez autorów piszących o stosunkach polsko-niemieckich w ogóle, a niemieckiej działalności irredentywnej na terenie Polski w szczególności. Wobec powszechnego na Zachodzie, a częściowo także i w kraju przekonania o formalnym powstrzymaniu się przez Polskę i III Rzeszę od prowadzenia działalności wywiadowczej na terytorium kontrahenta (w wyniku postanowień zawartych w tajnej klauzuli dołączonej do zasadniczego tekstu deklaracji), pominięcie tej kwestii przez polską historiografię stanowi milczące potwierdzenie.

Oskar Reile, bezpośrednio przez 11 lat, a przez następnych kilkanaście pośrednio, zainteresowany był terytorium polskim. Reile na pewno nie jest autorem obiektywnym i rzetelnym, ale w pewnych momentach zdobywa się na bardziej „szczerze” stwierdzenia. Nie wdając się w analizę motywów jego postępowania należy przytoczyć jeden z bardziej istotnych tego przykładów: „Öffentliche Verlautbarungen und zwischenstaatliche Verträge sind für die Geheimdienste nur die Fassade und der Vordergrund, hinter denen die eigentliche Aufklärungsarbeit erst beginnt. Diese Betrachtung am Anfang des Kapitels erscheint mir erforderlich, um dem Leser das Eindringen in die politischen

⁵³ *Tamże*.

⁵⁴ *Tamże*, s. 344—345.

Ereignisse der Jahre 1930 bis 1934 zu erleichtern. Gerade in diesem Zeitabschnitt wurden einige zwischenstaatliche Verträge geschlossen, die beispielhaft dafür sind, dass es nicht auf den Wortlaut, sondern auf den Geist von Vereinbarungen ankommt”⁵⁵.

Tutaj właśnie Reile jest konkretny i wiarogodny. Dla niemieckiego wywiadu wojskowego publiczne enuncjacje, deklaracja stanowisk i międzynarodowe układy były tylko fasadą, za którą dopiero rozpoczynała się prawdziwa działalność wywiadowcza. Nie ma żadnych wątpliwości, że polsko-niemiecka deklaracja z 26 stycznia 1934 roku była właśnie tą fasadą, za którą Abwehra intensyfikowała działalność na terenie II Rzeczypospolitej. Wobec takiej uwagi dobrze zorientowanego oficera Abwehry stają się bezprzedmiotowe wszelkie wątpliwości natury formalnej związane z polsko-niemieckim układem bilateralnym.

O fakcie istnienia tajnej klauzuli do polsko-niemieckiego układu musiałby być poinformowany kierownik attachatu wojskowego przy ambasadzie RP w Berlinie — pułkownik Antoni Szymański. Działalność attachatu uwzględniała bowiem takie momenty, w których wytyczne wynikające z ogólnych zasad polityki zagranicznej państwa musiały być ściśle przestrzegane. Długoletni attaché wojskowy w stolicy III Rzeszy nie wspomina o istnieniu jakiegokolwiek tajnego porozumienia między Polską a Niemcami hitlerowskimi. „Dziesięcioletni pakt polsko-niemiecki (26 stycznia 1934) niewątpliwie zapoczątkował bardziej poprawne z naszym państwem kontakty. Naród nasz pragnął istotnego porozumienia i unormowania stosunków przynajmniej ze swym zachodnim sąsiadem. Pakt ten, na którego szybkie zawarcie Hitler tak nalegał, był również zaskoczeniem dla samych Niemców. Reichswehra dopatrywała się podstępu Hitlera, a zatem możliwości zastosowania fortelu wojennego, tak przez siebie umiłowanego (<Kriegslist>). W każdym razie dzień 26 stycznia 1934 roku był dniem znamienych dwóch posunięć niemieckich. Hitler podpisał 10-letni pakt nieagresji z Polską, a równocześnie nakazał naczelnemu dowódcy wojska, gen. Fritschowi, przystą-

⁵⁵ O. Reile, *op. cit.*, s. 97.

pić do zorganizowania możliwie największej siły bojowej («Schaffen sie die groesstmoegliche Staerke»)⁵⁶. Takie były istotne intencje strony niemieckiej w momencie parafowania styczniowej deklaracji i taki był sens rzekomego polsko-niemieckiego wywiadowczego Treuga Dei.

I wreszcie Andre François Poncet, ambasador Francji w Berlinie w latach 1931—1938. Czy i on, jak wielu innych dyplomatów, nie mógł wiedzieć o „tajnym flircie” III Rzeszy z Polską?⁵⁷ „François Poncet wiedział dużo, bo umiał obserwować i miał dobrze nastawione anteny słuchowe. Potrafił wykorzystywać możliwości stwarzane przez swą wysoką pozycję dyplomatyczną, aby utrzymywać szerokie stosunki w berlińskich kołach towarzyskich, w których plotkowanie polityczne było ulubionym tematem rozmów. Ale dzisiaj wiemy już (choć pamiętnikarz zaznacza to tylko przelotnie), że ówczesny ambasador Francji w Berlinie zdołał zapewnić sobie bardzo cenne i pewne źródło informacji. Jeden z adiutantów Hitlera był jego stałym dostawcą wiadomości o tym, co się mówi w otoczeniu Hitlera i o jego reakcjach na bieżące wydarzenia”⁵⁸.

Tak poinformowany ambasador francuski w Berlinie pisze w swych pamiętnikach, że „był to w gruncie rzeczy pakt o konsultacji i nieagresji zawarty na okres dziesięciu lat”⁵⁹. Z kontekstu nie wynika, że konsultacje miały przyoblekać się w formę aktywnej współpracy, jako synonimu postawy czynnej wobec drugiej strony. W dalszym ciągu swych wywodów François Poncet zauważa, że akt styczniowy „nie wniósł nic nowego do komunikatu z 16 listopada 1933 r. (kanclerz III Rzeszy Adolf Hitler przyjął wówczas na audiencji posła polskiego w Berlinie J. Lipskiego, po której to wizycie ogłoszono komunikat stwierdzający, że rządy obydwu państw wyrzekają się stosowania siły w stosunkach wzajemnych i wszelkie sprawy załatwiać będą w drodze konsultacji — *L. G.*). Nie załatwiał żadnej sprawy spornej istniejącej między obu krajami. Zawierał raczej obietnicę nieporu-

⁵⁶ A. Szymański, *op.cit.*, s. 127.

⁵⁷ A. François-Poncet, *op. cit.*, s. 247.

⁵⁸ *Tamże*, s. 5, z przedmowy Stanisława Zabiełły.

⁵⁹ *Tamże*, s. 102.

szania ich przed wpływem dziesięciu lat i zachowywania w tym okresie wobec siebie postawy przyjaznej”⁶⁰.

Trudno prowadzenie wywiadu na terytorium drugiego państwa uznać za problem niesporny. Fakt ten leży u podstaw najbardziej drażliwych kwestii w stosunkach międzypaństwowych. Jako taki zaś według świadectwa danego przez francuskiego ambasadora w III Rzeszy i to z perspektywy 11 lat po podpisaniu deklaracji nie został „załatwiony” w drodze dwustronnego porozumienia.

Zasadniczym nowum w działalności Abwehry, przypadającym na rok 1934, były masowo zlecane agenturze zadania dostarczania informacji przede wszystkim z dziedziny lotnictwa i polskiego przemysłu lotniczego. Rozwój sił lotniczych w Niemczech zrodził oczywiste zainteresowanie rozwojem potencjału lotniczego państwa polskiego. Dla form zainteresowań niemieckich charakterystyczny był właśnie okres początkowy, datujący się od momentu nastania reżimu hitlerowskiego, bowiem w latach następnych dyskutowano zdobycze wywiadowcze i precyzowano zadania stawiane z pozycji państwa dominującego na europejskich szlakach powietrznych. W 1934 r. Abwehra zwróciła swoją uwagę m. in. na podległy kierownictwu marynarki wojennej Morski Dywizjon Lotniczy. Stworzony w 1932 r., stacjonował w Pucku i posiadał na uzbrojeniu maszyny rozpoznawcze oraz treningowe. Agenturze stawiano zadania ustalenia wszelkich danych technicznych z terenu dywizjonu oraz tych, które odnosiły się do wyszkolenia personelu, nowych elementów taktycznych, szkoły ognia, manewrów itp.⁶¹ Zadania te konkretyzowano w ujawnionych przez stronę polską żądaniach dostarczenia:

1. Programów wyszkolenia oficerów kursu wyższego pilotażu.
2. Raportów porannych stanu faktycznego.
3. Książek silnikowych.
4. Wykazu stanu płatowców.
5. Programu wyszkolenia poborowych.

Od 1934 r. wprowadzano u nas — jako podstawowe w budo-

⁶⁰ *Tamże.*

⁶¹ CA MSW, O.II Szt. Gł., S—VIII/3 b, Raport roczny za 1934 r., Toruń, 27.02.1935.

wie samolotów wojskowych — konstrukcje metalowe. Agencja z terenu Pomorza, kierowana przez oficerów Abwehry z Królewca i Gdańska, otrzymała zadania rozpoznawania stanu technicznego i systemów działania podwarszawskich Polskich Zakładów Lotniczych. Niemiecki wywiad wojskowy interesowały również pozostałe zakłady produkujące sprzęt lotniczy, leżące w pasie centralnym Polski, zwłaszcza zaś rozwiązania konstrukcyjne prototypów budowanych przez polskich inżynierów. Analiza przebiegu rozpraw przed sądami polskimi wskazuje, że rozeznanie niemieckiego wywiadu wojskowego na terenie Polski w systemie i wyposażeniu polskich sił lotniczych w 1934 r. było znaczne. Zwłaszcza w dziedzinie dyslokacji i stanie uzbrojenia na stopie pokojowej.

Na obszarze Pomorza w roku 1934 niemiecki wywiad wojskowy zwrócił swe zainteresowania intensywniej niż dotychczas na „rozpracowanie” organów polskiego kontrwywiadu, tj. SRI Dowództwa Floty oraz SRI DOK VIII w Toruniu. Ponadto Abwehra żądała od swych współpracowników informacji i dokumentów dotyczących 16 Pułku Ułanów w Bydgoszczy, 64 Pułku Piechoty w Grudziądzu, 1 Baonu Strzelców w Chojnicach i szczegółowych informacji o prochowni w Tczewie⁶². Tradycyjnie wysuwano też żądania dostarczania wiadomości o Przysposobieniu Wojskowym, zwłaszcza o kursie dla Warmiaków.

Począwszy od 1934 r. Abwehra zintensyfikowała zainteresowania polskimi organizacjami o profilu wojskowym; interesowały wywiad niemiecki wszelkie informacje o szkoleniu wojskowym ludności zamieszkującej tereny, do których Niemcy rościły sobie pretensje na forum międzynarodowym. Niemiecki wywiad wojskowy rozpoznawał zwłaszcza organizację Związku Strzeleckiego⁶³. Pośród jego członków szukając wartościowych dla siebie informatorów Niemcy wytypowali do współpracy szereg osób. Formy działania Strzelca, jak również innych polskich organizacji paramilitarnych ułatwiały niemieckiemu wywiadowi wojskowemu penetrację. Znaczne powiązania członków tych organiza-

⁶² CA MSW, O.II Szt. Gł., SRI DOK VIII, Raport kontrwywiadowczy roczny za 1934 rok.

⁶³ *Tamże.*

cji z kołami wojskowymi, rozeznanie w polskim potencjale militarnym, wspólne zebrania i życie towarzyskie ułatwiały pracę agenturze Abwehry tkwiącej w tym środowisku ⁶⁴.

W 1934 r. zwracał uwagę jeden jeszcze istotny moment dla działania niemieckiego wywiadu wojskowego w Polsce. Była nim znaczna aktywizacja pomocy udzielanej Abwehrze przez placówki niemieckiej policji, które usytuowane były wzdłuż granicy polskiej, jak również w Wolnym Mieście Gdańsku. Rzecz oczywista, odnosi się to głównie do współpracy z agenturą. Niezależnie od prowadzonego przez placówki policji niemieckiej wywiadu politycznego i gospodarczego, wykonywały one wiele innych czynności wywiadowczych z dziedziny wywiadu wojskowego dla Abwehry. W 1934 r. sprowadzały się one przede wszystkim do opracowywania, sprawdzania i przekazywania oficerom Abwehry osób, które ze względu na swoje usytuowanie, osobiste zaangażowanie i osobowe predyspozycje mogły oddać wywiadowi wojskowemu III Rzeszy znaczne usługi. Na tym polu dużą aktywność wykazywała placówka policji w Wolnym Mieście Gdańsku. Na aktywność tę jednak nie pozostawała bez wpływu samodzielna komórka wywiadu wojskowego usytuowana w tym samym gmachu i korzystająca — na zewnątrz — z oficjalnego szyldu policyjnego.

W drugiej połowie 1934 r. stanowisko komisarzy policji w Gdańsku obsadzono oficerami wywiadu wojskowego, w większości rekrutującymi się z szeregów Kriegsmarine ⁶⁵.

Możliwość takiego usytuowania wynikała ze statusu prawnego miasta, który stwarzał grunt do istnienia przy Polizei Präsidium zalegalizowanej czynnościami kryminalnymi i porządkowymi placówki wywiadowczej. Równocześnie respektowane uprzednio przez władze niemieckie w Gdańsku (sporadycznie co prawda) protesty Komisariatu Rządu RP przeciwko różnym obja-

⁶⁴ *Tamże.*

⁶⁵ Jak wynika z danych Oddziału II Szt. Gł., w 1934 roku w Prezydium Policji w Gdańsku niemiecki zespół wywiadowczy doznał znacznego wzmocnienia. Przybyli tam oficerowie Abwehry rekrutowali się spośród doświadczonych pracowników operacyjnych wywiadu w Hamburgu, Szczecinie i Królewcu. Oprócz nich działalnością wywiadowczą zajmowali się oficerowie pracujący oficjalnie w policji jako asystenci, sekretarze czy radcy kryminalni.

wom wrogiej działalności policji w Gdańsku teraz coraz częściej spotykały się z głuchym milczeniem lub wykrętnymi odpowiedziami. Ośmielało to i pobudzało niemieckie koła wywiadowcze do intensyfikacji działania w samym Gdańsku, na terenie Pomorza i w innych regionach. Abwehrstelle Królewiec i oficerowie wywiadu niemieckiego z Gdańska wysuwali w 1934 r. zadania, które m.in. miały na celu rozpoznanie działalności Macierzy Polskiej w Gdańsku, uzyskanie danych pozwalających na pogłębienie niemieckich wiadomości z terenu Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku i skopiowanie dokumentów tajnych i mobilizacyjnych z terenu DOKP w Bydgoszczy⁶⁶. Zabiegano o uzyskanie wyczerpujących danych personalnych oficerów Biura Wojskowego DOKP w Bydgoszczy.

Jak wskazują materiały, częstotliwość powtarzania się tego zadania i wartość agentury Abwehry, której polecono je wykonać, świadczą, że problem ten był dla niemieckiego wywiadu wojskowego w omawianym okresie jednym z czołowych. Nic dziwnego — przez ręce pracowników Wojskowego Biura Przewozów DOKP w Bydgoszczy przechodziły wszystkie dane o przewozie ładunków wojskowych w okręgu północnym, o ruchu wojsk i inne. Tradycyjnie zabiegano o wszelkie informacje z terenu Ekspozytury III w Bydgoszczy oraz organów polskiego kontrwywiadu w Gdyni i Toruniu, ponadto z terenu Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, o materiały z terenów starostw. Wiele wysiłku włożyli pracownicy Abwehry w pozyskanie do współpracy maszynistki z SRI Dowództwa Floty w Gdyni. Planując to przedsięwzięcie niemiecki wywiad wojskowy wychodził ze słuszych założeń, ponieważ przez ręce maszynistki gdyńskiego referatu kontrwywiadu Marynarki Wojennej przechodziły w zasadzie wszelkie dokumenty z zakresu aktualnych prac operacyjnych i zamierzeń na przyszłość. Usiłowania nie powiodły się.

W 1934 r. agentura Abwehry, która rekrutowała się z obszaru Pomorza, używana była do wykonywania zadań na terenach położonych znacznie dalej, w Kieleckim i Krakowskim⁶⁷. Nasuwa

⁶⁶ W treści sprawozdania SRI DOK VIII, do Sztabu Gł. O.II w Warszawie, CAMSW, 8/VIII/3 b.

⁶⁷ *Tamże.*

się więc wniosek, że niemiecki wywiad wojskowy dobierał na terenie pomorskim m. in. takich informatorów, którzy posiadali możliwość prowadzenia pracy wywiadowczej również poza regionem przez siebie zamieszkiwanym. Tak być musiało, jeżeli stawiano w 1934 r. pomorskiej agenturze Abwehry zadania zbierania informacji z terenu ⁶⁸: Państwowej Fabryki Karabinów w Warszawie, Państwowej Fabryki Broni Ręcznej w Radomiu, Warsztatów Amunicyjnych w Rembertowie, Fabryki Obrabiarek „Stowarzyszenia Mechaników” SA w Pruszkowie, która wytwarzała działka 37 mm ppanc, Fabryki Sprzętu Łączności w Warszawie, fabryk i hut regionów górnośląskich, m.in. „Ferrum” i „Scharf” w Katowicach. Nasuwa się również wniosek, że w roku 1934 nie było mowy o ścisłym przestrzeganiu przez niemieckie ośrodki dyspozycji wywiadowczej Abwehry tzw. „stref wpływów”. W przedstawionych wypadkach Abwehrstelle Królewiec i jej filia w Gdańsku oddziaływały znacznie dalej niż obszary, które można uznać za leżące w ich gestii ⁶⁹. Region krakowski i śląski były przecież regionem działania Abwehrstelle Wrocław, jej filii w Opolu i posterunku wywiadowczego w Bytomiu ⁷⁰.

W omawianym okresie Abwehra wiele uwagi poświęcała terenom leżącym w bezpośrednim sąsiedztwie Wolnego Miasta Gdańska. Dotyczy to przede wszystkim Gdyni, powiatu morskiego i Tczewa. Zainteresowania tymi obszarami wiążą się z tradycyjną uwagą przywiązywaną przez wojskowy wywiad niemiecki do problemów związanych z polską marynarką wojenną i systemem komunikacji krajowej ⁷¹. Żądano tutaj:

1. Wszelkich danych o wojskach marynarki wojennej stacjonujących w Gdyni.
2. Informacji o planach umocnień Wybrzeża.
3. Wiadomości o wartości i mocy elektrowni na Oksywiu.
4. Danych o 2 Batalionie Strzelców w Tczewie.
5. O naszych organach wywiadowczych w Tczewie.

⁶⁸ *Tamże.*

⁶⁹ *Tamże.*

⁷⁰ CA MSW, O.II Szt. Gł., S—VIII/3 b, Sprawozdanie za 1 kwartał 1934 rok, 14.04.1934, s. 4.

⁷¹ *Tamże.*

6. Uzyskania szkicu i opisu konstrukcji oraz rozmieszczenia stanowisk karabinów maszynowych na moście w Tczewie⁷².

7. Danych o organizacji systemu Przysposobienia Wojskowego na terenie Tczewa.

Równocześnie Abwehra polecała agenturze z terenu Wybrzeża dostarczenie bieżących informacji o Flotylli Rzecznej w Pińsku, jako elementu całości polskiego systemu morskiego, mimo iż była ona na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

Charakterystyczna dla 1934 r. była afera Waleriana Neumanna zamieszkałego w Grudziądzu⁷³. Liczący w chwili aresztowania 36 lat Neumann, który trudnił się zawodowo przemyceniem obrazów świętych z Prus Wschodnich do Polski, w czasie pobytu w Prusach Wschodnich wszedł w kontakt z pracownikiem wywiadu niemieckiego z Królewca, Rauchem⁷⁴. Łączność między nimi ułatwiała sekretarka Raucha, Bestrater. Kontakt z Neumannem utrzymywano za pośrednictwem jednego z komisarzy niemieckiej Straży Granicznej z terenu Prus Wschodnich. Fakt ten świadczył, że niemiecka straż graniczna stanowiła realne oparcie dla Abwehry i współuczestniczyła w wykonywaniu zadań wywiadowczych, bowiem jej usytuowanie graniczne gwarantowało powodzenie przedsięwzięcia. Ułatwiała Abwehrze przeznaczenie agentury, przekazywała jej element przemycniczy.

Neumannowi polecono dostarczyć plany lotniska w Grudziądzu. Jako wynagrodzenie, na poczet dostarczonych materiałów, otrzymał sumę 5000 marek. Został jednak aresztowany przez organa polskiego kontrwywiadu w momencie gdy posiadał przy sobie dokumenty, tj. książkę silnikową i płatowcową, choć zdobyte nie dzięki własnej przedsiębiorczości, a jedynie dostarczone ze SRI DOK VIII przez jednego z podoficerów, którego Neu-

⁷² Na przedstawione tutaj żądanie oraz inne, które zmierzały do pełnego rozpoznania uzbrojenia przez stronę polską mostu w Tczewie, należy patrzeć w aspekcie faktu zaistniałego tam w momencie wybuchu II wojny światowej.

⁷³ CA MSW, O.II Szt. Gł., S—VIII/3 b, Raport kontrwywiadowczy za II kwartał 1934 r., Toruń 6.07.1934, s. 4. W dokumentach nazwisko agenta podaje się w dwóch wersjach: Neumann i Naumann.

⁷⁴ Rauch w randze porucznika, a następnie kapitana, pracownik Abwehrstelle Królewiec, oddelegowany przez jej kierownictwo, dowodził posterunkiem oficerskim Abwehry w Malborku. Do służby wywiadowczej w Królewcu skierowany został w latach dwudziestych bezpośrednio z armii.

General porucznik *Heinrich Rauch*, szczególnie aktywny oficer *Abwehrstelle Królewiec*.



mann namawiał do podjęcia współpracy wywiadowczej. Wyrokiem Sądu Okręgowego VIII w Grudziądzu został on skazany na długoletnie więzienie.

Sprawa Neumanna wskazuje, że do osiągnięcia poważnych celów nie wahała się *Abwehra* użyć osobnika o podejrzanej reputacji, komiwojażera handlującego obrazami. Przyjmując za słuszne kalkulacje, że mógł on posiadać szerokie koneksje w kołach wojskowych na terenie Grudziądza, stwierdzić trzeba jednocześnie, iż fakt użycia osoby typu Neumanna do rozpoznawania środowiska garnizonu grudziądzkiego może świadczyć o braku na tym terenie poważniejszej agentury w kołach wojskowych.

Niespełna dziesięć miesięcy po podpisaniu deklaracji między Polską a Niemcami władze polskie na Pomorzu skonfiskowały u mieszkańca miejscowości Grabowo, Kurta Wessela, 4 pistolety wojskowe, jeden karabin, jeden bagnet niemiecki oraz formy do wyrabiania 1- i 2-złotówek wraz z pewną ilością gotowych monet⁷⁵. Stwierdzono też, że Wessel systematycznie przekazy-

⁷⁵ W raporcie kontrwywiadowczym za IV kwartał 1934 rok, CA MSW, O.II Szt. Gł., S—VIII/3 b, Toruń, 16.01.1935, s. 2.

wał niemieckiemu wywiadowi wojskowemu, również i tym razem przez placówkę niemieckiej straży granicznej, wiadomości o organizacji PW, ruchu granicznym oraz o życiu prywatnym ludności polskiej zamieszkującej pas przygraniczny. Dotychczasowe postępowanie Wessela oraz fakt współpracy z wywiadem niemieckim wskazywały, że władze polskie miały w konkretnym wypadku do czynienia z przygotowaniami, według wszelkich uznanych reguł, do prowadzenia działalności sabotażowo-dywersyjnej (niezależnie od przekazywania Abwehrze informacji czysto wywiadowczych). W innym wypadku kurier konsulatu niemieckiego w Toruniu nawiązał kontakt z pewnym osobnikiem proponując mu polepszenie sytuacji materialnej za swoim staniem⁷⁶. Mimo iż osobie, której znaleziono pracę, nie stawiano początkowo żadnych warunków ani konkretnych zadań, później była ona wciągnięta do pracy wywiadowczej.

Ważną rolę w działalności wywiadu wojskowego Niemiec spełniała — także i w 1934 r. — mniejszość niemiecka. Jak wskazują materiały Oddziału II Sztabu Głównego, świadczyła ona w swej masie usługi wywiadowcze nawet wówczas, gdy kontakty Niemców zamieszkujących Polskę, zwłaszcza jej regiony północne z wywiadem wojskowym — nie były usankcjonowane żadnym formalnym zobowiązaniem o współpracy. Mniejszość ta w wielu wypadkach przeprowadzała sondaż osób z terenu, w którym zamieszkiwała, przygotowując tym samym pracownikom Abwehry grunt. Sąsiedzi — Niemcy, zwłaszcza w małych ośrodkach, znali wiele szczegółów z prywatnego życia osób aktualnie potrzebnych niemieckiemu wywiadowi wojskowemu. Do grupy tej w 1934 r. zaliczali się zwłaszcza młodzi wiekiem, prowadzący nieregularny tryb życia, oficerowie i podoficerowie WP. Zastrzec należy, że propozycje podjęcia współpracy, mimo dysponowania przez Abwehrę często kompromitującymi daną osobę materiałami, w przeważającej większości były odrzucane względnie w odpowiednim momencie zgłaszane organom polskiego przeciwdziałania. W praktyce w 1934 r. spotykano wypadki, że znajdująca się w kłopotach pieniężnych osoba otrzymywała od anonimowego nadawcy

⁷⁶ CA MSW, O.II Szt. Gł., S—VIII, Sprawozdanie za 1934 rok, Toruń, 27.02.1935, s. 9.

dość znaczną sumę pieniężną, w wielu wypadkach sięgającą kwoty 200 zł⁷⁷. Wywiad wojskowy Niemiec hitlerowskich wysyłał te kwoty z polskich urzędów pocztowych za pośrednictwem kurierów, miejscowej agentury lub (co bardzo często stosowano) nadawcami byli pracownicy niemieckich konsulatów rozmieszczonych na obszarze naszego kraju. Ostatnim etapem w stosowanym przez Abwehrę „systemie trójczłonu” był szantaż⁷⁸. Efektem końcowym było pozyskanie do współpracy (lub nie).

Zbliżoną do przedstawionej wyżej metody „osaczania” kandydata na agenta była działalność niemieckiego wywiadu wojskowego prowadzona w sopockim kasynie gry. Abwehra utrzymywała w kasynie całą sieć informatorów, rezydentów, ponadto przebywali tam stale pracownicy kadrowi wywiadu. Podstawowym sposobem torowania sobie drogi do kandydata na agenta, często podstępnie, przy pomocy własnych źródeł agenturalnych tutaj ściągniętego, było wciąganie go do gry przez osoby powiązane z Abwehrą. Miały one zadanie tak prowadzić akcję, by początek zapowiadał wysoką wygraną, finał zaś powodował równie wysoką porażkę⁷⁹. Ponieważ Abwehra w zestawie swych współpracowników miała też osoby prowadzące grę, krupierów i innych, sprokurowanie takiego obrotu rzeczy nie było trudne. Kiedy grającemu wyczerpywały się środki na kontynuowanie gry i gdy równocześnie „ambicja” jego drażniona była przez współuczestników, pożyczzał od „życzliwych” mu osób z otoczenia — współpracowników Abwehry coraz większe sumy pieniędzy stając się w efekcie niewypłacalnym dłużnikiem. Zaznaczyć należy, że pożyczającemu były podstawiane przez wywiad osoby obywatelstwa polskiego, co określało możliwość realizacji roszczeń w stosunku do niego przed polskimi sądami. Sposób typowy, rzecz można powszechnie znany, a jednak dla niemieckiego wywiadu wojskowego bardzo owocny. Rzecz oczywista, gdy następnego dnia po całkowitym zgraniu się upatrzonej ofiary, po liba-

⁷⁷ Tamże oraz materiały S—F/1, s. 27 i dalsze.

⁷⁸ Trzy stosowane przez Abwehrę etapy osaczania kandydata do współpracy to: gruntowne rozeznanie wartości i możliwości osoby, następnie (często) szantaż i, w trzecim etapie, finalizowanie współpracy.

⁷⁹ Element typowy dla każdego hazardu, powszechnie znany, przysparzający zazwyczaj sukcesu osobom prowadzącym grę.



Siedziba placówki wywiadu ofensywnego Abwehry w Gdańsku-Wrzeszczu przy obecnej ul. Hibnera 3.

cji, przystępowano do decydującej rozmowy, w której pracownicy Abwehry, jak wskazują materiały, nie ograniczali się jedynie do przedstawienia zdarzeń z ubiegłego dnia, ale sięgano zazwyczaj znacznie dalej, skutek dla wywiadu bywał często pozytywny. Sięgano głęboko i zazwyczaj trafnie w przeszłość, przekorania, słabości, zwyczaje. O tych wiedziała Abwehra od swych zarejestrowanych agentów lub dzięki równie skutecznie działającej, często bardziej operatywnie, niemieckiej mniejszości zamieszkującej Polskę⁸⁰.

⁸⁰ CA MSW, O.II Szt. Gł., S—VIII/3 b, s. 9 i dalsze; Technika pracy wywiadu niemieckiego oraz dane z S—VIII/3 a i 3 e.

Inny problem to kwestia dezercji z wojska, przeważnie osób obywatelstwa polskiego narodowości niemieckiej. W omawianym okresie Niemcy nie starali się jeszcze na szerszą skalę wykorzystywać do prowadzenia działalności wywiadowczej dezertersów z armii polskiej, którzy po przekazaniu wywiadowi informacji, po upływie kilku miesięcy, „skruszeni” swym występkiem powracali do kraju. Wracali w większości z odpowiednio sprecyzowanymi przez Abwehrę zadaniami wywiadowczymi. Powroty takie procentowały w latach następnych, szczególnie w ostatnim okresie przed wybuchem II wojny światowej ⁸¹.

Teren Wolnego Miasta Gdańska, choć z racji swojego specyficznego statusu prawnego formalnie ograniczał niemiecką akcję wywiadowczą, to jednak w praktyce sprzyjał jej pełnemu rozwojowi. Stąd też spotykamy tutaj szereg form działalności wywiadowczej, takich, których występowania nie zanotowano gdzie indziej, a jeżeli w ogóle, to w nieporównywalnie mniejszym zakresie. W Gdańsku np. wywiad niemiecki zyskiwał sobie sympatię ludzi, a następnie ich pomoc dzięki czynionym ze skutkami pozytywnymi staraniami o obniżanie stawek podatkowych, ułatwieniami w uzyskiwaniu koncesji, przedterminowym zwalnianiu z więzień osób skazanych za przestępstwa pospolite itp. Usytuowanie placówki wywiadu niemieckiego w gmachu Polizei Präsidium znacznie ułatwiało te problemy. Stan taki zresztą nie uległ zmianie i później, gdy od 1935 r. Abwehra rezydowała już we własnym gmachu w Gdańsku-Wrzeszczu ⁸². Starania pracowników niemieckiego wywiadu wojskowego z Królewca, Gdańska i Szczecina o pozyskanie do współpracy osób z terenów polskiego Wybrzeża czynione były w różnych środowiskach społecznych. Za przykład niechaj posłużą przytoczone niżej dane ze spraw zlikwidowanych przez SRI Dowództwa Floty w Gdyni na prze-strzeni 1934 roku ⁸³.

⁸¹ Jak wynika z *Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, nr 416, s. 381, w dniu 21 sierpnia 1939 r., w obozach dla uchodźców z Polski na terenie Rzeszy znajdowało się 70 tysięcy osób. Prym wiodł tutaj Śląsk, z którego terenu przebywało we wspomnianych obozach 45 tysięcy mężczyzn.

⁸² Przy obecnej ulicy Hibnera nr 3.

⁸³ Raport roczny kontrwywiadu za 1934 rok. SRI Dowództwa Floty w Gdyni, S — F/1, s. 29, 21.03.1935.

Nazwisko i imię	Lat	Zawód	Na jakim terenie pracował	Sąd i wyrok
Kalinowski Bolesław	44	domokrażca	Gdynia, Oksywie, Obłuże, Gdańsk	Sąd Apelacyjny w Poznaniu, 7 lat więzienia
W.K.	27	dziennikarz	Gdynia, Hel	Sąd Apelacyjny w Poznaniu, 8 lat więzienia
Sniechowski Wacław	27	ppor. mar.	Gdynia, Pińsk Gdańsk,	Sąd Admiralski, kara śmierci
W. Władysław	43	nauczyciel	Gdynia, Gdańsk	W 1934 r. w dyspozycji sądu
Wendland Gustaw	32	agent firmy „Singer”	Puck, Gdynia Gdańsk	w 1934 r. w śledztwie

Najstarszy agent miał lat 44, najmłodszy 27. Dwie osoby zajmowały się handlem, pozostałe to nauczyciel, dziennikarz i oficer marynarki wojennej. We wszystkich wypadkach terenem działania była Gdynia, w czterech Gdańsk, poza tym najczęściej Hel, Puck, Oksywie. Niezależnie od tego wywiad niemiecki usiłował pozyskać w roku 1934 do współpracy żony podoficerów marynarki wojennej z terenu Gdyni⁸⁴.

Penetrację wywiadowczą na terenie Wybrzeża ułatwiał fakt istnienia możliwości wyjazdu z Gdańska do Polski z pominięciem kontroli paszportowej⁸⁵. Odbywało się to w ten sposób, że osobnik pragnący uchylić się od kontroli paszportu, względnie uniknąć rewizji osobistej, jechał pociągiem osobowym z Gdyni z takim wyliczeniem czasu, aby pociąg przychodzący z Gdańska spotkał się na gdyńskim dworcu z pociągiem odchodzącym w głąb kraju. Osoba zainteresowana wysiadłszy w Gdyni, za-

⁸⁴ Np. sprawa usiłowania pozyskania Kornackiej, żony podoficera marynarki wojennej przez Reinholda Kohtza oficera Abwehry z terenu Gdańska, CA MSW, S — F/1, s. 29.

⁸⁵ Ekspozytura III Oddziału II w Bydgoszczy, meldunek działu wojskowego (grupa I-01) z 30 września 1934 r. pt. Niemiecki wywiad ofensywny — metody działania, s. 3 i dalsze. CA MSW, Warszawa.

miast kierować się przejściem do hali dworcowej i miasta, przechodziła na sąsiedni tor i wsiadała do pociągu idącego do Polski, w kierunku Kościerzyny i Wejherowa. Do tego rodzaju akcji nadawały się szczególnie wszelkie pociągi wycieczkowe z dużą ilością uczestników. W ten sposób unikało się w ogóle kontroli dowodów osobistych, zresztą wówczas w Gdyni przeprowadzanej w sposób formalny przez funkcjonariuszy Policji Państwowej⁸⁶. W zasadzie uniknąć kontroli pozwalał również wyjazd autobusem z Gdańska do Gdyni, szczególnie wieczorem, przy większej ilości pasażerów. I w tym wypadku nie spotykano się z dokładniejszą kontrolą policji.

Przedstawione tutaj wybrane sposoby przenikania agentury w głąb Polski bez dokumentów uprawniających do wstępu i pobytu na terytorium polskim nosiły, jako problem, nazwę „dziury gdańskiej”.

Na pozostałej, poza Wybrzeżem, części terytorium polskiego niemiecki wywiad wojskowy w 1934 roku hołdował również generalnej zasadzie pozyskiwania do współpracy osób reprezentujących społecznie różne środowiska i osobiste możliwości. Świadczy o tym szeroka rozpiętość zawodów współpracowników Abwehry, którzy stanęli przed polskimi sądami⁸⁷. Zwraca uwagę częstotliwość występowania właścicieli przedsiębiorstw i przedstawicieli wolnych zawodów, która wyraża się liczbą 26,66% w stosunku do całości spraw zrealizowanych. Licznie reprezentowani są również rzemieślnicy — 20%, następnie szeregowcy służby czynnej i pracownicy fizyczni — 13,33%⁸⁸.

Niska przeciętna wieku wynosząca dla 15 aresztowanych osób w ramach 14 spraw — 32 lata oraz fakt posiadania przez 5 osób (spośród 15) obywatelstwa niemieckiego potwierdza słuszność tezy o aktywności młodego elementu niemieckiego w pracy wy-

⁸⁶ *Tamże*.

⁸⁷ Jednym z poważniejszych wypadków szpiegostwa na rzecz Niemiec była zakończona w 1934 r. sprawa Pawła Wischniewskiego. Wischniewski, obywatel polski narodowości niemieckiej, został skazany 11 kwietnia 1934 r. przez Sąd Okręgowy w Toruniu na karę śmierci.

⁸⁸ Oficerowie rezerwy, podoficerowie rezerwy, rolnicy, urzędnicy państwowi i prywatni reprezentowani byli w równym wskaźniku 6,7%, CA MSW, SRI DOK VIII, Sprawozdanie roczne za 1934 r.

wiadowczej na rzecz Abwehry na obszarze podległym gestii DOK VIII z siedzibą w Toruniu.

Rok 1934 pod jednym jeszcze względem stanowi nowum w działalności Abwehry na terenie Polski. Niemcy zdając sobie sprawę ze swej znacznej niepopularności w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego, wciągali intensywniej niż dotychczas do współpracy przeciwko II Rzeczypospolitej obywateli innych państw⁸⁹. Prowadzono ponadto wywiad przez organa wywiadowcze innych państw współpracujących z Niemcami.

Z całokształtu spraw zrealizowanych w 1934 roku przez kontrwywiad na terytorium Pomorza wynika, że Abwehra, w stosunku do roku minionego, w działalności swojej uzyskała dalszy postęp. Wprowadziła nowe formy działania, korzystała ze znacznej pomocy mniejszości niemieckiej zamieszkującej teren Polski⁹⁰. Ciężar gatunkowy informacji uzyskanych przez wywiad był duży. Taki wniosek wynika z danych, które posiadała strona polska na podstawie spraw aresztowanej agentury.

Również sąsiadujący z Pomorzem obszar Wielkopolski był w zasięgu intensywnego oddziaływania niemieckiego wywiadu wojskowego. Zlikwidowana na tym obszarze agentura Abwehry w zdecydowanej większości kierowana była przez oficerów Abwehry we Frankfurcie nad Odrą. W innych, nielicznych, stwierdzonych wypadkach na teren poznański kierowała swoich informatorów Abwehrstelle Wrocław⁹¹. Poznań jako centrum regionu: społeczne, gospodarcze i wojskowe stanowił rdzeń zainteresowań Abwehry, o czym świadczy chociażby liczba 19 zlikwidowanych tam spraw na przestrzeni 1934 r. Udział procentowy w 70 prowadzonych przez organa kontrwywiadu sprawach świadczących o aktywności wpływów wywiadowczych Abwehry w innych ważniejszych ośrodkach Wielkopolski, poza Poznaniem, przedstawia zamieszczona tabela⁹².

⁸⁹ Abwehra niejednokrotnie usiłowała ew. wciągała do działalności przeciwko Polsce obywateli rumuńskich, państwa, z którymi stosunki polityczne Rzeczypospolitej były pomyślne.

⁹⁰ Zarówno rzeczywiście nowe formy, jak i „nowe” w sensie ujawnionych w 1934 r., a stosowanych już w okresie poprzednim.

⁹¹ CA MSW, O.II Szt. Gł., S—VII/2, Sprawozdanie SRI w Poznaniu do Szefa O.II w Warszawie 13.10.1934.

⁹² *Tamże*.

Nazwa miejscowości	Ilość prowadzonych spraw	Wskaźnik 0/0 w stosunku do ilości spraw w Wielkopolsce
Leszno	14	20,00 ⁰ / ₀
Nowy Tomyśl } Zbąszyn }	8	11,4 ⁰ / ₀
Kępno	6	8,5 ⁰ / ₀
Rawicz	4	5,7 ⁰ / ₀
Ostrów Wielkp.	4	5,7 ⁰ / ₀

Z sześciu przedstawionych w tabeli miast cztery były siedzibą garnizonów: Leszno, Zbąszyn, Rawicz i Ostrów. Kępno i Nowy Tomyśl usytuowane były tuż nad granicą polsko-niemiecką. Prowadzona przez DOK VII statystyka odnosząca się do niemieckiej działalności wywiadowczej na podległym mu terenie wskazywała, że infiltracja niemieckiego wywiadu wojskowego w 1934 r. wzrosła w stosunku do roku 1933 o 14%. Na obszarze całego DOK VII w stosunku do 70 spraw „rozpracowywanych” zrealizowano 10%.

Cechą charakterystyczną niemieckich zainteresowań wywiadowczych na obszarze Wielkopolski była w omawianym okresie koncentracja wysiłków zmierzających do zaangażowania do współpracy możliwie dużej ilości osób wojskowych. Inny moment godny uwagi to fakt, że w 1934 r. pracownicy frankfurckiej placówki Abwehry, która działała na obszar Wielkopolski, starali się w głębiej położonych ośrodkach unikać angażowania do pracy wywiadowczej obywateli narodowości niemieckiej. Korzystano natomiast z ich pomocy w pasie przygranicznym, w czym pomagał znaczny ruch graniczny. Dowodem tego jest fakt, iż spośród 7 spraw zakończonych w 1934 r. 4 występujące w nich osoby i legitymujące się polskim obywatelstwem a niemiecką narodowością pochodziły ze Zbąszyna bądź z Nowego Tomysła, czyli ośrodków usytuowanych na granicy z Rzeszą niemiecką⁹³.

Podobnie jak na Pomorzu, również w Wielkopolsce dobrze układały się Abwehrze warunki terenowe do prowadzenia działalności wywiadowczej. Obszar DOK VII w całej swej połud-

⁹³ Tamże.

niowej i zachodniej części stanowił granicę z Niemcami. Naturalny jej układ, zalesienie, sprzyjały przenikaniu do Polski agentury nasyłanej przez Abwehrę w zasadzie na całej długości granicy na styku z Wielkopolską, poza odcinkiem Rawicz — Leszno. Łatwość tę potęgował wzmożony ruch graniczny, na samym pograniczu zaś ponadto licznie tam zamieszkała ludność narodowości niemieckiej. Jak wynika z informacji SRI DOK VII Abwehra nie miała większych trudności w nawiązywaniu kontaktów z przedstawicielami służby państwowej w ośrodkach leżących blisko granicy polsko-niemieckiej. Stwierdzono duże sympatie proniemieckie i konkretną pomoc świadczoną stronie niemieckiej przez zniemczony, zasiedziały element pogranicznych miast Wielkopolski. Między innymi dotyczyło to postawy pracowników poczty w miejscowości Międzychód⁹⁴. Spośród 7 przekazanych do sądu spraw o szpiegostwo z terenu Wielkopolski w 1934 r. 6 inspirowanych było przez Abwehrstelle Frankfurt nad Odrą, jedna zaś była udziałem placówki Abwehry z Wrocławia. W tym jednym wypadku pracownicy wywiadu z Wrocławia, poprzez agenta Józefa Błażejewskiego, obywatelstwa i narodowości polskiej, z zawodu fryzjera, rozpoznawali jednostki Wojska Polskiego, które stacjonowały w Krotoszynie i Pleszewie⁹⁵. Chodziło tutaj o uzyskanie informacji z terenu 56 i 70 pułków piechoty. Błażejewski nakłaniał też i pomagał w organizowaniu dezercji z wojska. Dodać należy, że średnia przeciętna wieku aresztowanej w tym regionie agentury była wyższa niż na Pomorzu, wynosiła bowiem 38 lat, a przekrój społeczny mniej zróżnicowany. Agentura Abwehry rekrutowała się tutaj przeważnie spośród rzemieślników i rolników. Przedstawiciele wojska w statystyce kontrwywiadowczej DOK VII nie byli rejestrowani, oczywiście dotyczy to spraw zlikwidowanych, bowiem wśród dalszych 63 pozostających w toku organa polskiego kontrwywiadu „rozpracowywały” niejedną osobę wojskową, przeważnie z grupy podoficerów w służbie czynnej i rezerwy oraz oficerów rezerwy.

Następne, stanowiące zachodnią granicę z Rzeszą, województwo łódzkie, było w 1934 r. ośrodkiem zainteresowania zarówno

⁹⁴ CA MSW, O.II Szt. Gł., S—VII/2, Poznań 1934 r., s. 8.

⁹⁵ *Tamże*.

Abwehrstelle Frankfurt nad Odrą, jak i Abwehrstelle Wrocław. Kontrwywiad polski spotykał się również z oddziaływaniem na tym terenie gdańskiej placówki Abwehry. W sierpniu 1934 r. zatrzymany został przez władze polskie Ewald Renz, wysłany przez Abwehrstelle Wrocław w rejon styku powiatów: częstochowskiego i wieluńskiego z zadaniem zbierania informacji o odbywających tam ćwiczenia oddziałach wojskowych⁹⁶.

W 1934 r. Abwehra nie wahała się użyć wszelkich dostępnych sobie sposobów do penetracji obszarów wschodnich, na wschód od linii Tarnów — Radom — Warszawa. Świadczą o tym stwierdzone przez SRI DOK IV zainteresowania oficerów wywiadu wojskowego z Gdańska fabryką amunicji w Skarżysku Kamiennej. Równie dalekie wojaże, bowiem aż w rejon Brześcia, Pińska, Łucka i Tarnopola odbywali prelegenci ruchomych Uniwersytetów Ludowych z terenu łódzkiego, pozostający w kontakcie wywiadowczym z Abwehrstelle we Frankfurcie nad Odrą⁹⁷. Np. Bolesław Doberhut, kierownik jednego z takich uniwersytetów, równocześnie wieloletni współpracownik niemieckiego wywiadu wojskowego był bezpośrednio zaangażowany w akcję wysyłania wskazanych przez Abwehrę „prelegentów” na określone obszary⁹⁸. Poza wykładami obowiązani oni byli nanosić na specjalne formularze dokładne dane topograficzne miejscowości, w których przebywali. Zobowiązano ich do podania wszelkich innych spostrzeżeń, które mogły być niezbędne wywiadowi wojskowemu⁹⁹. Zainteresowanie Abwehry polskimi regionami: środkowym i wschodnim w roku 1934 obejmowało również rozpoznawanie zakładów przemysłu wojennego w Ostrowcu, Starachowicach, Skarżysku. Ponadto Abwehra prowadziła wywiad na zakłady: „Guma” w Sanoku oraz „Granat” w Kielcach. Jak wynika z danych Oddziału II Sztabu Głównego, na skutek stwierdzonego nasilenia zainteresowania niemieckiego wywiadu wojskowego tymi regionami czy konkretnie poszczególnymi zakładami, władze polskie zmuszone były utworzyć przy wszystkich jednost-

⁹⁶ CA MSW, O.II Szt. Gł., S—IV, Łódź/1, s. 18.

⁹⁷ *Tamże*.

⁹⁸ *Tamże*, s. 19.

⁹⁹ CA MSW, O.II Szt. Gł., materiały SRI DOK IV Łódź oraz inne — nieuporządkowane.

kach produkujących sprzęt wojskowy osobne placówki kontrwywiadowcze¹⁰⁰.

Obecność agentury Abwehry stwierdzono w omawianym okresie również na obszarach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej. Sprawozdanie za 1934 rok przesłane przez SRI DOK III w Grodnie do Oddziału II Sztabu w Warszawie stwierdza, że wywiad niemiecki pracuje w porównaniu do 1933 r. bez zmian, na „100% jest nadal nieuchwytny. Istnieje jednak i działa na tut. terenie tak doskonale zamaskowany, zorganizowany i rozporządzający personelem wyćwiczonym fachowo, że nic oprócz dość nieuchwytnych poszlak — agentom jego przeciwstawić nie można”¹⁰¹. Tę samą formułę powtórzono również w sprawozdaniu za rok 1935. Nie wdając się tutaj w ocenę wartości pracy Oddziału II, zwłaszcza zaś w wykład systemu i kierunków działania placówek polskiego kontrwywiadu rozmieszczonych na wschodnich terenach Rzeczypospolitej, stwierdzić należy, że nie tylko nieudolność i brak właściwego zaangażowania strony przeciwdziałającej, ale też i odpowiednia organizacja ofensywnego systemu Abwehry w omawianym okresie była przyczyną treści cytowanego raportu.

Województwo lwowskie w 1934 r. było terenem, na którym niemiecki wywiad wojskowy rozwijał swoją działalność w oparciu o nacjonalistyczne elementy ukraińskie. Uwidoczniło się to szczególnie w organizowaniu częstych dezercji z armii polskiej. Dezenterów przyjmowały placówki niemieckiej policji z miast granicznych od strony Prus Wschodnich i Litwy, a następnie przekazywały bezpośrednio do Abwehrstelle w Królewcu. W akcji tej aktywnie uczestniczyli m. in. sōtnik Ukraińskiej Hałyckiej Armii (UHA) — Rico Jary ps. „Karpat”, „Kanclerz” oraz były oficer UHA Lew Stefanowicz z Kut w powiecie Kosów.

Tyle o ważniejszych wydarzeniach w sferze działania wywiadu wojskowego Rzeszy na naszym terytorium mówią dokumenty polskiego przeciwdziałania. Stwierdzić można, że w 1934 r., w różnym stopniu odmiennie w poszczególnych regionach, Ab-

¹⁰⁰ CA MSW, O. II Szt. Gł., materiały SRI DOK X Przemyśl, S-X/1, s. 35.

¹⁰¹ CA MSW, O. II Szt. Gł., materiały odnośnie do SRI DOK III Grodno s. 16.

wehra intensyfikowała swoje działanie na terenie II Rzeczypospolitej. Podpisana z Niemcami w styczniu tegoż roku deklaracja o nieagresji dała Niemcom hitlerowskim okazję do oficjalnego zademonstrowania swego przychylnego do Polski stanowiska, które pozytywne oblicze zachowało tylko w oficjalnych deklaracjach.

Wielość ujawnionych w 1934 roku spraw szpiegostwa niemieckiego na Pomorzu i w Poznańskim, aktywizacja Abwehry w regionie centralnym, przesuwanie stref zainteresowań na obszary wschodnie Polski oraz stosowanie nowych form i środków świadczy, że jeszcze przed objęciem formalnie kierownictwa przez Wilhelma Canarisa, ale ze sztabem doświadczonych pracowników właściwie rozumiejących swoje zadania, w latach 1933—1934 niemiecki wywiad wojskowy prowadził bezkompromisowo i coraz bardziej wydajnie działalność na polskim terytorium. Wciągał do niej obywateli innych państw oraz organa wywiadowcze krajów sąsiadujących z Polską. W infiltracji na naszym terenie nie ograniczały Abwehrę żadne względy natury politycznej, nawet w postaci norm traktatowych, oficjalnie ustanowionych przez oba państwa.

Działalność Abwehry na terenie II Rzeczypospolitej w okresie jawnej odbudowy i rozbudowy potencjału militarnego III Rzeszy (1935 - 1939)

W dniu 1 stycznia 1935 r. na czele niemieckiego wywiadu wojskowego stanął Wilhelm Canaris, człowiek, który decydował o profilu Abwehry, metodach i kierunkach działania przez szereg następnych lat. Wraz z objęciem przez Canarisa zwierzchnictwa nad wywiadem wojskowym Abwehra weszła w pierwszy etap reorganizacji w ramach systemu wywiadowczego (pod hitlerowskimi auspicjami).

Niemcy hitlerowskie, po wygraniu plebiscytu w okręgu Saary (13.01.1935) i wcieleniu jej w marcu tegoż roku do Rzeszy, przystąpiły do intensywnych i jawnych już zbrojeń¹. W ciągu 3,5 roku, tj. od wiosny 1933 r. do jesieni 1936 r., stan efektywów armii czynnej Rzeszy (na stopie pokojowej) wzrósł ze 125 tysięcy do przeszło 800 tysięcy ludzi, przy czym liczba ta obejmowała tylko oddziały skoszarowane². Nowa ustawa wojskowa (Wehrgesetz) określiła strukturę Wehrmachtu (36 dywizji i 12 korpusów). W dniu 16 marca 1935 r. rząd hitlerowski notyfikował zainteresowanym państwom wypowiedzenie części piątej traktatu wersalskiego i wydał ustawę o przywróceniu powszechnego obowiązku służby wojskowej. Tydzień wcześniej, 9 marca 1935 r., ogłoszono ustawę o utworzeniu lotnictwa wojskowego. Przygotowywano więc w III Rzeszy grunt do realizacji zamie-

¹ Wł. Steblik, *op. cit.*, s. 340.

² W. Benoist-Mechin, *op. cit.*, s. 313.

rzeń wytkniętych Niemcom przez rządzącą partię narodowosocjalistyczną.

W Europie wytworzyła się nowa sytuacja polityczna³. Musiała ona doprowadzić do próby sił, której wynik stał się początkiem katastrofy. Nastąpiło to w marcu 1936 r.⁴

Kierownictwo niemieckiego wywiadu wojskowego w 1935 r. przeprowadziło ważną zmianę strukturalną w północnej, terytorialnie polskiej strefie działania. Placówka wywiadowcza organizacyjnie podlegała Abwehrstelle Królewiec. Działając w gmachu Prezydium Policji w Gdańsku usamodzielniała się administracyjnie i zajęła następnie pomieszczenia w Gdańsku-Wrzeszczu przy obecnej ulicy Hibnera 3⁵. Ostatecznym znakiem tego był wyjazd w dniu 12 września 1935 r. byłego szefa wywiadu ofensywnego Niemiec hitlerowskich na terenie Wolnego Miasta, komisarza kryminalnego Waltera Wiebe, na stałe do Szczecina. Miejsce jego zajął oficer Abwehry Siegfried Cartellieri⁶.

Niemiecki wywiad wojskowy, wyprowadzając się z gmachu Prezydium Policji, nie zerwał bynajmniej kontaktów służbowych z pracownikami policji niemieckiej w Wolnym Mieście. Świadczy o tym chociażby fakt ujawniony przez władze polskie, a dotyczący roli, jaką w 1935 roku na terenie Pomorza odgrywał pracownik policji z Gdańska — Heinz Beslack. Siegfried Cartellieri, po objęciu stanowiska kierownika placówki Abwehry w Gdańsku, zwerbował do współpracy jednego z najcenniejszych agentów Abwehry w pasie Wybrzeża — Wernera Freyera⁷. Freyer, podobnie jak i Beslack, pochodził z Gdańska. W okresie międzywojennym pracował w Gdyni w firmie maklerskiej „Benke i Sieg” jako urzędnik. Mając duże możliwości poruszania się po polskim Wybrzeżu, przekazywał wywiadowi niemieckiemu szereg informacji stanowiących tajemnicę państwową i wojskową z te-

³ J. Ciałowicz, *Początek katastrofy*, „Tygodnik Katolicki”, Kraków, marzec 1966.

⁴ *Tamże*.

⁵ CA MSW, O.II Szt. Gł. Eksp. III, Niemiecki wywiad ofensywny — organizacja sieci, Bydgoszcz, 30 września 1935 r., od s. 19.

⁶ Niektóre źródła podają, że w 1936 r. Cartellieriego zastąpił kpt. Hoffmann (Kozaczuk, *op. cit.*, s. 182). W rzeczywistości był on zastępcą kpta Cartellieri, Hoffmann to pseudonim kpta Hansa Horaczka.

⁷ Materiał nie uporządkowany, KW MO Gdańsk, do nr R — 3084.

renu Gdyni, a zwłaszcza Oksywia, oraz dane o systemie polskich fortyfikacji przybrzeżnych.

Cartellieri osiągnął szereg sukcesów. Warto więc nieco dłużej zatrzymać się nad jego osobą oraz nad innymi pracownikami kierowanej przez niego placówki w Gdańsku-Wrzeszczu. Służbowym etapem pośrednim na drodze z Berlina do Gdańska były dla niego Abwerstelle Królewiec i Szczecin. Gdy obejmował w randze kapitana Abwehry placówkę w Gdańsku, liczył 38 lat. Należał do tej grupy oficerów wywiadu wojskowego Niemiec, którzy spełniali postawione przez admirała Canarisa wymogi personalne w ramach przeprowadzonej przez niego pierwszej reorganizacji aparatu Abwehry. Gdańscy oficerowie Abwehry oraz ich współpracownicy zainicjowali w omawianym okresie szereg akcji zmierzających do uzyskania informacji wywiadowczych dotyczących II Rzeczypospolitej⁸. Reinhold Kohtz, w konkretnym wypadku używający ps. „Reimann”, występował w głośnej w całym kraju aferze szpiegowskiej wywiadu niemieckiego zlikwidowanej przez polski kontrwywiad w 1935 r.⁹

Sprawa Festenburgowej i innych zaczęła się chronologicznie wcześniej, bowiem już w 1932 r., początkiem współpracy Śniechowskiego z Abwehrą. Jej likwidacja przypadła na 1935 r., kiedy to strona polska przeprowadziła szereg konkretnych posunięć operacyjnych w stosunku do agentury Abwehry.

Organa polskiego przeciwdziałania w Toruniu otrzymały wiadomość, że mieszkająca w Gdańsku-Wrzeszczu przy ówczesnej Herrengasse nr 74 Janina Witte-Festenburg z domu Stoczkiewicz zaproponowała pracę wywiadowczą na rzecz Abwehry swemu kuzynowi, posterunkowemu służby śledczej Policji Państwowej, Zbigniewowi J.¹⁰ O fakcie tym J. poinformował swego

⁸ W następnym roku, po zmianach personalnych dokonanych w gdańskiej placówce Abwehry, rozpoczęła się seria aresztowań niemieckiej agentury na terenie Polski. Oddział II wprowadził w bezpośrednie otoczenie kierownictwa Nebenstelle Gdańsk swoją agentkę — Tyszewską, która przez długi okres czasu miała bezpośredni dostęp do najtajniejszych materiałów placówki Abwehry. O Tyszewskiej jest kilkakrotnie mowa w dalszym ciągu opracowania.

⁹ CA MSW, w aktach S—VIII/3 e, dot. Sam. Ref. Inform. w Toruniu, kwiecień 1935 r., od s. 1.

¹⁰ *Tamże*.

przełożonego. Wówczas przekazano do SRI DOK VIII informację, która stała się zaczynem rozpoznawania roli Janiny Witte. Stwierdzono kontakt Festenburgowej z oficerem niemieckiego wywiadu wojskowego w Gdańsku Walterem Wiebe oraz ustalono, że interesuje się ona szczególnie wszelkimi danymi dotyczącymi pracowników polskiej policji, informacjami z terenu kolei, organizacji PW. Zbierane dane przekazywała ona ustnie Wiebemu. Obserwacja wykazała również, że Festenburgowa utrzymywała częste kontakty z podporucznikiem polskiej marynarki wojennej Waławem Śniechowskim. Wprowadzona w grę z kontrwywiadem polskim Janina Witte skontaktowała wspomnianego Zbigniewa J. z gdańską placówką wywiadowczą. Następnie zaś 2 stycznia 1935 r. Kazimiera Sz. żona p. o. naczelnika Biura Wojskowego DOKP w Bydgoszczy zgłosiła, że Janina Witte-Festenburg, pod pozorem wystarania się jej o pożyczkę pieniężną, skontaktowała ją z pożyczkodawcą, którym okazał się oficer wywiadu Abwehry „Reimann”, czyli Reinhold Kohtz. Po udzieleniu Sz. pożyczki, Kohtz zaproponował jej pracę wywiadowczą na rzecz Niemiec. W następnym dniu organa polskiego kontrwywiadu aresztowały Janinę Witte-Festenburg. W śledztwie przyznała się do pełnej współpracy z Abwehrą i ujawniła wywiadowczy charakter swych kontaktów z Waławem Śniechowskim i jego siostrą Eugenią. W toku sprawy stwierdzono, że w działalność wywiadowczą Janiny Witte wtajemniczona również była jej matka, Natalia Stoczkiewicz. Siostra Śniechowskiego w toku przewodu sądowego zeznała, że matka Festenburgowej wespół z nią przerysowywała i przepisywała dla Abwehry tajne dokumenty wojskowe. Stwierdzono ponadto, że podporucznik Śniechowski od lipca 1932 r. do momentu aresztowania dostarczył niemieckiemu wywiadowi wojskowemu, przeważnie poprzez Festenburgową, pewną ilość dokumentów o dużym znaczeniu wojskowym, do których miał dostęp z racji sprawowanych przez siebie funkcji ¹¹.

¹¹ Jak wynika z akt sprawy, Waław Śniechowski od lipca do grudnia 1932 r. wykorzystywany był przez Oddział II do gry wywiadowczej z Abwehrą, po uprzednim ujawnieniu przez polski kontrwywiad jego powiązań z wywiadem niemieckim. W drugiej dekadzie grudnia 1932 r. zabroniono mu podtrzymywania dalszego kontaktu z pracownikami Ab-

W dniu 13 stycznia 1935 r. aresztowano Śniechowskiego i oddano do dyspozycji prokuratora Sądu Wojskowego w Grudziądzu¹².

Śniechowski w śledztwie i przed sądem stwierdził, że w toku większości swych kontaktów z Niemcami współpracował osobiście z oficerem Abwehry z gmachu Prezydium Policji w Gdańsku, Oskarem Reile. Inne materiały przekazywał niemieckiemu wywiadowi, zwłaszcza w początkowym okresie współpracy, poprzez Festenburgową. Reile przede wszystkim żądał od Śniechowskiego wszelkich danych dotyczących: życia prywatnego, postawy służbowej i kontaktów ówczesnego dowódcy floty komandora Unruga¹³, szefa sztabu komandora por. Sokolskiego, dowódcy ORP „Wicher” — komandora por. Morgensterna, dowódcy ORP „Burza” — komandora por. Sokołowskiego, pracowników referatu kontrwywiadu marynarki wojennej kapitana Karola Kopcia i porucznika Stefana Romanowskiego.

Ppor. Waclaw Śniechowski, jak wykazało śledztwo, przekazał Reilemu szereg żądanych informacji personalnych, a także dane w zakresie:

— paliwa używanego w marynarce wojennej, budowy kolektorów, znaków sygnałowych, wyrzutni torpedowych, łodzi podwodnych, szczegółowe informacje o liczydłach „Bòle”, dokładny szkic połączeń w komorze minowej, informacje o stanie amunicji i inne o uzbrojeniu polskiej marynarki wojennej.

Zeznania Janiny Festenburgowej stanowiły dla strony polskiej

wehry, jednak Śniechowski, zarzucając stare formy kontaktowania się, dalej utrzymywał łączność i pogłębiał swoją współpracę z Niemcami. W uzupełnieniu danych archiwalnych o zdradzie Śniechowskiego należy przytoczyć inne momenty przekazanych informacji przez tego agenta. H. Kopczyk, *op. cit.*, podaje, że przekazał on Abwehrze charakterystyki komandorów: Eugeniusza Pławskiego (późniejszego dowódcy „Pioruna” z okresu walki z hitlerowskim pancernikiem „Bismarckiem”), Aleksandra Mohuczy, Edwarda Szystowskiego i dowódcy ORP „Wicher” Włodzimierza Kodrębskiego. Poza danymi personalnymi Abwehra otrzymała też zasady szyfru w korespondencji Mar. Woj. oraz informacje o stanie taboru portowego i dane o transportowcu „Wilia”, który dowoził amunicję na Westerplatte. Śniechowski nie zaprzestał współpracy również po przeniesieniu go do Pińska, do Oddziałów Flotyli Rzecznej.

¹² Wyrokiem Sądu Wojskowego w Grudziądzu z dnia 30 stycznia, skazano go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano w marcu 1935 r.

¹³ W tym okresie Unrug był jeszcze komandorem.

punkt wyjścia do rozpoznania innych wypadków pracy wywiadowczej na rzecz Abwehry. Jak ustalono w lecie 1934 r., Reinhold Kohtz zapytał Festenburgową, „czy zna miejscowość niedaleko Bydgoszczy, gdzie jest duże jezioro”. Na jej odpowiedź, że to jest Solec Kujawski, Kohtz oświadczył, że odbywa się tam właśnie kurs dla strzelczyń o charakterze wojskowym¹⁴. Na kursie tym, jak stwierdził oficer Abwehry, przebywała jego zaufana, młoda dziewczyna pochodząca z Gdańska. Kilka miesięcy przedtem, gdy Festenburgowa przybyła na jedno ze spotkań z Oskarem Reile w „Theater — Restaurant” w Gdańsku i jak zwykle weszła do tylnego pokoju, zastała tam młodą kobietę w wieku 18—20 lat. Na przedstawionej jej przez Kohtza w lecie 1934 r. fotografii uczestników kursu Strzelca w Solcu Kujawskim rozpoznała bez trudu znajomą twarz kobiety z „Theater — Restaurant”¹⁵. Była nią Edyta Wicherek, zamieszkała w Gdańsku-Nowym Porcie przy ówczesnej Saspestrasse 5a. Organa polskiego kontrwywiadu stwierdziły, że ojciec Edyty, Roman Wicherek, były porucznik Wojska Polskiego, był tłumaczem w Prezydium Policji w Gdańsku i udzielał lekcji języka polskiego pracującym tam oficerom Abwehry. Od 1933 r. pozostawał na usługach niemieckiego wywiadu wojskowego, któremu, w trakcie przejścia na współpracę, zdradził jednego z najczynniejszych agentów polskich w Niemczech oraz przekazał dużą ilość informacji o stanie uzbrojenia armii polskiej. W trakcie pracy dla gdańskiej placówki Abwehry Roman Wicherek werbował ludzi do współpracy z wywiadem i stawiał im zadania. W tym samym czasie był poszukiwany przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Grudziądzu za dokonane oszustwa, sprzeniewierzenia, nadużycia i ciężkie uszkodzenie ciała. Te czyny natury karnej, na których tropie były polskie organa ścigania, stanowiły jedną z przyczyn przejścia Wicherka na stronę niemiecką. 8 września 1935 r. ustalono, że Wicherek przebywa na terenie Gdyni z zadaniem zleconym mu

¹⁴ CA MSW, O.II St. Gł., S-VIII. Raport kontrwywiadowczy za III kwartał 1933 r. Toruń 15 października 1935 r., s. 3.

¹⁵ Prawdopodobnie chodziło tutaj o ośrodek na północ od Bydgoszczy nad jeziorem Koronowo, gdzie odbywały się wówczas rozliczne kursy szkoleniowe. Solec Kujawski położony na trasie Bydgoszcz—Toruń nie leży nad „dużym jeziorem”. *Tamże*.

przez Abwehrę. Po aresztowaniu został przekazany do dyspozycji prokuratora Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Działalność wywiadowcza rodziny Wicherków zataczała terytorialne dalsze kręgi. Pracownicy polskiego kontrwywiadu z Krakowa ustalili, że w kwietniu 1935 r. do jednego z mieszkańców Niepołomic, z dawna tam osiadłego zarządcy rzeki Wisły, przyjechała wnuczka Edyta Wicherek¹⁶. Oficjalnie, w opinii miasteczka, nagły przyjazd dawno nie widzianej wnuczki tłumaczono względami rodzinnymi, przy czym fama głosiła, że wiąże się to z koniecznością pilnowania starca, aby nie zapisał swego majątku zamieszkałej z nim służącej.

Edyta Wicherek przyjechała bez dokumentów uprawniających do przekroczenia granicy polskiej, ponadto nie dopełniła obowiązku meldunkowego. Natychmiast po przybyciu do Niepołomic rozpoczęła korespondencję z Wolnym Miastem Gdańskim. 6 września 1935 r. krakowskie organa kontrwywiadu otrzymały z Ekspozytury III Oddziału II w Bydgoszczy informację¹⁷, że osoby wymienione przez Edytę w korespondencji i w listach do niej skierowanych, „Fred” i „Reinhold”, to pracownicy Abwehry w Gdańsku: Fred Jeck oraz Walter Wiebe¹⁸.

Wicherkówna szybko nawiązała rozległe kontakty, przede wszystkim wśród oficerów jednostek wojskowych stacjonujących w Niepołomicach. Szczególnie interesowali ją oficerowie ze stacjonującego tam 2 Dywizjonu Pociągów Pancernych. Starania Wicherkówny zostały uwieńczone powodzeniem. W jednym z listów do ojca Edyta podaje, że bawiła się w kasynie na wieczorze tanecznym, następnie zaś była w Krakowie w lokalu ze swoimi dobrymi przyjaciółmi: porucznikiem G. z żoną, kapitanem D. z żoną, por. W. i por. K. Jak na krótki okres pobytu w nie znanym jej poprzednio środowisku, ilość nawiązanych bliższych znajomości, a przede wszystkim ich ciężar gatunkowy są godne uwagi. Również i w tym wypadku władze polskie zo-

¹⁶ *Tamże.*

¹⁷ CA MSW, O.II Szt. Gł., S—V, Kraków nr 193, od s. 2.

¹⁸ *Tamże.* Krakowski SRI otrzymał 6 września 1935 r. szyfrogram z Ekspozytury III O.II w Bydgoszczy zwracający uwagę na identyczność osób występujących w korespondencji Wicherkówny z osobami pracowników Abwehry w Gdańsku.

stały w porę poinformowane o intencjach Wicherków. Zanim jednak jej działalność w regionie krakowskim dobiegła końca, polski kontrwywiad uzyskał jeszcze jeden punkt wyjścia na efekty infiltracji Abwehry w Komisariacie Rządu Polskiego w Gdańsku. Przekonana o szczerości względem swojej osoby ze strony por. Kr., do którego poprzednio zwróciła się z propozycją podjęcia pracy wywiadowczej na rzecz Abwehry, Wicherkówna oświadczyła, że zamieszkała w Gdańsku-Nowym Porcie jej matka źle żyje z ojcem, Romanem Wicherkiem. Przyczyną tego jest znajomość ojca z Martą Mackenrath, zatrudnioną w charakterze urzędniczki w Komisariacie Generalnym R.P. w Gdańsku. Nie wdając się w charakter prywatnych kontaktów Romana Wicherka z Martą Mackenrath można stwierdzić, że służbowa strona tych kontaktów była dla Abwehry z pewnością bardzo wydajna. Zresztą, jak wskazują dokumenty Oddziału II, urzędniczka ta nie była jedynym źródłem wiadomości z terenu polskiego przedstawicielstwa w Gdańsku.

Podobnie jak na działalność rodziny Wicherków, polski kontrwywiad natknął się na szereg powiązań z wojskowym wywiadem Niemiec hitlerowskich mieszkańca Gdańska, Władysława Kończykowskiego. W śledztwie Janina Festenburgowa podała, że oficerowie Abwehry z Gdańska, Walter Wiebe i Reinhold Kohtz, oraz ich pomocnik sekretarz kryminalny policji Otto Barth przekazali jej zadanie ustalenia, czy władze polskie, względnie poszczególne związki polskie w Gdańsku, podejrzewają Kończykowskiego — urzędnika Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych w Gdańsku, że współpracuje z wywiadem niemieckim¹⁹. Dodali przy tym, że Kończykowski przekazuje Abwehrze znaczne ilości informacji i pobiera za nie większe kwoty pieniężne. Szczegółowe rozpoznanie potwierdziło przekazaną przez pracowników Abwehry informację. Kończykowski na polecenie wywiadu niemieckiego wszedł do zarządu polskich związków w Gdańsku, udzielał Abwehrze informacji z terenu DOKP, ponadto werbował osoby do wywiadu wojskowego Rzeszy. Ustalono, że z własnej inicjatywy rozpoznał on, a następnie zdradził polskich

¹⁹ Walter Wiebe to poprzednik Siegfrieda Cartellieri na stanowisku szefa Abwehry w Wolnym Mieście Gdańsku.

wywiadowców w Wolnym Mieście Gdańsku. W trakcie pobytu w Gdyni, w dniu 3 sierpnia 1935 r., został przez władze polskie aresztowany i przekazany do dyspozycji prokuratora Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Przytoczone wyżej sprawy szpiegostwa na rzecz Abwehry mają kilka cech charakterystycznych. Po pierwsze: bezwzględne zaufanie wywiadu do Janiny Witte-Festenburgowej było korzystne w trakcie samej współpracy, poszerzało krąg sukcesów i osób wciąganych do pracy na rzecz Abwehry. Po jej aresztowaniu spowodowało dekonspirację wiadomych Festenburgowej osób, które prowadziły wywiad na rzecz Abwehry. Drugą cechą szczególną jest występowanie w zrealizowanych sprawach więcej niż jednej osoby rodziny głównych oskarżonych. Innymi momentami godnymi podkreślenia są:

— nieograniczanie się w zasięgu terytorialnym prowadzących wywiad pracowników Abwehry z Gdańska tylko do obszaru Wybrzeża i Pomorza, ale wykorzystanie wszelkich możliwości współpracujących z Abwehrą osób również na innych terenach;

— skierowanie wielkiej uwagi na pozyskiwanie agentury usytuowanej w systemie administracji Polskich Kolei Państwowych;

— w metodzie pracy niemiecki wywiad wojskowy pozostawiał agenturze znaczną swobodę działania, jak np. Festenburgowej, Kończykowskiemu, którzy sami pozyskiwali osoby do współpracy z wywiadem wojskowym III Rzeszy;

— zwracanie dużej uwagi na rozwój polskiej broni pancernej, czemu dawano pierwszeństwo przed innymi informacjami. Dowodzi tego między innymi działalność Wicherkówny w regionie krakowskim.

W przedstawionych wypadkach szpiegostwa na rzecz Niemiec Abwehra posłużyła się osobami o przeciętnej średniej wieku. Wynosiła ona dla ośmiu osób w sprawach realizowanych na przestrzeni 1935 r., w ramach afery Janiny Witte-Festenburg, ok. 37 lat. Baza działania mieściła się na terenie Wolnego Miasta Gdańska, stąd przez Tczew, Bydgoszcz, Solec Kujawski, Toruń, Kraków szlak wywiadowczy prowadził do Niepołomic. Przekrój społeczny osób występujących w omawianej aferze wywiadowczej był mniej zróżnicowany niż w sprawach ujawnionych w latach

Nazwisko i imię	Wiek lat	Zawód	Wykształcenie	Miejsce pracy	Wyrok	Uwagi
Witte-Festenburg Janina	35	stenotypistka	3 kl. gim + 1 szk. handl.	Macierz Szkolna Gdańsk	dożywocie, Sąd Apelacyjny Poznań	
Festenburg Roman	28	urzędnik	5 klas gimn.	DOKP Bydgoszcz	kara śmierci Sąd Apelacyjny Poznań	wyrok wykonano
Śniechowski Wacław	26	oficer	Korpus Kadetów	Marynarka Wojenna Gdynia	kara śmierci	wyrok wykonano
Śniechowska Eugenia	34	biuralistka	4 klasy gimn.	brak danych	4 lata więzienia Sąd Apelacyjny Poznań	
Wicherek Roman	46	tłumacz były porucznik WP	wyższe	Polizei Pras. Gdańsk	15 lat więzienia Sąd Apelacyjny Poznań	
Stoczek-wicz Natalia	63	bez zawodu	podstawowe	przy córce	3 lata więzienia, Sąd Apelacyjny Poznań	
Wicherek Edyta	20	brak danych	brak danych	bez stałego zajęcia	brak danych	
Kończykowski Władysław	43	nauczyciel	średnie	DOKP Gdańsk	w 1935 roku sprawa w toku	

poprzednich, ale ciężar gatunkowy wykonywanych zawodów, status wykształcenia i element dogodnego dla wywiadu usytuowania był niepomernie wyższy.

Wyroki ferowane w aferze Janiny Witte i w sprawach z nią związanych podkreśliły wagę szkodliwości przekazanych Abwehrze informacji. Ilustruje to tabela, która uwzględnia zasadnicze elementy osobowe i dane z osądu ²⁰.

Niemiecki wywiad wojskowy w 1935 r. nie gardził żadną osobą, która miała chociaż minimalne możliwości zdobywania informacji.

Na początku tego roku obywatel polski, z zawodu dojarz, Leon Thiede, zatrudniony w jednym z majątków na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, został zwerbowany do współpracy z niemieckim wywiadem wojskowym ²¹. Otrzymał zadanie zbierania wszelkich informacji o przebiegu ćwiczeń rezerwistów WP w przyległym regionie tczewskim. O powyższym fakcie Thiede poinformował 26 lutego 1935 r. władze polskie.

W innym wypadku Abwehra posłużyła się oddanymi sobie ludźmi, którzy w ważnym dla wywiadu momencie przypomnieli się swym znajomym i korzystali z przyjacielskich lub koleżeńskich informacji. Mieszkaniec Tczewa, Maksymilian Laufer, w sierpniu 1935 r. powiadomił wydział śledczy Policji Państwowej w Tczewie o otrzymaniu, w czasie odbywania ćwiczeń rezerwy 65 pułku piechoty w Grudziądzu na przełomie lipca i sierpnia 1935 r., listu od wędrownego nauczyciela Kitzmanna z Gdańska ²². W liście tym Kitzmann prosił Laufera o przyjazd do Gdańska, gdzie rzekomo miał dla niego dobrą posadę. Mężczyźni ci poznali się ze sobą w trakcie odsiadki kary w polskim więzieniu w Wejherowie. Laufer udał się na teren Gdańska, gdzie został przez Kitzmanna skontaktowany z przedstawicielem niemieckiego wywiadu wojskowego i otrzymał od pracownika

²⁰ Na podstawie informacji 141/36/tj./VCW z raportu kontrwywiadowczego SRI — DOK VIII w Toruniu za IV kwartał 1935, Toruń 3 ol. 1936 r., s. 1.

²¹ CA MSW, O.II Szt. Gł., Inwentarz 269 — S—VIII/3 e. Raport kwartalny ze statystyką spraw zlikwidowanych za 1935 r.

²² CA MSW, O.II Szt. Gł. — S — VII/3 c, Sprawozdanie za I kwartał 1935 r., s. 5.

gdańskiej Abwehry propozycję podjęcia pracy wywiadowczej na rzecz Rzeszy hitlerowskiej.

Zwraca tutaj uwagę trafnie dobrany przez wywiad moment podejścia do Laufera, natychmiast po zakończeniu przez niego ćwiczeń wojskowych, kiedy to pięciodniowy upływ czasu nie mógł zatrzeć spostrzeżeń i danych, które niewątpliwie jako biórący udział w ćwiczeniach musiał posiadać.

Jak wykazały śledztwa i sprawy sądowe w 1935 r., niemiecki wywiad wojskowy na obszarach podległych DOK VIII i SRI Dowództwa Floty zainteresowany był szeregiem istotnych problemów z dziedziny obronności naszego państwa²³.

Żądano szczegółowych danych z terenu 2 pułku szwoleżerów w Starogardzie, m. in. o jego szwadronie zapasowym we Włocławku, usiłowano zdobyć miesięczne wykazy stanu faktycznego, programy szkolenia i dokumenty mobilizacyjne oraz:

- dane dotyczące 2 batalionu strzelców w Tczewie (organizacja, stan liczebny, wyszkolenie);
- informacje o ruchach i pogotowiu wojsk w garnizonach Tczewa, Starogardu, Gniewu;
- informacje o strzelnicy wojskowej w Starogardzie;
- dane i szkice prochowni w Starogardzie;
- informacje o organach polskiego kontrwywiadu i wywiadu oraz wszelkich danych personalnych dowództw poszczególnych jednostek, podoficerów i oficerów służby czynnej i rezerwy;
- wszelkie informacje o położeniu lotnisk, ilości hangarów, magazynów, rozmieszczeniu wart, stanie uzbrojenia plot., ilości samolotów, systemie ćwiczeń z terenu 4 pułku lotniczego w Toruniu.

Polecenia precyzowano agenturze bardzo szczegółowo. Jeden z agentów miał np. dokładnie ustalić, czy samoloty 4 pułku lotniczego w czasie ćwiczeń zrzucają na lotnisko zamiast bomb worki z piaskiem.

W ramach 1935 r. jeden jeszcze moment zasługuje na podkreślenie. W 13 zlikwidowanych w omawianym okresie przez

²³ CA MSW, O.II Szt. Gł. — S — VIII/3 c, Raport kwartalny za III kwartał 15.10.1935 r., s. 5 oraz Raport roczny za 1935 r. CA MSW — S — VIII/3 c — Inwentarz 269.

SRI DOK VIII w Toruniu sprawach szpiegostwa niemieckiego występowało łącznie 20 osób. Z tego 3 były narodowości niemieckiej, 17 — narodowości i obywatelstwa polskiego.

Na terenie DOK VII, czyli na obszarze poznańskim, w 1935 r. największe nasilenie działalności wywiadowczej stwierdzono w części południowej regionu, tj. w pasie Leszno — Rawicz — Krotoszyn — Ostrów — Kępno²⁴. W dalszym ciągu głównym ośrodkiem zainteresowania pozostał Poznań. Na miasto to przypadało w omawianym okresie 33% zrealizowanych spraw²⁵. Podobnie i na Pomorzu główne zainteresowania Abwehry skupiały się na problemach związanych z obronnością kraju. W jednym ze znanych wypadków pracownicy Abwehrstelle Frankfurt posłużyli się metodą podobną do sprawy pomorskiej Laufera, z tym że dobrą posadę zastąpić miały systematyczne dotacje finansowe. Mianowicie sprawa o kryptonimie „Saper” wykazała, że werbownik Abwehry Brambor pisywał systematycznie listy do swego kolegi z 7 batalionu saperów i równie systematycznie załączał pieniądze (przeciętnie 20 złotych). Nasilenie kontaktów korespondencyjnych miało miejsce po każdorazowych ćwiczeniach w jednostce, w której kapral J. służył²⁶.

W roku 1935 obszar Wielkopolski objęty był tradycyjnie sferą wpływów wywiadowczych placówki frankfurckiej, ponadto działały tutaj Abwehrstelle Szczecin i Wrocław oraz Nebestelle Gdańsk²⁷. O informacje wojskowe z tego rejonu zapytywały przeważnie dezertersów z polskiej armii placówki niemieckiej policji kryminalnej z Bytomia i Stargardu Szczecińskiego.

Inną charakterystyczną cechą dla regionu poznańskiego było tworzenie siatek wywiadowczych wzdłuż całego pasa granicznego Polski z III Rzeszą. Realizując to zadanie Abwehra dobierała agenturę spośród osób zamieszkujących w pasie pogranicznym, które rekrutowały się w większości ze sfer urzędniczych, pracowników Straży Granicznej i szeregowych pracowników Policji

²⁴ CA MSW, O.II Szt. Gł., — S — VII/2 — Poznań. Sprawozdanie roczne do Szefa Oddziału II Sztabu Głównego, Wydział II b, Warszawa 27 lutego 1936 r., od s. 1.

²⁵ *Tamże.*

²⁶ *Tamże.*

²⁷ Przykładem tego jest zlikwidowana przez polski kontrwywiad sprawa Scheifsa.

Państwowej²⁸. W założeniach swych niemiecki wywiad wojskowy przewidywał utrzymanie zorganizowanej przez siebie sieci agenturalnej na pograniczu w systemie organizacyjnym rozbudowanej równocześnie rezydentury. Rezydenci Abwehry na terenie województwa poznańskiego dysponowały znacznymi sumami pieniężnymi²⁹. Abwehra upatrywała kandydatów na rezydentów przede wszystkim spośród osób mających duże możliwości naturalnego, tj. z racji sprawowanej zawodowo funkcji, nieskrepowanego poruszania się po terenie. Rekrutowano ich więc wśród dziennikarzy, przedstawicieli firm transportowych, administratorów majątków, kupców, nauczycieli wędrownych, handlarzy bydłem. Równocześnie w stałym miejscu zamieszkania osoby te znane były jako lojalni obywatele Polski utrzymujący możliwie najlepsze stosunki z miejscowymi władzami. Z drugiej strony względy zawodowe stanowiły dla nich odpowiednio dobrą legendę na docieranie tam, gdzie wymagał tego aktualny interes Abwehry.

W 1935 r. polskie organa kontrwywiadowcze w województwie poznańskim ujawniły mechanizm afery szpiegowskiej Antoniego Zgorzelewicza, typowy dla działania form wyżej przedstawionych. W roku 1934 Zgorzelewicz zamieszkał w Lesznie. Tam poznał osobnika, który z biegiem czasu stał się jego dobrym znajomym. Mężczyzna ten interesował się sytuacją materialną Zgorzelewicza, jego pracą zawodową. Gdy uznał, że młody człowiek chętnie polepszyłby sobie sytuację materialną, zaproponował mu pracę na rzecz Abwehry, obiecując przy tym znaczne dochody tytułem wynagrodzenia za świadczone wywiadowi usługi. Zgorzelewicz przystał na tę propozycję i po pewnym czasie przechodził już przeszkolenie wywiadowcze. Jednym z pierwszych postawionych mu zadań było wprowadzenie w środowisko oficerów z jednostek Wojska Polskiego, stacjonującego w regionie Leszna, agenta niemieckiego, tak aby miał on pełne możliwości zdobywania informacji o dyslokacji, stanie liczebnym i moralnym oraz uzbrojeniu oddziałów polskich sił zbrojnych. W lecie 1935 r. starannie przez Niemców przygotowana akcja została zdekonspi-

²⁸ Materiały nie uporządkowane CA MSW, 10.04.1935.

²⁹ *Tamże*.

rowana przez polski kontrwywiad, choć wprowadzony w środowisko oficerskie agent zdołał przed aresztowaniem zbiec do Niemiec, zaś ze Zgorzelewiczem zaprzestała Abwehra kontaktu do wiosny 1936 r., kiedy to zmieniono profil jego działalności i skierowano na zbieranie informacji z dziedziny gospodarczej³⁰.

Na sąsiednim obszarze łódzkim nasilenie niemieckiej pracy wywiadowczej nastąpiło w 1935 r., stwierdzono je w pasie przygranicznym oraz na terenie miasta Łodzi i najbliższych okolic³¹. Niezależnie od problematyki wojskowej przedmiotem zainteresowania Abwehry było również życie gospodarcze oraz informacje polityczne. Raport roczny SRI DOK IV za rok 1935 stwierdza, że: „do wywiadu tego używa się społeczności niemieckiej, mocno zakorzenionej i dobrze zorganizowanej. Wchodzą tu w grę nie tylko liczne stowarzyszenia i organizacje niemieckie o charakterze politycznym, które często są ekspozyturami istniejących organizacji w Rzeszy, lecz również poszczególni obywatele narodowości niemieckiej, którzy z tytułu zajmowanych stanowisk bądź też z racji swego zawodu — lekarze, kupcy, adwokaci itp. — stykają się prawie ze wszystkimi przejawami organizmu państwowego i są wobec tego doskonałymi informatorami”³².

Na obszarach wschodnich w roku 1935 na korzyść Abwehry pracowali przedstawiciele zamieszkującej tam mniejszości niemieckiej oraz ukraińscy nacjonałiści³³. Pierwsza z tych grup w omawianym okresie aktywizowała się zwłaszcza w rejonie Kowla — Łucka — Równego — Włodzimierza Wołyńskiego, tj. na terenie pozostającym w gestii DOK II w Lublinie oraz w re-

³⁰ W roku 1938 Zgorzelewicz opuścił na polecenie rezydenta Abwehry teren województwa poznańskiego i udał się w rejon Warszawy, gdzie w dalszym ciągu prowadził działalność szpiegowską. Po zajęciu przez Niemcy terenów polskich w październiku 1939 r. Zgorzelewicz został przekazany przez Abwehrę do gestapo, na którego korzyść pracował przez cały okres okupacji.

³¹ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — IV/1, s. 19 a, Raport kwartalny za 1935 r., 28.02.1936.

³² *Tamże.*

³³ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — VI/3/Lwów i S-II/-1/Lublin. Dowództwo Okręgu Korpusu w Lublinie obejmowało rejony: Lublina, Lubartowa, Kraśnika, Chełma, Hrubieszowa, Łucka, Włodzimierza Wołyńskiego, ponadto: Równe, Dubno, Zdobunów, Krzemieniec, Sarny, Kostopol. Sprawozdanie z 10.03.1936 r. dotyczący działalności OUN na tych obszarach.

jonie Drohobycza i Stryja, strefie działania SRI DOK VI z siedzibą we Lwowie³⁴.

W roku 1936 Niemcy hitlerowskie, łamiąc postanowienia traktatu wersalskiego, wkroczyły do zdemilitaryzowanej strefy w Nadrenii. Stanowisko Rzeszy wobec Polski nie uległo zmianie. Nadal oficjalne deklaracje przedstawicielei rządu niemieckiego zawierały szereg obietnic, mówiły o prawie dostępu do morza itp. III Rzeszy, która nie była w marcu 1936 r. całkowicie pewna reakcji państw zachodnich na fakt zajęcia Nadrenii, zależało, jeżeli nie na poparciu, to chociaż na neutralności ze strony Polski³⁵. Dążenia te znalazły wyraz również na polu wywiadowczym. Jak już wspomniano, w lutym 1936 r. konkretne propozycje wymiany aresztowanej obopólnie agentury przedstawił ambasadorowi polskiemu w Niemczech, Józefowi Lipskiemu, szef Abwehry Wilhelm Canaris³⁶. Należy zgodzić się z faktem czynionych przez stronę niemiecką propozycji wymiany aresztowanej agentury, ale trudno przypuszczać, aby poza pozorami współpracy, której wymiana nie jest żadnym symptomem, a raczej tylko stosowanym z korzyścią dla obu stron zwyczajem (nawet wśród najbardziej zwalczających się służb wywiadowczych), była w ogóle mowa o ścisłym współdziałaniu³⁷. Wydaje się raczej być słuszniejszą teza o jeszcze jednym taktycznym wybiegu strony niemieckiej.

Polskie sfery rządzące reprezentowały po wkroczeniu wojsk niemieckich do Nadrenii różne orientacje. Koła zbliżone do MSZ i samo ministerstwo credo swoje zawarły w powielanym, a przeznaczonym dla placówek zagranicznych, tajnym „Przeglądzie Informacyjnym Polska a Zagranica”. W numerze 10 (15.VII.1936), w artykule zatytułowanym *Stosunki polsko niemieckie*³⁸, stwierdza się, że: „Zainteresowania rządu hitlerowskiego zwróciły się

³⁴ *Tamże*.

³⁵ P. Łossowski, *op. cit.*, s. 152.

³⁶ M. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 261/262, przypisy: 13 i 14, powołując się na notatkę Adolfa von Bülowa o rozmowie z Canarisem 6 lutego 1936 r. Jak wynika z przypisu 14 na s. 262, przekazanie Sosnowskiego Polsce nastąpiło 23 kwietnia na punkcie granicznym w Zbąszyniu.

³⁷ Por. też uwagi na ten temat przedstawione przez K. Rosen-Zawadzkiego, *op. cit.*, s. 343—345.

³⁸ T. Kuźmiński, *op. cit.*, s. 245—246.

w sposób trwały w kierunku południowo-wschodnim i stąd nastawienie na pokojowe stosunki z Polską ma być również elementem trwałym niemieckiej polityki”³⁹. Kuźmiński pisząc o tym zauważa, że na marginesie tego podsumowania, na egzemplarzu skierowanym do szefa Sztabu Głównego, znajduje się odręczna notatka zastępcy szefa Oddziału II Sztabu Głównego płka Englichta następującej treści:

„Co do tego ostatecznego rozdziału mam bardzo poważne zastrzeżenia. Analiza jest bardzo płytka i słaba, a wnioski nawet niebezpieczne. My tego w swoich komunikatach powtarzać nie będziemy. Autor skłonny jest dopatrywać się w dzisiejszym stanie stosunków polsko-niemieckich elementów trwałości, co właśnie jest niebezpieczną złudą”⁴⁰.

Również Jan Ciałowicz pisze w artykule *Początek katastrofy*: „9 marca 1936 roku odwiedziłem w Warszawie kolegów w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych i w Ministerstwie Spraw Wojskowych, mówiono mi o gotowości pomaszerowania przeciwko Niemcom i że Śmigły-Rydz uważał ówczesny moment za najodpowiedniejszy, który może się więcej nie powtórzyć”⁴¹.

W sierpniu 1936 r. Hitler wprowadził w Niemczech dwuletnią służbę wojskową, zwiększył stan niemieckich sił zbrojnych do 800 000 żołnierzy i ufortyfikował wyspę Helgoland⁴². Na odcinku wywiadowczym Niemcy, mimo wysuniętych w lutym propozycji, zintensyfikowali swoje działania. W drugiej połowie 1936 r. admirał Canaris polecił przejście na terenie Polski do masowego,

³⁹ *Tamże*, s. 246.

⁴⁰ Płk dypl. Józef Englicht, ur. 31.12.1891 r. w Dąbrowie Górniczej. Gimnazjum ukończył w Piotrkowie, po czym studiował historię i literaturę na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i na U.J. w Krakowie. W sierpniu 1914 r. wstąpił do oddziału wchodzącego w skład II Brygady. Służbę w Legionach odbył jako żołnierz liniowy uczestniczący w kampaniach: karpackiej, besarabskiej i wołyńskiej. Od 1924 r. pracował w O.II Szt. Gł. i równocześnie w tym roku rozpoczął studia w Wyższej Szkole Wojennej. Po powrocie do pracy w O.II Szt. Gł. został kierownikiem referatu rosyjskiego w Wydziale Ewidencyjnym, a następnie szefem tego Wydziału. Po przekształceniu Wydziału Ewidencji w Biuro Studiów Englicht został szefem tego Biura i równocześnie zastępcą szefa Oddziału II. W latach 1937 — do marca 1939 dowodził 79 pułkiem piechoty, po czym znowu powrócił do pracy w Oddziale II na poprzednie stanowisko. „Bellona”, nr 1, Londyn 1955, s. 77 i dalsze.

⁴¹ „Tygodnik Powszechny”, nr 13, Kraków 27.03.1966, s. 2.

⁴² *Tamże*.

„totalnego” szpiegostwa. O realizowaniu polecenia kierownictwa Abwehry przez podległe placówki terenowe świadczą charakterystyki kontrwywiadowcze sporządzane doraźnie przez placówki polskiego kontrwywiadu. Zastrzec trzeba, iż nie można mierzyć całości realizacji systemu „totalnego szpiegostwa” wyłącznie ilością zlikwidowanych przez stronę polską afer. Jest to tylko jeden z elementów potwierdzających obrany przez Niemców kierunek. Pozostałe to ilość spraw i osób rozpoznawanych jako podejrzane o szpiegostwo na rzecz Niemiec, ich zasięg społeczny, doskonalenie metod pracy z agenturą itd. Te czynniki eksponowane w pracy przez Abwehrę w 1936 r. potwierdzają realizację zasady masowego szpiegostwa w Polsce po aneksji Nadrenii. One rzutują na właściwy obraz niemieckich przedsięwzięć, a nie ilość zrealizowanych spraw, która jest wprawdzie elementem wymiernym, ale nie obejmującym całości problemu wzmożonej infiltracji Abwehry zgodnie z dyrektywami rządu Rzeszy i wytycznymi kierownictwa niemieckiego wywiadu wojskowego.

Kontrwywiad polski w raportach swych potwierdzał zmianę metody pracy z agenturą na gruncie polskim, która po wspomnianym rozkazie centrali Abwehry sprowadzała się do masowego przeprowadzania werbunków oraz przesunięcia (przynajmniej na etapie początkowym) ciężaru gatunkowego z jakości na ilość.

„W roku 1936 nasilenie wywiadu niemieckiego na terenie DOK VIII wzmogło się niewspółmiernie. Wywiad niemiecki angażuje do pracy wszelkie osoby narodowości niemieckiej, właścicieli gospodarstw, przedsiębiorstw handlowych, kupców, właścicieli domów”⁴³. Równocześnie materiały wskazują na stałe doskonalenie przez Abwehrę techniki pracy wywiadowczej z agenturą. Nadal posługiwano się pocztą jako zasadniczym środkiem łączności, przy czym stwierdzono, że szczególnie dużo korespondencji na adresy agentów wysyłano z Torunia i Poznania (zasięg działania konsulatu niemieckiego!). Jak ustalił polski kontrwywiad, często używano kartki pocztowe, widokówki zapisując je treścią pozornie obojętną, handlową lub miłą, przy czym znaczenie odpowiednich słów, zdań lub systemów liter

⁴³ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — VIII/3 c, Raport kwartalny za III kwartał 1936 r., s. 15 i następn.

Wniośnienie

Gdańsk, dnia 29.VII.33r.

Protokół

spisany w biurze Z.P. z Bielinskim Brunonem obecnie bez pracy, obyw. gdańskim, zamieszkałym w Gdańsku, altstädtischer Graben 21 B, urod. dnia 7.IX.1908r.

Niezawezwany oświadcza co następuje :

Dnia 8 bm. udałem się z polecenia p.Konczykowskiego z listem do ekspozytury Ceł, na Opitzstrasse 2, który wręczyłem p. insp. Kapuścińskiemu. Na drodze powrotnej zostałem przez dwóch mi nie znanych panów zatrzymany, którzy się zapytali, czy poszukuję posady. Zdziwiony odpowiedziałem, że na razie pracy nie poszukuję. Na to oświadczyli mężczyźni, że dobrze są poinformowani co do mego bezrobocia i że mogą się wystarać dla mnie o pracę. Wyrazili się w ten sposób:

" Wir wissen genau, dass Sie seit dem 24.VII. dieses Jahres arbeitslos sind und bei der polnischen Post beschäftigt gewesen sind, wir hätten für Sie eine gute Arbeit, wo Sie viel Geld verdienen können. Sie sprechen polnisch und so einen Menschen gebrauchen wir gerade. Ueberlegen Sie sich die Sache gut und stellen Sie sich am Sonnabend, den 29.VII. um 18 Uhr auf dem Bahnhof ein. Dort besprechen wir die Sache weiter und dann können Sie wir zusammen, wenn Sie gewillt sind, nach Breslau fahren. "

Na propozycję nierzających nic nie odpowiedziałem.

/-/. Bielinski Brunon

wobec mnie
/-/. Suchecki

było uprzednio z agenturą omawiane. Abwehra rozbudowywała sieć tzw. „adresów kontaktowych”, poszerzając ich terytorialny zakres z Gdańska, Rzeszy czy Austrii o Kraków i Kielce. W kilku aferach zlikwidowanych w omawianym okresie agenci Abwehry posługiwali się systemem łączności listowej o podwójnych kopertach, tzn. zewnętrzna zawierała oficjalny adres krewnego lub znajomego, wewnątrz zaś znajdowała się właściwa koperta dla współpracownika Abwehry. W dalszym ciągu niemiecki wywiad wojskowy stosował w 1936 r. zwyczaj przesyłania wynagrodzeń agenturze w listach zwykłych, przy czym kwoty często wynosiły ponad 200 złotych. Inny środek łączności to kontakty osobiste agentury z obsługującymi ją pracownikami wywiadu wojskowego. Spotkania takie odbywano w większości na terenie Wolnego Miasta Gdańska, gdzie celowi temu służyły przeważnie tamtejsze hotele, restauracje i kawiarnie. Również wykorzystywano do takich spotkań „pokoje konfidencjonalne”, z których jeden, jak ustalił Oddział II, mieścił się w 1936 r. przy ówczesnej Adolf Hitlerstrasse 120. Pokój ten zajmowała sekretarka jednego z oficerów gdańskiej Abwehry⁴⁴. Do lokali publicznych, z których najczęściej korzystał w 1936 r. niemiecki wywiad wojskowy, zaliczyć należy⁴⁵: restaurację Kasyna Gry w Sopocie, restaurację Bibersteina w Gdańsku przy Holzmarkt, restaurację hotelową w Hotelu Dworcowym w Sopocie, restaurację „Monopol” w Gdańsku przy Hundgasse, restaurację „Deutsche Haus” przy Haffnerstrasse, restaurację „Weintraube” we Wrzeszczu przy A. Hitlerstrasse. Z kawiarni najczęściej wykorzystywała Abwehra do odbywania spotkań z agenturą następujące: „Maire” — Gdańsk, Pfefferstrasse, „Evelt” — Gdańsk, Pogenfuhl, „Uphagen” — Wrzeszcz, A. Hitlerstr., „Gdanietz” — Gdańsk, Holzmarkt, „Keiller” — Wrzeszcz, A. Hitlerstr., „Janaczko” — Gdańsk, Langermarkt, „Cock” — Sopot-Oliwa, Am. Schlossgarten.

Metody pozyskiwania i opracowywania kandydatów do werbunku przedstawiały się w 1936 r. podobnie jak w latach poprzednich. Np. spośród osób narodowości niemieckiej zamieszkających w Polsce wybierano nie tylko te, które zgadzały się współ-

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

pracować z niemieckim wywiadem wojskowym z pobudek wynikających z przynależności do narodu niemieckiego. Były też wypadki, że pracownicy Abwehry nie eksponowali elementów ideowych, lecz nawiązywali kontakt z osobami mającymi bądź zadłużone posesje i starającymi się w związku z tym o pomoc finansową lub kontyngenty na import w Niemczech. W innych sytuacjach pracownicy Abwehry obiecywali pomoc w przeprowadzeniu się do Niemiec lub w ulokowaniu dzieci rodziców świadczących usługi wywiadowcze Niemców z Polski na odpowiednio dobrych posadach w III Rzeszy⁴⁶. Na terenie Wolnego Miasta Gdańska Polizei Präsidium zawiadamała niemiecki wywiad wojskowy o każdym wypadku ubiegania się obywateli polskich o załatwienie spraw karnych, obywatelskich, cofnięcie zakazu wydalenia itp. W wypadkach takich oficerowie Abwehry proponowali pozytywne dla osoby załatwienie sprawy, ale żądali w zamian podjęcia współpracy wywiadowczej. W innych sytuacjach Abwehra zlecała swej agenturze zadanie wyszukiwania oficerów, podoficerów, funkcjonariuszy policji państwowej i straży granicznej — mocno zadłużonych, prowadzących nie uregulowany tryb życia, wydalonych ze służby za przewinienia, w młodym wieku przeniesionych w stan spoczynku i okazujących niezadowolenie z tego powodu. Były to elementy rozpoznawania przez Abwehrę możliwości dotarcia i ewentualnie pozyskania do współpracy wywiadowczej. Potwierdzeniem tego są ujawnione przez polskie przeciwdziałanie fakty. W jednym z nich pracownicy wywiadu wojskowego Rzeszy zwrócili się do podoficera Wojska Polskiego, przeniesionego przedwcześnie w stan spoczynku, z propozycją pracy wywiadowczej za każdorazowym 1000-złotowym wynagrodzeniem. Wyznaczono mu pierwsze spotkanie w Gdańsku i przesłano przekazem, tytułem zwrotu kosztów przejazdu, sumę 40 złotych. W innym wypadku do przeniesionego w stan spoczynku kierownika jednego z komisariatów Straży Granicznej zwrócił się wywiad niemiecki z propozycją objęcia przedstawicielstwa handlowego. Celem omówienia dokładnych warunków zaproponowano mu spotkanie w Pile, dokąd miał przybyć za przepustką graniczną. Stosowano również szantaż.

⁴⁶ *Tamże.*

Gdańsk, dnia 3 sierpnia 1939r.

Do

Pana Komisarza Generalnego Sz. P.

w Gdańsku.

w załączeniu przesyła Zarząd uprzejmie odpis protokołu jako klasyczny wzór angażowania ludzi do wywiadu niemieckiego.

"Cześć"

W imieniu p. Kpt. Kozłowski

Za Zarząd

Dyrektor Biura

Prezes Zarządu

w zastępstwie

16/8. 39

W. Kellison
członek Zarządu

Prokurator

1 zał.



Komisarz Generalny R.P.
w Gdańsku
Nr. T 2528/a2
Ważno do 18.8.39
Załącznik 1
Gotów
Piedm. wart

Ujawniono w 1936 r. wypadek, iż żołnierz WP, pochodzący z Gdańska, ale odbywający służbę w głębi kraju, wyjechał do domu, mając wprawdzie przepustkę, choć bez zezwolenia swych bezpośrednich władz. Pracownicy gdańskiej Abwehry, pod groźbą powiadomienia zwierzchników żołnierza i w następstwie aresztowania go, wymogli na nim przyjęcie propozycji współpracy⁴⁷.

Z powyższego wynika, że w 1936 r. Abwehra stosowała dość szeroki wachlarz metod zmierzających do pozyskiwania agentury. Równocześnie nie zaniedbywano dawniej stosowanych metod, charakterystycznych dla działalności niemieckiego wywiadu wojskowego w latach trzydziestych. Na uwagę zasługuje fakt dalszego orientowania się Abwehry na grupę osób będących aktualnie poza czynną służbą wojskową, ale związanych z armią w przeszłości. Niemcy wychodzili tutaj ze słusznego założenia, że odbywający aktualnie służbę czynną krąg przyjaciół i znajomych agenta oraz fakt pełnienia w znanym sobie środowisku służby wojskowej ułatwi zdobywanie informacji, z drugiej zaś strony osoba przebywająca poza służbą czynną znajdować się mogła poza codziennym zasięgiem, uwagą organów wojskowego kontrwywiadu.

W 1936 r. kontrwywiad polski ustalił, że w niektórych wypadkach Abwehra (szczególnie dotyczyło to centrali w Berlinie) wykorzystywała w swej działalności osoby narodowości polskiej, obywatelstwa niemieckiego zamieszkujące na terenie Rzeszy⁴⁸. Odnosiło się to zwłaszcza do kobiet, które miały rodziny w Polsce i chciały je odwiedzić. Jedną z metod prowadzących do ewentualnego uzyskania zgody na wyjazd do kraju był szantaż, niekiedy groźba uniemożliwienia wyjazdu, a tym samym odwiedzenia najbliższych w Polsce powodowała, że osoby te spełniały rolę kurierów przewożących dla agentury Abwehry w Polsce instrukcje, zadania, wynagrodzenia. W takich wypadkach przymusowi emisariusze z terenu III Rzeszy zjawiali się u agenta niespodziewanie, bez uprzedzenia i po okazaniu znaku rozpoznawczego przekazywali zadania i wynagrodzenie, zabierając przygotowane meldunki wywiadowcze. Jak wynika z akt

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

polskiego kontrwywiadu, były to jednak wypadki sporadyczne.

W Wolnym Mieście Gdańsku placówka Abwehry realizowała linię taktyczną Abwehrstelle Królewiec. Z jej wyraźnego polecenia zwracano uwagę na trudną sytuację cywilno-prawną szeregu osób. Oto przykład: w dniu 16 sierpnia 1936 r. Kazimierz Z., do niedawna zamieszukający stale w Warszawie, zgłosił się w Gdyni do Wojskowej Komendy Miasta i oświadczył, że od 13 lipca 1936 r. pozostaje w kontakcie z wywiadem wojskowym Niemiec w Gdańsku⁴⁹. Przyczyną nawiązania tego kontaktu był fakt nielegalnego przekroczenia przez K. Z. granicy polskiej i udania się do Gdańska z zamiarem dostania się niepostrzeżenie na jakikolwiek statek w celu wyjazdu za granicę. Z 5 na 6 lipca, wspólnie z trzema innymi osobami, Z. dostał się na statek duński i odpłynął do Kopenhagi, gdzie został zatrzymany i odstawiony z powrotem do Gdańska. Tam trafił bezpośrednio do Prezydium Policji. Po pobycie w areszcie otrzymał on od przedstawiciela gdańskiej Abwehry propozycję współpracy, na co wyraził zgodę i, otrzymując ponadto wstępne wynagrodzenie, przekazał Niemcom informacje o 1 pułku lotniczym w Warszawie, Państwowej Fabryce Karabinów na Woli, Fabryce Lilpopa i Norblina⁵⁰. Z. otrzymawszy nowe zadanie wywiadowcze (ponadto dodatkowe wynagrodzenie w wysokości 200 złotych) został przerzucony przez granicę do Polski. 10 sierpnia 1936 r. nawiązał ponownie kontakt z Abwehrą, ale nie miał jednak nic do przekazania. Mimo to pracownik Abwehry wręczył mu 50 złotych na poczet dalszych starań⁵¹. Tydzień później Z. zgłosił się dobrowolnie u władz polskich.

Przykład powyższy świadczy, że wywiad niemiecki nie rezygnował z współpracy z agentem mimo chwilowego niepowodzenia jego misji wywiadowczej. Odpowiednio usytuowany na terenie Warszawy Z. mógł być później w każdym momencie „podjęty” przez wywiad III Rzeszy.

Innym wypadkiem, charakterystycznym dla 1936 r., a rzecz

⁴⁹ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — VIII/3 e. Raport kwartalny za IV kwartał 1936 r., s. 10.

⁵⁰ CA MSW, O.II Szt. Gł., Sprawozdanie kwartalne za III kwartał, s. 5.

⁵¹ *Tamże*.

można aferą główną w tym okresie było zlikwidowanie siatki wywiadu Abwehry oznaczonej kryptonimem „V-124”. Pierwszym ogniwem sprawy był podporucznik rezerwy Wojska Polskiego, obywatel polski narodowości niemieckiej, Jan Bauer ⁵². Bauer prowadził bardzo wystawny tryb życia, ponadto dążył do utrzymania możliwie szerokich kontaktów towarzyskich ze swymi kolegami lub znajomymi oficerami służby czynnej garnizonów pomorskich. Równocześnie, w regularnych odstępach czasu, wyjeżdżał on (9 razy) z terenu Pomorza do Sopotu, oficjalnie celem odwiedzenia zamieszkującego tam brata oraz matki.

Kontrwywiad polski zainteresował się osobą Bauera już w roku 1934. W dniu 4 października 1935 r. zauważono go w towarzystwie Franciszka Hirszfelda, zamieszkałego w Gdańsku przy ówczesnej Steffensweg 45, o którym kontrwywiad polski wiedział, że pozostaje w kontakcie z pracownikami gdańskiej placówki Abwehry. W trakcie pobytu w Gdańsku Bauer spotykał się z Hirszfeldem, meldował się w lokalu konfindencjonalnym Abwehry przy Adolf Hitlerstr., gdzie spotykał się z pracownikiem wywiadu wojskowego Horaczkim i jego sekretarką Zalewską, na którą mieszkanie było oficjalnie zarejestrowane. Bauer przebywał ponadto często wśród swoich kolegów w jednej z kompanii telegraficznych 4 dywizji piechoty. Po każdym powrocie kontynuował hulaszczy tryb życia. M. in. nawiązał kontakt z Leonardem K., urzędnikiem wydziału Komunikacyjnego Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego, skontaktował się ponadto z porucznikiem służby czynnej Pawłem G., oficerem materiałowym 8 pac w Toruniu ⁵³. W dniu 24 września wymeldował się na stały pobyt do Sopotu, ale w Tczewie został przez władze polskie aresztowany i oddany do dyspozycji Sądu Apelacyjnego w Poznaniu ⁵⁴.

Oprócz Bauera w siatce oznaczonej kryptonimem „V-124” działali również inni agenci Abwehry: Czernicki, Lippke, Wiznerowicz, Harrer, Zamroziewicz i inni. Wszyscy oni zostali aresztowani przez władze polskie. Działalność tej grupy przyniosła stro-

⁵² *Tamże.*

⁵³ *Tamże.*

⁵⁴ Jan Bauer, agent Abwehry, został skazany przez sąd polski na karę śmierci.

nie polskiej znaczne szkody. „Komórka ta, złożona z kilku prze-
ważnie zresztą całkiem przypadkowych agentów, absolutnie nie
posiadających odpowiedniego przeszkolenia do pracy szpiegow-
skiej, z wyjątkiem jednego, byłego pracownika kontrwywiadu
polskiego, zdobyła i dostarczyła Berlinowi cenne materiały do-
tyczące Centralnych Zakładów Pirotechnicznych w Rembertowie,
fabryki broni w Starachowicach i Skarżysku-Kamiennej, wy-
twórni prochu w Pionkach, obsady personalnej szeregu ekspozy-
tur Oddziału II Sztabu Generalnego, organów kontrwywiadu
polskiego w Krakowie i Toruniu. Zebrała także szereg cieka-
wych materiałów o rozmiarach produkcji, stanie zatrudnienia
i obsadzie kierowniczych stanowisk polskich zakładów przemy-
słu zbrojeniowego, opracowała również technikę personalnych
zmian w polskim kontrwywiadzie”⁵⁵.

Wymienione sukcesy wywiadowcze grupy „V-124” wskazują
na istnienie wówczas znacznych możliwości dotarcia w głąb pol-
skiego systemu zbrojnego. Trudno jednak zgodzić się ze zda-
niem autorów relacji o sprawie grupy „V-124” sugerujących brak
odpowiedniego przeszkolenia wymienionych osób (poza jedną),
a tym samym przygotowania do pracy wywiadowczej. Wspom-
niany agenci musieli je posiadać, na co wskazują chociażby me-
tody pracy z agenturą stosowane przez Abwehrę oraz wskaźnik
trudności w dotarciu do obiektów, z których przedstawiano Ab-
wehrze informacje. To zdaje się wykluczać wszelką „niefacho-
wość” oraz wspomniany brak przeszkolenia. Jeżeli zaś cenne
informacje Bauer, Lippke, Zamroziewicz czy Harrer zdobywali
drogą pośrednią, systemem „kapturowym”, potwierdza to tylko
ich wywiadowczą przydatność i umiejętności. Istotnie — zlikwi-
dowanie przez SRI DOK VIII, przede wszystkim dzięki tzw.
„PO-6”, czyli przez polski wywiad ofensywny w Wolnym Mieś-
cie, siatki „V-124” było sukcesem polskiego przeciwdziałania.
Aczkolwiek przedstawiony sposób zachowania się Bauera, jego
rozzutny tryb życia, gwałtowne poszerzanie kontaktów wśród
wojskowych, częste wyjazdy na teren Wolnego Miasta i „uży-
wanie” po powrocie stamtąd mogły zwrócić uwagę nie tylko
osoby znajdującej się na pracy kontrwywiadowczej.

⁵⁵ F. Bernaś, J. Mikulska-Bernaś, *op. cit.*, s. 31—34.

Niezależnie od informacji podanych przy omawianiu personaliów grupy „V-124” wspomnieć jeszcze należy o innych przekazanych przez siatkę informacjach⁵⁶. Przekazano Abwehrze dane polskiego karabinu maszynowego wzór 1933, dane o 4 pułku lotniczym łącznie ze szkicem sytuacyjnym lotniska w Toruniu, lokalizację koszar broni pancernej stacjonującej w Toruniu i tamtejszego pułku artylerii lekkiej, zlokalizowano trasę kabla podziemnego pod Wisłą, przedstawiono Abwehrze szczegółowe informacje o garnizonie warszawskim i szczegółach życia osobistego jego oficerów, dane o 59, 61, 62 pułkach piechoty, 1 pułku lotniczym, schematy techniczne działek piechoty polskiej: 37 mm i 40 mm, oraz szereg innych danych o dużym znaczeniu.

Szczególnie wymowna jest inna, zapoczątkowana w 1936 r., sprawa niemieckiego szpiegostwa w Polsce⁵⁷. Ilse Hessel, Niemka, obywatelka Wolnego Miasta Gdańska zamieszkała w Sopocie, podała w „Dniu Pomorskim” ogłoszenie o poszukiwaniu mieszkania na pobyt stały przy polskiej rodzinie w zamian za udzielanie lekcji języków niemieckiego i angielskiego⁵⁸. Ogłoszenie odniosło skutek i w niespełna dwa miesiące później, 1 października 1935 r., Hessel otrzymała posadę w Grudziądzu w rodzinie podpułkownika WP w stanie spoczynku, dra Marzinka. Przez jego żonę uzyskała możliwość udzielania lekcji języków w „Rodzinie Wojskowej” i prywatnie u rodzin kilku znaczących oficerów garnizonu. Równocześnie kontakty jej ulegały ciągłemu rozszerzaniu. „Ilse Hessel była kobietą młodą, bardzo przystojną, nadzwyczaj inteligentną, lubiącą się bawić”, przeto stała się w Grudziądzu w kołach wojskowych bardzo popularna, przy czym, jak później stwierdzono, nawiązała kontakty osobiste z kilkoma oficerami polskimi równocześnie⁵⁹. Organa polskiego kontrwywiadu stwierdziły w roku 1936, że otrzymywała ona z terenu Wolnego Miasta i Niemiec dużo korespondencji o treści

⁵⁶ CA MSW, O.II Szt. Gł. mat. KW SRI — DOK — VIII w Toruniu, z 1936 roku; zob. też: F. Bernaś, J. Mikulska-Bernaś, *op. cit.*, s. 31—34.

⁵⁷ CA MSW O.II Szt. Gł., Raport za IV kwartał 1936 r., 615/Inf. 37/tj. kw. mat. SRI-DOK-VIII, s. 3.

⁵⁸ Anons ukazał się w numerze 197 z dnia 27.08.1935 r.

⁵⁹ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — VIII/3 a, Sprawozdanie kwartalne za IV kwartał 1936 r., od s. 5.

nic nie znaczącej, rodzinnej, miłosnej, która była jednak w swej wymowie i konstrukcji typowa dla stosowanych wówczas przez Abwehrę form łączności z agenturą w systemie korespondencyjnym. W szeregu swoich listów Hessel szczegółowo opisywała swoje zajęcia, wrażenia, znajomości itp. W dniu 17 grudnia, po przeszło rocznym pobycie w środowisku grudziądzkim, wyjechała niespodziewanie na teren Wolnego Miasta Gdańska.

Przedstawiona sprawa miała szereg elementów zbieżnych z omówioną poprzednio sprawą Edyty Wicherek. W jednym i drugim wypadku nawiązano liczne kontakty z osobami wojskowymi, starano się poszerzyć jak najbardziej krąg swoich znajomości w tym środowisku do rozmiarów przekraczających potrzeby życia towarzyskiego najżywotniejszej nawet osoby. W obu wypadkach niewiastom udało się w stosunkowo szybkim czasie nawiązać szereg znajomości, wejść w interesujące dla wywiadu środowisko wojskowe. Różnica w tym, że Wicherek została zdekonspirowana przez polskie przeciwdziałanie na podstawie treści listów i oświadczenia porucznika Kr., Hessel natomiast zdołała wymknąć się polskim władzom na teren Gdańska. Na podkreślenie zasługuje jeszcze zaufanie, z jakim grudziądzkie środowisko wojskowe podeszło do poznanej drogą prasowego ogłoszenia mieszkanki Sopotu, która możliwości nauczania języków mogła znaleźć wiele na samym obszarze Wolnego Miasta Gdańska, niekiedy nawet u rodzin polskich urzędników tam zamieszkujących. Do pełnego obrazu przedstawianej tutaj sprawy dodać jeszcze trzeba, że w zadaniach, stawianych aresztowanej w 1936 r. agenturze Abwehry, wiele dotyczyło bezpośrednio garnizonu grudziądzkiego, a zwłaszcza tamtejszych umocnień, fortyfikacji i życia osobistego oficerów i podoficerów.

Spośród 34 osób aresztowanych na terenie DOK VIII pod zarzutem uprawiania szpiegostwa:

— 2 osoby posiadały studia wyższe, 7 osób wykształcenie średnie, 2 — niepełne średnie, 23 — podstawowe⁶⁰. Status wykształcenia aresztowanych agentów był więc przeciętnie wyższy niż

⁶⁰ Uwzględnia się porównawczo tylko osoby reprezentujące zawody cywilne. Dane ze sprawozdań kwartalnych i zestawienia rocznego SRI-DOK-VIII nadsyłanych do Szefa O.II Szt. Gł., CA MSW, S—VIII/3c.

w którymkolwiek z lat ubiegłych, aczkolwiek rozpiętość pozycji społecznych dość znaczna. Rzecz oczywista, że stopień wykształcenia nie odgrywał zasadniczej roli w wartości świadczonych usług wywiadowczych Abwehrze. Potwierdzeniem tego jest np. taki fakt, że Konstancja Lubnau lat 42, z zawodu handlarka, wykształcenie podstawowe oraz Helena Lubnau, bez zawodu, działając na korzyść niemieckiego wywiadu wojskowego w miejscowościach Gniew i Opalenie, ujawniły Niemcom jednego z agentów wywiadu polskiego działającego na terenie Rzeszy, który po aresztowaniu skazany został na 15 lat więzienia ⁶¹.

W omawianym okresie wzrósł udział w pracy wywiadowczej osób narodowości niemieckiej. Wiązało się to z poleceniem intensyfikacji szpiegostwa na gruncie polskim wydanym przez Abwehrę w drugiej połowie 1936 r. i było widowym wskaźnikiem realizacji otrzymanych przez placówki terenowe dyrektyw centrali. Rok 1936 w stosunku do poprzednich zaznaczył się jeszcze inną cechą szczególną, a mianowicie znacznym zróżnicowaniem zawodów wykonywanych przez aresztowaną agenturę i powiększeniem się ich przekroju o reprezentantów nowych, nie spotykanych w latach ubiegłych profesji (por. tabela) ⁶².

W 1936 r. działalność niemieckiego wywiadu wojskowego ujawniona została w poszczególnych regionach w następującej liczbie:

— na terenie Bydgoszczy — 5 wypadków, na terenie Torunia — 4, na terenie Poznania — 3, na terenie Chojnic — 5, na terenie Warszawy — 2 wypadki.

Wyszczególnienie to w wypadku Warszawy, Poznania, Śremu dotyczy tych spraw, w których używano tam do działania agentury będącej w terytorialnym zasięgu DOK VIII. Przegląd rozmieszczenia polskich aktywów militarnych wskazuje, że w regionach o dużej częstotliwości występowania agentury znajdowały się poważne oddziały wchodzące w skład polskiego systemu obronnego.

Kontrwywiad polski, w podsumowaniu działalności obcych wywiadów w rejonie Grodna w 1936 r., stwierdził, że w okresie tym „sytuacja na odcinku niemieckim nie uległa zmianie. Wywiad

⁶¹ *Tamże.*

⁶² *Tamże.*

Zawód wykonywany	Liczba uczestników w sprawach zlikwidowanych	Region działania
Kupcy, handlowcy, zbożowcy, domokrażcy	7	Tczew, Toruń, Bydgoszcz, Gniew, Opalenie, Starogard, Wąbrzeźno, Gdynia, Chojnice,
Adwokaci, przemysłowcy, urzędnicy	4	Kartuzy, Grudziądz, Brodnica, Lubawa, Lidzbark, Chojnice Poznań
Technicy, marynarze	4	Bydgoszcz, Toruń, Brodnica, Warszawa, Poznań
Stolarze, piekarze, ślusarze itp.	4	Chojnice, Inowrocław, Bydgoszcz, Poznań, Warszawa
Rolnicy	5	Grudziądz, Kartuzy, Śrem, pogranicze powiatu Chojnice
Robotnicy	4	Inowrocław, Bydgoszcz, Toruń, pogranicze powiatu Chojnice
Bez zawodu	6	Bydgoszcz, Opalenie, Gniew, Toruń

ten, będący wzorem masowego, uspołecznionego, jest na tyle sprytny, dobrze zorganizowany i zadomowiony na tutejszym terenie, iż rozpracowywanie go środkami tut. referatu jest bezwynikowe... Niewątpliwie wpływa na to przede wszystkim całkowita niemal izolacja tutejszego środowiska niemieckiego od pozostałej ludności. Okoliczność ta jest specyficzną właściwością wywiadu niemieckiego na terenie DOK III, niespotykaną w tak wysokim stopniu na innych terenach osiadłości Niemców w Polsce”⁶³.

Użyte w raporcie określenie „zadomowiony” może być oceną zarówno dla Abwehry jak i organów polskiego przeciwdziałania na tamtejszych terenach. Równocześnie placówka kontrwywiadu w Grodnie stwierdziła, że w 1936 r. Niemcy wzmoгли

⁶³ SRI III — Grodno, w raporcie rocznym za 1936 r. l.dz. 2300, 13.03. 1937, CA MSW, O.II Szt. Gł., S—III/1.

zainteresowanie postęпами motoryzacji Wojska Polskiego oraz bronią pancerną⁶⁴. Nebenstelle Gdańsk w omawianym okresie skutecznie działała również na terenie Warszawy. Akcję werbunkową przeprowadzano głównie w środowiskach inteligencji, zwłaszcza wśród młodzieży inteligenckiej i osób wojskowych. Oficer Abwehry Siegfried Cartellieri, ps. „Müller”, zwerbował z terenu stolicy do współpracy z Abwehrą studenta Szkoły Głównej Handlowej. 25-letni student — agent oddał Abwehrze znaczne usługi przede wszystkim przy typowaniu i opracowywaniu innych osób do współpracy⁶⁵.

Błędem byłoby twierdzenie, że niemiecki wywiad wojskowy ograniczał się w Warszawie wyłącznie do kół młodzieżowych, inteligenckich, wojskowych, choć stanowiło to wówczas zasadę. Są dowody wskazujące na to, że polecenie „totalnego szpiegostwa” zostało przez placówki terenowe należycie zrozumiane. Władze polskie aresztowały na terenie Warszawy Józefa K., 25-letniego robotnika (wykształcenie dwie klasy szkoły podstawowej) oraz 24-letniego murarza, Czesława J., którzy „rozpracowywali” z powodzeniem polski potencjał militarny z terenów przywarszawskich oraz Prus Wschodnich. Przekazali oni Abwehrze informacje o 33 pp, 5 pułku ułanów i 12 dak⁶⁶.

W województwie poznańskim rok 1936 zaznaczył się dalszym wzrostem aktywności wywiadowczej Abwehry. Wskaźnik ten dla działalności niemieckiego wywiadu wojskowego w regionie wielkopolskim, mierzony liczbą spraw będących w rozpoznaniu polskiego kontrwywiadu, podwoił się w stosunku do 1935 r., zaś w przedmiocie spraw zlikwidowanych, osądzonych w omawianym okresie, zanotowano wzrost trzykrotny⁶⁷. Większość aresztowanej agentury pochodziła z południowej części województwa poznańskiego, co jest zrozumiałe chociażby ze względu

⁶⁴ *Tamże.*

⁶⁵ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — I/5/Warszawa. Statystyka zlikwidowanych spraw szpiegowskich za 1936 r. nr 6732/inf./tj./37. Przez Warszawski Sąd Apelacyjny został on skazany na 6 lat więzienia.

⁶⁶ W wyniku rozprawy, po udowodnieniu im pełni winy, skazani zostali odpowiednio na 5 i 7 lat więzienia.

⁶⁷ CA MSW, O.II Szt. Gł., SRI — DOK — VII Poznań. Raport roczny 13.03.1937, l.dz. 2019, s. 316/1.

na usytuowanie tam większej liczby jednostek WP⁶⁸. I tutaj niemiecki wywiad wojskowy starał się dobierać agentów mających możliwości uzyskiwania potrzebnych informacji, przy czym w pracy ze swoimi współpracownikami na obszarze Wielkopolski Abwehra zachowywała wiele ostrożności. Np. dla bardzo wartościowego agenta, jakim był obywatel polski działający na rzecz strony niemieckiej, ps. „Adam”, zorganizowano specjalny szyfr o założeniach nigdzie dotąd nie spotykanych przez polski kontrwywiad. W konkretnym wypadku zorganizowano ponadto skrzynki kontaktowe nie jak zazwyczaj w Wolnym Mieście Gdańsku i Niemczech, ale w Krakowie i na terenie Austrii.

Podobnie jak i na terenie podległym gestii SRI DOK w Grodnie, nalegano na zdobywanie informacji przede wszystkim o broni pancernej, lotnictwie i artylerii. Rozbudowywane więc w III Rzeszy bronie, które miały decydować o powodzeniu planowanych agresji, znalazły również priorytet w zainteresowaniach Abwehry na gruncie polskim. Na sąsiednim terenie województwa łódzkiego niemiecki wywiad wojskowy interesował się w roku 1936 zwłaszcza zakładami przemysłu wojennego. Zlikwidowane sprawy Agnieszki Drzazgi vel Gertrudy Witt oraz afery Knautha i Kotkinova wskazywały ponadto na usiłowanie Abwehry — zwłaszcza placówki wrocławskiej — uzyskania maksimum informacji z terenu garnizonów granicznych województwa łódzkiego, a zwłaszcza danych z garnizonu częstochowskiego⁶⁹.

Nowe momenty do znajomości metod pracy Abwehry na obszarze II Rzeczypospolitej wprowadziły zrealizowane sprawy agentury niemieckiej na Górnym Śląsku. Niemcy działali w 1936 r. na tym terenie przez Abwehrstelle Wrocław oraz posterunki oficerskie w Bytomiu i Gliwicach. W pierwszej poło-

⁶⁸ Udział procentowy w realizowanych przez O.II sprawach agentury niemieckiej wskazuje na duże zainteresowanie Poznaniem, jako centrum regionu, przy względnie wyrównanych wskaźnikach dotyczących innych ośrodków województwa. Południowe i zachodnie regiony Wielkopolski znajdowały się w bezpośredniej styczności z Rzeszą, stąd naturalne zainteresowanie nimi i proporcjonalny do tego wskaźnik osiągnięć polskiego przeciwdziałania.

⁶⁹ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — IV/L., *Wywiad niemiecki*.

wie roku SRI DOK V zlikwidował siatkę wywiadu Abwehry, która miała za zadanie rozpoznawanie polskich fortyfikacji w rejonie górnośląskim⁷⁰. Siatka ta składała się z trzech osób: 40-letniego górnika Franciszka Rybaka, 46-letniego Floriana Steina z zawodu krawca i 32-letniego cieśli Jana Nawrota. Kierownikiem grupy był Rybak, obywatelstwa i narodowości polskiej. Wszyscy trzej zostali zwerbowani przez pracowników Abwehry z placówki działającej na terenie Gliwic. Abwehra postawiła przed nimi zadanie skoncentrowania wysiłków na zbieraniu wszelkich informacji z zakresu fortyfikacji, ich rozmieszczenia, wartości umocnień, sporządzania szkiców, wejścia w krąg osób, które pracowały przy budowie wznoszonych lub przy nadzorowaniu istniejących. Pracę swoją wykonywali dla Abwehry do połowy 1936 r., tj. do momentu aresztowania⁷¹.

Dalszym dowodem skoncentrowania niemieckich zainteresowań wywiadowczych na problemie fortyfikacji Górnego Śląska była afera Erwina Nowary i towarzyszy aresztowanych w 1936 r.⁷² Z grupą Nowary kontakt wywiadowczy utrzymywali pracownicy Abwehry z terenu Gliwic, reprezentowani przez kapitana Radtkego i porucznika Gebauera. Do siatki tej wciągnięto osoby przeważnie narodowości niemieckiej obywatelstwa polskiego. Udało się też Niemcom pozyskać do współpracy kaprała rezerwy WP Szołtysika. W momencie aresztowania Nowary i innych władze polskie znalazły u zatrzymanych olbrzymią ilość map i planów z naniesioną lokalizacją polskich obiektów fortyfikacyjnych.

W innym wypadku posłużyła się Abwehra 36-letnim urzędnikiem o średnim wykształceniu. Pilorz Karol, obywatel polski narodowości niemieckiej, zwerbowany został do współpracy przez placówkę Abwehry w Bytomiu. Polecono mu zdobywać dane dotyczące polskich umocnień i fortyfikacji na Śląsku⁷³.

Niemiecki wywiad wojskowy inicjował, jak dotychczas stwier-

⁷⁰ CA MSW, O.II. Szt. Gł., S — V/Kraków/ — 5 e, f, g, h, opracowanie statystyczne spraw szpiegowskich zlikwidowanych na terenie DOK V w 1936 r.

⁷¹ Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach skazani zostali odpowiednio na 5, 6 i 2 lata więzienia.

⁷² CA MSW, O.II Szt. Gł., S — V — Kraków — 5 e, f, g, h.

⁷³ W styczniu 1934 r. Karol Pilorz skazany został na 8 lat więzienia.

dziliśmy, działalność na gruncie polskim z obszaru Rzeszy, Litwy i Wolnego Miasta Gdańska. W 1936 r. kontrwywiad polski ustalił, że niemiecki wywiad wojskowy przekazywał swojej agencji, działającej na terytorium polskim, zadania i instrukcje również z terytorium czeskiego, konkretnie z Morawskiej Ostrawy. Przypadek ten dotyczył współpracy Niemców z aresztowanym przez władze polskie Rudolfem Gabrysiem. Gabryś, 26-letni obywatel polski narodowości polskiej, przekazywał stronie niemieckiej informacje z terenu 23 dywizji piechoty w Katowicach ⁷⁴.

Abwehrstelle Wrocław w omawianym okresie, realizując ogólne kierunkowe wytyczne Centrali Abwehry, poza fortyfikacjami interesowała się bronią ciężką oraz rozwojem polskiego lotnictwa. Na podkreślenie zasługuje fakt, że do uzyskiwania informacji z tych dziedzin na obszarach wysuniętych na wschód II Rzeczypospolitej pracownicy wrocławskiej Abwehry używali obywateli z innych regionów. Obywatel polski narodowości polskiej Wilhelm Zolna, ślusarz z zawodu, miał np. zadanie rozpoznawania polskiej broni pancernej na terenie Lwowa i regionu lwowskiego. Niezależnie od tego podobne zadania wykonywał on również na obszarze Wielkopolski. Podobnie jak i w północnej części Polski, również na obszarze Śląska Abwehrze w szeregu wypadków udało się pozyskiwać do współpracy obietnicami pomocy przy wyjeździe danej osoby do Niemiec, przy czym podkreślano, szczególnie ludziom młodym, że w takim wypadku, oprócz korzyści materialnych, uzyskują oni możliwość uchylenia się od odbywania służby wojskowej w Polsce. Potwierdzeniem tego była zlikwidowana w 1936 r. na Śląsku sprawa Segetów ⁷⁵. Również i tutaj kapitan Radtke i porucznik Gebauer posługiwali się obywatelami polskimi należącymi do organizacji niemieckich w Polsce. Seget miał za zadanie nawiązywanie kontaktów dla uzyskania informacji o magazynach broni, sposobach zabezpieczenia i wszelkich aktualnych zarządzeniach dotyczących obrony pań-

⁷⁴ Po rozprawie sądowej w dniu 22 lipca 1936 r. skazano Rudolfa Gabrysia na karę śmierci. Na mocy prawa łaski Prezydent Rzeczypospolitej zamienił mu wyrok na karę 10 lat więzienia.

⁷⁵ Pismo SRI — DOK V, do Sztabu Oddziału II w Warszawie, z dnia 8 kwietnia 1936 r.; S — C — 5 e, f, g, h — l.dz. 2090 kw/36.

stwa. Werbując pozostałe osoby do współpracy z Abwehrą przedstawiał jako argument wynagrodzenie oraz załatwienie, po wykonaniu zadań, dobrej posady i prawa pobytu na terenie Rzeszy. Abwehra doceniała również znaczenie informacji uzyskiwanych przez własne komórki prowadzące dział gospodarczy wywiadu w czasie pokoju. Dotyczyły one bowiem rozpoznania polskich zasobów, ich rozmieszczenia itp.⁷⁶ W tym dziale wywiadu mieściło się rozpoznanie polskiego przemysłu wojennego, permanentnie prowadzone od początku lat trzydziestych do chwili wybuchu wojny. Historiografia zachodnia oraz polska na obczyźnie niejednokrotnie poruszały ten ważny problem przy omawianiu stosunków polsko-niemieckich. W przedmiocie tym zabrał m. in. głos były pracownik Abwehry dr Paul Leverkuehn, który stwierdził w dziesięć lat po zakończeniu II wojny światowej⁷⁷: „w czasie wojny z Polską Naczelne Dowództwo знаło w pełni organizację polskiej armii, plan strategicznego rozwinięcia sił i inne najistotniejsze dane o charakterze wojskowym i wojskowo-geograficznym. Dlatego w czasie kampanii nie miały miejsca jakiegokolwiek nieprzewidziane wypadki, w których rezultacie ujawniłyby się luki w działalności organów niemieckiego wywiadu”⁷⁸.

W tej ocenie stanu niemieckiego rozpoznania trudno się zgodzić z wszystkimi tezami. Kampania wrześniowa wykazała bowiem, że w trakcie przeprowadzania przez Wehrmacht operacji taktycznych ujawniły się luki w niemieckim rozpoznaniu. Świadczy o tym chociażby fakt, który miał miejsce na kierunku działania 7 Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich, o którym będzie jeszcze mowa⁷⁹. Z przebiegu starć w kampanii wrześniowej wynikało również, że Niemców zaskoczyły właściwości polskiej ciężkiej broni maszynowej, która od niedawna weszła do stanu uzbrojenia jednostek wojskowych WP.

⁷⁶ K. Banach, *op. cit.*, s. 11.

⁷⁷ P. Leverkuehn, *Itogi wtoroj mirowoj wojny*, Moskwa 1957, s. 270; *Wywiad i kontrwywiad*, w: „Bilanz des zweiten Weltkrieges”.

⁷⁸ Podobnie stwierdził P. Leverkuehn o Francji oświadczając, że strona niemiecka dysponowała ścisłymi danymi o ugrupowaniu wojsk francuskich i ich fortyfikacjach, *Itogi wtoroj mirowoj wojny*, s. 272. Należy dodać, że w latach 1935—1938 we Francji zlikwidowano 450 wypadków niemieckiego szpiegostwa. W tym samym czasie w Polsce liczba spraw szpiegostwa niemieckiego wynosiła 300.

⁷⁹ Zb. Szacherski, *Wierni przysiędze*, Warszawa 1966, s. 29.

Kierowana przez oficerów Abwehry agentura otrzymała m. in. zadania zmierzające do rozpoznawania wszelkimi metodami polskich fabryk broni, amunicji, zakładów chemicznych pracujących na potrzeby armii, fabryk sprzętu, uzbrojenia, samochodów i czołgów, sprzętu OPL, sprzętu łączności, lotnictwa itd. Według danych polskiego przeciwdziałania szczególnie intensywne zainteresowanie polskim przemysłem zbrojeniowym przejawiał wywiad niemiecki w latach 1934, 1936 (szczególnie) oraz 1938⁸⁰. Jak wynika z materiałów Oddziału II Sztabu Głównego w latach trzydziestych, spośród 7 istniejących w RP podstawowych fabryk broni stwierdzono konkretnie zadania wywiadowcze skierowane na 4 zakłady⁸¹: Państwową Fabrykę Karabinów w Warszawie, która wytwarzała ręczne i ciężkie karabiny maszynowe, karabiny maszynowe lotnicze i wyrzutniki do bomb, Państwową Fabrykę Broni Ręcznej w Radomiu (karabiny i karabinki typu „Mauser”, rewolwery i pistolety), Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych SA — Starachowice, gdzie produkowano działa i amunicję do nich (konkretnie działa 100 mm, 105 mm, 155 mm, 75 mm plot, 40 mm plot), Fabrykę Obrabiarek „Stowarzyszenie Mechaników SA w Pruszkowie” (działka 37 mm ppanc. itd.)⁸².

Referaty kontrwywiadu nie ujawniły w latach trzydziestych „nacelowanego” zainteresowania agentury Abwehry pozostałymi trzema zakładami, tj. Fabryką Obrabiarek w Rzeszowie, gdzie wytwarzano działka 40 mm plot. i 37 mm ppanc., Zjednoczoną Fabryką Maszyn „Zieleniewski” SA w Sanoku (najcięższe karabiny maszynowe 20 mm) oraz Południowymi Zakładami Stalowa Wola, gdzie uruchomiono produkcję 100 mm haubic (przenie-

⁸⁰ Wiązało się to z powstającymi w tych latach obiektami przemysłowymi i rozwojem przemysłu zbrojeniowego w Polsce, a także z tendencjami i dynamiką rozwoju III Rzeszy, przemysłu w ogóle, zbrojeniowego w szczególności.

⁸¹ Nie znaczy to, że inne zakłady przemysłu zbrojeniowego II Rzeczypospolitej pozostawały poza zainteresowaniami niemieckiego wywiadu wojskowego. Tutaj wymienia się tylko te, co do których stwierdzono konkretne zainteresowanie w zlikwidowanych sprawach agentury Abwehry.

⁸² Dane te uzyskano po likwidacji agentury Abwehry w roku 1934. Używany w niniejszym rozdziale wykaz rodzajów produkcji poszczególnych polskich zakładów zbrojeniowych opiera się niezależnie od informacji O.II Szt. Gł. podanych w kontekście spraw aresztowanej agentury, także na informacjach zawartych w pracy *Polskie Siły Zbrojne*, cz. I, t. 1, s. 197—200.

sioną ze Starachowic) oraz dział 40 mm plot. Charakterystyczne jest, że wytwórnice te leżały w pasie środkowym, między linią obszaru centralnego, w którym znajdowały się 4 pierwsze ośrodki: Warszawa, Pruszków, Radom, Starachowice, a linią pasa wschodniego II Rzeczypospolitej: Lwów — Łuck — Brześć, gdzie penetracja agentury wywiadu wojskowego była również systematycznie rejestrowana przez Oddział II. Nie znaczy to, że wspomniane trzy zakłady nie były przedmiotem zainteresowań Abwehry. Stwierdzić jednak można, że nie leżały one na głównych szlakach wywiadowczych Abwehry, a tym samym „dojście” do nich było utrudnione. Jeden jeszcze moment zasługuje na podkreślenie: mianowicie, że profil oraz plany produkcyjne, ilość i jakość produkcji „Towarzystwa Starachowickich Zakładów Górniczych” z całą pewnością dostały się w ręce niemieckie, czego potwierdzenie uzyskano w aferze Czernickiego, Harrera, Zamroziewicza i innych (1936 r.)⁸³. W tej sprawie strona polska uzyskała potwierdzenie rozpoznania przez wywiad niemiecki systemu produkcji fabryki amunicji w Skarżysku Kamiennej. Zadania rozpoznawania stanu produkcji innych zakładów o tym samym profilu wytwórczym odnosiły się do⁸⁴: Warsztatów Amunicyjnych w Rembertowie (amunicja artyleryjska), Zakładów Norblin-Buch-Werner SA w Warszawie (amunicja małokalibrowa i elementy metalowe do niej), Zakładów „Pocisk” SA w Warszawie (części metalowe do amunicji małokalibrowej i artyleryjskiej).

Spśród 5 zakładów produkujących amunicję w latach trzydziestych we wszystkich stwierdzono uzyskanie danych, względnie ukierunkowanie zainteresowań Abwehry. Zakładem SA „Granat” w Kielcach, gdzie produkowano granaty ręczne, wykazywała Abwehra intensywne zainteresowanie już w roku 1934⁸⁵. Oprócz wymienionych zakładów, pod koniec lat trzydziestych miano uruchomić produkcję amunicji w 4 dalszych usytuowanych w Kraśniku, m. Jawidz k. Lubartowa, Dębie i Majdanie.

⁸³ Por. też: F. Bernaś, J. Mikulska-Bernaś, *op. cit.*, s. 31–36.

⁸⁴ Na podstawie raportów rocznych i kwartalnych składanych przez poszczególne SRI do Sztabu O.II w Warszawie.

⁸⁵ Dane odnoszące się do 1934 r. przedstawiono przy omawianiu działalności agentury w rozdziale III.

Wszystkie one były zlokalizowane poza linią pasa centralnego.

Fabryk chemicznych produkujących, względnie uruchamianych na potrzeby armii, było w Polsce do końca lat trzydziestych — 12⁸⁶. Z tego niezbitcie stwierdzono zainteresowanie pracowników i agentury Abwehry 4 zakładami. Strona niemiecka uzyskała w roku 1936 szereg informacji z terenu ważnych dla przemysłu zbrojeniowego Centralnych Zakładów Pirotechnicznych w Rembertowie⁸⁷. Agentura aresztowana w tej sprawie zdołała również dostarczyć wywiadowi wojskowemu Rzeszy danych o Wytwórni Prochu i Materiałów Kruszących w Pionkach. Oddział II uzyskał też potwierdzenie zainteresowania ze strony agentury kierowanej przez pracowników Abwerstelle Frankfurt n. Odrą zakładami „Boruta” SA w Zgierzu. W Zgierzu wytwarzano materiały wybuchowe. W roku 1934 zlecono agenturze Abwehry zadanie pełnego rozeznania możliwości i stanu produkcji zakładów „Guma” w Sanoku.

Aczkolwiek owe 4 zakłady stanowiły ok. 30% ogółu wytwórni chemicznych produkujących na potrzeby wojska, to jednak wielkość produkcji, rodzaj i zakładane plany były w konkretnych wypadkach niezmiernie istotne dla systemu obronnego państwa polskiego.

Odnosnie do fabryk sprzętu i uzbrojenia zapytywano, gdzie wytwarza się maski przeciwgazowe i żądano dostarczenia wzoru maski nowego typu⁸⁸. Fabryki te mieściły się w Radomiu i Lublinie.

Abwehra tradycyjnie wykazywała duże zainteresowanie polskim przemysłem lotniczym. W 1936 r. przekazano agenturze polecenie uzyskania danych o wszystkich zakładach produkujących sprzęt lotniczy⁸⁹. Również w latach późniejszych wywiad niemiecki zwracał szczególną uwagę na rozwój zakładów lotniczych mieszczących się w pasie centralnym kraju. Tutaj zaś usytuowane były podstawowe fabryki sprzętu lotniczego: Państwowe

⁸⁶ *Polskie Siły Zbrojne*, s. 198.

⁸⁷ W sprawie Harrera, Zamroziewiczza, Czernieckiego i innych.

⁸⁸ Jak wynika z materiałów O.II Szt. Gł., Niemcom bardzo zależało na uzyskaniu najnowszego typu polskiej maski pgaz.

⁸⁹ Wiązało się to m.in. ze stopniowym wprowadzeniem nowych rozwiązań w konstrukcjach polskich samolotów, a także z dążeniem do gwałtownego rozwoju sił powietrznych Rzeszy.

Zakłady Lotnicze na Okęciu, Lotnicze Warsztaty Doświadczalne w Warszawie oraz zakłady produkujące silniki lotnicze, także w Warszawie. Intensywnie zabiegała też Abwehra o wszelkie informacje z terenu Państwowych Zakładów Inżynierii w Warszawie, w których produkowano silniki lotnicze i co ważniejsze, o podległej strukturalnie Zakładom — fabryce samochodów ciężarowych wytwarzającej samochody ciężarowe nowego typu. Zainteresowanie wspomnianą fabryką, ujawnione przez stronę polską w 1936 r., zasługuje na podkreślenie również i z tego względu, że była to w latach trzydziestych jedna z dwóch istniejących w Polsce fabryk sprzętu ciężkiego (samochody, czołgi)⁹⁰. Spośród trzech istniejących fabryk sprzętu łączności kontrwywiad ujawnił zainteresowanie Abwehry fabryką sprzętu łączności na Grochowie w Warszawie⁹¹, która wytwarzała sprzęt łączności, aparaty telegraficzne i telefoniczne⁹².

Niezależnie od zadań z zakresu grup przemysłu zbrojeniowego Rzeczypospolitej o określonym profilu produkcji i przeznaczeniu niemiecki wywiad wojskowy zabiegał o dane z różnych zakładów i fabryk, co do których były przypuszczenia, że produkcja ich jest nastawiona na potrzeby armii. W 1936 r. polecono np. ustalić agentowi, czy fabryka „Gerlach” w Warszawie posiada odlewnie luf armatnich⁹³.

Rok 1936 to okres, w którym wstępna reorganizacja kadr „nowej” Abwehry, tej pod kierownictwem Canarisa, stała się faktem dokonanym. Zajęcie w marcu Nadrenii, narastające elementy agresji w planach politycznych przywódców III Rzeszy kazały zwrócić uwagę na możliwie szybkie przygotowanie niemieckiego potencjału militarnego do rozprawy z kolejnymi państwami Europy. Stąd gwałtowny w Niemczech rozwój broni cięż-

⁹⁰ Druga to fabryka czołgów „Ursus”.

⁹¹ Zadania zmierzające do „rozpracowania” fabryki sprzętu łączności ujawniono w 1934 r.

⁹² Drugim istniejącym zakładem tego typu były: Zakłady Radiotelegraficzne w Warszawie, które wytwarzały sprzęt radiowy, Fabryka Sprzętu Łączności w Poznaniu miała wytwarzać sprzęt łączności. *Polskie Siły Zbrojne*, s. 44—46.

⁹³ Zainteresowanie Abwehry zakładami produkującymi częściowo na potrzeby wojska było również duże, jak obiektami wyłącznie nastawionymi na produkcję wojskową.

kiej i lotnictwa, za czym postępował wzrost zainteresowań wywiadowczych rozwojem tych broni w pozostałych państwach. Rzec można, że niemiecki wywiad wojskowy w 1936 r. na obszarze całej Rzeczypospolitej stawiał swojej agenturze zadania wynikające z chęci rozpoznania nie tylko posiadanych przez polską armię aktywów militarnych, ale również tendencji rozwoju liczebnego oraz materialnego armii polskiej na najbliższą przyszłość. O to Abwehra zabiegała bardzo intensywnie.

Rok 1937 w oficjalnych stosunkach polsko-niemieckich zaznaczył się przede wszystkim podpisaniem w dniu 5 listopada przez rządy obydwu krajów deklaracji w kwestiach mniejszościowych⁹⁴. Główne postanowienia tej deklaracji mówiły o wyrzeczeniu się przez oba państwa metod przymusowej asymilacji, zapewnieniu mniejszościom swobody posługiwania się językiem ojczystym, zagwarantowaniu praw kulturalnych i ekonomicznych, przy jednoczesnej całkowitej lojalności obywatelskiej wobec danego państwa⁹⁵. Zgodnie jednak z zasadami stosowanymi przez rząd hitlerowski, który nie zwykł respektować najbardziej nawet ważnych i uroczystych deklaracji, niemieckie czynniki oficjalne i nieoficjalne zlecały zamieszkującym Polskę Niemcom intensyfikację działania na rzecz realizacji celów wynikających z założeń politycznych III Rzeszy względem Polski. Na całym terytorium II Rzeczypospolitej, w regionach, gdzie zamieszkiwała mniejszość niemiecka, niemiecka propaganda i wszelkie inne przejawy nielojalności, m. in. działalność wywiadowcza, skierowane przeciwko państwu polskiemu jeszcze się wzmogły⁹⁶. Wykorzystywano do pracy wywiadowczej zwłaszcza te osoby, które swym pochodzeniem i społecznym usytuowaniem odpowiadały Abwehrze. Przykładem takich pozycji zajmowanych przez wywiad była np. sprawa zlikwidowana przez SRI Dowództwa Floty w pasie przymorskim. Krótko, zaledwie bowiem półtora miesiąca,

⁹⁴ K. Grünberg, *op. cit.*, s. 101.

⁹⁵ Por.: P. Łossowski, *op. cit.*, w: „Stosunki polsko-niemieckie w okresie anchlussu Austrii”, s. 159.

⁹⁶ Raport Kom. Woj. Policji Państwowej, Urząd Śledczy w Toruniu, *Propaganda niemiecka na Pomorzu po przyłączeniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej*, 26.04.1938, w: S. Osiński, *op. cit.*, s. 294—295.

trwała kariera szpiegowska obywatela polskiego narodowości niemieckiej, Jana Schreibera ⁹⁷.

Schreiber, z zawodu szyper I klasy, pływający wówczas na statkach polskiej żeglugi przybrzeżnej, gdzie pełnił obowiązki kapitana jednej z jednostek, został zwierzbowany przez placówkę w Gdańsku. Zbierał on informacje o wyszkoleniu wojska w pasie przymorskim, dane okrętów wojennych i lotnictwa. Osobiście dokonał również wiele zdjęć fotograficznych umocnień polskiego Wybrzeża.

W innym wypadku, w dniu 13 września 1937 r., aresztowano trudniącego się handlem Gerarda Gentzena obywatela polskiego narodowości niemieckiej, zamieszkałego w Wygodzie pow. Kartuzy, który zwierzbowany został do współpracy przez oficerów wywiadu niemieckiego z Abwerstelle Szczecin ⁹⁸. Udzielił im informacji o polskiej straży granicznej, jej konfidentach, jak również szczegółowe wiadomości o obywatelach polskich zamieszkujących na pograniczu polsko-niemieckim. Zwierzbowanie Gentzena do współpracy przez Abwerstelle Szczecin nie było w 1937 r. jedynym symptomem zwiększonego zainteresowania tamtejszej placówki obszarem polskiego Wybrzeża. Również pracownicy Abwehry szczecińskiej zwierzbowali obywatela polskiego Leona O., z zawodu rolnika, zamieszkałego w Jamnie pow. Kartuzy. O. także udzielił informacji o straży granicznej i osobach z nią współpracujących, ponadto z dziedziny stosunków gospodarczych i politycznych regionu, w którym zamieszkiwał ⁹⁹.

Dalszym potwierdzeniem tezy o różnorodności stosowanych przez Abwehrę form, płaszczyzn działania, jest zlikwidowana przez polski kontrwywiad siatka wywiadowcza działająca w Nakle powiat Kartuzy. Trzej mieszkańcy Nakła, z zawodu rolnicy, pozyskani zostali do współpracy przez oficerów wywiadu ze Szczecina w maju 1936 r. i działalność swoją prowadzili do 13 września 1937 r., to jest do chwili aresztowania. Momentem charakterystycznym był tutaj fakt, że trzej pracujący na korzyść

⁹⁷ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — F/1, Kwartalne sprawozdanie sytuacyjne, z 16.10.1937 r.

⁹⁸ *Tamże.*

⁹⁹ *Tamże.*

Abwehry agenci mieli różną narodowość. Antoni Herbich był narodowości czeskiej, Alojzy Szulc — polskiej, Hugon Schüsche — niemieckiej. Wszystkie inne momenty były w ich działalności wspólne: obywatelstwo, mocodawcy, wykonywany zawód, przedmiot wywiadowczych zainteresowań. W trakcie swej działalności dostarczyli Abwehrze dużą ilość informacji o straży granicznej, związkach WF i PW, sytuacji gospodarczej własnego regionu oraz nastrojach ludności. Z przytoczonych przykładów wynika, że Abwehrstelle Szczecin, która aktywizowała swoje działanie dotychczas przede wszystkim w regionie chojnickim, w 1937 r. skoncentrowała się również w powiecie kartuskim. Wszyscy zwerbowani przez nią agenci, poza Gentzenem, który i tak tylko formalnie trudnił się handlem, byli rolnikami. Stawiane im zadania pokrywały się również tematycznie. We wszystkich wypadkach spotkaliśmy się z zainteresowaniami ochroną granic, sytuacją gospodarczą i polityczną. Dodać jeszcze należy, że powiat kartuski bezpośrednio przylegał do obszaru Wolnego Miasta Gdańska, co potwierdza tezę, że na terenach leżących na zachód, północny zachód i wzdłuż pasa wybrzeża Abwehrstelle Szczecin miała bądź wyłączne, bądź też przeważające udziały. To drugie twierdzenie odnosi się do pasa przybrzeżnego, gdzie placówka szczecińska oddziaływała na równi z gdańską.

Wymienione tereny pozostawały również — w roku 1937 — w gestii zainteresowania pracowników wywiadu wojskowego Rzeszy usytuowanych w Słupsku¹⁰⁰. Pozyskali oni do współpracy dwóch rybaków z Helu: Pawła Hallmanna i Pawła Grunwalda. Obydwaj narodowości niemieckiej, obywatelstwa niemieckiego, rozpoznawali na polecenie Abwehry umocnienia helskie. Hallmann czynił to już przed 1937 r., bowiem formalnie zwerbowany został do współpracy 6 czerwca 1935 r., jednak szczególnie był indagowany o informacje w roku 1937. Placówka w Słupsku w 1937 r. oddziaływała również na terenie Wybrzeża poprzez swoją ekspozyturę w miejscowości Boże Pole¹⁰¹.

Wymienione tutaj sprawy nie wyczerpują wszystkich zrealizowanych przez polski kontrwywiad w roku 1937. Są one jednak

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — F/1, Sprawozdanie sytuacyjne, s. 4.

typowe dla profilu działalności i zainteresowań Abwehry polskim Wybrzeżem. Również na Pomorzu w omawianym okresie zanotowano serię ujawnionych wypadków szpiegostwa na rzecz Abwehry. Charakterystyczna była zlikwidowana przez Oddział II afera mieszkańca Bydgoszczy, Jakuba Woźniaka vel Kossowskiego¹⁰². Woźniak, były przodownik Policji Państwowej, już w 1929 r. był oskarżony w sprawie zagadkowego zagubienia ważnych dokumentów mobilizacyjnych, kiedy sprawował służbę na posterunku policji w Koronowie k. Bydgoszczy. Po zwolnieniu, z braku dowodów winy, pod koniec roku musiał karnie opuścić służbę, tym razem z powodu dopuszczenia do ucieczki eskortowanego przezeń więźnia. Po opuszczeniu szeregów Policji Państwowej Woźniak nie zerwał kontaktów z byłymi kolegami ze służby, przeciwnie, starał się je pogłębiać i nawiązywać nowe. To samo odnosiło się do znajomego mu grona osób wojskowych. Przez cały czas pozostawał jednak pod obserwacją polskiego kontrwywiadu, a w kwietniu 1937 r. został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Przewód sądowy w pełni potwierdził dowody winy w postaci meldunków wywiadowczych przesyłanych Abwehrze, odpowiednio zaszyfrowanych w korespondencji.

Aresztowanie Jakuba Woźniaka pozwoliło stronie polskiej aresztować z kolei rezydenta Abwehry, który pochodził z regionu Wolsztyna. Woźniak zeznał w śledztwie, że w pierwszych dniach listopada 1936 r. spotkał się z nim w restauracji Kłodzińskiego w Bydgoszczy, przy ul. Grodzkiej, wysłannik wywiadu niemieckiego, podający się za Koschitzkiego, i polecił mu zwerbować do pracy szpiegowskiej urzędnika PKU¹⁰³. Kontrwywiad polski w kwietniu 1937 r. wysłał napisany z więzienia przez Woźniaka list na skrzynkę wywiadu Abwehry, w którym ten zawiadamiał, że wykonał zleczone mu zadanie. Równocześnie Woźniak wskazywał w liście na konieczność przyjazdu w wyżej wymienionej sprawie jakiejś osoby ze strony niemieckiej. 19 kwietnia 1937 r. nadszedł list od pracownika Abwehry, Wenera, w którym powiadamiał Woźniaka, że Koschitzki jest chory i na spotkanie

¹⁰² CA MSW, O.II Szt. Gł., S — VIII/3 e, Sprawozdanie kwartalne za II kwartał 1937 r., Toruń, 14.07.1937.

¹⁰³ *Tamże*.

przybędzie jego dobry przyjaciel — Kucharski. Faktycznie, po nadejściu listu przyjechał przedstawiciel strony niemieckiej i spotkał się z Woźniakiem wysłanym pod ścisłą obserwacją na spotkanie. Doręczył on Woźniakowi pieniądze i dalsze instrukcje.

Aresztowany w trakcie spotkania osobnik przyznał się do współpracy z Abwehrą. Okazał się nim Fryderyk Hermann Kurt Ziebel, zamieszkały w Jaromierzu pow. Wolsztyn, rezydent Abwehry¹⁰⁴. W sprawie tej uwydatnia się rola, jaką odgrywali dla wywiadu wojskowego Rzeszy na polskim terenie zaufani rezydenci. Kierowani przez pracownika kadrowego Abwehry, w tym wypadku Wenera, wspomniani Koschitzki i Ziebel vel Kucharski spełniali funkcje zarówno werbunkowe, jak i kurierskie, w zależności od konkretnych potrzeb kierującego ich poczynaniami oficera Abwehry.

Niemiecki wywiad wojskowy skrzętnie wykorzystywał wszelkie możliwości rozpoznawania polskiego terytorium. W 1937 r., podobnie jak w latach poprzednich, nie było dlań rzeczy nieistotnych. Świadczy o tym chociażby fakt uzyskiwania od Antoniny Lange, właścicielki zakładu fotograficznego w Wysokiej, zdjęć grupowych i pojedynczych pracowników polskiej Straży Granicznej, Policji Państwowej, członków organizacji PW i innych¹⁰⁵.

Zdjęcia uzyskiwała Abwehra również przez swoje agendy w policji kryminalnej.

Niemiecki wywiad wojskowy dążył do pozyskiwania do współpracy możliwie dużej ilości osób z tego samego kręgu rodzinnego. Abwehra inicjowała takie rozwiązania, jak też chętnie przyjmowała propozycje współpracy od osób posiadających takie „rodzinne możliwości”. Potwierdza to następujący fakt: mieszkaniec miejscowości Szatarpy w powiecie Kościerzyna, Walter Bronisław Deya, po nawiązaniu współpracy z wywiadem niemieckim, w pierwszej fazie kontaktów podał Abwehrze — w kwietniu 1937 r. — dane o 65 pułku piechoty w Grudziądzu, gdzie w latach 1935—1936 odbywał zasadniczą służbę wojskową, a także spis oficerów 2 pułku szwoleżerów w Starogardzie. Sam też

¹⁰⁴ *Tamże.*

¹⁰⁵ *Tamże.*

wskazał kontaktującym się z nim pracownikom Abwehry możliwość wykorzystania swego brata, który odbywał wówczas służbę w pułku starogardzkim (od niego zresztą posiadał wspomnianą listę oficerów¹⁰⁶).

W innym wypadku Abwehra, chcąc związać ze sobą wytypowaną do werbunku polską rodzinę, jednemu z jej członków zapewniła pracę i pobyt w Berlinie. Chodziło o zamieszkałego w Rokietnicy, powiat Poznań, Bilskiego. Jego brat Zygmunt, który za wstawiennictwem Abwehry urządził się w III Rzeszy, korespondencyjnie polecił mu obserwację mieszkańca Rokietnicy, Gustawa B., dodając przy tym, że pokryje wszelkie związane z tym koszty. Harry Bilski był wówczas zatrudniony w fabryce maszyn rolniczych „Born i Schütze”. Osobą zaś, którą wywiad niemiecki, poprzez brata, polecił mu obserwować, był Gustaw B. obywatel polski narodowości niemieckiej, uznany przez komisję poborową za zdolnego do służby wojskowej (kategoria „A”). W maju 1937 r. Zygmunt Bilski przybył z Berlina do Rokietnicy i w ciągu tego miesiąca wysłał do Niemiec dwa listy z zaszyfrowaną treścią wywiadowczą oraz jeden z dokładnym planem podstawowej maszyny z fabryki chemicznej „Polchem” w Toruniu. Dnia 25 czerwca 1937 r. kontrwywiad polski aresztował obu braci oraz ich matkę, która przyznała m. in., iż sama nakłoniła synów, by kontynuowali pracę wywiadowczą. Aresztowano także narzeczoną Zygmunta Bilskiego, „R.”, przybyłą właśnie z Berlina, która, jak zeznała, przeświadczona była, że Zygmunt prowadzi działalność wywiadowczą na rzecz Polski. „R.” po pewnym czasie zwolniono¹⁰⁷.

Sprawa ta świadczyła nie tylko o stosowaniu przez Abwehrę metody pracy poprzez kilku członków tej samej rodziny. Inny charakterystyczny element to sposób przygotowywania osoby kandydata na agenta. Spotykamy się tutaj z informacjami pochodzącymi z terenu komisji poborowej, a następnie ze zorganizowaną obserwacją osoby, która otrzymała kategorię „A”, a więc sugerującą interesujące wywiad usytuowania w trakcie odbywa-

¹⁰⁶ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — VIII/3 e, Raport kwartalny SRI — Toruń, za II kwartał 1937 r., 14.07.1937.

¹⁰⁷ *Tamże*.

nia służby wojskowej. Nie był to jedyny moment rokujący wywiadowi nadzieję. Pozostałe, to młody wiek Gustawa B., jego niemieckie pochodzenie i, o czym już wspomniano, ewentualnie dodatkowe argumenty wynikające z obserwacji jego życia prywatnego, skłonności, słabostek itp.

Również charakterystyczną w 1937 r. aferą wywiadowczą była sprawa rezydenta Abwehry Hermana Zöpfgena i towarzyszy. Zöpfgen zwerbował do współpracy z wywiadem wojskowym Rzeszy: mieszkańca Torunia Heinricha Klinga, Wilhelma Heydemanna z Bydgoszczy oraz Jana Bremera z Osieka¹⁰⁸. Aferę ujawniono m. in. dzięki identyfikacji charakteru pisma współpracownika wywiadu niemieckiego z terenu Sopotu, dr. Zollenkopfa, w liście skierowanym pocztą do Klinga w Toruniu. Zollenkopf, w imieniu oficera wywiadu niemieckiego Abwehrstelle Szczecin Trautmana¹⁰⁹, wyznaczał kolejne spotkanie w Gdańsku. Jak wykazała obserwacja, zorganizowana przez stronę polską, do spotkania tego faktycznie doszło. Kling w ramach współpracy z Abwehrą otrzymał radiostację, którą zainstalował na dachu swego domu. Był to aparat typu nadawczego, znaleziony tam w trakcie aresztowania. Inny członek wspomnianej grupy, Willi Heydemann z Bydgoszczy, regularnie, raz w miesiącu, spotykał się na terenie Wolnego Miasta Gdańska z przedstawicielami Abwehrstelle Szczecin. 16 lipca 1937 r. został aresztowany. W trakcie przeprowadzonej u niego rewizji również znaleziono na strychu stajni radiostację nadawczą. Zarówno Kling, jak i Heydemann przeszli z inicjatywy i za staraniem Abwehry przeszkolenie w posługiwaniu się przydzielonym im sprzętem łączności. Jan Bremer z Osieka zwerbował do współpracy z grupą na rzecz Abwehry Romana Suszyckiego, z zawodu agronoma, trudniącego się wówczas handlem, mieszkańca Bydgoszczy. Suszyckiemu zlecono zbieranie informacji z terenu 8 batalionu pancernego w Bydgoszczy i danych z zakresu PKP. Główne zainteresowania tej grupy wywiadowczej, a właściwie Zöpfgena, Bremera i Suszyckiego, jako że Kling i Heydemann

¹⁰⁸ CA MSW, O.II Szt. Gł., Raport kwartalny za III kwartał SRI — DOK VIII, s — VIII — 3 e, 19.10.1937.

¹⁰⁹ Używał on pseudonimów: „Kutschke”, „Treuchmann”, „Traugott”.

mieli ze strony wywiadu zakaz zbierania informacji, a tylko obowiązek ich przekazywania, sprowadzały się do ¹¹⁰:

— opracowywania spośród osób obywateli polskich, narodowości niemieckiej, kandydatów do werbunku, uzyskania informacji z terenu 8 batalionu pancernego, zwłaszcza o czołgach, samochodach pancernych, załogach, uzbrojeniu;

— zwrócenia uwagi na będące w budowie lub zaprojektowane linie kolejowe. Poza tym informacje o mostach, wiaduktach i innych urządzeniach technicznych PKP. Grupa otrzymała zadanie zwerbowania do pracy wywiadowczej urzędnika Dyrekcji PKP w Bydgoszczy Kądzieni i uzyskania przez niego całości akt mobilizacyjnych ¹¹¹.

Zadania, jakie stawiali oficerowie Abwehry ze Szczecina, zawierają więc elementy zainteresowań typowe również dla spraw z innych regionów Polski w roku 1937.

Inne ważne aspekty przedstawionej sprawy to:

1. Szerokie, o niespotykanych dotychczas rozmiarach wciągnięcie lub wtajemniczenie w pracę wywiadowczą pozostałych członków rodziny grupy wywiadowczej.

2. Występowanie, jako środka łączności z wywiadem, zespołu pięcioosobowego, 2 radiostacji nadawczych, choć zaznaczyć należy, że nie był to jedyny sposób kontaktowania się z Abwehrą. Grupa stosowała też kontakt listowny, osobisty i przez łącznika.

3. Afera poszerzyła wydatnie posiadane przez polski kontrwywiad dane o systemie punktów kontaktowych wywiadu Canarisa na obszarze II Rzeczypospolitej.

Kilka uwag szczegółowych:

Ad 1. Usytuowanie wykorzystanych w pracy dla niemieckiego wywiadu wojskowego członków rodzin każdego z aresztowanych agentów było takie, że jedynie Suszycki, nie będący zresztą głównym ogniwem grupy, pozostawał bez kontaktu z jakimkolwiek członkiem własnej rodziny. Pozostali wtajemniczyli i ko-

¹¹⁰ CA MSW, O.II. Szt. Gł., S — VIII, t. 322, podt. 3. W informacji z dnia 22.07.1937 r. SRI DOK — VIII, pkt 2.

¹¹¹ Zob.: S. Osiński, *op. cit.*, s. 275—276. Autor podaje w aneksach informację DOK VIII charakteryzującą środki techniczne łączności będące w dyspozycji siatki Zöpfgena.

rzystali z współpracy wywiadowczej osób najbliższej z sobą spokrewnionych.

Ad 2. W lipcu 1937 r. SRI DOK VIII, na podstawie danych uzyskanych z powyższej sprawy, sporządził informację, w której przedstawia typowe przymioty osobowe i elementy techniczne występujących w omawianej aferze. Osoby Klinga i Heydemanna charakteryzuje się w punkcie 1 przedstawionej informacji: „obywatele polscy, narodowości niemieckiej, patrioci niemieccy, średnio zamożni, niezależni właściciele domów, nie podlegający powołaniu do wojska na wypadek wojny. Jeden z nich zwerbowany przy pomocy ogłoszenia, że poszukiwane są pomieszczenia na magazyny lub tp., drugi bezpośrednio przez agenta wywiadu niemieckiego”. Informacja polskiego kontrwywiadu stwierdza dalej: „obaj (tzn. Kling i Heydemann — *L. G.*) zostali starannie wyszkoleni. Szkolenie odbyło się w Gdańsku i Niemczech. Podróże do Niemiec następowały przez Gdańsk, gdzie wręczano im fałszywe paszporty niemieckie i samolotem przewożono do Niemiec¹¹². Wyjazdów takich było kilka. Szkolenie odbywało się tylko w kierunku technicznym: instalacja i obsługa z szyfrowaniem włącznie. Wszelkie zbieranie informacji zakazane... Komunikowanie się z rezydentami było przy pomocy zakonspirowanej korespondencji względnie przez agenta łącznika dającego dyspozycje ustne”.

Ad 3. Podczas spotkań instruktażowych oraz innych planowanych i doraźnych z osobami aresztowanymi w sprawie Zöpfgena pracownicy wywiadu wojskowego Rzeszy korzystali z szeregu nowych, ujawnionych w porównaniu do poprzedniego okresu — punktów kontaktowych (lokali konfidencyjnych) na naszym terenie¹¹³:

— Bydgoszcz — kawiarnia Stenzla przy ulicy Gdańskiej, restauracja Berendta przy ul. Dworcowej 6, restauracja Okocim przy ul. Gdańskiej 20, hotel Gelhorn, ul. Dworcowa 89, kawiarnia Riviera przy ul. Nadrzeczej 2, kasyno cywilne przy ul. Gdańskiej.

¹¹² Przykład funkcjonowania tzw. „dziury gdańskiej”, o której była już mowa poprzednio.

¹¹³ Por. też: S. Osiński, *op. cit.*, w załączonym szkicu *Metody i zainteresowania wywiadu niemieckiego*.

— Wolne Miasto Gdańsk — hotel Metropol, Seestrasse 45, hotel Dangelow, Neumarkt 3, Cafe Bruckmann, Seestrasse 2, Cafe Vaterland, Langgasse 57/58, Cafe Heldt, Dominikswall 7, restauracja Hampe, Stadtgraben 12, Cafe Blum Fr., Adolf Hitlerstr. 83.

Pracownicy Abwehry, przede wszystkim dzięki mniejszości niemieckiej, posiadali rozeznanie w postawach osobistych wielu osób i wykorzystywali te informacje do finalizowania współpracy. W 1937 r. przede wszystkim względy materialne zadecydowały, że zamieszkująca w miejscowości Groszki, powiat Lubawa, Anna Lutowska przyjęła propozycję współpracy wysuniętą przez oficera Abwehry placówki królewieckiej Müllera. Mąż Lutowskiej był strzelcem w 15 kompanii telegraficznej. W sierpniu 1937 r. zameldował on swoim przełożonym, że żona żąda od niego dokładnych wiadomości o kompanii i w ogóle z terenu garnizonu bydgoskiego. Poprzez Lutowskiego dostarczono jej szeregu nieprawdziwych danych i kiedy Lutowska zamierzała je wywieźć do Niemiec, aresztowano ją. W śledztwie przyznała się do zbierania informacji z dziedziny wojskowej i do stałego przekazywania ich Müllerowi.

Abwehrze na terytorium Polski pomagały nie tylko zorganizowane przez nią siatki wywiadowcze lub indywidualnie działające agenci. W wielu wypadkach otrzymywała ona informacje drogą pośrednią. Typowa była tutaj sprawa Mariana Krajewskiego¹¹⁴. Krajewski, zamieszkały w Zblewie powiat Starogard, zatrudniony był jako dozorca wałowy w Dozorze Fortyfikacji Tczew. Kontrwywiad polski ustalił w 1937 r., że od stycznia do września 1935 r. Krajewski opowiadał kilku mieszkańcom Zblewa o swojej pracy w Tczewie i stwierdził, że: „pierwszy filar (mostu) jest połączony z resztą podziemnym gankiem wychodzącym w parku kolejowym, w którym to ganku znajdują się połączenia minowe, tak że w razie wojny, przez naciśnięcie guzika, most zostanie wysadzony”. Krajewski dodał, dla dodania sobie splendoru, że czynność tę w razie konfliktu wykona on lub jego kolega wespół z nim na zmianę dyżurujący. Informacja ta drogą

¹¹⁴ CA MSW, O. II. Szt. Gł., Raport kwartalny za III kwartał, 19.10.1937. Dokumenty SRI-DOK VIII.

pośrednią trafiła do Abwehry i stąd intensywność żądania, od połowy 1935 r., dostarczenia szkiców systemu uzbrojenia mostu tczewskiego.

Dla pełnego obrazu wysiłków wywiadowczych Abwehry w omawianym okresie wspomnieć jeszcze należy o zapoczątkowanej w 1937 r. działalności wywiadowczej przez grupę złożoną z 9 osób. Na jej czele stał kupiec Kahler, obywatel polski, narodowości niemieckiej. Zwerbowany w 1937 r. do współpracy przez Abwehrstelle Szczecin przekazał jej dane z terenu Pomorza, m. in. zdekonspirował pomocnicze lotniska 4 pułku lotniczego, które znajdowały się w Kaczkowie, Zdunach, Skalmierowicach i Kruszewicy¹¹⁵. Jak pracował podległy Canarisowi wywiad wojskowy w dziedzinie politycznej, świadczy fakt zaistniały w omawianym roku. Wywiad taki obejmował kwestie z zakresu politycznego i społecznego składu personelu dowódców i ogółu żołnierzy, wpływów politycznych w wojsku, charakterystyki stosunków między oficerami, podoficerami i szeregowcami, ponadto ogólnego systemu uświadomienia politycznego, aktualne nastroje wojska w stosunku do przypuszczalnej wojny, do rządu i do państw sąsiednich¹¹⁶.

Abwehra dostarczyła polskiemu Sztabowi Głównemu szereg bardzo ciekawych i trafnych spostrzeżeń o wartości polskiego korpusu generałskiego z załączeniem „charakterystyk swych przyszłych przeciwników”¹¹⁷.

Fakt ten świadczy, że w latach trzydziestych niemiecki wywiad wojskowy mógł posiadać swoje aktywa, chociażby pośrednie, również wśród kadry wyższych dowódców wojskowych. W przeciwnym bowiem razie trudno byłoby przedstawić znaczną ilość prawdziwych faktów dotyczących polskiej góry wojskowej

¹¹⁵ S. Osiński, *op. cit.*, s. 248.

¹¹⁶ K. Banach, *op. cit.*, s. 13.

¹¹⁷ T. Nowiński, *Osobliwi zwycięzcy*, „Prawo i Życie”, nr 18/18, 1959. Píše on m.in.: „Wojna nerwów prowadzona była konsekwentnie i pomysłowo. Wywiad niemiecki okazał się tak nam życzliwy, że w 1937 roku postarał się dostarczyć — drogą przez niezawodną Ekspozyturę III — naszemu Sztabowi Głównemu swe bardzo ciekawe spostrzeżenia odnośnie wartości naszego Korpusu Generalskiego, załączając co trafniejsze charakterystyki swych przyszłych przeciwników. Opinie o kwalifikacjach naszych generałów były tak druzgocące, że niejednego z nich doprowadziły do upadku ducha”.

i to ze sfery życia osobistego. Informacji o życiu swych dowódców mogli też udzielać niżsi szczeblem oficerowie czy podoficerowie, kierownicy czy adiutanci z racji swych funkcji wtajemniczeni w sprawy prywatne swoich zwierzchników i to często w najdrobniejszych szczegółach.

W roku 1938 w stosunkach między Polską a Niemcami dokonało się „nieodwracalne przesunięcie, którego skutków nie można było na czas dłuższy zamaskować. Uwidocznili się to w podnieceniu opinii publicznej w Polsce, która coraz wyraźniej zdawała sobie sprawę z wzrastającego zagrożenia niemieckiego. Szczególnie jaskrawo unaocznili się ten fakt w wzmagającej się niemieckiej akcji rewizjonistycznej i wywiadowczej, która przedstawiała się już liczyć z pozorami”¹¹⁸.

Na początku 1938 r., w dniu 4 lutego, Adolf Hitler objął bezpośrednio naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych, znosząc stanowisko ministra wojny i tworząc podległy mu bezpośrednio sztab Oberkommando der Wehrmacht z gen. Keitlem na czele. Oprócz marszałka von Blomberga, dotychczasowego dowódcy sił zbrojnych Rzeszy, odszedł z kierownictwa armii gen. von Fritsch. Dowództwo wojsk lądowych objął późniejszy marszałek von Brauchitsch¹¹⁹. Równocześnie wydatki na armię w Niemczech hitlerowskich wzrosły w roku 1938 niepomniernie w porównaniu do lat poprzednich. Sumy przeznaczone na wojska lądowe i marynarkę w 1938 r. wyniosły w Rzeszy 11 221 300 RM, na lotnictwo zaś 6 025 900 RM. W obu wypadkach był to wzrost dwukrotny w porównaniu do 1937 r., ogólnie zaś budżet militarny Rzeszy w omawianym okresie był mniejszy od wydatków z roku 1939, a więc roku wybuchu II wojny światowej tylko o 3 252 800 RM. Równocześnie ze wzrostem wydatków na cele wojskowe wzrosły dotacje na prowadzenie wywiadu.

W 1938 r. niemiecki wywiad wojskowy w dalszym ciągu aktywizował swoje działania na obszarze II Rzeczypospolitej. Intensyfikacja ta dotyczyła nie tylko pracy w profilu Oddziału I Abwehry, ale również — pod koniec omawianego okresu głów-

¹¹⁸ P. Łossowski, *op. cit.*, s. 207.

¹¹⁹ *Polskie Siły Zbrojne*, s. 238.

nie — zadań wynikających z działalności sabotażowo-dywersyjnej Abwehry.

Dowództwo Okręgu Korpusu VIII, w którego gestii leżały garnizony w Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Tczewie, Brodnicy, Chojnicach, Starogardzie, Świeciu, Chełmnie i Lubawie, podało do wiadomości, że w 1938 r. „nasilenie wywiadu obcego na terenie DOK VIII wzrosło o 60%”¹²⁰. Usytuowanie wymienionych miast wskazuje, że wskaźnik wzrostu penetracji wywiadowczej odnosi się w zasadzie wyłącznie do wywiadu niemieckiego. Równocześnie, podpisany przez dowódcę DOK VIII gen. bryg. M. T. Tokarzewskiego-Karaszewicza, komunikat stwierdza w wyliczeniu zainteresowań wywiadowczych, że „dla wywiadu (niemieckiego — L. G.) nie ma rzeczy drobnych i nieważnych”¹²¹.

Istotnie, w roku 1938 wśród zainteresowań wywiadowczych Abwehry da się wydzielić trzy zasadnicze tendencje i grupy spraw:

1. Informacje o dużym znaczeniu, szczególnie charakterystyczne w okresie bezpośrednio poprzedzającym konflikt zbrojny;
2. „Sprawy mniej ważne”, które stanowiły aktualizację, korektę posiadanego już przez Abwehrę rdzenia informacji i w tym kontekście mające swoje znaczenie;
3. Wszelkie korekty stanu osobowego i uzbrojenia, tudzież planów strony przeciwnej na przyszłość, które to informacje uzyskiwała Abwehra po raz pierwszy.

Postaramy się tutaj przytoczyć szereg przykładów potwierdzających słuszność takiego podziału w odniesieniu do zainteresowań Abwehry w roku 1938. W ramach grupy 1 żądano m. in.:

- ustalenia, w jakich miejscowościach Pomorza odbywają się manewry;
- ustalenia, czy wojska idące na manewry posługują się mapami nowego polskiego wydania;
- informacje o terminach powołania rezerwistów na ćwiczenia i jakie roczniki są powoływane;
- ustalenia, w jakiej miejscowości podczas manewrów jest skoncentrowana broń panc i artyleria najcięższa;

¹²⁰ S. Osiński, *op. cit.*, s. 298.

¹²¹ *Tamże.*

- ustalenia, czy i jakie jednostki koncentrują się w okolicach Tczewa, Starogardu i Skarszew;
- ustalenia, czy wojska z Bydgoszczy i Torunia ruszyły na Śląsk;
- ustalenia w Grudziądzu, Bydgoszczy i Starogardzie, kiedy wojska wracać będą z Zaolzia do swych garnizonów;
- obserwacji w terenie, czy i jakie oddziały, w jakich miejscowościach odbywają ćwiczenia, szczególnie jeśli chodzi o broń pancerną;
- ustalenia, gdzie znajduje się garnizon toruński na ćwiczeniach;
- ustalenia, czy na granicę polsko-niemiecką zostały wysłane jakieś wojska;
- wiadomości o manewrach i ćwiczeniach Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu;
- podania daty manewrów 4 pułku lotniczego;
- dostarczenia planów nowych fortyfikacji (Grudziądz);
- zebrania danych o manewrach garnizonu Grudziądz;
- ustalenia daty wymarszu garnizonu Tczew na strzelanie ostre i manewry;
- stwierdzenia, ile pułków jest na ćwiczeniach pod Brodnicą i kiedy kończą manewry.

Grupa 2:

- ustalić, jaki duch panuje w 59 pułku piechoty (Inowrocław);
- ustalić, jakie jest wyżywienie w 59 pułku piechoty;
- zdobyć fotografie czołgów 8 Baonu Pancernego w Bydgoszczy;
- zebrać informacje o balonach obserwacyjnych i zaporowych 1 Baonu Balonowego w Toruniu;
- postarać się o książki instruktorskie podoficerów 63 pułku piechoty w Toruniu;
- ustalić, jaki jest skład plutonów specjalnych (na manewrach) w 63 pp;
- jaka jest wysokość żołądu w 63 pp;
- ustalić wyżywienie, dzienna racja mięsa;
- ustalić, czy gołębnik wojskowy w garnizonie toruńskim jest jeszcze na starym miejscu;

— stwierdzić, jakie znaki wymalowano na samochodach wojskowych;

— ustalić, jak odnoszą się podoficerowie do szeregowców.

Grupa 3:

— namówić żołnierza będącego na urlopie lub takiego, który jest świeżo zwolniony z wojska, aby przyjechał do Gdańska;

— ustalić nazwiska podoficerów, którzy są w trudnym położeniu materialnym i nadawaliby się do zwerbowania ich do pracy szpiegowskiej;

— ustalić, jakie pułki posiadają broń ppanc. i w jakiej ilości;

— ustalić, kiedy przyjechali do Torunia płk Bołtuć i ppłk Kaczmarek;

— ustalić, którzy podoficerowie nadużywają alkoholu;

— ustalić, jakie samochody posiada 4 pułk lotniczy w Toruniu;

— dowiadywać się o nazwiska oficerów i podoficerów, którzy pracują w sztabach, mają chwiejne charaktery lub są alkoholikami;

— ustalić, czy na lotnisku w Bydgoszczy są bombowce i ile;

— ustalić, jakie działa oraz cekaemy posiada 15 pal w Bydgoszczy;

— ustalić kwestie mundurowe w 15 pal na wypadek wojny;

— ustalić numerację w baterii 15 pal;

— zebrać szczegółowe dane o stanie materialnym pewnego majstra wojskowego, zatrudnionego w Szkole Lotniczej dla małoletnich w Bydgoszczy;

— zwerbować do pracy szpiegowskiej st. sierż. z Szefostwa Fortyfikacji w Grudziądzu;

— ustalić nazwisko szefa Obrony Narodowej, stan oddziałów Obrony Narodowej w Starogardzie, ich umundurowanie, wyposażenie, uzbrojenie.

Spośród 198 ujawnionych zadań postawionych agenturze Abwehry do wykonania na terenie DOK VIII w 1938 r.¹²²:

— 28, a więc 14,1% dotyczyło problematyki ćwiczeń, manewrów, koncentracji, mobilizacji wojsk;

¹²² CA MSW, O.II Szt. Gł., S—VIII/3 t. 6, pkt 4, *Zadania wywiadowcze na oddziały*, Toruń 17.04.1939.

— 22, tj. 11,1% odnosiło się do zainteresowań niemieckiego wywiadu wojskowego bronią ppanc, artylerią ciężką, artylerią plot., czołgami;

— 23, czyli 11,6% dotyczyło dostarczenia informacji ze sfery personalnej wojsk, danych o składzie narodowościowym poszczególnych jednostek, nastrojach, konkretnych poleceń dokonania werbunków;

— 19, tj. 9,6%, to żądania informacji o fortyfikacjach, nowo wznoszonych budowlach, korekty w usytuowaniu starych budowli, składów, ramp kolejowych, strzelnic itp.

Cztery wymienione grupy zainteresowań obejmują łącznie 92 zadania, co stanowi ok. 46,4% całości zadań zleconych agencji niemieckiego wywiadu wojskowego w 1938 r. Są to podstawowe zainteresowania, charakterystyczne dla stanu przygotowywanej agresji. Pozostałe obejmowały polecenia mieszczące się w sferze korekt wiadomości dotychczas posiadanych lub uzupełnień o rzeczy nowe, jednak mniej istotne od wymienionych w powyższych grupach.

Zwrócić trzeba uwagę na intensywne właśnie w 1938 r., a więc w okresie poprzedzającym agresję, zainteresowania Abwehry na terenie DOK VIII, które graniczyło od zachodu i wschodu z Rzeszą bądź Prusami:

1. Problemami narodowościowymi w Wojsku Polskim.
2. Aspektami wyznaniowymi.
3. Układem dzielnicowym w stanie osobowym jednostek będących w gestii DOK VIII.
4. Zagadnieniami instruktażowymi dla przedstawicieli obcych armii ¹²³.

Konkretnie stawiane w tych kwestiach zadania dla agencji brzmiały: ilu oficerów bułgarskich jest szkolonych w 4 plot., ile jest wojska w Tczewie i z jakich dzielnic pochodzą szeregowcy, ile w każdej kompanii jest żołnierzy wyznania mojżeszowego, ewangelickiego, prawosławnego.

Stwierdzić można, że wywiad wojskowy Rzeszy zainteresowaniami swymi ogarnął wszystkie istotne dziedziny składające się

¹²³ Tamże.

na pełen obraz realnej wartości naszych aktywów militarnych w 1938 r. w ramach DOK VIII, a więc tego regionu, który oprócz warszawskiego, poznańskiego i śląskiego był zasadniczym stycznym i obronnym we wrześniu 1939 r.

W rejonie Wybrzeża Abwehra uzyskiwała z terenu polskiego informacje coraz bardziej masowo, przy użyciu nieskomplikowanych środków łączności. Do podanych poprzednio możliwości wywiadowczej penetracji można dodać szereg innych przykładów świadczących o istnieniu tym razem już nie „dziury gdańskiej”, ale rzecz można „krateru gdańskiego”. Oto wybrane z wielu, dwa charakterystyczne przykłady: Robert Wilke, mieszkaniec Gdyni, właściciel motorówek spacerowych, którymi zwiedzano port, prznosił wraz z rodziną materiały wywiadowcze z Gdyni do Gdańska (w koszach z rybami) przez nikogo nie indagowany o zawartość bagażu¹²⁴. Johann Szmidt, z pochodzenia Ukrainiec, zamieszkały w Gdyni, przewoził systematycznie informacje wywiadowcze z terenu polskiego z Orłowa do Sopot w wózku dzieciennym, jadąc spacerem przez plażę. Sam był w stroju kąpielowym, nie wzbudzał więc najmniejszych podejrzeń straży granicznej¹²⁵.

Inny graniczący z Rzeszą region, na który Wehrmacht uderzył w dniu rozpoczęcia wojny, to Śląsk. Tutaj zadania stawiane agencji na przestrzeni 1938 r. da się usystematyzować podobnie jak na terenie DOK VIII, z tym że na równi z ćwiczeniami jednostek, związków itp. Abwehrstelle Wrocław, jej filia w Opolu z posterunkiem w Bytomiu stawiały problem umocnień i fortyfikacji¹²⁶. W dążeniu do uzyskania informacji Abwehra odniosła na Śląsku w 1938 r. znaczny sukces.

W dniu 30 listopada zatrzymani zostali przez Wydział Śledczy Komendy Policji Województwa Śląskiego na polecenie SRI DOK V i przekazani prokuratorowi Sądu Apelacyjnego w Katowicach Władysław Walaszek, lat 35, obywatelstwa i narodowości polskiej, mieszkaniec Chorzowa z zawodu technik budowlany, posiadający średnie wykształcenie, oraz 37-letni Józef

¹²⁴ Materiały nie uporządkowane, KW MO w Gdańsku. Z relacji „Hor”.

¹²⁵ *Tamże*.

¹²⁶ Proporcje zadań dla agentury wskazane szacunkowo.

Hoś, obywatelstwa polskiego¹²⁷. Hoś, kupiec z zawodu, w chwili aresztowania bezrobotny, zwerbował do współpracy z Abwehrą Walaszka, który mieszkał podówczas u brata Hosia w Brzezinach Śląskich. Zasadniczym argumentem przy finalizowaniu umowy było duże wynagrodzenie. Hoś odbierał od Walaszka informacje przeważnie w obecności osoby trzeciej, tj. Güntera Schmidta z Bytomia, wysłannika Abwehry. Materiał dostarczony Abwehrze dotyczył Kierownictwa Fortyfikacji nr 33 w Katowicach.

Miarą znaczenia informacji dla wywiadu była kwota wynagrodzenia, jaką Walaszek otrzymał za swe usługi: 17 tysięcy złotych. Rolę, jaką dla wywiadu Rzeszy spełniły w przyszłości przekazywane przez Walaszka informacje, określają fragmenty stenogramu przesłuchania¹²⁸: „Stosownie do zobowiązania, jako pierwszy materiał dostarczyłem Hosiowi plan terenowy przeciwpancernych na przedpolu Dąbrówki Wielkiej, na odcinku Kamienna—Brzozowice, aż podwór Antonowicz”. Za tę czynność otrzymał Walaszek od Abwehry sumę 3000 złotych. Z kolei dostarczył szkic obiektu nr 51 z Dąbrówki Wielkiej z pełnym rozkładem wewnętrznym. Tutaj wynagrodzenie wyniosło 1500 złotych. W sierpniu 1938 r. zaniósł do Hosia kompletny szkic obiektu nr 55 położonego przy budynku gminnym Brzozowice—Kamienna. Pieniądze otrzymał od Schmidta na ul. Powstańców w Chorzowie. Schmidt dał wówczas Walaszкови na zachętę kwotę 6000 złotych. Ostatni materiał odnoszący się do obiektów pod domem Strzelca w Brzozowicach, szczegółowe dane o obiektach pozornych oraz informacje o nowo budujących się obiektach w parku Kościuszki zaniósł do Hosia 28 listopada. Walaszek zeznał ponadto, że: „w czasie poprzednich spotkań Hoś trzykrotnie przynosił kartki z zadaniami dla mnie. Ponieważ ja po niemiecku nie potrafię czytać, odczytywał mi je Hoś. O ile sobie przypominam, zadania te brzmiały następująco:

1. Podać geograficzne położenie obiektów (fortyfikacyjnych — L.G.), jak są wykonane, ile sztuk jest na Górnym Śląsku.

¹²⁷ Pismo Komendanta Policji Województwa Śląskiego miasta Chorzowa do Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 2 grudnia 1938 r., CA MSW — B/1 — Katowice.

¹²⁸ *Tamże*.

2. Podać podziemny plan sytuacyjny obiektów fortyfikacyjnych.

3. Wyjaśnić, dlaczego niektóre obiekty fortyfikacyjne są tak szybko budowane.

4. Co oznacza budowanie obiektów przed zimą.

5. Dostarczyć kawałek kabla telefonicznego, którym są połączone obiekty fortyfikacyjne”.

Trzeba dodać, że Walaszek nie pochodził z regionu śląskiego, a z Glinnika Mariampolskiego pod Gorlicami¹²⁹. Hoś był, jak stwierdził przewod sądowy, naganiaczem niemieckiego wywiadu wojskowego, który pozostawał w stałym kontakcie z posterunkiem oficerskim Abwehry w Bytomiu. Zamieszkanie Walaszka u krewnych Hosia w Brzezinach nie było inspirowane przez wywiad, ale fakt ten okazał się bardzo pomocny przy zwerbowaniu go przez Abwehrę. Kwoty przekazywane Walaszкови w systemie jednorazowych świadczeń były jedne z wyższych, jakie uiszczano agenturze w dotychczas przedstawianych sprawach. Abwehrze opłaciło się to jednak sownie, bowiem usytuowanie agenta było bardzo dogodne, a co najważniejsze dotyczyło przedmiotowo problemu, na którym niemieckiemu wywiadowi wojskowemu w roku 1938 bardzo zależało. W stosunkowo krótkim odstępie czasu Walaszek przekazał Niemcom szereg istotnych danych, które w warunkach typowych w latach poprzednich byłyby przedmiotem zabiegów większej ilości osób.

Zwraca uwagę jeszcze jeden problem w przedstawionej aferze, mianowicie zapytania strony niemieckiej o przyczyny pośpiechu w przeprowadzanych pracach fortyfikacyjnych. Zagadnienie fortyfikacji wiążące się z „doktryną walki ruchomej” oraz przyjęte w pierwszych latach zaczepne plany wojny z Niemcami usunęły całkowicie ten problem z kręgu zainteresowań władz wojskowych. Dopiero po dojściu Hitlera do władzy i przekonaniu się o bierności mocarstw zachodnich wobec jego poczynań marszałek Piłsudski przeznaczył z budżetu wojskowego 1933 r. na

¹²⁹ Wojskowy Sąd Okręgowy Nr V w Krakowie skazał Walaszka w trybie doraźnym na karę śmierci w dniu 15.12.1938 r. Wyrok wykonano tego samego dnia. Sprawa Hosia przed Sądem Apelacyjnym ciągnęła się w Katowicach do 6 czerwca 1939 r., kiedy to skazany został na dożywotnie więzienie.

fortyfikację Śląska 300 000 złotych. W latach następnych pozycja ta była stale utrzymywana w budżecie i wyniosła do roku 1937 14 milionów złotych¹³⁰.

W roku 1938 przystąpiono pospiesznie do budowania dalszych fortyfikacji w rejonie śląskim. Abwehra natychmiast zareagowała na to pozyskując do współpracy zatrudnionego przy budowie technika Walaszka. Jak wspomnieliśmy, przekazał on wywiadowi Rzeszy wiele cennych danych, które pozwoliły zorientować się Niemcom w zasięgu i rodzaju budowanych umocnień¹³¹.

Stopniowy wzrost dotacji na umocnienia oraz same fortyfikacje były stale obserwowane przez agenta niemieckiego wywiadu Szulca, usytuowanego na obszarze wytwórni klinkieru w Izbicy n. Wieprzem¹³². Nie spotkano natomiast wśród dostępnych materiałów Oddziału II informacji o zainteresowaniu wywiadu wojskowego Rzeszy odlewnią wież pancernych do fortyfikacji usytuowaną w Ostrowcu.

Na terenie podległym gestii SRI DOK IX w Brześciu n. Bugiem komunikaty O. II Sztabu Głównego z lat trzydziestych nie notowały spraw niemieckiego szpiegostwa. Nie mówiło się tutaj o działalności Abwehry nawet w takiej formie, jaką stwierdzały komunikaty polskiego przeciwdziałania w Grodnie. Jednak w dniu 22 maja 1938 r. fordanserka restauracji „Kresówka” G. Sierant zameldowała władzom polskim, że jakiś nieznany osobnik, którego przypadkowo poznała w lokalu, zaproponował jej pracę szpiegowską na rzecz wywiadu niemieckiego, na co pozornie się zgodziła¹³³. Jako zadanie polecił jej zbierać informacje o: manewrach wojskowych, budowie schronów i umocnień, o pracach nad wynalazkami, o budowlach wojskowych i państwowych oraz dowiedzieć się o losach agenta niemieckiego Fr. Kubika.

Podjęte przez organy polskiego kontrwywiadu SRI DOK

¹³⁰ Koszt tych fortyfikacji wynosił przeciętnie 2 miliony złotych na kilometr bieżący. Dla porównania przeciętny koszt kilometra fortyfikacji linii „Zygryda” wyniósł 30 milionów złotych. *Polskie Siły Zbrojne*, s. 129 (*Organizacja terenu*).

¹³¹ Zainteresowania niemieckie problemami fortyfikacji w Polsce uwydatniają się bardzo wyraźnie na tle sprawy Walaszka i działalności agenta Abwehry Szulca w Izbicy n. Wieprzem.

¹³² Działalność Szulca omówiona jest w następnych rozdziałach pracy.

¹³³ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — IV/Brześć, 3 b. Raport kwartalny 1.06.1938.

w Brześciu poszukiwania za rozmówcą Sierantówny nie dały rezultatu. Później okazało się, że osobą tą był sam Fr. Kubik, zatrzymany w 1937 r. przez policję polską w rejonie Grodna, któremu jednak udało się wkrótce zbiec. Samodzielny Referat Informacyjny DOK III, który przejął sprawę Kubika do dalszego prowadzenia, aresztował go na podległym sobie terenie¹³⁴. G. Sierant natomiast otrzymała kontrakt w jednym z lokali w Lidzie, dokąd niezwłocznie się udała.

Sprawa Sierantówny zawierała obok momentów istotnych, typowych, również dotąd nie znane. Pierwszy aspekt to zakres zadań postawionych przez agenta Abwehry osobie, której nie znał, ale uważał za przydatną do współpracy. Powtarzają się też niezmiennie elementy charakterystyczne dla całego okresu 1938 r. Takie, które występowały i na Pomorzu, i na Śląsku. Drugi problem to metoda podejścia. Wywiad niemiecki albo przez dłuższy okres czasu obserwował Sierantównę, albo też mając wiele przypadków świadczących o tym, że osoby wykonywanej przez nią profesji z reguły ulegały namowom do współpracy popartym finansowymi argumentami, przystąpił z miejsca do finalizowania współpracy. W konkretnym wypadku zawiodły Abwehrę obydwaj aspekty. Jednak sama kandydatura fordanserki, jako osoby mającej kontakt z wieloma ludźmi, była ze strony wywiadu decyzją przemyślaną.

Kontrwywiad polski uzyskał tutaj:

1. Potwierdzenie pierwszoplanowych dla Abwehry w 1938 roku zainteresowań z terenu Polski.

2. Zainteresowanie również najdalej na wschód wysuniętymi terenami II Rzeczypospolitej, którego w takiej formie dotychczas nie udało się uzyskać.

3. Wyjście na działającego tam agenta wywiadu wojskowego Rzeszy w osobie Fr. Kubika.

4. Potwierdzenie, że firma „Buchhandlung — Paul Müller” to zalegalizowany działalnością handlową punkt wywiadowczy Abwehry lub jej adres kontaktowy.

Te same żądania dostarczenia danych charakterystycznych dla państwa przygotowującego agresję notowano również w rejonie

¹³⁴ Tamże.

łódzkim. Pod koniec 1938 r. Niemcy coraz częściej „zwiedzali” jako „turyści” rejon umocnień i prac fortyfikacyjnych armii Łódź koło Łaska — Wielunia — Bełchatowa — Sieradza oraz nad Wartą. W 1939 r. zjawisko to stało się masowe¹³⁵.

Na przestrzeni 1938 r. miała miejsce na terenie Warszawy duża afera wywiadowcza, którą zlikwidowano w marcu 1939 r.¹³⁶ Była to afera Bałdygi, z pochodzenia Niemca, który dokonawszy przestępstw kryminalnych zbiegł z Polski na teren Rzeszy, po czym przerzucony został przez Niemców na powrót do kraju z zadaniami szpiegowskimi. W toku prowadzenia tej sprawy przez polski kontrwywiad stwierdzono akcję Abwehry na teren Wojtkowego Instytutu Kartograficznego — przez zatrudnionego tam urzędnika o nazwisku Reszke¹³⁷.

Również na przestrzeni 1938 r. rozwijała się akcja wywiadowcza Abwehry w Grodnie i okolicach, którą strona polska zdołała zlikwidować dopiero w trakcie działań wojennych we wrześniu 1939 r.¹³⁸ Sprawa dotyczyła pracy wywiadowczej na rzecz Abwehry prowadzonej przez grupę osób narodowości niemieckiej, mieszkańców Grodna i okolic. Emma Backer, Olga i Marta Lasowskie czy Emma Bonar, skupione wokół grodzieńskiego zboru ewangelickiego, dobierały towarzystwo prawie wyłącznie wśród rodzin oficerów miejscowego garnizonu. Ciesząc się ich pełnym zaufaniem uzyskiwały szereg informacji natury wojskowej, które następnie przekazywały pracownikom Abwehrstelle Królewiec. Grupa ta, poszerzona o kantora zboru ewangelickiego, wyspecjalizowała się m. in. w robieniu zdjęć fotograficznych na tle obiektów wojskowych w asyście osób wojskowych lub ich znajomych, co uchodziło za rzecz naturalną¹³⁹. „Inny człowiek tej samej siatki, nazwiskiem Hejko, posiadał w Grodnie sklep z materiałami włókienniczymi przy ul. Orzeszkowej. Był to człowiek szeroko znany w kołach kupieckich, starający się szczególnie o towarzystwo żon oficerów, miejscowych funkcjonariuszy policji czy urzędników. Sprytnie operując kredytem

¹³⁵ Por.: M. Cygański, *op. cit.*, s. 128 i dalsze.

¹³⁶ *Tamże*.

¹³⁷ *Tamże*.

¹³⁸ Fr. Bernaś, J. Mikulska-Bernaś, *op. cit.*, s. 34—37.

¹³⁹ *Tamże*.

i bogatym asortymentem towarów, szybko wkraść się w zaufanie tych pań ... wszelkie ploteczki, intryżki w korpusie oficerskim, awanse i posunięcia administracyjne interesowały go niezmiernie... Śledztwo wykazało, że byli oni agentami... Abwehrstelle Królewiec. Zdobyte podczas rewizji materiały ujawniły, że kantor specjalizował się w sporządzaniu planów i fotografii obiektów strategicznych, Hejko zaś i wspomniane Niemki w zbieraniu informacji szpiegowskich”¹⁴⁰.

Przedstawiona sprawa szpiegostwa niemieckiego, mimo iż zlikwidowana została dopiero we wrześniu 1939 r., początkiem swym sięgała lat wcześniejszych. Na podstawie działalności występujących w niej osób zauważyć należy, że słusznie stwierdzał raport kontrwywiadowczy SRI DOK III z 1934 r., iż wojskowy wywiad niemiecki na terenie podległym jego gestii był „zadomowiony”. Oparł on swoją pracę na dobrze zorganizowanej, bardzo scementowanej w tym regionie mniejszości niemieckiej, która przez szereg lat wydajnie — wywiadowczo — pracowała dla strony niemieckiej. W omawianym okresie wywiad niemiecki zdołał uzyskać informacje pochodzące z najwyższych polskich kół rządowych. Świadczy o tym m. in. fakt przekazania do Berlina informacji o odbytej w dniu 12 maja konferencji na „najwyższym szczeblu”, w której brali udział prezydent Mościcki, Rydz Śmigły, Beck, ambasadorowie: Lipski i Łukaszewicz, oraz poseł Papee.

M. Wojciechowski podaje, że „według informacji wywiadu niemieckiego konferencja ta miała zdecydować o taktyce politycznej Polski wobec Czechosłowacji na skutek interwencji mocarstw zachodnich w Warszawie, podjętej po konferencji londyńskiej. Na naradzie tej zdecydować miano utrzymanie dotychczasowej linii politycznej wobec Czechosłowacji i Niemiec”¹⁴¹. Uzyskanie tej wiadomości wskazuje z jednej strony na możliwości wywiadu niemieckiego, prawdopodobnie wykraczające poza bezpośrednie agenturalne drogi zdobywania informacji, z drugiej zaś świad-

¹⁴⁰ Kantor zboru i Heyko zostali przez władze polskie rozstrzelani. Pozostałe osoby zdążyły zbiec, stając się podczas okupacji aktywnymi współpracownikami władz hitlerowskich. *Tamże*, s. 36—37.

¹⁴¹ K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 406.

czy o roli, jaką agendy wywiadowcze Rzeszy odgrywały dla kształtowania polityki reżimu hitlerowskiego. Równolegle z kołami rządowymi współpracowały i współdecydowały o profilu polityki zagranicznej służby specjalne III Rzeszy¹⁴².

Wraz z zasadniczą zmianą polityki niemieckiej wobec Polski w roku 1938 dokonała się zmiana w intensywności i formach działania Abwehry na terytorium II Rzeczypospolitej. Zaznaczyła się tendencja przenikania niemieckiej agentury do tych dziedzin, które z perspektywy roku poprzedzającego agresję były najistotniejsze. Równocześnie ilość wykorzystywanych przez Abwehrę do prowadzenia wywiadu przeciwko Polsce osób narodowości niemieckiej w omawianym okresie osiągnęła swój najwyższy pułap. To było m. in. przyczyną przedstawienia przez Schwagera urzędnika niemieckiej Auswärtiges Amt „memorandum” z 27 października 1938 r.

Aczkolwiek dopiero 3 kwietnia 1939 r. wydano w Rzeszy pierwszy oficjalny dokument w sprawie rozpoczęcia wojskowych przygotowań do ataku na Polskę, to właściwie przygotowania te w sferze ogólnomilitarnej postępowaly od końca 1938 r.¹⁴³ Dyrektywy szefa OKW Wilhelma Keitla określały m. in., że ogólne kierownictwo nad przygotowaniem do prowadzenia akcji dywersyjnej w Polsce należało nie do wywiadu wojskowego Rzeszy, a do agend wywiadu i kontrwywiadu SS¹⁴⁴. Prowadzono więc dalej organizację dywersji i sabotażu, a również wywiadu — dwutorowo, ale pod jednym kierownictwem: Heinricha Himmlera.

Rok 1939 był tym etapem, w którym na terytorium Polski działały w powiązaniu z sobą organizacje wywiadowcze sił zbrojnych i SS, reprezentowane przez Oddział I i II Abwehry oraz Departament VI RSHA, tj. wywiad zagraniczny Służby Bezpieczeństwa Rzeszy. Niezależnie od tych dwóch głównych i przed-

¹⁴² Tamże, przypis 34 (ADAP., II, dok. 160). Autor zauważa, że „fakt odbycia i przebiegu obrad tej konferencji znany jest tylko z informacji przekazanej do Berlina przez agentów Abwehry. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że informacja ta była prawdziwa, brak jednak potwierdzenia faktu tej konferencji w innych źródłach”.

¹⁴³ R. Staniewicz, *V Kolumna w Polsce w 1939 roku*, w: *Irredenta i prowokacja. Z dziejów mniejszości niemieckiej w Polsce*, Poznań 1959, s. 23.

¹⁴⁴ Tamże, 1 cwg: *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, s. 353.

miotowo kompetentnych organizacji przygotowaniem gruntu do agresji zajęły się też i inne, jak np. Auslandsorganisation Bohlego. „Już w kwietniu (1939 r.) władze polskie przechwyciły pismo szefa Auslandsorganisation, Bohlego, do Landesgruppenleitera w Polsce. Zapowiadało ono dostawy broni dla konspiracyjnej sieci NSDAP. Broń ta nadeszła w sierpniu i była rozwożona w teren przez samochody niemieckich konsulatów i działacze mniejszościowych. Policja przyłapała m. in. samochód Generalnego Konsulatu w Poznaniu i prywatny samochód znanego działacza JDP senatora Wambecka z Rogoźna Wielkopolskiego”¹⁴⁵. Widzimy więc, że do organizowania terenu pod przyszłą agresję użyła Rzesza wszelkich swoich możliwości organizacyjnych¹⁴⁶.

Bez względu jednakże na to, kto formalnie sprawował kierownictwo całością dywersyjno-wywiadowczych akcji antypolskich w 1939 r., to działalność niemieckiego wywiadu wojskowego miała w tym względzie znaczenie dominujące. Na taki efekt rozpoznania, jakim dysponowali we wrześniu 1939 roku Niemcy, złożyły się przede wszystkim lata pracy wywiadowczej organizowanej na obszarze polskim przez Oddział I Abwehry.

W 1939 r. kierowana m. in. przez Abwehrę V Kolumna wykonywała cały szereg prac zaplanowanych przez wywiad, a odbiegających niejako swą formą od klasycznych wzorów działalności wywiadowczej o profilu Oddziału I Abwehry. Ludzie z V Kolumny nie tylko zdobywali dla wywiadu niemieckiego interesujące III Rzeszę wiadomości, plany, materiały itp., lecz wykonywali również akty sabotażu, uprawiali propagandę, szerzyli defetyzm, przyczyniali się do rozkładu moralnego społeczeństwa¹⁴⁷.

¹⁴⁵ R. Staniewicz, *op. cit.*, s. 23—24.

¹⁴⁶ Podobnie jak wywiad wojskowy Rzeszy, również wywiad zagraniczny SD posiadał wpływy wśród mniejszości niemieckiej w Polsce. Stan taki miał miejsce już kilka lat przed wybuchem wojny. Wywiad SD podzielił obszar Polski na cztery strefy wpływów, przy czym dokonując podziału Niemcy zwrócili szczególną uwagę na regiony leżące na bezpośrednim styku granicznym z Rzeszą. Tak więc rejon „Nord-Ost” obejmował głównie obszar Pomorza. „Ost” — województwo poznańskie, „Süd-Ost” — obszar Śląska i Zaolzia. Teren Wolnego Miasta Gdańska był ujęty w niemieckich planach działania jako rejon wydzielony nr 4. Z. Pancierz, *op. cit.*

¹⁴⁷ W opracowaniu *Zagadnienie niemieckie w Polsce* z kontrwywiadowczego punktu widzenia podaje się, jako przykład stosowanych przez Niemców przed wybuchem II wojny światowej form dywersji, treść raportu

Na obszar Polski w 1939 r. niemiecki wywiad wojskowy przetrzącał w dużych ilościach broń, amunicję, radiostacje oraz inne atrybuty wyposażenia wojskowego. Wojewoda poznański Ludwik Bociański zarządził np. w ostatnim okresie przed wojną ścisłą inwigilację osób obywatelstwa polskiego narodowości niemieckiej¹⁴⁸. Zwłaszcza tych, o których wiadomo było, że utrzymują jakikolwiek kontakt z niemieckimi organizacjami mniejszościowymi. „Badania te doprowadziły do nadspodziewanie szybkich wyników, nie pozbytych sensacji dla tych wszystkich, którzy ludzili się co do praworządnego zachowania się Niemców — obywateli polskich. Przy okazji legitymowaniu młodego Niemca, niejakiego Tschuschke, syna obywatela ziemskiego spod Wrześni, poddano rewizji jego samochód. Znalezione broń. Wzięty w krzyżowy ogień pytań Tschuschke ujawnił miejsce składnicy, w której znaleziono radiostację nadawczo-odbiorczą, 5 lekkich karabinów maszynowych, 15⁶ rewolwerów, kilka tysięcy amunicji, 30 ładunków nitroglicerynowych w puszkach od oliwy, 35 bomb ukrytych w puszkach konserwowych produkcji poznańskiej fabryki mięsa i jarzyn „Pudliszki”¹⁴⁹.

Możliwości wywiadu niemieckiego tuż przed wybuchem wojny organizowania sabotażu i dywersji sięgały również zamkniętych obiektów wojskowych. W koszarach jednej z jednostek

kierownika powiatowego zgrupowania Niemców w Chodzieży w woj. poznańskim, Paula Peplińskiego. Raport nosił datę 17 września 1939 roku i skierowany był do centrali dra Funka. „Paul Pepliński w raporcie tym opisuje przygotowania Niemców do zbrojnego powstania z chwilą rozpoczęcia wojny polsko-niemieckiej. Uwidocznione są w tym raporcie sposoby przetrzucania broni dla Niemców, przetrzucania aparatu radiofonicznego mającego służyć wojskom niemieckim do nadawania wiadomości i materiałów o dokonywanych przesunięciach na naszych tyłach oraz o aktach sabotażu, dywersji itp.” Wszystko to działo się pod egidą Abwehry.

¹⁴⁸ O Bociańskim pisze m.in. M. Romeyko, *Przed i po maju t. 2*, Warszawa 1967, s. 305—306: „Wojewoda wileński (przed objęciem stanowiska wojewody poznańskiego — L. G.) pułkownik dyplomowany Ludwik Bociański, poznańczyk z armii niemieckiej. Jeden z niewielu poznańczyków, którzy poprzez POW i Oddział II przyłączyli się do sanacji. W latach pomajowych Bociański był komendantem Szkoły Podchorążych. Typ pruskiego podoficera... pisarza wyższego sztabu, z wąsikami à la Charlie Chaplin, szczególnie dobrze pasował do... Wileńszczyzny”.

¹⁴⁹ A. S z y m a ń s k i, *op.cit.*, s. 112.

wojskowych na terenie Kalisza znaleziono bombę w puszcze „Pudliszek”¹⁵⁰.

Inną formą charakterystyczną dla działalności Oddziału II Abwehry, w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch II wojny światowej, było organizowanie ucieczek osób wojskowych i cywilnych z Polski do Rzeszy. Niezależnie od zdobywania pewnej ilości informacji wywiadowczych wywiad niemiecki organizował specjalne kursy, na których zbiegowie z Polski, zwłaszcza dezertery, byli szkoleni w akcji dywersyjnej, a następnie przetrzucani na teren Polski¹⁵¹. Wielu uciekinierów wcielano w szeregi Wehrmachtu lub do oddziałów narodowościowych¹⁵². Aczkolwiek ucieczki odbywały się na całym granicznym obszarze z Rzeszą, to szczególnie aktywnie w tej dziedzinie działał wywiad niemiecki w regionie śląskim i na obszarze Wolnego Miasta Gdańska. Wolne Miasto Gdańsk, podobnie jak i w latach poprzednich, było nie tylko terenem szkoleniowym, ale i tranzytowym dla uciekinierów z głębi terytorium II Rzeczypospolitej. K. Grünberg podaje, że władze polskie na Śląsku zatrzymały w maju 1939 r. pod zarzutem usiłowania przekroczenia granicy 1500 osób. W czerwcu tego roku ujawniono 1739 podobnych usiłowań, przy czym zdołano zatrzymać 766 osób, z czego 475 z terenu Śląska. Teren śląski stał się obszarem szczególnie intensywnych ucieczek w lipcu 1939 r. Zarejestrowano wówczas 2277 wypadków, przy czym zatrzymano 424 osoby¹⁵³. Ucieczki z terytorium II Rzeczypospolitej przybrały rozmiary zjawiska masowego począwszy od wiosny 1939 r. Świadczy o tym fakt, że w dniu 21 sierpnia 1939 r. w obozach dla uchodźców z Polski znajdowało się 70 000 osób, w tym 45 000 z samego tylko Śląska¹⁵⁴.

¹⁵⁰ *Tamże*, s. 112—113.

¹⁵¹ K. Grünberg, *op. cit.*, na s. 165 podaje, że kursy przeszkoleniowe dla dezertersów odbywały się na Śląsku, w Bytomiu, Bobrku, Zabrze i Opolu.

¹⁵² Dotyczyło to zwłaszcza uciekinierów Ukraińców z terenu Małopolski.

¹⁵³ Pewną część uciekinierów śląskich wcielono do specjalnej formacji ochotniczej Ebbinghaus, inne grupy usadowiono w obozach, gdzie szkolono je w pracy szpiegowskiej i dywersyjnej, pozostała zaś część uciekinierów przydzielono do Wehrmachtu — jako przewodników. K. Grünberg, *op. cit.*, s. 165. Na podstawie akt Urzędu Wojew. Śląskiego, t. 25, w. 125—126, t. 24, k. 159.

¹⁵⁴ Według *Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, nr 416, s. 381, w: R. Staniawicz, *Przegląd Zachodni* nr 6, 1957, s. 374.

Już wczesnym latem polskie władze wojskowe obliczyły, że 12 000 rezerwistów ze Śląska znajduje się po stronie niemieckiej. Były wypadki dezercji przez granicę w mundurach, a nawet z bronią¹⁵⁵. S. Osiński podaje inny przykład świadczący o tym, że w 1939 r. dla wywiadu niemieckiego organizacja sabotażu i dywersji była zadaniem priorytetowym. Zeznał to aresztowany w marcu 1939 r., pod zarzutem sabotażu i szpiegostwa na terenie Pomorza, Fryderyk Tosch¹⁵⁶.

Niemcy wykorzystywali wszelkie możliwości do organizacji na obszarze polskim oddziałów przyszłej V Kolumny. Wywiad sięgał też po studentów niemieckich studiujących w Wolnym Mieście Gdańsku. Zadanie miał ułatwione, jako że wśród profesorów Politechniki Gdańskiej w latach trzydziestych posiadał swoich współpracowników¹⁵⁷. Taki system organizacji i działania niemieckiej dywersji w Polsce potwierdza również w pełni raport Rządu Polskiego złożony do sprawy przed Międzynarodowym Trybunałem Wojennym w Norymberdze. Stwierdza się w nim dosłownie: „Niemieckie szpiegostwo było zorganizowane przez specjalnych emisariuszy, którzy pod pozorem podróżujących nauczycieli szkolili szpiegów i dywersantów. Co roku z każdej niemieckiej kolonii pewna liczba młodych Niemców udawała się do Rzeszy. Otrzymywali oni tam specjalne przeszkolenie, a po powrocie do Polski wykazywali skrucę, kontaktowali się z miejscowymi władzami, opowiadali o okrucieństwie nazistów i wyrażali radość z powodu powrotu do swojej «drogiej ojczyzny». Ci sami jednak Niemcy utrzymywali kontakt ze swoimi przełożonymi w Niemczech i dostarczali im informacji bądź to za pośrednictwem poczty, bądź też przez podróżujących nauczycieli. Oprócz agentów, rekrutujących się z młodych ludzi i wyznaczonych do współpracy z niemiecką ludnością, istniała również grupa kierowników i instruktorów składających się z ofi-

¹⁵⁵ Tamże, według *Polskie Siły Zbrojne*, t. I, cz. 1, s. 353.

¹⁵⁶ S. Osiński *op.cit.*, s. 247.

¹⁵⁷ Sama obecność Theodora Oberländera wśród grona naukowców Politechniki Gdańskiej gwarantowała — w pewnym okresie — Abwehrze możliwość odpowiedniej ingerencji w sprawy uczelni. Na Politechnice Gdańskiej przebywał Oberländer w latach 1934—1935, kiedy, specjalnie dla niego, utworzono przy Wydziale Chemii Instytut Polityki Agrarnej. A. Drożdżyński, J. Zaborowski, *op. cit.*, s. 27.

cerów, zaopatrzonych w przepisowe paszporty i przybyłych do Polski przed rozpoczęciem wrogich wystąpień”¹⁵⁸. W ten sposób przygotowywany przez szereg lat aparat dywersji i sabotażu miał za zadanie w chwili wybuchu wojny paraliżować działania naszej armii, opanować szereg obiektów wojskowych — przemysłowych, zniszczyć wiele obiektów strategicznych. W przygotowywaniu do tego bojówek niemieckich wiodącą była działalność oddziału II Abwehry we Wrocławiu, zapoczątkowana tuż po aneksji Sudetów.

Strona niemiecka również dostarczyła bezpośrednich dowodów zamierzonych akcji na tyłach polskiej armii. Oto w dniu 2 września 1939 r. artyleria plot. zestrzeliła koło Poznania samolot niemiecki z dwoma lotnikami. U jednego z nich, w trakcie rewizji, znaleziono szczegółową instrukcję o sposobach identyfikacji niemieckich dywersantów działających na tyłach oddziałów polskich i o ich traktowaniu¹⁵⁹.

Rok 1939 był dla niemieckiego wywiadu wojskowego etapem wyteżonej pracy nad dalszym budowaniem możliwie pełnego i aktywnego systemu dywersji i sabotażu. Efekty tych przedsięwzięć uwidoczniły się w chwili wybuchu wojny w wielu regionach naszego kraju. Najsilniej jednak wystąpiły w regionach pomorskim, śląskim i poznańskim, tj. tam, gdzie najłatwiej było Rzeszy organizować ucieczki z obszaru Polski i przerzuty przez granicę. W tych regionach, w których organizowała Rzesza obozy szkoleniowe dla grup dywersyjnych i gdzie komunikatywność graniczna z terytorium polskim była łatwa. Stan taki istniał zresztą wzdłuż całej słabo strzeżonej długiej granicy Polski z Niemcami hitlerowskimi. Innym charakterystycznym problemem była aktywizacja wysiłków o profilu działania Oddziału I Abwehry. W 1939 r. kontrwywiad polski, zwłaszcza w regionach graniczących z Rzeszą, również w pasie central-

¹⁵⁸ J. Skorzyński, *Selbstschutz — V Kolumna*. „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce” s. 22.

¹⁵⁹ Sz. Datner, *Z dziejów dywersji niemieckiej w czasie kampanii wrześniowej*, WPH, nr 4/13, 1959, od s. 148. W dokumencie znalezionym przy jednym z lotników niemieckich stwierdzono, że: „członkowie mniejszości walczący dla Wehrmachtu mogą występować jako żołnierze w mundurach i w uzbrojeniu polskim, jako cywile i jako spadochroniarze”.

nym i w regionach wschodnich, zlikwidował szereg siatek, względnie pojedynczo działających agentów Abwehry. Liczba spraw zlikwidowanych w okresie poprzedzającym agresję miała swoją przyczynę m. in. w specyfice tego okresu. Składały się na to takie elementy, jak potrzeba dokonania w wielu wypadkach niezbędnych korekt posiadanych wiadomości — poprzednio odkładanych, a w związku z przewidzianą agresją koniecznych do zdobycia — rozluźnienie samodyscypliny agentów wynikające z poczucia siły swych mocodawców i panującego społecznego podniecenia, a często rozgardiaszu. Z drugiej strony wzrosła czujność organów przeciwdziałania. Zwrócono większą uwagę na niebezpieczeństwo wywiadowczej infiltracji niemieckiej. Oddział II przesunął w części swoje orientacje z kierunku wschodniego na zachodni¹⁶⁰.

W roku 1939 organa polskiego kontrwywiadu aresztowały pod zarzutem szpiegostwa szereg osób, szczególnie na terenach graniczących z Rzeszą lub Prusami, na obszarach, na których miał być realizowany niemiecki zamiar Blitzkriegu¹⁶¹. Aresztowani na wiosnę i w lecie 1939 r. niemieccy szpiedzy, jak np. Tosch, Kahler, Bredlau, Baldyga, Heyko i inni, prowadzili swoją działalność już w okresie poprzednim, tj. przed 1939 r., dlatego też była mowa o ich działalności w innym miejscu¹⁶². Dla podkreślenia zaangażowania hitlerowskiej agentury w prowadzeniu wywiadu i dywersji na terenie Polski w 1939 r. należy podać kilka istotnych przykładów.

Na terenie podległym gestii SRI DOK III w Grodnie niemiecka akcja wywiadowcza kierowana była przez Abwehrę i wywiad SD. Współpracownik grodzieńskiego SRI Johann Valck, zamieszkały w miejscowości Cimochy na terenie Prus Wschodnich,

¹⁶⁰ Problem orientacji, ukierunkowania pracy w ramach O.II Szt. Gł., a równocześnie związanego z tym finansowania polskiej służby specjalnej w latach dwudziestych, przedstawiony został dość obszernie przez tygodnik „Polityka”, nr 39, 1960, w artykule J. Orlicza i Z. Zwita, *Wywiad polski w III Rzeszy*.

¹⁶¹ S. Osiński, *op.cit.*, s. 247 i dalsze.

¹⁶² Wymienia się tu nazwiska przykładowo bez uwzględnienia ciężaru gatunkowego działalności poszczególnych agentów. Łączy te osoby fakt likwidacji przez stronę polską w okresie bezpośrednio poprzedzającym wojnę, względnie już w trakcie wybuchu działań wojennych.

w okresie 1938—1939, stwierdzał m. in., że „w Żytkiejmach, powiat Gołdap, jest zakonspirowany ośrodek szpiegowski kierowany przez wywiad SD w powiązaniu z Abwehrą. Ośrodek ten jest umiejscowiony w tamtejszym hotelu noszącym nazwę «Heilige Hubert». Kieruje tym ośrodkiem kapitan SS — Herman Dylba. Znajduje się tam tajna radiostacja i centrum przeszkolenia Niemców zamieszkujących na Białostocczyźnie, którzy są wciągnięci do pracy wywiadowczej. W hotelu w Żytkiejmach Dylba utrzymuje kontakt z Niemcami mieszkającymi na Suwalszczyźnie, a przede wszystkim w Wiżajnach i okolicy. W tymże hotelu odbywają się tajne narady wysłanników V Kolumny z Białostocczyzny, ich szkolenie, jak też zaopatrywanie w materiały propagandowe, dywersyjne i broń”¹⁶³.

Meldunek Johanna Valcka stanowi bardzo ważny przyczynek do określenia roli, jaką w systemie wywiadowczym III Rzeszy spełniały placówki usytuowane na terenie Prus Wschodnich. Zawarte w nich informacje posiadają wszelkie cechy wiarygodności, szczególnie zaś istotnym dowodem jest to, że relacja powyższa pochodziła bezpośrednio od kierownika placówki wywiadu niemieckiego w Cimochach — Bernarda Thumolke¹⁶⁴. Do SRI dotarła przez Valcka, który utrzymywał bezpośredni kontakt z hitlerowskim wywiadowcą z Cimoch.

Thumolke był w Cimochach szefem Grenz Posten. Przy jego współudziale i pod jego pieczęcią zorganizowano tam punkt kontaktowy ukraińskich nacjonalistów z armii Petlury. Posterunek graniczny w Cimochach znany był też organom kontrwywiadu z Grodna jako punkt przerzutowy niemieckiej agentury do Polski. „Udało się również ustalić, że od czasu do czasu, nocą, przybywa do Grenz Posten w Cimochach auto ze znakami Wehrmachtu, a następnie zostaje dokonany przerzut jakiegoś osobnika na stronę polską. Są wypadki, że auto oczekuje w Cimochach 2—3 dni na powrót przerzuczonego szpiega”¹⁶⁵.

Fakty te potwierdzają element współpracy Abwehry z hitlerowską Służbą Bezpieczeństwa i władzami granicznymi. Infor-

¹⁶³ A. Omilanowicz, *op. cit.*, s. 159.

¹⁶⁴ *Tamże*.

¹⁶⁵ *Tamże*, s. 160.

macje uzyskane od pracującego honorowo na rzecz Polski niemieckiego antyfaszysty nie zostały niestety wykorzystane we właściwy sposób. Niedowład i niekompetencje polskiej administracji, zachowawczość czynników oficjalnych, wytyczne polskiego MSZ i wreszcie brak ofensywności społecznej w kwestii niemieckiej czyniły wiarygodne i bezcenne dane — teorią.

Wrzesień 1939 r. to ostatni etap, w którym agentura niemieckiego wywiadu wojskowego działała na terytorium II Rzeczypospolitej — państwa walczącego o swoje istnienie. Okres ten stanowi cezurę dla całości wywiadowczych akcji Abwehry na polskim terytorium: pomiędzy etapem rozpoznawania potencjału materialnego przyszłego przeciwnika w warunkach formalnego pokoju a wywiadowczymi czynnościami zmierzającymi do utrwalenia i poszerzenia stanu posiadania w warunkach okupacji obcego terytorium i wykorzystywania go do dalszych aneksji terytorialnych. Jak już zaznaczono, nowy etap dążenia do konkretyzacji politycznych założeń „poszerzenia przestrzeni życiowej” przesunął proporcję aktywności poszczególnych działów Abwehry. Przy zachowaniu elementów sprawności i ciągłej intensywności w „tradycyjnym” zdobywaniu informacji, zwrócono szczególną uwagę na pracę oddziału sabotażu i dywersji. W warunkach zbrojnego konfliktu między stronami ten dział Abwehry uzyskał istotne preferencje.

Historiografia polska i obca dostarczyły wielu dowodów organizowania przez wywiad hitlerowski dywersji na tyłach przeciwnika. Trudno wyróżnić któryś z dowodów potwierdzających ten stan rzeczy. Przypomnieć np. można instrukcję dla niemieckich dywersantów, którą strona polska zdobyła w trakcie rewizji przeprowadzonej u dwóch lotników niemieckich strąconych na samym początku wojny w okolicach Poznania. Wspomniana instrukcja to dowód natury formalnej. Tysiące praktycznych dowodów działania dywersji hitlerowskiej dostarczyły ostatnie dni sierpnia i przebieg działań wojennych i obronnych we wrześniu. Są one znane polskiemu społeczeństwu. Jedne, jak niemiecka dywersja w Bydgoszczy, utrwaliły się w polskiej świadomości bardzo wyraźnie. Inne (niszczenie mostów, rozkręcanie torów, podkładanie bomb) stały się w odbiorze społecznym dokumen-

tem zbiorowym, składającym się z tysięcy przestępczych działań zwolenników hitleryzmu na terenie walczącej o swój byt narodowy Polski.

Dla całości obrazu celowe jest zasygnalizowanie konkretnego udziału Abwehry lub związanej z nią agentury w realizacji podboju ziem polskich. Ważne znaczenie dla oceny antypolskiej postawy Abwehry ma współdziałanie niemieckiego wywiadu wojskowego w tworzeniu pretekstu do napaści zbrojnej na Polskę¹⁶⁶. Bezsprzecznym tego potwierdzeniem jest „dowód z przyznania” generała Erwina Lahousena przed Międzynarodowym Trybunałem w Norymberdze. Erwin Lahousen, jeden z najbliższych współpracowników Wilhelma Canarisa, specjalista od sabotażu i dywersji, zeznał m. in.: „W połowie sierpnia 1939 roku Wehrmacht Führungstab nakazał admirałowi Canarisowi dostarczyć i trzymać w pogotowiu polskie mundury, ekwipunek, wojskowe karty tożsamości itp. przedmioty dla bliżej nie określonego przedsięwzięcia pod hasłem «Himmler». Wymienione mundury itp. dostarczono, po czym zostały one odebrane przez jednego z członków SS, względnie SA. Canaris, już po wybuchu wojny, poinformował mnie, że mundury te zostały przekazane ochotnikom z obozów koncentracyjnych, którzy zostali w nie przebrani. Zorganizowano z nich oddział, który następnie wykonał natarcie na radiostację w Gliwicach. Nikt w biurze Ausland Abwehr nie mógł dowiedzieć się dokładnych szczegółów. Według zebranych później informacji wszyscy członkowie SS, którzy brali udział w tej akcji, zostali prawdopodobnie zlikwidowani”¹⁶⁷.

Z zeznań generała Lahousena wynika, że podział ról był oczywisty. Abwehra ofiarowała swój materialny dorobek działania przeciwko Polsce, SS zaś „ludzi — konserwy” z obozów koncentracyjnych i grupę własnych ludzi złożonych na ołtarzu dochowania tajemnicy. W 1939 r. nie było jeszcze oznak nieufności

¹⁶⁶ Problem ten doczekał się dość licznych opracowań i przekazów źródłowych. Por. m. in. E. Guz, „Konserwy” czy „Babcia zmarła”, *Polityka* nr 134 (151), 1969; J. Bednarek, *Kulisy wielkiej zbrodni*, Katowice 1961, s. 335—347; T. Cyprian, J. Sawicki, *Sprawy polskie w procesie norymberskim*, Poznań 1956, s. 55—56.

¹⁶⁷ *Polskie Siły Zbrojne*, *op. cit.*, s. 438. Według *The Trial Part 1*, s. 270—276 i 286—288.

Hitlera wobec wywiadu wojskowego. Ten jednak nie sprawował bezpośredniego nadzoru nad hitlerowskimi obozami koncentracyjnymi, co czyniło np. SS, a ponadto Abwehra była organizacją nieporównanie mniejszą. Prowokacja gliwicka była dziełem zarówno SS, jak i Abwehry, stała się dowodem więzi przedmiotowej zbrodniczej organizacji aparatu państwowego III Rzeszy z hitlerowskim wywiadem wojskowym, który przez 11 lat działalności pod nazistowskimi auspicjami politycznymi odzęgnywał się od podobieństwa zasad i metod.

Powszechnie mniej znane są akty dywersji i sabotażu dokonywane przez agenturę hitlerowską bezpośrednio przed i w czasie działań wojennych w Warszawie. Problemu tego dotknął w swej pracy m.in. M. Drozdowski¹⁶⁸. Wydaje się, że dla częściowego chociaż zachowania proporcji między przedstawieniem aktów dywersji hitlerowskiej na Pomorzu, Śląsku i w Małopolsce a podobnymi zjawiskami na terenie stolicy Polski celowe jest przytoczenie kilku uwag.

Region warszawski podobnie, jak województwa zachodnie, był silnie penetrowany przez agenturę hitlerowską. Jeden z wyższych polskich oficerów piechoty w końcu lipca 1939 r. osobiście zatrzymał pomocnika attaché wojskowego III Rzeszy w Warszawie, kpt. Sztabu Generalnego, von Ludendorfa. Agent niemiecki dokonywał wywiadowczej korekty w systemie polskich umocnień w rejonie Modlina¹⁶⁹. Uwidocznił się tutaj brak koordynacji poczynań polskich władz wojskowych i administracji cywilnej. Składający później relację Naczelnemu Wodzowi w Paryżu polski pułkownik stwierdził, że „starania dowódcy 8 DP płk dypl. Furgalskiego u władz administracji cywilnej, by zamknąć ruch autobusowy w rejonie umocnień twierdzy lub ograniczyć go tylko do przejazdów nocnych, nie przyniosły pozytywnych wyników. Wydany dopiero po dłuższym czasie zakaz przelotu sa-

¹⁶⁸ Drozdowski, *Alarm dla Warszawy. Ludność cywilna w obronie stolicy we wrześniu 1939 roku*, Warszawa 1969.

¹⁶⁹ Relacja dowódcy pułku piechoty płk dypl. „S”, w artykule „JKM”, *Obrona Warszawy*, „Bellona” z. 9, Londyn 1941, s. 47—48. Raport ten, jak i inne zamieszczone w artykule *Obrona Warszawy* przedłożony był Naczelnemu Wodzowi gen. Wł. Sikorskiemu w Paryżu. Obowiązująca wówczas cenzura wojenna nie pozwalała na zamieszczanie pełnych nazwisk autorów artykułów i relacji. Stąd też przytacza się tylko ich inicjały.

molotów pasażerskich nad obszarem Modlina nie był w pełni respektowany. Ludność niemiecka zamieszkująca zwarcie okolice Modlina (Nowy Modlin), w części zhitleryzowana, nie została wyewakuowana”¹⁷⁰. Podobnie było na Pomorzu, w Wielkopolsce, na Wołyniu, w regionie łódzkim i wszędzie tam, gdzie zamieszkiwali Niemcy. Pozostali oni w zwartych grupach na dawnym miejscu zamieszkania, stanowiąc dla walczącej polskiej armii istotne zagrożenie. Nie tylko podawali lotnikom Luftwaffe umowne znaki, siali zamieszanie, opóźniali odwrót na szlakach komunikacyjnych, ale także z bronią w ręku atakowali polskie regularne oddziały wojskowe. Casus Bydgoszcz jest może najbardziej znanym przykładem niemieckiej aktywności dywersyjnej, ale także jest tylko jednym z wielu wyrazów zbiorowej eksplozji nienawiści hitlerowskiej V Kolumny w jej szczytowym wrześnieym wyrazie.

„W Warszawie w czasie walk byłem w mieszkaniu niemieckiego oficera z attachatu przy ambasadzie niemieckiej. Mieszkanie to znajdowało się przy ulicy Sękocińskiej, na odcinku II batalionu 40 pp. Znalazłem (tam) sprawozdania ze stanu kont w banku w Opolu do dyspozycji tego oficera. Tuż przed wojną znajdowało się tam ponad 120 tysięcy marek”¹⁷¹. Autor relacji, ppor. rez. WP „R”, nie odpowiada wprost na pytanie: jakiemu celowi służyło tak wysokie konto? Relacja: hitlerowski pracownik attachatu — bank w Opolu, z terenu którego notowano szereg spraw agentury Abwehry — wysokość konta pozwala wnioskować, że w mieszkaniu na Sękocińskiej napotkano ślad nie wydanych przez Abwehrę sum na prowadzenie wywiadu w Polsce. Ponadto sprawa ta świadczy, że w momencie polsko-niemieckiego konfliktu zbrojnego zatracił się nie tylko personel Oddziału II pozostawiając akta w Forcie Legionów. Hitlerowski attachat też pozostawił niedwuznaczne ślady swojego „szacunku” dla zasad deklaracji ze stycznia 1934 r.

W trakcie obrony Warszawy dywersja niemiecka używała znaków rozpoznawczych dla samolotów hitlerowskich. Porucznik polskiej Straży Granicznej „R”, który brał udział w obronie sto-

¹⁷⁰ *Tamże*.

¹⁷¹ *Tamże*, s. 48.

licy, stwierdził, że „zatrzymano... kilku Niemców z dzielnicy mokotowskiej i czerniakowskiej, którzy udzielali pomocy spadochroniarzom niemieckim. W czasie badań tych Niemców-kolonistów ustaliłem, że niektórzy z nich mieli bliskich krewnych zatrudnionych od szeregu lat w państwowych zakładach lotniczych na Okęciu, w wytwórniach broni i zakładach przemysłu wojennego. Nic też dziwnego, że armia niemiecka była dobrze poinformowana o naszej gotowości bojowej, sile itd.”¹⁷².

Sporządzony niemal zaraz po polskiej wojnie obronnej meldunek porucznika polskiej Straży Granicznej zawiera słuszny wniosek. Wskazuje on podstawowe źródło niemieckiego wywiadowczego stanu posiadania. Na Czerniakowie Niemcy posługiwali się wytresowanym psem, który atakującym oddziałom hitlerowskim przynosił meldunki o stanie polskiej obrony¹⁷³. W końcowej fazie obrony Warszawy zatrzymano Niemca, Henryka Junga, który badał stanowiska artylerii obrony stolicy¹⁷⁴.

W dniu, w którym III Rzesza napadła na Polskę, w Małopolsce Wschodniej, na Pomorzu, w Poznańskim, Łódzkim i na Śląsku akty dywersji i sabotażu osiągnęły punkt kulminacyjny. Charakter ich był zazwyczaj podobny. W jednym z wypadków: „na szlaku Bóbrka — Chlebowice — Pomanasterz łączność telefoniczna i telegraficzna została zerwana oraz szyny w kilometrze 32 rozebrane. Na szlaku Bóbrka — Wybranówka — Borynicze łączność telefoniczna i telegraficzna zerwana. W rezultacie 5 transportów zostało zatrzymanych w Bóbrce, Chodorowie i Bortnikach”¹⁷⁵. W warunkach koncentracji ugrupowań, kontynuowanej mobilizacji i w systemie przewozów broni godziło to w sposób istotny w interesy strony walczącej.

Charakterystyczny przykład pomocy udzielonej nacierającym wojskom hitlerowskim przytoczył A. Rzepniewski. W trakcie walk oddziałów polskich z 42 pułkiem Grenzwache, w pasie przy-morskim, „szczególne usługi wg źródeł niemieckich oddali 42 pułkowi dwaj volksdeutsche, nie znani nam z nazwiska. Jeden

¹⁷² *Tamże.*

¹⁷³ *Tamże.*

¹⁷⁴ *Tamże.*

¹⁷⁵ *Polskie Siły Zbrojne, op.cit., s. 416.*

z nich, rolnik z Wielkiej Wsi, miał przeprowadzić oddział niemiecki posuwający się poprzednio dość lęklwie z obawy przed minami, tak zręcznie wykorzystując teren, że wyprowadził go na tyły walczących Polaków”¹⁷⁶. Ten sam autor, omawiając walki o zdobycie helskiego rejonu umocnień, przytacza inny symptomatyczny przykład, również wiążący się z walkami przeciwko 42 pułkowi Grenzwache. Do dowództwa pułku zgłosił się volksdeutsch, wcielony do armii polskiej, który pełnił w polskim oddziale funkcję sanitariusza. „Ten świetnie mówiący po polsku hitlerowiec, jak sam stwierdza, otrzymywał przed wojną regularne informacje o budowanych na Helu schronach bojowych, amunicyjnych itp. Udzielał mu ich znajomy inżynier pracujący w firmie budowlanej, której powierzone było wykonanie owych prac. Natomiast o sile załogi Rejonu Umocnionego, jej rozmieszczeniu, wyżywieniu, zaopatrzeniu i morale, informował go jeden znajomy lekarz wejherowski, wymieniony zresztą z nazwiska. Lekarz ów po zmobilizowaniu mianowany został szefem służby sanitarnej «R. U. — Hel» i w tym charakterze uczestniczył w odprawach, których treści nie uważał za stosowne zachować w tajemnicy”¹⁷⁷. Fakty te stanowią klasyczny przykład podstawowego kanału przepływu informacji z terenu polskiego do służb specjalnych III Rzeszy. O tym oczywiście zdają się zapominać historiografowie zachodniemieccy i inni. Oskar Reile, autorzy angielscy i wielu innych, którzy uznają się za kompetentnych, gdy mówią o „rozpoznanym w całości potencjale militarnym Polski”, nie powinni zapominać o głównym źródle informacji. Autorytatywne stawianie samej tezy, bez obiektywnego wskazania podstawowej przyczyny, obraca się nie tylko przeciwko autorytetowi piszącego, ale przede wszystkim dotyka polskiej społeczności. Zasadniczą przyczyną było nie zdemoralizowanie społeczeństwa polskiego, ale przede wszystkim hodowanie w polskim organizmie państwowym zhitleryzowanej mniejszości niemieckiej. Z drugiej strony na potępienie zasługują pozbawione

¹⁷⁶ A. Rzepniewski, *Obrona Wybrzeża w 1939 roku (Przygotowania i przebieg działań)*, Warszawa 1964, s. 251.

¹⁷⁷ *Tamże*, s. 252.

często złej woli, ale na pewno nie lekkomyślności, fakty niedyskrecji i zbytniego zaufania.

Na poprzednich stronach wspomniano o elemencie ideowości, jako bardzo istotnym czynnikiem w ramach współpracy Abwehry z agenturą rekrutującą się spośród niemieckiej mniejszości. W zakończeniu tej części uwag o działaniu niemieckiego wywiadu w Polsce w okresie 1935—1939 należy zauważyć, że ideowość antypolskiego działania zhitleryzowanych elementów niemieckich związana była zazwyczaj z elementami patologicznej nienawiści. Za dowód niechaj posłuży historia z Wołynia z okresu kampanii wrześniowej. Przytaczają ją autorzy pracy *Przednia straż Hitlera* w rozdziale omawiającym działalność niemieckiej V Kolumny¹⁷⁸: „Z bandami tymi (mowa o niemieckich grupach dywersyjnych — L. G.), złożonymi głównie z miejscowych Niemców, współdziałały zrzucone przez samoloty 15—20-osobowe grupy spadochroniarzy, których ogółem znalazło się na tyłach wojsk polskich w okresie trwania kampanii wrześniowej około 1500. O zajadłości, z jaką większość z dawna zamieszkałych tutaj Niemców dziękowała narodowi polskiemu za ziemię, pracę i chleb, świadczyły obok wystąpień zbrojnych również i liczne wypadki zatrutowania przez hitlerowców przeznaczonej dla wojska żywności, paszy, a nawet studni. Warto tu przytoczyć również wypadek, jaki spotkał porucznika Kowalskiego w jednej kolonii niemieckiej na Wołyniu.

Oddział porucznika Kowalskiego włókł się noga za nogą drogami Wołynia. Wokół panował upał i duszący skwar. Kurz i pył, wzniesiony tysiącami nóg wojska i uciekinierów, stał gęstym, burym obłokiem nad gościńcem... W zębach trzeszczały drobinki piasku, zaczerwienione, bolące oczy ujrzały nagle na skraju wsi, przez którą przechodził oddział, stojący samotnie na uboczu porządny murowany dom. Porucznik nie mógł się już opanować. Nie namyślając się wiele, skręcił i wbiegł w drzwi. W dużej kuchni przy stole siedziała młoda kobieta. Nie wstała na przywitanie, nie powiedziała słowa, tylko patrzyła na porucznika dziwnym, nieruchomym spojrzeniem. — Wody! — wychrypiał drewnianym głosem oficer i ujrzawszy stojące w kącie wiadro,

¹⁷⁸ F. Bernaś, J. Mikulska—Bernaś, *op.cit.*, s. 193—195.

skoczył ku niemu. Po długiej, długiej chwili oderwał się od zbawczego płynu i poprosił: — Czy mógłbym obmyć twarz? — i już sięgał ponownie do wiadra, gdy kobieta powiedziała: — Przyniosę świeżej! Za chwilę! — Wyszła i zaraz wróciła. Postawiła przed porucznikiem pełne wiadro rozkosznie chłodnej wody. Oficer, pełen niecierpliwości, nie zwrócił uwagi na nienawistne spojrzenie kobiety. Zanurzył w wodzie twarz i ręce. Wkrótce podziękował i pogonił za swoją maszerującą dalej kolumną. Już jednak w kilkanaście minut później twarz oficera zaczęła dziwnie obrzmiewać i palić go żywym ogniem. Porucznika Kowalskiego trzeba było przewieźć do szpitala w Łucku. Okazało się, iż twarz jego skażona została iperytem, rozpuszczonym w podanej mu przez młodą Niemkę wodzie”¹⁷⁹. Stało się zadość „wdzięczności” dla narodu, kraju — gospodarza. Przypadek ten nie był odosobniony. Wszędzie tam, gdzie mieszkali zhitleryzowani niemieccy koloniści, żołnierz polski spotykał zatrute studnie i pełne nienawiści spojrzenia. Atakujący wróg miał pełną pomoc od mniejszości niemieckiej. Taką cenę zapłaciła II Rzeczpospolita za niezrozumiałe preferencje dla mniejszości niemieckiej. I wydaje się, że nie samo Ministerstwo z ulicy Wierzbowej ponosi za to wyłączną winę.

Wypadków likwidacji niemieckiej agentury w roku konfliktu było znacznie więcej, niż przedstawia się w niniejszym opracowaniu. Rzecz w tym, że niektóre z nich nie były w ogóle rejestrowane, a ponadto trudno w chwili obecnej ustalić, na korzyść jakiego wywiadu III Rzeszy pracowała dana osoba. Odnosi się to szczególnie do likwidacji niemieckiej agentury w okresie kampanii wrześniowej. Fakty te w zasadzie nie zachowały się w aktach, lecz odtwarzane są na podstawie ustnego przekazu, pamiętnikarskiej relacji itp. Dlatego też, oprócz wypadków wiarygodnie zarejestrowanych, istnieje szereg przykładów likwidacji osób przyłapanych na ewidentnym szpiegostwie na rzecz Rzeszy, ale bez określenia rodzaju wywiadu, na którego korzyść działali, jak również bez ustalenia bliższych danych dotyczących czasokresu i form współpracy. Dodatkowym elementem stwarzającym trudności w ujęciu całokształtu niemieckiego działania wywia-

¹⁷⁹ *Tamże.*

dowczego w 1939 r. była „psychoza szpiegowska” panująca wówczas. Stąd trudno czerpać przykłady zasłyszane, bez właściwej podstawy dowodowej. Przykładem tego jest wypadek zaistniały w okresie kampanii w Lublinie. Pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec zastrzelony został oficer oświatowy miejscowego DOK. Społeczność miasta w wyroku, którego dokonał na wspomnianym oficerze jeden z żołnierzy, widziała wówczas bezwzględne potwierdzenie działalności na rzecz wywiadu niemieckiego. Trudno jednak stwierdzić, czy zastrzelony major, rzekomo łąpany na oczywistym szpiegostwie, był naprawdę niemieckim agentem. Jeżeli tak, to jakiego spośród wywiadów Rzeszy? A może był to akt zemsty osobistej? Takich wątpliwości nasuwa się więcej. Są one charakterystyczne dla polsko-niemieckiego frontu wywiadowczego w miesiącach bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny, a szczególnie dla spraw likwidowanych już w trakcie kampanii wrześniowej¹⁸⁰. Trzysta przeprowadzonych spraw sądowych niemieckiego szpiegostwa na polskim terytorium w latach 1935—1938 odnosi się nie tylko do wywiadu wojskowego,

¹⁸⁰ Typowy dla takich sytuacji jest przykład, jaki podaje M. Sołtyśiak w pracy *Chłopcy Barabasa*, Warszawa 1967 s. 22. Pisząc o akcji likwidowania agenta niemieckiego stwierdza m. in.: „Witek był z pochodzenia Chorwatem. Na Kielecczyźnie znalazł się na krótko przed wojną. Ożenił się z nauczycielką Polką. Nigdzie nie pracował. W początkowych miesiącach okupacji dostał się nawet w szeregi organizacji. Miał wiele cech zjednujących mu sympatię. Poza ojczystym językiem władał doskonale polskim, niemieckim, rosyjskim. Z wywiadem niemieckim związał się jeszcze przed wojną”. Nie ma jednak wskazania, z którym z wywiadów Rzeszy był Witek związany, od kiedy, brak wzmianki o formach i efektach jego agenturalnej działalności do 1939 roku. Podobnie kontrowersyjna w zapisie jest sprawa innego agenta hitlerowskiego inż. Mariana Maszewskiego. Źródła traktujące o jego działalności zgodnie wymieniają dowody współpracy. Nie ma jednak zgodności co do ośrodka dyspozycji tego o znacznej wartości agenta. Z jednej strony spotykamy stwierdzenia, że był „pracownikiem siatki wywiadu niemieckiego w dziale polskiej łączności kablowej”, inne wiążą go w latach okupacji z gestapo. Współpraca z tajną policją III Rzeszy była faktem bezspornym. Pozostaje odpowiedź na pytanie, na czyje ręce składał informacje przed 1939 r. Bardzo możliwe, że inż. Maszewski był zarówno agentem Abwehry i denuncjatorem gestapo. Taki wniosek nasuwa się z przeglądu informacji o agencie. Oto najważniejsza z nich, pochodzi od b. żołnierza baonu „Parasol” — inż. Józefa Beręsewicz, ps. „Baca”. W rozmowie z Redakcją WTK Beręsewicz stwierdził, że „zachowały się dotyczące tej sprawy notatki oraz autentyczne zdjęcie Maszewskiego, które, nie wiedzieć jak zdobyte, służyło do zidentyfikowania delatora. Zdjęcie to zostało wykonane tuż przed wojną. Zaznaczono na nim technicznym sposobem wzrost zdrajcy, który określono na około 170 cm. W notatce zachował się

lecz obejmuje całość niemieckiej penetracji wywiadowczej. Stwierdzić jednak można, że agentura Abwehry w podanej ilości stanowiła czynnik dominujący. Ponadto Abwehra i SD wyżytkowały do swej działalności nie tylko Niemców, aczkolwiek ich udział procentowy w zrealizowanych przez polski kontrwywiad sprawach był z każdym rokiem coraz większy, a w ostatnich latach przeważający.

W roku wybuchu wojny władze polskie zdawały sobie sprawę z tego, że Niemcy mają dobre rozeznanie w polskim potencjale materialnym. Pochodzące z czerwca 1939 r. opracowanie Oddziału II Sztabu Głównego *Możliwości zaskoczenia* stwierdzało, że „z zeznań agentów niemieckich, przytrzymanych przez nasz kontrwywiad, a w szczególności z zadań, jakie agenci niemieccy otrzymują wynika, że wywiad niemiecki na ogół ma dobre informacje o naszych przygotowaniach wojskowych i o gotowości naszych oddziałów stacjonujących w województwach zachodnich. Jest to pewne, że wywiad niemiecki rozporządza dużą ilością informatorów wśród mniejszości niemieckiej, jak również prawdopodobnie rozporządza szybkimi środkami łączności (stacje krótkofalowe)”¹⁸¹.

bardzo dokładny rysopis Maszewskiego. A więc był on drobnej budowy, włosy miał ciemnoblonde, falowane, nos spłaszczony, szeroki, oczy szare, brwi zrosnięte, wymowa szybka, nerwowa. Koronki złote na zębach: 7, 9 i 11”. Historia zdobycia aż tak dokładnych danych musi być bardzo ciekawa; albo kosztowała ogromną ilość pracy, albo była dziełem jakiegoś szczęśliwego przypadku. A oto treść lakonicznej notatki o Maszewskim sporządzonej zapewne ex post: „Inż. elektryk, absolwent Politechniki Warszawskiej 1933—1935. Pracownik Spółdzielni »Grupa Techniczna«, rok 1935—1939 — częste wyjazdy do Niemiec, drobne dostawy sprzętu kablowego. Pracownik siatki wywiadu niemieckiego w dziale polska łączność kablowa. W 1939 r. przyjmuje Volkslistę, żona Niemka — siostra oficera Gestapo (!), który często odwiedza rodzinę w licznym gronie oficerów SS!!!”. B. Gajdziński, *Sylwetka zdrajcy*, WTK, nr 26, 1967. Koneksi w gestapo i SS, rodzina i znajomości w Abwehrze nie uchroniły tego wyjątkowego zdrajcy przed zasłużonym wyrokiem. O trzy miesiące i dwa dni przeżył Maszewski jedną ze swych ostatnich ofiar — komendanta Obwodu Ochota AK — mjr Dionizego Bleszyńskiego. „Dotarły go wreszcie kule — wystrzelone z pistoletu oficera AK, który nosił pseudonim «Chuchro». Von Maszewski został zastrzelony blisko domu, w którym mieszkał, przed kwaciarnią na ulicy Belwederskiej, w środku tzw. dzielnicy policyjnej zamieszkałej omal wyłącznie przez Niemców”. B. Gajdziński, *Komendant Obwodu Ochota*, WTK, nr 14, 1967.

¹⁸¹ *Możliwości zaskoczenia*, Oprac. O.II Szt. Gł., l.dz. 23661(II/tj.), 12.06.1939, w: *Polskie Siły Zbrojne*, s. 455.

Tak było istotnie. Stopniowo rozbudowywany i w miarę postępu czasu doskonalony aparat wywiadowczy Abwehry przeniknął do wielu części naszego potencjału zbrojnego. Zainteresowania wywiadowcze Abwehry, przytoczone w opracowaniu, potwierdzają tę tezę. Zauważyć należy, że nie zawsze stawiane agentowi zadanie było zapytaniem o rzeczy wywiadowi dotąd nie znane. Przeciwnie, w wielu wypadkach pracownicy Abwehry stawiali agenturze pytania, które miały być sprawdzającymi w stosunku do posiadanych informacji, bądź też mogły stanowić ich uzupełnienie lub korektę. W tym stanie rzeczy olbrzymi zakres zagadnień zleczanych do wykonania, zarówno ogólnych jak i szczegółowych, potwierdza tezę o dużym rozeznaniu wywiadu Canarisa w polskich możliwościach.

Innym elementem, na który należy zwrócić uwagę, to fakt, że w omawianym okresie działalność wywiadowcza poprzez agenturę była dla wywiadu formą podstawową. Rozwój techniki, który zmienił znacznie proporcje zaangażowania w pracy wywiadowczej ludzi i środków, nastąpił później. Dlatego też Abwehra starała się możliwie szeroko rozwinąć sieci agenturalne i indywidualne działania jednostek na terenie polskim, by w ten sposób móc przeniknąć jego najdrobniejsze części.

Od połowy 1936 r. do końca interesującego nas okresu, tj. do września roku 1939, element niemiecki na polskim terytorium uzyskiwał stopniowo przewagę liczebną w zlikwidowanych przez stronę polską sprawach. Zamieszkująca obszar II Rzeczypospolitej mniejszość niemiecka w liczbie ok. 800 000 stanowiła grupę bardzo silną pod względem ekonomicznym.

Masowe wykorzystywanie przez Abwehrę mniejszości niemieckiej do prowadzenia wywiadu w Polsce znalazło m. in. wyraz we wspomnianym uprzednio „memorandum” Schwagera, radcy z Wilhelmstrasse, z 27 października 1938 r. Zasadnicza teza „memorandum” sprowadzała się do tego, że masowe wciąganie do pracy wywiadowczej Niemców obywateli polskich groziło represjami niszczącymi organizacje niemieckie w Polsce w okresie pokoju, a ponadto mogło przynieść na wypadek wojny zbyt duże represje w stosunku do zamieszkującej Polskę mniejszości niemieckiej. Schwager postulował, by „dyletantów” wyłączyć ze

służby wywiadowczej i oprzeć ją na kadrze osób specjalnie do tego przygotowanych¹⁸². W prowadzonych na ten temat rozmowach między Heyden-Rynskem z Auswärtiges Amt a Abwehrą 15 listopada 1938 r. uzgodniono, że volksdeutsche znajdującego się w organizacjach mniejszościowych i aktywnie z nimi pracujących nie należy wykorzystywać w służbie Abwehry, ale niemożliwe jest, aby Abwehra całkowicie zrezygnowała ze współpracy z polskimi volksdeutscheami. Współpraca ta dotyczyła zarówno działalności wywiadowczej, jak również dywersyjno-sabotażowej.

Z przytoczonych w niniejszym rozdziale przykładów pracy wywiadowczej Abwehry w Polsce w latach 1935—1939 wynika, co następuje:

1. Praca wywiadowcza poprzez agenturę była na terenie polskim podstawowym elementem oddziaływania, z tym że ośrodki dyspozycji i kierowania były różne.

2. Do roku 1936 proporcje angażowania osób narodowości polskiej i niemieckiej do pracy wywiadowczej kształtują się różnie. Od 1936 r. udział w niej elementu niemieckiego znacznie wzrastał.

3. W omawianym okresie stronie polskiej udało się ujawnić sprawy szpiegostwa, w których spośród osób wojskowych najliczniej reprezentowana była grupa podoficerów. W następnej kolejności występują oficerowie rezerwy, w nielicznych zaś wypadkach ujawniono udział oficerów WP w służbie czynnej (bezpośrednio). Pośrednio częściej, przy czym agentura wykorzystująca negatywne cechy charakteru pewnej części kadry oficerskiej, zwłaszcza młodej, rekrutowała się spośród ich byłych kolegów z wojska, członków rodziny, a najczęściej kobiet określonej profesji.

4. Prowadzona przez Abwehrę na polskim terenie praca z agenturą w aspekcie łączności, stawiania zadań, zróżnicowana była w zależności od pozycji społecznej agenta, jego usytuowania i możliwości dotarcia do źródła informacji.

5. Można mówić o znacznym zróżnicowaniu poziomu ogólnego wśród współpracujących z Abwehrą osób, aczkolwiek nie zawsze

¹⁸² Zob. też: A. Makowski, *Romantycy z czarnej ręki*, „Dookoła Świata”, nr 17, 1965, R. W. Staniewicz, *op.cit.*, s. 435—436.

formalnie wyższe społeczne usytuowanie agenta gwarantowało lepsze wyniki. Często bywało odwrotnie.

6. Metody werbunku stosowała Abwehra w zasadzie różnorodne, aczkolwiek dominował system wiązania materialnego osób. Dalej postępował element szantażu oraz aspekty ideowości jako powód współpracy osób spośród żywołu niemieckiego zamieszkującego Polskę.

7. Z biegiem lat podział stref wpływów poszczególnych Abwehrstelle na terytorium polskim, uważany za właściwy, przestał obowiązywać, zwłaszcza jeżeli chodzi o zasięg działania Abwehrstelle Królewiec i jej placówek terenowych.

8. Zwraca uwagę różnorodność zadań stawianych agenturze do wykonania. W niektórych wypadkach zadania powtarzają się, co świadczyło o chęci sprawdzenia tezy informacji lub jej korekcie albo też o badaniu lojalności poszczególnych osób względem wywiadu.

9. Główne środki infiltracji Abwehry w Polsce w latach 1935—1939 to regiony bezpośrednio graniczące z Rzeszą, ponadto obszar warszawski i Centralny Okręg Przemysłowy. Z upływem lat strona polska stwierdzała znaczne zainteresowania niemieckiego wywiadu wojskowego obszarami wschodnimi II Rzeczypospolitej.

10. W pracy na polskim terytorium korzystała Abwehra z usług wywiadowczych przedstawicieli innych narodowości, przede wszystkim ukraińskich nacjonalistów, Żydów, Litwinów, Czechów i innych.

11. Zwraca uwagę szczególnie rolę, jaką w działaniu agenturalnym na Polskę odegrał teren Wolnego Miasta Gdańska, jak również zasługuje na uwagę mała liczba spraw zlikwidowanych przez polski kontrwywiad na terenie Warszawy. Nie może to jednak świadczyć o zaniechaniu przez Abwehrę działania w stolicy II Rzeczypospolitej.

12. W składzie oddziałujących na Polskę poszczególnych Abwehrstelle znalazło się wielu rutynowanych pracowników wywiadu wojskowego, którzy przeciętnie długo pozostawali na swoich stanowiskach. Wpływało to pozytywnie na efekty ich

pracy, jako że świetnie orientowali się w terenie i możliwościach personalnych związanych z nimi osób.

13. Abwehra rozbudowała na obszarze polskim sieć rezydentów, którym pozostawiała znaczny margines indywidualnego działania.

14. W pracy wywiadowczej na terytorium polskim aktywnie współpracowała z Abwehrą na odcinku agenturalnym policja niemiecka, straż graniczna i usytuowane na terytorium Polski niemieckie związki mniejszościowe i przedstawicielstwa dyplomatyczne.

15. Ciężar gatunkowy informacji uzyskanych przez niemiecki wywiad wojskowy z terenu II Rzeczypospolitej na podstawie ujawnionych spraw agentów Abwehry ocenić należy jako znaczny.

Trudno stwierdzić obecnie, jaki procent w stosunku do całości aktywów Abwehry na terenie II Rzeczypospolitej stanowią ujawnione w latach 1933—1939 przez polski kontrwywiad sprawy. Wydaje się, że jest on znaczny, zwłaszcza w regionach północnych i zachodnich Polski oraz na Śląsku, a więc tam, gdzie kierowało się główne zainteresowanie wywiadowcze Abwehry.

Efekty działalności niemieckiego wywiadu wojskowego na terenie II Rzeczypospolitej a polski problem narodowościowy, stosunki z innymi państwami i system zabezpieczenia tajemnicy

Z działalnością niemieckiego wywiadu wojskowego na terytorium II Rzeczypospolitej integralnie wiąże się kwestia tajemnicy wojskowej i państwowej. Problem ten i efekty działalności Abwehry na terenie II Rzeczypospolitej przedstawia się w historiografii zazwyczaj rozdzielnie, a przez to w sposób nie zawsze pełny i metodologicznie właściwy. Przyczyny należy upatrywać w stereotypie, przez jaki do chwili obecnej widzi się niektóre międzywojenne zjawiska bytu społecznego, a osobliwie polskiej oficerskiej kadry zawodowej. Ponadto nie bez znaczenia w ocenie stopnia zabezpieczenia polskich tajemnic państwowych, wojskowych jest spotykana niekiedy bezkrytyczna recepcja treści wypowiedzi niektórych przedwrześniowych polityków i wojskowych, które w taki czy inny sposób mają na celu złagodzenie krytyki posunięć własnych lub grona najbliższych współpracowników¹.

¹ Gen. bryg. Aleksander Litwinowicz, który przed wybuchem wojny polsko-niemieckiej zajmował m.in. stanowisko II wiceministra MSWojsk stwierdził w r. 1958, że postępy w produkcji zbrojeniowej II Rzeczypospolitej były ograniczane przez „znakomicie zorganizowany i doskonale funkcjonujący wywiad niemiecki, którego obecność odczuwało się na każdym kroku”. („Niepodległość”, t. VI, Londyn 1958). Jest rzeczą bezsporną, że dobrze działający wywiad obcy może przyczynić się do dezorganizacji produkcji w ogóle, a zbrojeniowej w szczególności. Rzecz w tym jednak, że rozwój i osiągnięcia polskiego przemysłu zbrojeniowego determinowała w pierwszym rządzie zasobność kraju, wydatki przeznaczone na uzbrojenie armii, współpraca i udział kapitału obcego, zapasy surowcowe, poziom i stan siły roboczej, projektowej itd. Te wszystkie elementy, które

Przyjmując, że istotnie niemiecki wywiad wojskowy posiadał olbrzymią część polskich tajemnic, nie można upatrywać przyczyn takiego stanu rzeczy wyłącznie w „geniuszu” Abwehry i lekomyślności polskiego społeczeństwa. W polskiej historiografii dowiedziano już niejednokrotnie, że szereg osiągnięć niemieckich przebiegało poza tymi kategoriami, było uwarunkowane obiektywnie istniejącymi czynnikami. Te zaś, jak np. problem mniejszościowy, stosunek państw ościennych do II Rzeczypospolitej, aktualne wymogi polskiej polityki zagranicznej (minister Józef Beck niejednokrotnie hamował, paraliżował obronne i zaczepne akcje przeciwnieckie Oddziału II) są nieodzownymi elementami całości problemu. Bez ich uwzględnienia, ocena przyczyn sygnalizowanej niemieckiej „wszechwiedzy” o polskich aktywach jest niepełna, a rzecz można, że i nie zawsze właściwa. Do całości ocen, które mieszczą się w zapisie historiograficznym, nie sposób nie dodać aktualnych postaw społecznych. Polskie społeczeństwo, a przede wszystkim jego młody odłam, który pozbawiony był bezpośrednich w tym okresie przeżyć, a tym samym konfrontacji między tezami literatury i minioną rzeczywistością, mógł sobie, przy znacznej dynamice środków społeczno-propagandowego oddziaływania w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych, wyrobić spaczony pogląd na niektóre charakterystyczne dla II Rzeczypospolitej zjawiska społeczne. W ten sposób u wielu osób zarejestrował się obraz znacznych niestosowności względem własnego kraju popełnianych szczególnie przez niektóre grupy społeczne.

nie były najsilniejszą stroną II Rzeczypospolitej, w sposób decydujący określały niedomagania polskiego potencjału obronnego. Wywiad niemiecki miał niewątpliwie pewien wpływ na kapitał obcy zaangażowany w produkcji, a niekiedy również i na rodzime, polskie koncepcje rozwojowe i konkretne poczynania. Nie hamował jednak postępu produkcyjnego w sposób decydujący. Ponadto, jak wynika z analizy dokumentów polskiego przeciwdziałania, Abwehra nie była tak znakomicie zorganizowaną i doskonale funkcjonującą instytucją wywiadowczą, jak stwierdza gen. Litwinowicz. Przytoczona wypowiedź jest przykładem koncepcji pesymistycznej, mającej swe źródło oceny nie tyle w racjonalnym przemyśleniu, konfrontacji z faktami, ile w bezkrytycznym odtwarzaniu subiektywnego rejestru przeżyć z minionego okresu. Jest interesujące, co generał brygady inż. Aleksander Litwinowicz, jeden z czołowych przedwojennych znawców systemu wojskowej intendencji, uczynił, by wywiad niemiecki, „którego obecność odczuwało się na każdym kroku” — skutecznie eliminować z wpływów wywieranych na odcinku uzbrojenia i zaopatrzenia WP.

Od przypisywanego części kadry oficerskiej kosmopolityzmu i niskiego morale istotnie droga do zdrady najkrótsza. Rzecz w tym jednak, że takie ujęcie problemu, a zwłaszcza ogólne, stanowe odniesienia nie mają szerszego pokrycia w faktach. Zaprzecza temu chociażby dokonana przez nas analiza efektów pracy polskiego przeciwdziałania na kierunku niemieckim.

Same fakty wspólnych z Niemcami polowań², wymiana oficerów, urzędników administracji — nie są dowodem nielojalności. Taka teza mogła być stawiana tylko przy odrzuceniu problemu patriotyzmu i tych kategorii historycznych i społecznych, które uczyniły go w masach polskich niemalże zbiorowym wyznaniem wiary. Po przeszło stuletniej niewoli uczucie przywiązania do własnego państwa było tak wytłumaczalne w swojej spontaniczności, jak i trwałości. To tylko haracz powersalski i minimalny odsetek słabych charakterów stanowił otwarte konto Abwehry. Z poruszoną tutaj kwestią integralnie zespala się ocena zabezpieczenia polskich tajemnic państwowych w okresie międzywojennym. Ujęcie tego zjawiska — jako szczególnego — jest wypadkową państwowych norm ogólnych. Ktoś, kto dokonuje oceny tego problemu z perspektywy dzisiejszych postaw i osiągnięć, może nadać mu przeważnie negatywne cechy. Przeciwnie sama edycja „Rocznika Oficerskiego”, który można było nabyć w każdej księgarni, a także i w systemie wysyłkowym, jest w obecnych warunkach socjo-politycznych nie do pomyślenia. W latach trzydziestych nie stanowiło tajemnicy O. de B. armii. Teraz ten problem widzi się z pozycji ujawniania nie tylko dyslokacji jednostek, ale także w kontekście ułatwiania wywiadowczego „dojścia” do kandydata na werbunek. Ze wspomnianą edycją wiązał się też zwyczaj ogólnej informacji o przynależności do danej broni i jednostki. Aczkolwiek i teraz spotykamy

² Zjawisko to wywoływało liczne reperkusje w okresie międzywojennym, a także w ostatnich latach. Upatrywano w nim nie tylko elementów więzi towarzyskiej, ale także cech pozaprywatnych, szkodliwych dla kraju koneksji. Te dwa aspekty stały się przyczyną zakazu dowódcy Okręgu Korpusu VII (Poznań) — gen. Edmunda Knolla-Kownackiego, który zabronił kadrze oficerskiej okręgu poznańskiego korzystania z „gościnności” elementu niemieckiego osiadłego i przyjeźdnego. Por.: P. Stawiecki, *op. cit.*, s. 205—206. Podobne ograniczenia sformułowano i w innych DOK strefy zachodniej, aczkolwiek nie nosiły one tak oficjalnego charakteru.

(w szcążtkowych co prawda formach) zróżnicowanie kolorów mundurów, otoków na czapkach, to praktykowany w armii polskiej przed 1939 r. zwyczaj noszenia cyfr na pagonach zanikł zupełnie. Zniknął w ramach nowego widzenia zasad wojskowej tajemnicy. Zresztą i osobiste postawy żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego były w tym względzie osobliwe. Żołnierz polski, szcążąc się wypełnianiem patriotycznej powinności, a oficer poza tym jeszcze przynależnością do ogólnie poważanego stanu, zapytany udzielał informacji o przedmiotowej i terytorialnej przynależności. Kilkanaście lat później takie zjawisko mieściło się już w odpowiednich normach kodeksowych³.

Celowe będzie z kolei przyjrzeć się bliżej tym warunkom, jakie składały się na całokształt kwestii zabezpieczenia polskiej tajemnicy wojskowej. Sam problem tajemnicy wojskowej w okresie międzywojennym nie doczekał się szerszego opracowania⁴. Może właśnie kwestia ta była dość jednostronnie, negatywnie oceniana przez społeczeństwo. Była oceniana w ramach systemu społecznej indukcji opinii, opartej na zasłyszaniu i pozbawionej podstaw porównawczych analizie. A jako taki, problem ten stał się zjawiskiem wysoce szkodliwym społecznie. Charakterystyczne jest, że omawianą przez nas kwestią historiografia polska za-

³ Na temat postaw patriotycznych społeczeństwa polskiego w okresie II Rzeczypospolitej istotne, trafne uwagi sformułował Janusz Żarnowski. Autor zauważa m.in.: „Trudno jednak twierdzić stanowczo, iż świadomy patriotyzm w jednakowym stopniu stał się udziałem wszystkich warstw ludności polskiej. Rzecz w tym, że warunkiem pełnego rozwoju świadomości narodowej jest pewne minimum kultury, minimum orientacji w świecie, minimum znajomości tradycji narodowych, a więc pewne minimum wiedzy i wykształcenia. W tym zakresie lata 1918—1939 przyniosły pewne zmiany na lepsze, ale jak to już wiemy, większa część ludności wiejskiej nie kończyła pełnej siedmioklasowej szkoły powszechnej, bez czego na pewno niemożliwe jest świadome uczestnictwo w życiu społecznym i narodowym. Mimo wszystko jednak umocnienie się i upowszechnienie elementów kultury narodowej pozostało jednym z najważniejszych osiągnięć dwudziestolecia 1918—1939”. J. Żarnowski, *Społeczeństwo Polski międzywojennej*, Warszawa 1968, s. 166.

⁴ Na uwagę zasługują nieliczne opracowania, jak np. mjra dypl. dra Dziewanowskiego, *Tajemnica wojskowa*, „Bellona”, Londyn 1941, s. 25—30; uwagi Michała Pietrzaka o problemach ochrony tajemnicy wojskowej w prasie międzywojennej, w: *Reglamentacja wolności prasy w Polsce*, Warszawa 1963, oraz wzmianki o zasadach przestrzegania tajemnicy wojskowej przez przedstawicieli Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, poczynione przez autorów 1 tomu opracowania *Polskie Siły Zbrojne*.

częła się interesować w pierwszych latach wojny. Gdy przyszedł czas na refleksje, podsumowanie postaw, poświęcono nieco uwagi i temu istotnemu dla obronności kraju problemowi. Aczkolwiek działanie *ex post* ma zaletę doświadczeń płynących z faktów dokonanych, to jednak siłą rzeczy wyklucza profilaktykę dla okresu minionego. Wnioski z dokonywanych w takim czasie ustaleń są przede wszystkim istotne dla rozwiązań przyjętych w przyszłości. Jak zatem przedstawiało się zabezpieczenie tajemnicy w międzywojennej Polsce? W jakim stopniu na jej ochronę wywierały wpływ stosunki narodowościowe? Czy to państwo, które na tajemnice II Rzeczypospolitej czyhało — samo we właściwy sposób strzegło własnych? Na te pytania przyjdzie nam pokrótce odpowiedzieć w dalszym ciągu rozdziału.

Problem narodowościowy a kwestia ochrony tajemnicy w II Rzeczypospolitej

Ocena postawy mniejszości narodowych wobec państwa polskiego w latach 1918—1939 dokonywana jest permanentnie przez polską i obcą historiografię. Postępujący bieg czasu pozwala na weryfikację postaw czynioną ze znacznej perspektywy, choć wyrazistość oceny ulega pewnemu zatarciu.

Państwo polskie nie uregulowało problemu mniejszości w stopniu mogącym zneutralizować pewne negatywne momenty wiążące się z cechami charakterystycznymi dla poszczególnych nacji zamieszkujących polskie terytorium. II Rzeczypospolita uwzględniała pewien stopień tolerancji dla osób innej niż polska narodowości, który szczególnie w stosunku do mniejszości niemieckiej był dość znaczny. W ramach systemu polskiej obronności problem mniejszościowy był niezmiernie istotny chociażby już na etapie uzupełniania stanu osobowego wojska. „System uzupełniania poszczególnych formacji broni od początku był w Polsce eksterytorialny. Uważano to za rzecz konieczną z wielu przyczyn. Przez 100 lat ziemie polskie podzielone były kordonami zaborów. Wytworzyły się duże różnice dzielnicowe w wielu dziedzinach. Z punktu widzenia wojskowego najważniejsze były różnice w uwarstwieniu ludności pod względem inteligencji

i zawodów. Wschodnia część państwa dawała przeważnie rekruta pochodzącego z ludności rolniczej, natomiast na zachodzie i w centrum kraju były nadwyżki wykwalifikowanych specjalistów i inteligentów”⁵. W ten sposób, przy eksterytorialnym systemie uzupełnień, rekruci narodowości niemieckiej z Pomorza i Poznańskiego odbywali służbę wojskową na wschodnich rubieżach kraju. Element eksterytorialności uzupełnień stanowił ważny czynnik infiltracji Abwehry we wschodnim obszarze państwa polskiego. Wywiad niemiecki był zdany na wyłączność bazy: Niemców, kolonistów wołyńskich, współpracujących z Abwehrą ukraińskich nacjonalistów. Przy takim więc systemie rozmieszczania wojsk wielu obywateli polskich narodowości niemieckiej oficjalnie trafiało do odległych terenów zabużańskich.

Tych kilka uwag ma na celu zasygnalizowanie zjawiska, nie zaś ocenę systemu rozmieszczenia wojsk przyjętego przez polski Sztab Główny. Można zgodzić się z uwagą autorów *Polskich Sił Zbrojnych*, że II Rzeczpospolita w stosunku do mniejszości narodowych przyjęła pewien margines tolerancji, ale trzeba zaznaczyć, że był on niestety zbyt szeroki w stosunku do mniejszości niemieckiej. Błędne jest natomiast stwierdzenie autorów, że „stanowiły one (mniejszości zamieszkujące Polskę — L.G.) doskonały element żołnierski i bez względu na swoje aspiracje narodowe i dążności polityczne wykazywały — z wyjątkiem pewnej części Niemców — dużą i stale wzrastającą lojalność, o ile chodzi o dziedzinę militarną”⁶. Z przytoczonej tutaj oceny nie budzi obiekcji jedynie sfera przydatności fizycznej. Ale jest to tylko jeden z elementów pojęcia wartości. Najważniejszy zaś, który aktywizuje żołnierską przydatność fizyczną, czyli zaangażowanie ideowe, nie był najmocniejszą stroną osób narodowości niemieckiej. Właśnie aspiracje narodowe i dążności polityczne, aktywizowane szczególnie po 1933 r., decydowały o postawie jednostek i grup. Oddział II rejestrował dużą ilość wypadków nielojalności względem II Rzeczypospolitej właśnie wśród osób pochodzenia niemieckiego, odbywających służbę wojskową względnie czynnie zaangażowanych w organizacjach paramilitarnych. Wzrastająca

⁵ *Polskie Siły Zbrojne*, s. 153.

⁶ *Tamże*.

z biegiem lat liczba spraw o szpiegostwo na rzecz III Rzeszy stawała również pod znakiem zapytania tezę o dużej i stale wzrastającej lojalności⁷. W świetle materiałów Oddziału II określenie „pewna część” należałoby zastąpić stwierdzeniem: „duża liczba osób”. Opracowania, które na temat aktywności mniejszości niemieckiej w ramach II Rzeczypospolitej ukazały się w ostatnim okresie, dokonują w tym względzie właściwej korekty.

Władze polskie, przyjmując takie założenia organizacji uzupełnień (dotyczy systemu eksterytorialnego), nie mogły nie zdawać

⁷ Odmienne od autorów *Polskich Sił Zbrojnych* określa zasięg nielojalnych względem państwa polskiego nacji gen. bryg. Kazimierz Głabisz. W szkicu *Na marginesie kampanii wrzesniowej* wywodzi on, że większość mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę w latach trzydziestych zachowała się poprawnie, tylko „Niemcy i pewna część Ukraińców wyraźnie sprzyjała wrogom”. W odróżnieniu od zbiorowej edycji londyńskiej Głabisz generalizuje niemiecką nielojalność i wspomina o negatywnym zachowaniu się pewnej części Ukraińców. Analiza dokumentów czyniona z perspektywy chwili obecnej każe przyznać rację autorowi szkicowego opracowania o kampanii wrzesniowej. Głabisz w toku swoich wywodów przytacza interesujące dane odnośnie udziału niemieckich mniejszości narodowych w Wehrmachcie. Dla porównania metod postępowania rządu hitlerowskiego względem mniejszości, ich zaangażowania w sprawę III Rzeszy, a także gwoli obalenia pewnych do dzisiaj pokutujących u nas mitów (rzekomo destrukcyjna rola katolickich Bawarów) celowe będzie zacytować kilka uwag autora: „W armii niemieckiej mniejszości praktycznie w ogóle nie było względnie były rozpyłone. Uświadomionych Polaków i Duńczyków trzymano niewątpliwie na tyłach względnie pilnowano specjalnie. Niektórzy niepoprawni optymiści nasi liczyli może po cichu na to, że Austriacy, a może nawet Bawarzy będą mniej się wysilać i narażać. Doświadczenia z kampanii wrzesniowej, potwierdzone pod Narwikiem, wykazały, że walczyli oni, jeżeli nie lepiej, to w każdym razie nie gorzej niż oddziały z innych dzielnic Rzeszy. Wystarczy przytoczyć postawę bawarskich — 7 dywizji piechoty i 1 dywizji górskiej, względnie austriackich — 5 dywizji panc. i 4 dywizji lekkiej pod Lwowem. W związku z tym zainteresuje zapewne czytelnika pytanie, jaki był skład poszczególnych armii niemieckich pod względem pochodzenia szczepowego. Był on następujący: 3 armia miała zdecydowaną przewagę elementu wschodniopruskiego; 4 armia, która zajęła nasze Pomorze, składała się w lwiej części z jednostek brandenburskich i pomorskich; 8 armia była mieszaniną bawarsko-sasko-śląską; 10 armia miała dużo elementów saskich i turyńskich, podczas gdy jej liczne jednostki zmotoryzowane rekrutowały się z całych Niemiec; 14 armia składała się niemal w połowie z jednostek austriackich, a resztę stanowiły jednostki bawarskie i śląskie. Odwody Naczelnego Dowództwa pochodziły głównie z Niemiec środkowych i z Bawarii”. K. Głabisz, *Na marginesie kampanii wrzesniowej*, „Bellona”, t. VII, Londyn 1941, s. 23—24.

Należy zauważyć, że procent mniejszości narodowych zamieszkujących w Rzeszy nie odgrywał tak znacznej roli jak w Polsce. W polskich warunkach trudno było narodowości obce „rozpylić” po kraju względnie „trzymać na tyłach”. Stanowiły one 1/3 ludności kraju.

sobie sprawy z ich skutków. Analiza całości problemu, dokonana przez ówczesny Sztab Główny, przesądziła o przyjętym rozwiązaniu. Również i dzisiaj, po wielu latach, spotyka się argumenty, że np. w kampanii wrześniowej dobrze stawali gruzińscy oficerowie kontraktowi. Wiadomo również, że niejednokrotnie ambitnie walczyli o polską sprawę żołnierze i podoficerowie narodowości niemieckiej, ukraińskiej⁸. Te fakty nie mogą jednakże zaciemnić obrazu całości. W świetle danych, które w latach trzydziestych były w posiadaniu strony polskiej, eksterytorialny system rozmieszczenia i uzupełnień sprzyjał poszerzaniu przez niemiecki wywiad wojskowy bazy ludzkiej, materiałowej i terytorialnej — do prowadzenia działalności wywiadowczej skierowanej przeciwko Polsce.

Autor źródłowej pracy *Następcy Komendanta*, Piotr Stawewcki, po przedstawieniu 30% wskaźnika mniejszości w wojsku II Rzeczypospolitej słusznie zauważa, że: „Sytuacja narodowościowa w wojsku była więc dla Polski bardzo niekorzystna, osłabiała ona poważnie spoistość i siłę armii”⁹. P. Stawewcki wyraża pogląd, że „władze wojskowe czyniły wiele, aby temu zapobiec” i równocześnie potwierdza zauważane powszechnie zjawisko nikłych skutków szybkiej i powierzchownej „polonizacji” przepro-

⁸ Oficerowie kontraktowi stanowili obcą narodowo grupę w polskim korpusie oficerskim, P. Stawewcki podaje (*op. cit.*, s. 89), że byli to obywatele tzw. narodowości „prometejskich”, pełniący służbę w WP „na podstawie kontraktu, a więc nie byli oficerami służby stałej. Stanowili oni ogółem w 1934 r. grupę około 100 osób. Najliczniejsi wśród nich byli Gruzini — 54, następnie Ukraińcy — 33, Górale kaukasky — 8, Azerbejdżanie — 5. Gros Gruzinów wstąpiło do WP w latach 1921—1922. Ukraińcy zaś w 1928 roku”. Warto zauważyć, że oficerowie kontraktowi byli słuchaczami Wyższej Szkoły Wojennej na prawach hospitantów i nie brali udziału w zajęciach objętych tajemnicą wojskową. Nie zajmowali oni również stanowisk zastrzeżonych dla oficerów dyplomowanych w służbie stałej. Por. Romeyk'o, *op. cit.*, t. 2, s. 385, przyp. 9. Gustaw Łowczowski w artykule: *Polak jako żołnierz*, „Bellona”, z. 1, Londyn 1957, s. 40, zauważa, że „w polskiej 11 Dywizji Piechoty procent Ukraińców dochodził do 70. Warto zauważyć, że ich wrodzona bitność kazała im dzielnie stawać w boju aż do momentu, póki jakaś tajna organizacja nie wydała rozkazu masowego opuszczania szeregów”. Przykład ten potwierdza słuszność odnoszenia zarzutu nielojalności do pewnego, szowinistycznego, nacjonalistycznego odłamu ludności ukraińskiej. Z drugiej strony jednak wpływ tych elementów były znaczne i ograniczały bądź eliminowały poczucie lojalności ludności ukraińskiej względem państwa polskiego.

⁹ Stawewcki, *op. cit.*, s. 169.

wadzanej przez władze wojskowe. „W rodzinnych regionach dostawali się też (żołnierze — L.G.) w objęcia podziemnej agitacji wywrotowej”¹⁰.

Zjawisko to dotyczyło w równej mierze żołnierzy narodowości niemieckiej, jak i ukraińskiej. Więź etniczna i ideowa okazywała się silniejsza od przywiązania do państwa, którego obywatelami byli. Do tego państwa, w którym „wszyscy strzelcy, niezależnie od pochodzenia społecznego i narodowości traktowani byli równo i sprawiedliwie”, gdzie „strzelcy Ukraińscy i Żydzi kończyli szkołę podoficerską na równi z Polakami, gdyż o przydziale do szkoły decydowała przydatność umysłowa i fizyczna oraz wartość”¹¹. Zdarzały się, rzecz oczywista, odstępstwa od tej zasady. Warto zauważyć, że nie wydaje się słuszne wyłączone upatrywanie w systemie eksterytorialnym poboru elementów dyskryminacji. Wartość tego systemu winna być raczej rozpatrywana w kategoriach przydatności funkcjonalnej dla wojska i w aspekcie skutków, jakie przyniósł ten system poboru rekruta¹².

Efekty działalności wywiadowczej Abwehry na terytorium II Rzeczypospolitej w znacznym stopniu zależne były od aktywności mniejszości narodowych w ogóle, a niemieckiej w szczególności. Znajduje to potwierdzenie w dossier osób, które stanęły przed polskimi sądami oskarżone o zdradę stanu. Niemiecki wywiad wojskowy, równoległe z aktywizacją wywiadowczą osób narodowości niemieckiej, wykorzystywał w swojej pracy również przedstawicieli innych nacji zamieszkujących obszar Polski. Zatrudnieni w różnych dziedzinach życia państwowego, często mający odmienny sposób rozumienia pojęcia patriotyzmu, ujawniali Abwehrze dane, które w efekcie złożyły się na sumę wiedzy wywiadu hitlerowskiego o polskim potencjale materialnym. Pominięcie kwestii współpracy z Abwehrą innych niż niemiecka mniejszości narodowych, zamieszkujących w latach trzydziestych nasz kraj, stanowiłoby istotną lukę w omawianym problemie.

Jak już uprzednio powiedziano, terytorium II Rzeczypospolitej

¹⁰ *Tamże*.

¹¹ Szacherski, *op. cit.*, s. 17.

¹² Elementu dyskryminacji w eksterytorialnym systemie poborowym dopatruje się Piotr Stawicki, *op. cit.*, s. 169.

było w 1/3 stanu ludności zamieszkałe przez mniejszości narodowe. Problem narodowościowy Polski w latach trzydziestych polegał nie tylko na ilości grup narodowych, ale także na ścieraniu się nacjonalizmów wewnętrznych i zewnętrznych oraz prowadzonej polityce ucisku narodowego. Fakt ten sam nasuwał rozwiązania i metody prowadzenia działalności na gruncie polskim przez Abwehrę. Podobnie metody prowadzenia wywiadu w Polsce w latach 1933—1939 nasuwała samorzutnie analiza naszych stosunków politycznych z państwami bezpośrednio sąsiadującymi. Sytuacja polityczna Europy w latach 1933—1939 wskazuje na pewną prawidłowość. Ludność państw, z którymi ówczesny rząd polski utrzymywał złe stosunki, angażowana była do działalności wywiadowczych przeciwko państwu polskiemu. Z Litwą np. do 1938 r. brak było stosunków dyplomatycznych, ciążyła nad obu państwami sprawa Wileńszczyzny. Stąd też w prowadzonych przez polski kontrwywiad sprawach przewijali się dość często współpracujący z Abwehrą Litwini. Z Rumunią rząd II Rzeczypospolitej utrzymywał dobrosąsiedzkie stosunki, a mimo to obywatele tego państwa godzili się zbierać informacje na rzecz Abwehry na polskim terytorium. Obywatele czescy narodowości niemieckiej wypełniający polecenia Abwehry, nacjonałiści ukraińscy oraz Litwini byli zasadniczym oparciem w pracy wywiadowczej z innymi niż niemieckimi mniejszościami narodowymi. Ostatnią grupę stanowiła prowadząca sporadycznie wywiad na rzecz Abwehry, zamieszkująca Polskę, ludność żydowska oraz sporadycznie obywatele Rzeszy polskiego pochodzenia, wykorzystywani przez niemiecki wywiad wojskowy, przeważnie pod przymusem, jako element kurierski.

Działalność wszystkich wymienionych grup, odpowiednio przez Abwehrę organizowana i koordynowana, stanowiła niezbędne ogniwo w działaniu systemu wywiadu wojskowego III Rzeszy na polskim terytorium.

Sytuacja, która miała miejsce w latach trzydziestych, istniała również i w okresie poprzednim. W końcu lat dwudziestych strona polska stwierdzała, że: „Sprzymierzenia naturalne Niemców polegają na wciąganiu w sferę ich działania tych elementów narodowościowych i społecznych Rzeczypospolitej, które noszą w sobie

choćby zarodki jakichkolwiek konfliktów z polskim ustrojem państwowym. A w szeroko pomyślanej dywersji zjawi się nie tylko wybuch kotła na okręcie wojennym lub parowozie, katastrofa kolejowa lub inne... będzie nieprzejednane stanowisko Litwy kowieńskiej, nie licząc różnych rozruchów wewnętrznych. Skala działalności dywersyjnej ze strony Niemiec jest wprost nieograniczona”¹³. W latach trzydziestych, do tradycyjnie stosowanej w oparciu o mniejszości i niektóre sąsiednie państwa dywersji, doszła konkretna praca wywiadowcza prowadzona przez Oddział I berlińskiej centrali Abwehry. Najczęściej współpracowali z Abwehrą nacjonałiści ukraińscy. Współpraca ta znacząca była m.in. wzajemnymi osobistymi sympatiami przywódców ukraińskich z kierownictwem wywiadu niemieckiego. Szczególnie od końca 1934 r. system połączeń służbowych przeradzał się w przyjaźnię osobiste wśród kierownictwa obu stron. Np. ukraiński nacjonalista Ewhen Konowalec cieszył się dużym zaufaniem i sympatią Wilhelma Canarisa¹⁴. Niezależnie od stosunków osobistych, więź z Abwehrą umacniała się, jako że faszyzm ukraiński reprezentowany przez OUN przybrał w latach trzydziestych postać krańcową. Zasada, którą kierował się nacjonalistyczny system ukraiński, polegała na tym, że „działając na terenie państw, które uważał za obce i wrogie, nie dążył (jak ruchy faszystowskie w innych krajach) do obalenia istniejącego porządku i zdobycia władzy, lecz do obalenia samego państwa gospodarza, widząc w tym jedyną szansę na utworzenie państwa własnego”¹⁵. Stąd gwałtowne formy działalności (akcje terrorystyczne) i szczególny styl pracy nacjonalizmu ukraińskiego, stąd szukanie takich sprzymierzeńców, z którymi łączyły go zainteresowania w dziedzinie irre-

¹³ *Zadania i zdobycze wywiadu niemieckiego. Ocena niemieckiej pracy wywiadowczej*, s. 76—77.

¹⁴ Ewhen Konowalec (ur. 1891 zm. 1938) był czołowym wśród nacjonalistów ukraińskich organizatorem akcji antypolskich. W roku 1921 założył Ukraińską Organizację Wojskową. W okresie późniejszym — na emigracji, pozostawał jednym z przywódców ukraińskich. *Leverkuehn* pisał o wyrazach sympatii, jakie łączyły Canarisa z Konowalcem. Dosłownie wyraził to w ten sposób: „Man entschied sich für die Zusammenarbeit mit der OUN, der Organisation der Ukrainischen Nationalisten, deren Führer Konowaletz war. Für ihn Canaris ausgesprochene persönliche Sympatien”. *Leverkuehn*, *op. cit.*, s. 129.

¹⁵ Drożdżyński, Zaborowski, *op. cit.*, s. 177.

denty i dywersji. Sprzymierzeńców tych znaleźli ukraińscy nacjonalisci w Niemczech. Mogli współdziałać na polu wywiadu z Abwehrą, której dążenia do restytucji stanu przedwersalskiego doskonale znali. Ścisły związek ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego z Niemcami datował się już od 1918 r., mniej więcej od czasu, gdy Niemcy okupowali Ukrainę w lutym 1918 r. W tym okresie zadzierzgnął więzy łączności z Abwehrą późniejszy jej oficer, wspomniany już Hans Koch. Związał się także z niemieckim wywiadem wojskowym były pracownik wywiadu austriackiego i sukcesor jego działalności, członek kierownictwa Ukraińskiej Wojskowej Organizacji, Richard von Jary¹⁶. UWO zrzeszała weteranów organizacji Siczowi Striłci płka E. Konowalca. Działalność swoją prowadziła wyłącznie na terenie Ukrainy Zachodniej. Podzielona na sekcje: oświatową, propagandową i bojową, preferowała przede wszystkim poczynania o profilu tej ostatniej. Członkowie sekcji bojowej dokonywali licznych aktów sabotażu i dywersji. W pierwszym stadium istnienia organizacji, terrorem indywidualnym, szpiegostwem i prowokacjami — jej przywódcy: Konowalec i Melnyk kierowali z Pragi czeskiej, później zaś centrum dyspozycji kierowniczej przeniesiono do Berlina. Ośrodek szkoleniowy kadr wywiadowczych i dywersyjnych był nadal w Pradze czeskiej. Drugi umiejscowiono w Berlinie, a w 1928 r. utworzono trzeci — w Gdańsku. Dotacje na utrzymanie i instruktaż w wymienionych centrach szkoleniowych płynęły z tajnych funduszy Reichswehry. Takie aktywa od UWO przejęła powstała na jej gruncie w 1929 r. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), która głosiła hasło budowy wielkiej, niezależnej Ukrainy¹⁷. Od tego momentu, a szczególnie od 1934 r. (od zorganizowania centrali OUN), więzi nacjonalistów ukraińskich z niemieckim wywiadem wojskowym były nierozzerwalne. „Nacjonalisci z OUN widzieli w hitleryzmie ucieleśnienie swych dążeń i gwarancję realności swych postulatów politycznych. Można było wówczas obserwować znamienne zjawisko. Ilekroć stosunki polsko-niemieckie ule-

¹⁶ UWO (Ukraińska Wojskowa Organizacja), o charakterze terrorystycznym, utworzona została przez Ewhena Konowalca w oparciu o członków byłej formacji Siczowi Striłci.

¹⁷ Kongres nacjonalistów ukraińskich, na którym utworzono OUN, obradował w Wiedniu w dniach 27.01—3.02.1929 r.

gały naprężeniu, natychmiast ożywiała się i przybierała na sile działalność bojówek OUN. Przez Gdańsk Niemcy zaopatrywali ukraińskich nacjonalistów w broń, amunicję, materiały wybuchowe, które służyły do prowadzenia zakrojonej na szeroką skalę działalności terrorystycznej”¹⁸. W 1935 r. usankcjonowano formalnie ścisły kontakt OUN z Oddziałem II Abwehry, który prowadził działalność sabotażowo-dywersyjną. Po formalnym określeniu zasad współpracy z Abwehrą studenci ukraińscy — członkowie OUN¹⁹ przeszli na terenie Gdańska, pod kierownictwem oficera Abwehry, szkolenie wojskowo-dywersyjne. Abwehra starała się maksymalnie rozbudować sieć ośrodków szkoleniowych wywiadu i dywersji dla młodzieży ukraińskiej. W 1938 r. np. zorganizowano szkolenie o bardzo szerokim programie dla nacjonalistów ukraińskich nad jeziorem Quenz. Inne akcje szkoleniowe przeprowadzano w latach trzydziestych na terenie Austrii, po zajęciu jej terytorium przez Niemcy, w miejscowościach Hartenstein, Wiener — Neustadt²⁰. Równocześnie możliwie najszerszej rozbudowywano, w oparciu o OUN, sieć wywiadowczą na terenie Polski. Centralnym punktem, w którym schodziły się nici ukraińskiego szpiegostwa na rzecz Abwehry w Polsce, była ekspozytura gdańskiej firmy spedycyjnej C. Hartwig. Usytuowana we Lwowie przy ul. Leona Sapiehy, firma ta była ośrodkiem kontaktowym dla agentury, miejscem spotkań z rezydentami Abwehry. Dokonywano w niej także segregacji dostarczonego materiału wywiadowczego²¹.

Autor radziecki Gierasimienko pisze, że już w 1932 r. „polskie wojewódzkie władze bezpieczeństwa we Lwowie meldowały ministrowi spraw wewnętrznych o powiązaniach OUN z wywiadem Niemiec, Czechosłowacji, Litwy i Anglii”²². Uwaga radzieckiego autora zasługuje na szczególne podkreślenie, uzmysławia nam pierścień wywiadowczy, jaki zacieśniał się w latach trzydziestych wokół II Rzeczypospolitej za sprawą niemieckiego

¹⁸ Szota, *op. cit.*, s. 169.

¹⁹ *Tamże*, s. 170.

²⁰ *Tamże*.

²¹ W. Bielajew, M. Rudnicki, *op. cit.*, s. 25.

²² M.P. Gierasimienko, *Borotba trudiaszczych Zachodnoj Ukraini*, Kijew 1955, s. 183.

wywiadu wojskowego. Uniwersalnym łączem była niewątpliwie właściwie przez Abwehrę wykorzystywana i podsycana nienawiść do Polski, tym bardziej łatwa do osiągnięcia, że spory terytorialne i uczucie krzywdy społecznej nietrudno było wyzwolić i pchnąć na tory antypolskiego działania. Był to dobitny przykład wykorzystania przez Rzeszę angielskiej zasady imperialnej *divide et impera*.

Przez cały okres lat trzydziestych powiązanie przywódców ukraińskich z wywiadem niemieckim było ścisłe. Nawet wówczas, gdy Rzesza po zagarnięciu terytorium czeskiego utworzyła na Rusi Zakarpackiej małe państewko ukraińskie z ks. Andrzejem Wołoszynem na czele, przydano mu jako doradcę z ramienia OUN (od września 1938 r.) do spraw Autonomicznej Ukrainy Zakarpackiej pracownika wywiadu wojskowego Rzeszy J. Reway'a. Przez cały okres współpracy z ukraińskimi nacjonalistami kładła Abwehra nacisk na rozwijanie aktywności dywersyjnej i wywiadowczej wśród ukraińskiej młodzieży. Założenie było słuszne, jako że w realizacji przyszłych planów w Europie Rzesza miała się oprzeć właśnie na młodym elemencie. Młodzież ukraińska, szkolona wywiadowczo w kilku ośrodkach przez fachowe kadry Abwehry, była w planach szefów niemieckiego wywiadu wojskowego formacją przyszytych konfliktów.

Ze wspomnianych ośrodków szkoleniowych najbliższym terytorium Rzeczypospolitej egzystowało centrum utworzone w 1928 r. w Gdańsku.

Gdańsk w latach trzydziestych spełniał w ramach współpracy Abwehry z OUN nie tylko rolę kanału przerzutowego i najbliższego Polsce ukraińskiego ośrodka szkolenia. Z jego terenu, przy pomocy istniejących organizacji mniejszości ukraińskiej, organizowano wywiad i dywersję na obszar pomorski i dalsze. W latach trzydziestych istniały na terenie Gdańska i Gdyni duże skupiska ukraińskich nacjonalistów. W Gdyni przed 1939 r. powstał Komitet Ukraińców Naddnieprzańskich, który później, w okresie okupacji, przekształcił się w Komitet Ukraiński²³. Liczył on wówczas 120 członków, jego założycielem był zmarły w 1942 r.

²³ Materiały nie uporządkowane CA MSW. *Wywiad niemiecki a mniejszości narodowe na terenie Polski*.

w Wiedniu dr Horyński oraz kuśnierz z Gdyni Gregoraszczuk²⁴. Komitet Ukraińców Naddnieprzańskich, kierowany i finansowany przez centralę OUN, był równocześnie powiązany działalnością z niemieckim wywiadem wojskowym. Na Politechnice Gdańskiej studiował w omawianym okresie jeden z najaktywniej współpracujących z Abwehrą ukraińskich nacjonalistów Andrzej Fedyna pochodzący z Galicji. W trakcie swego pobytu na terenie Wolnego Miasta Gdańska Fedyna, używający wielu pseudonimów, z których najbardziej znane to „Sak”, „Sakowskyj”, „Mojsej”, był szefem ekspozytury UWO w Gdańsku. Do zadań jego należała łączność z Ukrainą Zachodnią, a w tym przede wszystkim: ułatwianie przemytu literatury propagandowej i materiałów wywiadowczych. Nade wszystko zaś zajmował się Fedyna w Gdańsku organizowaniem przerzutów osób z Polski za granicę. On też był jednym z głównych organizatorów ucieczki zamachowca Mikołaja Łebedzia po zabójstwie polskiego ministra spraw wewnętrznych Pierackiego²⁵. Andrzej Fedyna stanowił w Gdańsku główną skrzynkę kontaktową dla wszystkich krajowych ukraińskich agencji wywiadowczych. Z innych jego „zasług” wymienić można fakt zorganizowania w 1933 r. w Gdańsku zjazdu sztabu wojskowego OUN z udziałem gen. Wiktora Kurmanowicza, płka Romana Suszki, kpta Rico Jarego. Osobiście zorganizował też Fedyna na terenie Gdańska 2-tygodniowy kurs — dla Ukraińców — o charakterze wojskowo-wywiadowczym. W dziedzinie szpiegostwa (przeciwko II Rzeczypospolitej, a na korzyść Abwery), współdziałał on przez szereg lat z kapitanem Richardem von Jarym (Rico Jaryj), ps. „Karpát”, „Kanclerz”. Von Jary pochodził z Galicji, do 1939 roku zamieszkiwał w Berlinie²⁶. Pełnił

²⁴ Gregoraszczuk, śladem innych agentów niemieckiego wywiadu wojskowego nie zlikwidowanych przed wybuchem wojny, po wkroczeniu na nasze terytorium wojsk niemieckich zgłosił swoje usługi gdyńskiej placówce gestapo.

²⁵ M. Wojciechowski (*op. cit.*, s. 237—239) słusznie zauważa, że Niemcom trudno było zrezygnować z działalności i roli, jaką w stosunku do Polski wyznaczili ukraińskim nacjonalistom.

²⁶ Richard von Jary w okresie okupacji przebywał m.in. na terenie Krakowa. Ciekawym szczegółem z jego przeszłości jest fakt zażyłych stosunków z innym przywódcą nacjonalistycznych Ukraińców, Melnykiem. Melnyk, były zarządca majątku metropolity Szeptyckiego we Lwowie, był poprzednio również oficerem austriackim.

tam w głównej komendzie UWO — OUN funkcję referenta wywiadu, którą spełniał w ścisłym współdziałaniu z niemieckim wywiadem wojskowym. W ślad za oficjalnymi deklaracjami, za przyjętym kierunkiem polityki przez dyplomację III Rzeszy, szło konkretne, skierowane przeciwko II Rzeczypospolitej działanie irredentywne. Dane uzyskane przez Polski kontrwywiad potwierdzają fakt, że w 1933 r. niemiecki wywiad wojskowy przykładął dużą wagę do tego, by działalność OUN zmierzała coraz bardziej do zdobywania z terenu polskiego informacji wojskowych, niezależnie od dokonywanych już przez tę organizację licznych aktów sabotażu i dywersji. Oddział II Abwehry dbał, by nie zaniedbywano szkolenia bojowego nacjonalistów ukraińskich i zwracano szczególną uwagę na umiejętność przystosowania się do nowych warunków wyposażenia technicznego, do nowo stosowanych form walki. W okręgu przemyskim ustalono, że członkowie OUN żądali od młodzieży ukraińskiej „dostarczenia partii broni i środków wybuchowych, poza tym wyciągali szczegółowe informacje o wojsku w trakcie pobytu żołnierzy na urloпах w domu. Przedmiotem szczególnej uwagi młodzieży ukraińskiej były ćwiczenia większych jednostek, względnie broni połączonych Wojska Polskiego. W trakcie przeprowadzonych rewizji stwierdzono, że prawie każdy członek OUN zaopatrzone był w mapy wojskowe, przeważnie wydania wojennego, oraz broszury i podręczniki wojskowe. Do celów szkolenia OUN zalecała polskie regulaminy wojskowe”²⁷.

W 1934 roku organa polskiego przeciwdziałania otrzymały wiadomość, że Ukraińców — obywateli polskich, dezertersów z WP zatrzymuje niemiecka straż graniczna i odsyła do Grenz-Komisarjatów rozmieszczonych wzdłuż granicy Prus Wschodnich z Polską i Litwą. Pełne wykazy uciekinierów z armii polskiej natychmiast przesyłano do Landes-Polizei Komisarjatu w Królewcu. Z komisariatem tym pozostawał w ścisłym kontakcie wspomniany Rico Jary, który nawiązywał kontakt z uciekinierami i zbierał od nich materiał informacyjny z dziedziny wojskowej, gospodarczej, politycznej. Z poszczególnymi osobami, dla konspiracji,

²⁷ CA MSW, O.II Szt. Gł. S/X/1, s. 35.

von Jary umawiał spotkania i korespondował na blankietach Stowarzyszenia Studentów Ukraińskich, które działało przy Uniwersytecie Alberta w Królewcu²⁸.

Teren DOK II z siedzibą w Lublinie w 1935 r. pozostawał w aktywnym „rozpracowaniu” OUN. Obszar ten obejmował takie ośrodki jak: Lublin, Chełm, Janów Lubelski, Zamość, Hrubieszów, Łuck, Włodzimierz, Kowel, Równe, Krzemieniec, Sarny, Kostopol, penetrowany zaś był przez członków OUN, którzy pochodzili z Małopolski Wschodniej. Oprócz kwestii ekonomicznych i społecznych ukraińscy nacjonaści rozpoznawali problemy dystrybucji, liczebności i uzbrojenia stacjonujących tam oddziałów wojskowych. Prowadzili wywiad na ośrodki komunikacyjne. Stwierdzono, że — na polecenie Abwehry — wywiad OUN w 1935 r. przeszedł do systematycznego opracowywania monografii Wołynia; miał do tego dobre warunki, jako że w samorządzie, szkolnictwie, również w instytucjach państwowych zatrudnieni byli jej członkowie lub współpracownicy. Osoby te, posiadając dostęp do wszelkich spraw prowadzonych przez daną instytucję, dostarczały cennych i aktualnych informacji. Podobny stan rzeczy stwierdzał polski kontrwywiad również w 1936 r. W ten sposób zamieszkujący II Rzeczpospolitą ukraińscy nacjonaści wypełniali Abwehrze „lukę” w wywiadowczej infiltracji na znacznych obszarach Polski południowo-wschodniej.

Rzec można, że poza sferą wywiadowczych wpływów przedstawicielstwa dyplomatycznego Rzeszy w Krakowie i osobiście konsula Augusta Schillingera, w latach trzydziestych duży procent aktywów wywiadowczych, uzyskanych w kwadracie terytorialnym Rzeszów—Lublin—Równe—Stanisławów, z Lwowem, Przemyślem i Włodzimierzem Wołyńskim, przypadł Abwehrze dzięki staraniom ukraińskiej OUN. W tym samym okresie aktywowali swoją działalność wywiadowczą Ukraińcy na północy Polski, zwłaszcza w rejonie miast: Tczew—Gdańsk—Gdynia. W aferze przypadającej na okres od 28 stycznia do 10 lipca 1938 r., obywatel polski narodowości ukraińskiej zamieszkały w Gdańsku,

²⁸ Pismo Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego, Wydział Bezpieczeństwa, do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Departament Polityczny w Warszawie, Lwów sierpień 1934 r. CA MSW, O.II Szt. Gł., Eksp. II-paczka E-2/27 nr 1, s. 45.

z zawodu nauczyciel, Michał Pohoreckij, zwerbowany został przez Nebenstelle Gdańsk do współpracy wywiadowczej. Zlecono mu — jako główne zadanie — zwerbować do współpracy z wywiadem Rzeszy osoby pochodzące z obszaru Gdyni. W trakcie swej przeszło 6-miesięcznej pracy na rzecz Abwehry Pohoreckij zdekonspirował, a następnie dopomógł w aresztowaniu na terenie Gdańska jednego z współpracowników polskiego kontrwywiadu.

Działalność agentury ukraińskiej była więc w powiązaniu z Abwehrą całkowicie zindywidualizowana. Inna, wyższa forma organizacyjno-koordynująca to bezpośredni udział w wywiadzie na rzecz Rzeszy wieloletnich pracowników i współpracowników kadrowych wywiadu, jak wspomniani już Jaryj czy Fedyna²⁹.

W innej relacji pozostawało w stosunku do II Rzeczypospolitej wywiadowcze oddziaływanie osób narodowości litewskiej³⁰.

Litwa, która bezpośrednio graniczyła z obszarem Prus Wschodnich, sąsiadowała ze strefą wpływów Abwehrstelle Królewiec. System organizacji współpracy z niemieckim wywiadem wojskowym był nieco inny, a już całkiem specyficzny był system łączności z agenturą i dostarczanie Abwehrze informacji³¹.

Wykorzystywanie terenu przedwojennej Litwy do prowadzenia przez Niemcy działalności przeciwko Polsce, a także i innym krajom, miało swój początek już we wczesnych latach dwudziestych. Polski Sztab Generalny w 1927 r. stwierdzał, że „wywiad litewski jest dosłownie w rękach niemieckich. W Centrali wywiadu litewskiego pracują oficerowie i podoficerowie niemieccy. Niezależnie od pracy codziennej są oni oficerami na litewskich kursach oficerskich i agencyjnych. Jednym słowem wywiad niemiecki na Litwie czuje się jak u siebie w domu”³². Podobny stan rzeczy utrzymywał się w latach trzydziestych. Musiał więc istnieć sprzyjający grunt dla pełnego rozwoju akcji niemieckiego wywiadu z terenu oficjalnie suwerennego państwa. W odniesieniu do

²⁹ *Tamże*, s. 46.

³⁰ W 1938 r. liczba zamieszkałej w granicach Polski ludności litewskiej wynosiła 93 tys.

³¹ Kowno, które było zasadniczą płaszczyzną styków i współpracy Abwehry z wywiadem litewskim, zapewniało pracę znacznie bardziej spokojną i bezpieczną, niż to mogło mieć miejsce w Gdańsku.

³² *Zadania i zdobycze wywiadu niemieckiego w Polsce. Ocena niemieckiej pracy wywiadowczej*, s. 80.

II Rzeczypospolitej podłożem tym był całokształt stosunków politycznych, gospodarczych i etnicznych między obu krajami. Jednym z zasadniczych elementów był również fakt, że państwowość litewska od zarania określenia swego niepodległego statusu ulegała wielostronnym naciskom wytrawnych dyplomacji, w tym przede wszystkim niemieckiej. „Pływały stamtąd groźby i umiejętnie podsuwane pokusy, zaprawione fałszywą przyjaźnią. Ciężar gatunkowy Litwy w grze międzynarodowej przedstawiał się jako znikomy. Położenie jej geograficzne — delikatne i wyjątkowo trudne. Uraz przeciwpolski w społeczeństwie ciążył fatalnie. Ulegali mu częściowo zarówno członkowie rządu, jak i przedstawiciele stronnictw, parlamentu, inteligencji”³³.

„Przez lat przeszło dwadzieścia istniała paradoksalna sytuacja, że w centrum Europy, w okresie pokoju, dwa państwa graniczące ze sobą, będące członkami Ligi Narodów, oba katolickie, narażone na te same niebezpieczeństwa, a które wspólny los powinien był złączyć, były od siebie prawie całkowicie izolowane. Granica polsko-litewska była z obu stron ściśle zamknięta i zabarykadowana. Drogi i koleje, które łączyły oba kraje, były przerwane. Żaden list nie mógł przekroczyć granicy”³⁴. Jest to ze strony autora przytoczonych słów, ambasadora Francji w Polsce L. Noëla, czytawista przesada. Owszem, trudności graniczne istniały dla wszelkich akcji oficjalnych. Incydenty graniczne powodowane były raz przez jedną, raz przez drugą stronę bardzo często, ale zazwyczaj kończyły się interwencją władz lokalnych, nawet w sytuacjach bardzo poważnych, takich jak zabójstwo żołnierzy służb granicznych obu stron. Tylko w sytuacjach, określonych dla obu państw konkretną potrzebą polityczną, naruszenie statusu granicznego nabierało charakteru sprawy stanu. O jednym z takich wypadków, bardzo charakterystycznym dla atmosfery stosunków polsko-litewskich, wspomina Hans Roos. Wydarzenie miało miejsce w pobliżu Marcinkaniec koło Orany, na terytorium litewskim, gdzie litewska Straż Graniczna zastrzeliła polskiego żołnierza. Zwykle sprawy takie regulowano poprzez władze graniczne³⁵.

³³ Wł. Wielhorski, *op. cit.*, s. 363—364.

³⁴ L. Noël, *op. cit.*, s. 42—43.

³⁵ H. Roos, *op. cit.*, s. 308.

Jednak w obliczu aneksji Austrii wysłannik strony polskiej stwierdził dosłownie „den Fall wurde diesmal die Republik erledigen”³⁶. H. Roos opatruje to dalej komentarzem: „Ganz offensichtlich war die polnische Regierung entschlossen, den Zwischenfall nach Kräfte austubeuten, da er ihr Gelegenheit gab, eine Art von «Kompensation» wurden Anschluss Osterreichs zu erringen”. O tym, jak kształtowała się nieoficjalna strona polsko-litewskiego problemu, świadczą dokumenty Oddziału II Sztabu Głównego z lat trzydziestych. Wywiad niemiecki, a wspólnie z nim litewski przerzucały do Polski agenturę nie tylko od strony Prus Wschodnich czy przez obszar Wolnego Miasta Gdańska, ale również na bezpośrednim styku granicznym Polski i Litwy³⁷. Czyniła to Abwehra także wtedy, gdy pozornie po marcu 1938 r. „położenie (sytuacja w stosunkach polsko-litewskich — L.G.) zmieniło się na korzyść Polski z chwilą wymuszenia zgody na podjęcie stosunków dyplomatycznych tzw. wileńską demonstracją wojskową”³⁸.

Abwehra nieprzerwanie w latach dwudziestych i trzydziestych utrzymywała placówkę wywiadowczą w Kownie, której długoletnim kierownikiem był wspomniany poprzednio kpt. Klein. Utrzymywał on ponadto kontakt służbowy z jednostką organizacyjną Abwehry usytuowaną w Olsztynie, bywał również w litewskim sztabie wojskowym w Kłajpedzie. Kowieńska placówka Abwehry zakonspirowana była pod kryptonimem „Likog”. Poza Polską prowadziła ona jeszcze wywiad na terytorium Łotwy, Estonii i Finlandii. Niezależnie od kpta Kleina w Kownie działał też inny oficer niemiecki por. rez. Riesen, który był wybitnym specjalistą od zagadnień kontrwywiadowczych³⁹.

Oficerowie ci, z racji długoletniego pobytu na Litwie, znali doskonale teren i możliwości prowadzenia działalności wywiadowczej z terytorium tego państwa, jak również metody właściwego użycia do pracy wywiadowczej elementu miejscowego.

W 1934 roku stwierdzono, że wywiad litewski, na polecenie

³⁶ *Tamże*.

³⁷ CA MSW, O.II Szt. Gł., SRI DOK III, na podstawie danych referatu kontrwywiadu w Grodnie.

³⁸ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, s. 108.

³⁹ *Niemiecka służba wywiadowcza*, s. 157 i 167.

Abwehrstelle Królewiec, zwerbował do współpracy 37-letniego obywatela polskiego Jana Bielawskiego. Bielawski, z zawodu kupiec, miał szerokie znajomości i możliwość dostarczania interesujących danych wojskowych z terenu Pucka i Grudziądza. Dokonywał tego w Kłajpedzie za pośrednictwem kapitana litewskiego Sztabu Generalnego. Ponadto usiłował pozyskać do współpracy z wywiadem niemieckim oficerów Morskiego Dywizjonu Lotniczego stacjonującego w Pucku. W końcu wywiad niemiecki, poprzez współpracujące z nim komórki wywiadu litewskiego, gdy Bielawski zaszedł w swej działalności odpowiednio daleko, wykorzystał go do gry wywiadowczej z Oddziałem II Sztabu Głównego. Realizując ostatni etap poleceń kierujących nim pracowników wywiadu z Królewca i Kłajpedy, został Bielawski przez władze polskie aresztowany⁴⁰.

W latach 1934—1935 wskaźnik procentowy osób „rozpracowywanych” przez Oddział II Sztabu Głównego, jako podejrzanych o współpracę z Abwehrą i wywiadem litewskim, był znacznie większy niż notowały to później kroniki sądowe. Działo się tak z tej prostej przyczyny, że przeprowadzane przed polskimi sądami sprawy o szpiegostwo wymagały konkretnych dowodów, nie mogły być oparte tylko na przesłankach poszlakowych i to niekiedy bardzo przekonywających. Abwehra znajdowała w społeczeństwie litewskim szczególnie podatny grunt do wywiadowczej współpracy wśród osób zbliżonych orientacjami politycznymi do organizacji nacjonalistycznych.

W 1936 r. kontrwywiad polski ponownie ujawnił poważny wypadek uprawiania szpiegostwa na rzecz Abwehry przez obywatela litewskiego. Jonas Kutra, 28-letni urzędnik litewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, mający wyższe wykształcenie i z racji sprawowania funkcji możliwość częstych wyjazdów, pozostawał na usługach grupy Abwehry z Kowna (będąc równocześnie współpracownikiem wywiadu litewskiego)⁴¹. Oddział II stwierdził również jego kontakty z kierownictwem placówki wywiadu niemieckiego w Gdańsku. Kutra zainteresowany był szczególnie przepro-

⁴⁰ Po osadzeniu go w więzieniu w Bydgoszczy Bielawski popełnił samobójstwo.

⁴¹ Dane z sprawozdania rocznego SRI DOK VII — 3c — CA MSW, O.II Szt. Gł.

wadzeniem werbunków do pracy wywiadowczej na rzecz wywiadu litewskiego i niemieckiego. Rozwijał aktywną działalność w rejonie manewrów WP koło Kartuz, Grudziądz, Brodnicy, Lidzbarka i Lubawy. W tym samym okresie współpracował z nim na terytorium polskim inny agent Abwehry, Krajewski, zlikwidowany później przez Oddział II Sztabu Głównego.

W 1936 r. na terenie podległym gestii DOK VIII, wśród aresztowanych przez władze polskie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec osób, przedstawiciele narodowości litewskiej stanowili 2,94%⁴². Jest to niski wskaźnik w porównaniu np. do aresztowanych agentów — Polaków: 55,89%, Niemców 32,35%. Równy procentowo zaangażowaniu litewskiemu jest udział w współpracy z Abwehrą na polskim terytorium przedstawiciele narodowości białoruskiej.

Wypadki wykorzystywania osób narodowości białoruskiej przez niemiecki wywiad wojskowy były w latach trzydziestych sporadyczne. Trudności w werbowaniu Białorusinów tkwiły przede wszystkim w mało rozwiniętym u nich poczuciu odrębności narodowej, które wyraźnie kontrastowało z wybujałymi nacjonalizmami: litewskim i ukraińskim. W tym aspekcie, a nie w braku osobowych i organizacyjnych możliwości ze strony Abwehry, upatrywać należy zjawiska rzadkich wypadków współpracy osób mniejszości białoruskiej z niemieckim wywiadem wojskowym.

W stosunku do całości spraw zlikwidowanych w omawianym okresie przez pomorski referat kontrwywiadu sprawy odnoszące się do sfery współdziałania Abwehry z wywiadem litewskim wynosiły 4,55% ogólnej liczby. Ujawnione na Pomorzu działanie agentury litewskiej na rzecz Abwehry świadczy, że głównym regionem penetracji wywiadowczej agentury litewskiej był obszar Polski północnej, szczególnie Pomorze i regiony styczne do południowej granicy z Prusami Wschodnimi i Litwą.

Rodzaj wywiadowczych usług świadczonych stronie niemieckiej przez osoby narodowości litewskiej był charakterystyczny dla całości zainteresowań Abwehry na polskim terytorium. Ćwiczenia związków taktycznych, rozwój nowych broni (lotnictwo, artyleria)

⁴² *Tamże.*

oraz wywiad werbunkowy były zasadniczym celem w działalności aresztowanych agentów.

Tak jak charakterystyczna dla całości międzywojennych stosunków była sytuacja mniejszości żydowskiej, również i w kwestii współpracy z Abwehrą wyróżniała się ona pewną specyfiką. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na fakt, że zaszeregowanie danej osoby do poszczególnej grupy narodowościowej, w tym wypadku żydowskiej, następuje dość znaczne trudności, bowiem wśród grup mniejszościowych — niemieckiej, ukraińskiej, czeskiej — były osoby wyznania mojżeszowego, a kryterium to nie zawsze było brany pod uwagę i przestrzegany kwalifikatorem w dokumentach sądowych i w aktach Oddziału II Sztabu Głównego. Decydowała w zasadzie narodowość, choć nie zawsze pokrywała się z uznawany w innych przypadkach kwalifikatorem wyznania. Stąd dane cyfrowe i procentowe odnoszące się do współpracy wywiadowczej Żydów polskich z Abwehrą traktować należy jako wskaźnik przybliżony. Innym momentem charakterystycznym jest to, że najwięcej wypadków prowadzenia wywiadu na rzecz Abwehry przez osoby narodowości żydowskiej zanotowano w zasięgu działania DOK VIII, a więc w regionie pomorskim, gdzie liczba zamieszkałych Żydów była najmniejsza z wszystkich regionów Polski i wynosiła na przełomie lat 1931/1932 3447 osób⁴³, zaś w 1937 r. — 8504, co stanowiło 0,69% ogółu zamieszkującej Pomorze ludności⁴⁴. Jednakże na obszarze pomorskim element żydowski, słabo tu reprezentowany w porównaniu z innymi województwami, w postawach swych orientował się bardziej niż gdzie indziej na stronę niemiecką. Położenie ludności żydowskiej na obszarze Pomorza jeszcze w okresie zaboru pruskiego, wpływ elementów kulturowych, a zwłaszcza gospodarczych idących z Niemiec o profilu zbliżonym do postaw i mentalności Żydów pomorskich oraz otwarte w zasadzie wrota do Wolnego Miasta Gdańska i aktywny wpływ jego systemu handlowego sprawiły, że wielu spośród Żydów pomorskich czuło się bardziej Niemcami niż Żydami. Takim zapewne czuł się np. Franciszek Hirszfild, który swoją pracę wywiadowczą dla Niemiec weimar-

⁴³ Sz. Bronsztejn, *op. cit.*, s. 227.

⁴⁴ Zob. też: S. Osiński, *op. cit.*, s. 17.

skich, a później Rzeszy traktował przede wszystkim jako obywatela niemieckiego. W roku 1933 oskarżony został o prowadzenie wywiadu na rzecz Abwehry 36-letni Aleksander Godis, obywatel polski wyznania mojżeszowego. Był on z zawodu kupcem, miał ukończoną szkołę realną, a zdekonspirowany został przez stronę polską i postawiony w stan oskarżenia pod zarzutem prowadzenia wywiadu wojskowego i politycznego. Zrealizowana sprawa Aleksandra Godisa stanowiła w 1933 r. 2,86% w stosunku do ogółu osób oskarżonych o prowadzenie wywiadu na rzecz Abwehry przeciwko państwu polskiemu. W tym samym czasie Niemcy postawieni w stan oskarżenia stanowili 14,28%, Polacy zaś 82,86%. W roku następnym przedstawiciele mniejszości żydowskiej na terenie DOK VIII również reprezentowani byli przez jedną osobę, choć, w stosunku do ogólnej liczby osób postawionych w stan oskarżenia, udział ten uległ procentowemu zwiększeniu i wynosił ok. 6,67% w stosunku do 73% Polaków i 20% Niemców⁴⁵. Wskaźnik ten odnosił się do Alfreda Lichtensteina, obywatela niemieckiego, narodowości polskiej wyznania mojżeszowego. W tym więc wypadku element kwalifikatora jest szczególnie trudny do zastosowania. Lichtensteina zatrzymano w momencie, gdy aparatem kinematograficznym 9 mm dokonywał zdjęć konstrukcji mostu kolejowego w Tczewie, wraz z przyczółkami, filarami itd.⁴⁶

Szczególnie znanym współpracownikiem Abwehry pochodzenia żydowskiego był w rejonie Wybrzeża i na obszarze pomorskim Franciszek Hirszfild⁴⁷. Osobą jego kontrwywiad polski zainteresował się znacznie wcześniej, bowiem już w 1925 r. Hirszfild utrzymywał częste kontakty z pracownikami niemieckiego konsulatu w Toruniu, będąc równocześnie aktywnym działaczem organizacji niemieckiej mniejszości w Polsce. Z terenu Pomorza wyprowadził się w 1928 r. do Gdańska, gdzie kontrwywiad polski stwierdził jego stałe kontakty z oficerami gdańskiej placówki Ab-

⁴⁵ CA MSW, O.II Szt. Gł., SRI DOK VIII. Roczna statystyka spraw szpiegowskich zlikwidowanych przez SRI DOK VIII.

⁴⁶ Sąd Okręgowy w Chojnicach skazał go na 3 lata więzienia. Lichtenstein złożył później szereg odwołań, co do skutku których brak danych.

⁴⁷ CA MSW, Raport kwartalny za IV kwartał 1936 roku — 615/INF/37/tj. kw. mat. SRI — DOK VIII, s. 3.

wehry, zwłaszcza z Reinholdem Kohtzem. Aresztowany we wrześniu 1936 r. agent niemieckiego wywiadu wojskowego Bauer stwierdził, że do pracy wywiadowczej zwerbowany został przez Hirszfelda, który był równocześnie łącznikiem między nim a pracownikami Abwehry. Po aresztowaniu Bauera, Hirszfeld zaprzestał przyjazdów do Torunia, jednak dalej kontaktował się z obywatelami polskimi na terenie Gdyni, m. in. z hodowcą pieczarek Bernardem Eckiertem i miejscowym stolarzem „N”. Aresztowany w dniu 17 listopada 1936 r. przyznał się do współpracy z Abwehrą. Przykład ten wskazuje, że Abwehra właściwie oceniała możliwości poszczególnych osób. Aczkolwiek Oddział II przejawiał zainteresowanie osobą Hirszfelda już od 1925 r., to jednak dopiero w ramach sprawy Bauera uzyskano pełne dowody jego pracy wywiadowczej na rzecz wojskowego wywiadu niemieckiego. Trudno powiedzieć, w jakim momencie ją podjął, jednak funkcja, którą dla wywiadu spełniał, wskazuje, że był z Abwehrą związany co najmniej od kilku lat, najprawdopodobniej już przed 1928 r., czyli już przed przybyciem do Gdańska. Hirszfeld należał do tych ludzi, którzy gotowi byli w każdym momencie honorowo świadczyć usługi wywiadowcze stronie niemieckiej, bez sprecyzowania formalnej więzi z wywiadem.

Abwehra do działalności wywiadowczej na terytorium polskim wciągała również osoby narodowości czeskiej względnie obywatelstwa czeskiego. Wzajemny stosunek obu państw w okresie międzywojennym stwarzał możliwości wykorzystania animozji narodowych i skierowania ich na drogę działalności irredentywnej. Były między obu państwami różnice natury zasadniczej, takie jakie m. in. wymienia R o o s w odniesieniu do okresu po podpisaniu deklaracji styczniowej: „Der polnisch — tschechische Konflikt er weiterte sien im Sommer 1934 zu einer tiefgreifen — den und deurnden Differen. Der wesentliche grund dafur lag in der Beurteilung des Ostpakt problems und des Verhältnisses zu der Sovietunion”⁴⁸. Równocześnie w tym samym okresie strona polska ujawniła aktywizację antypolskiej działalności ze strony emigracji ukraińskiej osiadłej na terytorium czeskim. W Warszawie uważano nawet, że na sąsiednim terytorium czyniło się przygoto-

⁴⁸ H. R o o s, *op. cit.*, s. 197.

wania do nowego podziału Polski i ustanowienia czesko-ukraińskiej granicy. „Die Tatsache, das sie zur selben Zeit die anti-polnische Aktivitat ser galizisch — ukrainischen Emigration in der CSR tolierte, wann nicht sogar unterstutzte — wie das Attantat auf Minister Pieracki am 15 Juni zu beweisen schein — wurde in Warschau als Vorbereitung einer neuen Teilung Polens und der Herstellung einer gemeinsamen tschechoslovakisch — ukrainischen Grenze gedentet”⁴⁹. Jak wynika z tego samego opracowania, bezpośrednio przygotowania związane z zamordowaniem polskiego ministra spraw wewnętrznych Pierackiego czynione były na terytorium południowego sąsiada.

Takie formy — jako zasadnicze — kształtowały w latach trzydziestych stosunek dwóch sąsiadujących państw. Do tego dochodziły polskie roszczenia terytorialne do Śląska Cieszyńskiego, dawne urazy o postawę ludności czeskiej w stosunku do transportów wojskowych w okresie wojny z Republiką Rad, a także animozje między poszczególnymi osobistościami rządów obu krajów. Słuszne jest więc stwierdzenie, że: „Unter diesen Umstanden bildete sich der polnisch — tscheschische Konflikt seit dem Frühjahre 1935 zu einem denernden Element der europaischen Politikaus Pilsudski und Beck mussten sich freilich daruber Klar sein, dass ausschliesslich der polnisch — deutsche Aus gleich war der ihnen eine Politik der Revindikation gegenuber der CSR ermoglichte”⁵⁰. W tych warunkach, przy uwzględnieniu złożoności etnicznej państwa czeskiego, Abwehra stosunkowo łatwo znajdowała informatorów wśród osób związanych z państwem czeskim zazwyczaj tylko statusem obywatelstwa. Wykorzystanie Czechów do współpracy z Abwehrą następowało dwutorowo. Kontrwywiad polski udowodnił współpracę wywiadowczą z Niemcami zamieszkującej Polskę mniejszości czeskiej przede wszystkim w formie dostarczania informacji wywiadowczych rezydującym w konsulatach pracownikom i współpracownikom Abwehry. Była to, w świetle posiadanych materiałów, podstawowa forma świadczenia usług przez osoby narodowości czeskiej. Inna, to bezpośrednia akcja wywiadowcza obywateli czeskich.

⁴⁹ *Tamże*, s. 197—198.

⁵⁰ H. R o o s, *op. cit.*, s. 201.

W 1934 r. kontrwywiad polski zwrócił uwagę na obywatelkę czeską narodowości niemieckiej — Luizę Fűrich⁵¹. Wysłana przez Abwehrstelle Wrocław otrzymała ona zadanie rozeznania potencjału militarnego z terenu DOK IV. W tym celu często przybywała do Łodzi, gdzie realizację zadania ułatwiało jej to, że była ona przyjaciółką polskiego oficera, kapitana „M.W.” z 10 pal. Na uwagę zasługuje fakt, że Fűrich często przyjeżdżała do Łodzi, a następnie wyjeżdżała na teren Rzeszy. Niezależnie więc od przekazywania Abwehrze informacji uzyskanych od kpta „M.W.” oraz, pośrednio, od jego kolegów, mogła Fűrich spełniać funkcje kurierskie dla agentury Abwehry, rekrutującej się spośród zamieszkującej Łódź i region łódzki mniejszości niemieckiej. Była to zaś grupa dosyć liczna, w której przeważali Niemcy sudetcy. W tym kontekście niemiecka narodowość Luizy Fűrich nabiera szczególnego znaczenia, jeżeli nawet pominię się fakt podstawowy, czyli kontakt z polskim oficerem.

Inna sprawa zrealizowana w 1937 r. jest również odmienna od dotychczas przedstawionych. Świadczy ona, że Abwehra, szukając możliwości wywiadowczego oddziaływania na polskim terytorium, nie ograniczała się tylko do wykorzystywania obywateli państw, których stosunki polityczne z Polską nie układały się w omawianym okresie zbyt pomyślnie. Obywatel austriacki Dobering, zamieszkały w Świnoujściu, w dniu 11 marca 1937 r. zaoferował stronie polskiej (poprzez posterunek Policji Granicznej w Gdyni-Orłowie) usługi wywiadowcze. Wraz z propozycją przekazał szereg fałszywych meldunków, choć złożonych w logiczną całość uwzględniającą fakty o dużym prawdopodobieństwie zaistnienia. Gdy Dobering z następnymi fałszywymi informacjami przybył do Gdyni, ponownie w kwietniu tegoż roku został przez władze polskie aresztowany. W trakcie przesłuchania stwierdził, że pozostawał na usługach wywiadu austriackiego. W rzeczywistości był zasłużonym agentem Abwehry, użytym do gry wywiadowczej ze stroną polską⁵². Oświadczeniem złożonym w trakcie przesłuchania władzom polskim zastosował się Dobering do po-

⁵¹ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — IV/Łódź/1, s. 18.

⁵² CA MSW, O. II Szt. Gł., S — VIII/3 e, Sprawozdanie kwartalne za II kwartał 1937 roku, Toruń 14.07.1937.

leceń kierownictwa Abwehry, aby agenci wywiadu wojskowego aresztowani przez służbę kontrwywiadu obcych państw podawali, że współpracują na rzecz innych wywiadów III Rzeszy⁵³. Oficjalnie Canaris tłumaczył ten rozkaz względami taktycznymi, w myśl których może zapanować przy stosowaniu tej praktyki zupełna dezorientacja w służbach specjalnych innych państw co do właściwości działania poszczególnych wywiadów hitlerowskich. Faktycznie był to wybieg, który miał na celu przynieść korzyści przede wszystkim Abwehrze, a to dzięki nieujawnieniu chociażby części jej porażek na obcych terytoriach i cedowaniu ich na konto innych służb działających w III Rzeszy. Praktyka ta spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem innych wywiadów w hitlerowskich Niemczech, a zwłaszcza wywiadu zagranicznego Służby Bezpieczeństwa.

Jak już zaznaczono, stosunki II Rzeczypospolitej z Rumunią były takie, że „ani kwestia granic, ani żaden problem zasadniczy nie dzielił tych państw”⁵⁴. Dokonywano oficjalnych wizyt oraz podtrzymywano kontakty wojskowe, międzysztabowe, a jednak na przełomie lat 1932/1933 organa polskiego przeciwdziałania stwierdziły usiłowania Abwehry wprowadzenia do gry wywiadowczej z Oddziałem II obywateli rumuńskich⁵⁵.

Z przytoczonych przykładów wynika, że w latach 1933—1939 Abwehra dążyła do maksymalnego rozszerzenia zasięgu działalności na polskim terytorium i używała do tego niepolskich grup narodowościowych (wewnętrznych i zewnętrznych). W całości

⁵³ Bardzo interesującą wypowiedź w tym względzie przytacza W. Schellenberg w swoim pamiętniku (*op. cit.*, s. 320). Stwierdza on m.in.: „Pewnego razu rozmawiałem z Canarisem na bardzo nieprzyjemny temat. Sześciu agentów Abwehry aresztowanych zostało przez władze państw neutralnych i wszyscy aresztowani twierdzili, iż są pracownikami wywiadu politycznego. Dwóch z nich mówiło, że są agentami gestapo, lecz po sprawdzeniu u Müllera okazało się, że są tam zupełnie nieznanymi. Odpowiedź Canarisa była nadzwyczaj dziwna: proponował, abyśmy wydali polecenie, że agenci nasi w wypadku aresztowania twierdzić mogą, iż należą do innej służby. Tak więc moi agenci powinni mówić, że pracują dla Abwehry, a jego, że pracują dla mnie. Uważał, że wywoła to wielkie zamieszanie w organach nieprzyjacielskiego kontrwywiadu, które w ten sposób nie będą mogły zrozumieć naszych skomplikowanych stosunków i naszej struktury.

⁵⁴ L. Noël, *op. cit.*, s. 44.

⁵⁵ CA MSW, O.II Szt. Gł., Inwentarz 614. *Ogólny zarys niemieckiej służby wywiadowczej i zadania wywiadu niemieckiego na rok 1932*, s. 7.

spraw zrealizowanych przez stronę polską ilość agentów Abwehry z państw ościennych była znaczna. Zasługuje również na uwagę fakt reprezentacji we współpracy z Abwehrą większości wewnętrznych zamieszkujących Polskę grup etnicznych.

Przytoczone fakty nielojalności wewnętrznych grup etnicznych względem państwa polskiego a contrario potwierdzają zasadę, że „wartość wojska narodowego opartego na poborze wiąże się ze stopniem patriotyzmu mas społeczeństwa”⁵⁶. Tego zjawiska, które „objęło szerokie masy narodu i stało się więzią łączącą wszystkich Polaków”, ale Polacy stanowili w naszych szeregach tylko około 70%⁵⁷. Co czwarty żołnierz nie miał bodźca moralnego i mieć go nie mógł. Dwie mniejszości niemiecka i ukraińska miały swój własny patriotyzm wrogi polskim celom narodowym”⁵⁸. Na taki stan rzeczy wpływała nie tylko polityka mniejszościowa sanacji, ale również przyjęte przez inne niż polska nacja zasady kulturowej i wzorce polityczne. Te zaś były od polskich zgoła odmienne, a jak wskazują fakty, niejednokrotnie wręcz wrogie II Rzeczypospolitej.

Zabezpieczenie tajemnicy wojskowej w latach trzydziestych w świetle teorii i praktyki stosowanej przez czynniki wojskowe

Stosunek polskich naczelných władz wojskowych do problemu ochrony tajemnicy ulegał w okresie II Rzeczypospolitej dość istotnym zmianom. Od jednej koncepcji zmierzano szybko do drugiej, od szkodliwego liberalizmu do równie szkodliwej, przesadnej ostrożności w okresie pokoju, aż do wystąpienia obydwu tych zjawisk w poszczególnych fazach kampanii wrześniowej⁵⁹. Fluktuacje stanowisk w tym względzie świadczyły o braku trwałych, wypracowanych metod. Równocześnie w luki stworzone przez improwizację wciskały się dążenia i efekty obcych służb wywiadowczych, a na rodzimym polskim gruncie improwizacja

⁵⁶ Łowczowski, *op. cit.*, s. 37.

⁵⁷ *Tamże*, s. 38.

⁵⁸ *Tamże*.

⁵⁹ Dziewanowski, *Tajemnica wojskowa*, „Bellona”, z. 2, Londyn 1941, s. 25—26.

i niekonsekwencja poczynań nie przyczyniały się do wzmacniania spójności polskiej armii. Celowo podkreślono „niekonsekwencja”, bowiem nierzadko tak bywało, że to, za co karano żołnierza, co uchodziło za tajemnicę służbową było równolegle podawane do publicznej wiadomości.

Dziewanowski przytacza kilka przekonywujących faktów, z których dwa wydają się być szczególnie trafne dla podkreślenia niekonsekwencji wojskowych rozkazodawców. Jeden pochodzi z okresu pokoju, drugi z okresu wojny.

Prasa codzienna w latach trzydziestych donosiła o uroczystościach jubileuszowych poszczególnych polskich jednostek wojskowych. Gdy np. uroczystości rocznicowe obchodził pułk ułanów stojących w Tarnowskich Górach, to, ażeby nie zdradzić pokojowej dyslokacji, nie wolno było napisać, że to 3 pułk ułanów. „A o to przecież chodziło. Zresztą dyslokacja pokojowa była tajna⁶⁰, ale za parę złotych można było kupić w (polskiej) księgarni wojskowej małą książeczkę niemiecką zatytułowaną *Die Polnische Armee*, w której cała dyslokacja była dokładnie podana”⁶¹. W ten sposób Niemcy swoim „przewodnikiem” po polskiej armii, dostępnym na polskim rynku księgarskim, nie tylko przedstawiali swój stan wiedzy o naszych aktywach militarnych, ale pozostawiali trwałą ślad istnienia paradoksu w systemie przestrzegania tajemnicy przez polskie koła oficjalne. Społeczeństwo II Rzeczypospolitej nie mogło z prasy oficjalnej dowiedzieć się, że jednostka stacjonująca w Tarnowskich Górach to 3 pułk ułanów. Lukę tę wypełniała strona niemiecka.

Równie paradoksalny przykład pochodzi z okresu walk we wrześniu 1939 r. Oficer łącznikowy jednej z walczących polskich jednostek otrzymał rozkaz udania się do Naczelnego Dowództwa. Został poinformowany, w jakim mieście sztab aktualnie się znajdował, jednak nie określono miejsca postoju, bowiem wysyłający tego nie wiedział. „Po przyjeździe na miejsce spytać się kogoś o Naczelne Dowództwo nie wolno, bo jego miejsce pobytu jest tajemnicą, zresztą i tak nikt nie powie. Jedyny więc sposób

⁶⁰ *Tamże*, s. 27.

⁶¹ *Tamże*, s. 1 c. Autor relacji kupując 1 egzemplarz *Die Polnische Armee* dla Biblioteki Wyższej Szkoły Wojennej zauważył, że „można tam było kupić podobne książeczki o szeregu innych wojsk”.

chodzić po mieście i szukać kogoś znajomego z samego Dowództwa lub też orientować się podług ruchu samochodów, przeciągniętych drutów telefonicznych itd. Ale obok tego Siedlce zostały silnie zbombardowane zaraz potem, jak się tam Naczelne Dowództwo przenieść miało (w rzeczywistości projekt taki istniał, ale został zmieniony i pojechało do Brześcia), a Łuków — po przyjeździe doń wojskowych misji brytyjskiej i francuskiej. Niemcy więc wiedzieli”⁶². Wynika z tego, że strona niemiecka miała niekiedy lepszy przegląd aktualnego miejsca pobytu naszego dowództwa od polskich jednostek. Na ten fakt składała się lepsza pozycja taktyczna armii nacierającej, z drugiej zaś strony brak podstawowych wiadomości o aktualnym stanie polskiego sztabu przez dowództwo niższych szczebli. Tego zaś nie da się w pełni usprawiedliwić niekorzystną sytuacją taktyczną czy chaosem charakterystycznym dla działań odwrotowych. Niekonsekwentnie pojmowana przez polską górę wojskową zasada tajemnicy, istnienie sprzecznych z sobą dyrektyw, okazało się w tym wypadku momentem decydującym. Że tak istotnie było, przekonamy się niebawem, gdy będzie mowa o zasadach dochowania tajemnicy wojskowej określonych przez Generalnego Inspektora już w okresie bezpośredniego zagrożenia Państwa.

Wcześniej jednak należy dotknąć, kontrowersyjnej do dzisiaj, kwestii skutków nadmiernej gorliwości polskiego dowództwa w sprawie ochrony przed obcym — w tym i niemieckim — wywiadem najnowszej wówczas zdobyczy polskiej myśli technicznej — rusznicy przeciwpancernej. Karabin ppanc. otrzymały polskie oddziały tuż przed wojną „w zaplombowanych skrzyniach, które mogły być otwarte tylko na hasło wydane przez Szefa Sztabu Głównego. Nawet dowódcy dywizji nie wiedzieli, co ta-

⁶² *Tamże*, s. 27—28. W ślad za Sztabem Naczelnego Wodza posuwała się grupa oficerów Abwehry, którą wyposażono w sprzęt nadawczy. Przewodził jej major niemieckiego wywiadu wojskowego Höger. Por. St. Strumph-Wojtkiewicz, *Wbrew rozkazowi*, s. 25—27; F. Bernaś, J. Mikulska-Bernaś, *op. cit.*, s. 195—200. Niemcy osiągnięcia Högera i współpracowników uważali za mistrzowskie posunięcie Abwehry. Nierzadko posługiwano się tym przykładem dla podnoszenia wartości własnego wywiadu wojskowego. Z drugiej strony komentatorzy nie uwzględniali warunków, w jakich cofało się polskie Naczelne Dowództwo. Wzięcie tego elementu pod uwagę stwarza właściwy wymiar wyeksponowanemu sukcesowi hitlerowskiej Abwehry.

jemnicze skrzynie zawierają. Rozkaz otwarcia skrzyń został wydany w przeddzień wojny”⁶³. Taki był w przybliżeniu stan faktyczny, który wskazuje na przesadną ostrożność strony polskiej. Jednak trudno zgodzić się z upatrywaniem w tym fakcie zasadniczej przyczyny niepowodzeń polskich jednostek wchodzących np. w skład Armii „Kraków”. Na jej odcinku obrony popełniono też inne błędy, wobec których zbyt późne wykorzystanie nowej broni jest elementem istotnym, ale nie decydującym. Zresztą posiadamy dane, że aczkolwiek równie późno dostarczono ową broń innym oddziałom, to jednak stanowiła ona poważne zaskoczenie dla wojsk niemieckich.

Pułkownik Zbigniew Szacherski, w kampanii wrześniowej początkowo z-ca dowódcy, a od 17 września dowódca 7 pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich, daje obiektywny obraz i właściwy wymiar problemu rusznic przeciwpancernych. Stwierdza on: „w maju otrzymaliśmy również po trzy rusznice przeciwpancerne dla każdego szwadronu liniowego. Przydzielono je strzelcom wyborowym w szwadronach. Była to broń pierwszej jakości i okazała się bardzo skuteczna w czasie wojny. Jeńcy wojenni zeznali, że dowództwo niemieckie nie spodziewało się tak dobrej broni w naszym wojsku, a zetknięcie się z nią wywołało konsternację. Tak więc udało się ustrzec przed wywiadem nieprzyjacielskim choć jedno osiągnięcie polskie w dziedzinie uzbrojenia. Strzelania z rusznic przeprowadzane były na ćwiczeniach z zachowaniem wszelkich ostrożności: pobierano je za każdym razem w zaplombowanych skrzyniach bezpośrednio z magazynu pułkowego, do którego zwracano je w ten sam sposób natychmiast po ćwiczeniach”⁶⁴.

Konfrontacja przytoczonych stanowisk wskazuje na istniejące w tym względzie rozbieżności. Jeżeli termin majowy, o którym wspomina Szacherski, traktować jako odniesienie czasowe „w przeddzień”, to takie postawienie sprawy stawia w wątpliwość jakość wyszkolenia innych niż poznańskie oddziały. Bardzo możliwe, że rusznice były dostarczane w różnych odstępach czasu i do niektórych jednostek dotarły tuż przed wybuchem

⁶³ Dziewanowski, *op. cit.*, s. 27.

⁶⁴ Szacherski, *Wierni przysiędze*, Warszawa 1966, s. 29.

wojny. W takim wypadku nie można sprawy uogólniać, a należy konkretnie wskazać oddziały, które nie miały czasu na właściwe poznanie nowej broni. Zwraca ponadto uwagę sposób strzeżenia tajemnicy przez pułk poznański. Takie postępowanie w warunkach bezpośredniego zagrożenia nie nosi znamion przesadnej ostrożności.

Zasygnalizowana na podanych przykładach nadmierna, przesadna ostrożność, która prowadziła do niekonsekwencji i improwizacji, świadczy o powstawaniu możliwości penetracji obcej agentury w polskim systemie militarnym. Rzec można, że chroniąc nadmiernie niektóre informacje, udostępnialiśmy swoim przeciwnikom inne. Polskie dowództwo wojskowe samo stwarzało sytuacje, które rzec można były w latach trzydziestych, a również i teraz weryfikowane jako symptomy braku zaufania do własnych podwładnych. Trudno bowiem inaczej komentować fakt niepowiadomienia dowódców dywizji o zawartości dostarczonych skrzyń z uzbrojeniem dla podległych im jednostek. Podobnie ze spóźnioną, przesadną ostrożnością postępował Generalny Inspektor Sił Zbrojnych w swoich dyrektywach związanych z opracowywaniem planu operacyjnego „Zachód”⁶⁵.

Analiza metod postępowania polskiego dowództwa wskazuje,

⁶⁵ W marcu 1939 r., a więc w okresie częściowej mobilizacji WP, Generalny Inspektor Armii Edward Rydz-Śmigły wydał rozkaz: L. 94/III Mob. z 27 marca dotyczący najściślejszej ochrony przebiegu i ustaleń związanych z realizacją planu operacyjnego „Zachód”. Treść rozkazu Generalnego Inspektora jest interesującym przyczynkiem do poznania stanowiska polskiego dowództwa w przedmiocie ochrony tajemnicy wojskowej. Stanowi punkt widzenia zrodzony w początkowym stadium zagrożenia państwa w obliczu pośpiesznego tworzenia nowych rozwiązań operacyjno-taktycznych na kierunku zachodnim. Oto jego dyrektywy: „W związku z pracami, jakie Pan Generał rozpoczął na podstawie otrzymanego zadania, zwracam uwagę, że zadania armii, O. de B. armii i plany operacyjne stanowią tajemnicę najwyższej wagi, której zabezpieczenie musi być bezwzględnie zagwarantowane. W tym celu zarządzam:

1. W korespondencji używać tytułów czasu pokojowego, a więc nie Dca Armii, a Inspektor Armii (Generał do prac przy GISZ, gen. bryg. Przedzrymirski, Dca 18 d.p.).

2. Należy ograniczyć jak najbardziej ilość oficerów wtajemniczonych w zagadnienia operacyjne, wynikające z zadania i planu działania armii. a — Sztab Inspektora Armii:

Ogólne O. de B. Armii i plan operacyjny może być znany w całości tylko I Oficerowi Sztabu, Kwatermistrzowi i Ofic. Oper. Inni oficerowie, zwłaszcza oficerowie z OK, mogą być wtajemniczeni tylko we fragmenty potrzebne niezbędnie dla ich zakresu pracy.

że zasięg i wagę tajemnicy wojskowej rozumiano dość indywidualnie. Jeżeli nawet teoretycznie nie było w tej kwestii różnic między GISZ-em a MSWojsk., to praktyczne postępowanie zasadniczych członów dowództwa wojskowego było zgoła odmienne. Nieco światła na ten problem rzuca generał brygady Stachiewicz⁶⁶. Zauważa on, że „marszałek Śmigły stosował stale i bardzo rygorystycznie system pracy polegający na dopuszczaniu do wojennych przygotowań, szczególnie operacyjnych, tylko minimalnej ilości oficerów, którzy mieli opracowywać i tylko w zakresie niezbędnie im do pracy potrzebnym i wymagał stale, ażeby we wszelkich pracach nad przygotowaniem wojennymi tajemnica była posunięta aż do możliwie najdalszych granic. Moment ten podkreślam specjalnie, gdyż odgrywał on bardzo poważną rolę w metodzie i technice pracy tak GISZ, jak i Sztabu”⁶⁷.

b — Dowódcy wielkich jednostek:

Dowódcom wielkich jednostek nie należy podawać do wiadomości całości planu, lecz tylko zasadnicze zadania dotyczące ich zakresu działania oraz niezbędne wskazówki wykonawcze.

3. Oficerów wtajemniczonych w zagadnienia operacyjne zaprzysiąć.

4. Ograniczyć jak najbardziej dostęp personelu kancelaryjnego i pomocniczego do wiadomości o charakterze operacyjnym. Zasadnicze plany operacyjne, rozkazy i szkice mogą być wykonywane przez oficerów.

5. Planów działań i rozkazów armii nie przysyłać do armii sąsiednich.

6. W rozmowach telefonicznych musi panować surowa dyscyplina. Już nie wolno podawać żadnych planów działań ani rozkazów, które by dekonspirowały przygotowania operacyjne. Radiostacje, które przybyły w teren, muszą milczeć. Inne mogą ćwiczyć w rozmiarach dotychczasowych, nie zwiększając natężenia ruchu.

Posiadam dane, że wywiad obcy pracuje bardzo intensywnie nad dekonspiracją naszych planów i badane są nasze prace przygotowawcze. Dlatego wymagam bezwzględnie, aby wszelkie zarządzenia o charakterze operacyjnym były osłonięte jak najściślej tajemnicą. Zarządzenia w tym kierunku wyda pan generał natychmiast. *Polskie Siły Zbrojne*, s. 300—301.

⁶⁶ Gen. bryg. Wacław Stachiewicz był od czerwca 1935 r. Szefem Sztabu Głównego WP. Ukończył francuską École Supérieure de Guerre. Przed nominacją na szefa Sztabu Głównego służył w oddziałach liniowych.

⁶⁷ Podobnie przedstawia tę kwestię ppłk dypl. A. Marecki, który u schyłku lat trzydziestych był szefem referatu „Zachód” w Oddziale III Sztabu Głównego. W swojej relacji pisze on, że: „Cała praca nad planem chroniona była bardzo ścisłą tajemnicą. Dlatego została przyjęta zasada, że całość koncepcji może znać tylko kilku ludzi (w Oddziale III byłem nim ja, prócz Szefa Oddziału i ppłka dypl. Józefa Szostaka, który miał mnie ewentualnie zastąpić. Inni oficerowie znali tylko fragmenty planu, które ich interesowały. Praca w tych warunkach była niewątpliwie trudna”. Relacja płka dypl. A. Mareckiego z 1942 r. *Polskie Siły Zbrojne*, s. 302.

Ponieważ nie dysponujemy materiałami centrali Abwehry, trudno wskazać, na ile taka metoda postępowania była skuteczna. Można jednak stwierdzić, że rygorystyczne w przedmiocie zabezpieczenia tajemnicy stawianie sprawy przez GISZ i Sztab Główny, o którym mówi generał Stachiewicz, odnosi się już do okresu bezpośredniego zagrożenia. Gdyby kwestię tę stawiano podobnie w latach przed 1939 r., wówczas GISZ czy polski Sztab Główny z pewnością zwróciłby uwagę na publikacyjne nieostrożności MS Wojsk. O. de B. polskiej armii było Niemcom znane nie tyle dzięki nakładowi pracy i umiejętności oficerów Abwehry, ale przede wszystkim w wyniku niefrasobliwości polskiego MSWojsk. Strona niemiecka szybciej od polskiego dowódzwa określiła moment eliminacji zbytnej oficjalności w kwestiach obrony państwa. Na częściowy powrót do dawniej stosowanych metod informacji o aktywach militarnych zdecydowała się III Rzesza wówczas, gdy zdawała sobie sprawę z własnej zdecydowanej przewagi, tj. w tym okresie, gdy największy nawet zasób wiedzy strony przeciwnej o militarnych aktywach hitlerowskich nie mógł zmienić stosunku sił. Zbyt późno i gwałtownie wprowadzone rygory co do zachowania tajemnicy nie stworzyły WP poważniejszych atutów w konfrontacji z wrogiem. Zbyt późno zabrano się bowiem do tworzenia pełnej koncepcji planu „Zachód” i nie mógł on być w pełni wykorzystany. Z drugiej zaś strony dyrektywy władz wojskowych niejednokrotnie utrudniały czy wręcz paraliżowały działania polskich oddziałów. Dowódca Armii „Poznań” gen. dyw. Kutrzeba⁶⁸ w jednej ze swoich relacji stwierdził, że „dowódcy armii planu (operacyjnego) nie znali. Znali oni tylko przypadające im zadania na pierwsze dni wojny. Ta metoda zachowania tajemnicy była odziedziczona po marszałku Piłsudskim, który stosował ją w nieregulowanych warunkach personalnych i bojąc się dekonspiracji swych politycznych i wojskowych za-

⁶⁸ Gen. dyw. Tadeusz Kutrzeba (ur. 1886) był w latach trzydziestych Inspektorem Armii i dowódcą armii „Poznań”, na którym to stanowisku wziął udział w kampanii wrześniowej. Cieszył się opinią człowieka o dużych horyzontach myślowych, znacznej wiedzy i patriotycznym zaangażowaniu. Zmarł na obczyźnie w 1947 r.

miarów⁶⁹. Stosowanie jej w chwili wybuchu wojny w 1939 r. dało wyniki ujemne, ograniczało inicjatywę wyższych dowódców i powodowało nadmierne obciążenie Naczelnego Wodza i jego Sztabu”⁷⁰.

Pełniejsze uwypuklenie stosunku polskiego dowództwa wojkowego do problemu tajemnicy nie jest przedsięwzięciem samym w sobie. Za celowością postawienia sprawy przemawia przede wszystkim to, że stan zabezpieczenia danych o zamierzeniach i aktywach polskich sił zbrojnych był wypadkową stanu wiedzy drugiej strony o potencjalnym przeciwniku. Zasygnalizowanie metod i skutków ochrony informacji wojskowych przez stronę polską pogłębia punkt widzenia na możliwości i efekty działania Abwehry na terytorium II Rzeczypospolitej. Pominięcie tej kwestii byłoby zarówno w merytorycznym, jak i metodologicznym aspekcie zgoła niewłaściwe. Jednocześnie chcąc możliwie wyraźnie zarysować niniejszy problem nie sposób nie wspomnieć o tym, co w systemie ochrony polskiej tajemnicy było symptomatyczne, a zarazem niewłaściwe. Ta sfera obejmuje dwa elementy: publikacje oficjalne i kwestię szyfrów.

Przy bardzo rozwiniętym systemie studiów i opracowań w strukturze organizacyjnej Abwehry, polskie oficjalne publikacje stanowiły dla niemieckiego wywiadu wojskowego oczywisty handicap. Takie stwierdzenie ma rację bytu nawet wówczas, gdy przyjmujemy, że w latach trzydziestych z oficjalnych publikacji wojskowych korzystano inaczej niż obecnie, a forma ich sporządzania wynikała z przyjętych przez dany kraj postaw kulturowych i zapotrzebowania społecznego.

⁶⁹ Marszałek Piłsudski kwestii tajemnicy wojskowej poświęcał dużo uwagi. Stykając się w przeszłości z wieloma negatywnymi w tym względzie zjawiskami, a przy tym wiodąc przez wiele lat tryb życia konspiratora, wykształcił w sobie swoisty punkt widzenia na ten problem. Wyraził go 7 sierpnia 1926 r. w Kaliszu, na Zjeździe Legionistów, potem zaś w lutym 1929 r. w trakcie wystąpienia na komisji budżetowej Senatu. Przedstawione wówczas poglądy Józefa Piłsudskiego stanowią jakby klucz do właściwego rozumienia przyczyn osobliwego postępowania polskich władz wojskowych w latach trzydziestych w dziedzinie ochrony tajemnicy. Przesadna recepcja zasad wyniesionych przez legionistów z konspiracji do działania w warunkach pokojowych rodziła niekonsekwencje, zaciążyła nad rozwiązaniem kwestii ochrony tajemnicy.

⁷⁰ Z relacji gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby, *Bitwa nad Bzurą*, w: *Polskie Siły Zbrojne*, s. 282.

Dla zanalizowania problemu posłużymy się przykładem pisma „Polska Zbrojna” oraz edycją „Rocznika Oficerskiego”. Zarówno jedna, jak i druga pozycja były ogólnie dostępne. Obydwu tych publikacji dotyczyły formalne zasady zachowania tajemnicy wojskowej, które były w latach trzydziestych sprecyzowane dość rygorystyczne⁷¹. Jak już poprzednio zaznaczono, Ordre de Bataille WP był rzeczą tajną. Ze składem armii wiązały się, rzecz oczywista, przemieszczenia składu osobowego. Ujawnienie ich pozwalało na bieżącą korektę stanu osobowego wojska, a niekiedy, co gorsza, na dekonspirację zamierzeń. Oficjalne polskie pismo wojskowe „Polska Zbrojna” miało dodatek w postaci „Dziennika Personalnego”. W „Dzienniku” podawane były zmiany na stanowiskach, przeniesienia do innych okręgów, w stan spoczynku itd. Wnikliwa analiza „Dziennika Personalnego” pozwalała niekiedy na ujawnianie tendencji zamierzeń operacyjnych. Nie mogło być np. inaczej odczytywane nagłe przeniesienie kilku zdolnych oficerów sztabowych jednej specjalności z Warszawy np.

⁷¹ Pierwszym zasadniczym aktem, dotyczącym ochrony tajemnicy, był okólnik nr 623 z 18.09.1919 r. wydany przez polskie MSW w uzgodnieniu z władzami wojskowymi. Zabraniał on m.in. „publikowania we wszelkich formach wiadomości”:

O ustroju, składzie, liczebności wszelkiego rodzaju oddziałów wojskowych, o miejscu i zmianach ich rozlokowania, o zmianach w ich organizacji, składzie i liczebności. Nasuwa się więc wniosek, że dyspozycja ta, zawierająca kardynalne zasady ochrony tajemnicy wojskowej, miała w latach trzydziestych, a napewno w 1932 r. w zasadzie teoretyczne znaczenie. Praktyka ogólnodostępnych publikacji wojskowych pozostawała w zasadniczej niezgodności z powyższą dyspozycją. Zresztą i pozostałe (12) punkty zawierały postanowienia, których w praktyce nie zawsze przestrzegano. W miarę upływu lat zasięg problemów objętych tajemnicą rozszerzono. Jak podaje Pietrzak (*op. cit.*, s. 372), „w 1926 roku rozszerzono dotychczasowy zakres tajemnicy wojskowej, uzależniając od zezwolenia MSWojsk. ogłaszanie wiadomości na temat powstawania nowych fabryk materiałów wybuchowych, broni, amunicji, stanu rozbudowy i organizacji tych fabryk, wysokości ich produkcji”. Sam wymóg posiadania zezwolenia MSWojsk. nie rozstrzygał kwestii. Istotna była treść ogłoszenia, a tutaj notujemy przykład nieostrożności. Był to dowód niekonsekwencji władz państwowych i wojskowych, przykład niezharmonizowania teoretycznych postanowień i stosowanej praktyki. Wobec faktu istnienia takich edycji wojskowych jak „Rocznik Oficerski” niezbyt śluszonym wydaje się być stwierdzenie M. Pietrzaka, że w praktyce naruszanie tych przepisów zdarzało się rzadko. *Tamże*, s. 373. Dzięki stosowanej w Polsce praktyce wszystkie zainteresowane strony mogły się chociażby z *Działu Ogłoszeń* w „Roczniku” dowiedzieć o pracy poszczególnych firm dla potrzeb wojska.

do rejonu Tczewa. Symptomatyczny jest brak oceny zjawiska ze strony polskiej góry wojskowej. Gen. Stanisław Kopański⁷², przedstawiając spostrzeżenia ze swej długoletniej służby w Wojsku Polskim⁷³, podaje charakterystyczne dla lat trzydziestych publiczne awizo wojskowych przemieszczeń, ale sygnalizuje ten fakt bez rzeczowej oceny. A przecież patrząc z perspektywy czasu ważniejszy był aspekt oczywistego ujawniania tajemnicy od faktu utraty osobistego przyjaciela z Oddziału III Sztabu Głównego⁷⁴.

W kontekście wytycznych Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z marca 1937 r., które Ordre de Bataille polskiej armii czyniły szczególnie tajnym, gdy sama data instrukcji nie oznacza, że skład WP nie był tajemnicą najwyższego rzędu również przed zarządzeniem częściowej mobilizacji, edycja „Rocznika Oficerskiego” stanowi przejaw oczywistej niefrasobliwości MSWojsk. Za przykład niechaj posłużą nam „Rocznik Oficerski” z 1932 r., a więc z ostatniego roku działania wywiadu niemieckiego pod auspicjami Republiki weimarskiej⁷⁵.

⁷² Gen. dyw. inż. Stanisław Kopański, ur. 19 maja 1895 r. w Petersburgu, absolwent École Supérieure de Guerre w latach trzydziestych pełnił funkcje dowódcze w związkach broni pancernej. 4 marca 1939 r. mianowany został szefem Oddziału III Sztabu Głównego, na którym to stanowisku brał udział w kampanii wrześniowej.

⁷³ St. Kopański, *Moja służba w Wojsku Polskim 1917—1939*, Londyn 1965.

⁷⁴ Oficjalnie uznawaną praktykę publicznej informacji o stanie służby wojskowej polskiej kadry oficerskiej sygnalizuje m.in. gen. Kopański w swoich wspomnieniach, *op. cit.*, s. 201—202. Autor nie przedstawił jednak aspektów zasadności takiej praktyki na tle ducha czasów, a przede wszystkim w kontekście zasad przestrzegania tajemnicy wojskowej. Trzydziestoletni odstęp czasu winien pobudzić refleksje w tym względzie u tego nieprzeciętnie inteligentnego generała. W okresie międzywojennym poza „Rocznikiem Oficerskim” również i inne publikacje określały O. de B. polskiej armii, jak chociażby „Przegląd Piechoty”, w którym ogłaszano listy starszeństwa korpusu oficerów piechoty.

⁷⁵ Niemcy znacznie szybciej zrozumieli niecelowość i szkodliwość istnienia powszechnych publikacji wojskowych, które dekonspirowały własny potencjał militarny. Eliminacja licznych (Szymański, *Zły sąsiad*) wydawnictw wojskowych o powszechnym zasięgu informacji postępowała równoległe do przygotowań i realizacji reaktywowania i wyposażenia własnej potężnej armii. Wł. Kozaczuk (*op. cit.*, s. 203) przyjmuje, że gwałtowne zaostrenie cenzury wojskowej nastąpiło od 1932 r. Wydaje się słuszniejsze przyjęcie roku 1933 jako granicy istotnych w tym względzie zmian i właśnie „gwałtownego”, a nie stopniowego nasilenia wymogów cenzury wojskowej.

„Rocznik Oficerski” składał się przedmiotowo z kilku części. Jednakże w sferze nas interesującej wyróżniały się dwa podstawowe działy. Pierwszy stanowił przewodnik po stanie osobowym i organizacyjnego oraz terytorialnego rozmieszczenia, drugi wymieniał przedmiot produkcji i rozmieszczenie znacznej części zakładów przemysłowych, wytwórczych, które produkowały na potrzeby wojska. Część osobowa nie jest poprzedzona żadnym specjalnym pozwoleniem, z czego wynika, że odpowiedzialnym promotorem wydania było Biuro Personalne MSWojsk, na którego czele stał w 1932 r. płk dypl. Bohdan Józef Florian Hulewicz⁷⁶. Drugą, istotną dla tematu, część stanowił „Dział ogłoszeń”. Ogłoszenia poprzedza oświadczenie, że „zostały zamieszczone za specjalnym zezwoleniem Pana Zastępcy II-go Wiceministra Spraw Wojskowych. L.4900 Pras. z dnia 16 marca 1932 roku”, czyli za zgodą płka Władysława Aleksandra Langnera⁷⁷. Nie bez znaczenia jest tutaj fakt, że płk Langner był wówczas bezpośrednio podległy szefowi Administracji Armii — gen. bryg. drowi Felicjanowi Sławojowi Składkowskiemu. Podkreślenie to jest istotne, bowiem wszelkie poczynania *ex ante* i *ex post* gen. Składkowskiego, poza gorącą wiarą w słuszność idei Marszałka, niczym przemyślanym, pozytywnym w sferze wojskowej i politycznej nie wyróżniały się.

W ten sposób MSWojsk. informowało o O. de B. polskiej armii i jej możliwościach sprzętowych, a także nakreślało pośrednio kierunki infiltracji. Pobieżna choćby lektura ogłoszeń zamieszczonych w „Roczniku” pozwalała na zorientowanie się, że: Polskie Towarzystwo Zakładów Skody, Warszawa, ul. Zgody nr 7

⁷⁶ Płk dypl. Bohdan Józef Florian Hulewicz był w okresie przed I wojną światową jednym z organizatorów Polskiej Drużyny Strzeleckiej w Monachium, a po zakończeniu wojny należał do grona przywódców Polskiej Organizacji Wojskowej. W latach 1929 — 1933 stał na czele Biura Personalnego MSWojsk. Biuro Personalne posiadające znaczny margines kompetencji kadrowej w WP składało się wówczas z grupy oficerów szefostwa Biura, Komisji Przyjęć Oficerów Rezerwy, Oficerskiego Trybunału Orzekającego (w jego skład w 1932 r. wchodziło 8 pułkowników, przeważnie piechoty i kawalerii) oraz z grupy oficerów będących w dyspozycji Szefa Biura Personalnego. Por. też: M. R o m e y k o, *op. cit.*, s. 409, przyp. 20.

⁷⁷ Dotyczy późniejszego gen. bryg. Władysława Aleksandra Langnera, ur. 18. 06. 1896 r.

dostarcza dla wojska m.in.: działa lądowe, miotacze min, karabiny maszynowe ciężkie, lekkie i ręczne, pistolety, amunicję, granaty, rakiety, czołgi, samochody pancerne, reflektory, projektory, aparaty podsłuchowe, kable ziemne, rzeczne, morskie, sygnalizacyjne i specjalne dla napięcia do 60 000 V itd.

— Państwowe Zakłady Lotnicze w Warszawie produkują m.in.: płatowce pościgowe o rozszerzonym polu widzenia, P.I. i P.VIII z silnikiem chłodzonym wodą, PVI i PVII z silnikiem chłodzonym powietrzem itd.

— Polskie Zakłady Optyczne SA Warszawa, ul. Grochowska 35 polecały lornetki pryzmatyczne 6×30 , typu wojskowego.

— Specjalnością Odlewni Metali Półszlachetnych „Minerwa” stanowiącej Sp. z o.o. mieszczącej się w Warszawie przy ul. Zagłoby 9, róg Górczewskiej, były wszelkie odlewy z mosiądzu, brązu, fosforobråzu, aluminium, a nade wszystko odlewy dla lotnictwa odpowiadające najwyższym wymaganiom technicznym.

— Fabryka Sygnalizacji Kolejowych W. Pytłasiński i Syn — M. Pol w Warszawie, ul. Leszno 26, tel. 615-18, produkowała w dziale kolejnictwa latarnie sygnałowe, zaś w dziale chłodnic chłodnice oraz zbiorniki benzynowe do samochodów, czołgów, samolotów.

— Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa, Huta Falva, Bismarck, Hubertus i Silesia wyrabiają dla celów wojskowych m.in. lufy i materiały na części składowe do karabinów ręcznych i maszynowych, lufy i części kute do miotaczy min, lufy armatnie ze specjalnych stali stopowych o właściwościach mechanicznych odpowiadających najwyższym wymaganiom nowoczesnej artylerii, wszelkiego rodzaju części kute do dział i sprzętu armatniego, blachy pancerne wszelkich grubości ze specjalnych stali o najwyższych właściwościach mechanicznych do karabinów maszynowych, armat, wież pancernych, czołgów, pociągów pancernych, okrętów, specjalne blachy na hełmy lotnicze i tarcze ochronne, rury na bomby lotnicze i wszelkiego rodzaju rury bez szwu, taśmy stalowe walcowane na zimno do wyrobu łódek i pasów bez nabożów karabinowych. Z ogłoszenia dowiadujemy się też, że: materiały uzbrojenia i lotnicze podlegają ciąg-

Ministerstwo Spraw Wojskowych

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
Polski Józef Piłsudski

Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych

Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych

GENERALNY INSPEKTORAT SIŁ ZBROJNYCH
Polski Józef Piłsudski

STAN QUARTY

STAN QUARTY
Kwatermistrzostwo

1. Komendant
2. Podkomendant
3. Starszy
4. Młodszy

5. Starszy
6. Młodszy

7. Starszy
8. Młodszy

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr VI

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr VI
Polski Józef Piłsudski

1. Komendant
2. Podkomendant

3. Starszy
4. Młodszy

5. Starszy
6. Młodszy

7. Starszy
8. Młodszy

9. Starszy
10. Młodszy

11. Starszy
12. Młodszy

13. Starszy
14. Młodszy

15. Starszy
16. Młodszy

17. Starszy
18. Młodszy

19. Starszy
20. Młodszy

21. Starszy
22. Młodszy

23. Starszy
24. Młodszy

25. Starszy
26. Młodszy

27. Starszy
28. Młodszy

29. Starszy
30. Młodszy

1. Komendant
2. Podkomendant

3. Starszy
4. Młodszy

5. Starszy
6. Młodszy

7. Starszy
8. Młodszy

9. Starszy
10. Młodszy

11. Starszy
12. Młodszy

13. Starszy
14. Młodszy

15. Starszy
16. Młodszy

17. Starszy
18. Młodszy

19. Starszy
20. Młodszy

21. Starszy
22. Młodszy

23. Starszy
24. Młodszy

25. Starszy
26. Młodszy

27. Starszy
28. Młodszy

29. Starszy
30. Młodszy

31. Starszy
32. Młodszy

33. Starszy
34. Młodszy

35. Starszy
36. Młodszy

37. Starszy
38. Młodszy

39. Starszy
40. Młodszy

41. Starszy
42. Młodszy

43. Starszy
44. Młodszy

45. Starszy
46. Młodszy

47. Starszy
48. Młodszy

49. Starszy
50. Młodszy

1. Komendant
2. Podkomendant

3. Starszy
4. Młodszy

5. Starszy
6. Młodszy

7. Starszy
8. Młodszy

9. Starszy
10. Młodszy

11. Starszy
12. Młodszy

13. Starszy
14. Młodszy

15. Starszy
16. Młodszy

17. Starszy
18. Młodszy

19. Starszy
20. Młodszy

21. Starszy
22. Młodszy

23. Starszy
24. Młodszy

25. Starszy
26. Młodszy

27. Starszy
28. Młodszy

29. Starszy
30. Młodszy

31. Starszy
32. Młodszy

33. Starszy
34. Młodszy

35. Starszy
36. Młodszy

37. Starszy
38. Młodszy

39. Starszy
40. Młodszy

41. Starszy
42. Młodszy

43. Starszy
44. Młodszy

45. Starszy
46. Młodszy

47. Starszy
48. Młodszy

49. Starszy
50. Młodszy

DEPARTAMENT KAWALERII

DEPARTAMENT KAWALERII
Polski Józef Piłsudski

1. Komendant
2. Podkomendant

3. Starszy
4. Młodszy

5. Starszy
6. Młodszy

7. Starszy
8. Młodszy

9. Starszy
10. Młodszy

11. Starszy
12. Młodszy

13. Starszy
14. Młodszy

15. Starszy
16. Młodszy

17. Starszy
18. Młodszy

19. Starszy
20. Młodszy

21. Starszy
22. Młodszy

23. Starszy
24. Młodszy

25. Starszy
26. Młodszy

27. Starszy
28. Młodszy

29. Starszy
30. Młodszy

31. Starszy
32. Młodszy

33. Starszy
34. Młodszy

GLAWNA KUCHNIA ENIASKU STRZELKOWEGO

GLAWNA KUCHNIA ENIASKU STRZELKOWEGO
Polski Józef Piłsudski

1. Komendant
2. Podkomendant

3. Starszy
4. Młodszy

5. Starszy
6. Młodszy

7. Starszy
8. Młodszy

9. Starszy
10. Młodszy

11. Starszy
12. Młodszy

13. Starszy
14. Młodszy

15. Starszy
16. Młodszy

17. Starszy
18. Młodszy

19. Starszy
20. Młodszy

21. Starszy
22. Młodszy

23. Starszy
24. Młodszy

25. Starszy
26. Młodszy

27. Starszy
28. Młodszy

29. Starszy
30. Młodszy

31. Starszy
32. Młodszy

33. Starszy
34. Młodszy

II DZIAŁA PIKROTY

II DZIAŁA PIKROTY
Polski Józef Piłsudski

1. Komendant
2. Podkomendant

3. Starszy
4. Młodszy

5. Starszy
6. Młodszy

7. Starszy
8. Młodszy

9. Starszy
10. Młodszy

11. Starszy
12. Młodszy

13. Starszy
14. Młodszy

15. Starszy
16. Młodszy

17. Starszy
18. Młodszy

19. Starszy
20. Młodszy

21. Starszy
22. Młodszy

IV DZIAŁ PIKROTY

IV DZIAŁ PIKROTY
Polski Józef Piłsudski

1. Komendant
2. Podkomendant

3. Starszy
4. Młodszy

5. Starszy
6. Młodszy

7. Starszy
8. Młodszy

9. Starszy
10. Młodszy

11. Starszy
12. Młodszy

13. Starszy
14. Młodszy

15. Starszy
16. Młodszy

17. Starszy
18. Młodszy

19. Starszy
20. Młodszy

21. Starszy
22. Młodszy

V DZIAŁ ARTYLERII CIĘŻKIEJ

V DZIAŁ ARTYLERII CIĘŻKIEJ
Polski Józef Piłsudski

1. Komendant
2. Podkomendant

3. Starszy
4. Młodszy

5. Starszy
6. Młodszy

7. Starszy
8. Młodszy

9. Starszy
10. Młodszy

11. Starszy
12. Młodszy

13. Starszy
14. Młodszy

15. Starszy
16. Młodszy

17. Starszy
18. Młodszy

19. Starszy
20. Młodszy

21. Starszy
22. Młodszy

łej kontroli wojskowej podczas fabrykacji, co gwarantuje najwyższe bezpieczeństwo.

Oprócz wyliczenia asortymentu produkcji dla potrzeb wojska, ogłoszenie ujawnia stałą kontrolę wojskową jakości, która, jest rzeczą oczywistą, w takim wypadku wskazuje jednak na producenta jako na oficjalnego dostawcę wojskowego. A ujawnienie tego jest dalszym złamaniem zasad tajemnicy wojskowej⁷⁸.

Stronie zainteresowanej nietrudno było, posługując się tylko oficjalną polską publikacją, rozeznac w znacznym stopniu polskie możliwości produkcyjne (asortyment), terytorialne usytuowanie zakładów produkujących na potrzeby wojska oraz przynależność społeczną, etniczną właścicieli i kierowników zakładów i wytwórni, a także uzyskać inne dane, jak chociażby określenie stopnia zaangażowania wytwórcy w dostawy wojskowe. Konfrontując ilość ujawnionych w „Dziale ogłoszeń” z 1932 r. zakładów które produkowały sprzęt wojskowy, z ogólną ich ilością, można stwierdzić, że szefostwo Administracji Armii, w osobach gen. F. Sławoja-Składkowskiego i płka Langnera, wyświadczyło usługę wywiadowi wojskowemu Niemiec. Problem ilości produkcji w ujawnionych publicznie zakładach stawał się dla Abwehry łatwiej osiągalny. Wiedziano bowiem, gdzie i co się produkuje. Pozostawał problem pozyskania agentury w danym obiekcie.

Nie można pominąć innego negatywnego zjawiska, które miało dwa podstawowe aspekty. Jeden wiąże się z ujawnieniem w „Roczniku” stałych dostawców wojskowych, drugi zaś świadczy o sytuacji, jaka wytworzyła się na początku lat trzydziestych w sferze organizacji dostaw dla polskiej armii. Fakt, że ktoś był stałym dostawcą np. chleba dla wojska, nie umniejsza problemu, ponieważ po ilości dostarczanych bochenków, znając system racjonowania, można było zorientować się w stanach liczebnych, dowiedzieć się o stałych i zmiennych składach oddziałów. Powinien także zastanowić ówczesne polskie władze wojskowe fakt, kto monopolizował stałe dostawy dla wojska. Można zupełnie zasadnie założyć, że ten czynnik był przez stronę niemiecką właś-

⁷⁸ Wybrane przykłady pochodzą z *Działu Ogłoszeń „Rocznika Oficerskiego” z 1932 r.*, zamieszczonego wraz ze *Skorowidzem Firm* po części III, zawierającej: *Listę weteranów 1863 r.*, *Listę oficerów zaginionych na terenie działań wojennych*, *Spis alfabetyczny* i *Sprostowania*.

ciwie uwzględniany. Zresztą materiały inwigilacyjne Oddziału II fakt ten potwierdzają. Już pobieżna analiza „Działu ogłoszeń” nasuwa refleksje. Oto kilka przykładów:

1. Dostawcą wszelkich materiałów techniczno-rysunkowych oraz biurowych do szkół i instytucji wojskowych był Karol Nordmann z Bydgoszczy, ul. Gdańska 7, tel. 570.

2. Z. Müller dostarczał mięsa dla 49 pp i zajmował się eksportem bydła, Kołomyja, ul. Grottgera 11, telefon 170.

3. Majer Rosiner, rzeźnik, Stanisławów, ul. Kazimierzowska nr 7, był dostawcą 48 pułku pp w Stanisławowie.

4. Bergin Lejb, Lublin, ul. Czechowska 44, był dostawcą paszy i mięsa dla wojska.

5. Była dostawcą wojskowym Pierwsza Śląska Fabryka Koców i Derek — Bracia Heilpern, Bielsko.

6. Bracia Thorn — Fabryka Wyrobów Metalowych, Kraków, ul. Krasickiego nr 18, tel. 14759, oferowała różne części umundurowania, przy czym zaznaczono w ogłoszeniu, że: wszystkie wyroby wykonane są wg opisów technicznych Departamentu Intendentury MSWojsk. Ponownie mamy do czynienia z oficjalnym, stałym dostawcą wojskowym.

7. S. Ewigkeit, Łódź, ul. Piotrowska nr 41. Zakład krawiecki cywilny i wojskowy.

8. „Metapol” Ickowicz i Dykesman — Jędrzejów, podkówki i gwoździe dla wojska, łańcuchy stajenne dla koni wojskowych.

9. Józef Mendelsohn, Sambor, ul. Kopernika nr 2 — dostawca mięsa do 6 P.S.P. w Samborze.

10. Kisiel Bursztyn, Warsztat Blacharski i Ślusarski, Siedlce, Piękna 83, dostawca garnizonu siedleckiego.

Zasadnicza część omawianej publikacji zawiera wykazy starszeństwa całego stanu kadry oficerskiej oraz przydziały służbowe. Wykaz starszeństwa zawiera dane o mianowaniu na dany stopień, datę urodzenia, posiadane odznaczenia oraz przynależność do odpowiedniej formacji. Po wykazie Rocznik zamieszczał przegląd wszystkich jednostek i służb armii polskiej z podziałem na rangi i służby wraz z określeniem miejsca postoju. Np. na stronie 710 jest mowa o 10 pułku artylerii ciężkiej i ujawnia się miejsce jego postoju (Przemyśl) oraz przedstawia imiennie całą kadrę

oficerską tej jednostki wraz z oficerami służb i oficerami administracyjnymi (łącznie 33 ludzi). Podobnie określa się wszystkie inne jednostki liniowe, służby, dowództwa aż do wyszczególnienia pełnych stanów personalnych GISZ-u, MSWojsk., Głównej Komendy Związku Strzeleckiego czy wojskowej służby duszpasterskiej⁷⁹. Dalsza analiza informacji zawartych w Roczniku pozwala określić ze znaczną dokładnością O. de B. polskiej armii w okresie bezpośrednio poprzedzającym dojście Hitlera do władzy. Jeżeli nawet ogólny szacunkowy stan zawodowej kadry oficerskiej WP mógł być powszechnie znany, to dzięki Rocznikowi można było dowiedzieć się o szczegółach liczbowych. Np. w ramach korpusu oficerów piechoty wymienia się 137 pułkowników, 283 podpułkowników, 763 majorów, 2092 kapitanów, 2206 poruczników, 779 podporuczników. W kawalerii stan osobowy wymienionych rang wyraża się odpowiednio liczbami: 43, 61, 170, 437, 605, 132. Oto dalsze wybrane przykłady:

Rodzaj broni i służby	Pułkownicy	Podpułkownicy	Majorzy	Kapitanowie	Porucznicy	Podporucznicy
Artyleria	48	95	263	699	997	281
Lotnictwo	4	18	52	184	379	110
Inżynieria i saperzy	7	18	89	239	313	64
Łączność	1	16	55	116	128	40
Oddziały samochodowe	—	3	15	51	75	—
Tabory	—	5	10	37	55	—
Służba uzbrojenia	11	26	57	158	123	2

Przekazywanie stronie niemieckiej danych liczbowych o kadrze oficerskiej w warunkach lokalnych, cząstkowych, było pozytywane za ujawnianie tajemnicy i karane sądownie. Ścigano to, co oficjalne czynniki wojskowe udostępniały publicznie. Sam gen. Sławoj-Składkowski przeżył w tym względzie swoistą me-

⁷⁹ Nie wyodrębniono tylko wojskowej służby specjalnej, czyli Oddziału II. Oficerowie Oddziału II Sztabu Głównego figurują w zestawach jednostek liniowych i służb oraz w wykazie starszeństwa. Przy każdym nazwisku jest data urodzenia, posiadane odznaczenia i przydział służbowy.

tamorfozę, od akceptacji oczywistej niefrasobliwości w 1932 r. do wydania w 1936 r. okólnika, który „ograniczył radykalnie możliwość prasy w zakresie publikowania wiadomości mających związek z wojskiem”⁸⁰. Władysław Kozaczuk pisze, że „tendencja do stałego zaostrzenia rygorów ochrony tajemnic państwowych i wojskowych, występująca coraz wyraźniej po przewrocie majowym, dochodzi do szczytu po objęciu stanowiska szefa Sztabu Głównego przez gen. Wacława Stachewicza”⁸¹. Można zgodzić się z tak ogólnie sformułowaną opinią, ale z zastrzeżeniem, że po 1926 r. równoległe z zaostrzającymi się kryteriami formalnymi szły niekonsekwencje praktyczne, następowała improwizacja metod ochrony tajemnicy. Trwało to do 1938 r., który to okres uważany jest, i słusznie, za punkt szczytowy przesadnej ostrożności przed okresem bezpośredniego zagrożenia państwa i wydanych wówczas rozkazów i zarządzeń.

Kwestia ochrony tajemnicy w latach trzydziestych jest zagadnieniem tyle skomplikowanym, co szerokim i interesującym. W niniejszym opracowaniu problem ten mógł być tylko zasygnalizowany w swoich najbardziej oczywistych przejawach. W tych ramach, które wiązały się z możliwościami Abwehry na polskim terytorium wynikającymi ze sfer od wywiadu niemieckiego niezależnych⁸².

Problem ochrony tajemnicy w Rzeszy niemieckiej. Kilka uwag ogólnych

Abwehra jako wywiad wojskowy państwa niemieckiego spotykała na polskim terytorium określone pozytywne i negatywne dla swojego działania zjawiska w dziedzinie ochrony tajemnicy państwowej i wojskowej. Interesujące jest, w jaki sposób prob-

⁸⁰ Generał Sławoj-Składkowski, pełniąc w 1936 r. urząd ministra Spraw Wewnętrznych, wydał okólnik, który „ograniczył radykalnie możliwość prasy w zakresie publikowania wiadomości mających związek z wojskiem. W 1938 r., tj. w okresie sprawowania przez Składkowskiego urzędu premiera, ukazał się dekret prasowy, który „wraz z ogólnym ograniczeniem politycznej wolności prasy jeszcze bardziej zwęził krąg zagadnień wojskowych dopuszczonych do publikacji”. Kozaczuk, *op. cit.*, s. 290 — 291.

⁸¹ *Tamże*, s. 290.

⁸² Ze wspomnianych przyczyn nie doczekał się szerszej wzmianki problem szefów. Mieścił się on w kompetencjach Oddziału II Sztabu Głównego.

lem ten widziały oficjalne czynniki niemieckie. Dane o niemieckim potencjale materialnym, którymi w latach dwudziestych i trzydziestych dysponowała Polska, miały swoje zasadnicze źródło w pracy agenturalnej i w studiach przeprowadzanych przez odpowiednio wyszkolonych oficerów WP. Polski attachat wojskowy usytuowany przy poselstwie, później ambasadzie w Berlinie notował na tym polu znaczne osiągnięcia. Kierownik attachatu, wspomniany już poprzednio płk Antoni Szymański, stwierdza, że „śledzenie odbudowy armii niemieckiej nie natrafiało na większe trudności. Wyjątkowo bowiem bogatą była literatura dotycząca ówczesnego oraz późniejszego stanu niemieckich zbrojeń. Z publikacji tych można było czerpać niezwykle cenne wiadomości. Spośród urzędowych wojskowych wydawnictw niemieckich do najważniejszych należały roczniki oficerskie: »Rangliste des Heeres der Kriegsmarine« — później również »Der Luftwaffe«, oraz regulaminy, wśród których tak bardzo postępowe na owe czasy były »Wytyczne dowodzenia i walki broni połączonych« (*Fuehrung und Gefecht der verbundenen Waffen*). Vademecum, omawiające niemieckie metody i przepisy organizacyjne, również bojowe, stanowił podręcznik gen. Cochenhausena (*Die Truppenfuehrung*) ogłaszany rokrocznie w nowych wydaniach”. Wynika z tego, że Rzesza niemiecka również publicznie udostępniała informacje natury wojskowej, a podawane w tej formie dane polski specjalista określa jako „niezwykle cenne”⁸³. Podobnie czołowe pisma niemieckie, jak „Vossische Zeitung”, „Hamburger Fremdenblatt” przekazywały społeczeństwu „fachowe sprawozdania dotyczące nowoczesnych kierunków organiza-

Autorzy Polskich Sił Zbrojnych podają, że: „w Polsce na szczeblu armii i wielkich jednostek używany był jeden i ten sam szyfr operacyjny, co następnie stało się powodem szybkiej dekonspiracji szyfrowanej korespondencji, gdyż szyfry znajdujące się w wielkich jednostkach stosunkowo łatwo wpadały w ręce npla”. *Polskie Siły Zbrojne*, s. 330.

⁸³ Szymański (*op. cit.*, s. 21) podaje, że wszelkie wydawnictwa wojskowe niemieckie, a także i zagraniczne (w tym polskie) można było kupować w centralnych berlińskich księgarniach wojskowych: Offene Worte przy Bendler-Strasse 8, Mittler und Sohn przy Koch-Strasse 68/71 i Eisenschmidt Dorothen-Strasse 60. Należy zwrócić uwagę na fakt, że relacja utrzymana jest w tonie wskazującym na bezpośrednią ciągłą obserwację takiego stanu rzeczy; autor został polskim attaché militaire w Berlinie w 1932 r. Wniosek stąd taki, że okres liberalizmu w podchodzeniu do kwestii ochrony tajemnicy trwał jeszcze u schyłku republiki weimarskiej.

cyjno-szkoleniowych Reichswehry”⁸⁴. Sprawozdania te były rzecz oczywista gromadzone i wnikliwie studiowane przez służby specjalne obcych państw.

Polscy przedstawiciele wojskowi w Berlinie wyszli ze słusznego założenia, że wiedzę o kraju sąsiednim znakomicie pogłębiają nie tyle pisma centralne, ile gazety codzienne i periodyki regionalne. Dlatego też zwrócono uwagę na prasę wychodzącą w Prusach Wschodnich, Marchii i na Śląsku, a więc w tych regionach, w których znajdowały się podstawowe poligony sił zbrojnych Rzeszy i gdzie odbywały się manewry, gry wojenne. Założenie było słuszne, jako że „gazety tych prowincji rozpisywały się obszerniej o lokalnych ćwiczeniach i manewrach”⁸⁵. Taki stan rzeczy pozwalał na zorientowanie się w aktywach militarnych Rzeszy niemieckiej w dość poważnym stopniu⁸⁶.

Z relacji polskiego attaché militaire w Berlinie wynika, że w sferze niekonsekwencji i improwizacji w kwestii ochrony tajemnicy wojskowej strona niemiecka na pewnym etapie nie ustępowała polskiej. W Niemczech np. „na koszarach nie wolno było umieszczać napisów z nazwą stacjonowanych oddziałów, a ciekawki, przyglądający się gmachom wojskowym byli zazwyczaj legitymowani. Natomiast w miejscowych książkach telefonicznych znaleźć można było wszelkie szczegółowe informacje o danych jednostkach, aż do nazwisk oficerów z ich przydziałami włącznie”⁸⁷.

Pułkownik Antoni Szymański nie wspomina, do kiedy trwał ten cenzorski liberalizm. Można założyć, że do 1933 r. na pewno. Jednak z chwilą realizacji zamierzeń restytucji przedwersalskiego stanu posiadania, a tym samym wejścia na drogę zbrojeń, stan ten musiał ulec zmianie. Ponadto administracja cywilna i dowództwo wojskowe Rzeszy hitlerowskiej miały nieco odmienne spojrzenie na zasady ochrony tajemnicy niż specjaliści z Truppenamt. Nie sprecyzowano dotąd ściśle momentu generalnej

⁸⁴ *Tamże.*

⁸⁵ *Tamże.*

⁸⁶ Słuszna jest uwaga autora, że „w takich warunkach trudno zrozumieć, dlaczego za granicą mówiono o «tajnych» zbrojeniach Niemiec”. S z y m a ń s k i, *op. cit.* s., 21.

⁸⁷ *Tamże*, s. 22.

zmiany stosowanych w tym względzie form. Sygnalizowany przez Władysława Kozaczuka, jako przełomowy, rok 1932 wydaje się być nieco kontrowersyjny w odniesieniu do „gwałtownego zaostrzenia cenzury”⁸⁸. Ograniczenie zasięgu dostępności „Ranglisty” czy innych wydawnictw nie zmieniło w sposób zasadniczy możliwości czerpania ogólnej wiedzy o aktywach militarnych Rzeszy. Daty likwidacji wspomnianych źródeł wskazują na wyczerpanie się ich ciągu w połowie lat trzydziestych.

Tak czy inaczej, przyjmując rok 1933 za pierwszy etap „utajnienia” aktywów i poczynań, można powiedzieć, że strona niemiecka szybciej pojęła niecelowość i wręcz szkodliwość istnienia oficjalnych wydawnictw wojskowych. Cena informacji społecznej i zadośćuczynienia powszechnej ciekawości, a tym samym interesom prasy (popyt) była zbyt niska w stosunku do ceny, jaką mógł kraj zapłacić w wypadku ewentualnej konfrontacji zbrojnej.

Polskie czynniki oficjalne tę oczywistą prawdę zrozumiały znacznie później i wprowadzając w zbyt szybkim tempie radykalne zmiany, nie ustrzegły się wielu negatywnych zjawisk, które przyniosła ze sobą nadmierna, pospieszna ostrożność.

Przytoczenie tych kilku uwag o stanie ochrony tajemnicy w III Rzeszy miało na celu konfrontację postaw w tej kwestii.

Pierwszy etap, od zakończenia I wojny światowej do 1932 r. zarówno w II Rzeczypospolitej, jak i w republice weimarskiej znamionuje duży liberalizm cenzury i aktywne, w sensie publicznej informacji, działanie czynników wojskowych. Od 1932 r. w Niemczech następuje refleksja, wyważenie celowości publicznej i szerokiej informacji i podjęcie coraz dalej idących czynności restryktywnych. W Polsce widocznym w tym względzie akcentem są zarządzenia wydane w 1936 r. Do tego czasu w III Rzeszy już „zapomniano” o dawnych liberalnych poczynaniach. Dopiero później uzbrojona, nie licząca się z niczym hitlerowska Rzesza pozwala sobie na taktyczne niedyskrecje, polska góra wojskowa doprowadza zaś pojęcie tajemnicy do form absurdalnych, które w konkretnych warunkach walki utrudniały wykony-

⁸⁸ Por.: Kozaczuk, *op. cit.*, s. 203.

wanie zadań. Z drugiej strony nie wyeliminowano całkowicie zbędnego gadulstwa, nie rozwiązano problemu narodowościowego, nie powiększono w sposób istotny potencjału zbrojnego. Przeważał sprzęt dawny, już przez Abwehrę rozpoznany. Mimo stosowanego stopniowo interwencjonizmu państwowego udział kapitału obcego w inwestycjach zbrojeniowych był w dalszym ciągu duży. Pozostał więc również szeroki kanał przepływu informacji o nierozpoznanych jeszcze niektórych polskich aktywach militarnych, mimo zaangażowanej, patriotycznej postawy mas ludności polskiej.

W tych warunkach do stwierdzeń o „dużych osiągnięciach” niemieckiego wywiadu wojskowego na terenie II Rzeczypospolitej należy przykładać właściwą miarę, taką jaką przykłada się do strukturalnych słabości II Rzeczypospolitej.

Działalność wywiadowcza Abwehry w Polsce prowadzona przez agendy dyplomatyczne własne i obce oraz przy pomocy zorganizowanych grup i instytucji

W latach trzydziestych Abwehra posiadała odpowiednio zorganizowaną pracę wywiadowczą na obszarze II Rzeczypospolitej prowadzoną przez pracowników i współpracowników usytuowanych w ambasadzie niemieckiej w Warszawie, konsulatach rozmieszczonych w innych miastach Polski, jak również w ambasadach i konsulatach niemieckich w państwach z Polską sąsiadujących. Działanie niemieckiego wywiadu wojskowego na terytoriach państw obcych poprzez niemieckie placówki dyplomatyczne miało już swoją tradycję¹. Tym systemem rozpoznawano również polski potencjał materialny, mimo że centrala Abwehry zdawała sobie sprawę z faktu, że każdy kontakt agenta z ambasadą czy konsulem to wielkie dla niego ryzyko². Niemcy organizowali jednak na polskim terytorium kontakty z pojedynczymi agentami lub z dwoma czy trzema z istniejącej siatki przy po-

¹ Już 20 lat wcześniej attaché wojskowy Niemiec w Stanach Zjednoczonych, wówczas kapitan, Franz von Pappen jednoczył w swoich rękach organizację akcji wywiadowczych i dywersyjnych w stosunku do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Meksyku. Podobnie pracowało niemieckie przedstawicielstwo w Anglii, skąd organizowało irredentę na terytorium irlandzkim. W Azji Mniejszej, na terytorium perskim, w miejscowości Bushire konsul niemiecki Wassmuss organizował plemiona do walki z okupacyjnymi wojskami angielskimi. Prowadził ponadto wywiad z terytorium perskiego na obszary państw sąsiadujących z Persją.

² Kontakt z ambasadą lub konsulem rozumie się tutaj jako zetknięcie się w ogóle z pracownikami przedstawicielstwa dyplomatycznego, nie zaś z siedzibą ambasady czy konsulatu.

mocy pracowników ambasady w Warszawie lub niemieckich konsulatów, spełniając tym samym wymogi tradycyjnego systemu łączności³. Tego systemu, który, jak wykazały rozprawy agencji przed polskimi sądami, okazywał się dla niemieckiego wywiadu wojskowego nie zawsze opłacalny. Teza o wyższości metody pracy wykonywanej przez placówki dyplomatyczne akredytowane przy rządzie państwa obcego, uwzględniająca asekurację w postaci immunitetu dyplomatycznego, pełną możliwość korzystania z dyplomatycznych szyfrów i służb radiowych na gruncie polskim w latach 1933—1939, nie znalazła w pełni potwierdzenia. Prowadzenie wywiadu wojskowego poprzez agendy dyplomatyczne własnego państwa sprowadzali Niemcy na terytorium II Rzeczypospolitej nie tylko do działania ambasady i konsulatów, lecz wykorzystywali również istniejące misje i inne niemieckie przedstawicielstwa oficjalne. Przede wszystkim miały one za zadanie zdobywanie informacji natury wojskowej, a także z dziedziny politycznej i ekonomicznej. Już na długo przed objęciem przez NSDAP władzy w Niemczech wywiad konsulatów niemieckich w Polsce opierał się głównie na istniejących wówczas w naszym kraju organizacjach mniejszości niemieckiej. W okresie późniejszym, wraz ze zmianą systemów pracy przez Centralę Abwehry, uległy zmianie również metody infiltracji stosowane poprzez niemieckie przedstawicielstwa dyplomatyczne. Przede wszystkim nie ograniczano się już do mniejszości niemieckiej, ale szukano kontaktów wśród osób narodowości i obywatelstwa polskiego tkwiących w środowiskach, którymi zainteresowany był niemiecki wywiad wojskowy.

Z niemieckich placówek dyplomatycznych akredytowanych w Polsce Abwehra w swojej działalności wykorzystywała:⁴

- ambasadę w Warszawie;
- konsulat generalny w Katowicach, który obejmował swym zasięgiem tereny województwa śląskiego oraz powiatów: częstochowskiego i będzińskiego (województwo kieleckie). Ponadto niemiecki konsulat w Katowicach zajmował się sprawami paszpor-

³ Por. *Współczesne szpiegostwo*, w: „Science et Vie”, nr 507, Paryż 1959.

⁴ *Niemiecka służba wywiadowcza od czasu zawarcia układu wersalskiego do chwili obecnej*, s. 27—30.

towymi osób zamieszkujących starostwa: Biała, Oświęcim, Chrzanów;

— konsulat w Krakowie, który swym zasięgiem obejmował Polskę południową i południowo-wschodnią;

— konsulat w Łodzi z gestią na województwo łódzkie;

— konsulat generalny w Poznaniu, obejmujący swym zasięgiem województwo poznańskie;

— konsulat w Toruniu działający na terenie pomorskim.

Poza wymienionymi placówkami w latach dwudziestych i trzydziestych wykorzystywano do prowadzenia wywiadu na terenie Polski pracowników i współpracowników niemieckich przedstawicielstw dyplomatycznych usytuowanych w Pradze, Bukareszcie, Wiedniu, Kownie, Rydze, Helsinkach, Moskwie i w Rewlu, a więc znajdujących się na obszarach bezpośrednio lub pośrednio graniczących z terytorium II Rzeczypospolitej. Oprócz tych placówek w randze poselstw wywiad na Polskę organizowali (współorganizowali) pracownicy (współpracownicy) Abwehry, którzy pełnili służbę dyplomatyczną w konsulatach niemieckich w Gdańsku, Libawie, Rewlu, Kijowie ⁵.

Wszystkie wyszczególnione wyżej niemieckie placówki dyplomatyczne prowadziły niezależnie od wywiadu wojskowego przeciwko Polsce wywiad polityczny i gospodarczy. Czyniły to zazwyczaj metodą badania całokształtu stosunków danego państwa z Polską i odwrotnie — przez swoich agentów rekrutujących się spośród obywateli państwa trzeciego udających się na terytorium Polski albo też, gdy wyjeżdżali tam pracownicy placówek niemieckich akredytowani w danym kraju.

Organa kontrwywiadu polskiego już u schyłku lat dwudziestych stwierdzały, że najczynniej angażowały się w prowadzeniu wywiadu wojskowego na obszarze Polski niemieckie placówki dyplomatyczne z Gdańska, Kowna, Moskwy i Pragi Czeskiej ⁶. Ten stan rzeczy utrzymywał się również i w latach trzydziestych, z tym że zróżnicowanie niemieckiej aktywności wywiadowczej między placówkami dyplomatycznymi było mniejsze niż w latach dwudziestych. Nastąpiło równanie w górę, a więc w kie-

⁵ *Tamże.*

⁶ *Tamże.*

runku zwiększonej aktywności wszystkich placówek, już nie tylko liczebnie i jakościowo najbardziej eksponowanych. Stało się to możliwe dzięki oparciu wywiadu wojskowego Rzeszy (w obliczu wykuszania się kadry dyplomatycznej z okresu republiki weimarskiej) przede wszystkim o nowe kadry „dyplomatów”, którzy wywodzili się z szeregów partii hitlerowskiej.

Adolf Hitler jeszcze przed dojściem do władzy, latem 1932 r., w rozmowie z Hermannem Rauschningiem oświadczył m.in.: „Już dziś organizuję własną służbę dyplomatyczną... Poleciałem swym najzdolniejszym ludziom sporządzenie m.in. kartoteki wszystkich wpływowych osobistości świata, zawierającej wszystkie potrzebne mi dane: Czy taki a taki przyjmuje pieniądze? Jaka inną drogą można go kupić? Dumny lub nie? Jakie są jego skłonności erotyczne? Jaki typ kobiet najlepiej mu odpowiada? Czy nie jest przypadkiem homoseksualistą? Czy może ukrywa on coś ze swej przeszłości?... Tą drogą prowadzę bieżącą politykę zdobywania ludzi, zmuszam do pracy dla mnie, zapewniam sobie wpływy i ingerencję w każdym dowolnym kraju”⁷.

Od momentu objęcia przez Hitlera władzy w Niemczech (styczeń 1933 r.) zasadniczym celem dyplomacji niemieckiej, a ściślej tej części, która pozostawała w kontakcie z Abwehrą, było stosowanie metody zwanej „agresją wewnętrzną”⁸. Oznaczało to rozsadzanie od wewnątrz innych społeczności, przede wszystkim poprzez właściwe wykorzystanie tarć wewnętrznych w ramach rozgrywek między ugrupowaniami, stronnictwami politycznymi oraz walk narodowościowych i antagonizmów społecznych. Pozwoliło to dyplomatom III Rzeszy na rozbudowanie w większości państw europejskich, w tym również i w Polsce, rozgałęzionej sieci dywersyjnej i informacyjnej, związanej z działalnością niemieckiego wywiadu wojskowego⁹.

Rzeczywistość polska w latach trzydziestych spełniała te warunki, które dla Abwehry były podstawowym założeniem do prowadzenia wywiadu kanałami dyplomatycznymi. Istniały u nas zarówno tarcia międzypartyjne, jak i antagonizmy klasowe

⁷ H. Rauschning, *Gespräche mit Hitler*, Zurich 1940.

⁸ Fr. Bernaś, L. Meisner, *Płonąca granica*, Warszawa 1961, s. 124.

⁹ *Tamże*.

oraz narodowościowe. W takich okolicznościach rozpoczęło w Warszawie pracę w roku 1933 niemieckie przedstawicielstwo wojskowe. Do tego roku Niemcy nie posiadały w stolicy Polski swego przedstawicielstwa wojskowego. Do tego momentu kontakty płka W. Morawskiego, a następnie ppłka Antoniego Szymańskiego, jako polskich przedstawicieli wojskowych w Berlinie, były ograniczone zasadą wzajemności¹⁰. Pierwszym w stosunkach dyplomatycznych Rzeszy hitlerowskiej z państwem polskim kierownikiem niemieckiego przedstawicielstwa wojskowego w Warszawie został generał Schindler — z pochodzenia Bawarczyk, nie zajmujący bynajmniej eksponowanego miejsca wśród niemieckich sztabowców¹¹. Bardzo istotnym dla naszych rozważań jest fakt, że Schindlerowi przydzielono do składu attachatu w poselstwie warszawskim młodego wiekiem oficera Oddziału T-3, wybitnego specjalistę w sprawach wschodnich, a szczególnie polskich, wówczas kapitana Sztabu Generalnego Kintzela¹². Kintzel od początku odgrywał w attachacie wojskowym Rzeszy dużą rolę, który to stan utrzymywał się i później, gdy na miejsce generała Schindlera kierownikiem przedstawicielstwa wojskowego Rzeszy w Warszawie został mianowany płk Bogusław von Studnitz¹³. Studnitz jako potomek klanu Studnickich, którzy pochodzili z Pomorza, reprezentował zgoła inną osobowość i metody pracy niż jego poprzednik. Zdecydowanie podkreślał on konieczność prowadzenia przez placówkę wywiadu w ogóle, wojskowego zaś w szczególności. Fakt odwołania z Warszawy Schindlera, reprezentującego liberalne i względnie ugodowe wobec Polski pozycje, zbiegł się z faktem podpisania przez Polskę i Niemcy deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.

Eksterytorialność dyplomatyczna ogromnie ułatwiała zadanie ambasady, w której działalnością wywiadowczą zajęty był cały sztab doradców i pseudourzędników, którzy w gruncie rzeczy byli oficerami służby wywiadowczej¹⁴. Pracą wywiadowczą na te-

¹⁰ A. Szymański, *op. cit.*, s. 22.

¹¹ *Tamże*, s. 22—23.

¹² *Tamże*.

¹³ *Tamże*.

¹⁴ P. Lossowski, *op. cit.*, s. 135.

renie Polski w powiązaniu z Abwehrą kierowali w latach trzydziestych poszczególni przedstawiciele wojskowi Rzeszy w Warszawie, ich współpracownicy, a również osoby zajmujące oficjalne stanowiska radców ambasady, np. dr Ewald Krümmer, dr Gustaw Struve, Jan Wühlisch. Ostatnim kierownikiem attachatu wojskowego Rzeszy przed wybuchem II wojny światowej był płk Gerstenberg. Informacje Oddziału II Sztabu Głównego wskazują na to, że udoskonalił on jeszcze metody i zaktywizował działalność wywiadowczą, nawet w porównaniu z osiągnięciami na tym polu płka von Studnitza.

O tym, że praca poselstwa niemieckiego była ukierunkowana na zbieranie informacji wojskowych i politycznych, które wiązały się z zamierzonym aktualnie i w przyszłości postępowaniem rządu polskiego, świadczy m.in. poufny meldunek posła niemieckiego w Warszawie z dnia 12 marca 1933 r. (a więc z okresu ustanowienia tu attachatu wojskowego Rzeszy), przesłany do MSZ w Berlinie. W komunikacie stwierdza się, na podstawie relacji pracowników niemieckiego konsulatu w Toruniu, w związku z szerzonymi informacjami o ruchach wojsk w „Korytarzu”, że: „w ostatnich dniach nie zauważono żadnych ruchów wojsk polskich, jedynie tylko w końcu lutego zanotowano nieznaczne przesunięcia w kierunku północnym, które jednak nie przekraczały rozmiarów normalnych ruchów związanych z manewrami zimowymi”¹⁵. Treść komunikatu znamionuje fachową z wojskowego punktu widzenia ocenę sytuacji, stwierdzenia zaś o „nieznacznych przesunięciach na północ” oraz zaszeregowanie tych ruchów jako „normalne” utwierdzają w przekonaniu, że polskie aktywa militarne, ich rozwój oraz podejmowane czynności znajdowały się w stałym zainteresowaniu niemieckich przedstawicielstw dy-

¹⁵ Konsul niemiecki w Toruniu zyskał w okresie bytności na polskim terytorium uznanie wywiadu wojskowego Rzeszy, w wyniku czego w latach wojny powierzono mu kierownictwo szeroko rozbudowanej sieci wywiadowczo-dywerysyjnej w neutralnym Sztokholmie. W stolicy Szwecji, z pomieszczeń oficjalnego Kulturabteilung prowadził on aktywną działalność wywiadowczą na rzecz III Rzeszy. Wywiad na rzecz Abwehry w Polsce prowadził również wicekonsul niemiecki w Toruniu dr Walter Hoops. Nie posiadał on jednakże kwalifikacji szpiegowskich swojego przełożonego. Po udanej inspiracji polskiego kontrwywiadu Hoops w październiku 1934 r. przeniesiony został do Osaka w Japonii. Wł. K o z a c z u k, *op. cit.*, s. 179—180.

plomacyjnych. W tym wypadku konsulatu w Toruniu i ambasady w Warszawie ¹⁶.

W 1933 r. stwierdzono również, że konsul niemiecki w Toruniu przyjął informacje szpiegowskie i przekazał je do Reichswehrministerium, ponadto wypłacił agentowi odpowiednie wynagrodzenie za otrzymane informacje. W innym wypadku kierownik konsulatu toruńskiego nie przyjął oferowanych mu dokumentów przez mężczyznę narodowości i obywatelstwa polskiego, z terenu byłego zaboru pruskiego, natomiast przekazał go oficerom Abwehry, którzy wspomnianą osobę ściągnęli na rozmowę do Gdańska. Konsul wręczył tej osobie kwotę 15 złotych za sporządzenie wykazu osobistego (afery Szukalskiego) ¹⁷. Niezależnie od konsula również i inni pracownicy zajmowali się wywiadem. Stwierdzono np., że urzędnicy toruńskiego konsulatu (kurier Friedrich Salamonn, szofer Filip Schmidt) zwerbowali do współpracy wywiadowczej agenturę narodowości i obywatelstwa polskiego, przekazali ją pracownikom Abwehrstelle Szczecin. Z jednym z tych osobników Abwehry podtrzymywała stały kontakt i wzywała go na spotkania do Gdańska (afery Marquarta) ¹⁸.

Cechą charakterystyczną dla wywiadowczej współpracy z Abwehrą konsulatu Rzeszy w Toruniu było przyjmowanie w 1933 r. wszelkich dokumentów i informacji w zasadzie od ludzi bezwzględnie pewnych, a więc z reguły osób obywatelstwa polskiego, narodowości niemieckiej. Polaków zgłaszających się z dokumentami lub informacjami, czy też przedkładających oferty współpracy, kierowano do odpowiedniej placówki Abwehry (przeważnie do Gdańska lub Szczecina). W 1934 r. przedstawiciele placówki konsularnej Rzeszy usytuowanej w Toruniu stawiali utrzymującej z nimi kontakt agenturze konkretne zadania z dziedziny obronnej państwa polskiego.

Raporty polskiego kontrwywiadu stwierdzały niezbitcie, że wicekonsul niemiecki w Toruniu prowadził wywiad wojskowy. Odbierał dokumenty wojskowe od agentury, dawał jej zadania i do-

¹⁶ Ambasada niemiecka w Warszawie włączyła się do szeregu akcji ustalenio- wych, wywiadowczych przeprowadzonych w Polsce przez niemieckie konsulaty bezpośrednio, nad innymi zaś sprawowała nadzór.

¹⁷ Wł. Kozaczuk, *op. cit.*, s. 179—180.

¹⁸ *Tamże*.

starczał wynagrodzenie. W jednym z ustalonych wypadków polecił on agentowi wystarać się o plany Pomorza — polskiego wydania, dane z rejonu ćwiczeń letnich WP na Pomorzu oraz szczegółowe informacje o 4 pułku lotniczym i urządzeniach technicznych tego pułku¹⁹. Kurier konsulatu toruńskiego w 1934 r. nawiązał kontakty z osobami interesującymi Abwehrę i obiecał m. in. pomoc w załatwieniu odpowiedniej pracy. Konsulat Rzeszy w Toruniu brał w latach trzydziestych udział w akcji przesyłania kwot pieniężnych osobom wskazanym przez Abwehrę. Stanowiły one albo wynagrodzenie za usługi wywiadowcze świadczone niemieckiemu wywiadowi względnie były formą zaliczki na poczet przyszłej współpracy. Równocześnie konsulat niemiecki na Pomorzu nie zaprzestawał obserwacji polskiego życia społecznego. Meldunki składane ambasadzie w Warszawie, przede wszystkim jej działowi wojskowemu, niejednokrotnie jednostronnie przedstawiały incydenty, które z reguły prowokowane były w regionie pomorskim przez mniejszość niemiecką. Charakterystyczny był tutaj meldunek z 18 kwietnia 1935 r., w którym stwierdzano m. in., że „okropne wykroczenia rozagitowanych polskich nacjonalistów w okręgu morskim wzbudziły wśród mniejszości niemieckiej słuszne podniecenie i rozgoryczenie. W czasie rozruchów policja całkowicie zawiodła i odnosi się wrażenie jakoby w ogóle otrzymała instrukcje nieingerowania”²⁰. W tym samym czasie na obszarze Pomorza Gdańskiego wywiad wojskowy Niemiec hitlerowskich zorganizował, w oparciu o konsulat niemiecki w Wolnym Mieście Gdańsku, masowe nielegalne wyjazdy do Rzeszy osób narodowości niemieckiej, które posiadały obywatelstwo polskie²¹. Zasluguje to na szczególne potraktowanie, jako że tą drogą sukcesywnie otrzymywała Abwehra, poza polskim terytorium, informacje od agentury w drodze bezpośredniej relacji. Ponadto wyjazd w takiej formie umożliwiał odbycie instruktażu i otrzyman-

¹⁹ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — VIII/3. Z raportu rocznego za 1934 r. Toruń 27.02.1935, s. 8—9.

²⁰ *Niemiecka Biała Księga*, nr 60, w: T. Cyprian, J. Sawicki, *Agresja na Polskę w świetle dokumentów*, Warszawa 1946, s. 115.

²¹ Akcja konsula Thermanna przedstawiona jest w informacji Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego z dnia 25.07.1933 r. przesłanej do Wydziału Narodowościowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie, WAP Gdańsk, zespół akt Kom. Gen. RP. — do nr 957.

nie następnych zleceń do działania na obszarze polskim w atmosferze poczucia bezwzględności bezpieczeństwa, bez pośpiechu, które to ważne w pracy wywiadowczej atrybuty nie zawsze mogły być spełniane na terytorium II Rzeczypospolitej, pod boki polskiego kontrwywiadu. W organizowaniu takich wyjazdów poprzez Gdańsk od 1933 r. specjalizował się powiązany z Abwehrą konsul niemiecki Therman.

Rzecz polegała na tym, że osoba chcąca wyjechać z terenu Polski do Rzeszy okazywała w niemieckim konsulacie generalnym w Gdańsku pismo innego niemieckiego konsulatu z terenu polskiego ew. notatkę od pastora ewangelickiego, następnie, po uiszczeniu opłaty 10 guldenów, otrzymywała w gdańskim konsulacie generalnym paszport jako fikcyjny obywatel Rzeszy z prawem wyjazdu do Niemiec. Droga była więc prosta. List polecający, wyjazd do Gdańska za zwykłym dowodem osobistym, zgłoszenie się w niemieckim konsulacie (przeważnie u radcy konsularnego Hammersteina) i otrzymanie paszportu. Po powrocie z terenu Niemiec „turysta” oddawał w konsulacie paszport niemiecki, otrzymywał polski dowód i legalnie powracał w głąb kraju. W ten sposób niemiecki wywiad wojskowy organizował przerzut obywateli polskich narodowości niemieckiej na teren Rzeszy hitlerowskiej. Było to jednym z ważnych ogniw w systemie działalności Abwehry na terenie Polski w 1933 r., a również i później. Tak zorganizowana droga łączności odnosząca się do dużej grupy osób nie stanowiła elementu słabości w pracy wywiadu, jakim jest zazwyczaj organizacja systemu łączności. Tę metodę organizacji wyjazdów do Rzeszy przedstawił po raz pierwszy Therman na zgromadzeniu niemieckich pastorów ewangelickich z terenu Polski w miejscowości Kobylniki (pow. Inowrocław). W prywatnej siedzibie Willamowitz-Möllendorfa wręczył on zebrany wzór biletu wizytowego z godłem państwowym Rzeszy i tekstem: „Właściciel niniejszego zaświadczenia jest z pochodzenia Niemcem i prosi się Niemiecki Konsulat w Gdańsku o wystawienie zaświadczenia umożliwiającego przekroczenie gdańsko-niemieckiej granicy — Ewangelickie probostwo”²².

²² Pełen tekst biletu polecającego w języku niemieckim brzmiał: „Der Inhaber dieser Bescheinigung... ist deutscher Abstammung und wir des

Na południu Polski stały kontakt z Abwehrą utrzymywał niemiecki konsulat w Katowicach. Ostrożna zrazu współpraca w okresie późniejszym przekształciła się w jawną niemal pomoc dla niemieckiego wywiadu wojskowego. W konsulacie tym aktywnie współpracował z Abwehrą w 1933 r. wicekonsul Quiring. Zakres jego zainteresowań obszarem polskim był bardzo obszerny: od sondażu procesów społecznych i zjawisk gospodarczych do prowadzenia obserwacji polskich aktywów militarnych i udzielania bezpośredniej pomocy agenturze.

Sąsiedni konsulat niemiecki, w Krakowie, obejmował swym zasięgiem przedmiotowym obszar Polski południowej i wschodniej. Taki też zakres terytorialny miała praca wywiadowcza na rzecz Abwehry prowadzona przez pracowników konsulatu, w szczególności zaś przez konsula Augusta Schillingera. Dużą aktywność A. Schillingera na odcinku wywiadowczym stwierdzono zwłaszcza od pierwszego kwartału 1934 r. Odbywał on częste podróże po terytorium, które należało do gestii krakowskiej placówki. Schillinger był częstym gościem zwłaszcza we Lwowie. Ma to uzasadnienie m.in. w tym, że penetracja polskich obszarów południowo-wschodnich, mimo akcji nacjonalistów ukraińskich, współpracy z Abwehrą kolonistów niemieckich tam zamieszkujących, czy działalności skierowanych na te obszary wędrownych nauczycieli, kupców itp., nastroczała niemieckiemu wywiadowi wojskowemu wiele trudności, szczególnie w pierwszym okresie lat trzydziestych. Niemiecki konsulat w Krakowie, niezależnie od akcji osobistej swych pracowników, angażował do współpracy wywiadowczej na rzecz Abwehry również firmy i agencje handlowe. Firma *Wywiad* Biuro Kredytowo-Informacyjne zbierała dla konsula Schillingera informacje o osobach cywilnych i wojskowych oraz o innych firmach na terenie Lwowa²³. Organa polskiego kontrwywiadu ujawniły liczne kontakty

deutsche General Konsulat in Danzig höflichst gebeten, eine Unbendeklichkeitsescheinigung zu Uberstritt die danziger-deutsche grenze austellen. Ewangelisches Pharamt in..." W powyższej sprawie por. też pismo Urzędu Śledczego Policji Państwowej w Toruniu z 13 kwietnia 1935 roku do Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego, Wydział Społeczno — Polityczny w Toruniu. WAP Gdańsk, Zespół akt Kom. Gen. RP — do nr 957.

²³ CA MSW, O.II Szt. Gł., S — V/56. Sprawozdanie kwartalne za I kwartał 1934 roku, od nr 3. 16.04.1934 — od nr 3.

konsulatu niemieckiego w Krakowie z przedstawicielami mniejszości narodowych zamieszkujących II Rzeczypospolitą. Poza oczywistymi kontaktami z przedstawicielami mniejszości niemieckiej Schillinger, a również zajmujący się wyłącznie wywiadem urzędnik konsulatu Leitzke, utrzymywali łączność z osobami pochodzenia czeskiego i Ukraińcami.

Trzy konsulaty niemieckie: w Katowicach, Krakowie i Łodzi starały się podtrzymywać stałe kontakty z osobami narodowości i obywatelstwa czeskiego lub Czechami — obywatelami II Rzeczypospolitej. Były to zazwyczaj kontakty natury wywiadowczej²⁴. W 1934 r. ujawniono bardzo częsty pobyt w konsulacie niemieckim czeskiego obywatela z Krakowa Oskara Radaka, który z biegiem czasu stał się zaufanym człowiekiem tamtejszej placówki konsularnej²⁵.

Konsulat niemiecki w Łodzi w tym samym czasie opierał się niejednokrotnie na usługach świadczonych mu przez zamieszkałe tam osoby narodowości czeskiej. Kolonia czeska zamieszkała w Łodzi była najbardziej liczna, przewyższająca stanem osobowym grupę ludności rdzennie niemieckiej²⁶. Kontakty z osobami narodowości czeskiej lub obywatelstwa czeskiego narodowości niemieckiej były w Łodzi równie częste jak w Krakowie²⁷.

Przykładem charakterystycznym dla pracy wywiadowczej konsulatów III Rzeszy w Polsce jest omówiona w rozdziale poprzednim sprawa Zöpfgena i towarzyszy. Zöpfgen, oficer rezerwy armii niemieckiej, obywatel Rzeszy, będący zarządcą majątku Otylin pod Białośliwiem (pow. Wyrzysk), skazany został przez sąd polski za prowadzenie działalności wywiadowczej na rzecz Abwehry na dożywotnie więzienie. Został on zwerbowany do współ-

²⁴ Np. wspomniany uprzednio kontakt Luizy Fürich z oficerami WP na terenie Łodzi.

²⁵ Samodzielny Referat Informacyjny V w Krakowie „rozpracowywał” Oskara Radaka jako podejrzanego o prowadzenie wywiadu na rzecz Niemiec. W materiałach krakowskiej placówki kontrwywiadu było wiele danych potwierdzających tę tezę.

²⁶ Musiała więc liczyć ponad 200 osób, bowiem taką liczebnie grupę stanowili zamieszkali w Łodzi obywatele niemieccy. Dane odnoszą się do lat 1929—1936. M. Cygański, *op. cit.*, s. 170 przyp. 81.

²⁷ Stwierdzenie to dotyczy przede wszystkim osób z grona „Niemców sudeckich”.

pracy z wywiadem przez urzędnika konsulatu III Rzeszy w Poznaniu ²⁸.

Konsulaty niemieckie w Poznaniu i Toruniu w aferze Zöpfgena pomagały wywiadowi wojskowemu Rzeszy w roboczych kontaktach z agenturą.

Fakt współpracy Abwehry z hitlerowskim Auswärtiges Amt potwierdza informacja jednego z członków kierownictwa Abwehry Bamlera z 22 lipca 1938 r., w której niemiecki wywiad wojskowy oficjalnie informuje hitlerowskie kierownictwo służby zagranicznej o aresztowaniu i skazaniu przez poznański Sąd Apelacyjny osób z grupy Zöpfgena. Słuszna jest ocena treści tego dokumentu dokonana przez Wł. Kozaczuka, który pisze: „Dokument ten, wskazujący na bliską współpracę w akcji wywiadowczej na Polskę organów Abwehry z Auswärtiges Amt i Gestapo, ilustruje zarazem nadrzędną pozycję dowództwa wojskowego w rozwijaniu tej akcji i kumulowaniu jej wyników, służących strategicznemu i operacyjnemu planowaniu agresji. Świadczy również o znacznej precyzji polskiego kontrwywiadu, co można łatwo stwierdzić, porównując nazwiska osób zasądzonych i uniewinnionych z nazwiskami agentów, do których przyznały się władze Wehrmachtu w przytoczonym piśmie” ²⁹.

Wspomniane poprzednio tzw. „memorandum Schwagera” z 28 października 1938 r. było niezbitym dokumentem więzi wywiadowczej między Abwehrą, konsulatami niemieckimi w Polsce i przedstawicielami niemieckiej mniejszości zamieszkującej nasz kraj. Wysunięta przez autora teza o konieczności ograniczenia i lepszego zakonspirowania pracy szpiegowskiej prowadzonej przez mniejszość niemiecką w Polsce na rzecz III Rzeszy, poprzez ściślejszą współpracę w tym zakresie między niemieckim wywiadem wojskowym a Auswärtiges Amt, stanowi dokument potwierdzający istnienie współpracy między tymi organami. Równocześnie określa tendencje na przyszłość, które mają zmierzać tylko do korekty form, a tym samym do polepszenia współdziałania. Działalność wywiadowcza placówek dyplomatycznych Rzeszy na terytorium Polski w latach trzydziestych zawierała szereg

²⁸ S. Osiński, *op. cit.*, s. 181.

²⁹ Wł. Kozaczuk, *op. cit.*, s. 214—215.

elementów charakterystycznych, ale również i nowe rozwiązania wyłącznie w Polsce stosowane.

Można wysunąć tezę, że cechą charakterystyczną dla wywiadowczego oddziaływania agend dyplomatycznych III Rzeszy usytuowanych w Polsce było ściśle powiązanie większości przedstawicieli dyplomatycznych z hitlerowskim wywiadem wojskowym. Mimo prowadzenia wywiadu również przez niemieckie MSZ, a później przez stopniowo coraz bardziej aktywizujący się wywiad zagraniczny hitlerowskiej Służby Bezpieczeństwa, Abwehra posiadała do końca, tj. do wybuchu wojny polsko-niemieckiej w 1939 r., priorytet w prowadzeniu pracy wywiadowczej na polskim terytorium. Centrala Abwehry w Berlinie wyznaczała niemieckim przedstawicielstwom dyplomatycznym, jak można sądzić z materiału, rolę nie zawsze tylko pomocniczą, ale również i mieszczącą się w sferze realizacji konkretnych zadań wywiadowczych. Do tego zaś należało opracowywanie kandydatów do werbunku, pozyskiwanie agentury, utrzymywanie z nią kontaktów — łączności chociażby w stadium początkowym lub na niektórych innych etapach, w ramach poleceń otrzymywanych od oficerów wywiadu wojskowego. Wspomniane sprawy Zöpfgena czy Bałdygi są potwierdzeniem takiego stanu rzeczy.

W innych wypadkach, tam gdzie oficerom kadrowym Abwehry było trudno niejednokrotnie osobiście dotrzeć, wyręczali ich pracownicy niemieckich placówek dyplomatycznych. Przykładem takiej współpracy, czyli częściowego wyręczania Abwehrstelle Wrocław, była np. działalność niemieckiego konsulatu w Krakowie, który obsługiwał agenturę Abwehry rekrutującą się przeważnie spośród kolonistów niemieckich i ukraińskich nacjonalistów na południowo-wschodnich rubieżach Polski.

Abwehrze znacznie ułatwiały działalność na polskim terytorium akcje przedsięwzięte w ramach wywiadowczej współpracy przez niemieckich przedstawicieli dyplomatycznych akredytowanych przy rządzie II Rzeczypospolitej. Do rzędu czynności spełnianych dla niemieckiego wywiadu wojskowego zaliczały się przede wszystkim: wywoływanie i organizowanie w wielu wypadkach spotkań z agenturą, utrzymywanie z nią kontaktu, odbieranie materiałów wywiadowczych, przekazywanie bezpośred-

nio i przesyłanie pocztą wynagrodzenia i inne. By wykaz tych usług był możliwie pełen, wspomnieć należy, że w aktach konsulatów niemieckich z lat trzydziestych znajdowały się oceny polskich zjawisk społecznych, a przede wszystkim charakterystyki poszczególnych osób dokonywane przez ludzi nawzajem siebie nie znających. Biura konsulatów Rzeszy stanowiły ośrodki, w których schodziły się wszelkie informacje, często niezbędne w kontaktach z kadydatami na werbunek.

Jak wynika z danych Oddziału II Sztabu Głównego, większość personelu ambasady w Warszawie oraz konsulatów wewnątrz kraju stanowili pracownicy kadrowi lub współpracownicy hitlerowskiego wywiadu. To samo zjawisko odnosiło się do niemieckich misji i przedstawicielstw handlowych. Metoda ta nie była na gruncie polskim specyficzna. Była prawidłowością spotykaną we wszystkich państwach, z którymi rząd Rzeszy utrzymywał stosunki dyplomatyczne.

W omawianym okresie niemiecki wywiad wojskowy dążył do stworzenia takich źródeł, które przenikałyby do wszystkich dziedzin życia danego państwa, równocześnie zachowały charakter ciągły, a których utrzymanie nie pociągałoby większych kosztów. Stąd posługiwanie się przez Abwehrę organizacjami mocno związanymi z terytorium własnego lub obcego państwa. Do nich zaliczały się: związki sportowe, organizacje społeczne, firmy handlowe, banki, instytucje naukowe itp.³⁰ Elementem podkreślającym przydatność tej metody dla wywiadu wojskowego Rzeszy było intensyfikowanie wywiadowczego działania „grup społecznie i zawodowo jednolitych” w końcu lat trzydziestych, tj. wówczas, gdy Abwehra dokonywała ostatnich korekt w posiadanych materiałach, kiedy to do czyniącego przygotowania obronne regionu II Rzeczypospolitej można było docierać jedynie poprzez jednostki mogące tam oficjalnie, swobodnie przebywać.

Jeden jeszcze istotny moment godny jest podkreślenia. Na terytorium polskim w latach trzydziestych działało wiele firm niemieckich, instytucji handlowych, które w większości zaangażowane były w prowadzeniu wywiadu gospodarczego³¹. Nie jest

³⁰ J. Skorzyński, *Selbstschutz* — V kolumna, s. 21.

³¹ Znaczną ilość zakładów i firm niemieckich prowadzących wywiad

to równoznaczne z bezpośrednim powiązaniem wszystkich tych firm z wywiadem wojskowym Rzeszy. Również pośrednio bowiem wszystkie informacje uzyskane z polskiej dziedziny gospodarczej trafiały do centrali Abwehry i były tam analizowane.

Przedstawiony wykaz grup społecznie i zawodowo jednolitych nie wyczerpuje całości problemu. Już w rozdziałach poprzednich omówiono działalność: wędrownych nauczycieli, osób związanych z kościołami itd. Wspomniano też o skierowaniu przez Abwehrę uwagi na istniejące w Polsce prywatne biura dedektywistyczne.

Grupy te stanowiły jednak tylko uzupełnienie tych elementów społecznych, które były dla Abwehry podstawowym szerokim i ważnym środkiem wywiadowczego oddziaływania. Stąd wzmianka o nich. Teren Wolnego Miasta Gdańska był tym obszarem, skąd większość handlowców — komiwojażerów wyruszała z zadaniami wywiadowczymi w głąb terytorium Polski. W latach trzydziestych rozjeżdżało po sąsiednich regionach Rzeczypospolitej dziesiątki agentów występujących w charakterze kupców włośia końskiego, różnego rodzaju pośredników, sprzedawców maszyn rolniczych itp.³² Tym sposobem legalizując zajęcia handlowca — komiwojażera pobyt w szeregu pomorskich i poznańskich miejscowościach kadrowy pracownik Abwehry Ernest Zarach ustalał przez dłuższy okres czasu dyslokację ćwiczebnych zgrupowań wojskowych, poligonów taktycznych, obserwował fragmenty ćwiczeń bojowych. Niezależnie od tego gromadził systematycznie dane dotyczące osób interesujących niemiecki wywiad wojskowy, a także dane o nastrojach w społeczeństwie i armii³³. Podobnie postępował wspomniany już Beslack, stały mieszkaniec Gdańska. Od Zaracha różnił się tym, że istotnie, przed przystąpieniem do pracy w wydziale politycznym Prezydium Policji w Gdańsku, trudnił się kupiectwem. Jako asystent w Oddziale kierowanym przez sekretarza, a później radcę kryminalnego Wer-

w Polsce w okresie międzywojennym wymienia M. Cygański (op. cit., s. 122). Pisze on m.in., że wywiad gospodarczy w Polsce centralnej miał dawne tradycje: „jeszcze przed I wojną światową łódzki okręg przemysłowy był przedmiotem zainteresowań wywiadu niemieckiego, który prowadził tutaj szpiegostwo najrozmaitszymi sposobami”.

³² Zdz. Pancerz, *Szpiegowskie preludium*, „Żołnierz Wolności”, Warszawa 5.10.1962.

³³ *Tamże*.

nera, był Beslack używany do różnych specjalnych misji wykraczających swym zasięgiem poza zadania przewidziane dla asystenta kryminalnego w pionie policyjnym. Za zgodą Wenera wykonywał on zadania dla Nebenstelle Gdańsk — osobiście zlecane mu od drugiej połowy 1935 r. przez kpt. Cartellieri. Z jego polecenia Beslack objeżdżając różne miejscowości Pomorza nawiązywał kontakty, przekazywał instrukcje dla agentury i odbierał od niej informacje wywiadowcze³⁴. Przykładów takich można przytoczyć więcej. Należą one do grupy przypadków, które określić można jako „prowadzenie wywiadu w ruchu” pod odpowiednim szyldem — legendą.

Przykład „statycznego” wykorzystania agenta-handlowca, rzemieślnika przez stronę niemiecką, pochodzi z polskich regionów centralnych. Wywiad niemiecki nastawił się w konkretnym wypadku na stałe, kompleksowe „rozpracowywanie” obiektu, który z wojskowego punktu widzenia był dla strony niemieckiej interesujący. Przedmiotem zainteresowań wywiadu Rzeszy była nowoczesna klinkiernia w Izbicy nad Wieprzem³⁵. Produkowano w niej materiał budowlany przeznaczony do budowy umocnień wojskowych oraz składniki niezbędne do układania nawierzchni dróg. Obydwa elementy przeznaczenia produkcji klinkierni z wojskowego punktu widzenia stanowiły oczywisty punkt niemieckich zainteresowań. Stąd też na terenie Izbicy, w sąsiedztwie klinkierni założył mały warsztat zegarmistrzowski przybysz z Poznania, Jan Szulc. Ze względu na rodzaj pracy wytwórni miał on dużo

³⁴ CA MSW, O.II Szt. Gł., Mat. DOK VIII — S VIII/3 a, b, c.

³⁵ Zob. Zdz. Pancerz, *Sziegowskie preludium*, oraz J. Stefanowski, *Tajemnica betonowego bunkra w Izbicy*, „WTK” nr 23, 1967, s. 7. Obiekt rozpoznawany przez Szulca w Izbicy miał dla Abwehry duże znaczenie. „W tym dużym jak na przedwojenne stosunki zakładzie przemysłowym, zbudowanym przez belgijskich fachowców, płk Jan Skorobohaty-Jakubowski, podczas okupacji emisariusz gen. Sikorskiego do kraju oraz inż. Paulewicz organizowali produkcję klinkieru używanego do budowy umocnień i dróg strategicznych. Wybuchła wojna. Niemcy już 4 września zbombardowali Izbicę, a następnie unieruchomili klinkiernię. W dwa tygodnie później idące od południa zmotoryzowane oddziały niemieckie, po krótkiej walce z piechurami gen. Olbrychta, zajęły Izbicę. Teraz wyszło szydło z worka. Okazało się, że Szulc to po prostu stary agent Abwehry, mający rozkaz opieki nad klinkiernią”. J. Stefanowski, *op. cit.*, s. 7. Za działalność agenturalną na rzecz Rzeszy i udział w mordowaniu tysięcy ludzi, wiosną 1944 r. oddział Batalionów Chłopskich dowodzony przez por. Aleksandra Sobonia pseudonim „Wicher”, wykonał wyrok śmierci na Janie Szulcu.

zajęcia z zegarkami zatrudnionych tam pracowników, którzy często korzystali z jego usług. Szulc prowadził z klientami ożywione rozmowy, nie zapomniał też o wdrażaniu im nawyku korzystania z jego usług. Chcąc zachęcić swoją klientelę, brał niskie stawki za dokonane naprawy. Cieszył się powszechnym uznaniem, o wszystkim z nim rozmawiano. Duże było więc zaskoczenie mieszkańców Izbicy, gdy po wkroczeniu tam oddziałów niemieckich Jan Szulc został burmistrzem miasteczka i krwawym oprawcą³⁶.

Przykład ten zaliczyć można do grupy pośredniej, mieszczącej się między współpracującymi z Abwehrą wędrownymi kupcami a dużymi firmami handlowymi z tradycją, powiązanymi z niemieckim wywiadem wojskowym. W wypadku Szulca Abwehra inspirowała jego wyjazd do regionu swych wywiadowczych zainteresowań i legalizowała jego pobyt na tym terenie zajęciem zegarmistrzowskim. W innych wypadkach w ramach tej samej grupy wykorzystywano do konspiracji pracy wywiadowczej właściciele zakładów handlowych, rzemieślniczych, których prowadzenie wynikało z właściwej, wyuczonej profesji danego współpracownika i oficjalnie stanowiło od dawnego czasu w jednym miejscu podstawę utrzymania.

Potwierdzeniem stosowania takiego rozwiązania przez Abwehrę była działalność Martina Englinga i towarzyszy³⁷. Martin Engling, z zawodu rzeźnik-masarz, był właścicielem sklepu masarskiego w Gdyni przy ul. Portowej. Cała jego rodzina związana była z obszarem Pomorza. Żona, Polka, była wychowanką pensjonatu klasztornego w Chojnicach. Ojciec jej posiadał tartak w miejscowości Rumia-Zagórze k./Gdyni. W siatce wywiadowczej, kierowanej przez Englinga, brali również udział: handlarz węglem z terenu Gdyni — Eckert, kapitan statku handlowego Franz Jaeger, oraz Priebe, syn właściciela młyna z Pucka³⁸. Grupa ta zajmowała się rozpoznawaniem lotnisk i lotnictwa morskiego oraz fortyfikacji w polskim pasie przybrzeżnym. W trakcie rewizji

³⁶ *Tamże*.

³⁷ Materiały nieuporządkowane MSW — do nr R — 3089.

³⁸ Nazwisko Priebe spotykamy w pracy wtórnie, ale mieszkańca Pucka z afery Englinga nie należy utożsamiać z osobą występującą w sprawie Kropidłowskiego.

Jedna z grup dezertersów - Niemców w trakcie defilady po zajęciu Warszawy. W latach trzydziestych mniejszość niemiecka w Polsce stanowiła główne źródło informacji Abwehry



znaleziono u nich raporty wywiadowcze, zdjęcia, szkice³⁹. Po aresztowaniu wszyscy przyznali się do pracy wywiadowczej na rzecz Abwehry.

³⁹ Sprawę tę zrealizował polski kontrwywiad na podstawie danych uzyskanych od współpracownicy O. II Szt. Gł. Pauliny Tyszewskiej która miała dostęp do dokumentów kmdra por. Reinholda Kohtza. Engling, po zapadnięciu wyroku skazującego, przebywał początkowo w więzieniu w Bydgoszczy, potem zaś aż do 1939 r. w Brześciu Litewskim. Po zajęciu terenów polskich przez Niemców otrzymał w dzierżawę sklep masarski w Gdyni przy ul. Świętojańskiej.

Również firmy handlowe usytuowane na terenie Rzeszy i Prus Wschodnich służyły agendom Canarisa jako skrzynki kontaktowe, adresowe, czasem pod szyldem tych firm kryła się zorganizowana działalność wywiadowcza. Dużą aktywność w latach trzydziestych wykazywała firma Buchhandlung Paula Müllera w Prusach Wschodnich. Placówka ta była bardzo dla Abwehry wygodna, jako że na opaskach druków przesyłanych tam gazet, ilustracji mogła agentura nanosić atramentem sympatycznym meldunki wywiadowcze⁴⁰.

Inną grupą placówek handlowych współpracujących z wywiadem wojskowym Rzeszy były duże firmy, usytuowane zwłaszcza na terenie Wolnego Miasta Gdańska, które niezależnie od działalności handlowej ułatwiały pracę wywiadowi niemieckiemu. Przedstawiciele tych firm niejednokrotnie wykorzystywali ciężką sytuację materialną wielu osób, spowodowaną bezrobociem i wysuwając oferty poprawy bytu za swoim wstawiennictwem, pozyskiwali dla Abwehry informatorów z różnych kręgów społecznych. Nie ograniczali się tylko do pozyskiwania osób do współpracy; także obserwowali polski potencjał materialny w regionie swego usytuowania, a ponadto w latach 1938/1939 aktywnie przemycali broń do Polski. Ponadto firmy te legalizowały swoim szyldem i koniecznością wynikającą z prowadzenia działalności handlowej wojaże kadrowych pracowników wywiadu po polskich terenach, zwłaszcza po obszarze pomorskim. Do przodujących w tej działalności firm należały przede wszystkim: Zjednoczone Zakłady Oleju i Margaryny „Amada” oraz Kannenberg-Automobile w Gdańsku.

Zakłady Oleju i Margaryny „Amada”, usytuowane w Wolnym Mieście Gdańsku przy Broschkischer Weg 18, były związane większością wykupionych akcji z Uni Leverkonzern. Naczelnym dyrektorem zakładów był dr Holger Schröder, równocześnie duński konsul generalny w Wolnym Mieście Gdańsku. Firma „Amada” wyspecjalizowała się w przemyśle broni i ludzi do Polski. Jej ciężarowy samochód rozwoził codziennie margarynę dla osób zamieszkujących na stronie polskiej, a szoferzy i konwojenci,

⁴⁰ Metody te zalecano w omawianej uprzednio sprawie fordanserki Sierant.

„znani” polskiej straży granicznej, nie byli zatrzymywani na przejściach granicznych⁴¹.

Druga z wspomnianych firm, Kannenberg-Automobile, istniała na terenie Gdańska od zakończenia I wojny światowej do klęski hitleryzmu⁴². Posiadała ona główne przedstawicielstwo fabryki samochodów „Opel” na regiony bałtyckie. Była szybko rozbudowywana, zwłaszcza w aparacie sprzedaży, z czego wynikały częste wojaże przedstawicieli firmy po obszarach leżących w zasięgu zleconej jej akwizycji. Podobnie jak „Amada” firma ta również przerzucała broń na teren II Rzeczypospolitej. Czyniono to w skrzyniach, których ładunek deklarowano jako sprzęt samochodowy. Ponadto szyldem swoim legalizowała pracę wywiadowczą nie tylko współpracowników, ale i pracowników kadrowych wywiadu niemieckiego⁴³. Stronie niemieckiej, szczególnie po przejęciu władzy przez partię nazistowską, bardzo zależało na utrzymaniu takiego profilu działania Kannenberg-Automobile. Stąd gwałtowny rozwój jej akcji, który zwrócił uwagę kół handlowych Gdańska i Rzeszy⁴⁴.

Firmy handlowe pomagały też w latach trzydziestych wywiadowi wojskowemu Rzeszy we współpracy z informatorami, którzy rekrutowali się spośród mniejszości narodowych zamieszkujących Polskę. Temu celowi służyła m.in. lwowska filia firmy spedycyjnej Hartwig, o czym wspominają W. Bielajew i M. Rudnicki⁴⁵. Podobną rolę dla pracowników i współpracowników Abwehry, którzy działali w południowej Polsce, z bazą informacyjną w niemieckim konsulacie w Krakowie spełniała firma *Wywiad* — Biuro Kredytowo-Informacyjne.

⁴¹ Mât. MSW, wg: oświadczenia „RG” z 2.01.1956 r.

⁴² Tuż po I wojnie światowej, w Gdańsku przy Frauengasse blisko Frauentorn, miał Kannenberg mały sklep, w którym sprzedawał koła do motocykli, a obok sklepu warsztat napraw. W tym okresie dochody jego były małe. W końcu lat dwudziestych otworzył naprzeciwko Teatru Miejskiego duży sklep — przedsiębiorstwo, po czym interes swój przeniósł na Elisabethwall, do pomieszczenia, gdzie przedtem był skład sukna Langego. Ponadto Kannenberg po ojcu otrzymał duże warsztaty naprawcze w Gdańsku przy Schiesslange nr 6—8. W latach trzydziestych, przy współpracy i dzięki pomocy nazistów, zakłady Kannenberga znacznie się rozwinęły. Wg: „RG”, notatki z dnia 2.01.1956 r. — Materiały MSW.

⁴³ *Tamże*

⁴⁴ Z relacji źródła „RG”, styczeń 1956 r.

Inną sferą działalności wywiadowczej Niemców w Polsce był niemiecki ruch sportowy oraz te dziedziny sportu, w których zaangażowani byli trenerzy i instruktorzy z Niemiec.

W latach dwudziestych i trzydziestych działało w państwie polskim szereg niemieckich organizacji sportowych. Największą z nich była Deutsche Turnerschaft z siedzibą w Bielsku. Posiadała ona własny organ prasowy „Mitteilungen der Deutschen Turnerschaft in Polen”. Związek ten dzielił się na dwa okręgi: poznańsko-pomorsko-łódzki i śląski — obejmujący pozostałą część kraju⁴⁶. Niemieckie towarzystwa wioślarskie z regionu poznańskiego i pomorskiego skupione były w Ruderverband Posen — Pommerllen, z centralą w Bydgoszczy. Niemieckie towarzystwa kolarskie egzystowały w Nowym Tomyślu i na obszarze Pomorza.

Organizacje te, poza prowadzeniem zlotów i zjazdów, niezależnie od manifestowania tężyzny niemieckiej i uprawiania propagandy, wykorzystywane były w różnym stopniu do rozpoznawania polskiego terytorium. W końcu lat trzydziestych przeszły do zaopatrywania późniejszej V Kolumny w sprzęt radiowy i broń (np. zrzeszenie sportowo-turystyczne Beskidenverein, które było częścią systemu działania JDP). Schroniska turystyczne, pozostające pod opieką Beskidenverein, były w rzeczywistości schroniskami dla agentów niemieckich wyposażonych w aparaty nadawczo-odbiorcze (Boracza, Pilsko). Stamtąd śledzone były roboty fortyfikacyjne na granicy, zwłaszcza po zajęciu Słowacji przez Niemców wiosną 1939 r.⁴⁷

Wywiad niemiecki stosował generalnie zasadę, w myśl której prawie każda grupa Niemców udająca się do Polski miała za zadanie obserwować wszystko, co mogło być dla Rzeszy interesujące. „Szczególnie sprzyjające dla wykonania różnych zadań szpiegowskich były wszelkie imprezy sportowe, zwłaszcza doroczne wyścigi kolarskie na trasie Berlin—Warszawa oraz międzynarodowe rajdy samochodowe. Każdej niemieckiej ekipie kolarskiej towarzyszyły liczne samochody, z których spece od wywia-

⁴⁵ W. Bielajew, M. Rudnicki, *op. cit.*, s. 25.

⁴⁶ CA MSW, opracowanie organizacji Niemczyzny w Polsce, podrozdział *Niemiecki ruch sportowy*, s. 18 oraz inne materiały w tej sprawie z CA MSW.

⁴⁷ K. Grünberg, *op. cit.*, s. 170.

du wykonywali po drodze fotografie mostów i węzłów drogowych, a na postojach kontaktowali się z agentami działającymi na danym terenie, odbierając od nich materiały wywiadowcze i przekazując im najświeższe wskazówki centrali... Z każdym miesiącem wywiad hitlerowski stawał się bardziej agresywny i bezczelny. Np. podczas wielkiego rajdu samochodowego, który odbył się w czerwcu 1938 roku w Polsce, załogi wszystkich wozów niemieckich, które stanęły na starcie, składały się wyłącznie z zawodowych oficerów Wehrmachtu i SS. Przy czym w skład ich wyposażenia wchodziły bynajmniej nie amatorskie kamery filmowe rejestrujące po drodze nie tylko każdy mostek i skrzyżowanie, ale dosłownie każdy przepust na szosie. Polskie władze wojskowe były o tym powiadomione. Nie zdobyły się jednak na żaden protest. Nie chciano psuć »dobrosąsiedzkich stosunków«⁴⁸.

Poza zwróceniem uwagi na instruowanie grup, Abwehra starała się również wpływać na dobór osób udających się do Polski w charakterze instruktorów lub trenerów sportowych. Zwracała więc uwagę częsta rotacja, a jednocześnie przeciętne, czasem wręcz nikłe umiejętności sportowych „wychowawców”. Niemcy dbali zwłaszcza o to, by służyć swymi uwagami sportowcom polskim zrzeszonym w klubie wojskowym „Legia”, gdzie na co dzień stykali się z oficerami-działaczami, często o wysokich rangach, z zawodnikami-żołnierzami z służby czynnej, stałej i okresowej. Jednym z trenerów bokserskich był np. Niemiec Billy Smith, ujęty w latach czterdziestych przez kontrwywiad amerykański na terytorium USA w czasie wykonywania czynności wywiadowczych⁴⁹. Znaczne sukcesy wywiadowcze zapisał na swoim koncie inny trener niemiecki, Steph Roher. „Pełen towarzyskiej ogłady, zawsze nienagannie ubrany, lubiący szeroki gest życia towarzyskiego. Przebywał zwykle w gronie wyższych oficerów. Nawet gen. Sosnkowski i gen. Zajac grali z nim w tenisa, był też częstym partnerem brydżowym ich żon”⁵⁰. Fakt ten zasługuje na szczególne podkreślenie w kontekście danych, jakie podsunęła Abwehra polskiemu Sztabowi Głównemu przez Ekspozyturę

⁴⁸ Zdz. Pancerz, *op. cit.*,

⁴⁹ *Tamże.*

⁵⁰ *Tamże.*

III Oddziału II w Bydgoszczy, które zawierały szczegóły z życia osobistego większości polskich dowódców. Można stwierdzić, że tak jak podoficerowie i oficerowie młodszy z racji różnych towarzyskich okazji, prowokowani przez wywiad lub nie, ujawniali tajemnice, tak samo na wysokich szczeblach hierarchii wojskowej z całą pewnością przenikały informacje do takich osób jak wspomniany Steph Roher. W kontekście jego osoby spotykamy się z tradycyjnie przez Abwehrę stosowaną metodą zjednywania sobie żon oficerów Wojska Polskiego. Przy wspólnym brydżu Roher dowiadywał się niejednego interesującego wywiad szczegółu, zwłaszcza z prywatnego życia korpusu oficerskiego czy z oficjalnej problematyki kadrowej WP.

Ze specyfiką zagadnień sportowych wiązała się turystyka. Łądem, a przede wszystkim morzem przybywały do Polski grupy turystyczne Niemców — przeważnie młodzieży, które realizowały ogólny kierunek zainteresowań strony niemieckiej poszczególnymi regionami Polski. Dane uzyskane przez polski kontrwywiad wskazywały na to, że aktualne niemieckie zainteresowania „turystyczne” były w poszczególnych okresach wykładnikiem zainteresowań Abwehry.

W ostatnim okresie lat trzydziestych były to regiony postojowe związków taktycznych; w 1939 r. turyści niemieccy wręcz zaczęli odwiedzać regiony koncentracji WP ⁵¹.

Abwehra sprawowała pieczę nie tylko nad grupami turystów odwiedzających Polskę. Dbała również o to, by w charakterze osób podróżujących, wśród kuracjuszy niemieckich odwiedzających nasz kraj znajdowali się pracownicy wywiadu. Potwierdzeniem tego jest przykład Reny vel Erny z Zakopanego ⁵². Począwszy od ostatniego kwartału 1938 r. tuż po Monachium, w Zakopanem głośno było o podającej się za Francuzkę — Renie vel Ernie. Legenda jej ziemiańskiego pochodzenia, aparycja i znajomość języków obcych pozwalały Ernie uczestniczyć w przyjęciach, zabawach organizowanych przez wysokich rangą wojsko-

⁵¹ Por. przedstawione uprzednio przez autora informacje o przyjazdach turystów niemieckich w region koncentracji armii Łódź, m.in. do miast: Łaska i Bełchatowa.

⁵² Zob.: P a n c e r z, *op. cit.*,

wych, ziemian, przemysłowców itp. Wyruszała na wycieczki zabierając ze sobą aparat fotograficzny. Zmieniała przy tym często towarzystwo. Latem 1939 r. przybyła znów do Zakopanego i pokazywała się na ulicy w otoczeniu wyższych oficerów WP. Później — „w dniach okupacji zdumieni mieszkańcy Zakopanego zobaczyli znów panią Renę. Jak zawsze piękna, szła rozpromieniona Krupówkami w towarzystwie wyższych oficerów Wehrmachtu i SS. Jej niemieccy towarzysze zwracali się do niej przez Fräulein Erna. Kulisy działalności Fräulein Erny odsłoniły dopiero po wojnie niektóre dokumenty przekazane Trybunałowi Norymberskiemu. Przez całe lata była ona kadrowym pracownikiem hitlerowskiego wywiadu. Najpierw w Polsce, a następnie kierowała wywiadem niemieckim w Szwecji⁵³.

Przykład Erny zawiera pewien istotny szczegół. Mianowicie, że podobnie jak inni doświadczeni pracownicy Abwehry z terenu Polski znalazła się w latach wojny w neutralnym Sztokholmie, dokąd kierowano kadrę bezwzględnie fachową. Działalność Erny w Polsce, podobnie jak i „dyplomatyczno-wywiadowcza” działalność konsula z Torunia, stanowiła dla obojga legitymację wartości wywiadowczych o odpowiednim ciężarze. Dla nowicjuszy w pracy wywiadowczej Szwecja, w której ścierały się w latach II wojny światowej wszystkie poważniejsze wywiady świata, nie była terenem wskazanym ani osiągalnym.

Zadania stawiane im przez hitlerowskie służby spełniali również przedstawiciele sfer kulturalnych III Rzeszy. Rzecz w tym, że w zbieraniu danych wywiadowczych artystom, filmowcom niemieckim pomagały polskie koła oficjalne. Tak jak nie protestowano przeciwko praktykom rajdowców niemieckich, tak uczyniono wszystko, by w imię „wyższych celów politycznych” udostępnić hitlerowskiej wytwórni filmowej UFA plenery i obiekty interesujące Niemców. O tym zaś, że regionem północno-wschodnim Rzesza była bardzo zainteresowana, świadczyło nie tylko wrześnie natarcie Wehrmachtu z Prus Wschodnich, ale także sukcesywnie nadsyłane do Sztabu Oddziału II meldunki Referatu Kontrwywiadu DOK III w Grodnie.

Pozornie nie związane z wyższymi racjami czynności filmowe

⁵³ Tamże.

dawały wywiadowi szerszy, dokładny przegląd ukształtowania terytorium polskiego od strony Prus Wschodnich, a kurtuazyjne rozkazy ministra spraw wojskowych, gen. Tadeusza Kasprzyckiego, dały Abwehrze możliwość ogólnej oceny wartości szeregu jednostek WP stacjonujących w pasie północno-wschodnim Rzeczypospolitej. Piszze o tym obszernie Zdzisław Pancerz⁵⁴.

Dla zapewnienia sprawnego działania wojsk pancernych i zmechanizowanych w Polsce Niemcy chcieli dokładnie poznać topografię spodziewanych pól bitewnych, m.in. w Polsce północno-wschodniej. Na terenach tych zamieszkiwało jednak bardzo mało Niemców, toteż na miejscowych agentów raczej nie można było liczyć, a czas naglił. Postanowiono więc dokonać pracy szpiegowskiej przy pomocy znanej wytwórni filmowej UFA. Jej przedstawiciele zgłosili się do władz polskich z prośbą o umożliwienie im nakręcenia w plenerze, na tle jezior i lasów suwalskich, filmu, w którym występować miała znana artystka Olga Czechowa. Scenariusz filmu był tak pomyślany, że występowały w nim również polskie oddziały wojskowe. MSWojsk. wyraziło zgodę na statystowanie w filmie pododdziałów z 2 Pułku Ułanów Grochowskich i 4 dywizjonu artylerii konnej. W ten sposób Abwehra zdobyła nie tylko potrzebne jej zdjęcia rozległych terenów, ale również wiele wiadomości o dyslokacji i stanie osobowym brygady kawalerii, 2 pułku ułanów, 3 pułku szwoleżerów, 4 dywizjonu artylerii konnej, 29 pułku artylerii lekkiej i 41 pułku piechoty stacjonujących na Suwalszczyźnie. Przeprowadzone później dochodzenie wskazało, że Olga Czechowa otaczana rojem wielbicieli w mundurach szczególnymi względami darzyła zwłaszcza dwóch adiutantów pułkowych, nie wyróżniających się co prawda aparycją i inteligencją, ale posiadających więcej niż inni ciekawych informacji. Natomiast aktor niemiecki Hans Stuewe interesował się w tym czasie dwoma dziewczętami, które pracowały w miejscowym zakładzie krawieckim ubierającym głównie oficerów. Podobny chwyt powtórzony został raz jeszcze przy „rozpracowywaniu” wileńskiego Dowództwa Okręgu Korpusu oraz jednostek stacjonujących w Wilnie i Ostrołęce. Tym razem

⁵⁴ *Tamże.*

pretekstem był film *Ritt in die Freiheit*, w którym, na osobiste polecenie gen. Tadeusza Kasprzyckiego, statystował 5 pułk ułanów. Niezależnie od wiadomości o stanie osobowym jednostki filmowcy dostarczyli Abwehrze zdjęć brzegów Narwi, którą brano poważnie pod uwagę jako przeszkodę wodną na kierunku przyszłego natarcia wojsk 3 armii gen. art. Kuechlera. Takich zdjęć określających zarówno ukształtowanie terenu, jak również wszystkie mosty i węzły kolejowe nie mógłby dostarczyć najlepszy agent miejscowy. Niemcy kręcili te „plenery” ponad 30 dni nie niepokojeni przez nikogo”.

Omówione formy „zalegalizowanej” działalności grup i instytucji w pracy wywiadowczej Abwehry w Polsce nasuwają kilka zasadniczych uwag. Pierwsza to konieczność traktowania tych form w kontekście działalności agenturalnej, z tym że ze względu na zakres możliwości konspiracyjnych ilość agentury będącej w dyspozycji Abwehry, tudzież z uwagi na jej predyspozycje fachowe, fakty te omówiono osobno. Po wtóre, że zorganizowane grupy turystyczne, sportowe, instytucje handlowe, kulturalne, stanowiły dla Abwehry na terytorium polskim stałe i jedno z podstawowych źródeł informacyjnych. Dodać należy, że wywiad tymi metodami prowadzony był przez cały okres lat trzydziestych, jednak szczególne nasilenie wymienionych form datuje się po roku 1935, a więc po wprowadzeniu zasady „totalnego szpiegostwa” i przez okres militarnych przygotowań Rzeszy do konfliktu zbrojnego z Polską. Przytoczone przykłady wskazują na elastyczność Abwehry, na umiejętność dostosowania się i wykorzystania wszelkich dogodnych sytuacji. Najlepszym dowodem na to jest chociażby wielość koncepcji stosowanych przy wykorzystywaniu placówek i instytucji handlowych, co ujawniła strona polska. To samo założenie dotyczyło zorganizowanych grup lub indywidualnie działających turystów, sportowców itp.

Można więc stwierdzić, że w latach 1933—1939 niemiecki wywiad wojskowy wykorzystywał wszelkie możliwości do prowadzenia wywiadu w Polsce, a wśród nich szczególnie te, które dzięki statusowi prawnemu, zawodowemu i osobistemu agentury stwarzały możliwość nieskrępowanego „zalegalizowanego” działania.

Zakończenie

Dopełniając rozważań nad niemieckim wywiadem wojskowym w ogóle, a w szczególności nad jego działaniem na obszarze II Rzeczypospolitej w latach trzydziestych, należy zatrzymać się jeszcze nad podstawowymi elementami w działaniu Abwehry, które były dlań charakterystyczne i stosowane na polskim terenie.

W etap lat trzydziestych wojskowy wywiad niemiecki wszedł odpowiednio zorganizowany. Lata 1933—1938 to okres dalszego udoskonalania metod działania, intensyfikacja niektórych z nich — zwłaszcza tych, które wiązały się w swej podstawie z wymogami nowego systemu politycznego. Jednym z tych elementów była np. ideowość w działaniu Abwehry. Inne cechy charakterystyczne, takie jak rozwiązania taktyczno-techniczne, systemy szkolenia i rozpoznawania, były stopniowo doskonalone na bazie utrwalonej i rozwijanej w latach dwudziestych. O tym, że Abwehra w latach trzydziestych przejęła od republiki weimarskiej odpowiednio zorganizowany system wywiadowczy, świadczy chociażby pochodząca z końca lat dwudziestych ocena niemieckiego systemu wywiadowczego, którą przeprowadził Oddział II Sztabu Głównego WP. Stwierdzono wówczas m.in.: „Uderza nas w Niemczech zadziwiająca logika w ujmowaniu elementów pracy wywiadowczej i materiału ludzkiego, terenu i środków technicznych. Przejściowy okres trudności i słabości (1918—1923), jakim wywiad niemiecki podlegał wskutek rewolucji w listopadzie 1918 roku

i dalszych wypadków wewnątrz i na zewnątrz państwa, już mi-
nęła. Obecnie mamy przed sobą odrodzony aparat wywiadowczy,
kierowany sprawną ręką, rozporządzający dobrze przygotowa-
nymi pracownikami i wyposażony należycie w potrzebne środ-
ki”¹. Aby ocena była możliwie pełna, przytoczyć należy jedno
jeszcze stwierdzenie, pochodzące z tego samego źródła: „Szpiego-
stwo niemieckie, jak zgodnie stwierdzają wszyscy jego badacze,
było najbardziej groźne spośród wszystkich. W każdej dziedzi-
nie, czy to prawnej, czy organizacyjnej — wyprzedzało ono inne
państwa, kroczyło zawsze na przód, zachłanne i metodyczne,
brutalne i obłudne. Odrzuciwszy w analizie jego pierwiastki,
względnie postawy moralne, należy zaznaczyć, że do najbardziej
zasadniczych cech dzisiejszego wywiadu niemieckiego należą: na-
ukowość i ideowość”².

Ocena dokonana przez Oddział II Sztabu Głównego może być
uznana za słuszną, aczkolwiek problemem dyskusyjnym wydaje
się być uznanie niemieckiego wywiadu za najgroźniejszy spośród
wszystkich wówczas działających.

Wymienione dwie podstawowe cechy w działalności Abwehry,
tj. naukowość i ideowość, w latach trzydziestych uzupełnione
zostały o inne, zwłaszcza charakterystyczne w działaniu na grun-
cie polskim. Do nich zaliczały się: aktywność i informatywność.
Zasługuje też na podkreślenie różnorodność form wywiadow-
czych. Aczkolwiek, jak już poprzednio zaznaczono, w Polsce na
przestrzeni lat 1935—1938 zlikwidowano 300 spraw niemieckiego
szpiegostwa (470 we Francji), to stwierdzić można, biorąc za pod-
stawę ustalenia z toczących się przed polskimi sądami procesów,
że różnorodność form i metod stosowanych w II Rzeczypospolitej
była zapewne większa niż na terytorium francuskim. Tezę po-
wyższą potwierdza sama struktura organizacyjna Abwehry.

Na stykach granicznych z Polską usytuowano największe li-
czebnie i najlepsze jakościowo placówki wywiadowcze. Stanowi-
ły one ok. 40% stanu wszystkich Abwehrstelle w Rzeszy. Ponad-

¹ *Zadania i zdobycze wywiadu niemieckiego w Polsce. Ocena niemieckiej
pracy wywiadowczej*, s. 66 — 67.

² *Tamże*.

to kierowano do regionów wschodnich oficerów najbardziej doświadczonych i zdolnych.

Zważywszy na metody doboru kadry stosowane w niemieckim wywiadzie wojskowym, na rygory obowiązujące w tym względzie od 1935 r. stwierdzić można, że na terytorium polskim Abwehra stosowała najnowsze, określone aktualną potrzebą, a również rozwojem potencjału materialnego metody prowadzenia wywiadowczej infiltracji.

300 zrealizowanych w ciągu czterech lat spraw niemieckiego szpiegostwa pozwoliło stronie polskiej w trakcie dochodzeń i rozpraw przed sądami uzyskać odpowiednio właściwy obraz form, możliwości i rezultatów działania Abwehry wewnątrz II Rzeczypospolitej.

Terytoria Polski i Francji, sądząc z liczby ujawnionych tam wypadków niemieckiego szpiegostwa oraz intensywności działania, były swoistymi poligonami wywiadowczymi. Paul Leverkuehn pisze, że np. niemieckie oddziaływanie wywiadowcze na obszar ZSRR było w tym czasie znacznie utrudnione przez brak bezpośredniej granicy i ograniczony ruch graniczny ze Związkiem Radzieckim³. Nie wdając się w ocenę skuteczności działania radzieckich służb specjalnych w latach trzydziestych można powiedzieć, że czynniki te nie pozwoliły niemieckiemu wy-

³ Komentując niemieckie akcje wywiadowcze w ZSRR autor stwierdza, że choć Polska miała długą granicę z Krajem Rad, to zasób wiedzy o terytorium wschodniego sąsiada posiadany przez polską służbę wywiadowczą nie był większy niż niemiecki. Wyraża to Leverkuehn (*op.cit.*, s. 128) dosłownie: „Wie schwer es war, in Rusland zu erkunden, zeigte sich bei Durchsicht, der Akten des Polnischen Nachrichtendienstes, die in Polen feldzug in deutsche Hande fielen. Obwohl Polen eine sehr viel ausgedehnters Grenz beruhring mit Sowjenrusland hatte, waren di Erkenntnisse der Polen dach niht wesentlich Umfangreicher als die der Deutschen”. Aczkolwiek autor dość autorytatywnie precyzuje tezę o wartości materiałów polskiego O.II z terenu radzieckiego, to następne zdanie nasuwa wątpliwości co do słuszności porównania niemieckich i polskich osiągnięć. Jeżeli były one równe w świetle dokumentów pozostawionych przez stronę polską, które dostały się w ręce niemieckie, to należy dodać, że wycofujący się ze Sztabem Naczelnego Wodza Oddział II zabrał ze sobą znaczną część materiałów uchodząc z terytorium kraju. Zważywszy zaś kierunek polityki rządu sanacyjnego, trudno wyobrazić sobie, by oficerowie O.II nie zabrali dokumentów dotyczących rezultatów ich działalności na terenie Kraju Rad i to tych najważniejszych. Bez posiadania ich, a więc bez znajomości całości dokumentów z dokumentowanego okresu, teza Leverkuehna nie może być uważana za całkowicie słuszną.

wiadowi wojskowemu na rozwinięcie szerszej akcji zdobywania informacji. Podobnie było na Wyspach Brytyjskich, gdzie angielska Intelligence Service w większości wypadków kontrolowała pracę niemieckiej agentury. Świadczą o tym chociażby masowe aresztowania dokonane w sposób nietypowy, planowy przez angielski kontrwywiad tuż przed wybuchem II wojny światowej. Fakt ten wyklucza tezę o jakimś szczególnym rozwinięciu tu akcji przez Abwehrę. Z innych państw niemiecka akcja wywiadowcza w latach trzydziestych kierowała się w znacznym stopniu na obszary Czechosłowacji i Austrii, najwydatniej przed planowaną aneksją tych państw. Nie ominęła też swoim zasięgiem sojusznicznych Włoch oraz innych krajów bezpośrednio lub pośrednio graniczących z Rzeszą. Ten stan rzeczy uwarunkowany był przez jedną z podstawowych dla Abwehry cech, a mianowicie aktywność. Podstawowe elementy określające zakres aktywności w działaniu na Polskę w latach 1933—1939, to niemieckie tendencje polityczne względem państwa polskiego w poszczególnych latach oraz w wykonywaniu poleceń rządu Rzeszy — strukturalne i metodologiczne przystosowanie Abwehry na terenie polskim. Istniało jednolite kierownictwo wywiadu wojskowego Rzeszy. Do dyspozycji wywiadu oddał reżim Adolfa Hitlera znaczne środki finansowe z budżetu państwa. Skoordynowano poczynania innych ministerstw z planami Abwehry.

W latach trzydziestych niemiecki wywiad wojskowy miał już poza sobą tzw. „etap studialny” i realizował zadania przy pomocy metod charakterystycznych dla pełnej wywiadowczej aktywności. Z wywiadu dokumentarno-studyjnego Abwehry stała się jednostką w pełni informatywną, gdy więzy Wersalu przestały obowiązywać i należało przyjąć takie formy działalności, jakie zapewniałyby realizację aktualnych celów politycznych. Począwszy od drugiej połowy 1936 r. stopniowo przechodziła Abwehra na polskim terytorium do realizacji zadania totalnego szpiegostwa. A był to okres oddalony zaledwie o dwa lata od momentu formalnie usankcjonowanej zmiany polityki rządu Rzeszy w stosunku do Polski i o trzy lata od chwili wybuchu wojny polsko-niemieckiej.

Etap ten, w sensie działalności Oddziału I Abwehry, trwał do

marca 1939 r. Od tego momentu czynnik aktywności w działaniu wywiadu wojskowego Rzeszy pozostawał dalej jednym z podstawowych założeń w działalności Abwehry, jednak odnosił się przede wszystkim do aktywizacji działań dywersyjno-sabotażowych i organizowania na polskim obszarze przyszłej V Kolumny.

Aspekt ideowości w działaniu Abwehry przeciwko Polsce należało widzieć w dwojakim wymiarze. Pierwszy to ideowe zaangażowanie kadrowych pracowników wywiadu wojskowego, drugi — ideowość masy współpracowników działających dla wywiadu Rzeszy na obszarze II Rzeczypospolitej.

Lata 1933—1939 to etap, w którym w aparacie Abwehry pracowała znaczna ilość młodej kadry, fanatycznie uznającej słuszność celów głoszonych przez partię narodowosocjalistyczną. Obok nich pracowali oficerowie starsi, których stosunek do partii narodowosocjalistycznej był niekiedy tylko lojalny, jednak do partyjnego programu realizacji polityki wschodniej bezwzględnie pozytywny. Tak jak większość podstawowych dla armii Rzeszy polygonów znajdowała się na obszarach wschodnich i większość generałów decydujących o profilu armii pochodziła z tych terenów, tak i do rozmieszczonych na wschodnich rubieżach państwa niemieckiego placówek Abwehry kierowano najzdolniejszych i najbardziej doświadczonych oficerów wywiadu. Wielu z nich pochodziło z Torunia, Grudziądza, Poznania, Bydgoszczy, Chojnic. Ta okoliczność m.in. wzmagała ich wywiadowczą aktywność, dla centrali Abwehry w Berlinie była zaś jedną z podstawowych przesłanek rekomendujących kandydata do pracy w wywiadzie wojskowym. Oprócz aspektów pochodzenia główną rolę odgrywał czynnik przekonania w słuszność i konieczność powrotu do dawnego statusu terytorialnego, do rewizji i praktycznego unicestwienia postanowień wersalskich. Te dwie przyczyny, jako główne, stanowiły o bezwzględnym zaangażowaniu się kadry wywiadowczej Abwehry w realizowanie, środkami wywiadu, niemieckich celów politycznych. Już sam schemat organizacyjny Abwehry określał elementom analizy i naukowości w działaniu pierwszorzędne znaczenie. Niezależnie od prowadzenia analiz, segregacji przedmiotowej i sporządzania ujęć statystyczno-porównawczych przez odpowiednie grupy w centrali Abwehry, niemiecki wywiad

wojskowy opierał się w swojej działalności w ogóle, w tym również przeciwko Polsce, na współpracy z pracownikami niemieckich placówek naukowych. Uczni niemieccy dostarczyli niemieckiemu wywiadowi wojskowemu opracowań naukowych z dziedziny gospodarczej, stosunków społecznych, ukształtowania terenu itp. Były to opracowania sporządzane na wyraźne zamówienia wywiadowcze, a również z własnej inicjatywy, w ramach współpracy wywiadowczej.

Doświadczenia polskiego kontrwywiadu w latach dwudziestych i trzydziestych pozwalają stwierdzić, że w systemie działania Abwehry w Polsce czynnik naukowości był należycie doceniany i wykorzystywany. Poza wspomnianymi opracowaniami wykorzystywano również naukowców niemieckich w pracy wywiadowczej do prowadzenia obserwacji i indywidualnego zdobywania informacji z polskiego terytorium. Sprzyjały temu zjazdy, konferencje i seminaria naukowe organizowane w Polsce, w których brali udział przedstawiciele nauki hitlerowskiej.

W latach trzydziestych wywiad niemiecki doceniał element szybkości działania⁴. Abwehra pamiętała przy tym o właściwej organizacji systemów konspiracji pracującej w Polsce agentury. W uzasadnionych wagą sprawy wypadkach element bezpieczeństwa agenta był dla Abwehry priorytetowym przed szybkim uzyskiwaniem informacji. Uwidaczniało się to w wydłużaniu trasy przebiegu uzyskiwanych danych (np. w poznańskiej sprawie agenta „Adama” — przez Kraków lub Wiedeń do centrali w Berlinie).

⁴ Czynnikiem szybkości działania i przekazywania informacji był przez szereg lat przedmiotem wielu fachowych analiz i rozpraw. Ten niezmiernie ważny problem, z którego zdawali sobie również sprawę pracownicy Abwehry, został w ostatnich latach potraktowany prawie naukowo. Wasching-ton P l a t t, pracownik wywiadu amerykańskiego, podczas II wojny światowej szef rozpoznania 19 korpusu armijnego, po jej zakończeniu teoretyk wywiadu, pisał szeroko o wywiadowczym materiale informującym. Platt zauważał, że materiały informacyjne o charakterze operacyjno-taktycznym w okresie 6 dni od chwili przedstawienia tracą 50% na aktualności, tj. średnio 10% w ciągu dnia. Informacje o podstawowych warunkach rozwoju nauki (kadry, wykształcenie, pomoc państwa itp.) tracą na aktualności przeciętnie 20% w okresie roku. Dane wywiadu strategicznego tracą w czasie wojny 10% na aktualności w ciągu miesiąca, w czasie pokoju natomiast 20% w ciągu roku. Informacje o stosunkowo niezmiennych obiektach (drogi, mosty itp.) tracą na aktualności 10% w ciągu roku. W. Platt, *Strategic Intelligence Production. Basic Principles*, New York 1957.

Niemiecki wywiad wojskowy w pracy z agenturą na terenie Polski przykładał właściwą wagę do pełnego zabezpieczenia systemu łączności, a więc tego odcinka, który w sytemie działania wywiadów przysparzał najwięcej kłopotów. W systemie szybkiego przekazywania informacji dużą rolę odgrywało rozmieszczenie agentury w terenie. Znaczne oddalenie od obszaru Rzeszy problem ten komplikowało. Nie zawsze bowiem decydowała się Abwehra na kontakt agenta z konsulem, jego pracownikami — nawet poza obrębem placówki — z rezydentem pochodzącym z tego samego regionu, czy odpowiednio zalegalizowaną firmą (np. z filią Hartwiga we Lwowie).

W szeregu wypadkach żądano osobistego stawiennictwa agenta w siedzibie placówki wywiadowczej, z którą współpracował, przeważnie jednak umawiano spotkania na obszarze Wolnego Miasta Gdańska. Niejednokrotnie na teren Polski przyjeżdżali pracownicy kadrowi i rezydenci wywiadu po odbiór informacji. Inni kursowali stale po określonych regionach, jako agenci firm handlowych, ubezpieczeniowych itp.

Jedną z najsilniejszych stron w działaniu Abwehry w Polsce była informatywność. Wskaźnikiem tego była ilość czynnych, ideowo działających agentów. Mniejszość niemiecka liczebnie w granicach Rzeczypospolitej nie największa, w aktywnym działaniu wywiadowczym na rzecz swojego kraju macierzystego przodowała zdecydowanie. Dzięki temu Abwehra mogła liczyć na wysoki wskaźnik wiarygodności otrzymywanych informacji i zaoszczędzała wiele czasu na ustalanie, sprawdzanie, które przeprowadzano w sprawach poważniejszej wagi i gdzie zachodziły podejrzenia inspiracji wywiadowczej ze strony Oddziału II Sztabu Głównego.

Niemiecki wywiad wojskowy w latach trzydziestych w pracy z agenturą z terenu polskiego w równym stopniu doceniał źródła dokumentarne jak i informacyjne. W odniesieniu do tych drugich żądano zawsze określenia przez współpracowników stopnia prawdziwości (informacja sprawdzona, posłyszana itp.).

W ramach metod organizacji pracy wywiadowczej zaangażowanie radiowywiadu i techniki przez Abwehrę na polskim terytorium zwiększało się wraz z upływem lat i rozwojem niemiec-



W tym budynku, przy ówczesnej Adolf Hitlerstrasse 58 (obecnie Grunwaldzka) mieścił się jeden z lokali kontaktowych Abwehry w Gdańsku

kiej bazy technicznej. Na obszarze Polski Abwehra w wielu wypadkach uciekała się do systemu radiołączości. Kontrwywiad polski stwierdzał stopniowe nasilenie się tego elementu. Uwarunkowane to było rozwojem bazy technicznej w Niemczech, wprowadzeniem nowych metod pracy z agenturą (zwłaszcza po 1936 r.) oraz wymogami pracy charakterystycznymi dla okresu poprzedzającego agresję (wymóg szybkiego przekazywania uzyskanych wiadomości z dziedziny militarnej w celu zastosowania odpowiedniej kontrakcji). Na teren Polski Abwehra przerzucała radiostacje intensywnie od połowy 1938 r., tj. od chwili, kiedy uległ zasadniczej zmianie kierunek niemieckiej polityki względem naszego kraju.

Zlikwidowane w omawianym czasie sprawy niemieckiego szpiegostwa w Polsce wykazały, że niemiecki wywiad wojskowy stosował zasadę wyłączności środków technicznego przekazywania, bez dodatkowego zlecenia przeszkolonym w tym celu agentom dodatkowych czynności w sensie osobistego zdobywania informacji. System środków technicznych, którym dysponowała Abwehra w końcu lat trzydziestych, był efektem najnowszych osiągnięć niemieckiej myśli technicznej w dziedzinie: mikrofilmów, szyfrów, deszyfrażu, produkcji dokumentów, środków chemicznych itp. Do dyspozycji wywiadu niemieckiego oddawano sukcesywnie najnowsze aparaty podsłuchowe i nagrywające oraz wszelkie osiągnięcia niemieckiej elektroniki.

Inną stosowaną odnośnie do obszaru Polski formą uzyskiwania informacji było wykorzystywanie materiałów wywiadów państw obcych.

Niemiecki wywiad wojskowy przy rozpoznawaniu polskiego terytorium korzystał również z materiałów dostarczanych mu przez służby specjalne innych państw, w drodze bezpośredniej wymiany⁵ na tzw. „targowisku” informacji wywiadowczych istniejącym w latach trzydziestych w neutralnym później Sztokholmie. Przedstawia to m.in. artykuł we francuskim miesięczniku „Science et Vie”, z którego dowiadujemy się, że „przed wojną, tj. przed 1939 r., właśnie ambasada Japonii w Sztokholmie odgrywała rolę takiego — swojego rodzaju kantoru wymiany informacji z różnych źródeł, z których korzystali agenci (pracownicy) nieomal wszystkich krajów Europy. Niemieckie służby wywiadowcze kontrolowały aktywność takiego źródła i starały się zidentyfikować pochodzące zeń materiały. Stwierdziły one np., że Japończycy uzyskane informacje przez ich siatki w Polsce przekazywali Dyrekcji Rozkazów Jezuitów w Rzymie, mieli z nimi nawet tajną, długoletnią umowę”⁶.

To międzynarodowe targowisko informacji rozwijało się w dalszym ciągu w latach II wojny światowej, „pozwalalo ono na utrzymanie się różnym siatkom na powierzchni, nawet w wypadku katastrof narodowych w ich kraju. W Sztokholmie przed 1939

⁵ Np. z wywiadem litewskim, austriackim czy OUN.

⁶ *Współczesne szpiegostwo*, „Science et Vie”, nr 507, 1959.

rokiem, jak i podczas wojny światowej wywiady obce reprezentowane były przez pracowników, których umiejętności prowadzenia wywiadu odpowiadały randze terenu, na którym działały. Musiały być one w samym założeniu wysokie. Często np. odwiedzał Sztokholm w sprawach służbowych szef Oddziału VI RSZA, czyli kierownik wywiadu zagranicznego Służby Bezpieczeństwa Rzeszy, Walter Schellenberg. Tutaj wiodły drogi wysokich rangą pracowników Abwehry⁷.

Kryteria doboru i metody organizacji pracy z agenturą w rozpoznawaniu terytorium polskiego były różnorodne. W organizacji pracy z agenturą na polskim terytorium niemiecki wywiad wojskowy wykorzystywał doświadczenia ubiegłych lat, a także wypracowywał nowe metody, charakterystyczne dla zmian, które następowały w Europie w latach trzydziestych.

Różnorodność grup etnicznych w ówczesnej Polsce, wielość partii i orientacji politycznych, a co za tym idzie pewien brak konsolidacji wewnętrznej powodowały zróżnicowanie stosowanych na gruncie polskim metod w pracy z agenturą oraz w doborze współpracowników. Te elementy, jak i bagaż doświadczeń pracowników Abwehry wyniesiony z okresu poprzedzającego lata trzydzieste, spowodowały, że w omawianym przez nas okresie potrafiła Abwehra wykształcić na gruncie polskim wiele sposobów współpracy, które nie straciły swej aktualności również znacznie później, w nowej sytuacji politycznej, kiedy na skutek np. ruchów migracyjnych ludności po zakończeniu wojny, niektóre formy przestały być aktualne⁸.

⁷ Zmarły 31 marca 1952 r. w Klinice Formaca w Turynie we Włoszech Walter Schellenberg był czołową postacią hitlerowskiej Służby Bezpieczeństwa. Po przerwaniu studiów w 1933 r. jako 22-letni mężczyzna postanowił związać się z ruchem hitlerowskim i wstąpił do NSDAP. Następnie związał się z SD Heydricha, gdzie szybko wspinał się po szczeblach drabiny funkcyjnej, by w czerwcu 1941 r. zostać kierownikiem Zarządu VI, czyli wywiadu zagranicznego. W roku 1944 po likwidacji Abwehry przejął Schellenberg kierownictwo nad jej agendami jednocząc w ten sposób cały wywiad zagraniczny III Rzeszy. W procesie norymberskim występował w roli świadka, po czym w styczniu 1948 r. zasiadł jako oskarżony przed amerykańskim trybunałem wojskowym. W kwietniu 1949 r. skazano go na 6 lat więzienia.

⁸ O kontynuacji metod Abwehry w okresie po II wojnie światowej mówi się w ostatniej części niniejszego opracowania.

W latach 1933—1939 niemiecki wywiad wojskowy pracował w Polsce przez:

1. Stałe źródła informacyjne spośród obywateli polskich zatrudnionych w wojsku, gospodarce, administracji. Te źródła agenturalne „rozpracowywały” dziedzinę, w której tkwiły w sposób szczególny, ponadto zlecano im zadania uzyskiwania ważniejszych informacji z innych, pokrewnych dziedzin.

2. Uzupełnieniem tej grupy były osoby, które nie tkwiły bezpośrednio w konkretnym przedmiocie zainteresowań wywiadu, ale posiadały możliwości obserwacji obiektów przemysłowych i wojskowych. Czynności obserwacyjne wносиły czasem wywiadowi nowe dane, zazwyczaj były jednak cennym dla Abwehry czynnikiem uzupełniającym i sprawdzającym informacje już przez wywiad posiadane.

3. Przy pozyskiwaniu do współpracy osób mających spełniać rolę stałych źródeł informacyjnych lub obserwacyjno-sprawdzających Niemcy kierowali się wynikami dłuższej obserwacji i sprawdzania możliwości oraz politycznego nastawienia wytypowanego kandydata do werbunku. Czynności tych dokonywali tzw. „agenci badający”, rekrutujący się z elementu dobrze wywiadowi znanego i bezwzględnie pewnego, a ponadto posiadający odpowiednie kwalifikacje wywiadowcze.

4. Abwehra kładła duży nacisk na rozbudowę na obszarze Polski systemu agentury mającej możliwości nieskrępowanego poruszania się po kraju. Na tym polu niemiecki wywiad osiągnął w latach trzydziestych znaczne sukcesy. Mógł się bowiem wykazać dużą ilością źródeł informacyjnych pośród kupców, komiwojażerów, agentów firm handlowych, ubezpieczeniowych, konduktorów itp.

5. Inna wyróżniana schematycznie przez wywiad grupa, to agentura wykonująca czynności specjalne: podstawowe i pomocnicze. Zaliczało się do niej osoby powiązane w sposób bliższy lub dalszy z pracownikami Oddziału II Sztabu Głównego, Policji Państwowej, Straży Granicznej itp. W ramach tej grupy werbowano osoby, które działały w pasie granicznym z Rzeszą i opracowywały kandydatów do werbunku, względnie uczestniczyły bezpośrednio w przerzucie osób i informacji w obydwu kierunkach.

Tutaj wreszcie zaszeregowano ludzi pozyskanych do współpracy z Abwehrą, którzy odbierali informacje szpiegowskie składane w tzw. skrzynkach, ponadto agenturę do obsługi sprzętu technicznego, przeważnie aparatury nadawczo-odbiorczej.

Cały ten system organizowany, doskonalony i rozbudowywany był dla niemieckiego wywiadu wojskowego wzorcem organizacji współpracy z agenturą również i w okresie późniejszym.

Na podstawie analizy spraw niemieckiego szpiegostwa w Polsce w latach trzydziestych stwierdzić można, że Niemcy często stosowali elementy inspiracji. Była ona zazwyczaj planowa, mieszcząca się w tradycyjnych dla wywiadu normach i zasadach, ale Abwehra korzystała również z tzw. inspiracji samoistnej, podejmowanej ze stroną polską indywidualnie, przeważnie przez osoby pochodzenia niemieckiego.

W polskiej historiografii zwykło się widzieć w wielu pozytywnych ze strony Oddziału II przedsięwzięciach elementy niemieckiej inspiracji. Ten kompleks „wszechobecności” i „wszechmocy” Abwehry w latach trzydziestych wynikał z błędnej oceny postępowania zainteresowanych stron na podstawie niepełnych dokumentów, nawet spośród tych, którymi dysponuje w chwili obecnej strona polska. Kilka udanych dla strony niemieckiej gier wywiadowczych z Oddziałem II nie upoważnia nas do określenia metody inspiracji jako wszechobecnej reguły w postępowaniu aparatu Canarisa, a tym bardziej upatrywania w Ekspozyturze III Oddziału II w Bydgoszczy głównego kanału, którym płynęły do Polski materiały dezinformujące. Wyniki ostatnich badań wyraźnie temu przeczą⁹. Faktem jest jednak, że od końca lat dwu-

⁹ Na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” mjr T. Nowiński przedstawił szereg danych i też w sprawie niemieckiej inspiracji wywiadowczej w Polsce. Po dokonanej analizie materiałów Oddziału II trudno zgodzić się z większością tez autora sugerujących „wszechmoc” i „wszechobecność” wywiadu niemieckiego na obszarze Polski. Również stwierdzenie St. Strumph-Wojtkiewicza (*op.cit.*, s. 80) w kontekście charakterystyki majora Żychonia nie może być świadectwem jego osobistej więzi, a także kierowanej przezeń placówki z wywiadem Rzeszy. Strumph-Wojtkiewicz stwierdza o Żychoniu, że „był to wybitny znawca wywiadu i kontrwywiadu, na nieszczęście jednak do ostatka podtrzymujący kontakty z wybitnymi hitlerowcami, stosownie zresztą do poleceń swych przełożonych”. W sposób właściwy, aczkolwiek jeszcze niezbyt pełny, naświetla problem wywiadowczej inspiracji w ramach polsko-niemieckich zmagania opracowanie W. Kozaczuka *Bitwa o tajemnice*.

dziestych Abwehra rozwinęła znacznie system działania dezinformującego w odniesieniu do strony polskiej. W okresie poprzednim niemiecki wywiad wojskowy, krępowany postanowieniami państw zwycięskich, czynił wszystko, by drogą rozgrywek inspiracyjnych wykazać respektowanie przez Niemcy postanowień wersalskich i wskazywać na niebezpieczeństwo, jakie stanowiły dla Niemiec weimarskich zbrojenia w kraju sąsiednim, tj. w Polsce. Tak prowadzona gra miała na celu stworzenie odpowiednich warunków do prowadzenia potajemnych zbrojeń. Lata trzydzieste potwierdziły skuteczność prowadzonej powszechnie przez Niemców „gry inspiracyjnej”. Wówczas, gdy Europa stanęła w obliczu przeciwnika dysponującego odpowiednio zorganizowaną i uzbrojoną armią.

Aspekty właściwego opracowywania i wykorzystania informacji zdobytych na obcym terytorium były dla niemieckiego wywiadu wojskowego jednym z podstawowych założeń w systemie działania. Abwehra, jak wskazują zrealizowane przez polski kontrwywiad sprawy niemieckiego szpiegostwa, kładła w swej działalności na terytorium II Rzeczypospolitej duży nacisk na właściwą interpretację i realistyczną ocenę zdobytych informacji. Wymagano tego od pracowników kadrowych i od agentury.

Przytoczone niektóre charakterystyczne cechy z działania Abwehry w Polsce skłaniają nas do stwierdzenia, że na terytorium II Rzeczypospolitej w latach trzydziestych III Rzesza działała poprzez wywiad wojskowy rozumiejący istotę działania i stosujący w swej pracy właściwe rozwiązania.

Niemiecki wywiad wojskowy realizował na terenie państwa polskiego zadania wynikające z ogólnych celów polityki niemieckiej i to w aspekcie nie tylko tych założeń, które otrzymywał bieżąco do realizacji od przedstawicieli reżimu hitlerowskiego, ale przede wszystkim tych, które wynikały z zakorzenionych w armii i narodzie niemieckim dążeń do ekspansji i odwetu. Stąd trudno w ogóle brać pod uwagę przy omawianiu działania Abwehry w Polsce tendencje opozycyjne wobec nazistów, reprezentowane przez grupę wyższych rangą i starszych wiekiem oficerów Abwehry, co zwykła podkreślać historiografia zachodniemiecka. Na kierunku polskim motywy ich działania uwarunkowane były

uświadomioną zasadnością i koniecznością restytucji przedwersalskiego statusu terytorialnego w Europie. Te przesłanki określały w założeniach strategię niemieckiego wywiadu wojskowego jako zasadnicze, a takie zagadnienia jak aktualny stosunek polskiej polityki do systemu polityki międzynarodowej, elementy tzw. polityki nijakiej itp. stanowiły dla Abwehry punkty wyjściowe do rozwiązań na poszczególnych etapach lat trzydziestych. Prawdą jest (w świetle posiadanych przez nas materiałów), że rozprawa z Polską, a przede wszystkim przygotowanie elementów do realizacji tego, była dla niemieckiego wywiadu wojskowego głównym zagadnieniem w pracy na przestrzeni okresu dwudziestolecia międzywojennego. Analiza dokumentów polskiego przeciwdziałania każe w pełni zgodzić się z tak sformułowaną opinią o celu działania Abwehry wyrażoną przez jej pracownika Paula Leverkuehna, aczkolwiek dokonana przez niego ocena politycznego znaczenia naszego kraju na kontynencie europejskim w okresie powersalskim może nasuwać pewne wątpliwości.

Nie ulega wątpliwości, że niemiecki wywiad wojskowy dostarczył swojemu sztabowi wojskowemu wiele informacji poważnej wagi, które opocentowały podczas kampanii wrześniowej, jak również po opanowaniu polskiego terytorium przez Niemców. Potwierdziły to sprawy niemieckich agentów przed polskimi sądami, dokumenty organów polskiego przeciwdziałania, a także wypadki zaistniałe już w latach okupacji. Z drugiej strony jednak wypada stwierdzić, że w świetle powołanych przez nas dokumentów nie potwierdzają się w pełni tezy wysuwane niekiedy i przez polską historiografię, która zwykle krytyczna, w tym wypadku zbyt zawierzyła niektórym zachodnioniemieckim historykom i publicystom. W sprawach przed polskimi sądami nie stało wielu wyższych oficerów i urzędników współpracujących z Abwehrą. Zakładając nawet tezę o niedoskonałości polskiego kontrwywiadu i zważywszy na fakt braku pełnych dokumentów, zwłaszcza akt centrali Abwehry, to wnioski płynące z efektów realizacji 300 spraw szpiegostwa niemieckiego przeczą tezie o wszechmocy i wszechwiedzy Abwehry, a także o pełnym powodzeniu niemieckiej zasady opłacania własnej agentury z kasy swych przeciwników.

Analiza zadań stawianych przez Abwehrę niemieckiej agenturze wskazuje, że dla niemieckiego wywiadu wojskowego nie było spraw nieważnych. Niemcy przyjmowali wszelkie informacje i po sprawdzeniu ich prawidłowości układali w systemy logicznych związków.

Miarę ich osiągnięć — chcąc być obiektywnym — należy mierzyć jakąś przeciętną, która zawiera się między poziomem i możliwościami informacyjnymi werbowanego pracownika rolnego z Wolnego Miasta Gdańska, a afektami, jakie osiągnęła Abwehra w sprawach Śniechowskiego, Czernickiego, Bauera, Walaszka i innych. Nie może być też w żadnym wypadku typowym wskaźnikiem osiągnięć Abwehry fakt uzyskiwania przez wywiad niemiecki informacji bieżących z cofającego się we wrześniu Sztabu Naczelnego Wodza. Niewątpliwy sukces majora Abwehry Hansa Högera¹⁰ nie byłby tak łatwy do osiągnięcia w warunkach normalnych.

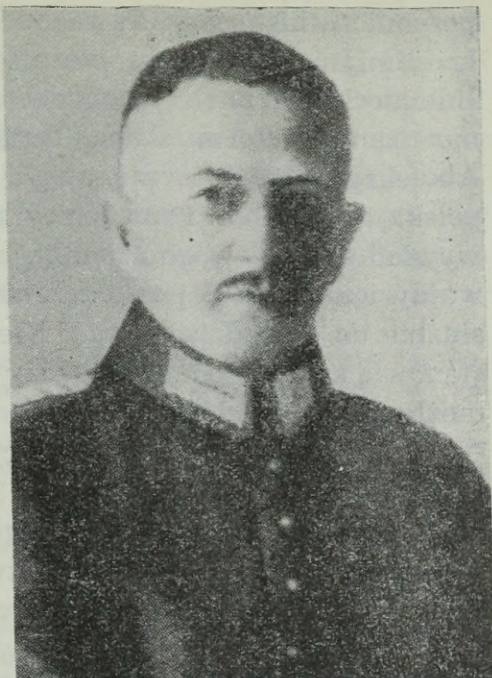
Można powiedzieć, że obraz polskiego potencjału materialnego, jakim dysponowała Abwehra w 1939 r., był efektem wielu czynników, często przebiegających niezależnie od konkretnych zadań stawianych przez niemiecki wywiad wojskowy.

Sam element „masowości”, przyjęty przez Abwehrę jako jeden z podstawowych kanonów działania w kontekście 300 spraw zlikwidowanych przez polski kontrwywiad, nie może w żadnym wypadku upoważniać nas do stwierdzenia, że „wywiad niemiecki był znakomity”.

Oceniając działalność Abwehry, jej formy, efekty, nie sposób nie wiązać ich z takimi elementami jak: położenie geograficzne Polski względem Rzeszy, aktywność niemieckiej mniejszości zamieszkującej Polskę, polski problem mniejszościowy, polityka polskiego MSZ względem Niemiec, rola Wolnego Miasta Gdańska itp. W tym kontekście liczba spraw przez stronę polską zlikwi-

¹⁰ Hans Höger podając się za wójta Siemianowic, który wiezie ważne dokumenty w obawie, by nie dostały się w ręce niemieckie, posuwał się wraz z dwoma ludźmi (oficerowie Abwehry) za kolumną Naczelnego Wodza w drodze do Rumunii. Zob: St. Strumph-Wojtkiewicz, *Wbrew rozkazowi*, Warszawa 1960, s. 22—27. Por. też: Fr. Bernaś, J. Mikulska-Bernaś, *op. cit.*, s. 195—199.

*Pułkownik Walter Nicolai, twórca
nowoczesnego wywiadu niemiec-
kiego*



dowanych świadczy raczej na korzyść organów polskiego przeciwdziałania.

Reasumując: niemiecki wywiad wojskowy, który w latach trzydziestych realizował na terytorium polskim charakterystyczne dla konfliktowych stosunków międzypaństwowych zadanie pełnego rozeznania możliwości i zamiarów II Rzeczypospolitej, wywiązał się z niego w sposób możliwie pełny, wykorzystał przy tym szereg elementów istniejących i powstających niezależnie od niemieckiej inicjatywy wywiadowczej.

Działalność Abwehry na terenie Polski w okresie panowania w Niemczech systemu hitlerowskiego nie jest jednak zagadnieniem, które w stosunkach polsko-niemieckich oceniać należy tylko w kategoriach historycznych¹¹. W praktyce działania polskich służb specjalnych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych niejednokrotnie spotykano się z więzią przedmiotową i personalną zachodnioniemieckiej BND i hitlerowskiej Abwehry. Fakt ten

¹¹ Ogólny zarys działalności agend wywiadowczych Gehlena przeciwko Polsce — po roku 1945 — oparty został na materiałach oficjalnie publikowanych w Polsce, Związku Radzieckim, NRD, NRF i Anglii.

przemilecza historiografia zachodnioniemiecka, podobnie jak zwykle pomijać milczeniem ważniejsze porażki doznane na polsko-niemieckim froncie wywiadowczym w latach trzydziestych. Mimo zaniku formy strukturalno-organizacyjnej hitlerowskiej Abwehry w 1944 r. nie uległa przerwaniu jej konkretna antypolska działalność. Pracownicy kadrowi i agentura hitlerowskiego wywiadu wojskowego działali przeciwko Polsce nie tylko w latach wojny i zaraz po jej zakończeniu, ale także tkwią w analogicznej służbie do dnia dzisiejszego. Nie są reliktem przeszłości, a raczej stanowią swoisty pomost między dawnymi i nowymi formami oraz możliwościami działania.

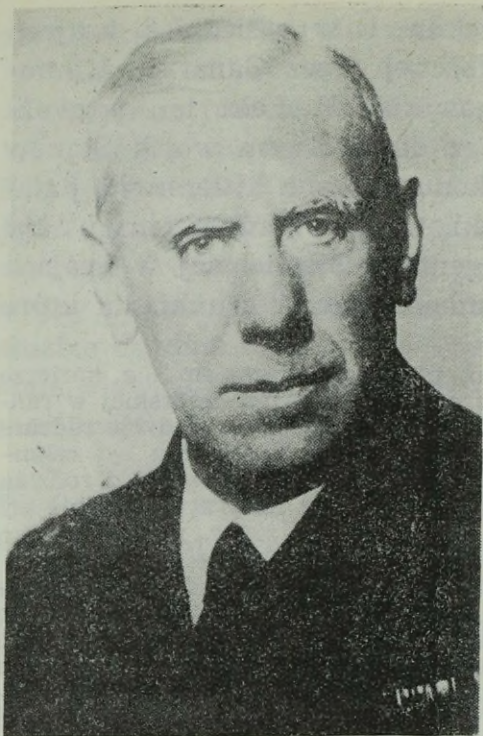
Na wiosnę 1945 r. zwycięzcy alianci przedłożyli pokonanej III Rzeszy warunki kapitulacji. Niemcy hitlerowskie, które o kilka tylko dni przeżyły swojego założyciela, przestały istnieć, a określenie nowych form państwowych dla narodu niemieckiego znalazło się w gestii państw zwycięskich. W tym prawidłowym następstwie etapu lat trzydziestych i wywołanego konfliktu znalazł się element charakterystyczny, który stanowi swoisty fenomen dziejów najnowszych. Wówczas, „gdy w 1945 roku załamały się armie Hitlera, udało się generałowi Gehlenowi umknąć z najważniejszymi aktami jego wydziału (Obce Armie Wschód — L.G.)¹². Zatrzymał on wiele z najbardziej tajnych list agentów

¹² Alain Guérin przytacza za „Stockholms Tidningen” i „Der Spiegel” następującą wersję drogi Gehlena i współpracowników do domku-schroniska w Alpach bawarskich. W pierwszej fazie wydał on swoim współpracownikom rozkaz poddania się Amerykanom („Stockholms Tidningen, 18.12.1955, „Der Spiegel” określa to bliżej stwierdzając, że: „w ostatniej fazie istnienia niemieckiego Sztabu Generalnego podzielił Gehlen swoich oficerów na trzy grupy i dał im rozkaz absolutnego milczenia w razie uwięzienia, o ile specjalne pisemne instrukcje nie zmienią postaci rzeczy”). W numerze „Der Spiegel” z 22.09.1954 r. Guérin konstatuje, że w ten sposób wypełnił Gehlen zadania pierwszej fazy akcji. Do drugiej należało ukrycie archiwum i samego siebie. 26 lipca 1944 r. Hitler przesłał telegram, w którym wyznaczył Voralpenstellung jako miejsce ukrycia ludzi i materiałów hitlerowskiego Sztabu Generalnego. Po otrzymaniu tej dyrektywy szlak Gehlena, dokumentów i współpracowników z Wydziału Obce Armie Wschód wiedzie trasą: obóz Maybach I, obok brandenburskiego miasta Zossen i dalej do bawarskiego przedgórze alpejskiego, konkretnie do miasteczka Miesbach. Stamtąd pieszo do miejsca wskazanego przez Franza Hofera, gauleitera Tyrolu. Było nim podnóże góry Wendelstein, domek o nazwie *Elendsalm*. Alain Guérin, *Canaris, Schellenberg, Dulles*, „Kierunki”, nr 11, 16.03.1969. Po przypomnieniu drogi do kryjówki Gehlena w Alpach bawarskich kilka uwag o nim samym. Urodził się w 1902 r. w rodzinie dyrektora wydaw-

niemieckich w Związku Radzieckim i w sąsiednich krajach wschodnich. Posiadał klucz do założonej przez Canarisa, Himmlera i Schellenberga sieci szpiegowskiej”¹³. Fakt ten pozwolił Gehlenowi nawiązać pertraktacje z dowództwem wojsk Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciel pokonanej armii hitlerowskiej stawiał stronie zwycięskiej warunki. Elementem przetargu był wspomniany wyżej „klucz” do agentury niemieckiej w krajach Europy wschodniej i Związku Radzieckiego. Warunki, na które

nictwa „Ferdynand Hirt”. Ojciec jego, przed poświęceniem się karierze wydawniczej, był zawodowym oficerem niemieckiej armii cesarskiej w randze porucznika, w końcu podpułkownika rezerwy. Pruskie tradycje rodzinne były mocno zakorzenione w rodzinie — dziadek Reinharda był członkiem królewsko-pruskiej Rady Rządowej. Walter Gehlen przybył z rodziną do Wrocławia w 1908 r., tj. wówczas, gdy Reinhard miał 6 lat. Późniejszy szef Wydziału Obce Armie Wschód i BND zdał w 1920 r. maturę i jako podchorąży wstąpił do nowej Reichswehry. W roku 1923 został podporucznikiem i służył w 3 pułku artylerii w Świdnicy. W 1932 r. ożenił się z córką dawnego oficera huzarów panną von Seydlitz. Po dojściu Hitlera do władzy rozpoczyna się szybki tok kariery R. Gehlena. Po wskrzeszeniu w Berlinie akademii wojskowej Gehlen kończy ją jako jeden z pierwszych i w gronie 50 wybranych oficerów zostaje przydzielony do Sztabu Generalnego. Był tam w kwaterymistrzostwie, później w wydziale operacyjnym von Mansteina, a od wiosny 1938 r. przebywa w Legnicy, w liniowym oddziale artyleryjskim, w randze kapitana. Niedługo potem, w 1939 r., zostaje majorem w składzie 213 dywizji VIII Okręgu Wojskowego i jako pierwszy oficer sztabowy tej dywizji wkracza do Polski. Należy zauważyć, że właściwie to wkraczał na dalej położone polskie tereny. Uprzednio, w ciągu 31 lat, Reinhard Gehlen ciągle stał po polskiej ziemi: we Wrocławiu, Legnicy, Świdnicy. Był oficerem łącznikowym między hitlerowskimi armiami w trakcie kampanii francuskiej, adiutantem szefa Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych gen. Haldera i wreszcie został kierownikiem Grupy Wschodniej w sztabie operacyjnym gen. Heusingera. Brał aktywny udział w realizacji planu napaści na ZSRR w porozumieniu z szefem FHO — swoim poprzednikiem płk. Kintzelem, tym samym, który był w attachacie wojskowym Rzeszy w Warszawie w latach trzydziestych. Gehlen został wówczas podpułkownikiem i otrzymał Wojenny Krzyż Zasługi I Klasy z Mieczami. Wiosną 1942 r. zajmuje Gehlen miejsce Kinzela. Zostaje mianowany szefem Wydziału Obce Armie Wschód. Miał wówczas 40 lat. J. Mader, *Szara ręka*, L. Wołanowski, *Cichy Front*.

¹³ J. Mader, *op. cit.*, s. 64. W końcowym etapie II wojny światowej, na skutek wydarzeń politycznych wewnątrz Rzeszy, powstała taka sytuacja, że wojskowy wywiad ofensywny znalazł się przede wszystkim w kompetencjach oddziału Sztabu Generalnego — Obce Armie Wschód. 12 kwietnia 1944 r. Adolf Hitler, wówczas Najwyższy Wódz Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych, rozkazem nr 144 nakazał zjednoczyć tajny wywiad niemiecki pod rozkazami Heinricha Himmlera. Ten etap jest końcowy dla samodzielności Abwehry. Oddział liczący się w kwestiach wywiadu wojskowego i politycznego: Oddział VI RSHA, czyli agendy Waltera Schellenberga, wywiad wojskowy Sztabu Generalnego, gdzie dominuje Wydział OKH Fremde Heere Ost. Por.: A. Guérin, *op. cit.*



Admirał Wilhelm Canaris, szef Abwehry w latach 1935—1944

przystała strona amerykańska, sprowadzały się do udzielenia gwarancji wiążących się z „utworzeniem dla wywiadu USA tego, co można określić jako służbę wywiadowczą i sabotażu na terenach za żelazną kurtyną i jako centralę obarczoną obowiązkiem wykorzystywania wszystkiego, co służy uzyskaniu wiadomości o ZSRR”¹⁴.

Gwarancje odnosiły się do trzech zasadniczych sfer organizacyjno-wykonawczych mających zapewnić właściwe wypełnienie przyjętych przez obie strony, „zwycięską i pokonaną”, założeń w ramach politycznego frontu zimnej wojny. Warunki postawione przez Gehlena przewidywały¹⁵:

1. Obok agentów i informatorów zwerbowanych w krajach, w których pracuje wywiad, cały personel, a zwłaszcza jego kadra, będą niemieckie, wyłącznie niemieckie.
2. Ani Gehlen, ani żaden inny pracownik wywiadu nie będzie

¹⁴ *Tamże.*

¹⁵ *Tamże.*

General Reinhard Gehlen, organizator i długoletni kierownik zachodniemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej



zmuszony do wykonania w sposób bezpośredni lub pośredni jakiegokolwiek czynności, która szkodziłaby „interesom niemieckim”. O tym zaś, co jest szkodliwe lub nie decydować będzie Gehlen.

3. W dniu, w którym Niemcy zachodnie odzyskają swoją siłę i niezależność, Gehlen i jego organizacja przejdą automatycznie w gestię rządu nowego państwa niemieckiego.

Amerykanie dotrzymali gwarancji. Dotrzymał również umowy hitlerowski generał Reinhard Gehlen. Do momentu powstania NRF aktywizował działalność wywiadowczą na tradycyjnym kierunku wschodnim. Jej efekty były aktualnym udziałem amerykańskich mocodawców, z drugiej zaś strony powiększały konto informacji, które później przeszło oficjalnie na rzecz NRF. Kontem tym był nie tylko efekt konkretnej pracy wywiadowczej, ale także sztab doświadczonych współpracowników generała Gehlena, który w alpejskim domku *Elendsalm* („Wzgórze wygnania” lub „Pastwisko nędzy” — L.G.) chronił nie tylko swoje fizyczne

istnienie, ale także tajemnicę mikrofilmów akt hitlerowskiego wywiadu armii¹⁶.

Przyczyna powstania tego fenomenu jest tematem samym w sobie i zasługuje na odrębne opracowanie. Również moment rozpoczęcia pracy pod federalnymi auspicjami politycznymi — w roku 1956 — winien być przedstawiony szeroko i wnikliwie, jako że stanowi istotny przyczynek do odtworzenia hierarchii zagadnień, w ramach których zaczęła samodzielny byt państwowy Niemiecka Republika Federalna. Należy tylko zauważyć, że rozbudowa federalnej służby wywiadowczej i utworzenie wewnętrznej cywilnej i wojskowej służby specjalnej było dla ekipy rządowej Konrada Adenauera zadaniem bardzo ważnym.

Przedstawienie ogólnych zasad organizacji i metod działania agend Gehlena przeciwko Polsce należy poprzedzić zwróceniem uwagi na klimat, w którym oficerowie wywiadu hitlerowskiego wydziału Obce Armie Wschód kontynuowali wywiadowczą działalność. Założenia polityczne i dyrektywy rządu NRF — a także zimnowojenne nastroje społeczeństwa tego kraju w latach pięćdziesiątych — są nam znane i nie one mają być przedmiotem naszej uwagi. Stwarzaniem odpowiedniego klimatu dla faktu oficjalnego uznania istnienia służby wywiadu ofensywnego w Niemczech zachodnich zajęli się też publicyści i dziennikarze. W listopadzie 1955 r., a więc na pół roku przed oficjalnym reaktywowaniem wywiadu niemieckiego przez Bundestag¹⁷, na łamach „Welt am Sonntag” bliski Gehlenowi Jürgen Thorwald przytoczył znamienne wypowiedź jednego z pracowników aparatu bezpieczeństwa Rzeszy¹⁸. Stwierdził on, że „gen. Gehlen życzył sobie, tak jak i pozostali »ludzie 20 lipca« śmierci Hilera. Byliśmy tego pewni. Gdyby nie Guderian osłaniający niektórych ludzi ze Sztabu Generalnego, tych, wobec których nie mieliśmy (tzn. SD — L.G.) pewnych dowodów, moglibyśmy dojść i do Gehlena. W każdym więc razie, gdyby wojna trwała sześć miesięcy dłużej... Ale naturalnie Gehlen był zbyt dobrze poinformowany, aby cieszyć się na zapas ewentualnymi sukcesami zamachu na Hitle-

¹⁶ *Tamże.*

¹⁷ Oficjalne uznanie nastąpiło w kwietniu 1956 r.

¹⁸ W numerze z dnia 27.11.1955, Guérin, *op. cit.*

ra. Dobrze znał opinię niemiecką i wiedział, co myśleli młodszy żołnierze i większość młodych oficerów, na których Hitler miał jeszcze duży wpływ... Jestem przekonany, że wiedząc o tym wszystkim pilnował się przed wejściem do kółka spiskowców, którzy przecież w przeważającej większości byli jego najbliższymi przyjaciółmi”¹⁹. Ma racje Alain Guérin opatrując te wywody następującym komentarzem: „Jasne jest, że pisane w 1955 r. słowa te mają swój wyraźny cel — dostarczyć dowodów antyhitlerowskiej postawy »szarego generała« w momencie, kiedy siatka Gehlena przyjęła nazwę »Bundesnachrichtendienst« (BND — Federalne Biuro Informacji), a on sam uzyskał fotel wysokiego urzędnika Ministerialdirektor, szefa wywiadu NRF”²⁰. W okresie gdy zachodniemieckie przedstawicielstwo narodowe Bundestag zajęło się oficjalnym reaktywowaniem wywiadu ofensywnego, rekomendowanie Gehlena, jako wielkiego sympatyka ludzi z antyhitlerowskiej opozycji w Wehrmachcie, było grą na wskroś celową, która miała pomóc w przełamaniu nie tyle resztek opozycji w parlamencie, ile stępić negatywne odczucie postępowych sił wewnętrznych, a także zainteresowanej tym opinii zagranicznej.

Gehlen, z chwilą gdy został szefem BND, „usiłował podawać się za byłego towarzysza »ludzi 20 lipca«, za opozycjonistę dyskretnego, ale pewnego”. Nie sądzimy, aby teza ta mogła się utrzymać. Wprost przeciwnie. Uważamy, że as wywiadu Hitlera, „szary generał”, mógł po klęsce połączyć (jak zresztą to nastąpiło) resztki Abwehry, gestapo i SD z członkami swojej własnej organizacji i zorganizować w ten sposób pod egidą Ameryki, „najważniejszy i najbardziej skuteczny wywiad Europy zachodniej”²¹.

Czy BND jest istotnie w chwili obecnej najskuteczniejszym wywiadem zachodniej Europy, trudno tutaj dociekać. Na pewno stanowi ważne ogniwo w systemie informacyjnym NATO, a także posiada najwyższy wskaźnik tradycyjnie ukształtowanych predyspozycji personalno-technicznej i ideowo-ofensywnej, skierowanej przeciwko krajom wschodniej Europy.

¹⁹ *Tamże.*

²⁰ *Tamże.*

²¹ *Tamże.*

Na jeden jeszcze moment należy zwrócić uwagę. W latach wojny Reinhard Gehlen pozostawał w bliskich stosunkach służbowych z generałem Guderianem. Był uważany za uosobienie ideału wyższego dowódcy — w myśl zasad sprecyzowanych w rozkazie z 29 lipca 1944 r., tj. w dziewięć dni po zamachu na Hitlera. Rozkaz ten głosił, że „każdy generał sztabu powinien stać na czele ruchu narodowosocjalistycznego, ponieważ nie chodzi tylko o znajomość taktyki i strategii, ale i o postawę polityczną, o konieczność wzięcia udziału w kształceniu politycznym przyszłych oficerów, stosownie do idei²². Po lipcowym puczu generałów — „przyjaciół” Gehlena, po masowej eksterminacji zamachowców przez gestapo i SD, Gehlen otrzymuje od Komisji Kontroli NSDAP metrykę ideologiczną, która stwierdza, że jest „bez skazy i zasługuje na absolutne zaufanie”, od Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu zaś awans na generała brygady²³. Był w pełni predestynowany do dalszej służby führerowi i Rzeszy, jako jeden z najpewniejszych i najwierniejszych.

W kontekście wydarzeń z 1944 r. i zasygnalizowanych więzi personalnych staje się oczywiste, że generał Gehlen, po oficjalnym utworzeniu BND, otoczył się dawnymi współpracownikami.

Na początku lat 60-tych w Oddziale Wywiadowczym BND, czyli w najważniejszej operacyjnej komórce wywiadu politycznego i strategicznego, kierownikiem wydziału do spraw wywiadu przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej był Guderian-junior, syn „pancernego” generała hitlerowskiego, autora cytowanego rozkazu²⁴. Guderiana-juniora można uznać za symboliczną „klamrę personalną”, która spinała dawne hitlerowskie postawy i zasady stosowane względem krajów Europy wschodniej z nowymi formami organizacyjnymi Federalnej Służby Wywiadowczej. Oczywiste jest, że profil i intensywność wywiadowczego działania określają przede wszystkim aktualne i perspektywiczne wymogi i tendencje polityczne oraz indywidualne postawy pra-

²² *Tamże.*

²³ *Tamże.*

²⁴ Maszynopis powielony Federalna Służba Wywiadowcza NRF, Warszawa 1961, CA MSW, s. 8.

owników kadrowych wywiadu. Celowe wydaje się być przeto poczynienie kilku uwag o składzie personalnym Federalnej Służby Informacyjnej.

Personalne „udziały” III Rzeszy w Bundesnachrichtendienst

Oferta złożona Stanom Zjednoczonym przez Gehlena zawierała nie tylko zestaw nazwisk 3 tysięcy agentów, których kartoteki grupa Fremde Heere Ost posiadała w 1945 r., ale także obejmowała duży zespół doświadczonych pracowników kadrowych wywiadu. Liczba agentury hitlerowskiej, z którą Gehlen rozpoczynał powojenny etap działalności wywiadowczej, wzrosła w przeciągu 20 lat kilkakrotnie, podobnie jak i ilość pracowników kadrowych BND. Potwierdzeniem tego może być następujące zestawienie personalnych aktywów BND ²⁵:

Stosunek służbowy	Liczebność (w tys.)			Relacje pochodzenia
	1945	II połowa lat 60-tych	Relacje wzrostu	
Personel stały BND	3—4 ^a	5	1,4	57%: OKW Fremde Heere Ost, Abwehr Ausland i inne centrale wojskowych służb specjalnych 25%: gestapo, RSHA 18%: policja kryminalna i inne n.n.
współpracownicy	3	12—15	4—5	

a — pracownicy wywiadu i kontrwywiadu łącznie.

Przy ocenie zakresu personalnego wzrostu agend wywiadowczych Niemiec zachodnich należy pamiętać, że przedstawiony w tabeli pierwotny punkt odniesienia — tj. rok 1945 — zawiera szacunkowe dane dla końcowego etapu II wojny światowej, a więc dla okresu największego rozwoju systemu wywiadowczego

²⁵ Por. Louis de Jong, *op.cit.*, s. 266; J. Mader, *op.cit.*, s. 142—143; A. I. Kurczatow, *op. cit.*, s. 27—28 i 61—62.

III Rzeszy. Po dwudziestu latach od ustania działań wojennych, w warunkach pokojowych Niemiecka Republika Federalna powiększyła kilkakrotnie stan personalny wywiadu ofensywnego²⁶. Godzi się zauważyć, że tempo wzrostu w tej dziedzinie jest znacznie szybsze od założonego po traktacie wersalskim przez republikę weimarską, a również przewyższa odpowiednie relacje z okresu Niemiec hitlerowskich. Autor radziecki A.T. Kurczatow przytacza informację zaczerpniętą z zachodnioniemieckiego „Christ und Welt”²⁷, z której wynika, że przy doborze współpracowników Gehlen zwracał szczególną uwagę na ich osobiste przymioty, a zwłaszcza na znajomość języków obcych. Jądro jego organizacji składało się z byłych pracowników Abwehry i aparatu taktycznego wywiadu Wehrmachtu. Pośród pracowników wywiadu nie ma też występuje byłych volksdeutschów znających obce języki. Podstawowe pole działalności organizacji (Gehlena — L.G.) znajduje się na wschodzie. Dla uzupełnienia informacji „Christ und Welt” Kurczatow dodaje, że „wśród stałych współpracowników Gehlena są wychodźcy z krajów przybaltycznych znający język rosyjski”²⁸.

Sam element kwalifikatora przydatności zawodowej, problem predyspozycji umysłowych, znajomość języka itp. jest oczywistym wymogiem wszystkich służb specjalnych i nie ma potrzeby

²⁶ Interesujące jest zestawienie personalnego wzrostu bońskiego Urzędu Ochrony Konstytucji (Bundesverfassungsschutzamt lub Bundesamt für Verfassungsschutz), czyli agend zachodnioniemieckiego kontrwywiadu, na tle wzrostu kadr Bundesnachrichtendienstu. Kurczatow podaje, opierając się na źródłach zachodnioniemieckich, że na przestrzeni 12 lat nastąpił 20-krotny wzrost personalny tej organizacji. W odpowiednich latach budżetowych stan osobowy UOK przedstawiał się następująco:

— 1950—1951	64 osoby
— 1952/1953	120 osób
— 1954/1955	240 osób
— 1957	425 osób
— 1961	800 osób
— 1962	1100 osób

Z przytoczonych liczb wynika że w latach 1950—1961 stan personalny UOK zwiększany był etapami, podwójnie w każdej fazie wzrostu. A. I. Kurczatow, *op. cit.*, s. 63. Dane pochodzą z „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, nr 28.03.1957, „Deutsche Volkszeitung”, nr 1602, 1962, „Die Welt”, 8.02.1962.

²⁷ A. I. Kurczatow, *op. cit.*, s. 54.

²⁸ *Tamże*.

poświęcać mu więcej uwagi. Jednakże informacja pisma zachodniemieckiego uzupełnia i koryguje szacunkowe dane zawarte w przytoczonej tabeli, w rubryce „relacja pochodzenia”. Liczba 18% tzw. „innych” indywidualizuje się w znacznym stopniu o wspomnianych uchodźców z ziem wschodnich — byłych volksdeutschów. W kontekście tego zjawiska należy zauważyć, że element ten wykazywał się szczególną aktywnością w prowadzeniu irredenty na terytorium państwa, które zamieszkiwał. Polska historia ostatnich czasów dostarcza aż nazbyt dużo dowodów ich zbrodniczej aktywności w latach 1939—1945. Nie ma więc potrzeby udowadniania, jak cennych współpracowników znalazła Federalna Służba Informacyjna w tej właśnie grupie.

Jak już uprzednio powiedziano, postawy jednostek spośród kierownictwa niemieckiego wywiadu w sposób przemożny wpływają na profil i aktywność kierowanej przez nich służby. Osoba Reinharda Gehlena doczekała się szeregu opracowań biograficznych i jest powszechnie dobrze znana. Mniej natomiast wiemy o innych wyższych oficerach BND. Zanim jednak będzie o nich mowa, należy zwrócić uwagę na jeden jeszcze istotny szczegół w karierze założyciela Federalnej Służby Informacyjnej. Zasługi Gehlena i reprezentowany przez niego kierunek, a także osobiste powiązania sprawiły, że w stan spoczynku przeniesiono go dopiero w rok po przekroczeniu wieku emerytalnego. Następców nie brakowało, nad przestrzeganiem przepisów pragmatyki służbowej ciążyła niemiecka dokładność i restryktywność, mimo to z Reinhardem Gehlenem w stanie służby czynnej trudno się było rozstać. Dla znacznej części przedstawicieli rządu NRF był on synonimem nie tyle dobrej jakości służby, ile raczej symbolem idealnej recepcji dawnego ducha ekspansji w nowych warunkach organizacyjno-państwowych.

Następcą Gehlena został generał porucznik Gerhard Wessel, który zetknął się z nim w okresie służby w hitlerowskim wywiadzie wojskowym. Predyspozycje zawodowe i ideologiczne Wessela zostały wysoko ocenione przez kierownictwo państwa zachodniemieckiego. Wyrazem tego było mianowanie go kierownikiem służby wojskowego kontrwywiadu (Militärischer Abschirmdienst — MAD). Służba ta podporządkowana jest bezpośrednio

ministrowi obrony, który decyduje o jej organizacyjno-prawnym statusie, reguluje stosunki wewnętrzne i zewnętrzne, rozwiązuje problem finansowy itd.²⁹ Podobnie jak i Federalna Służba Informacyjna MAD została oficjalnie ustanowiona w 1956 r., po przyjęciu Niemieckiej Republiki Federalnej do NATO³⁰.

Wessel spotkał się z odpowiednim uznaniem swojej działalności w zachodnioniemieckim kontrwywiadzie wojskowym, otrzymał kolejno dwie gwiazdki generała Bundeswehry, a ponadto przez trzy lata (1965—1968) wchodził z ramienia NRF do komitetu wojskowego NATO z siedzibą w Waszyngtonie³¹.

Do 10 października 1968 r. stanowisko urzędującego wiceprezesa BND pełnił generał major Horst Wendland³². Cechą szczególną Wendlanda była ambicja i olbrzymia żądza sukcesów zawodowych, sposób zachowania się był typowy dla innych zwierzchników BND. Miał on dwa mieszkania, jedno w Bonn, drugie w Monachium. Na jego domu rodzinnym w stolicy Bawarii reporterzy wykryli tabliczkę z nazwiskiem „Obermaier”, ale wiadomo, iż Wendland z racji pełnionej funkcji często występował pod przybranym nazwiskiem. Wendlandowi podlegały przede wszystkim sprawy personalne, szkoleniowe i finansowe Federalnej Służby Wywiadowczej³³. To samo źródło podaje, że Wendland, podobnie jak i Wessel, arkaną sztuki wywiadu i kontrwywiadu zgłębiał w służbie hitlerowskiej Abwehry.

Jeszcze w okresie gdy nie reaktywowano oficjalnie agend wywiadowczych państwa zachodnioniemieckiego, ujawniano niekiedy dossier tych osób, które zakonspirowane w różny sposób prowadziły wywiadowczą i dywersyjną działalność. Np. w początku lat pięćdziesiątych, pod szyldem Instytutu Historii Najnowszej przy Urzędzie Blanki, egzystowała jedna z grup pracowników, która stanowiła załóżek przyszłego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego NRF. Na czele tej grupy stał kadrowy pracownik wywiadu, były dowódca pułku dywizji *Brandenburg 800*, Wilhelm

²⁹ *Tamże*, s. 79.

³⁰ *Tamże*, s. 79, 80.

³¹ SR, *Za kulisami bońskiego wywiadu. Samobójstwo w Pullach*, WTK. nr 43, 27.10.1968.

³² W dniu 10 października 1968 r. popełnił samobójstwo.

³³ SR. *op. cit.*.

Wywiadowczy partner
Gehlena — Siebert. Po-
średniczył między armią
a CIC



Friedrich Heinz. Miał on wyjątkowo bogatą przeszłość, której apogeum osiągnąć stanowił udział w zabójstwie niemieckiego ministra spraw zagranicznych Rathenaua w 1922 r.³⁴ W roku 1954, a więc na dwa lata przed oficjalnym reaktywowaniem przez Bonn służb specjalnych, Heinz został zastąpiony przez pułkownika Kirscha³⁵.

W tym samym 1954 r. agendami MAD kierował z polecenia Gehlena podpułkownik Achim Oster. Oficer ten, zasłużony w służbie specjalnej III Rzeszy, został następnie skierowany w 1958 r. do Hiszpanii, jako attaché wojskowy, z poleceniem utrzymywania stałych i ścisłych kontaktów z żyjącymi tam faszystami skupionymi wokół Otto Skorzeny'ego i Leona Degrelle'a³⁶.

Wybór Oстера był ze wszech miar prawidłowy. Nie mógł się przecież w kołach faszystów niemieckich na Półwyspie Pirenejskim obracać attaché militaire nie znany im, reprezentujący choćby trochę odmiennie pozycje ideologiczne. Wypada też zauważyć, że z polskiego punktu widzenia usytuowanie Achima Oстера nie jest chybione. Problem bowiem tkwi nie w szerokości geograficznej i w odniesieniu czasowym, a przede wszystkim w metodzie

³⁴ A. I. Kurczatow, *op.cit.*, s. 17, 61.

³⁵ *Tamże*.

³⁶ J. Mader, *op. cit.*, s. 126.

wynikającej z wieloletniej tradycji. Julius Mader w pracy *Szara Ręka* przytacza i inne przykłady więzi personalnej Abwehry z Bundesnachrichtendienst.

Z pracy tej dowiadujemy się, że „w gehlenowskim wydziale personalnym istnieje jednak i resort, którego zadanie polega na werbowaniu panów we frakach i attaché w mundurach wojskowych”. Nawiasem mówiąc pułkownik von Rohrscheidt, szef tego resortu w latach pięćdziesiątych, taką samą funkcję wykonywał na zlecenie Canarisa już w hitlerowskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Jego zadaniem jest troska o to, aby w bońskie ambasady, poselstwa i konsulaty „wbudowani” zostali szpiedzy i szpicle, którzy będą zbierać — nadużywając swoich dyplomatycznych stanowisk — informacje dla BND. W aktach zwerbowanych przez niego agentów widnieją, jako miejsca ich działalności: Rzym, Madryt, Sztokholm, Waszyngton, Paryż, Londyn, Haga, Bruksela, New Delhi, Kair, Tokio i inne. Wraz z łącznikiem Gehlena w bońskim Ministerstwie Wojny, pułkownikiem Bundeswehry Repenningiem, Kurt von Rohrscheidt powoduje, że każdy zachodniemiecki attaché wojskowy, zanim uda się za granicę, podpisuje gehlenowskie zobowiązanie³⁷. Trudno dociec, co w chwili obecnej robi von Rohrscheidt. Jeżeli tak jak jego zwierzchnik Reinhard Gehlen przeszedł w stan spoczynku, to przecież został opróżniony przez niego etat z długą i „dobrą” tradycją. Należy podkreślić jeszcze jeden aspekt tego zjawiska. Von Rohrscheidt został tutaj zaprezentowany nie tyle ze względu na staż swojej pracy sięgający osobistych dyspozycji Wilhelma Canarisa, ale dlatego, że jest on klasycznym przykładem pracy w nowych formach organizacyjnych i w zmienionych warunkach politycznych tradycyjnymi metodami, sprawdzonymi, doskonałymi i wdrażanymi całymi latami przez te same osoby i grupy. Przykład działalności von Rohrscheidta nie jest ponadto charakterystyczny tylko dla okresu po II wojnie światowej. Podobnie było i w okresie republiki weimarskiej. Na obszarze II Rzeczypospolitej szczególną aktywnością i efektami wyróżnili się właśnie dawni fachowcy od wywiadu — niemieccy oficerowie rezerwy.

³⁷ *Tamże*, s. 147.



Reinhard Gehlen wraz z grupą swoich współpracowników w czasie II wojny światowej

Od momentu przyjęcia przez stronę amerykańską warunków Gehlena do chwili obecnej, a więc zarówno pod amerykańskimi jak i bońskimi auspicjami politycznymi prowadzili działalność wywiadowczą z ramienia Federalnej Służby Wywiadowczej m.in.: „Cox” — przed rokiem 1945 dowódca dywizji, współpracownik sztabu Canarisa, po 1945 r. kierownik gehlenowskiego przedstawicielstwa okręgowego we Frankfurcie nad Menem, łącznik Gehlena z żyjącą w Hiszpanii wdową po Canarisie, Kramer — w czasie wojny hiszpańskiej w latach 1936—1939 dowódca batalionu w faszystowskim Legionie Condor, osobisty przyjaciel Jodla i Leya, oficer Abwehry, po roku 1945 specjalista Gehlena do spraw Hiszpanii. Joachim Rohleder, alias Rohrig, pułkownik Abwehry, po roku 1945 zastępca kierownika monachijskiego przedstawicielstwa Gehlena.

Po roku 1945 do aparatu Gehlena weszli m.in. Karl-Edmund Gartenfeld, alias Schafer, alias Baumann, alias Eckhard, alias Koks, alias Hans, czasowo zamieszkały w Berlinie — Dahlem, Spilstrasse 6 (warsztat Bendlerstrasse 14), przed rokiem 1945 ma-

por w Ministerstwie Lotnictwa, służył w jednostkach do zadań specjalnych *Brandenburg i Wiking*, przerzucał hitlerowskich agentów do Anglii, po roku 1945 współpracownik Gehlena na stanowisku kierowniczym; Haase Werner, alias Wilhelm Heister, zamieszkały w Berlinie — Steglitz, Filanderstrasse 13, przed rokiem 1945 major, dowódca pułku, po roku 1945 kierownik zachodnioniemieckiej filii Gehlena 120a; Nettke, przed r. 1945 jun- kierz pruski, generał; po roku 1945 kierownik jednej z hamburskich filii Gehlena dla szpiegostwa w polskich portach i na polskich statkach ³⁸.

Nie sposób pominąć również w tym wykazie pułkownika Josefa Selmayra i Hansa Heinricha Worhizkiego.

Selmayr, do 1945 r. w randze majora, pracował w Wydziale OKH — Fremde Heere Ost. W tym czasie kierował grupą III, do której należała działalność wywiadowcza — irredentywna w państwach bałkańskich. Warto tutaj przypomnieć, że obecny szef BND gen. Wessel był wówczas w randze podpułkownika kierownikiem grupy I, która zajmowała się terytorium Związku Radzieckiego. Zarówno Selmayr jak i Wessel podlegali wówczas bezpośrednio Reinhardowi Gehlenowi, ten zaś Naczelnemu Dowódcy Wojsk Lądowych Adolfowi Hitlerowi. Po zakończeniu wojny Selmayr był etatowym współpracownikiem organizacji Gehlena.

Innym wysokim rangą i kompetencjami pracownikiem BND był w omawianym okresie Hans Heinrich Worhizki, „Wagner”, były pułkownik Sztabu Generalnego armii hitlerowskiej.

Na tym można zaprzestać dalsze wyliczanie wysokich rangą i stanowiskami pracowników zachodnioniemieckiego wywiadu, którzy otrzymali gruntowne przeszkolenie w okresie III Rzeszy. Przytoczone nazwiska i wyjątki z życiorysów są aż nazbyt reprezentatywne, wystarczająco potwierdzają poczynione na wstępie rozdziału uwagi.

Podobna transmisja dawnych wzorów i metod szkoły hitlerowskiej dotyczy personelu nieetatowego Federalnej Służby Wywiadowczej, czyli agentury ³⁹.

³⁸ *Tamże*, s. 143—144. Wykaz jest niepełny — wybrano tylko niektóre, charakterystyczne życiorysy.

³⁹ J. Mader podaje, że etatowi pracownicy BND dzielą się na pięć

Przedstawione uprzednio w tabeli relacje cyfrowe, które odnoszą się do zaszeregowania w przeszłości pracowników agend Gehlena i Wessela, określają aspekt personalny, czynnik bardzo istotny przy ustalaniu stopnia niebezpieczeństwa, ale nie jedyny w całości problemu. Aby móc działać skutecznie, obok elementu ludzkiego potrzebne są odpowiednie środki, wyposażenie itp. Ten aspekt zaś wiąże się integralnie z dotacjami, jakie zrazu z amerykańskiej, potem zaś bońskiej kiesy sygnowano na działalność wywiadu zachodnioniemieckiego.

Dotacje finansowe dla Bundesnachrichtendienst Plany modernizacji i rozbudowy

Sumy, jakie przeznaczone są na prowadzenie działalności wywiadowczej, dają dość wierny obraz możliwości wywiadowczego działania. Znając wskaźniki dotacji można łatwo zorientować się co do miejsca, jakie w systemie polityki zagranicznej państwa zajmuje służba wywiadowcza, jej personalnych i technicznych, a tym samym funkcjonalnych możliwościach, priorytetowych dla danej służby kierunkach działania, tendencjach rozwoju na przyszłość itp.

Stanowisko to odnosi się również do sfery wiedzy o aktywach Federalnej Służby Wywiadowczej. W chwili obecnej dotacje, które otrzymuje BND na swoją działalność, kształtują się na poziomie ok. 100 mln. marek⁴⁰. Jest to liczba przybliżona, określona na podstawie ujawnionego w budżecie NRF szacunkowego przeciętnego wskaźnika kwot specjalnych i przy uwzględnieniu przeciętnej wieloletniej progresji. Dotacje na służby specjalne z przyczyn zasygnalizowanych wyżej są otaczane szczególną tajemnicą. Tym niemniej w szeregu źródeł spotykamy wiarogodne dane nie tylko szacunkowe, ale niekiedy bardzo dokładne. Do jakich wniosków prowadzą ujawnione wskaźniki dotacji na rzecz BND?

kategori: oficerów, urzędników, pracowników, tzw. wolnych współpracowników, zetatyzowanych łączników. Inne kategorie osób współpracujących z BND zaliczane są do kręgu agentury. J. Mader, *op. cit.*, s. 143.

⁴⁰ SR, *op. cit.*

Wniosek generalny, to fakt stałego wzrostu sum pieniężnych przeznaczonych w NRF na wywiad ofensywny. Wzrost dotacji założony i realizowany przez rząd boński przewyższył znacznie nie tylko dawne wskaźniki niemieckie — z okresu cesarstwa i rządów hitlerowskich — ale także wyprzedził dynamikę wzrostu dotacji dla organizacji Gehlena z okresu tzw. zimnej wojny. Bardzo istotne jest tu zestawienie oficjalnych kwot uzyskiwanych przez agendy Gehlena za okres niespełna dwudziestoletni na tle dotacji, które z dzisiejszej perspektywy są już kategoriami historycznymi⁴¹.

Z zestawienia tego wynika, że z każdą nową formacją społeczno-polityczną w Niemczech niepomierne wzrastały sumy przeznaczone na działalność wywiadowczą. O ile trudno jest porównywać warunki społeczno-polityczne i techniczne dla pracy wywiadu w okresie przed 1914 r. i po 1956 r., to z całą pewnością można i trzeba zdać sobie sprawę z relacji wydatków przeznaczonych przez III Rzeszę na Abwehrę w 1943 r. i sum przeznaczonych dla BND przez rząd zachodnioniemiecki. Dystans czasu nie jest tutaj zbyt wielki, sięga 13 lat, a więc nie ma zaszłości wynikających z biegu całego systemu społeczno-politycznego, jak to mogło mieć miejsce przy porównaniu z okresu przed 1914 r. Ponadto 1943 r. był dla Rzeszy szczególnie aktywny na froncie, a więc i w wywiadzie, stanowił apogeum możliwości finansowych hitleryzmu w warunkach wojennych w sferze dotacji dla wywiadu wojskowego. Kilkanaście lat później, w latach 1957—1958, tuż po oficjalnym reaktywowaniu służby wywiadowczej w NRF, państwo to w sferze wydatków oficjalnych doścignęło (1957) i znacznie prześcignęło (1958) stan dotacji z okresu III Rzeszy i to w warunkach toczącej się wojny. Tyle jeśli chodzi o relacje oficjalne. Jak wykazuje bowiem tabela, w 1952 r., czyli 9 lat po okresie szczytowych wydatków na Abwehrę, łączna suma dotacji — oficjalnych i nieoficjalnych — dla BND prawie dwukrotnie przekroczyła finansowe możliwości Abwehry. Takie uposażenie organizacji Gehlena było dziełem jej ówczesnego protektora —

⁴¹ Opracowano na podstawie: J. Colvin, *op.cit.*, s. 98; J. Mader, *op. cit.*, s. 167,168; A. I. Kurczatow, *op.cit.*, s. 60—61; „Der Spiegel”, nr 22, 1952, s. 4.

Państwo finansujące	Okres	Suma dotacji	Uwagi
Niemcy cesarskie	w skali rocznej	500 tys. marek	W okresie bezpośrednio poprzedzającym I wojnę światową
Trzecia Rzesza	1943	31 mln. RM, tj. 8 mln. dol.	W czasie szczytowego natężenia działań wojennych
USA	1948	3,5 mln. dolarów w złocie	Wyniosło to ok. 15 mln. marek.
USA	1952	50—55 mln. marek	Szacunkowa liczba łącznej sumy wydatków na wywiad (sum oficjalnych i nieoficjalnych).
USA	1953	5 mln. dol. w złocie	
NRF	1956	23 106 400 marek	Od 1956 r. środki oficjalne na wywiad sygnowane przez rząd zachodnioniemiecki uwidaczniane są w ramach konta „0404”
NRF	1957	29 300 000 marek	
NRF	1958	41 489 000 marek	
NRF	1959	43 000 600 marek	
NRF	1960	43 300 000 marek	
NRF	1961	44 200 000 marek	
NRF	1962	52 mln. marek	
NRF	1965	68 mln. marek	Symptomatyczny gwałtowny wzrost dotacji w związku z sytuacją polityczną w Europie.

Stanów Zjednoczonych. W ciągu 10 lat funkcjonowania kanclerskiego konta „0404” (1956—1965) suma marek przeznaczonych dla Bundesnachrichtendienstu wzrosła o 44 893 600. Oficjalne wskaźniki wzrostu dotacji dla BND są swoistym barometrem politycznym. Np. po tzw. kryzysie berlińskim w 1961 r. wydatki na działalność wywiadu zachodnioniemieckiego wzrosły o 7,8 mln. marek, podczas gdy w poprzednich czterech, bezpośrednio po sobie następujących latach, zanotowano wzrost o niespełna 3 mln. marek (41 489 000 w 1958 r., 44 200 000 w 1961 r.).

Przytoczone liczby nie wyczerpują całej gamy możliwości fi-

nansowych BND. Cytowany uprzednio Julius Mader podaje, że w roku 1957 tajny fundusz na opracowanie niektórych informacji szpiegowskich z państw socjalistycznych podniesiono z 5 mln. do 8,5 mln. marek⁴².

W świetle tej informacji podana na wstępie szacunkowa liczba aktualnych 100-milionowych dotacji posiada wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

W 1965 r. oficjalne konto BND w kasie rządu kanclerskiego wynosiło 68 mln. marek. Stan ten należy więc uzupełnić o fundusze nieoficjalne oraz o element stałego, dynamicznego wzrostu kwot. Ujawnienie istnienia nieoficjalnych funduszy na uzyskiwanie szczególnie istotnych danych z państw socjalistycznych dobitnie wskazuje na priorytetowy kierunek działania BND. Zauważyć również należy, że wzrost tego funduszu o 3,5 mln. marek nastąpił 13 lat temu. Jeśli zatem przyjmiemy czynniki wzrostu zasygnalizowane poprzednio, to można wysunąć przypuszczenie, że w okresie kilkunastu lat suma ta uległa co najmniej podwojeniu, a tym samym stanowi znaczny procent aktualnej, łącznej kwoty dyspozycyjnej aparatu wywiadowczego kierowanego przez gen. Wessela. W każdym więc razie należy przypuszczać, że kwoty, którymi dysponuje podmonachijski ośrodek wywiadowczy, znacznie przekraczają limity oficjalne. W warunkach stale wzrastającej roli służby wywiadowczej NRF, a tym samym jej przedmiotowej i finansowej niezależności, do rangi symbolu urasta fakt, że kontrolę nad wydatkami Federalnej Służby Wywiadowczej sprawuje tzw. komisja trzech Bundestagu oraz prezes Bundesrechnungshof, czyli Izby Obrachunków Federalnych⁴³.

Powstaje pytanie, czy generał Wessel rozlicza się z wydatkowanych sum pochodzących z oficjalnych dotacji budżetowych, czy też może z funduszu nieoficjalnego? Może też przedstawia konto wpłat amerykańskich do kasy BND za usługi wykonywane przez tę agencję w ramach tzw. specjalnych misji zleconych⁴⁴. Tak czy inaczej nieoficjalne konto zachodnioniemieckiej BND stanowi właściwy wykładnik preferencji przedmiotowej.

⁴² J. Mader, *op. cit.*, s. 167.

⁴³ SR, *op. cit.*

⁴⁴ *Tamże.*

Szef wywiadu Służby
Bezpieczeństwa III Rze-
szy Walter Schellenberg
i „człowiek z blizną” —
Skorzeny



W wyniku stale wzrastających dotacji aparat wywiadowczy NRF jest ciągle doskonalony i rozbudowywany. W roku 1956 zakończył się zasadniczy etap reorganizacji instytucjonalnej zachodnioniemieckiej służby wywiadowczej. Od tego momentu należy mówić o jej doskonaleniu przedmiotowym, wykonawczym. Możliwości, jakimi dysponuje zachodnioniemiecka BND w chwili obecnej, są w pewnym stopniu znane, przeto należy zastanowić się, jakie perspektywy stwarza jej dalsza modernizacja, dalszy wzrost nakładów finansowych.

Nowy krok na drodze modernizacji służb wywiadowczych NRF uczyniono w grudniu 1966 r. Zgodnie z wytycznymi rządu federalnego ciężar dyspozycji ich poczynąń przeniósł się z resortu obrony do kancelarii kanclerza⁴⁵. Proces ujednoczenia funkcji koordynacyjnych rozpoczęty w końcu 1966 r. trwa do chwili obecnej. Jak doniosła zachodnioniemiecka „Frankfurter Allgemeine

⁴⁵ A. I. Kurczatow, *op.cit.*, s. 148.

Zeitung", rząd NRF powołał specjalny komitet, który ma zająć się problematyką koordynacji poczynań zachodnioniemieckich służb wywiadowczych. Do komitetu tego weszli: minister obrony Schmidt, minister spraw wewnętrznych Genscher oraz minister do specjalnych poruczeń i szef federalnego rządu kanclerza Ehmke⁴⁶. To samo źródło podaje, że w ciągu ostatnich lat wydatki na utrzymanie tajnych wywiadów „znacznie wzrosły” i sięgają niemal 200 mln. marek rocznie⁴⁷. Suma ta odnosi się rzecz oczywista nie tylko do BND, ale i innych służb wywiadowczych Niemiec zachodnich. Federalna Służba Wywiadowcza partycypuje w niej w przeważającym stopniu.

Udoskonalenia strukturalne i permanentnie wzrastające sumy dotacji zmierzają do dalszego doskonalenia metod działania agend wywiadowczych republiki bońskiej. Preferencje kierunkowe tej działalności określa wspomniany uprzednio nieoficjalny i stale rosnący fundusz dyspozycyjny BND na „szczególnie istotne informacje”.

Próba koordynacji poczynań zachodnioniemieckich służb specjalnych wiąże się nie tylko z aktualnymi potrzebami rozbudowy i modernizacji, ale także z koniecznością eliminacji z ich działania starych, hamujących postęp nawyków. Te negatywne, „uświęcone tradycją” cechy działania szczególnie wyraźne odbicie znalazły na gruncie zachodnioniemieckim. Tam bowiem oparto się na starej kadrze pracowników wywiadu i kontrwywiadu w tak dużym stopniu jak nigdzie indziej. To zjawisko zrodziło automatycznie niebezpieczną tendencję — recepcji pewnych negatywnych zasad z okresu hitlerowskiego. Jednej z tych tendencji należy poświęcić nieco uwagi. Wiąże się ona ze zjawiskiem konkurencyjności pomiędzy zachodnioniemieckimi służbami specjalnymi. Konkurencyjność i skutki, jakie przyniosła, były dostrzegane wszędzie tam, gdzie problem niemiecki stanowi epicentrum zainteresowania społecznego. I tak np. angielski „The Scotsman” podejmując w 1968 r. problem udziału organów wywiadowczych w walce wewnątrzpolitycznej NRF pisał, że konflikt polityczny wiąże

⁴⁶ Z artykułu *Modernizacja wywiadu*, „Życie Warszawy”, nr 9, 11-12.01. 1970.

⁴⁷ *Tamże*.

się też w pewnej mierze z udziałem trzech służb specjalnych Niemiec zachodnich. Wyraża przy tym przypuszczenie, że fakt ten tkwi korzeniami jeszcze w latach wojny, gdy istniała rywalizacja między Abwehrą, VI Oddziałem RSHA i gestapo⁴⁸. Nie tylko jednak rywalizacja na niwie wewnątrzpolitycznej stanowi recepcję dawnych, pochodzących z okresu III Rzeszy „reguł gry”. Inną transmisję z tamtych lat stanowi zasada podszywania się pod cudze konto, zarówno partnera wewnątrz krajowego, jak i zagranicznego. Problem ten posiada dwa zasadnicze aspekty.

Pierwszy, o dawnym profilu, łączący się z konkurencyjnością, ma na celu scedowanie własnych porażek na konto innej organizacji. W poprzednich rozdziałach była o tym mowa, jako o założeniu taktycznym stosowanym przez Abwehrę. W drugim wypadku agendy Gehlena i Wessela kierują się wymogami zjednywania sobie sympatii u osób informowanych, że współpracować będą z państwem trzecim. W tym wypadku BND postępuje bardzo realistycznie. Brak sympatii do odwetowej polityki kół kapitału zachodnioniemieckiego, sympatii i przekonania do Bundesnachrichtendienstu stworzył konieczność podawania innego szyl-du. Właściwy odsłanianio w wielu wypadkach dopiero wtedy, gdy współpraca z daną osobą zaszła odpowiednio daleko. Te motywy leżą u podstaw działalności, którą autor radziecki, cytowany wielokrotnie A. I. Kurczatow, nazywa działalnością „pod cudzą flagą”. Zauważa on, że oznacza to „ukrycie własnej działalności wywiadowczej przeciwko temu lub innemu państwu działalnością wywiadu państwa trzeciego”⁴⁹. Ten sam autor stwierdza, że niezależnie od tego wywiad zachodnioniemiecki dla prowokacji próbuje podszyć się pod interesy krajów socjalistycznych⁵⁰.

Podobnie jak w III Rzeszy Abwehra, tak i zachodnioniemiecka BND posiada swoje aktywa personalne we wszystkich organizacjach wewnętrznych republiki bońskiej. Od początku swego istnienia Federalna Służba Wywiadowcza jest nielojalna względem swoich sojuszników. Prowadząc w ramach NATO wywiad na rzecz

⁴⁸ A. I. Kurczatow, *op.cit.*, s. 107.

⁴⁹ *Tamże*, s. 57.

⁵⁰ *Tamże*.



wspólnoty zachodniej, prowadzi go równocześnie, a raczej przede wszystkim, dla celów zachodnioniemieckich kół odwetowych — nawet przeciwko swoim sojusznikom. Przytoczone tutaj „zasady” wynikają z tradycji, której kontynuatorem w latach trzydziestych i w okresie wojny była Abwehra. Julius Mader podając szereg przykładów wielostronnej działalności wywiadu NRF w latach 50-tych i 60-tych stwierdza m.in.: „tak więc Reinhard Gehlen nie tylko szpieguje dla NATO, ale każe również wywiadywać się w sztabach NATO o to, co interesuje monopol zachodnioniemieckie oraz militarystyczne koła w NRF. Udało mu się z powodzeniem usadowić swoich ludzi w najbardziej newralgicznych ośrodkach NATO. Stare przyzwyczajenia, brało się przecież niegdyś udział w wyprawie Hitlera przeciwko Francji, Belgii, Holandii i Luxemburgowi”⁵¹. Wypada zauważyć, że nie tyle stare przyzwyczajenia, ile zasada uświęcona długoletnią tradycją. O tych zasadach działania BND wiedzano zresztą powszechnie, choć dopiero w 1958 r. dostały się w ręce władz francuskich absolutnie tajne dyrektywy Gehlena, które były przeznaczone dla attaché militaire Bonn akredytowanych w stolicach państw

⁵¹ J. Mader, *op. cit.*, s. 109.

zachodnioeuropejskich. W dyrektywach tych zawarte były polecenia wywiadowcze zebrania informacji z szeregu państw zachodnioeuropejskich. Gehlen polecił uzyskać w Anglii w naukowo-badawczym centrum Eberdina tajne dokumenty z zakresu konstrukcji rakiet, we Francji — dane o najnowszych konstrukcjach okrętów wojennych, we Włoszech informacje o urządzeniach obronnych na alpejskich przełęczach i dane najnowszego silnika raketowego⁵². Październikowe numery gazet „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Süddeutsche Zeitung” z roku 1963 przyniosły informacje o aresztowaniu przez kontrwywiad amerykański agentów BND, którzy zbierali dane wojskowe z terenu Stanów Zjednoczonych⁵³. Wychodząca w NRD „Neues Deutschland” stwierdziła, że w końcu 1965 r. Federalna Służba Wywiadowcza Bonn aktywnie rozwinęła działalność wywiadowczą przeciw Francji⁵⁴.

W komentarzu do wspomnianej „zasady” podaje się, że jeżeli szpiegostwo okazuje się dotąd jedyną formą działalności NRF przeciw USA, Anglii i Francji, to przeciwko innym krajom — akcjonariuszom NATO, Bonn stosuje podstępnie metodę tajnej walki w imię urzeczywistnienia własnych politycznych zamysłów. I tak w latach 1964—1965 do prasy przeniknęły wiadomości o związkach BND z separatystami północnych Włoch i przywódcami tzw. Komitetu Wyzwoleńczego Południowego Tyrolu. Niektórzy agenci Bonn wzięli bezpośredni udział w przeprowadzaniu dywersyjnych aktów w północnych prowincjach Włoch⁵⁵. Przykłady takie można mnożyć. Dla zachodnioniemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej nikt i nic nie stanowi tabu. Odtworzony na nowych zasadach strukturalnych i w starym duchu odwetu wywiad ofensywny republiki bońskiej usiłuje dotrzeć do tajemnic zarówno swego protektora, jak i państw Europy wschodniej. Różnica tkwi w ideowym zaangażowaniu, stosowanych metodach i intensyfikacji. Te trzy elementy dominują na tradycyjnym wschodnim kierunku działania.

⁵² A. I. Kurczatow, *op.cit.*, s. 58.

⁵³ *Tamże*.

⁵⁴ *Tamże*.

⁵⁵ *Tamże*, s. 58—59.

Pod zwierzchnictwem Gehlena i Wessela przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Na polskim kierunku działania wywiadu niemieckiego trudno wskazać jakąś zasadniczą cezurę przedzielającą etapy o różnej aktywności. Lata przygotowań obronnych, wojna, okres hitlerowskiej okupacji, pierwsze lata odbudowy i następne — rozbudowy państwa polskiego — znaczone były permanentnym ujawnianiem niemieckiego działania wywiadowczego. W toku procesów sądowych agentury zachodnioniemieckiej nie stwierdzono też jakichś zasadniczych różnic w zainteresowaniach BND. Agendy Gehlena i Wessela zainteresowane były i są wszystkim, co składa się na polski potencjał materialny, co związane jest z umacnianiem obronności państwa. Oczywisty jest fakt, że arkusz zleceń stawianych agenturze w latach czterdziestych był w dyspozycjach zasadniczych odmienny od tych z lat 50-tych, a te z kolei różniły się od treści zasadniczych pytań z ostatniego okresu. Nie było jednak wyraźnego rozgraniczenia, stosowanej preferencji dla pewnych grup zainteresowań. I w tym wypadku Federalna Służba Wywiadowcza skopiowała zasady działania Abwehry na polskim terytorium. Przedtem i teraz ważne są na równi polskie dukty leśne czy rangi żołnierzy z mapami i planami sztabowymi.

Działalności organizacji Gehlena można, a nawet należałoby poświęcić wiele uwagi. Tym bardziej że nagromadziło się wiele materiału cząstkowego, oficjalnie ujawnionego w edycjach zagranicznych i polskich. Ponadto wywiad NRF nie znosi, podobnie jak Abwehra, wszelkiego rozgłosu. Nie dlatego, by ujawniano stosowane metody pracy, ale dlatego, że ujawnia się porażki, obnaża słabości. Równocześnie spełnia się oczywiste wymagania społecznej profilaktyki. Strona polska na przestrzeni dwudziestu kilku lat ujawniła dość znaczną liczbę spraw szpiegostwa niemieckiego. Znakomita większość wypadków znalazła swoje odbicie w prasie codziennej i w innych źródłach masowego przekazu. Były wśród nich sprawy małe, na miarę wręczanego banknotu kilkudziesięciomarkowego, były i poważniejsze, gdzie w grę wchodził element przeszłościowy, tradycyjny. Tym kwe-

stiom, zgodnie z przyjętym na wstępie założeniem, należy poświęcić nieco uwagi.

W roku 1953 organizacja Gehlena zanotowała poważne straty wśród agentury, która działała na polskim terytorium. W marcu organa polskiego kontrwywiadu aresztowały przetrzuconych do Polski Heinza Landvoigta i Adolfa Machurę. Nieco później aresztowano gehlenowskiego agenta Konrada Wrucka.

Heinz Landvoigt miał wówczas 30 lat, był synem przedsiębiorcy wodnego na Odrze. W 1941 r. wstąpił ochotniczo do Kriegsmarine, ukończył szkołę podoficerską i był telegrafistą w dywizjonie poławiaczy min. Gorliwość w służbie dla hitleryzmu oceniono właściwie i Landvoigt dwukrotnie udekorowany został krzyżem żelaznym oraz krzyżem zasługi I i II klasy. Po 1945 r. pracował w żegludze na Odrze, pływał na trasie Gliwice—Wrocław—Szczecin. Na początku 1947 r. przekroczył granicę Polski i przybył do Berlina⁵⁶.

Adolf Machura pochodził z rejonu Krapkowic. Był członkiem Hitler-Jugend. W 1950 r. zatrudniony został przez Czechosłowacką Żeglugę na Odrze w Koźlu. Karierę żeglarską na szlaku Koźle—Szczecin zakończył w stopniu bosmana. W listopadzie 1952 r. zbiegł do Berlina zachodniego⁵⁷. Przeszkolenie szpiegowskie przeszedł we Frankfurcie nad Menem i w Bawarii. Na terenie Polski miał zbierać informacje wojskowe i gospodarcze⁵⁸.

Konrad Wruck, syn urzędnika pocztowego z Tczewa. Od 1942 r. członek Hitler-Jugend. W 1944 r. powołany do Arbeitsdienstu. W ostatnim kwartale tego roku przydzielony do Leibstandarte SS *Adolf Hitler*. W listopadzie 1945 r. powrócił do Polski, a w styczniu 1953 r. uciekł do Berlina zachodniego. W lecie 1953 r., po odbyciu przeszkolenia wywiadowczego, otrzymał zadanie rozpoznawania potencjału obronnego i gospodarczego Polski. Wyposażony został w fałszywe dokumenty, broń, pieniądze i kryptonim: „ODT-738-18”⁵⁹.

Ci trzej agenci organizacji Gehlena, powiązani ze sobą zadania-

⁵⁶ L. Wolanowski, *op.cit.*, s. 30—31.

⁵⁷ *Tamże*, s. 45—46.

⁵⁸ J. Mader, *op.cit.*, s. 114.

⁵⁹ L. Wolanowski, *op.cit.*, s. 104—109.

mi szpiegowskimi, stanęli, wraz ze zwerbowaną agenturą, przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie, który 7 grudnia 1953 r. skazał Wrucka i Landvoigta na karę śmierci, a Machurę na dożywotnie więzienie.

Również w 1953 roku pracownicy wywiadu Gehlena przeszkolili i wysłali do Polski z zadaniami wywiadowczymi Henryka Koja i Alfreda Pietruszkę.

Henryk Koj walczył w Wehrmachcie i 9 maja 1945 r. skapitulował przed wojskami amerykańskimi na terytorium Danii. Ojciec jego służył w Luftwaffe na terenach okupowanej Francji i Holandii, a następnie walczył na froncie wschodnim. Przyszły agent organizacji Gehlena, podobnie jak i Pietruszka, powrócił do Polski, aby po dokonaniu kradzieży we wrześniu 1952 r. przekroczyć granicę Polski koło Zgorzelca⁶⁰. W okresie wypełniania zadań wywiadowczych zwerbował on szereg osób, m.in. mieszkańca Gogolina Henryka Skowronka, który w latach II wojny światowej służył w formacji Zielonych Diabłów⁶¹.

Alfred Pietruszka, który współdziałał z Kojem, został przeszkolony w Ulm i w Herresching am Ammersee. Po przerzuceniu do Polski zwerbował agenturę i tworzył grupy dywersyjne.

Proces Koja, Pietruszki i innych rozpoczął się 28 stycznia 1954 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Opolu. Obaj agenci organizacji Gehlena zostali skazani na karę śmierci.

Agenci ci stanowią swoistą granicę rodzajową dla agentury przerzucanej do Polski w latach pięćdziesiątych. Po pierwsze: mocodawcami ich nie była jeszcze uznana oficjalnie BND, ale organizacja pozostająca pod protektoratem Stanów Zjednoczonych. Po drugie: wszyscy mają przeszłość gwarantującą antypolskie zaangażowanie ideowe, doświadczenie wojskowe przydatne w systemie działania wywiadowczego na początku lat pięćdziesiątych (przerzut przez granicę, działania z bronią w rękę itp.). Znali język polski, mieszkańców stron, które zamieszkiwali, i wreszcie, w większości, uciekli z Polski w obawie przed wyrokami za przestępstwa kryminalne. Po trzecie: wszyscy wymienieni wyżej reprezentowali typ agentury „wykonawczej”, zgoda

⁶⁰ *Tamże*, s. 157—158.

⁶¹ J. Mader, *op.cit.*, s. 147.

prymitywnej, który w latach późniejszych nie był priorytetowy, nie nadał za rozwojem myśli technicznej, kulturowo-cywilizacyjnej. Lata 1953 i 1954 dzięki pracy organów polskiego przeciwdziałania uwidoczniły miarę, jaką przykładała organizacja Gehlena do zasad ideowych werbowanej agentury.

Innym przykładem recepcji dawnych wzorów i postaw w odniesieniu do polskiego terytorium jest działalność agenturalna Wilhelma Ahlrichsa. Przeciwno Polsce brał on udział i działał pod różnymi auspicjami. Dopiero jednak, gdy wypełniał wywiadowcze zlecenie BND, otrzymał od polskiego sądu należny wymiar kary.

Pomiędzy latami 1953—1954 a momentem aresztowania Ahlrichsa Federalna Służba Wywiadowcza straciła na terenie Polski również i innych agentów. Kapitan Ahlrichs wydaje się być jednak dla ilustracji zasady — transmisji szczególnie reprezentatywnym, aczkolwiek trudno go nazwać asem wywiadu Abwehry⁶². Nie był w służbie dla niemieckiego wywiadu asem, ale

⁶² H. Lechowski, *op.cit.*, s. 293—294, pisze o Ahlrichsie, że ten „rutynowany szpieg niemiecki, as wywiadu Abwehry, znakomity organizator służby szpiegowskiej Canarisa, wyprowadzający w pole słynne wywiady Anglii i Francji, wodzący za nos amerykański Secret Service (!?) — został gładko załatwiony przez polską służbę bezpieczeństwa”. Z tak ujętej charakterystyki Wilhelma Ahlrichsa wydaje się słuszne tylko stwierdzenie, że był on rutynowanym agentem. Mimo niewątpliwie jednostkowych osiągnięć w portach Anglii i mimo powodzenia desantu agentury u wybrzeży Stanów Zjednoczonych nie ma szerszej podstawy dowodowej, by móc stwierdzić z przekonaniem, że Ahlrichs „wodził za nos” wywiady aliantów zachodnich, że był „znakomitym organizatorem służby szpiegowskiej”, że był wreszcie „asem wywiadu Abwehry”. Słuszne w dalszym ciągu wywody autora deprecjonują swoją wartość przez tak sformułowaną na wstępie rozdziału charakterystykę. Temperament publicysty w konkretnym wypadku wyraźnie dał znać o sobie. Z drugiej strony godzi się zauważyć, że „słynne wywiady i kontrwywiady” nie muszą być dobrymi służbami. Sławę i „osławienie” zdobywa się w warunkach przebiegających często poza realnym układem umiejętności i środków danej służby. I to też zasługuje na uwagę, że akta sprawy wyraźnie wskazują, iż „as Abwehry” zlekceważył sobie niebezpieczeństwo na polskim terenie. Prawdziwi mistrzowie służb specjalnych w żadnym czasie i warunkach nie lekceważą niebezpieczeństwa, czyli przeciwnika. I wreszcie uwaga ostatnia. Ahlrichs z lat 1937—1945 i ten piętnaście lat później to jednak nie to samo. Przybyło rutyny, ale także i lat. Osłabił się refleks, instynkt samozachowawczy — szczególnie czuły w warunkach wojennych. W latach pokoju agent zachodnioniemiecki zbyt zaufał twierdzeniom swoich mocodawców o „prymitywnym komunistycznym kontrwywiadzie”. Przyniosło to 15-letni wyrok orzeczony przez polski sąd.

miał dobrze opanowane szpiegowskie rzemiosło, olbrzymią wytrzymałość w antypolskim działaniu, która niekiedy wydawać się mogła obsesyjna. Potwierdza to chociażby wiek agenta Abwehry i BND, który do polskiego więzienia dostał się mając 64 lata.

Związany z morzem od dzieciństwa, Ahlrichs urodził się w Bremie w 1895 r.⁶³ W pierwszym roku I wojny światowej wstąpił do szkoły nawigacyjnej w Bremie, potem zaś ochotniczo do wojska. Zostaje oficerem nawigatorem, potem zaś, po ukończeniu szkoły kapitanów w Wastrow, pływa na statkach handlowych. Akces do NSDAP zgłosił w 1933 r. i od tego momentu zaczął awansować w hierarchii służbowej. W okresie gdy w randze kapitana floty handlowej dowodził samodzielnie jednostkami, został przez innego kapitana żeglugi wielkiej, Ericha Bückinga, zapoznany z kapitanem Müllerem, kadrowym pracownikiem Abwehry, który kierował placówką Informacyjnej Służby Okrętowej w Hamburgu. W trakcie pierwszych kontaktów z Müllerem określono Ahlrichsowi kierunkowe zainteresowania: stany i liczebność okrętów wojennych, ich fotografie, rozplanowanie i uzbrojenie nabrzeża, umocnienia brzegów i fortyfikacji. Tej specjalności określonej przez Abwehrę w 1937 r. Ahlrichs pozostał wierny przez przeszło dwadzieścia lat. Rozpoznawał nie tylko polskie aktywa, ale także norweskie, duńskie, angielskie i innych krajów, które miały stać się obiektem przyszłej agresji. Z zadań swoich wywiązywał się dobrze, czego dowodem było przekwalifikowanie go w końcu 1939 r. z współpracownika hitlerowskiego wywiadu wojskowego na pracownika kadrowego Abwehry i powierzenie mu funkcji kierownika referatu W-N (West-Nord) grupy I-M. Na tym stanowisku kapitan żeglugi wielkiej Wilhelm Ahlrichs zajmował się przerzutami agentów do Danii, Norwegii, Szwecji, Anglii, Holandii, Stanów Zjednoczonych. Otrzymali oni zadanie poczynienia przygotowań do aneksji tych krajów przez wojska hitlerowskie. W ostatnim okresie II wojny światowej, w roku 1944, Ahlrichs został mianowany kierownikiem placówki Abwehry w Hamburgu, której zasadniczym zadaniem był wy-

⁶³ Opracowano na podstawie: *Federalna służba wywiadowcza NRF*, Warszawa 1961; H. Lechowski, *Agent Abwehry*, Gdynia 1967, od s. 293; J. M. Kuczyński, *Tajemniczy agent 007? Nie zawsze...*, „Głos Wybrzeża”, nr 248, 18—19.10.1969.

wiad wojskowy-morski. W 1945 r. został aresztowany przez wojska angielskie. Od tego momentu do roku 1949 pracował na rzecz wywiadu angielskiego, po czym, przez pracownika organizacji Gehlena z Monachium Herberta Wichmanna, byłego pracownika Abwehry, nawiązuje kontakt z wywiadem niemieckim. Na tym etapie ponownie schodzą się drogi Ahlrichsa z Bückingiem. Ahlrichs odbywa planowy, pięcioletni staż „cywilny” i wstępuje do Zrzeszenia Pilotów Bałtyckich jako ponownie reaktywowany agent organizacji Gehlena.

W ramach Zrzeszenia agent Gehlena kilkakrotnie zawijał do portów polskich prowadząc działalność wywiadowczą. Ostatni raz przed aresztowaniem przybył na statku bandery liberyjskiej „Dorset” w dniu 1 kwietnia 1959 r.

Jak wykazało śledztwo i przewód sądowy, bezpośredni kontakt z Ahlrichsem, w sensie przekazywania materiałów, żądań itp., utrzymywał jego dawny znajomy Bücking, kierował nim zaś Günter Leupold, szef oddziału centrali wywiadowczej Gehlena w Hamburgu o kryptonimie „Hansa”. Ahlrichs przyznał przed polskimi władzami sądowymi, że na statkach handlowych wywiad niemiecki posiada sieć agentów, których zadaniem jest zbieranie informacji wojskowych na zlecenie służby wywiadu morskiego. Generalne zadania Ahlrichsa sprowadzały się do: ustalania dyslokacji i wyposażenia obiektów i jednostek wojskowych znajdujących się na Wybrzeżu, zbierania danych o portach, stanie zabudowań nadbrzeżnych, systemie stoczniowym, nanoszeniu na mapy morskie i plany portowe aktualnych zmian, fotografowanie okrętów wojennych i statków handlowych, natychmiastowe informowanie ośrodka wywiadowczego o stanie eskadr wojennych krajów socjalistycznych napotkanych na morzu itd.⁶⁴

Sylwetce Ahlrichsa poświęcono więcej uwagi, jako że dla tematu jest on niemal „klasykiem”. Tok kariery: Abwehra — wywiad brytyjski — Bundesnachrichtendienst — polskie więzienie, jest niejako symboliczny dla ideowych, rutynowanych agentów i pracowników wywiadu. Celowo pominięto tutaj szczegóły działalności i efekty, jakie przyniosła ona wywiadowi zachodnio-

⁶⁴ *Federalna Służba Wywiadowcza*, s. 49—50.

niemieckiemu. Ograniczono się tylko do zasygnalizowania najważniejszych kierunków zainteresowań BND na polskim terytorium. I na jeden jeszcze moment należy zwrócić uwagę. Erich Bücking, który skontaktował Ahlrichsa w 1937 r. z Abwehrą, dwadzieścia lat później ponownie jest jego łącznikiem z Günterem Leupoldem, inny pracownik kadrowy Abwehry — a potem Gehlena — Herbert Wichmann, skierował go w 1949 r. na właściwe tory współpracy. Mocodawców angielskich (z konieczności i nawyku) zamienił na organizację Gehlena, która kontynuuje wzory i metody dawnej Abwehry.

Prowadzenie wywiadu drogą morską było przez pewien okres czasu — zwłaszcza w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych — specjalnością filii Gehlena usytuowanych w północnych strefach NRF. Równocześnie specjalnością polskiego przeciwdziałania stało się ujawnianie tego procederu. Nie sposób wyliczyć tutaj wszystkich spraw zrealizowanych przez stronę polską. Jednej z nich, wiążącej się pośrednio z Ahlrichsem, należy jednak poświęcić nieco uwagi, chociażby ze względu na osobę agenta BND Georga Griebela skazanego w Polsce na 15 lat więzienia.

Griebel pochodził ze Szczecina. Był synem przedsiębiorcy morskigo⁶⁵. Z Ahlrichsem los zetknął go w Zrzeszeniu Pilotów Bałtyckich, którego przewodniczącym był Griebel, który zresztą również osobiście, z odpowiednimi zleceniami, przybywał do portów polskich jako pilot bałtycki. „Fotografował on z pokładu statku napotykaną okręty wojenne polskie i radzieckie, samoloty, stacje radarowe i urządzenia obronne na Wybrzeżu, porty itp. Przy pomocy magnetofonu, wbudowanego w specjalny aparat podsłuchowy służący do wykrywania stacji radarowych znajdujących się na statkach i na Wybrzeżu, rejestrował każdą wykrytą stację radarową. Do zadań Griebela należało również „rozpracowywanie” naszych stoczni i zdobywanie danych o budowie statków i urządzeniach portowych. Materiały do raportów szpiegowskich zbierał zarówno na pełnym morzu, jak też i podczas postoju w portach lub podczas remontów statków w stoczniach”⁶⁶.

⁶⁵ H. Lechowski, *op. cit.*, s. 312—313.

⁶⁶ *Federalna Służba Wywiadowcza*, s. 50.

Metody pracy Griebela i Ahlrichsa są w szeregu elementów podobne, a nawet zbieżne. Koniec kariery wywiadowczej obu agentów BND był również podobny.

17 listopada 1960 r. polski kontrwywiad aresztował Erwina i Martę Kuhnertów. Erwin Kuhnert, urodzony 16 maja 1922 r. w Świdnicy, był absolwentem miejscowej średniej szkoły kupieckiej, byłym pracownikiem świdnickiego Urzędu Miejskiego i niedoszłym, z przyczyn od niego niezależnych, żołnierzem Wehrmachtu. Po zakończeniu II wojny światowej Kuhnert został kierownikiem szkoły podstawowej (z niemieckim językiem nauczania), a następnie pracował (również w Świdnicy) jako kierownik planowania w miejscowej Zasadniczej Szkole Zawodowej. Niemalży wpływ na agenta wywierała jego żona, Marta, z domu Wagner, wdowa po członku formacji SS.

Zamieszkali przy ul. Leśnej 22 małżonkowie Kuhnert opuścili w lipcu 1959 r. swój dom i udali się z wizytą do Niemieckiej Republiki Federalnej. W trakcie pobytu w Niemczech zachodnich wyrazili zgodę na współpracę wywiadowczą. Zwerbowani zostali przez pracownika BND Waltera Halsteina. 5 października 1959 r. powrócili do kraju i rozpoczęli pracę szpiegowską. Przesyłali swoim mocodawcom informacje z dziedziny obronności kraju. Po pełnym udowodnieniu im prowadzenia wywiadu na rzecz NRF polski sąd skazał Erwina Kuhnerta na 9 lat więzienia, a Martę Kuhnert na 5 lat⁶⁷.

W grudniu 1960 r. aresztowano pod zarzutem prowadzenia wywiadu na rzecz NRF mieszkankę Pabianic Gertrudę Miatkowską. Miatkowska została zwerbowana przez BND w trakcie swego pobytu u rodziny na terenie NRF przez pracownika Federalnej Służby Wywiadowczej Heinza Becka. Pochodziła z polskiej rodziny zamieszkałej w Westfalii. Werbujący w tym wypadku wykorzystali szereg elementów związanych z jej pochodzeniem i brakiem pełnej asymilacji w środowisku, w którym przebywała. Po udowodnieniu winy Miatkowska została skazana na 7 lat więzienia⁶⁸.

⁶⁷ Zob. Z. Bryczkowski, cykl relacji w zbiorze opartym na dokumentach spraw sądowych pt. *W imieniu prawa*, Warszawa 1970, s. 67—74.

⁶⁸ *Tamże*, s. 109—115.

7 listopada 1963 r. aresztowano w trakcie sporządzania kolejnego meldunku szpiegowskiego mieszkankę Lublina, 41-letnią Hildegardę Aftykę. Rodzina jej pochodząca z Chropaczowa i nosząca rodowe nazwisko Dressler w roku 1940 przyjęła narodowość niemiecką. Późniejsza agentka BND wyszła za mąż za żołnierza Wehrmachtu, Pawła Pykę, który zmarł w 1946 r. w Kolonii. 6 kwietnia 1961 r. Aftkowa udaje się do NRF w celu odwiedzenia zamieszkałej tam rodziny, a również po marki, jakie zostały po zmarłym. W trakcie przebywania u rodziny, w końcowej fazie pobytu mieszkanki Lublina, nawiązuje z nią kontakt pracownik BND w Hanowerze. W nawiązaniu współpracy pomagali pracownikom zachodnioniemieckiego wywiadu krewni agentki, brat i bratowa: „Nie bądź głupia! Popracujesz trochę, zarobisz i wrócisz tutaj. Możemy mieć nieprzyjemności, jeśli się nie zgodzisz”⁶⁹. Pracownicy finalizujący współpracę sięgnęli do arsenału znanych z kart niniejszej pracy argumentów: „Robota lekka, bezpieczna i dobrze wynagradzana. No i niech pani weźmie pod uwagę, że najbliższa rodzina mieszka tutaj. Pani zgoda lub odmowa będzie miała dla nich również swoje znaczenie”⁷⁰. Za tę robotę: „lekką, bezpieczną i dobrze wynagradzaną” dostała Aftkowa w dniu 29 maja 1964 r. 8 lat więzienia.

W wypadku Zbigniewa i Elżbiety Chaładów, mieszkańców Kostrzyna n. Odrą, rolę moralnego i praktycznego werbownika odegrała zamieszkująca w Bochum matka — Marianna Chałada. Była żona żołnierza Wehrmachtu, po ustaniu działań wojennych wyszła powtórnie za mąż za Wilhelma Petzelfa i od roku 1955 zamieszkiwała na terenie NRF. Synem przez cały okres dzieciństwa w ogóle nie zajmowała się. O synu przypomniawszy sobie dopiero wówczas, gdy rozpoczął pracę w kostrzyńskiej wytwórni celulozy, w mieście przygranicznym, na ważnym szlaku komunikacyjnym... Współuczestniczyła w przygotowaniu wywiadowi gruntu do sfinalizowania współpracy, potem zaś odbierała szpiegowskie meldunki od synowej oraz syna i przekazywała je pracownikowi wywiadu zachodnioniemieckiego, z którym od dawna pozostawała w znacznej zażyłości. Elżbieta i Zbigniew Chaładowie

⁶⁹ *Tamże*, s. 104.

⁷⁰ *Tamże*.

przekazywali BND informacje z dziedziny obronności kraju, zwłaszcza informacje z granicznych szlaków komunikacyjnych. Otrzymali współmierną do swego czynu karę, Zbigniew Chałada 9 lat więzienia, jego żona, Elżbieta — 6 lat. Matka Zbigniewa, Marianna Petzelf, przeniosła się dzięki BND z lokalu w baraku do liczącego 4 pokoje nowoczesnego mieszkania w willi ⁷¹.

O ile w wypadku Wilhelma Ahlrichsa występuje element więzi agenturalnej i zawodowej z Abwehrą i BND, a więc indywidualnie wypracowany element tradycji, to w innych wypadkach spotykamy się z quasi rodzinną tradycją. I aczkolwiek Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni skazał Gerarda Balcerowicza, aresztowanego przez władze polskie w 1968 r., na 10 lat więzienia za współpracę z amerykańskim wywiadem wojskowym (z siedzibą w Rotterdamie), to jednak dwa momenty w tej sprawie zasługują na uwagę. Pierwszym jest więź przedmiotowa wywiadu amerykańskiego z agendami Wessela, stwierdzony fakt wymiany informacji między BND a stroną amerykańską, który stwarza pośrednią legitymację do zasygnalizowania tej sprawy w ramach tematu. Inny ważny aspekt, to element tradycji rodzinnych, który w zespole zjawisk psychospołecznych może skierować kandydata na agenta w każdym kierunku. Amerykańskim, angielskim, zachodnioniemieckim i każdym innym — byle był obcy polskiemu i był skierowany przeciw Polsce. Zjawisko tradycji, więzi rodzinnej, transmisji dawnych funkcji winno być należycie doceniane. Trafnie ujął problem na łamach „Głosu Wybrzeża” Jan Kalinowski. W artykule *Gerard syn Ottona* czytamy m.in.: „Rodzina Balcerowiczów mieszkała w Toruniu (mowa o latach 30-tych), gdzie ojciec jej był z zawodu fotografem. Pracował w zakładzie należącym do zawodowego oficera z miejscowego garnizonu, który uzyskiwał dla swej firmy zlecenia na wykonanie zdjęć z uroczystości wojskowych w mieście, w koszarach i na poligonie. Rzecz jasna, zlecenia te realizował najemny pracownik, pan porucznik bowiem o fotografowaniu nie miał większego pojęcia. Pracownikiem tym był właśnie Otto Balcerowicz. Raz — dwa razy do roku Otto Balcerowicz wyjeżdżał do Berlina na kongresy fotografików lub w odwiedziny do ciotki... W ogrodzie

⁷¹ Tamże, s. 116—125.

jego toruńskiego domku stała wysoka antena. Na tyle była wyższa od zwykle używanych, że budziła podejrzenia nie tylko sąsiadów, skoro krótko przed 1 września 1939 r. kontrwywiad placówki polskiej »dwójki« przeprowadził tam szczegółową rewizję. Nie znaleziono nic podejrzanego, ale nie znaleziono także gospodarza. Zniknął, by po wejściu hitlerowców pojawić się w Toruniu w brunatnym mundurze SA ze swastyką na ramieniu. Kilka lat później widywano go w mundurze Wehrmachtu, a pod koniec wojny wszelki ślad po nim zaginął”. Po przytoczeniu tych danych Kalinowski zauważa: „Nie wracam do tych starych spraw, by winą za postęпки ojca obarczać nieletniego syna. Często jednak elementarne cechy psychiczne i fizyczne, podświadomie akceptowane lub odrzucane postawy rodziców i ich reakcje psychiczne stanowią bagaż, od którego nie możemy się uwolnić do końca życia. Żółta barwa hitlerowskiego munduru, nieprzyjazna postawa ojca względem naszego narodu i jego zaginięcie w niewyjaśnionych okolicznościach — wszystko to najwidoczniej odbiło się na psychice Gerarda”⁷².

Wypada zauważyć, że fakty takie nie stanowią jakichkolwiek okoliczności usprawiedliwiających zdradę kraju, ale powinny być — we właściwych proporcjach — uwzględniane zarówno w pracy organów przeciwdziałania, jak i w ramach społecznego oddziaływania profilaktycznego.

Po Reinhardzie Gehlenie kierownictwo Bundesnachrichtendienstu objął generał Wessel. Podobnie jak i „szary generał” kontynuuje on antypolską działalność i również jak tamten ponosi na froncie wywiadowczym porażki. W lutym 1970 r. przed Sądem Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu, na sesji wyjazdowej w Opolu, stanął agent BND, obywatel NRF Richard Stoklossa. Przyznał się on w pełni do antypolskiego działania wywiadowczego, które polegało na zbieraniu informacji z zakresu spraw militarnych, politycznych i gospodarczych Polski i państw Układu Warszawskiego. Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego skazał agenta, po udowodnieniu mu w pełni winy, na 7 lat więzienia. „Agent wywiadu NRF — Richard Stoklossa, podzielił los swych poprzedników, którzy próbowali szczęścia na naszej ziemi. Nie

⁷² „Głos Wyrbrzeża”, Gdańsk, nr 27, 1969.

był asem. Brakowało mu do tego wewnętrznych predyspozycji, limitowała go mierność umysłu. Ale przecież w tej grze przynoszą punkty nie tylko asy. Na Stoklossę wywiad zachodnoniemiecki mógł liczyć jak na pewną kartę. Stoklossa nie miał żadnych oporów i skrupułów”⁷³.

Doświadczenie wskazuje, że ten obywatel NRF nie jest ostatnim, który powiększa minusowe konto Federalnej Służby Wywiadowczej.

W latach 1945—1955 ujęto w Polsce 55 agentów obcego, przeważnie gehlenowskiego wywiadu⁷⁴. Następne piętnastolecie zaznaczyło się również znaczną liczbą w zdradzieckim rejestrze. Fakty te w odpowiednim świetle stawiają mniemanie zachodnoniemieckich kół rządowych o wartości własnego wywiadu. Zbigniew Szumowski przytacza pochodzącą z połowy 1960 r. wypowiedź ówczesnego ministra obrony NRF Straussa, który zapytany przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych, czy zamierza kupić w Waszyngtonie samolot wywiadowczy U-2, odpowiedział śmiejąc się: „Do czego jest nam potrzebny samolot U-2? Gehlen robi to znacznie lepiej, a poza tym nigdy nie został złapany na gorącym uczynku”⁷⁵. Brzmi to tak samo jak twierdzenie, że znakomicie zorganizowana i wszechobecna Abwehra całkowicie rozsadziła aktywa i morale Polski międzywojennej. Nie należy jednak zapominać, że mimo wielu porażek wywiadowcze antypolskie działanie BND trwa dalej. Biorą w nim udział rutyniarze i nowicjusze, zmieniają się rejony, aktywność i różne są skutki infiltracji. To wszystko wraz z wnioskami należącymi do kategorii historycznych przypominać winno polskiemu społeczeństwu o ciągłej uwadze i ostrożności. Należy pamiętać, że permanentne ujawnianie szpiegostwa stanowi przyczynek nie tylko do oceny działania służb specjalnych, ale także świadczy o stanie ciągłego i realnego zagrożenia.

⁷³ „Polityka”, nr 9, 28.02.1970; „Głos Wybrzeża”, nr 41, 18.02.1970; E. Nowak, *Murarz zmienia fach*, „W Służbie Narodu”, nr 15, 14.04.1970, s. 12.

⁷⁴ Por. Tadeusz Kur, *Nauczka i przestroga*, „Głos Wybrzeża”, nr 20, 24—25.01.1970; J. M. Kuczyński, *Tajemniczy agent*, *op. cit.*

⁷⁵ Zbigniew Szumowski, w przedmowie do wydania w języku polskim pracy; J. Mader, *Szara ręka*, Poznań 1961, s. 10.

Wykaz podstawowych źródeł i opracowań

I. ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

A. ARCHIWUM MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH W WARSZAWIE AKTA SAMODZIELNYCH REFERATÓW INFORMACYJNYCH DOK

Inwentarz nr 271, SRI — DOK I (Warszawa), paczka nr 1, 4, 5; nr 272 — SRI — DOK II (Lublin) nr 1, 8, 10; nr 273 — SRI — DOK III (Grodno) nr 1; nr 274 — SRI — DOK IV (Łódź) nr 1, 8, 9; nr 266 — SRI — DOK V (Kraków) nr 3, 5 e, f, g, h, 114, 116, 117, 139, 141, 148; 167, 168, 186, 190, 193, 219, 226, 231; nr 275 — SRI — DOK VI (Lwów) nr 2, 3; nr 276 — SRI — DOK VII (Poznań) nr 2, 8; nr 269 — SRI — DOK VIII (Toruń) nr 3 a, b, c, e, 187, 203, 213, 237, 238, 254, 270, 265, 298, 309, 326; nr 268 — SRI — DOK IX (Brześć n.B.) nr 3 a teczka 1—3 b — teczki 1—5, zd — teczka 5, 529, 544; nr 267 — SRI — DOK X (Przemyśl) nr 1, 4, 34; nr 270 — SRI — Dowództwa Floty (Gdynia) nr 1.

Zespół akt Ekspozytur Oddziału II Sztabu Głównego

Inwentarz nr 279 — Exp. I (Wilno) nr 9; nr 264 — Exp. II (Warszawa) nr 10, 12. Paczka E-2/27 teczka nr 1, E-2/18 — teczka 6 i 8, E-2/141; nr 291 — Exp. III (Bydgoszcz) nr 6, 88, 114, 170, 213, 217; nr 293 — Exp. IV (Katowice) nr 11, 35, 108, 133, 144, 145, 149, 155.

Zespół akt Samodzielnego Referatu Niemcy nr nr: 12, 103, 104, 106, 120, 151, 157, 388.

Zespół akt Wydziału Wywiadowczego

Inwentarz nr 282, nr 6, teczki 5, 14, 19, 25, 40, 48, 52, 53, 66, 82, 85, 109, 124, 131 137.

Akta Referatu Kontrwywiadu, II—B—/14/1

Akta Policji Państwowej

Komenda Policji Województwa Śląskiego — Katowice, B/1—47, 48, 48 a, 48 b.

Akta Attaché Wojskowy w Berlinie: Sprawozdanie za II kwartał 1933 r.

Zespoły akt:

- Urząd Wojewódzki Lwowski
- Urząd Wojewódzki Pomorski
- Urząd Wojewódzki Poznański

- Urząd Wojewódzki Śląski
 - Urząd Wojewódzki Wołyński
- Akta Referatu Zachód „A”

Komunikaty Oddziału II Sztabu Głównego o sytuacji wewnętrznej Rzeszy Niemieckiej za lata 1935—1938.

B. WOJEWÓDZKIE ARCHIWUM PAŃSTWOWE W GDAŃSKU

— Zespól akt Komisariatu Generalnego RP nr nr: 24, 46, 47, 121, 211, 266, 319, 320, 345, 380, 433, 434, 435, 436, 439, 453, 465, 467, 479, 500, 518, 533, 535, 555, 571, 586, 595, 721, 722, 723, 724, 763, 764, 770, 771, 801, 821, 825, 826, 831, 887, 897, 943, 944, 957, 967, 1000, 1001, 1003, 1004.

II. DOKUMENTY, EDYCJE OFICJALNE, AKTA SĄDOWE

Banach K., *Zasady i metody pracy Oddziału II Sztabu Głównego*, Warszawa 1938.

Cyprian T., Sawicki J., *Agresja na Polskę*, Warszawa 1946.

Cyprian T., Sawicki J., *Sprawy polskie w procesie norymberskim*, Poznań 1956.

Cyprian T., Sawicki J., *Nieznana Norymberga*, Warszawa 1965.

Cyprian T., Sawicki J., *Przed trybunałem świata*, Warszawa 1962.

Cyprian T., Sawicki J., *Nie oszczędzać Polski*, Warszawa 1960.

Dokumenty i materiały z przedednia II wojny światowej, Tom I, *Listopad 1937—1938 r.*, z archiwum niemieckiego MSZ: Tom II, 1938—1939 — z archiwum Dirksena, Warszawa 1949 (przekł. z ros.).

Federalna Służba Wywiadowcza NRF, Warszawa 1961 (maszynopis powielany).

Hołyst B., *Agresywna polityka Niemiec w świetle dokumentów*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, Warszawa 1956.

Kozłowski E., *Stosunki polsko-niemieckie przed II wojną światową. Dokumenty z archiwum Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych*, „Najnowsze Dzieje Polski”, Tom III, Warszawa 1960.

Michalski E., *Od II do III Rzeszy. Fakty i dokumenty*, Warszawa 1934.

Niemiecka służba wywiadowcza od czasu zawarcia układu wersalskiego do chwili obecnej, Warszawa 1927.

Osmańczyk E. J., *Dokumenty pruskie*, Warszawa 1927.

Sadowski L., *Oddział II Sztabu Generalnego* (maszynopis).

Stoliński Z., *Liczba i rozmieszczenie Niemców w Polsce*, Warszawa 1927.

Wizyta Prezydenta Rauschninga w Warszawie w grudniu 1933 r., „Najnowsze Dzieje Polski”, Tom III, Warszawa 1960.

Wywiad niemiecki w czasie i przed 1-szą wojną światową, Warszawa 1927.
Wywiad i kontrwywiad niemiecki, Warszawa 1927.

Zabięło S., *Sprawa polska podczas II wojny światowej w świetle pamiętników*, Warszawa 1958.

Zadania i zdobycze wywiadu niemieckiego w Polsce. Ocena niemieckiej pracy wywiadowczej, Warszawa 1927.

III. OPRACOWANIA, MONOGRAFIE, WSPOMNIENIA

Abshagen K. H., *Canaris. Patriot und Welbürger*, Stuttgart 1949.

Bartosz J., Hajduk R., *Rodowody rewizjonistów*, Katowice 1965.

Bartz K., *Die Tragödie der deutschen Abwehr*, Salzburg 1955.

Batowski H., *Agonia pokoju i początek wojny*, Poznań 1969.

Bednarek J., *Kulisy wielkiej zbrodni*, Katowice 1961.

Benoist-Mechin, *Niemcy i armia niemiecka 1918—1938*, Warszawa 1938.

Bernaś F., Mikulska-Bernaś J., *Przednia straż Hitlera*, Warszawa 1964.

Bernaś F., Meisner L., *Płonąca granica*, Warszawa 1961.

Bernaś F., Meisner L., *Na podbój świata*, Warszawa 1963.

Bielajew W., Rudnicki M., *Pod czужimi znamenami*, Moskwa 1958

Breyer R., *Das Deutsche Reich und Polen 1932—1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen*, Würzburg 1955.

Bronisławski J., *Niewidzialni w tłumie*, Warszawa 1967.

Bronisławski J., *Zanim przyjdą o świcie*, Warszawa 1969.

Bronsztejn Sz., *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym*, Wrocław 1963.

Buchheit G., *Der deutsche Geheimdienst. Geschichte der militärischen Abwehr*, München 1966.

Chodkiewicz K., Słopek W., *Służba wywiadowcza i ochrona przeciwszpiegowska*, Poznań 1925.

Cichocka-Petrażycka Z., *Żywiol niemiecki na Wołyniu*, Warszawa 1933.

Colvin J., *Dwojnaja igra*, przekład z ang. M. A. Milstejna, Moskwa 1960.

Colvin J., *Chief of Intelligence*, Londyn 1951.

Crankshaw E., *Gestapo narzędzie tyranii*, Warszawa 1959.

Cygański M., *Mniejszość niemiecka w Polsce centralnej w latach 1918—1939*, Łódź 1962.

Czarnecki B., *Fall Weiss*, Warszawa 1961.

Czernjak E., *Pięćset lat tajnej wojny. Z historii wywiadu*, Moskwa 1966.

Denne L., *Das Danzig Problem in der Deutschen Aussenpolitik 1934—1939*, Bonn 1959.

Drozdowski M. M., *Alarm dla Warszawy. Ludność cywilna w obro-
nie stolicy w wrześniu 1939 r.*, Warszawa 1969.

Drożdżyński A., Zaborowski J., *Oberländer*, Warszawa 1960.

Erasmus J., *Der geheime Nachrichtendienst*, Göttingen 1955.

Erfurth W., *Die Geschichte des deutschen General — Stabes von
1918 bis 1945*, Frankfurt 1957.

Feduniszyn J., *Spiegostwo wojskowe*, Lwów 1924.

Feldman J., *Problem polsko-niemiecki w dziejach*, Katowice 1946.

Fomin W. T., *Agresja faszystowskich Niemiec w Europie 1933—1939*,
Moskwa 1963.

François-Poncet A., *Byłem ambasadorem w Berlinie*, Warsza-
wa 1968.

Fuks R., *Na przykład Kohnert*, Gdynia 1962.

Gamm R., *Swastyka nad Gdańskiem*, Warszawa 1960.

Gawrych J., *Hotel Lomnitz. Z tajemnic szefa wywiadu*, Katowice
1947.

Gierasimienko M. P., *Borotba trudiaszczych Zachodnoj Ukraini*,
Kijew 1955.

Godlewski M., *Z archiwów kontrwywiadu polskiego*, Warszawa
1931.

Gradowski R., *Polska 1918—1939. Niektóre zagadnienia kapitaliz-
mu imperialistycznego*, Warszawa 1959.

Greiner H., *Za kulisami OKW*, Warszawa 1959.

Grünberg K., *Nazi Front Schlesien. Niemieckie organizacje poli-
tyczne w województwie śląskim w latach 1933—1939*, Katowice 1963.

Hamšík D., Pražak J., *Bomba dla Heydricha*, Warszawa 1966.

Ilnytzkyj R., *Deutschland und die Ukraine*, München 1958.

Irredenta i prowokacje (z dziejów mniejszości niemieckiej w Polsce),
Poznań 1959.

Jaroszyński Wł., *Droga arcyspiega*, Warszawa 1958.

Jong L., *Die deutsche fünfte Kolonne im zweiten Weltkrieg*, Stuttgart
1959.

Kamiński A., *Militaryzm niemiecki*, Warszawa 1962.

Kaňa O., Valenta J., *Wywrotowa polityka mniejszości niemiec-
kiej w Czechosłowacji w latach 1918—1939*, Katowice 1961.

Kopański S., *Moja służba w wojsku polskim 1917—1939*, Londyn
1965.

Kopczyk H., *Działalność wywiadu niemieckiego na Pomorzu 1920—
—1933*, Toruń 1968 (maszynopis).

Kopczyk H., *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920—
—1933*, Gdańsk 1970.

Kozaczuk Wł., *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski
i Rzeszy niemieckiej 1922—1939*, Warszawa, wyd. I 1967, wyd. II 1969.

- Kozłowski E., *Wojsko Polskie (1936—1939). Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1964.
- Koźliński J., *Przeciw Pomorzu*, Gdynia 1962.
- Krasuski J., *Historia Rzeszy niemieckiej 1871—1945*, Poznań 1969.
- Krasuski J., *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1925*, Poznań 1962.
- Krasuski J., *Stosunki polsko-niemieckie 1926—1932*, Poznań 1964.
- Kurczatow A. T., *Szpionskaja pautina Bonna, Politczeskij szpionaż w FRG*, Moskwa 1967.
- Kurowski A., *Lotnictwo polskie w 1939 r.*, Warszawa 1962.
- Kuźmiński T., *Polska, Francja, Niemcy (1933—1935)*, Warszawa 1963.
- Lapter K., *Pakt Piłsudski—Hitler. Polsko-niemiecka deklaracja o nie-stosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r.*, Warszawa 1962.
- Laroche J., *Polska lat 1926—1935*, Warszawa 1966.
- Lechowski H., *Agent Abwehry*, Gdynia 1967.
- Leverkuehn P., *Der geheime Nachrichtendienst der deutschen Wehrmacht im Kriege*, Frankfurt am Main 1957.
- Mader J., *Szara ręka. Z genezy i kulis zachodniemieckiego wywiadu*, Poznań 1961.
- Mielecke K., *Deutsche Aussenpolitik 1933—1945*, Braunschweig 1957.
- Noël L., *Agresja niemiecka na Polskę*, Warszawa 1966.
- Nicolai W., *Geheime Mächte. Internationale Spionage und ihre Bekämpfung im Weltkrieg und heute*, Leipzig 1923.
- Omilianowicz A., *Kryptonim „Tajne”*, Lublin 1966.
- Osiński S., *V kolumna na Pomorzu Gdańskim*, Warszawa 1965.
- Pietrzak M., *Reglamentacja wolności prasy w Polsce*, Warszawa 1963.
- Platt W., *Strategic Intelligence Production. Basic principles*, New York 1957.
- Pobóg-Malinowski Wł., *Najnowsza historia polityczna Polski*, Tom II, cz. 1, Londyn 1956.
- Podlaszewski M., *Ustrój polityczny Wolnego Miasta Gdańska 1920—1933*, Gdynia 1966.
- Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, Tom I, cz. 1, Londyn 1951.
- Reile O., *Geheime Ostfront. Die deutsche Abwehr im Osten 1921—1945*, München 1963.
- Ringman A., *Cele i środki niemieckiej polityki zaborczej. Powojenny rozwój i ekspansja gospodarcza Niemiec*, Warszawa 1931.
- Romeyko M., *Przed i po maju*, Warszawa 1967.
- Roos H., *Polen und Europa*, Tübingen 1957.
- Roth P., *Deutschland und Polen*, München 1958.
- Rozanow G. L., *Giermanija wo własti faszizma 1933—1939*, Moskwa 1961.
- Ryszka Fr., *Noc i mgła. Niemcy w okresie hitlerowskim*, Wrocław 1962.

Ryszka Fr., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa w III Rzeszy*, Wrocław 1964.

Rzepniewski A., *Obrona Wybrzeża w 1939 roku. Przygotowania i przebieg działań*, Warszawa 1964.

Schellenberg W., *The Labyrinth. Memoirs of Walter Schellenberg*, New York 1956.

Schmidt W., *Prusy i Niemcy między wschodem i zachodem*, Warszawa 1934.

Scieżyński M., *Radiotelegrafista jako źródło wiadomości o nieprzyjacielu*, Przemyśl 1928.

Seth R., *Tajni agenci*, Warszawa 1960.

Singer K., *Spies and Traitors of World War II*, New York 1945.

Sołtysiak M., *Chłopcy Barabasza*, Warszawa 1967.

Spione, Verräter, Saboteure. Eine Aufklarungsschrift für das Deutsche Volk, Berlin 1934.

Staniewicz M., *Kłęska wrześnieowa na tle stosunków międzynarodowych 1918—1939*, Warszawa 1952.

Stanisławska S., *Wielka i mała polityka Józefa Becka, marzec—maj 1938 rok*, Warszawa 1962.

Stawecki P., *Następcy Komendanta*, Warszawa 1969.

Strasburger H., *Sprawa Gdańska*, Warszawa 1937.

Strumph-Wojtkiewicz S., *Wbrew rozkazowi. Wspomnienia oficera prasowego 1939—1945*, Warszawa 1960.

Strumph-Wojtkiewicz S., *O własnych siłach*, Warszawa 1967.

Strumph-Wojtkiewicz S., *Gra wojenna*, Warszawa 1969.

Strumph-Wojtkiewicz S., *Tiergarten*, Warszawa 1966.

Szacherski Zb., *Wierni przysiędze*, Warszawa 1966.

Szaflarski J., *Ruchy ludnościowe na pograniczu polsko-niemieckim w ciągu ostatniego wieku*, Gdańsk 1947.

Szymański A., *Zły sąsiad. Niemcy 1932—1939*, Londyn 1959.

Trevor-Roper H. R., *Ostatnie dni Hitlera*, Poznań 1960.

Trocka H., *Gdańsk a hitlerowski „Drang nach Osten”*, Gdańsk 1964.

Turlejska M., *Rok przed klęską (wrzesień 1938 — wrzesień 1939)*, Warszawa 1960.

Wasilewski L., *Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe*, Warszawa 1934.

Wielhorski Wł., *Polska a Litwa. Stosunki wzajemne w biegu dziejów*, Londyn 1947.

W imieniu prawa, Warszawa 1970.

Winiewicz J., *Mobilizacja sił niemieckich w Polsce*, Warszawa 1939.

Wojciechowski Z., *Polska—Niemcy. Dziewięć wieków zmagania*, Poznań 1945.

Wojciechowski M., *Stosunki polsko-niemieckie 1933—1938*, Poznań 1965.

Wolanowski L., *Cichy front*, Warszawa 1955.

Wysocki A., *Kokino kłamie*, Warszawa 1967.

Żarnowski J., *Spółeczeństwo Polski międzywojennej*, Warszawa 1968

IV. ARTYKUŁY, PRZYCZYNKI, RECENZJE

Ciałowicz J., *Początek katastrofy (marzec 1936)*, „Tygodnik Powszechny”, nr 13 (896), 27.03.1966.

Czechowicz K., *Służba informacyjno-wywiadowcza*, „Bellona”, Londyn 1944, z. 6, s. 50—58.

Czechowicz K., *Nowoczesna służba informacyjno-wywiadowcza*, „Bellona”, Londyn 1961, z. 3 i 4, s. 232—235.

Datner Sz., *Z dziejów dywersji niemieckiej w czasie kampanii wrześniowej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 4, 1959.

Drozdowski M., *Geneza i rozwój Centralnego Okręgu Przemysłowego*, „Najnowsze Dzieje Polski”, Tom II, Warszawa 1959, s. 35—73.

Dziewanowski, *Tajemnica wojskowa*, „Bellona”, Londyn 1941.

Gajdziński B., *Sylwetka zdrajcy*, „WTK”, nr 26, 25.06.1967.

Gajdziński B., *Komendant Obwodu Ochota*, „WTK”, nr 14, 2.04.1967.

Glabisz K., *Na marginesie kampanii wrześniowej (próba porównania istotnego stosunku i rozłożenia sił)*, „Bellona”, Londyn 1941, z. 7, s. 8—47.

Gostyński K., *Przewrót hitlerowski w Niemczech i Niemcy w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe”, nr 1—3, 1936.

Gruda J., *Niemieckie organizacje wojskowe w latach 1918—1939*, „Bellona”, Łódź 1945, z. 10, s. 549—570.

Guz E., „Konserwy” czy „Babcia zmarła”, „Polityka”, nr 134, 23.08.1969.

Guérin A., *Canaris, Schellenberg, Dulles*, „Kierunki”, nr 11, 1969.

Jeroszyn W., *Apołogija gitlerowskiego szpionaża*, „Międzynarodnaja Żizń”, nr 8, s. 137—139.

Kahn D., *Z hitlerowskich archiwów*, „The Atlantic”, w: „Forum”, nr 23, 1969, s. 22—23.

Kuczyński M., *Tajemniczy agent 007? Nie zawsze...*, „Głos Wybrzeża”, nr 248, 18/19.10.1969.

Kur T., *Nauczka i przestroga*, „Głos Wybrzeża”, nr 20, 24/25.01.1970.

Kurpis W., *Berlińska misja*, „7-my Głos Tygodnia”, nr 49, 1967, nr 19, 1968.

Leverkuehn P., *Wywiad i Kontrwywiad*, „Bilanz des zweiten Weltkrieges”, Hamburg 1955.

Lossowski P., *Stosunki polsko-niemieckie w latach 1933—1939 a klęska wrześniowa*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1, 1963, nr 1, 1964.

Łowczowski G., *Polak jako żołnierz*, „Bellona”, Londyn 1957, z. 1.

- Makowski A., *Romantycy z czarnej ręki*, „Dookoła Świata”, nr 17, 1965.
- Maszlanka B., *Admirał Canaris*, Stuttgart 1955, rec. w: „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 2, 1962, s. 291—432.
- Modernizacja wywiadu*, „Życie Warszawy”, nr 9, 11/12.01.1970.
- Nowak E., *Murarz zmienia fach*, „W Służbie Narodu”, nr 15, 14.04.1970.
- Nowiński T., *Berlińskie studium Niemcy*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, Warszawa 1962, nr 1, s. 338—365.
- Nowiński T., *Osobliwi zwycięzcy*, „Prawo i Życie”, nr 18, 1959.
- Orlicz J., Zwit Z., *Wywiad Polski w III Rzeszy*, „Polityka”, nr 39, 1960.
- Orlicz J., Zwit Z., *Pięć miesięcy zamiast 20 lat*, „Polityka”, nr 40, 1960.
- Pancerz Zdz., *Sziegowskie preludium*, „Żołnierz Wolności”, 5.10.1962.
- Rosen-Zawadzki K., *Z listu do Redakcji Wojskowego Przeglądu Historycznego*, nr 2, 1963 (W sprawie recenzji Br. Maszłanki, „Admirał Canaris”), s. 343—345.
- Rosen-Zawadzki K., *U źródeł II wojny światowej*, „Sprawy Międzynarodowe”, nr 3—4, 1950.
- Rogge E. I., *Wojenna cenzura w Niemczech, Anglii, S.Sz.S.A. — w okresie II wojny światowej*, Moskwa 1933, „Wojennyj Wiestnik”, zeszyt 5/8, 1933.
- Romeyko M., *Ze wspomnień operatora*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3, 1958, s. 338—342.
- Serkuczewski J., *Prasa polska o stosunkach polsko-niemieckich w marcu—maju 1939 roku*, „Najnowsze Dzieje Polski”, Tom 6, Warszawa 1963, s. 5—41.
- Skorzyński J., *Selbstschutz — V kolumna*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce”, Tom X, 1958, s. 5—56.
- S.R., *Za kulisami bońskiego wywiadu. Samobójstwo w Pullach*, WTK, nr 43, 27.10.1968.
- Srokowski W., *Canaris*, Stuttgart 1950, rec. „Bellona”, Londyn 1950, z. 3, s. 63—66.
- Staniewicz R., *Legenda i rzeczywistość V Kolumny niemieckiej*, „Przegląd Zachodni”, nr 6, 1957, s. 356—379.
- Staniewicz R., *Mniejszość niemiecka w Polsce — V kolumna Hitlera*, „Przegląd Zachodni”, Tom I, 1959.
- Steblik W., *Studium Niemcy z maja 1936 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 3, 1960, s. 334—359.
- Stefanowski J., *Tajemnica betonowego bunkra w Izbicy*, WTK, nr 23, 1967, s. 7.

Szota W., *Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1, 1963, s. 163—218.

Szymczak J., *Wywiad i kontrwywiad hitlerowski a boński*, „Myśl Wojskowa”, nr 12, 1959, s. 84—94.

Trevor-Roper H., *Admiral Canaris*, „Cornhill Magazine”, nr 983, 1950.

Trocka H., *Przygotowania militarne Niemiec hitlerowskich do agresji na Gdańsk w latach 1933—1939*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, nr 1, 1960, s. 111 — 136.

Współczesne szpiegostwo, „Science et Vie”, nr 507, 1959.

Indeks nazwisk

- Abshagen Karl Heinz 7, 8, 18, 110,
115, 116, 117, 119, 120
„Adam” 173
Adam, gen. 96
Adamczyk Leon 64, 65, 66, 67, 86,
109
Adenauer Konrad 322
Aftyka Hildegarda 350
Ahlrichs Wilhelm 345, 346, 347, 348,
349, 351
Amende Harry vel Heinrich 46, 47
„Baca” 220
Backer Emma 202
Balcerowicz Gerard 351
Balcerzak 98
Bałdyga 202, 210, 288
Bamler 287
Banach K. 176, 191
Barth Otto 38, 149
Bartosz Julian 35
Bartz K. 7
Batowski Henryk 8
Bauer Jan 166, 167, 250, 316
Baumann 331
Beck Heinz 349
Beck Józef 106, 203, 227, 251
Beck, gen. 42
Becker 72
Bednarek J. 213
Belhardt Aleksy 50
Benoist-Mechin 53, 142
Bentivegni E. von 26
Beręsewicz Józef 220
Bergin Lejb 269
Bernaś F. 167, 168, 178, 202, 218, 256,
279, 316
Bertling 39
Beslack Heinz 143, 290, 291
Bestrater 29, 128
Bielajew W. 7, 238, 295, 296
Bielawski Jan 246
Bieliński Brunon 109
B. Gustaw 186, 187
Bilski Harry 186
Bilski Zygmunt 186
Blank 328
Blomberg 16, 70, 192
Błażejowski Józef 138
Bleszyński D. 221
Bociański Ludwik 206
Bohle 205
Boituć Mikołaj 195
Bonar Emma 202
Bortnowski Władysław 87
Brambor 154
Brauchitsch 88, 192
Braun 82
Bredlau 210
Bredow 16
Bremer Jan 187
Breyer R. 9, 72
Bronisławski J. 9
Bronstein Szyja 248
Bryczkowski Z. 349

- Buchheit G. 7, 25, 29, 30, 31
 Bücking Erich 346, 347, 348
 Bülow Adolf 157
- Canaris Wilhelm 6, 7, 8, 10, 16, 17,
 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 43, 103,
 110, 115, 141, 142, 144, 157, 158,
 180, 188, 191, 213, 222, 236, 253,
 294, 313, 318, 319, 320, 330, 331,
 345
 Cartellieri S. 31, 32, 38, 143, 144, 149,
 172, 291
 Castellien 38
 Chałada Elżbieta 350, 351
 Chałada Marianna 350, 351
 Chałada Zbigniew 350, 351
 Chaplin Ch. 206
 Chodkiewicz K. 9
 Ciałowicz Jan 143, 158
 Cochenhausen 272
 Colvin Ian 7, 16, 18, 115, 117, 119,
 334
 „Cox” 331
 Cygański M. 8, 202, 286, 290
 Cyprian T. 17, 213, 283
 Czang Kai-szek 52
 Czarnecki B. 8, 95
 Czechowa Olga 300
 Czechowicz K. 44
 Czernicki 166, 178, 179, 316
 Czernjak E. 7
- „D”, kpt. 148
 Datner Szymon 209
 Degrelle Leon 329
 Dembek Julian 110
 Denne L. 9
 Deya Walter Bronisław 185
 Doberhut Bolesław 139
 Dobering 252
 Dressler 350
 Drewniak Bogusław 13
 Drozdowski M. 214
 Drożdżyński A. 30, 35, 208, 236
- Drzazga Agnieszka 173
 Dulles 8, 318
 Dybicz 50
 Dykesman 269
 Dylba Herman 211
 Dziekoński Franciszek 111, 112
 Dziewanowski 229, 254, 255, 257
- Eckert 292
 Eckhard 331
 Eckiert Bernard 250
 Ehmke 338
 Englicht Józef 158
 Engling Martin 292, 293
 Erasmus J. 7
 Ewigkeit S. 269
- Feduniszyn J. 9
 Fedyna Andrzej 240, 243
 Festenburg R. 151
 Fischer Edward 31, 34
 „Fred” 148
 Frey 50
 Freyer 143
 Fritsch 70, 121, 192
 Fröboss 37, 58
 Furgalski 214
 Fürich Luiza 252, 286
- „G”, por. 148
 G. Paweł 166
 Gabryś Rudolf 175
 Gajdziński B. 221
 Gartenfeld Karl-Edmund 331
 Gawrych J. 9, 46, 47, 48
 Gebauer 174, 175
 Gehlen Reinhard 10, 317, 318, 319,
 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326,
 327, 329, 330, 331, 332, 333, 334,
 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345,
 347, 348, 352, 353
 Gehler Walter 319
 Gempp 54
 Genscher 338
 Gentzen Gerard 182, 183
 Gerstenberg 281

- Gerullis G. 30
 Gierasimienko M. P. 238
 Glabisz Kazimierz 232
 Godis Aleksander 249
 Godlewski M. 9
 Goering Hermann 19
 Goltz v.d. 50
 Gosch Józef 93
 Götting-Seeburg 30
 Grabski 48
 Gregoraszczyk 240
 Griebel Georg 348, 349
 Groscurth 116
 Grunwald Paweł 183
 Grünberg K. 8, 181, 207, 296
 Gryf-Czajkowski Józef 103, 104, 105, 110
 Grzybowski Konstanty 74
 Guderian Heinz 104, 322, 324
 Guderian, jnr 324
 Guerin Alian 8, 11, 318, 319, 322, 323
 Guz E. 213

 Haase Werner 332
 Haftke Leon 69
 Hajduk R. 35
 Halder 319
 Hallmann Paweł 183
 Hammerstein 284
 Hammersteinn-Equord 70, 95
 Hamšík D. 18
 „Hapke” 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92
 Haraszymowicz 66, 77, 79, 85, 86, 87, 90, 91, 93, 109
 Harrer 166, 167, 178, 179
 Hassel 24
 Heilpern 269
 Heinz Wilhelm Friedrich 329
 Heister Wilhelm 332
 Hejko 202, 203, 210
 Helldorf, hr. 24
 Henke 30
 Herbert 65
 Herbich Antoni 183

 Hessel Ilse 168, 169
 Heusinger 319
 Heydemann Wilhelm 187, 189
 Heyden-Rynsch 223
 Heydrich Reinhard 18, 19, 311
 Hęciak Bronisław 72, 73, 74
 Hęciakówna Wanda 73, 74
 Himmler Heinrich 19, 204, 213, 219
 Hindenburg 45
 Hirszfeld Franciszek 166, 248, 249, 250
 Hitler Adolf 17, 20, 21, 24, 71, 95, 96, 120, 121, 122, 158, 192, 199, 214, 270, 279, 305, 318, 319, 322, 323, 324, 332, 340, 343
 „Hoffman” 86, 143
 Hołyst B. 41, 70
 Hoops Walter 281
 Horaczek Hans 30, 31, 32, 36, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 92, 143, 166
 Horyński 240
 Hoś Józef 198, 199
 Höger Hans 256, 316
 „Hubert” 65
 Hulewicz Bohdan Józef Florian 264

 Ickowicz 269
 Ilnytzkyj R. 9

 „J”, kpt. 154
 „J” Zbigniew 144, 145
 Jacobsen 42
 Jaeger Franz 292
 Jakubowski 100
 Jan Kazimierz 158
 Janke, ppłk 22
 Jaroszyński W. 15
 Jaryj Rico 140, 237, 240, 241, 242, 243
 Jeck Fred 148
 Jeroszyn W. 7
 Jodl 331
 Jong Louis de 9, 325
 Julien Tadeusz 101
 Jung Henryk 216

- K. Leonard 166
 Kaczmarek 195
 Kahler 191, 210
 Kahn David 10
 Kalinowski Bolesław 134
 Kalinowski Jan 351, 352
 Kamiński 72
 Kannenberg 295
 „Kancelarz” 140, 240
 „Karpant” 140, 240
 Kasprzycki Tadeusz 300, 301
 Kądziała 188
 Keitel Wilhelm 21, 43, 192, 204
 Kierzkowski 46
 Kintzel 280, 319
 Kirchoff 41
 Kirsch 329
 Kisiel Bursztyn 269
 Kitzmann 152
 Klein 117, 245
 Kling Heinrich 187, 189
 Klocek Tadeusz 79
 Kłodziński 184
 Knauth 173
 Knoll-Kownacki Edmund 228
 Koch Edgar 99, 110
 Koch Hans 34, 35, 237
 Kodrębski Włodzimierz 146
 Kohtz Reinhold 39, 134, 144, 145,
 147, 149, 250, 293
 Koj Henryk 34
 Koks 331
 Konowalec Ewen 236, 237
 Kończykowski Władysław 149, 150,
 151
 Kopański Stanisław 8, 263
 Kopczyk Henryk 7, 57, 58, 63, 65, 67,
 76, 77, 80, 81, 100, 109, 146
 Kopeć Karol 146
 Korfanty Wojciech 46, 47
 Kornacka 134
 Koschitzki 184, 185
 Kotkinov 173
 Kowalski, por. 218, 219
 Kowalewski Józef 89, 91
 Kozaczuk Władysław 7, 13, 36, 53,
 57, 58, 59, 63, 69, 70, 104, 113, 143,
 263, 271, 274, 281, 282, 287, 313
 Kr., por. 148, 149
 Krajewski Marian 190, 247
 Kramer 331
 Krasuski J. 8
 Krieger Franz 38
 Krohne 17
 Kropidłowski Jan 99, 110, 292
 Kruck Willma 101
 Krümmer Ewald 281
 Kubik Fr. 200, 201
 Kucharski 185
 Kuczyński J.M. 346, 353
 Kuechler 301
 Kuhnert Erwin 349
 Kuhnert Marta 349
 Kur Tadeusz 353
 Kurczatow A. T. 7, 325, 326, 329,
 334, 337, 339, 341
 Kurmanowicz Wiktor 240
 Kurpis 8, 104
 Kuster 49
 Kutra Jonas 246
 Kutrzeba Tadeusz 260, 261
 „Kutschke” 187
 Kuźmiński T. 8, 96, 157, 158
 Lahousen Erwin 116, 213
 Landvoigt Heinz 343, 344
 Lange Antonina 185
 Lange Carl 295
 Langner Władysław Aleksander 264,
 267
 Langguth Georg 51
 Laroche J. 9
 Lasowska Marta 202
 Lasowska Olga 202
 Laufer Maksymilian 152, 153, 154
 Lechowski H. 345, 346, 348
 Leitzke 286
 Leupold Ginter 347, 348

- Leverkuehn Paul 7, 8, 12, 25, 79,
176, 236, 304, 315
- Ley 331
- Lichtenstein Alfred 249
- Lippke 166, 167
- Lipski Józef 97, 117, 122, 157, 203
- Lissa Willi 80
- Litwinowicz Aleksander 226, 227
- „Lohrman” 51
- Lösner 29
- Lubiński Werner Adolf 100, 101,
102, 110
- Lubnau Helena 170
- Lubnau Konstancja 170
- Lubowski Stanisław 105
- Ludendorff von 214
- Lutowska Anna 190
- Lebedź Mikołaj 240
- Lopaciński Michał 110
- Łossowski P. 157, 181, 192, 280
- Łowczowski Gustaw 233, 254
- Łuczkowski Jan 85
- Łukaszewicz 203
- Machura Adolf 343, 344
- Mackenrath Marta 149
- Mader Julius 7, 319, 325, 329, 330,
333, 334, 336, 340, 344, 353
- Makowski A. 223
- Maneck Wilhelm 73
- Manstein von 319
- Manuth Józef 98, 110
- Marcinkowski Karol 45
- Marecki A. 259
- Markowski 87, 88, 92
- Marogna-Redwitz 116
- Marquart 282
- Marzinek 168
- Maszewski Marian 220, 221
- Maszlanka Bronisław 8, 16, 17, 18,
43, 110, 116, 119, 120
- Mata Hari 18
- Mayer Stefan 106
- Meisner L. 279
- Melnyk 237, 241
- Mendelsohn 269
- Miatkowska Gertruda 349
- Mielecke K. 97
- Mikulska-Bernaś J. 167, 168, 178,
202, 218, 256, 316
- Modelsee Hans 93
- Mohuczy Aleksander 146
- „Mojsej” 240
- Moltke-Kreisau Helmuth 24
- Morawski W. 280
- Morgenstern 146
- Mościcki Ignacy 203
- Muszkowski 85
- Müller Paul 201, 294
- Müller Z. 269
- Müller, gen. 190, 253
- Müller, kpt. 346
- „M.W.”, kpt. 252
- Naumann 128
- Nawrot Jan 174
- Nebe Artur 24
- Nettke 332
- Neumann Georg 65
- Neumann Walerian 128, 129
- Neurath Constantin von 23, 97, 117
- Nicolai Walter 16, 17, 317
- Nodmann Karol 269
- Noël Leon 9, 244, 253
- Nowak E. 353
- Nowara Erwin 174
- Nowiński Tadeusz 8, 42, 96, 104,
191, 313
- Nytz Alfred 112, 113
- O. Leon 182
- Oberländer T. 30, 208
- Obermayer 328
- Oberndorf, hr. 47
- Ogórek Elza Teodora 113, 114
- Olbrycht 291
- Olivier 60
- Omilianowicz Aleksander 7, 211
- Orlicz J. 210

- Osiński Seweryn 8, 38, 99, 102, 181,
188, 189, 190, 193, 208, 210, 248,
287
- Oslow Walter 38, 93
- Oster Achim 329
- Pancerz Zdzisław 8, 205, 290, 291,
297, 298, 300
- Papee 203
- Papen Franz von 17, 18, 276
- Patzig Conrad 16, 23, 24, 115
- Pepliński Paul 205
- Petlura 34, 211
- Petzelf Wilhelm 350
- Piątek 63, 64, 65
- Piechocki Maksymilian 69
- Piekarska Wanda 63
- Piekenbrock Hans 25
- Pieracki 240, 251
- Pietruszka Alfred 344
- Pietrzak Michał 229, 262
- Pilorz Karol 174
- Piłsudski Józef 199, 251, 260, 261
- Platt Waschington 7, 307
- Plitt Erwin 81, 82
- Pławski Eugeniusz 146
- Pobóg-Malinowski Władysław 8
- Pohoreckij Michał 243
- Poncet Andre Francois 9, 122
- Powierska Janina 85
- Prażak J. 18
- Priebe Paul 99, 110
- Priebe 292
- Protze R. 16, 18, 104, 115
- Przedzimirski, gen. 258
- Pujol Alain 10
- Pyka Paweł 350
- Quiring 285
- „R.” ppor. 215
- „R.” por. 215
- „R.” 186
- Radak Oskar 286
- Radtke 174, 175
- Raeder E. 16
- Rathenau 329
- Rauch Heinrich 29, 31, 32, 63, 64,
65, 75, 81, 85, 86, 128, 129
- Rauschnig Hermann 279
- Reichenau Walter von 16
- Reile Oskar 7, 8, 31, 36, 38, 57, 58,
64, 65, 66, 67, 73, 77, 85, 86, 87,
89, 92, 98, 101, 104, 120, 121, 146,
147, 217
- Reimann 144, 145
- Reinhardt, gen. 52
- Reinhold 148
- Rena vel Erna 298, 299
- Renz Ewald 139
- Repenning 330
- Reschotkowski Georg 81, 83, 84
- Reszke 202
- Reway J. 239
- Ribbentrop Joachim von 23
- Richthofen von 31
- Riesen 245
- Rittberg 340
- Roher Steph 297, 298
- Rohleder Joachim 331
- Rohrig 331
- Rohrscheidt Kurt von 330
- Romanowski Stefan 146
- Romeyko Marian 206, 233, 264
- Roos H. 9, 244, 245, 250, 251
- Rosen-Zawadzki Kazimierz 117, 118,
119, 120, 157
- Rosinger Majer 269
- Rosner Antoni 76
- Rudnicki M. 7, 238, 295, 296
- Rudolf, rtm. 31
- Rundstedt von 70
- Rybak Franciszek 174
- Rydz-Śmigły Edward 158, 203, 258,
259
- Ryszka Franciszek 8
- Rzepniewski A. 216, 217

- „S”, plk 214
 „S.R.” 328, 333, 336
 Sack 24
 Sadowski L. 94
 „Sak” 240
 „Sakowskyj” 240
 Salamonn Friedrich 282
 Sapieha Leon 238
 Sawicki J. 17, 213, 283
 Schacht 24
 Schafer 331
 Schein Wilhelm 84, 85
 Schellenberg Walter 7, 8, 253 311,
 318, 319, 337
 Schillinger August 242, 285
 Schindler 280
 Schleicher von 70
 Schmidt, min. 338
 Schmidt 282
 Schmidt Günter 198
 Schmitz 24
 Schräder Holger 294
 Schreiber Jan 182
 Schüsckke Hugon 183
 Schwager 204, 222, 287
 Seeböhm 72
 Seget 175
 Seeckt Hans von 52, 53, 70
 Seliger Otto 17
 Selmayr Josef 332
 Seydlitz von 319
 Siebert 329
 Sierant G. 200, 201, 294
 Sikorski Władysław 60, 214, 291
 Singer K. 7
 Skorobohaty-Jakubowski Jan 291
 Skorzeny Otto 329, 337
 Skorzyński J. 209, 289
 Skowronek Henryk 344
 Skrzetuski Bolesław 79
 Sławoj-Składkowski Felicjan 264,
 267, 270
 Słopek W. 9
 Smith Billy 297
 Soboń Aleksander 291
 Sokołowski 146
 Sokolski 146
 Sokulski 55
 Sołtysiak 220
 Sosnkowski Kazimierz, gen. 297
 Sosnowski Jerzy 104, 105, 157
 Sowa Fryderyk 38, 57
 Spee von 17
 Stachiewicz Wacław 259, 260, 271
 Stanak 104
 Staniewicz R. W. 42, 204, 205, 207,
 223
 Stawecki Piotr 228, 233, 234
 Steblik Wł. 142
 Stefanowicz Lew 140
 Stefanowski J. 8, 291
 Stein Florian 174
 Stoczkiewicz Natalia 144, 145, 151
 Stoklossa Richard 352, 353
 Strauss 353
 Strumph-Wojtkiewicz Stanisław 104,
 256, 313, 316
 Struve Gustaw 281
 Studnitz Boguslav von 280, 281
 Stuewe Hans 300
 Stybek Jan 79
 Suszko Roman 240
 Suszycki Roman 187, 188
 Szacherski Zbigniew 176, 234, 257
 Szczykowski Marian 38
 „Sz. Kazimiera” 145
 Szeptycki 241
 Szmidt Johann 197
 Szoltyśnik 174
 Szostak Józef 259
 Szota W. 8, 238
 Szukalski 282
 Szulc Alojzy 183
 Szulc Jan 291, 292
 Szumowski Zbigniew 353
 Szymański Antoni 8, 45, 56, 70, 72,
 96, 121, 122, 206, 263, 272, 273,
 280
 Szymczak J. 8, 15, 20
 Szystowski Edward 146

- Ścieżyński M. 9
 Śniechowska Eugenia 145, 151
 Śniechowski Waclaw 134, 144, 145,
 146, 151, 316
 Świtkowski 104
- Tandecki Antoni 110
 Tatara Stanisław 100
 Therman 283, 284
 Thiede Leon 152
 Thorm 269
 Thorwald Jürgen 322
 Thumolke Bernard 211
 Tokarzewski-Karaszewicz Michał
 193
 Tomaszewski 55
 Tosch 208, 210
 „Traugott” 187
 Trautmann 187
 „Treuchmann” 187
 Treviranus 72
 Trevor-Roper R. 7
 Trocka Halina 39
 Tschuschke 206
 Tułodziecki Witold 76, 77, 79, 80,
 85, 87
 Tyszevska Paulina 39, 144, 293
- Unrug 146
 Urbaniak 63, 64, 66
- Valck Johann 210, 211
 Vogel 49
- „W”, por. 148
 W. K. 134
 „Wagner” 332
 Wagner 49
 Walaszek Władysław 197, 198, 199,
 200, 316
 Wambeck 205
 Wapiński Roman 13
 Wassmuss 18, 276
 Weiss Walter 32, 36, 37
 Weizsäcker von 23
- Wendland Gustaw 134
 Wendland Horst 328
 Werner 184, 185, 291
 Wessel Gerhard 327, 328, 332, 333,
 336, 339, 342, 351, 352
 Wessel Kurt 129, 130
 Westenburger 58
 Wicherek Edyta 147, 148, 149, 150,
 151, 169
 Wicherek Roman 38, 147, 149, 151
 „Wicher” 291
 Wichmann Herbert 347, 348
 Wiebe Walter 38, 143, 145, 148, 149
 Wielhorski Wł. 8, 244
 Wilke Robert 197
 Willamowitz-Möllendorf 284
 Willer Leon 110
 Winiewicz J. 8
 Wischnewski Paweł 135
 Witek 220
 Witte-Festenburg Janina 144, 145,
 146, 147, 149, 150, 151, 152
 Wiznerowicz 166
 Wojciechowski Marian 8, 13, 97,
 157, 203, 240
 Wojkow Piotr 68
 Wolanowski L. 9, 319, 343
 Wollenberg 64
 Wollman 31, 32
 Wołoszyn Andrzej 239
 Worhitzki Hans Heinrich 332
 Woźniak Jakub 184, 185
 Wruck Konrad 343, 344
 Wühlisch Jan 281
 Wyborski 66
 Wysocki A. 86, 90, 92, 96
 W. Władysław 134
- Z. Kazimierz 165
 Zabiello Stanisław 122
 Zaborowski J. 30, 35, 208, 236
 Zając 297
 Zalewska 166

Zamroziewicz 166, 167, 178, 179
Zarach Ernest 290
Zelle Gertruda 18
Zgorzelewicz Antoni 155, 156
Ziebeil F. 185
Zolna Wilhelm 175
Zollenkopf 187

Zöpfgen Herman 187, 188, 189, 286,
287, 288
Zwitz Z. 210

Żarnowski J. 229
Żychoń Jan Henryk 79, 86, 91, 100,
106, 119, 313



Indeks nazw geograficznych *

- Afryka 18
Alpy bawarskie 318
Ameryka 17, 323
Anglia 7, 17, 97, 111, 238, 276, 317,
332, 341, 345, 346
Argentyna 17
Austria 111, 161, 173, 181, 238, 245,
305
Azja 276
- Bałkany 28
Bawaria 343
Belgia 340
Bełchatów 202, 298
Berlin 19, 22, 28, 31, 32, 33, 36, 39,
40, 47, 49, 53, 86, 87, 96, 101, 104,
112, 114, 115, 121, 122, 144, 164,
167, 186, 237, 240, 272, 273, 280,
281, 288, 296, 306, 307, 319, 331,
332, 343, 351
Biała 278
Białośliwie 286
Białystok 29
Bielsko-Biała 269, 296
Bobrek 207
Bochum 350
Bonn 31, 329, 341
Boracza 296
Bortniki 216
Borynicze 216
Bóbrka 216
- Boże Pole 183
Brandenburgia 71
Brema 346
Brodnica 29, 171, 193, 194, 247
Bruksela 330
Brześć 139, 178, 201, 256
Brześć Litewski 293
Brzeziny Śląskie 198, 199
Brzozowice 198
Bukareszt 278
Bushire 276
Bydgoszcz 32, 72, 74, 76, 79, 100, 102,
103, 106, 108, 110, 124, 126, 134,
143, 145, 147, 148, 150, 151, 170,
171, 184, 187, 188, 189, 193, 194,
195, 212, 215, 246, 269, 293, 296,
298, 306, 313
Bytom 34, 45, 46, 127, 154, 173, 174,
197, 198, 199, 207
Bytów 32
Bzura, rz. 261
- Chełm 156, 193, 242
Chiny 52
Chlebowice 216
Chodzież 33, 205
Chodorów 216
Chojnice 32, 33, 61, 62, 63, 108, 110,
124, 170, 171, 193, 249, 292, 306
Chorzów 198
Chropaczów 350

* Pominięto hasła: Polska, Niemcy oraz nazwy dzielnic obydwu krajów.

- Chrzanów 278
 Cimochoy 210, 211
 Czechosłowacja 28, 55, 116, 203, 238,
 305
 Czerniaków 216
 Częstochowa 73

 Dania 344, 346
 Dąbrowa Górnicza 158
 Dąbrówka Wlkp. 198
 Dęba 178
 Drezno 22, 28, 29
 Drohobycz 157
 Dubno 156

 Elbląg 29, 31
 Erlangen 31
 Estonia 30, 245
 Europa 180, 314, 315, 319, 323, 324,
 341

 Finlandia 55, 245
 Francja 17, 31, 45, 55, 60, 97, 111,
 122, 176, 244, 303, 304, 340, 341,
 344, 345
 Frankfurt nad Menem 331, 343
 Frankfurt nad Odrą 21, 28, 33, 136,
 138, 139, 154, 179
 Freiburg 11

 Gdańsk 6, 28, 29, 31, 32, 35, 36, 37,
 38, 39, 40, 45, 49, 50, 52, 57, 58,
 59, 60, 62, 69, 73, 75, 77, 81, 83, 91,
 93, 98, 99, 101, 103, 105, 106, 108,
 109, 111, 112, 124, 125, 126, 127,
 132, 133, 134, 135, 139, 143, 144,
 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151,
 152, 154, 161, 162, 164, 165, 166,
 168, 169, 172, 173, 182, 183, 187,
 189, 190, 195, 196, 207, 208, 224,
 237, 238, 239, 242, 243, 245, 246,
 248, 250, 278, 282, 283, 284, 285,
 290, 291, 294, 295, 308, 309, 316,
 352
 Gdynia 32, 73, 83, 85, 89, 98, 99, 100,
 101, 102, 103, 105, 108, 110, 126,
 127, 133, 134, 135, 144, 147, 150,
 151, 165, 171, 196, 197, 239, 240,
 242, 243, 250, 252, 292, 293, 346,
 351
 Genewa 95
 Gibraltar 17
 Giżycko 29, 32
 Glinnik Mariampolski 199
 Gliwice 34, 173, 174, 213, 343
 Gniew 29, 153, 170, 171
 Gniezno 61
 Gogolin 344
 Gołdap 211
 Gorlice 199
 Grabowo 129
 Grabówek 99
 Grochów 180
 Grodno 29, 103, 111, 140, 170, 171,
 173, 200, 201, 202, 210, 211, 245,
 299
 Groszki 190
 Grudziądz 29, 33, 61, 77, 82, 124,
 128, 129, 146, 147, 152, 168, 171,
 185, 193, 194, 195, 246, 247, 306

 Haga 330
 Hamburg 22, 125, 346
 Hannover 22, 350
 Hartenstein 238
 Heidelberg 31
 Hel 99, 103, 134, 183, 217
 Helgoland 158
 Helsinki 278
 Herrsching am Ammersee 344
 Hiszpania 17, 18, 329, 331
 Holandia 17, 340, 344, 346
 Hrubieszów 156, 242

 Iława 29, 83
 Inowrocław 33, 171, 284
 Irlandia 18
 Izbica 200, 291

 Jamno 182
 Janów Lubelski 242
 Japonia 18, 281, 310

- Jaromierz 185
 Jarosław 112
 Jawidz 178
 Jędrzejów 269
- Kaczków 191
 Kair 330
 Kalisz 207, 261
 Kamienna, rz. 198
 Kanada 276
 Kartuzy 99, 171, 182, 247
 Kassel 22, 28
 Katowice 45, 112, 113, 127, 174, 175, 198, 199, 213, 277, 285
 Kępno 137, 154
 Kielce 69, 139, 161, 178
 Kijów 238, 278
 Kłajpeda 30, 246
 Kobylniki 284
 Koeben 80
 Kolonia 350
 Kołomyja 269
 Konstantynopol 52
 Kopenhaga 165
 Koronowo 184
 Kosów 140
 Kostopol 156, 242
 Koszalin 32
 Kościerzyna 49, 135, 185
 Kowel 156, 242
 Kowno 117, 243, 245, 246, 378
 Koźle 343
 Kraków 46, 103, 143, 148, 150, 158, 161, 167, 173, 174, 199, 241, 242, 257, 269, 278, 285, 286, 288, 307
 Krapkowice 343
 Kraśnik 156, 178
 Krotoszyn 34, 138, 154
 Królewiec 21, 22, 28, 29, 30, 31, 32, 34, 36, 38, 40, 41, 53, 54, 55, 83, 88, 101, 108, 111, 124, 126, 127, 128, 133, 143, 165, 202, 203, 224, 241, 242, 243, 246
 Kruszwica 32, 191
- Krzemieniec 156, 242
 Kutry 140
 Kwidzyn 29
- Las Turyński 72
 Legnica 33, 319,
 Leszno 61, 137, 138, 154, 155
 Libawa 278
 Lida 201
 Lidzbark Warmiński 101, 171, 247
 Lipsk 46
 Lisewo 65, 75
 Litwa 30, 59, 68, 140, 175, 235, 238, 241, 243, 244, 245, 247
 Londyn 44, 158, 226, 229, 232, 233, 254, 263, 330
 Lubartów 156, 178
 Lubawa 29, 171, 190, 193, 247
 Lublin 156, 179, 220, 242, 269, 350
 Luksemburg 340
 Lusino 49
 Lwów 34, 68, 157, 158, 175, 178, 232, 241, 242, 285, 308
- Łaba, rz. 56, 71
 Łask 202, 298
 Łomża 29
 Łotwa 30, 245
 Łódź 103, 139, 156, 202, 252, 269, 278, 286, 298
 Łuck 139, 156, 178, 219, 242
 Łuków 256
- Madryt 330
 Majdan 178
 Malbork 29, 34
 Marcinkańce 244
 Maroko 18
 Meksyk 276
 Międzychód 138
 Modlin 214, 215
 Monachium 22, 28, 29, 116, 264, 298, 328, 347
 Monte Cassino 106
 Morawska Ostrawa 175

Moskwa 176, 278
Mosty 82
Münster 22

Nadrenia 56, 157, 159, 180
Nakło 182
Narew, rz. 301
Narwik 232
New Delhi 330
Niemiecka Republika Demokratycz-
na 7, 317, 324, 341
Niemiecka Republika Federalna 7,
317, 321, 322, 324, 326, 327, 328,
333, 334, 335, 336, 337, 338, 340,
342, 348, 349, 350, 352, 353
Niepołomice 148, 150
Norwegia 346
Norymberga 208, 213
Nowe 29
Nowy Tomyśl 33, 137, 296
Nowy Jork 307

Obluże 134
Odra 80, 343
Okręcie 180, 216
Oksywie 99, 127, 134, 144
Oliwa 161
Olsztyn 29, 34, 245
Opalenie 170, 171
Opole 33, 34, 113, 127, 197, 207, 215,
344
Orana 244
Orłowo 197, 252
Osaka 281
Osiek 187
Ostrołęka 66, 300
Ostrowiec 139
Ostrów Wlkp. 34, 62, 137, 154
Oświęcim 278

Paryż 48, 60, 214, 277, 330
Persja 18, 276,
Petersburg 50, 263
Pilawa 100, 101
Pilica, rz. 69
Pilsko 296

Piła 33, 162
Pińsk 128, 134, 139, 146
Pionki 167, 179
Piotrków 158
Pleszew 34, 138
Płock 29
Podgorze 99
Pomanasterz 216
Poznań 33, 45, 61, 66, 67, 72, 75, 79,
80, 89, 96, 100, 103, 136, 138, 148,
150, 151, 154, 159, 166, 170, 171,
173, 180, 186, 204, 205, 209, 212,
213, 228, 260, 278, 287, 291, 306,
353
Praga 237, 278
Prusy Wsch. 71, 83, 84, 100, 101,
128, 140, 172, 273, 294, 299, 300
Pruszków 127, 177, 178
Przemyśl 112, 269
Puck 99, 103, 123, 134, 246, 292

Quenz 238

Racibórz 34
Radom 69, 127, 139, 177, 178, 179
Rawicz 137, 138, 154
Redłowo 99
Rembertów 127, 167, 178, 179
Rewel 278
Rogoźno Wlkp. 205
Rogówek 85
Rokietnica 186
Rotterdam 351
Równe 156, 242
Rumia Zagórze 292
Rumunia 55, 235, 253
Ryga 278
Rzeszów 177, 242
Rzym 310, 330

Saara 142
Salzburg 22, 29
Sambor 269
Sanok 177, 179
Sarny 156, 242
Schwerin 32

- Siedlce 256, 269
 Siemianowice 316
 Sieradz 202
 Skalmierowice 191
 Skąrszewy 194
 Skarżysko Kamienna 139, 167, 178
 Słowacja 296
 Słupsk 183
 Sofia 52
 Solec Kujawski 147, 150
 Sopot 39, 161, 166, 168, 169, 187, 197
 Spa 47, 48
 Stalingrad 35
 Stalowa Wola 177
 Stanisławów 242, 269
 Stany Zjednoczone 7, 17, 276, 319,
 320, 325, 335, 341, 344, 345, 346,
 353
 Starachowice 139, 167, 177, 178
 Stargard Szczeciński 154
 Starogard 29, 81, 153, 171, 185, 190,
 193, 194, 195
 Stryj 157
 Stuttgart 22
 Suwałki 29, 111, 112, 114
 Suzewo 85
 Szatarpy 185
 Szczecin 21, 22, 28, 32, 33, 38, 41,
 53, 73, 108, 111, 125, 133, 143, 154,
 182, 183, 187, 188, 282, 343, 344
 Szczepanki 82
 Sztokholm 281, 299, 310, 311, 330
 Szubin 33
 Szwecja 281, 299, 346
 Śrem 170, 171
 Świdnica 319, 349
 Świecie 29, 193
 Świnoujście 252

 Tarnopol 139
 Tarnowskie Góry 255
 Tarnów 139
 Tczew 29, 32, 64, 65, 66, 108, 124,
 127, 128, 150, 152, 153, 166, 171,
 190, 193, 194, 196, 242, 249, 263,
 343
 Tokio 330
 Toruń 32, 61, 63, 68, 69, 81, 85, 103,
 105, 106, 108, 123, 124, 126, 130,
 135, 136, 144, 147, 150, 152, 153,
 159, 166, 167, 168, 170, 171, 181,
 184, 186, 187, 193, 194, 195, 249,
 250, 252, 278, 281, 282, 283, 285,
 287, 299, 306, 351, 352
 Tuchola 33
 Turyn 311
 Tyrol 341

 Ukraina 237
 Ulm 344
 Warszawa 17, 29, 32, 39, 40, 46, 47,
 49, 51, 87, 90, 91, 96, 104, 113, 126,
 127, 134, 136, 139, 140, 154, 156,
 158, 165, 170—172, 175—178, 180,
 202, 203, 214, 215, 216, 220, 224,
 229, 242, 250, 257, 262, 264, 265,
 276, 277, 280, 281, 282, 283, 289,
 290, 293, 296, 319, 324, 346, 349
 Warta 202
 Waszyngton 328, 330
 Wąbrzeźno 171
 Wejherowo 84, 99, 103, 135, 152
 Wendelstein 318
 Wersal 30, 45, 52, 95, 97, 305
 Westerplatte 77, 146
 Westfalia 349
 Wezera, rz. 56
 Wiedeń 22, 28, 29, 33, 34, 237, 240,
 278, 307
 Wielka Wieś 217
 Wieluń 202
 Wiener-Neustadt 238
 Wieprz, rz. 200, 291
 Wilhelmshafen 18
 Wilno 29, 68, 300
 Wisła, rz. 69, 148, 168
 Wiżajny 211
 Włochy, 97, 305, 311, 341

Włocławek 153

Włodzimierz Wołyński 156, 242

Wolsztyn 33, 184, 185

Wrocław 21, 22, 27, 28, 33, 34, 35,
46, 112, 113, 136, 138, 139, 154,
173, 175, 197, 209, 252, 288, 319,
343, 352

Wybranówka 216

Wygoda 182

Wyrzysk 286

Wysoka 185

Zabrze 207

Zakopane 298, 299

Zamość 242

Zbąszyń 33, 104, 137, 157

Zblewo 190

Zdołbunów 156

Zduny 191

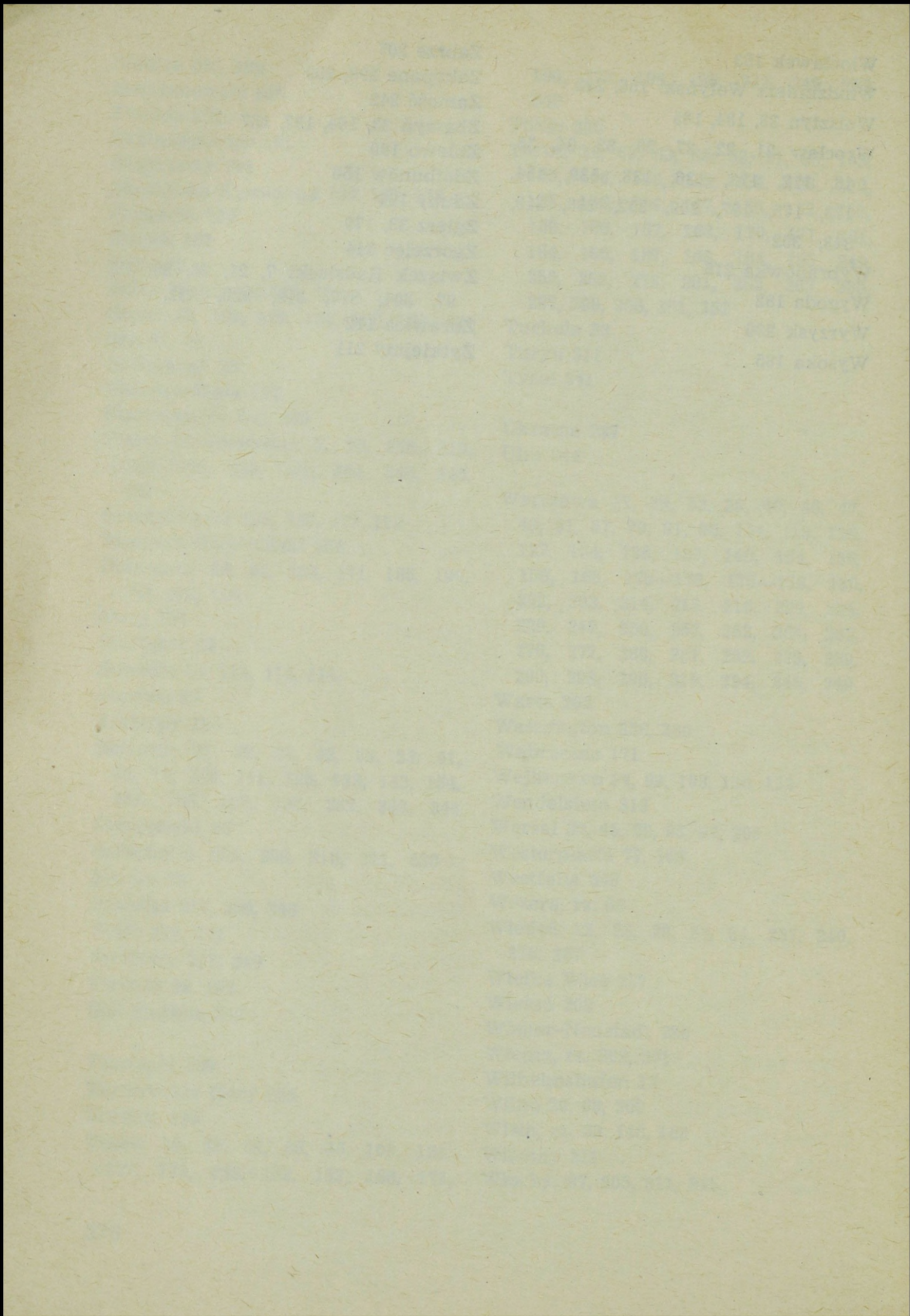
Zgierz 33, 179

Zgorzelec 344

Związek Radziecki 7, 21, 28, 30, 32,
97, 304, 317, 319, 320, 332,

Żurawica 112

Żytkiejmy 211



Spis treści

Wstęp	5
Główne problemy organizacji niemieckiego wywiadu wojskowego w latach 1933—1939	15
Zasadnicze kierunki i metody działania Abwehry na terenie Polski w okresie republiki weimarskiej (1919—1932)	44
Działalność Abwehry na terenie Polski w latach 1933—1934	95
Działalność Abwehry na terenie II Rzeczypospolitej w okresie jawnej odbudowy i rozbudowy potencjału militarnego III Rzeszy (1935—1939)	142
Efekty działalności niemieckiego wywiadu wojskowego na terenie II Rzeczypospolitej a polski problem narodowościowy, stosunki z innymi państwami i system zabezpieczenia tajemnicy	226
Działalność wywiadowcza Abwehry w Polsce prowadzona przez agendy dyplomatyczne własne i obce oraz przy pomocy zorganizowanych grup i instytucji	276
Zakończenie	302
Wykaz podstawowych źródeł i opracowań	354
Indeks nazwisk	363
Indeks nazw geograficznych	372

*Cztery tysiące dziewięćset ósma
publikacja Wydawnictwa MON*

Printed in Poland

Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej
Warszawa 1971. Wydanie I

Nakład 5000 + 335 egz. Objętość (z wkładką):
23,05 ark. wyd., 23,875 ark. druk. Papier druk.
sat. IV kl. 65 g, format 61×86/16 z Fabryki Ce-
lulozy i Papieru im. J. Dąbrowskiego w Klu-
czach. Oddano do składu w czerwcu 1971 r.
Druk ukończono w październiku 1971 r. w Woj-
skowej Drukarni w Gdyni. Zam. nr 1510 F-5.

Cena zł 40.—



1

4888